№ 1953.

IMPRIMATUR.

Lublini, die 10 Julii 1913 an.

Episcopus Dioecesis Lublinensis

† **Fr. Jaczewski.**

Regens Cancellariae Canonicus Cathédralis

L. Kwiek.

Liturgia rzymska

objaśniona przez

X. ANTONIEGO NOJSZEWSKIEGO,

oooo Profesora liturgii w Seminaryum lubelskiem. oooo

Wydanie drugie uzupełnione.

WARSZAWA

Druk Piotra Laskauera, Nowy-Świat 41.

1914.

* * *

Objaśniając alumnom przez lat 35 przeszło liturgię Kościoła naszego, zebrałem dosyć materyału, odnoszącego się do historyi, oraz znaczenia, dosłownego i mistycznego, modlitw i obrzędów, towarzyszących ofierze świętej. Przyprowadzony do pewnego porządku materyał ośmielam się drukiem ogłosić w tym zamiarze, aby choć w części pokazać przedziwną piękność naszej liturgii i przez to moich braci w Chrystusie zachęcić do pobożnego sprawowania najświętszej ofiary.

Pierwsze wydanie liturgii w 1903 r. uskutecznione, było przychylnie przyjęte. Kilka ocen, przez wytrawnych krytyków napisane, pochlebnie się o niej wyrażają, żadnych prawie zarzutów nie czynią.

Dla przykładu zacytuję jedną z „*Gazety Kościelnej*" lwowskiej, z dnia 16 marca 1905 r., wyjętą, w którą bardzo mi droga recenzya Pasterza żytomierskiego, wielkiego naszego pisarza, jest wpleciona.

Otrzymałem — mówi krytyk lwowski — nadesłaną mi z Królestwa Polskiego książkę, zatytułowaną: „Liturgia rzymska, objaśniona przez ks. Antoniego Nojszewskiego, profesora Liturgii w Seminaryum Lubelskiem". Czytam to dzieło, odczytuję ponownie niektóre ustępy i coraz większa zbiera mię ochota, by jak najrychlej zapoznać z niem i Wielebne Duchowieństwo tutejsze i braci świeckich.

Lecz świeckiemu trudno zdobyć się na lepszą ocenę tego dzieła, niż dlań napisał znany krytyk i autor wielu cennych rze-

czy, ks. biskup Niedziałkowski, dlatego, zda mi się, najlepiej będzie, gdy w skróceniu słowa ks. Niedziałkowskiego powtórzę.

„Rozbudzone w społeczeństwie naszem życie duchowe, budzi też coraz żywsze zajęcie dla obrzędów i liturgii naszego Kościoła; wskutek tego zjawiają się też ciągle mniej lub więcej udatne i obszerne dzieła, traktujące o niej. Do najlepszych i najgruntowniejszych pomiędzy niemi, bezwątpienia zaliczyć trzeba książkę, wspomnianą w tytule.

„We wstępie autor wykazuje apostolskie pochodzenie Liturgii Rzymskiej, dowodząc, że przynajmniej Kanon Mszy świętej z wyjątkiem niektórych zmian późniejszych, jest utworem św. Piotra.

„Właściwe dzieło obejmuje wykład Mszy św. w zwykłym jej podziale na cztery części: przygotowanie, ofiarowanie, poświęcenie i komunię. W rzeczach, ulegających częstej zmianie: introit, kollekty, lekcya, graduał i t. p., autor poprzestaje na ogólnikowem wskazaniu ich znaczenia i historyi. Części zaś stałe, niezmienne, zwłaszcza Kanon, wykłada szczegółowo i systematycznie — wyraz po wyrazie — usiłując odtworzyć to autentyczne znaczenie wyrazów, które chciał im nadać z natchnienia Ducha św. Kościół, kiedy je umieszczał w Liturgii. Dlatego każdy prawie wyraz bada on wszechstronnie, etymologicznie, dogmatycznie, historycznie i liturgicznie.

Autor ściśle się trzyma dogmatu i określeń Kościoła. Znać w nim nie samo tylko bierne i wymuszone posłuszeństwo przykazaniu, lecz przejęcie się szczere zasadami i duchem Kościoła świętego.

„Celem autora było, oczywiście, okazać wielki majestat zewnętrznych obrzędów Ofiary Naświętszej, oświetlony niebieskiem wdziękiem wewnętrznego ich znaczenia, tudzież obudzić w czytelnikach cześć, uwielbienie i pobożność szczerą ku Panu Jezusowi. Zdaje się, że najświetniej wywiązał się z tego zadania.

„Styl jest piękny, zupełnie odpowiedni do wzniosłej treści, którą traktuje. Cechują go głównie prostota i słodycz, chociaż się spotyka ustępy prawdziwie wspaniałe. Autor szczęśliwy ma dar opanowywania uwagi. Czytając jego książkę, do-

znaje się dziwnego zaciekawienia, które — w miarę czytania— coraz bardziej wzrasta i nie opuszcza czytelnika aż do końca. W rezultacie zaś to samo się właśnie odnosi wrażenie, jakie autor pragnął i zamierzył wywołać: wyraźnie się bowiem odczuwa miłość i uwielbienie ku traktowanym przedmiotom.

„Język jest czysty: autor zna jego logikę, właściwości, bogactwo — i umie ich użyć należycie.

„Najważniejszą jednak, a raczej najmilszą zaletę książki ks. kanonika Nojszewskiego zostawiłem na koniec. Czytając dużo i czytając ciągle, katolik wierzący i wykształcony na każdym prawie kroku spotyka jakąś kakofonię zasad w dziennikach, tygodnikach, dziełach naukowych, powieściach, poezyach; i doznaje takiego wrażenia, jakiego doznaje ucho muzykalne wśród ciągłej dysharmonii, albo człowiek wyższy i szlachetniejszy wśród pospolitości codziennego prozaicznego żywota, zwyczajnych ułomnych ludzi, (o złych ludziach, jak i o umyślnej kociej muzyce nie wspominam).

„Kiedy się więc muzyk znajdzie wśród harmonii, a człowiek zbiedzony błahem i nędznem otoczeniem, wśród swoich, wśród rozumnych i dobrych, doznaje błogiego uczucia, uspokojenia i otuchy, czuje się, jakby u siebie w domu, wśród kółka rodzinnego, gdzie nie trzeba z nikim wojować, gdzie nikt nie urazi, gdzie panuje jedność przekonań i serca dla jednego celu biją.

„Takiego właśnie uczucia doznaję, czytając dzieło ks. Nojszewskiego — czuję się w swoim świecie, w swojej atmosferze i przynajmniej wtenczas zapominam o tysiącznych rozdźwiękach i błędach religijnych, filozoficznych, etycznych, naukowych, tak obficie i codziennie wytwarzanych przez nasze w części spoganione, w części zaś największej, religijnie nieuświadomione społeczeństwo.

„Nie tylko zapominam, ale się uczę i rozczytuję z lubością w materyi i w autorach, w których prąd życia i inne zajęcia nie pozwoliły mi dotąd głębiej się pogrążyć; — nie każdy może być pszczołą, wysysającą miód z pojedyńczych kwiatów, ale kto może przyjść do gotowego już plastra, także źle nie wyjdzie na tem.

„Radzę też duchownym i świeckim katolikom by korzystali

z pracy ks. Nojszewskiego, w której on zebrał słodycz z najlepszych liturgicznych pisarzy dawnych i współczesnych".

Tyle ks. biskup Niedziałkowski. A teraz moje wspomnienia.

Jako młody chłopiec miałem sposobność bywania w seminaryjskim kościołku w Lublinie na Mszy św., odprawianej przez autora niniejszego dzieła.

Poważny, o ascetycznym wyrazie twarzy, wychodził cichutko sędziwy autor z zakrystyi i stawał u ołtarza. Odrazu widok tej pełnej najgłębszego skupienia postaci przejmował obecnych powagą i uświadomieniem miejsca: nie tylko szmer wszelki ustawał, ale nawet niedbale stojący prostowali się; kto siedział w ławkach, opuszczał kolana na klęcznik, a wchodzący do kościołka stąpali jak najciszej — każdy na widok tego kapłana czuł lepiej, niż zwykle, iż rzeczy, które on sprawować zaczął, to rzeczy wielkie i święte.

Wśród Mszy św. cała postać jego stawała się jaśniejszą jeszcze, w twarzy znać było pomieszane razem i pokorę i błogość wielką— i dziwna słodycz jego udzielała się obecnym. Zadawałem sobie nieraz pytanie: czemu tak dobrze być na Mszy jego, aż oto odpowiedź znalazłem w poznanem jeszcze przed drukiem jego dziele. Tą odpowiedzią: głębokie zrozumienie przez autora i gorące wyjaśnienie czytającym form i treści Boskiej Liturgii, a co zatem idzie, serdeczne ich umiłowanie. Co mu przez całe życie pierś wypełniało, co jako rektor seminaryum szczepił w sercach swych wychowanków, czem ujmował dla Chrystusa dusze, to dał nam w swej książce.

Jakże wdzięczny jestem księdzu prałatowi Nojszewskiemu za zapoznanie mnie z jego pracą. Dziś nie idę na Mszę św. z samego suchego tylko poczucia obowiązku, ale idę i trwam na niej z duchową rozkoszą. A im więcej w rozkosz tę się zagłębiam, tem bardziej żal mi tych, którzy idąc za rzekomym postępem świata, widzą w obrzędach kościelnych „tylko czcze formy, dobre dla prostaczków".

Te zaszczytne pochwały mej pracy są mi pobudką, że nowe znacznie powiększone wydanie, na chwałę Boga i pożytek bliźnim, wytłoczyć zamierzyłem.

Początek i rozwój liturgii rzymskiej.

Liturgią (od gr. leitos, publiczny, i ergon, sprawa) w ogóle nazywa się zbiór wszelkich obrzędów i modlitw w Kościele przyjętych, i do składania czci publicznej Bogu przeznaczonych. — Że zaś ofiara nowego zakonu stanowi najważniejszą i najbardziej wybitną część służby Bożej, — stanowi ognisko około którego wszystko się skupia, ogrzewa i życia nabiera; że wreszcie, obrzędy jej i modlitwy górują wzniosłością i wspaniałością nad innemi ku czci Bożej używanemi, — więc też nazwa liturgii, jej się najpospoliciej dostaje. W tem też znaczeniu mówimy: liturgia rzymska[1]), Ś. Bazylego, Ś-go Chry-

[1]) W Kościele zachodnim upowszechniła się nazwa *missa*, po polsku *msza*, dla oznaczenia najświętszej ofiary; — różni różnie wyprowadzają początek tego nazwania; — dziś ogólnie przyjęte jest mniemanie, że od łacińskiego *missa*, *missio*, ono pochodzi. Diakon, jak wiadomo, dwa razy podczas liturgii, obracał się do zgromadzonych i głosem donośnym wołał: *ite missa est;* raz gdy po ewangelii i nauce odsyłał katechumenów i niewiernych, drugi raz gdy oznajmiał wszystkim wiernym, że się już służba Boża skończyła i wolno im odejść, stąd *missa* odesłanie. — Wyraz ten nie jest barbarzyński, bo i u klasyków napotkać go można; Cycero np. (philipp. 5) mówi „placere legiones bello confecto *missas* facere"; i Swetoniusz (Caligula cap 25) opowiada, że Kaligula poślubioną Paulinę „brevi missam fecit".

Niepozorna ta nazwa nie maluje należycie przedmiotu, do którego się odnosi; widać jednak była wyborną zasłoną dla omylenia pogan i pokrycia tajemnicy najwyższej, — bo od najdawniejszych czasów była w użyciu. Może niezupełnie jest pewne, co Baroniusz pod r. 34 podaje, że wyraz

zostoma, medyolańska, maronicka i t. p.; to jest zbiór modlitw i obrzędów, przy których się ofiara w danym kościele sprawuje. Każda z tych licznych liturgii, ma swą historyę, początek i rozwój.

Zbawiciel Pan przy ostatniej wieczerzy nauczył i pokazał apostołom, na czem polega istota ofiary nowego zakonu. Wziął chleb, błogosławił, łamał i podając uczniom, mówił: „*bierzcie i jedźcie, to jest ciało moje*"[1]). Podobnie wziął kielich napełniony winem, błogosławił, podał uczniom, mówiąc: „*Pijcie, z tego wszyscy, albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za was i za wielu będzie wylana*"[2]). Nie wskazał jednak żadnej formy, nie przepisał żadnej ceremonii, nie określił żadnej uroczystości, ani porządku, jakich apostołowie trzymać się mieli przy sprawowaniu tej tajemnicy. Aby uwydatnić wzniosłość i wielkie znaczenie tej Boskiej ofiary, przystępował wprawdzie do niej z pewnem przygotowaniem: zdjął z siebie wierzchnie ubranie, przepasał się ręcznikiem, klękał przy nogach każdego z uczniów i pokornie im nogi umywał; potem mówił do nich o pokorze, wzajemnej miłości i jedności braterskiej. Lecz ta posługa, do której się zniżał, i cnoty, do których zachęcał uczniów swoich, miały raczej pouczyć o wewnętrznem ich usposobieniu, niż wskazywać obrzędy, jakich przy tej tajemnicy trzymać się mają. To poniżenie się Świętego nad świętymi, ta nauka o miłości, miała wszystkim w kolei wieków następującym ofiarnikom przypominać nieodzowną potrzebę pokory, zupełnej czystości sumienia i miłości bliźniego tak wielkiej, żeby cień urazy nie towarzyszył im do ołtarza.

W Boskiej swej mądrości wiedział Zbawiciel, że apostołom, przy wprowadzeniu nabożeństw i obrzędów ku czci Bo-

missa, za apostołów już był znany i jako nazwa ofiary ś-tej używany; lecz z II–go wieku po Chrystusie niezbite posiadamy dowody, że prawie w powszechnem wówczas był on użyciu. Bona lib. I, cap. III, n. 1.

Missa, msza, skromniejsze zawiera pojęcie, niż *liturgia; msza* każe się domyślać ofiary, bez wielkiej odprawianej wystawy i zewnętrznej świetności; gdy liturgia w swojem pojęciu, jakąś uroczystość i przepych obrzędowy nosi.

[1]) Mat. XXII, 26. [2]) Mat. XXII, 27, 28.

żej, wypadnie się stosować do różnych narodów, ich rozmaitych obyczajów i zwyczajów. Wiadomo, że różność zapatrywań, upodobań, charakterów, usposobień, nawyknień i zwyczajów między szczepami i narodami jest zadziwiającą. Co jednym się podoba, drugich niemile razi; co dla jednych jest oznaką czci, dla drugich dowodem zniewagi; co jednych pobudza do skupienia i nabożeństwa, innych rozprasza, a nawet śmieszy. Abissyńczyka do nabożeństwa pobudza widok jego kapłanów, tańcujących z kijami naokoło ołtarza; za najpokorniejszą postawę przy modlitwie uważa on stanie i podpieranie się kijem [1]). Chińczykowi nikt nie wytłómaczy, że oznaką czci należnej Bogu, jest odkrycie głowy w kościele i przy modlitwie. Jest on tak uparty, tak fanatycznie przywiązany do dawnego zwyczaju, że raczej gotów się wyrzec nietylko modlitwy, ale nawet wiary, jak odstąpić od wkorzenionego przesądu i zdjąć czapkę przy nabożeństwie. To skłoniło Klemensa X papieża, że przez *breve* z 23 grudnia 1673 r. pozwolił nietylko neofitom w Chinach przystępować do sakramentów z nakrytemi głowami, ale nawet kapłanom używać pewnego rodzaju czapek, przy sprawowaniu najświętszej ofiary.[2]) Ludy wschodu przyzwyczajone do pięknego nieba, do wspaniałych widoków w przyrodzie, nadto z natury usposobione do marzeń i kontemplacyi, mogą znaleźć zadowolenie w nabożeństwie długiem, ubranem w cały przepych ceremonii, obrzędów, uroczystości, na zmysły działających. Stąd kardynał Bona [3]) powiada, że liturgie wschodnie (prolixiores) dłuższe są, niż zachodnie; mieszkaniec bowiem północy, ruchliwszy, więcej smakuje w krótkiej modlitwie i zadawalnia się skromniejszą wystawą. Są wreszcie okolice gdzie cześć, należną Bogu, oddają przez pokorne klękanie; są znów, że to głębokim pokłonem, upadaniem na twarz, rozkrzyżowanymi lub podniesionemi w górę rękami wyrażają; a każdy uważa swój sposób za najodpowiedniejszy, najlepszy.[4]) Wła-

[1]) Vide Encyklopedya kośc. art. Abissynia.
[2]) Vide Corblet, Histoire dogmatique etc. de l'Eucharistie, livre VIII, § 2.
[3]) Rerum liturgicarum lib. 1, cap. IX, n. 6.
[4]) Vide Corblet, livre XVIII, chap. II, art. I.

śnie ta różność usposobień i zwyczajów była przyczyną, że Zbawiciel, wskazawszy istotę tylko ofiary, układ obrzędów i uroczystości, uczniom swoim zostawił.[1]) Za wolnością zaś apostołom zostawioną, poszła ta wielka ilość i różność liturgij, widniejąca w kościołach zachodu i wschodu. Na zachodzie liczono ich kiedyś sześć, dziś tylko trzy: rzymska, ambrozyańska i mozorabicka; na wschodzie zaś, liczą przeszło pięćdziesiąt wspólnych, albo poszczególnym okolicom, krajom lub nawet dyecezyom właściwych.

Każdy z apostołów lub mężów apostolskich, niekrępowany z góry żadnym przepisem, z drugiej znów strony zmuszony liczyć się z miejscowymi zwyczajami, taki porządek zaprowadzał w nabożeństwie, w takie je obrzędy i ceremonie stroił, jakie zdolne były podnieść ducha, rozżarzyć pobożność wiernych w danej miejscowości.[2]) Wszystkie te liturgie, chociaż się różnią co do porządku, układu modlitw i ceremonii, mają przecież wspólne, już nie mówiąc rzeczy podstawowe: *ofiarowanie, przeistoczenie i komunię*, ale inne mniej istotne: *spowiedź powszechną, wstęp* — nasz *introit, czytanie Pisma św.* szczególniej *Ewangelii, symbol wiary, mycie rąk, wzywanie świętych, modlitwy za żywych i umarłych, dziękczynienie, błogosławieństwo* i inne, wszystko przeplatane śpiewem psalmów na wzór naszego *graduału, tractus, offertorium i communio.* Dowodzi to, że wszystkie jeden mają początek, że z tegoż samego źródła, od P. Jezusa i apostołów wypłynęły.

---

[1]) Apostołowie pierwszą komunię prawdopodobnie przyjęli, leżąc, według ówczesnego zwyczaju, na niskich sofach. „Była to, mówi arcybiskup Bilczewski (Eucharystya,cz. IV, roz. II § 1) poza uświęcona i religijna u żydów, wobec której każda inna uchodziła za niestosowną i którą tem samem także apostołowie musieli uważać za najodpowiedniejszą. Ułożenie zewnętrzne, skłonienie głowy, klękanie, rzucanie się na ziemię, rozłożenie albo skrzyżowanie rąk i t. p. same przez się nic jeszcze nie oznaczają, bo są to znaki, przynajmniej w znacznej swej części konwencyonalne; treści i wyrazistości nabierają one dopiero w oświetleniu zwyczajów lokalnych, które u różnych narodów, w różnych czasach i klimatach mogą być i są rzeczywiście różne".

[2]) Vide Bona, Rerum liturg. lib. I, cap. VI.

Znajdują się między niemi zarażone błędami, i takie, których twórcami są odszczepieni biskupi, jak np. Dioskor, patryarcha aleksandryjski, który w Egipcie i Abissynii, zaszczepił herezyę monofizytów[1]); z tem wszystkiem, zgadzając się w rzeczach podstawowych z innemi, dowodzą, że są zepsuciem albo przeróbką liturgij apostolskich, że zatem ze wspólnego źródła, choć nieczystym strumieniem wypłynęły. Apostolskich liturgij, których autorami mają być pierwsi uczniowie P. Jeuzsa, wiele szczególniej na wschodzie, napotkać można. Wszyscy apostołowie, wzięci pojedyńczo i wspólnie razem, jeśli wierzyć tradycyom poszczególnych krajów, mieli układać porządek i ceremonie ofiary najświętszej. Bardzo to być może, ale krytyka dotąd dwie tylko liturgie apostolskie za autentyczne uznała: Św. Jakóba apostoła[2]), pierwszego biskupa jerozolimskiego i Św. Piotra apostoła, której się trzyma Rzym i kościoły zachodu. Ta ostatnia, która wyłącznie nas będzie zajmować, ma wszystkie niezaprzeczone cechy autentyczności. Najdawniejsza i nieprzerwana tradycya, zawsze i wszędzie przypisywała ją św. Piotrowi, książęciu apostołów. Dowody tego znajdujemy nawet, w pomroce pierwszych wieków chrześcijaństwa; chociaż prześladowania i szyderstwa pogan, wreszcie *„karność tajemnicy"*, *disciplina arcani*,[3]) o nabożeństwie publicznem wiele pisać nie pozwalały. Święty Innocenty I papież, (402—416) w liście do Decencyusza biskupa, zastrzegłszy się, że wszystkiego wypowiedzieć nie może[4]) dla karności tajemnicy, nagania tych duchownych, którzy lekceważą podania apostołów i przy sprawowaniu najświętszej ofiary, ze zgorszeniem wiernych, zaprowadzają swoje własne wymysły, nie mające żadnej podstawy. Nareszcie dodaje: *„któż nie wie, że co przez książęcia apostołów podane zostało rzymskiemu*

---

[1]) v. Bona, rerum liturg. lib. I, cap. I, IX. 6.

[2]) v. Benedictus XIV, de Sacrificio Missae, lib. II, cap. III, 13.

[3]) v. Lienhardt, disciplina arcani, pag. 268.

[4]) Verba vero dicere non possum, ne magis prodere videar, quam ad consultationem respondere... Reliqua, quae scribi fas non erat cum adfueris interrogati poterimus edicere. Lienhart I, c. 290.

Kościołowi i do dziś jest strzeżone, powinno być od wszystkich zachowane i nie może być zastąpione tem, co albo powagi niema, albo skądinąd początek bierze"[1]). Podobnież i święty Wigiliusz papież, (540—555), w liście do Profutura biskupa, mówi o pierwszeństwie św. Piotra apostoła, że wszystkie kościoły powinny iść za nim, jako członki za głową; potem schodząc do liturgii, powiada, że jej zmieniać nigdy nie wolno, przynajmniej w kanonie, bo z podania apostolskiego pochodzi.[2]). Żyjący w wieku szóstym (560—636), święty Izydor, biskup sewilski, doktór Kościoła, bez żadnych zastrzeżeń wypowiada ówczesne ogólne mniemanie, że i porządek, i modlitwy, któremi się złożone dary poświęcają, przez św. Piotra są wprowadzone i do nich cały się świat stosuje".[3]) Jeszcze jednego świadka wielkiej powagi przywieść należy, dla pokazania nieprzerwanej tradycyi, że liturgia rzymska jest św. Piotra. Walfryd Strabo, w IX żyjący wieku, w dziele *de rebus ecclesia, rozdz. 22*, powiada: „*Rzymianie, przyjąwszy porządek w nabożeństwie od św. Piotra, książęcia apostolskiego, niektóre doń rzeczy dodali, które za odpowiednie w danych okolicznościach uważali*". Tego porządku, dodaje, trzyma się wiele ludów, bo bierze on początek od tak wielkiego mistrza, głowy Kościoła; a do tego, że Kościół rzymski nigdy się nie splamił brudem herezyi"[4]). Objaśnia ten hi-

[1]) Quis enim nesciat, aut non advertat, id quod a principe apostolorum Petro romanae Ecclesiae traditum est, ac nunc usque custoditur, ab omnibus debere servari, nec superinduci aut introduci aliquid quod aut auctoritatem non habeat, aut aliunde accipere videatur exemplum. Lienhardt de antiquis Liturgiis pag. 61.

[2]) Ordinem precum in celebratione missarum, nullo nos tempore, nulla festivitate significamus habere diversum, sed semper eodem tenore oblata Deo munera consecrare. Quapropter ipsius canonicae precis textum direximus subter adjectum, quem, Deo propitio, ex apostolica traditione suscepimus. Vide Lienhart l. c. pag. 80 et Bona, rerum liturg. lib. I, cap. VII.

[3]) Lib. 1 contra Elipandum: „ordo missae vel orationem, quibus, oblata Deo sacrificia consecrantutur, primo a s. Petro est institus; cujus celebrationem uno eodemque modo universus peragit orbis". Vide Lienhart de antiquis liturg. pag. 80.

[4]) Et Romani quidem usum observationum a B. Petro principe apostolorum accipientes, suis temporibus quae congrua judicata sunt addi-

storyk, że poczyniono w liturgii św. Piotra, niektóre odpowiednie dodatki. Zapewne, że nie wszystko, co w dzisiejszych mamy mszałach, znajdowało się za czasów św. Piotra; owszem z wyjątkiem kanonu, o którym będzie później, nie wielu modlitw i obrzędów piotrowych doszukać się można w obecnej liturgii naszej. Może niektóre z *kollekt*, może *Dominus vobiscum* lub *pax vobis*, albo inwokacye przed prefacyą *sursum corda*, *gratias agamus* etc., wreszcie może która cała z *prefacyj* obecnych, pamiętają św. Piotra albo obijały się o sklepienia katakumb rzymskich. Reszta, z wyjątkiem kanonu, wprowadzoną i ustanowioną została przez świętych papieży, następców św. Piotra i z nim tęż władzę dzierżących. Pozostał tylko nietknięty porządek, który był za św. Piotra.

Nieustanna tradycya i dowody, w dalszym ciągu, przy każdej części mszy św., rozbieranej, przytaczane, wykazują, że od niepamiętnych czasów, rzymska liturgia rozpoczynała się od wyznania grzechów; następowało potem czytanie wyjątków z Pisma św. i kazanie, potem ofiarowanie, prefacya, kanon i dziękczynienie. Ten porządek został dotąd; lecz nie można tego twierdzić, że wyznanie grzechów i ofiarowanie, i prefacye i inne części temiż samemi, co za św. Piotra, wyrażają się słowami. Nie traci przecież na znaczeniu i powadze nasza liturgia, że się w niej słowami św. Piotra nie modlimy, albo psalmów, przezeń wskazanych, i wyjątków z pisma św., przezeń naznaczonych i t. p. nie czytamy; bo każdy następca św. Piotra, a jeszcze otoczony aureolą świętości, niczem się nie różni od św. Piotra. A to pewna, że począwszy od św. Piotra, a skończywszy na Piusie V-m, wszyscy, którzy albo jaki dodatek, albo zmianę wprowadzili, lub wprowadzoną potwierdzili, byli to nietylko prawi następcy św. Piotra, ale nadto albo męczennicy, albo święci wyznawcy, których Kościół czci jako swoich patronów przed Bogiem, a ich obrazy i relikwie w ołtarzach

derunt. Quorum morem ideo in sacris rebus tam multae gentes imitantur, quia et tanti magisterii ex apice apostolico primordiis clarent, et nulla per orbem ecclesia aeque ut romana ab omni faece haereseon cunctis retro temporibus pura permansit." Bona, rerum, liturg. lib. 1, cap. VII, 5

umieszcza. Poznamy i przypatrzymy się im, gdy o zmianach lub dodatkach, przez nich wprowadzonych, będzie mowa.

Od św. Grzegorza wielkiego, który do dzisiejszej prawie formy i rozmiarów przyprowadził naszą liturgię, aż do św. Piusa V-go, bardzo małym i nieznacznym zmianom, uległy obrzędy i modlitwy, w jej skład wchodzące. Ten ostatni wielki święty i wielki papież, naleciałości, które w ciągu tysiąca lat się wślizły, usunął, te tylko zostawiając, które wzniosłością, znaczeniem i wysoką dawnością zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Odtąd kongregacya obrzędów czuwa, aby nietylko żadna zmiana, ale rzec można, jedno jota, do naszych obrzędów mszy św. nie weszło.

Szczycą się kościoły wschodu liturgią św. Jakóba apostoła, bo zachwyca ich wzniosłością modlitw, niezrównaną pięknością i rozmaitością obrzędów swoich. Strzegą pilnie z tej liturgii innych dwóch powstałych, św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma, bo wieje z nich pewien zapach mądrości i świętości, któremi ci wielcy biskupi i wielcy święci napełnili Kościół Boży. My jeszcze więcej mamy powodów, do szanowania naszych pięknych swoją prostotą obrzędów. Bo oprócz cechy mądrości i świętości, liturgia nasza, nosi niezatartą pieczęć powagi apostolskiej i nieomylności, wyciśniętą przez tych, którym Zbawiciel przyrzekł że nie „ustanie ich wiara". Tyle o początku i układzie, naszej liturgii w ogóle, da się powiedzieć.

Jeżeli teraz przystąpimy w szczególności do kanonu i jego początek badać zechcemy, wypadnie nawet co do słów i modlitw, w skład jego wchodzących, odnieść go do czasów apostolskich. Tak przekonywające są na to dowody, że umysł nieuprzedzony, a miłujący prawdę, bez wahania na nie przystaje i się godzi. Największą w tym względzie powagę stanowi Koncylium trydenckie[1]), które rozpatrzywszy pilnie, co historya

[1]) Conc. Triden. sess. XXII cap. 4. „Et cum sancta cancte administrari conveniat, sitque hoc omnium sanctissimum sacrificium, Ecclesia catholica, ut digne reverenterque offeretur ac perciperetur, sacrum canonem ,multis ante saeculis instituit, ita ab omni errore purum, ut nihil in eo contineatur, quod non maxime sanctitatem et pietatem quamdam redoleat,

i tradycya o kanonie pouczały, wyrzekło, iż „on się składa ze słów samego Zbawiciela, z podań apostolskich i pobożnych dopełnień, przez świętych papieży wprowadzonych; że nadto na wiele przedtem wieków ułożył go Kościół katolicki dlatego, aby najświętsza ofiara godnie i ze czcią sprawowaną była, że w nim najmniejszego błędu niema, a wszystko taką tchnie świętością i pobożnością, iż umysły ofiarujących ku Bogu podnosi i porywa.

Te dopełnienia śś. papieży, o których wspomina koncylium, są tak nieznaczne i małe, że się ledwie do paru zdań redukują. Historya kościelna podaje, że w modlitwie „*supra quae propitio*", św. Leon papież dodał wyrazy: „*sanctum sacrificium immaculatam hostiam*" [1]); a św. Grzegorz wielki, wtrącił w inną przed konsekracyą *hanc igitur etc*, tę krótką prośbę: „*diesque nostros in tua pace disponas, atque ab aeterna damnatione nos eripi et in electorum tuorum jubeas grege numerari*"[2]). Prócz tego, dwa szeregi imion świętych, pisane w pierwszych wiekach Kościoła na dyptychach, i do części ruchomych i zmiennych należące, powoli się formowały i apostolskimi zwane być nie mogą, ale do papieskich dopełnień zaliczyć się muszą; ostatnie do kanonu weszły: św. Agata, Łucya, Agnieszka, Cecylia i Anastazya, przez Grzegorza wielkiego umieszczone[3])

Gdy więc te małe dodatki w naszym kanonie jako dzieło czasu i śś. papieży wyróżnimy, wypadnie resztę pozostałą uważać i przyjmować, jako słowa samego Zbawiciela i podanie apostolskie. Tego się domaga nieomylne orzeczenie Kościoła przez koncylium trydenckie wyrażone. Znakomity benedyktyn Edmund Martene [4]), podziwia wielką mądrość i naukę

mentesque offerentium in Deum erigat. Is enim constat, cum ex ipsis Domini verbis, tum ex apostolorum traditionibus ac sanctorum quoque pontificum piis institutionibus".

[1]) „Świętą ofiarę, niepokalaną hostię".

[2]) „Życiem naszem w twym rozporządzaj pokoju i od wiecznego potępienia racz nas wyrwać i policzyć do grona wybranych twoich".

[3]) Vid. Benedict. XIV, „de Missae Sacrificio lib. II, cap. XII, n. 11.

[4]) De antiquis Ecclesiae ritibus, cap. IV, art. 8, n. 3.

ojców rzeczonego koncylium w cytowanym dekrecie. Powiadają tam ojcowie, że na wiele przedtem wieków *Kościół „instituit"*, ustanowił kanon, aby nie powiedzieć, że go św. *Piotr ustanowił i ułożył*, w tym bowiem razie i to należałoby dodać, że go spisał, jak to później Kościół uczynił; bo co się układa zwykle się spisuje, gdy układający pisać umie. Wiadomo zaś z historyi,[1]), że żadna liturgia przed czwartym wiekiem spisaną nie była, stała bowiem na przeszkodzie *disciplina arcani* która nakazywała surowo ukrywać świętości, o nich nie pisać, a nawet w mowie oględnie się wyrażać. [2]) Mądrze tedy wyraziło się koncylium, że nie z układu, ani ustanowienia, ale z podania apostolskiego „ex apostolorum traditionibus", nasz kanon pochodzi. Św. Piotr podał go, i nauczył rzymskie duchowieństwo; a gdy przyszedł czas, Kościół ułożył to podanie i spisał.

Tę roztropność i pewność w orzeczeniu wziął Sobór trydencki przedewszystkiem w natchnieniu Ducha św., który jest zwyczajnym Nauczycielem i Mistrzem Kościoła zgromadzone-

[1]) Vid. Lienhart de antiquis liturgiis cap. I, § IV et V.

[2]) Nowsi liturgiści na poważnych wsparci dowodach utrzymują, że od najdawniejszych, zatem apostolskich czasów, były ukute stałe formy przy sprawowaniu najśw. ofiar. Tak ks. Morawski T. J. (Świętych obcowanie, dz. IV, poddz. I,) powiada: „w niczem ludzie tak prędko nie dążą do urobienia stałych form, jak w rzeczach, które uważają za najważniejsze i najświętsze. Oczywista rzecz, że obrzęd ofiarny chrześcijan zacząć się musiał od improwizowania Apostołów i pierwszych ich uczniów, którym wkładali ręce na kapłaństwo. Ale w najkrótszym czasie, z improwizacyi musiały się wyłonić siłą rzeczy pewne formy, bądź pismu, bądź pamięci powierzone".

„Istniały od najdawniejszych czasów księgi czyli zwoje, zwane u Greków *„euchologia*, u Rzymian *libri* lub *libelli sacramentorum*, osobne dla kapłana, osobne dla dyakona z tekstem, który ten ostatni wygłaszał." Wszystkie niemal, jakie mamy pomniki, odnoszące się do starożytnej liturgii—począwszy od najstarszej i zapewne pierwszego wieku sięgającej *„Nauki dwunastu Apostołów"*, aż do *„Konstytucyj Apostolskich"*, których część liturgiczna pochodzi, jak powszechnie przyznają, z III wieku, przytaczają określone fragmenty modlitw eucharystycznych, albo i modlitwy te w całości. Świadczą więc pomniki o rozbudzeniu się, w samem zaraniu życia Kościoła, owej potrzeby spisania tekstu mszalnego".

W dalszym ciągu, tenże pisarz, nawet improwizacyę apostolską przy

go [1]); lecz także, jakośmy już wzmiankowali, w nieprzerwanej tradycyi, która kanon uważała za dzieło książęcia apostołów. Cytowany wyżej św. Wigiliusz papież, obstaje w ogóle za porządkiem św. Piotra w naszej liturgii; lecz szczególny nacisk robi na kanon, żeśmy go z podania apostolskiego otrzymali. Mało mu było powiedzieć, że kanon w tym samym, co za apostołów porządku się odprawia; chce wyrazić, że wyrazy, że sam tekst od apostołów pochodzi, a w tem wszystkiem upatruje dzieło łaski Bożej: *„textum canonicae precis, Deo propitio ex apostolica traditione suscepimus"* (vide super. p. 14 n. 2). Św. Augustyn w dziele „de diversis quaestionibus", przywodzi „bezimiennego autora", który na półtorasta lat przed św. Wigiliuszem dowodzi, choć może bezzasadnie, „że Melchizedech [2]) był wprawdzie kapłanem, ale nie najwyższym, jakto przy ofierze, w modlitwie, *„supra quae propitio etc"*, utrzymują kapłani. A jeszcze na kilkadziesiąt lat przedtem, św. Optat, biskup milewitański, w dziele *„de schismate Donatistarum* lib. 2", czyni wzmiankę, o *„Te igitur"*, pierwszej modlitwie kanonu, w której prosimy za Kościół, po całym świecie rozlany[3]). Trzeba ciągle nie spuszczać z uwagi, że początek i koniec wieku czwartego, z którego te świadectwa pochodzą, był wiekiem gdzie *„disciplina arcani"* ściśle obowiązywała. Wyrażenia i alluzye do rzeczy świętych, z wielką się ostrożnością w pismach czyniły.

sprawowaniu ofiary w wątpliwość podaje, bo mówi, „iż podstawa całej hipotezy o improwizacyi kanonu jest zgoła niedostateczną"; stąd wypadałoby, iż apostołowie już nie improwizowali, ale z wykończoną formą kanonu do ołtarza wstępowali; zwłaszcza że i podanie, wielebnej Katarzynie Emmerich w objawieniu powtórzone, przekazało, iż P. Jezus na ostatniej wieczerzy „wykładał apostołom najświętszą ofiarę i wszystkie jej obrzędy tłómaczył; (Katarz. Emmerich, ustan. najśw. Sakr.); należało się więc podanych trzymać wskazówek.

[1]) Visum est Spiritui Sancto et nobis. Act. Apostol. cap. XV v. 28.

[2]) Asserit, Melchisedech esse quidem sacerdotem, sed non summum ut in oblatione praesumunt Antistites; in oratione scilicet, quae incipit „supra quae propitio". Bona, lib. II, cap. XI, 2.

[3]) Offerre vos dicitis pro Ecclesia toto terrarum orbe diffusa" etc.

Lecz minęły wreszcie czasy prześladowania. Kościół, dotąd kryjący się po katakumbach, mógł publicznie się pokazać i rozwijać swobodnie; zaraz też poczęły jedna za drugą wychodzić na jaw, mniej narażone na zniewagę od pogan, stąd mniej krępowane przez *karność tajemnicy*, księgi liturgiczne, sakramentarzami zwane, które określały sposób sprawowania sakramentów i udzielania benedykcyi w Kościele używanych. W nich też wypłynął, dotąd tradycyą przekazywany nasz kanon stały, niezmienny sposób sprawowania ofiary nowego zakonu. Pierwszy raz ukazuje się w IV wieku w Medyolanie *„pene ad verbum", prawie dosłownie*, mówi kardynał Bona[1]), w sakramentarzu św. Ambrożego biskupa. W ślad zatem, wszystkie najdawniejsze sakramentarze Kościoła rzymskiego, umieszczają go dosłownie, jak dziś, z wyjątkiem małych dodatków, wyżej wzmiankowanych. Wszyscy uważają go i czczą, jako spuściznę po św. Piotrze, jako modlitwę twórczą Boskiej ofiary, przy której zagrzewały się do boju tysiące męczenników, którą odmawiały po więzieniach, w podziemiach, tysiące kapłanów i biskupów bohaterów; i nikomu na myśl nigdy nie przyszło, wobec tak wyraźnej tradycyi, zaprzeczać jego autentyczności.

Uczynili to przecież sekciarze 16-go wieku. Jak wszystko w Kościele Chrystusowym, tak w szczególności ofiara mszy św., wysoce się im nie podobała; używali więc wszystkiego, aby ją obalić. Między innemi czepili się listu św. Grzegorza wielkiego, pisanego do Jana syrakuzańskiego biskupa. Wiadomo, kto jest św. Grzegorz w Kościele katolickim: to wielki doktór, to pochodnia gorejąca i świecąca tak na zachodzie, jak wschodzie, to szermierz i najwyższy kapłan, powołany „ad conterendos Ecclesiae hostes et divinum cultum reparandum"[2]); użyć więc słów takiej powagi, myśleli sekciarze, to najlepszy taran na rozbicie nieprzerwanej tradycyi Kościoła.

Św. Grzegorz poczynił był pewne zmiany w liturgii: skrócił np. w *graduale, offertorium, communio*, całe psalmy, na antyfonę i parę wierszy; *kyrie eleison*, bez liczby dawniej odmawiane, ujął w tę formę, która jest dzisiaj; „*Pater noster*", modlitwę Pańską, odmawianą po łamaniu hostyi, jak to się dzieje w liturgii ambrozyańskiej i mozarabickiej, a nawet prawdopodobnie aż poza komunię[1]) niewłaściwie wyrzuconą, nakazał zaraz po kanonie jak dziś, odmawiać. Nowości te wywołały ogólne oburzenie i krzyki[2]), a echo ich doszło aż do Sycylii. Powtarzano sobie, że Grzegorz zmienia obrzędy, że pożycza od Greków i wprowadza dotąd nieznane modlitwy i ceremonie. Ażeby uspokoić umysły, naprawić to choć fałszywe zgorszenie, pisze św. doktór obszerny list do Biskupa Syrakuz, w którym zwycięsko odpiera niesłuszne zarzuty. Tłómacząc w szczególności powody, dla których zaraz po kanonie umieścił modlitwę pańską, tak mówi: „*orationem vero dominicam idcirco mox post precem (id est post canonem) dicimus quia mos apostolorum fuit, ut ad ipsam solummodo orationem oblationis hostiam consecrarent et valde mihi inconveniens visum est, ut precem, quam scholasticus composuerat, super oblationem diceremus et ipsam traditionem quam Redemptor noster composuit, super ejus corpus et sanguinem non diceremus*". Te dwa zdania, wyrwane z kontekstu i jeszcze opacznie tłómaczone, do smutnych prowadziły wniosków. Skorzystali też z nich przeciwnicy i chcieli nietylko dawność kanonu, ale naukę Kościoła zburzyć o przeistoczeniu, dając nieznacznie do zrozumienia, że apostołowie, samem odmawianiem modlitwy Pańskiej poświęcali ciało i krew P. Jezusa[3]); i że kanon jest utworem nierównie późniejszym,

[1]) Rerum liturgicarum, lib. II, cap. XI, 2.

[2]) „na starcie nieprzyjaciół Kościoła i naprawę czci Boskiej" oratio we Mszy św. Piusa V. 5 maja.

[1]) Vide Bened. XIV, de sacrif. Missae, lib. II, cap. XII, n. 8.

[2]) „Quia alleluja ad Missas dici extra Pentecostes tempora fecistis, quia *kyrie eleison* dici, quia *orationem dominicam* mox post canonem dici statuistis" lib.IX,epist. 12. Co dotyczy przeniesienia *pater noster*, najmniej prawdziwy był zarzut, że ś. Grzegórz wprowadza obrzędy Greków; bo właśnie to przeniesienie ,wyróżniło nas od Greków, którzy zaraz po doxologii, równoznacznej z naszem *per ipsum etc*, łamią hostyę, — co i u nas przed Grzegorzem było w zwyczaju, a teraz przegrodzone zostało przez Pater noster i drugą modlitwę *libera nos etc.*

[3]) „si verba objecta accipienda forent, prout ea accipiunt adversarii, posset quoque aliquis ex iis eruere, Apostolos ne quidem ea ipsa ver-

jakiegoś uczonego męża; bo to oznaczał za czasów św. Grzegorza „*scholasticus*". Lecz kto zechce się poznajomić w historji z nauką i świętością życia św. Grzegorza, przypatrzeć się jego przywiązaniu do tradycyi i zwyczajów Kościoła[1]); nadto zrozumieć cel i okoliczności listu przezeń pisanego, wreszcie wniknąć w samo znaczenie zdań, z onego listu wyjętych, nie przypisze myśli i przekonań onemu wielkiemu apostołowi, których nie miał i mieć nie mógł. Każde serce katolickie wzdryga się i burzy nietylko na twierdzenie, ale na same domysły, że cały kanon za czasów apostolskich stanowiła modlitwa Pańska, a cóż dopiero przypisywać podobnę mniemania mężowi, który jest gwiazdą świetlaną, ozdobą Kościoła[2]). Bliższy on był czasów apostolskich, niż ci, co go o wsteczne przekonanie posądzają; znał dobrze, widać to z dzieł jego, pisma mężów apostolskich i w nich zawarte podania, jakto apostołowie ofiarę świętą sprawowali. Nie była mu obcą apologia św. Justyna filozofa (100—166), który jeśli nie z apostołami się stykał, przecież z ich uczniami. W jego choć pobieżnym opisie pierwotnej liturgii widzi się obecny porządek, obrzędy i zwyczaje. Opisuje on, że w niedzielę, wszyscy w mieście i na wsi mieszkający, zbierają się na jedno miejsce, czytają pisma apostołów i proroków, przewodniczący potem prawi naukę, po której następuje wspólna modlitwa, dalej ofiarowanie chleba i wina, które się w najważniejszym akcie mszy św. konsekrują słowami P. Jezusa, nie zaś odmawianiem *Pater noster*, wreszcie następuje ogólna komunia.[3]) A zauważyć należy, że nie był to trak-

ba, in consecratione pronuntiasse, sine quibus nec fit transubstantiatio, nec offertur sacrificium. Lienhart de antiq. liturg. § III.

[1]) „In quo graecorum consuetudines secuti sumus, qui aut veteres nostras reparavimus, aut novas et utiles constituimus". S. Gregor. lib. IX, epist. 12.

[2]) „Gregorius vicit sanctitate Antonium, eloquentia Cyprianum, sapientia Augustinum". S. Ildephonsus lib. de viris illustribus.

[3]) Apologia I-a Antonino imperatori an. 150 data. „Solis ut dicitur, die, omnium sive urbes sive agros incolentium in eundem locum fit conventus et commentaria Apostolorum, aut scripta prophetarum leguntur,

tat o obrzędach katolickich, ale rzut oka na to, czem się chrześcijanie przy wspólnych zebraniach zajmują; rzut oka, spisany dla pogan, którym wyraźnie o wszystkiem mówić ani wypadało, ani *disciplina arcani* pozwalała.

Możnaby tu jeszcze przywieść św. Jana Chryzostoma, który („homil in I Tim.") opisuje, jak apostołowie sprawowali święte tajemnice; i św. Augustyna w liście do Paulina, tłómaczącego roz. II, w. 1-4 z listu św. Pawła do Tymoteusza, w którym dowodzi, że za apostołów z tych samych części składała się msza św., co dzisiaj[1]). Lecz św. Justyn, którego ani autentyczności ani wyrazistości nikt nie zaprzeczy, wystarczyć powinien dla przekonania, że za apostołów nie na samej modlitwie Pańskiej zasadzała się ofiara. Z pism św. Grzegorza widzimy, że wszystkich pogańskich i chrześcijańskich czytał autorów, a szczególniej św. Augustyna znał do gruntu, i reguły, brane z dzieł jego, w życie wszczepiał i stosował[2]). Jakież tedy dać znaczenie zdaniom św. Papieża o naszym kanonie,

quoad liceat per tempus. Deinde ubi lector desiit, is qui praeest admonitionem verbis et adhortationem ad res tam praeclaras imitandas suscipit. Postea omnes simul consurgimus et preces emittimus: atque ubi desinmus precari, panis affertur et vinum et aqua et qui praeest, preces et gratiarum actiones totis viribus emittit et populus acclamat amen; et eorum in quibus gratiae actae sunt, distributio fit et communicatio unicuique praesentium et absentibus per diaconos mittitur... Atque hoc alimentum apud nos vocatur Eucharistia, cujus nemini alii licet esse participi, nisi qui credat vera esse quae docemus... Neque ut communem panem, nequę ut communem potum ista sumimus, sed quemadmodum per verbum Dei, caro factus Jesus Christus Salvator noster et carnem et sanguinem habuit nostrae salutis causa, sic etiam illam, in qua per precem ipsius verba continentem gratiae actae sunt, alimoniam, ex qua sanguis et carnes nostrae per mutationem aluntur, incarnati illius Jesu et carnem et sanguinem edocti sumus. Nam Apostoli in commentariis suis, quae vocantur Evangelia, ita sibi mandasse Jesum tradiderut: eum scilicet accepto pane, cum gratias egisset, dixisse: hoc facite in meam commemorationem: hoc est corpus meum; et poculo similiter accepto, actisque gratiis, dixisse: hic est sanguis meus, ipsisque solis tradidisse".

[1]) Lienhardt, de antiquis liturg. cap. II. § III.

[2]) Vide Encyklopedya kościel. art. Grzegorz.

skoro przypisywane mu przekonania są fałszywe!? Naturalnie takie znaczenie, jakie sam tekst, cel pisanego listu i okoliczności dyktują. Już wyżej wzmiankęśmy uczynili, że za czasów św. Grzegorza „*Pater noster*", było umieszczone po łamaniu hostyi najświętszej, a prawdopodobnie aż po komunii; owszem są, co twierdzą, iż zupełnie było opuszczane[1]). Świętemu doktorowi nie podobała się ta degradacya modlitwy Pańskiej, zdawało się mu, że dla niej miejsce jedynie właściwe jest tam, gdzie najważniejsze tajemnice ofiary się odbywają, gdzie konsekracya, gdzie podniesienie hostyi i kielicha, gdzie łamanie i łączenie cząstki z krwią przenajświętszą i inne, nie zaś na końcu, któremu żadna już nie towarzyszy tajemnica. Powołuje się tedy na tradycyę, za jego czasów widocznie znaną, że apostołowie zaraz, tuż przy samej konsekracyi, modlitwę Pańską odmawiali, „*ad ipsam solummodo orationem consecrarent*", czyli tuż przy samej modlitwie ciało i krew P. Jezusa poświęcali; i dlatego umieszcza ją zaraz po kanonie, aby ją tak przynajmniej zbliżyć do części najważniejszej, istotnej. Nie jest to naciągnięte, ale tłómaczenie naturalne; bo inaczej, cel tego listu byłby niezrozumiały, inaczej to zdanie „*orationem dominicam idcirco mox post precem dicimus*", także niepojęte.

Zresztą tego się domaga sam przyimek „*ad*", który ma bardzo często znaczenie [2]) *juxta, prope, zaraz, tuż, blizko, obok.* Wynika stąd, że św. Grzegorz nie myślał nawet o tem, co mu przeciwnicy zarzucają; że nie chciał powiedzieć, iż apostołowie samem odmawianiem modlitwy pańskiej poświęcali złożoną ofiarę, ale że oną modlitwę przy samem poświęceniu, czyli konsekracyi odmawiali. Jeszcze to jaśniej pokazuje, dalsze w liście świętego zawarte tłómaczenie, że bardzo niestosowną zdawało mu się być rzeczą, aby nad ciałem i krwią Pańską odmawiano modlitwę przez ludzi podaną, a tę, którą sam Zbawiciel ułożył, dopiero wówczas odmawiano, gdy już ciała i krwi nie-

[1]) Cardinal. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. XV, n. 1.
[2]) Vide Słownik Bobrowskiego adv. *ad, juxta.*

ma [1]), czyli po komunii św. Lecz właśnie tem tłómaczeniem, zdaje się św. doktór obalać wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o początku apostolskim naszego kanonu. Dowiedliśmy, że go podał św. Piotr apostoł; tymczasem święty powiada, że go ułożył jakiś „*scholasticus*". Wprawdzie szczeremu katolikowi mało na tem zależy, czy kanon od św. Piotra, czy od innego pochodzi papieża; nie umniejszyłoby to jego świętości i powagi, gdyby ktoś chciał dowodzić, że św. Leon, św. Gelazy lub inny następca św. Piotra go ułożył, albo nawet przez kogo prywatnego napisany, w imieniu Kościoła przyjął i potwierdził, bo w każdym papieżu czcimy i poważamy Piotra; co on rozkaże, uczyni, przyjmie, potwierdzi, za czyn i wolę św. Piotra uważamy. Ale chodzi tu o prawdę historyczną, o to nieprzerwane przekonanie w wiekach po Chrystusowych, że kanon to utwór św. Piotra; nie mała też stąd pobudka dla kapłanów do uszanowania, czci i pobożności, gdy wiedzą, że co oni przy ołtarzu odmawiają, odmawiały niegdyś usta wielkiego apostoła, fundamentu Kościoła, najpierwszego ucznia Zbawiciela; że każdy wyraz, każda głoska tej twórczej modlitwy, przesiąknięta łzami i krwią biskupów i kapłanów męczenników. Nie grozi też wyrażenie św. Grzegorza, tej prawdzie historycznej, i on *scholastyk* użyty, nie narusza przekonania o początku naszego kanonu.

Scholastykami, za czasów św. Grzegorza, nazywali się ludzie głośni z wysokiej nauki: prawnicy, mówcy, filozofowie. Ś. Hieronim w księdze „o znakomitych mężach" mówi, że biskup Serapion, którego żywot podaje, zasłużył na nazwę scholastyka, dla swej niepospolitej nauki i zdolności.[2]) Nazwę scholastyków dawano również onym znakomitym mistrzom, jak: Pantenus, Klemens aleksandryjski, Orygenes, którzy, stojąc na czele szkół chrześcijańskich, ułatwiali poganom i żydom po-

[1]) „Valde mihi inconveniens visum est, ut precem quam *scholasticus* composuerat, super oblationem diceremus, et ipsam traditionem, quam Redemptor noster composuit, super ejus corpus et sanguinem non diceremus" (p. wyżej).
[2]) „Serapion Episcopus ob elegantiam ingenii cognomen scholastici meruit"; Bona lib. II, cap. XI, n. 2.

znanie prawdy[1]). Ś. Grzegorz użył tego wyrazu *scholasticus* nie dlatego, aby wskazać na jakiego znakomitego mistrza, jako twórcę kanonu, lecz chciał wprowadzić porównanie między człowiekiem i modlitwą jego układu, a Zbawicielem i modlitwą przezeń podaną. W tem porównaniu, najświętszy z ludzi, zatem i św. Piotr, a nawet sam Serafin, musi na drugie ustąpić miejsce. Nie myślał jednak przez to wykluczać świętego Piotra, od autorstwa kanonu, bo jeżeli kto kiedy zasługiwał na mędrca i scholastyka, to szczególniej św. Piotr, nauczony w szkole samego Zbawiciela i Ducha św. Bo gdybyśmy przypuścili, że twórcą kanonu był jakiś znakomity uczony w wiekach przed Grzegorzem, słynący, to czemuż historya o nim nic nie wspomina? A powinnaby jego imię zapisać, bo niezawodnie powagą, świętością, znaczeniem i innemi zaletami, musiał przewyższać samego ś. Grzegorza. Święty ten papież, tak wielkiej w swym czasie używał sławy, że nietylko najwięksi mędrcy, ale nawet panujący, głowy przed nim schylali; a jednak, gdy zaprowadził pewne choć nieznaczne w liturgii zmiany, tak wielką tem wzniecił burzę, że listami i tłómaczeniem się musiał ją uspokajać.[2]) Tymczasem napisanie całego kanonu przez jakiegoś scholastyka, tak przeszło spokojnie, że nikt nie podniósł głosu, nikt nie zaprotestował, wszyscy z uległością przyjęli utwór mędrca i otoczyli czcią największą.

Że liturgią przez św. Bazylego ułożona, nie wywołała oporu i zaburzeń w kościołach wschodnich, przypisać to należy

[1]) „Scholastici olim erant illi presbyteri doctrina et eruditione clari, qui ut Pantaenus, Clemens Alexandrinus et Origenes, Christianorum scholas regebant;". Bened. XIV, de Missae sacrif. lib. II, c. XII, n. 4.

[2]) Gdy ś. Augustyn zaprowadził śpiewanie Psalmów podczas składania ofiar w kościele hippońskim, zaraz jakiś Hilarius vir tribunitius, z taką powstał gwałtownością, tyle narobił hałasu i zgorszenia, krzycząc nibyto na samowolę świętego biskupa, że święty był zmuszony odpierać napad i zgorszeme naprawiać, umyślną rozprawą „contra Hilarium", w której broni *„morem qui tunc esse apud Carthaginem coeperat, ut hymni ad altare dicerentur de psalmorum libro, sive ante oblationem, sive cum distribueretur populo quod fuisset oblatum"*. (Ś. Aug. Retract. II, 11); vid. Duchesne ch. VI, *origines du culte chrêtien.*

wysokiej świętości, wielości cudów, przez świętego zdziałanych; a szczególniej krążących wówczas między ludem wieści, że sam Zbawiciel podyktował świętemu słowa i obrzędy ofiary świętej[1]). Ś. Jana Chryzostoma znów od zarzutów nowości, gdy skrócił ś. Bazylego, broniło, oprócz świętości życia, i wielkiej wymowy, nadzwyczajne, prawie fanatyczne przywiązanie ludu, wywołane jego cierpieniami, wygnaniem, prześladowaniami. Historya nie podaje żadnych przygód naszego scholastyka i utworu jego, lecz milczy i tylko zapisuje cześć, jaką po wszystkie czasy otaczano nasz kanon. Pokazuje to, że onym scholastykiem, onym autorem kanonu, jest ten, który od samego Zbawiciela uczył się odprawiania mszy św.; ten, którego nieprzerwana ukazuje tradycja,—Fiotr św.

Znakomity kardynał Bellarmin, na zbijanie którego dzieł, protestanci osobne ustanawiali katedry, dowiódł[2]), że początek naszego kanonu sięga dalej, niż wszelka pamięć ludzka—„antiquior omni memoria"; i że użyty przez św. Grzegorza wyraz *„scholasticus"*, bynajmniej nie przeszkadza, żeby był i nazywał się kanonem apostolskim.

Zresztą, kto się przypatrzy wewnętrznym jego zaletom, wniknie w znaczenie modlitw, zdań, a nawet wyrazów, w skład jego wchodzących, do tegoż przyjdzie przekonania. Modlitwy, nad wszelki podziw wzniosłe, kryją głębokie tajemnice[3]); pojedyńcze wyrazy tak pełne znaczenia[4]), że każdy osobnego wymaga komentarza; potwierdzenie prawie wszystkich Kościoła dogmatów tak wyraźne, że prawdziwie *„regula precandi est regula credendi"*; czystość i wolność od wszelkiego błędu, mówi trydenckie koncylium, tak wielka, że wszystko świętością zda się tchnąć i pobożnością; wreszcie powaga, owszem majestat obrzędów, kanonowi naszemu towarzyszących, tak niedościgły, takie budzący w patrzących uszanowanie, a nawet trwogę, że tylko Duch

[1]) Vita S. Basilii inter opera S. Amphilochii, Paris 16 4.

[2]) Bellarm. tom 2 Controv, lib. 6 de Missa cap. 19.

[3]) np. trzy następujące po konsekr. *Unde et memores, Supra quae,* i *Supplices te rogamus.*

[4]) np. *in omnibus benedictam, adscriptam etc*".

św. mógł stworzyć podobne dzieło, zatem że to nie pierwszy lepszy scholastyk, ale pierwszy apostoł pod wodzą Ducha św. go ułożył.

Całą liturgię towarzyszącą naszej mszy świętej, można na cztery podzielić części: 1-a, przygotowanie, od początku do ofiarowania, 2-a, ofiarowanie aż do prefacyi; 3-a, poświęcenie, od prefacyi aż do modlitwy pańskiej; 4-a, komunia, od modlitwy pańskiej do końca.

CZĘŚĆ I.

Przygotowanie.

Wszystko, co wchodzi w skład tej pierwszej części, ma służyć dla wiernych, jako przygotowanie do świętych tajemnic. Modlitwy, śpiewy, czytanie pisma św. i inne, mają tu za zadanie, oczyścić serce, umysł oświecić, rozbudzić wiarę i pobożność rozpalić. Przynajmniej w pierwiastkowym Kościele, gdy lud na równi z kapłanami czynny brał udział w śpiewie i czytaniu tej części, bo język był dlań zrozumiałym, mógł naprawdę znaleść w niej wszelkie przygotowanie do tajemnic świętych...[1]) Bo co dotyczy kapłana, nie zdaje się, aby przygotowanie, jakie ta część daje, mogło mu kiedy do sprawowania ofiary najświętszej wystarczyć. Dlatego po wszystkie czasy zalecał kapłanom Kościół, osobne poza służbą ołtarzową, *dalsze i bliższe przygotowanie*[2]). Dalsze, które się zasadza na *czystości sumienia*[3])

[1]) Należy pamiętać, że ta część przygotowawcza, wielkiej w ciągu wieków uległa zmianie; z pierwotnej szkielet, rzec można, tylko pozostał. Z całych psalmów, jak w swem zobaczymy miejscu, zostały antyfony, albo wiersze zaledwie; z długich wyjątków ze starego i nowego testamentu branych, a przeplatanych śpiewem i modlitwami, został tylko krótki ustęp z ewangelii, z małym urywkiem z proroków lub apostola i jedna zwykle modlitwa. Nic też dziwnego, że ta część pierwotnie mogła rzeczywistego dostarczyć wiernym pokarmu, dla ich umysłu i serca.

[2]) p. Modlitwa po Pater noster... *da propitius pacem.*

[3]) Ne tantum Sacramentum indigne, atque ideo in mortem et condemnationem sumatur, statuit atque declarat sancta Synodus, illis, quos con-

i *świętości życia*[1]), a bliższe na gorącej *pobożności*, przez modlitwę myślną, czyli rozmyślanie, nabytej. Stąd też wspomina historya o świętych kapłanach, którzy tak długo się nie zbliżali do ołtarza, aż im Bóg, wśród modlitwy, wolę swą umówionym oznajmił znakiem.[2]) Wszyscy też, pamiętni na oną czynność najświętszą i zalecenie Kościoła, długie modlitwy, apologie zwane, przede mszą odprawiali.[3]) W nich przechodząc po szczególe wszystkie, najmniejsze nawet uchybienia i grzechy swoje, o ich przebaczenie się dopraszali. Łączyli do tego psalmy pokutne i te, które *in praeparatione ad missam* są zalecane.[4])

1-o Psalm XLII.

„*In nomine Patris et Filii et Spiritus sancti. Amen.*" Od tych wyrazów zaczyna się I-a część naszej liturgii ofiarniczej.

scientia peccati mortalis gravat, quantumcunque etiam se contritos existiment, necessario praemittendam esse confessionem sacramentalem. Trid. sess. XIII can. 11. Dziś ogólne jest zdanie teologów, że spowiedź przed komunią nie z kościelnego, ale z prawa Bożego pochodzi (vid. Aertnys, theolog. moral. lib. VI, tr. IV, n. 98); najdawniejsze zabytki liturgiczne zdają się toż potwierdzać, bo o konieczności spowiedzi głoszą wyraźnie; tak z I-o wieku *didache*, roz. XIV, mówi: „w dzień pański zgromadzając się, łamcie chleb i dzięki czyńcie, *wyspowiadawszy się* wprzód *grzechów swoich*, aby czysta była ofiara wasza".

[1]) Tota vita sacerdotis timorati, cupientis celebrare devote, debet esse continua praeparatio, incessabilisque dispositio, ad celebrandum condigne. Dion. Cart. de part. jud. art. 34.

[2]) Bona, rerum liturg. lib. II, cap. I, n. 2.

[3]) Antiqui sacerdotes suam semper infirmitatem suspectam habentes, sacris operaturi, prolixis precationibus, quas *apologias* vocabant, ad ostium divinae misericordiae pulsabant, ut ab omni macula expurgarentur. Bona, lib. II, cap. I, n. 1. Jeszcze w XII wieku był zwyczaj czy prawo, aby pół godziny przede mszą, kapłani na przygotowanie się do niej poświęcali. Tomasz a Kempis, mówiąc o przygotowaniu do komunii najswiętszej ofiary, *w ks. IV rozdz. II, w. 3, o naśladowaniu*, tak się modli do Zbawiciela: „ja nieszczęsny, najnędzniejszy z ludzi, jakże Cię wprowadzę w dom mój, ja, który Ci *zaledwie pół godziny czasu*, pobożnie poświęcić zdołam. Obym i tę małą chwilę, chociaż raz godnie przebył?

[4]) Vid. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. I, n. 2.

Po ustawieniu kielicha i otworzeniu mszału[1]) na ołtarzu, kapłan schodzi na dół i, przy stopniach stanąwszy ołtarza, czyni znak krzyża świętego na sobie, i w imię Ojcia i Syna i Ducha św., zabiera się do czynności najświętszej. Zwyczaj czynienia znaku krzyża na osobach i rzeczach, z apostolskich pochodzi czasów; owszem podanie odnosi go do Zbawiciela samego i Jemu przypisuje użycie krzyża, gdy apostołów, wstępując do nieba, błogosławił[2]). Przykład P. Jezusa tak się prędko i ogólnie przyjął w Kościele, że już w II-m wieku, jak Tertulian świadczy [3]), chrześcijanie wszystkie czynności od krzyża zaczynali: „wchodząc i wychodząc, powiada, przy ubieraniu się lub myciu, gdy mamy jeść, lub światło zapalać, przed położeniem się do łóżka lub zaczęciem pracy jakiej, owszem gdy nawet siadamy, znaczymy czoło nasze krzyżem świętym". Zrozumieli snać od początku) wierni Chrystusowi, że krzyż jest źródłem błogosławieństwa[4], i najmocniejszem przeciwko pociskom szatana uzbrojeniem i tarczą[5]). To też i na początku tej najświętszej czynności, ofiary nowego zakonu, żaden obrzęd stosowniej nad znak krzyża świętego użyty być nie mógł.

„*In nomine*". Kapłan rozpoczyna przy ołtarzu swą służbę w imię Trójcy najświętszej, czyli powagą i z pomocą Boga w Trójcy jedynego; bo działać imieniem drugiego, to tyleż znaczy, co się na jego opierać powadze, i na jego w danym razie po-

[1]) An in Missis privatis permitti possit ministro aperire missale et invenire missan? Resp. Negative, et serventur rubricae. S. R. C. 7 Septembris 1816 in Tuden. ad 11.

[2]) Potest pie et probabiliter credi, Christum non utcunque manus elevasse, sed in signum crucis vel certe in aëre crucem describendo, sicut nunc est in usu Ecclesiae, quem ex apostolica traditione manasse testatur. S. Basilius I. de Spiritu s. cap. XXXVII; Suarez in III d. 51 s. II n. 5.

[3]) Tertul. de corona militis, cap. III.

[4]) Crux est signum Christi quod nobis est fons omnis benedictionis et gratiae. Quocirca a Christo et apostolis manavit traditio, ut dum cui benedicimus, manibus, in formam crucis deductis id facimus. Cornel. a Lapide, in Luc. XXIV, 50.

[5]) Diabolus super omnia abhorret memoriam passionis et figuram crucis, per quam sumus a potestate eius liberati. S. Bonav. 3 dist. 19 a 1 q. 3.

moc liczyć. Wielka to dla kapłana otucha, że z takiem imieniem do służby przystępuje, bo to moc i powaga nad wszelkie mocy i powagi.

„*Amen*". Bardzo stary wyraz hebrajski, za Mojżesza jeszcze, (Deutor. XXVI, 15) powszechnie używany. W podwójnem może się użyć znaczeniu. Gdy się kładzie po jakim artykule wiary np. po Credo, ma znaczenie *potwierdzania, przyzwalania*, i tłómaczy się wówczas: *zaiste, tak jest;* jeżeli się zaś stawia na końcu jakiej modlitwy, wyraża życzenie: *niech tak będzie, niech się to stanie*, co prośba wyrażała[1]). Położone po znaku krzyża i wymienionych trzech po szczególe Osobach Trójcy świętej, *amen*, ma znaczenie potwierdzenia, jakoby mówi: *zaiste słuszna rzecz*, że od tego znaku i imienia zaczyna się czynność. Razem z nauką P. Jezusa wszedł wyraz *amen* do Kościoła Jego; sam Zbawiciel bardzo go często używał, toż czynili apostołowie; a ich następcy, nie zupełnemi by uważali modlitwy, błogosławieństwa, wyznania wiary, doxologie i inne, któreby się nie kończyły tym uświęconym przez Zbawcę wyrazem. Chociaż jego znaczenie mogło się dokładnie w każdym oddać języku, jednak na żaden tłómaczyć go nie śmiano, aby co nie ująć z jego świętości i tajemniczości[2]).

„*Introibo ad altare Dei*". Psalm 42 ze swą antyfoną, stanowi pierwszą modlitwę rzymskiej liturgii. W całym też przebiegu od początku do końca, pismo św. starego czy nowego zakonu, jeżeli nie dosłownie, przynajmniej w treści, stanowi podstawę i główną osnowę naszej liturgii. „Kościół, mówi znakomity pi-

[1]) Amen vox hebraica est, et interdum est affirmantis, quandoque est desiderantis, aliquando etiam asserentis. Bened. XIV, lib. II, cp. V, n. 7.

[2]) Duo verba *amen* et *alleluja*, nec Graecis, nec Latinis nec barbaris, licet in suam linguam omnino transferre, vel alia lingua enuntiare. Nam quamvis interpretari possint, propter sanctiorem tamen auctoritatem, servata est ab apostolis in ils propriae linguae antiquitas. Tanto enim sacra sunt nomina, ut etiam Joannes in Apocalypsi, referat se Spiritu revelante vidisse et audivisse, vocem coelestis exercitus, tanquam vocem aquarum multarum et tonitruum validorum, dicentium *amen* et *alleluja*. ac per hoc, sic oportet in terris utraque dici, sicut in coelo resonant. S. Isidor. Etymol. l. VI c. XIX n. 20, 21.

sarz[1]) po wszystkie czasy szukał na kartach pisma św. podstaw do swej modlitwy. I nic w tem dziwnego; dla każdego bowiem wierzącego natchnionemi są przez Ducha św. wszystkie księgi biblii, są słowem Boga w całem znaczeniu. Zatem modlić się podług biblii, znaczy tyle, co się posługiwać językiem Bożym aby mówić do Boga; znaczy w pewnym względzie powracać Bogu też słowa, których On użył w mowie do człowieka. Nawet dla tych, co nie uznają powagi Kościoła, biblia jest księgą nadzwyczajną; i nigdzie się nie wznosiła ludzka prośba ku Bogu we wznioślejszych, jak w niej, i wymowniejszych wyrazach. Żaden się lud tak nie modlił, jak lud Boży. On tylko umiał nadać modlitwie swej wyraz prośby, pochwały, trwogi, miłości i zaufania; tylko on zdołał po kolei wyrażać: przerażenie duszy na widok sądów Boga, szkaradę zbrodni i grzechu, udręczenia grzesznika w obliczu Boga, jak również swą bez granic ufność w miłosierdzie Sędziego swego, podziw na widok dzieł Jego, wreszcie słabość i nędzę stworzenia, wobec wszechpotęgi Stwórcy. Z tego wynika, że jeżeli się pragnie wierny Chrystusowy modlić według myśli Kościoła, ma czytaniem pisma św. podsycać modlitwę swoją". Przez psalmy zwłaszcza najpochopniej wynurzał Kościół swe uczucia przed Bogiem, bo w nich chciał słyszeć zawsze: to rozbrzmiewające P. Jezusa jęki żałosne, to płacz, to wesoły śpiew Jego[2]). Psalm każdy od antyfony zwykł się zaczynać i nią też kończyć. — Według dzisiejszego rozumienia[3]), antyfoną się nazywa wiersz jeden, główną myśl psalmu w sobie streszczający i na jego czele postawiony, aby wyrażać powód i okoliczność, dla których się tu on psalm odmawia. Tak „*introibo ad altare Dei*", postawione na początku swego

[1]) Dom. Ferdinand. Cabrol: „Le livre de la prière antique" ch. 1.

[2]) In David Christus erat, Christus ubique diffusus; Ejus vocem in omnibus psalmis vel psallentem, vel gementem, vel laetantem in spe, notissimam jam et familiarissimam habere debemus. S. Aug. ser. 176.

[3]) W rozumieniu pierwszych chrześcijaństwa wieków, *antiphona*, albo *cantus antiphonatus*, nazywał się rodzaj śpiewania naprzemian, najwięcej upowszechniony, w którym połowa chóru jeden, druga następny wiersz z psalmów kolejno śpiewała. v. Cabrol. la prière antique ch. IV.

psalmu, z góry zapowiada, jaka jest treść tego psalmu i jaki powód, że się go teraz odmawia, treść: pragnienie zbliżenia się do przybytku i jego ołtarza, powód: ma służyć kapłanowi za wstępne przygotowania do służby ołtarzowej.

Psalm ten *„judica me Deus"*, w siódmym dopiero, a nawet ósmym wieku, powoli zaczął do naszej wchodzić liturgii. Nie wszędzie od początku i nie w jednaki sposób go odmawiano.[1]) W jednych kościołach odmawiał go kapłan sam albo naprzemian z asystą w drodze z zakrystyi do ołtarza; w innych przed *Confiteor* — jak dziś; w innych znów po *Confiteor*, gdy na stopnie ołtarza wstępował. Indziej cały psalm z antyfoną, to znów tylko samą antyfonę, jak we mszy *pro defunctis*, odmawiano. Dopiero św. Pius V-y porządek dzisiejszy i jednostajność nakazał i ustalił [2]).

Odpowiednie on w naszej liturgii dostał miejsce, aby torować kapłanowi drogę do miejsca najświętszego. Napisał go Dawid wówczas, gdy ścigany przez nieprzyjaciół, prawdopodobnie Saula i jego zauszników, kryć się po górach musiał i tułać po pustyniach. Smutny, strwożony niepewnością każdej chwili, zdaleka od towarzystwa ludzkiego i przybytku pańskiego, wzywa Boga, aby On sam sądził sprawę jego, sam go od nieprzyjaciół bronił i przywiódł na górę świętą, do przybytków swoich, gdzieby z innymi śpiewać mógł chwałę Jego.

Dla kapłana groźnymi również nieprzyjaciółmi są świat, czart i namiętności; choć się spowiedzią, modlitwą i czuwaniem przeciwko nim uzbraja, czyhają na niego choć ucieka, gonią za nim wszędzie, aż do stóp ołtarza. Stojąc tedy wobec największej świętości, przerażony natarczywością nieprzyjaciół, z większą

---

[1]) Vid. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. II, n. 3.

[2]) Qui vetera monumenta diligentius excusserunt, ea documenta proferunt, quibus luculenter ostenditur, psalmum hunc in principio Missae dici cosuevisse saeculo septimo et octavo. Quia vero nihilominus quidam antiphonam *introibo* cum psalmo *judica me Deus* recitabant, quidam praetermittebant, idcirco s. Pius V, cum missale recognovit, statuit, ut a quolibet sacerdote ad ritus uniformitatem, illa antiphona et psalmus recitaretur. Bened. XIV, lib. II, cap. III, n. 9.

niż Dawid prawdą, może do Boga powtarzać też błagania, aby go od nich uwolnił i szczęśliwie zawiódł do ołtarza swego.

1) Sądź mię Boże i broń sprawy mojej[1]), od świata zepsutego (de gente non sancta), od podstępnego i niegodziwego czarta [2]), wybaw mię Panie.

2) Wszak Ty, Boże, jesteś mocą moją, pocóż mi się ma zdawać, żem odepchnięty, pocóż chodzę zasmucony, gdy mię nie przestaje nieprzyjaciel dręczyć.

3) Zeszlij światło i prawdę (które wyjaśnią, żem nie jest odrzucony, ani mam powodu smucić się zbytnie), one prowadzić mię będą i zawiodą,[3]), (napełnią otuchą i ufnością w drodze do Ciebie) do świętej góry,[4]), (to jest do miejsca najświętszego) do przybytków twoich (gdzie Ty mieszkasz) [5]).

4) I zbliżę się do ołtarza Bożego, zbliżę się do Boga, źródła radości i wesela mego[6]), i będę Cię chwalił śpiewając: Boże, Boże mój!

5) Bez powodu więc jesteś smutny, bez powodu się trwożysz[7]); miej ufność w Bogu, bo jeszcze, swobodny od nieprzyjaciół, wychwalać będziesz Zbawiciela, do którego się zwracasz, i Boga twego.

„Gloria Patri etc". Po każdym psalmie odmawia się zwykle *gloria Patri*, zwane *doxologią małą* dla odróżnienia od *gloria in excelsis*, które *doxologią wielką* nazywają. Pierwsza połowa tej doxologii, *gloria Patri et Filio et Spiritui sancto*, z apostol-

---

[1]) *Discerne causam*, w hebrajskim, *broń sprawy*.

[2]) Czart w Piśmie św. nazywa się, *inimicus homo*. Math. XIII, 28.

[3]) *deduxerunt*, *adduxerunt* w hebrajskim, czas przyszły.

[4]) Niema na ziemi miejsca wznioślejszego i świętszego nad ołtarz, na którym się Bóg ofiaruje i mieszka; więc wyrażenia: góra święta, przybytek swięty, miejsce święte, jedno tylko w naszym kościele oznaczać może, to jest ołtarz.

[5]) *tabernacula* tua, w hebrajskiem *habitationes tuae*.

[6]) *qui laetificat juventutem meam*, w hebrajskim tekście jest: *ad Deum laetitiae meae et exultationis meae*.

[7]) *Quare*, bierze się często w znaczeniu, *bez powodu*.

skiego podania początek bierze[1]); drugą zaś, *sicut erat in principio et nunc et semper et in saecula saeculorum amen*, prawdopodobnie czasy Aryusza i Macedoniusza, czasy koncylium nicejskiego pierwszego stworzyły, aby uwydatnić równość Syna i Ducha św. z Bogiem Ojcem, której to równości i współistności oni herezyarchowie przeczyli.

Prawdziwie Duch św. natchnął Kościołowi to zakończenie uroczyste, przez nie bowiem przechodzi niejako psalm ze starego prawa, do nowego prawa łaski, i tak nabywa nowej ozdoby i świętości większej[2])... Temi nadto wzniosłemi słowami wyznajemy wspólnie z aniołami i świętymi czcigodną tajemnicę Trójcy świętej: jedność natury, a troistość osób i jednocześnie wyrażamy jej naszą najgłębszą cześć, naszą wdzięczność i miłość bez granic. Największy geniusz, myśliciel najgłębszy i teolog najsławniejszy nie zdoła wymyślić nic wznioślejszego nad te krótkie wyrazy, przez miliony ust codziennie powtarzane.

„*Gloria*" [3]) obejmuje wszelką chwałę, jaką rozumne i nierozumne, żyjące i martwe stworzenie, od serafina do najdrobniejszego robaczka, oddaje Bogu, oddawało od początku i całą wieczność oddawać nie przestanie.

„*Sicut erat in principio etc.*" Ponieważ Aryusz P. Jezusowi, a Macedoniusz Duchowi św. odmawiał Bóstwa i równej współistności z Ojcem, tym dodatkiem *sicut erat in principio* głośno chciał Kościół zadać kłam herezyi i wyznać swą wiarę, że jednakowa zawsze trzem Osobom oddawana była cześć i chwała:

---

[1]) Eorum probanda sententia est, qui illum ex apostolica traditione profectum existimant, nam fideles in Ecclesiae primordiis sacro abluti baptismate in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, tribus divinis personis glorificationis hymnum canere coeperunt. Illud dumtaxat Nicaeno Concilio potest tribui, *sicut erat in principio etc.*, quod ad Arianorum haeresim retundendam, additum fuit. Bened. XIV, lib. II, cap. III, n. 3.

[2]) Quoniam psalmorum usus antiquior est quam lex gratiae, ut propriam ejus perfectionem participaret, et ita fieret psalmus consummatus, non sine speciali providentia Dei factum est, ut ex institutione Ecclesiae, in fine unuscuiusque psalmi adderetur Trinitatis confessio et glorificatio, per illa verba, *gloria Patri*. Suarez de Relig. tr. IV, l. IV, c. II, n. 10.

[3]) p. Zakończenie kanonu: *per ipsum... omnis honor et gloria.*

na początku, gdy jeszcze nie było stworzenia, *teraz*, gdy Bóg z nicości wyprowadził wszystko i *będzie na wieki*, gdy wszystko Boga uzna panem swoim.

Przy odmawianiu *gloria Patri* należy pochylać głowę na znak czci najgłębszej, Trójcy świętej należnej, a wyrażenia naszej niegodności i nicości wobec Majestatu najwyższego.

2-o. Spowiedź powszechna ze swą absolucyą.

Confiteor Deo omnipotenti, beatae Mariae semper Virgini, beato Michaëli archangelo, beato Ioanni baptistae, sanctis apostolis Petro et Paulo, omnibus sanctis, et vobis fratres; quia peccavi nimis cogitatione, verbo, et opere: mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa. Ideo precor beatam Mariam semper Virginem, beatum Michaëlem archangelum, beatum Ioannem baptistam, sanctos apostolos Petrum et Paulum, omnes sanctos et vos fratres, orare pro me ad Dominum Deum nostrum.

Spowiadam się Bogu wszechmogącemu, błogosławionej Maryi zawsze pannie, błogosławionemu Michałowi archaniołowi, błogosławionemu Janowi chrzcicielowi, świętym apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim świętym i wam bracia, bom bardzo zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Dlatego błagam błogosławioną Maryę zawsze pannę, błogosławionego Michała archanioła, błogosławionego Jana chrzciciela, świętych apostołów Piotra i Pawła, wszystkich świętych i was, bracia, iżbyście się za mnie modlili do Pana Boga naszego.

„*Confiteor*". Najważniejszą przy stopniach ołtarza odmawianą modlitwą jest spowiedź powszechna „*confiteor*". Poprzedza ją wiersz *adiutorium nostrum in nomine Domini*, wyjęty ze 123 psalmu. Wiersz ten wszędzie przed *confiteor*, jakoby wstęp się stawia dla pokazania, że bez pomocy Bożej żal za grzechy jest niemożliwy, że chcąc żałować za grzechy skutecznie, trzeba wprzód o pomoc do Boga ręce wyciągnąć.

Ponieważ najczulej krzyż przemawia do Boga, więc robiąc go na sobie, kapłan wzywa pomocy Bożej.

„Adiutorium nostrum in nomine Domini, qui fecit coelum et terram". Imię rzeczy jakiej lub osoby wymówione głosi jej wartość i znaczenie właściwe; gdy się tedy wzywa na pomoc imienia czyjego, tyle to znaczy, jakby się wzywało wszelkich środków, którymi wzywany rozporządza i nimi nam pomagać może. Gdy więc w tym wierszu *adiutorium*[1]) *nostrum*, kapłan wzywa na pomoc imienia Pana, a Pana co *niebo i ziemię stworzył*, chce przez to wyrazić całą potęgę Boga, jakoby mówił: wezwijmy na pomoc największego Mocarza, na którego skinienie wszystko niebo i ziemia są posłuszne, bo przezeń stworzone. Zapewne, że od takiego tylko imienia, imienia strasznego i świętego[2]), skutecznej pomocy spodziewać się możemy.

„Confiteor". W naturze widać leży człowieka, czuć się niegodnym i tę niegodność słowami wyrażać, gdy przystępuje do służby Bożej, bo już w starym zakonie, wszyscy prorocy i kapłani, każdą ofiarę od wyznania swoich i ludu swego grzechów, zaczynali.[3]). W nowym też, z apostolskich czasów, od publicznego oskarżenia się zawsze ofiarę zaczynano. Ztąd wszystkie liturgie różne miały formuły spowiedzi powszechnej. W zachodnich i rzymskiej w szczególności liturgii były one rozmaite, krótsze i dłuższe, choć wszystkich myśl jedna była: *oskarżenie się z grzechów wobec nieba i ziemi*[4]).

Z pomiędzy wielu formuł dzisiejsza przed XIII-m już wiekiem najbardziej się upowszechniać zaczęła, aż wreszcie sama

[1]) p. Modlitwa „Libera-nos" po „Pater-noster" *„ope misericordiae adjuti"*.

[2]) „Sanctum et terribile nomen ejus". Ps. 100, 9.

[3]) „Illud vere dici potest, apostolicae traditionis esse generatim, ut ingenua peccatorum confessio praeeat. Nam sacerdotes quoque et prophetae veteris testamenti eam, antequam sacrificarent, confessionis formulam adhibebant: *peccavimus Domine, injuste egimus, iniquitatem fecimus.* Formula vero peculiaris haec, qua nos in Missae utimur sacrificio, certe ab anno usque 1300 in usu erat". Bend. XIV, de Missae sacrific., lib. II, cap. III, n. 10.

[4]) v. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. II, n. 5.

jedna prawo obywatelstwa zdobyła, ją tylko bowiem św. Pius V, wykluczając inne, obowiązkową dla wszystkich uczynił.[1]). I bardzo szczęśliwy to wybór, bo w krótkich słowach obejmuje ona doskonale i całe niebo sędziów, przed którymi nasze wyznajemy winy i wszystkie grzechów gatunki, do których się poczuwać zwykliśmy.

Na dwie części się dzieli *confiteor*: w 1-ej przed Bogiem, świętymi i obecnymi oskarża się kapłan z ludem z win popełnionych, poczem wyraża za nie swój żal głęboki; w 2-ej prosi świętych i obecnych braci o modlitwę do Boga.

Zaczyna się spowiedź od wyrazu *confiteor*, który znaczy *wyznaję jawnie*, żem zgrzeszył.

Kto jawnie wyznaje swe grzechy, dàje dowód głębokiej pokory, to też przywiązał Kościół do tego wyznania, jeżeli mu prawdziwy żal towarzyszy, odpuszczenie grzechów powszednich, w równej mierze, jak do wody święconej i innych *sakramentaliów*[2]).

„Deo omnipotenti"[3]). Bogu przedewszystkiem spowiadać się trzeba, bo Jemu zniewagę grzech wyrządza i Bóg z natury swej jest sędzią spraw ludzkich.

Dodane jest *omnipotens*, najgłówniejszy przymiot Boga, dla obudzenia zbawiennej trwogi w grzeszniku.

„Beatae Mariae semper Virgini"[4]). Po Bogu oskarżamy się przed świętymi, nie iżby grzech był dla nich obrazą, ale że święci, świadkowie grzechu, z woli Bożej będą również naszymi sędziami[5]).

---

[1]) Guéranger (explication des prières etc. de la Messe) utrzymuje, że już w VIII wieku nasze *confiteor* w powszechnem było użyciu.

[2]) Sacerdos et minister dicunt *confiteor* et orationem *misereatur*, quia sacerdos et minister, seu populus pro quo minister loquitur, mutua ejusmodi confessione et oratione assecuturos sese confidunt levium peccatorum remissionem, quo puriori mente Deo sacrificium offerant. Bened. XIV, l. II, c. III, n. 5. *Confiteor*, jouit de cette prerogative de tous les sacramentaux: que sa récitation apporte la rémission des péchés véniels, dont on a la contrition. Gaéranger l. c.

[3]) p. wstęp konsekracyi: elevatis oculis ad Te Deum *omnipotentem.*

[4]) p. I-a modlitwa kanonu.

[5]) „Amen dico vobis, quod vos, qui secuti estis me in regeneratione, cum sederit Filius hominis in sede majestatis suae, sedebitis et vos super

Święci w naszem *confiteor* tak są dobrani, aby choć mali liczbą, mogli jednak objąć i wyobrazić całe niebo.

A najprzód Matka Najświętsza, bo się Jej największy należy udział w sądzie, jako Królowej nieba i Tej, która czynny miała udział w odkupieniu świata.

„*Beato Michaëli archangelo*" [1]). Św. Michał zaraz się wymienia po Matce Boskiej, bo aniołowie zwykle przed innymi świętymi, pierwsze po Matce Boskiej, zajmują w liturgii miejsce, tem więcej należy się ono św. Michałowi, który jest naczelnym wodzem wszystkich chórów, całego wojska anielskiego[2]); który nadto przewodnikiem jest dla wszystkich dusz, w przejściu z tego życia na sąd i do wieczności[3]). Więc dla podwójnego charakteru swego słusznie wybrany i tu jako przedstawiciel wszystkich aniołów umieszczony został.

„*Beato Joanni Baptistae*"[4]). Poprzednik Zbawiciela, najświętszy z ludzi, anioł pustyni, męczennik wielki, słusznie po aniołach zaraz miejsce zajmuje; a że stoi na granicy między starym i nowym zakonem[5]), dobrze w *confiteor* przedstawia świętych starego zakonu.

„*Sanctis apostolis Petro et Paulo*[6]). Święci Piotr i Paweł, postawieni znów jako sędziowie win wyznawanych i świadkowie skruchy, są przedstawicielami świętych nowego zakonu. Wybrani przed innymi, jako najwybitniejsi założyciele Kościoła Bożego i uczniowie Chrystusa.

---

sedes duodecim, judicantes duodecim tribus Israël". Math. XIX, 28. An nescitis quoniam sancti de hoc mundo judicabunt? I ad Corinth. cap. VI, 2.

[1]) p. IV modlitwa kanonu, *jube haec perferri per manus sancti angeli.*

[2]) „Michaël dicitur archangelus, non quod sit de ordine archangelorum, sed quia omnium angelorum caput et dux est". Molanus, de Hist. imag. l. III, c. 39.

[3]) „Archangele Michaël constitui te principem, super omnes animas suscipiendas". Brev. Rom. off. S. Mcihael. Signifer sanctus Michaël repraesentet eas (animas) in lucem sanctam", Offertorium, Missae Defunct.

[4]) O św. Janie dosyć powiedziane, w VI modlitwie kanonu.

[5]) Terminus legis et initium Evangelii" S. Thom. 3 q. 38 a 1 ad 2.

[6]) O św. Piotrze i Pawle dłuższa jest wzmianka w 1-ej modlitwie kanonu i w modlitwie *libera nos* po Pater noster.

„*Omnibus Sanctis*". Życieby nie wystarczyło człowieka na wyliczanie świętych, gdyby ich wszystkich pojedyńczo wymieniać wypadło i dlatego ten tłum niepoliczony sędziów i pośredników naszych objęły tylko te dwa wyrazy *omnibus sanctis*[1]).

„*Vobis fratres*". Grzechy nasze o tyle obrażają obecnych, o ile zgorszenie mniejsze lub większe dać im mogą; więc dobrze aby ci, co byli świadkami grzechów, byli też świadkami skruchy. Choćby zresztą ukryte były grzechy nasze i Bogu tylko wiadome, upokorzenie się przed podobnymi nam ludźmi nie będzie bez zasługi.

„*Quia peccavi nimis*". Słowo *peccare* oznacza wszelkie przekroczenie prawa, w wielkiej czy małej rzeczy; owszem, nawet ułomności dobrowolne i niedostatki, w które i sprawiedliwy codzień upada, nazywają się także *peccata*[2]). Więc razem one wzięte, mogą stanowić w każdym człowieku wielkie mnóstwo; bardzo tedy stosownie się tu dodaje *nimis, bardzo wiele, nad miarę zgrzeszyłem.*

„*Cogitatione, verbo et opere*". Tymi to sposobami grzeszą ludzie; wszystkie rodzaje i gatunki grzechu, wszystkie stopnie od największej zbrodni do zwykłej ułomności do tych trzech: *myśli, słów i uczynków* się sprowadzają; i kto chce w krótkich wyspowiadać się słowach, obejmie wszystkie grzechy swoje, gdy się oskarży z myśli, słów i uczynków grzesznych.

„*Mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa*". Cała wartość spowiedzi powszechnej zależy na pokornem przyznaniu się do winy i zgodzeniu się ochotnem na karę za nią; a właśnie słowa *mea culpa etc*, te dwa wyrażają uczucia: grzesznik powiada, moja to wina, sam winienem tylu grzechów, i, jakby już uprzedzając karanie Boże, sam siebie bije, uderza w piersi[3]).

---

[1]) „Vidi turbam magnam quam dinumerare nemo poterat,... stantes ante thronum". Apocal. VII, 9.

[2]) P. Modlitwa po Pater noster, *a peccato liberi.*

[3]) „Pectus percutimus, signantes videlicet, quod nequiter egimus, displicere nobis, ac ideo antequam Deus feriat, id nos in nobis ipsis ferire et antequam ultio extrema veniat, commissum poenitentia digna punire". Nicolaus I ad consul. Bulgar. n. 54. „Tundere pectus, quid est nisi arguere

siedlisko serca i grzechu i w samem źródle karci zdrożności swoje. Trzy razy się bije, aby w sobie pomścić trojaki rodzaj grzechów; a przy trzecim najmocniej się zwykle uderza, bo *uczynki*, za które się ostatni raz bije, to pospolicie *maxima culpa*, to grzechy największe.

„*Ideo precor* [1]) *Beatam Mariam etc.*" W drugiej połowie spowiedzi powszechnej, zaczynającej się od *ideo precor*, jest prośba do Matki Najświętszej, do świętych i braci obecnych, aby, jako świadkowie serdecznego żalu za grzechy, pomogli nam modlitwą do uzyskania przebaczenia u Boga.

„*Misereatur omnipotens Deus etc.*" Ta modlitewka i następna *indulgentiam* jest dopełnieniem *confiteor*. Tam kapłan z ludem osobno, oskarżając się przed Bogiem i świętymi, prosili o wzajemną za sobą modlitwę; tu więc, jakby w odpowiedzi na oną prośbę, lud za kapłanem a kapłan za ludem błaga o zmiłowanie.

Obiedwie te modlitwy od niepamiętnych czasów są w użyciu w Kościele zachodnim. Służyły one jakby formuła wyroku, przez który biskupi lub kapłani uwalniali przestępców od win albo kar za nie należnych. Odmawiano je, jak dziś, przy spowiedzi przed rozgrzeszeniem, odmawiano, gdy pokutnikom skracano czas pokuty, albo gdy ich z jednego przeprowadzano do drugiego stopnia, albo gdy wykluczonych z Kościoła znowu do grona wiernych przyjmowano, i w innych okolicznościach, jak przy spowiedzi powszechnej. Nie mają, ani miały one znaczenia sakramentalnego, nie uwalniały od grzechów, ale stanowią jakby urzędowe życzenie Kościoła, aby Bóg żałującym, grzechy odpuścił.

„*Misereatur*", *niech się zmiłuje, niech się wzruszy politowaniem. Misereri* od *miser* pochodzi i wyraża uczucie politowania, wywołane nędzą, nieszczęśliwym stanem człowieka litości godnego. Miłosierdzie Boga nie zależy od przyczyn i zewnętrznych czynników; Bóg z natury swej nieskończenie jest litościwy i *największa nędza* nie zdoła w Bogu, tego przymiotu zwiększyć, lecz mówiąc *misereatur*, używamy ludzkiego sposobu mówienia: iżby się Bóg, na wzór człowieka, wzruszył żalem grzesznika i grzechy mu przebaczył.

„*Omnipotens Deus*". Menochiusz na słowa: „*cóż jest łatwiej rzec, odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec, wstań a chodź*" (Math IX, 5) — powiada: trudniej odpuścić grzechy, niz przywrócić zdrowie ciała. Słuszne jest bowiem zdanie św. Augustyna (tract. in Joan 72), iż trudniej jest usprawiedliwić człowieka, niż stworzyć niebo i ziemię". To też aby grzesznikowi dodać otuchy, ukazuje się mu tutaj wszechmoc Boga, *omnipotens Deus*, który wszystko uczynić i największe grzechy przebaczyć może.

„*Dimissis peccatis*". Głębokie ma znaczenie *dimittere*, gdy stoi przy rzeczowniku *peccata*, a tłomaczy się *grzechy odpuszczać*. Są inne, zdaje się, odpowiedniejsze nawet słowa dla wyrażenia odpuszczenia grzechów, żadne jednak nie maluje tego zupełnego uwolnienia [1]) od grzechu, co *dimitto*, że nawet ślad prawie po nim w winowajcy zanika.

Dimittere, to znaczy *precz odrzucić, odprawić*, aby i poczucie i myśl nawet o przedmiocie odrzuconym, to jest o grzechach, odstąpiła i znikła w grzeszniku, a tylko błogi pokój w duszy i radość pozostały. Takie zatarcie grzechu w duszy Bóg tylko działa w *Kościele swoim*[2])'

„*Perducat ad vitam aeternam*", *niech doprowadzi do żywota wiecznego*. Używa się dobrze słowo *perducere* wówczas, gdy jest wytknięte[3]) miejsce, do którego ma być kto doprowadzony. Tu jako cel wskazuje się *życie wieczne*, którem jest nic innego, tylko sam Bóg; On jeden bowiem życiem wiecznem nazwać

---

quod latet in pectore, et evidenti pulsu occultum castigare peccatum". S. August. serm., 8 de verbis Domini.

[1]) p. Memento pro Defunctis, *ut indulgeas deprecamur*.

[1]) Condonare, ignoscere, veniam dare, concedere peccata.

[2]) Nawróceni luteranie nie kryją się z tem, że nigdy nie byli spokojni o swe grzechy, nawet wówczas, gdy oną w wielki piątek skarykaturowaną spowiedź odbyli, nawet, gdy ich predykant uroczyście zapewniał, że grzechy im są odpuszczone, bo naprawdę nie były im *peccata dimissa*, precz z duszy wyrzucone.

[3]) p. w Modlitwie IV-ej kanonu, jube haec *perferri*.

się może, gdyż On jeden był, jest i będzie na wieki życiem wszelkiego życia.

„*Indulgentiam, absolutionem et remissionem peccatorum vestrorum tribuat vobis omnipotens et misericors Dominus*". Krótka ta modlitwa osnuta jest na wzorze wziętym z wierzyciela, który, miłosierdziem tknięty, uwięzionemu dłużnikowi przebacza dług, rozwiązuje z kajdan i na wolność wypuszcza. Uwydatnia się w niej ono doskonałe przebaczenie, po którem grzech żadnej nie przynosi szkody grzesznikowi[1]).

Bóg z miłosierdzia swego, *misericors*,[2]) przebacza najprzód grzesznikowi długi jego, *indulgentiam tribuit*, potem uwalnia go od nich, że pamięć o grzechach nie przeraża, nie dręczy grzesznika, *absolutionem tribuit*. Lecz jak nie nazywałoby się uwolnieniem zupełnem, gdyby wierzyciel, rozwiązawszy z kajdan, trzymał dłużnika w więzieniu, tak nie byłoby doskonałem odpuszczenie grzechów, gdyby po niem nie dał Bóg wesela ducha i „wolności synów Bożych" grzesznikowi, a właśnie ostatni ten skutek odpuszczenia wyraża *remissionem peccatorum*.

Gdy tę modlitwę *indulgentiam* odmawia kapłan, czyni na sobie znak krzyża dla wyrażenia, że tylko przez krzyż odpuszczenie grzechów możliwe.

3-o. Wersety.

Nim na stopnie ołtarza wstąpi kapłan, jeszcze naprzemian ze służącym krótkie odmawia westchnienia, z psalmów wyjęte, których odmawianie, jak twierdzi Guéranger[3]), wy-

[1]) „Impietas impii non nocebit ei, in quacunque die conversus fuerit ab impietate sua" Ezechiel XXXVIII, 12.

[2]) P. Modlitwa po pater noster, *ope misericordiae*.

[3]) Explication des prières de la Messe. Confiteor. Westchnienia te, z dawna zwane wersetami, stanowią w liturgii odrębny sposób modlenia się, od pierwszych wieków w Kościele używany. Składają się one z wiersza, przez kantora zwykle śpiewanego i odpowiedzi, którą chór albo cały lud odśpiewuje. Wersety biorą się z psalmów najczęściej, bo tak zwany *paralelizm* w psalmach, doskonale się nadaje do układu wersetów. Znawcy dowodzą, że w tem leży piękność psalmów, iż druga połowa wiersza, powtarza innymi wyrazami, myśl pierwszej; albo też stawia antytezę i silnie wyłą-

sokiej sięga starożytności. Kardynał Bona[1]) nie zaprzecza ich dawnego użycia w tem miejscu liturgii, mówi jednak, że nie we wszystkich kościołach zachodnich jedne i też same wiersze tu się odmawiały. Te, które są w naszej liturgii, stosują się dobrze do miejsca i okoliczności, w których się odmawiają, zwłaszcza dwa pierwsze wyjęte z 84-o psalmu, w którym prosi Boga prorok o oswobodzenie z niewoli i zesłanie Mesyasza.

Kapłan, uczyniwszy wszystko, co było w mocy jego, gdy już i żalem i wstawiennictwem świętych utorował sobie drogę do Boga, teraz się śmiało do Niego zwraca i prosi o miłosierdzie i łaskę największą, o zesłanie na ołtarz Zbawiciela, na którego właśnie przyjście podejmował z ludem ono przygotowanie.[2])

„*Deus, tu conversus vivificabis nos*", *Boże, ty nawróciwszy się, ożyw nas*. Dla grzechu Bóg się odwraca od człowieka i wówczas wszystko w nim obumiera[3]), nietylko zasługa, ale nawet możność zasługi, lecz gdy dla żalu i pokuty zwraca się Bóg, od-

---

cza to, co w pierwszej połowie wiersza wyrażone. I to właśnie czyni bardzo podatne psalmy do tworzenia z nich modlitwy w formie wersetów. Wielkie snać zawsze upodobanie miano w tym sposobie modlenia się, bo we mszale i szczególniej w brewiarzu wersety są zwyczajne. I słuszne to upodobanie, bo modlitwa w sposobie wersetów stanowi dziwnie piękny dyalog, w którym kantor z chórem albo z ludem prześcigać się zdają, kto rzewniej, kto gorętszem uczuciem przemówi doBoga. A są między wersetami tak wzniosłe, tak płomienne, że się prawdziwie seraficznymi zwać mogą. Dom Cabrol, prière antique ch. IV, 2.

[1]) „Confessioni subduntur aliquot versiculi ex psalmis, qui in diversis Ecclesiis diversi sunt". Rerum liturg. lib. II, c. II, n. 8.

[2]) Że Kościół w dwóch wierszach, *Deus tu conversus etc* i *ostende nobis etc.*, wyjętych z LXXXIV psalmu, chciał zawrzeć prośbę o zesłanie na ołtarz P. Jezusa i z tego przekonać się można, że podczas adwentu, gdy cały świat błaga o zesłanie Zbawiciela i gotuje się na przyjście Jego aż cztery razy we mszach wiersze te się powtarzają: w niedzielę I ą w graduale, w II-ą w offertorium, i feria VI po III-ej niedzieli w graduale i offertorium; zaś w brewiarzu, w godzinie mniejszej Sexta zwanej, we wszystkie niedziele i dni powszednie przez cały adwent wiersz on się odmawia.

[3]) Avertente autem te faciem, turbabuntur, et in pulverem suum revertentur. Ps. 103, 29.

żywa wszystko w człowieku i do dawnego stanu wraca.[1]). Więc o to zwrócenie się i ożywienie go prosi tu kapłan, ufny w swój żal i pośrednictwo Matki Boskiej i świętych.

Vivificabis, czas przyszły, który się często używa zamiast trybu rozkazującego, gdy raczej prosić o co chcemy, niż się domagać.

Et plebs[2]) *tua laetabitur in te*, a *lud twój będzie się weselił w Tobie*. Tylko doskonałe pojednanie się z Bogiem zdolne jest uweselić człowieka prawdziwie; tylko świadectwo dobrego sumienia, od Ducha św. pochodzące, może napełnić duszę aż po brzegi radością[3]).

„*Ostende nobis Domine misericordiam tuam*". Po łasce usprawiedliwienia, o którą w poprzednim prosił wierszu, największem dla kapłana miłosierdziem, gdy przy ołtarzu stoi, jest zesłanie na tenże ołtarz Zbawiciela. Miłosierdziem nazwał psalmista, i słusznie, to pierwsze zesłanie oczekiwanego Mesyasza na zbawienie świata; gorąco też prosił o prędkie jego spełnienie; lecz i to drugie, codzienne na ołtarz zsyłanie nie mniejszem jest od pierwszego miłosierdziem; z równą przeto gorącością, co pierwsze, pożądanem, z równem przez kapłana upragnieniem wyglądane być winno.

„*Et salutare tuum da nobis*", *a daj nam zbawienie twoje*. To, co psalmista zbawieniem, *salutare*, nazwał, my Zbawicielem, Jezusem Chrystusem nazywamy. A jak od upadku człowieka, wszyscy westchnienia i pożądania swe do Niego zwracali i u Boga o Niego się dopraszali, tak i my od początku ofiary o niego się u Boga dopominamy, aby pokazać, że On i tu w liturgii naszej głównym jest przedmiotem, około którego i do którego wszystkie uczucia i myśli zwracane będą.

---

[1]) „Stipendia enim peccati, mors; gratia autem Dei, vita aeterna". Rom. VI, 23.

[2]) p. Modlitwa IV-a kanonu, *sed et plebs tua*.

[3]) „Fructus spiritus est gaudium". Galat V, 22. Gaudium, quod oritur ex conscientia serena, sancta, purgata a peccatis, vitus, animi perturbationibus; secura enim mens est quasi juge convivium". Cornelius a Lapide in Galat. loc. cit.

„*Domine exaudi orationem meam et clamor meus ad te veniat*". Wiersz ten z 101 psalmu wyjęty, Kościół przed wszystkiemi prawie zwykł stawiać modlitwami, jakby dla zapewnienia sobie posłuchania u Boga, wprzód nim zacznie po szczególe wyłuszczać swe prośby. Wybrany został ten przed innymi, że siłą uczuć i wołania przewyższa inne; czuć w nim jęki niewymowne Ducha świętego.[1]). Snać serce proszącego gwałtowny ból ściskał, albo miłość wielka rozszerzała, gdy się nietylko modlił, ale wielkiem głosem wołał, bo to *clamor* oznacza.

Kto dziś ten akt strzelisty odmawia, tylko wówczas w całej go prawdzie i znaczeniu powtórzyć zdoła, gdy sercem wołać będzie; a sercem woła ten, mówi św. Augustyn, kto miłość gorącą do modlitwy łączy[2]).

„*Dominus vobiscum; et cum spiritu tuo*". Częściej jeszcze niż wiersz poprzedni odmawia się w liturgii Kościoła zachodniego to wzajemne między kapłanem i ludem życzenie. Wzięte jest ono, jak większa część liturgii naszej, z pisma świętego.

Dominus vobiscum, temi słowy przywitał Booz żeńców swoich, jak opowiada księga Rut.[3]). Głębokie i piękne nadzwyczaj tego pozdrowienia znaczenie dało mu niezwykle szerokie użycie, i bardzo je prędko powszechnem w naszym Kościele uczyniło.[4]). Zapewnił P. Jezus, że gdzie się dwóch lub trzech

---

[1]) „Ipse Spiritus postulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus". Rom. VIII. 26.

[2]) „Frigus caritatis, silentium cordis est: flagrantia caritatis, clamor cordis. Si semper manet caritas, semper clamas." S. August. Enarr. in Ps. XXXVII n. 14.

[3]) „Booz veniebat de Bethleem, dixitque messoribus: *Dominus vobiscum*, qui responderunt ei: benedicat tibi Dominus". Ruth II, 4. „*Dominus vobiscum*, id est, gratiam vobis infundat devote mecum orandi et sacra verba digne atque salubriter audiendi". Dion. cartus expos. mis. art. 11.

[4]) Concillium Braccarense primum hoc decretum edidit can. 21: „placuit ut non aliter episcopi et aliter presbyteri populum. sed uno modo salutent dicentes: Dominus sit vobiscum, sicut in libro Ruth legitur, et ut respondeatur a populo et cum spiritu tuo, *sicut et ab ipsis Apostolis traditum* omnis retinet occidens". Bona, rerum liturg. lib. II, c. V, n. 1

zbiorą w imię Jego, tam i On będzie między nimi. Gdy zaś kapłan mówi: *Pan z wami*, życzy zgromadzonym wiernym, spełnienia onej przez Zbawcę danej obietnicy. A obejmuje ona tak wiele, rozciąga się do tak wzniosłych i nadzwyczajnych rzeczy, iż wszelką żądzę, wszelkie wymarzone nawet człowieka pragnienie zapełnić zdolna.

Kto ma Boga, ma wszystko; życzyć tedy komu, iżby z nim był P. Bóg —*Dominus vobiscum*, znaczy tyle, co życzyć wszystkich łask i darów Bożych, bo tak są brzemienne znaczeniem te dwa wyrazy. To też i Gabryel archanioł wysłany do Matki Najświętszej życzy Jej tylko, iżby z Nią Pan był, *Dominus tecum*[1]); a wiedział dobrze, bo mądrość czerpał u źródła, w Bogu, że ono życzenie, dwoma wyrażone słowy, obejmowało wszystko, co niebo i ziemia najlepszego Matce Boskiej dać mogły. Takie to są cudowne, taką wagę i znaczenie mają te krótkie słowa, *Dominus vobiscum*, które aż ośm razy podczas ofiary się powtarzają a i to dodać wypada, że są powtarzane przez sługę Chrystusa, który, gdy z urzędu życzy, prosi lub błogosławi, zawsze to skutecznie czyni[2]), byle znalazł odpowiednie w wiernych usposobienie.

---

[1]) Nie brak tłómaczów pisma św., którzy w *Dominus tecum* widzą *życzenie* dla Matki Najświętszej (p. Knabenbauer in Luc. I, 28); większość jednak bierze je w znaczeniu rzeczy spełnionej i już dokonanej: że anioł mianowicie nie życzy tu, aby Bóg był z Maryą (tecum sit), ale stwierdza czyn spełniony, że Bóg z Nią już jest (tecum est). — W tem tedy rozumieniu, co nam *przez Dominus vobiscum*, kapłan sprowadzić pragnie, to już w najwyższym stopniu było w Najświętszej Pannie spełnione. A według tłómaczów pisma św., ono *Dominus tecum* wyrzeczone do Matki Boskiej, tak nadzwyczajnemi łaskami brzemienne było, że się i wyrazić to nie da. „Cum Deus omnibus in rebus sit per praesentiam, potentiam, essentiam, necessario sequitur, si de aliquo *Deum esse cum eo* affirmatur, id singulari et excellenti modo esse intelligendum de peculiari Dei favore, protectione, de largissima quadam bonorum divinorum communicatione". Knabenbauer, l. c.

[2]) „Ait S. Chrysostomus, Apostolorum salutationem non nudam et verbalem fuisse, sed realem et efficacem, et benedictionis vires obtinuisse, ut si quis dignus erat, pacem, id est fidem, gratiam et salutem reipsa conferret". Cornel. a Lap. in Math. X, 12.

„*Et cum spiritu tuo*"[1]). Na życzenie kapłana lud odpowiada słowy, których św. Paweł często używał[2]): *aby Bóg był zarówno i z duchem jego*. Nie odpowiada lud *et tecum*, jakby się tego spodziewać należało; byłoby to bowiem powierzchowne więcej i ludzkie łączenie się z kapłanem, nie odpowiadałoby jego godności i nie uwydatniałoby duchowego stosunku, który jeden właściwy jest między kapłanem i ludem.[3]) Życzenia zresztą, od wielu naraz pochodzącego, nie objąłby kapłan zmysłami; ani oczy, ani uszy jego nie byłyby zdolne wielu odrazu rzeczy widzieć lub słyszeć; gdy przeciwnie duch, który jest przepaścią cudów Bożych, najliczniejsze życzenia i głosy, łatwo obejmuje i mieści[4]) Prócz łask, które przez to wzajemne pozdrowienie mogą spływać i na lud spływają, jeszcze inny cel założył Kościół w tem *Dominus vobiscum*, często powtarzanem: 1-o, nawoływać do wspólnej z kapłanem modlitwy, jak tego wymaga wspólna ofiara. Smutnyby to był rozdźwięk, gdyby zgromadzonych na jedną ucztę, rozdzielały osobiste upodobania i wybredy; 2-o, zwracać uwagę obecnych na niektóre części ofiary,

[1]) p. Pax Domini sit semper... *et cum spiritu tuo*.

[2]) „Dominus Jesus Christus *cum spiritu tuo*". II Tim. IV, 22. „Gratia Domini nostri Jesu Christi *cum spiritu vestro*". Gal. VI, 18.

[3]) „Nec vacat mysterio, quod sacerdoti dicenti: *Dominus vobiscum*, non respondeatur: et *tecum*, *sed cum spiritu tuo*, quod verbum majoris est momenti magisque spirituale, quasi respondentes optent, Dominum implere spiritum ejus devotione, ut magno fervore pro omnibus oret, ita ut ejus oratio non solum lingua proferatur, sed multo magis corde et spiritu". De Ponte, de Chr. Hom. perf. t. IV, tr. II, c. II, § 2.

[4]) „Daremnie szukam i nic nie znajduję, coby mogło iść w porównanie z przedziwną pięknością, *z ogromną pojemnością* duszy ludzkiej. I w rzeczy samej, jak umysł nasz, jakkolwiekby był bystrym, nie zdoła pojąć Boga, tak również ledwo może być zdolnym pojąć *wielkość duszy*, którą Bóg, jak nam to własnem słowem swojem oznajmia, stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje". Ś. Teresa, twierdza wewnętrz. roz. I. W jednem z widzeń tak Zbawiciel rzekł do ś-tej Teresy: „mylisz się, wyobrażając sobie rzeczy duszy za pomocą przedstawienia rzeczy cielesnych. Zrozumiej, że między tem dwójgiem wielka jest różnica, i że dusza zdolna jest *objąć i posiadać wiele rzeczy na raz*". Sprawozdanie III-e, tom II pism ś. Teresy.

przypominać potrzebę skupienia i pobożności i zarazem gromić nieznacznie oziębłych i roztargnionych.

4-o. Modlitwa przy wstępowaniu na stopnie ołtarza.

Oremus[1]) aufer a nobis quaesumus, Domine iniquitates nostras: ut ad sancta sanctorum puris mereamur mentibus introire. Per Christum Dominum nostrum. Amen.	Oddal od nas, błagamy Panie, nieprawości nasze, iżbyśmy czyści na duszy, wejść zasłużyli do świętego świętych, (miejsca najświętszego). Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

„*Aufer a nobis etc*". Modlitwa ta w najdawniejszych mszałach, a nawet już w sakramentarzu świętego Gelazego papieża (492—496) się znajduje.

W liturgii mozarabickiej[2]) i Maronitów na Libanie, bardzo podobna do tej odmawia się, przy wejściu na stopnie ołtarza. Wnosićby stąd wypadało, że bierze ona początek, przynajmniej co do treści, w czasach apostołów niedalekich. Nie zawsze przecież to samo co dziś zajmowała miejsce. W XI-m wieku odmawiano ją przed confiteor[3]), a w sakramentarzu św. Gelazego, liczyła się do modlitw, w tygodniu od pięćdziesiątnicy do następnej niedzieli odmawianych[4]). Kiedy zaś obecne sobie zdobyła miejsce, dociec niełatwo.

---

[1]) p. Kollekta, *i oremus* przed modlitwą Pańską.

[2]) „Est in missali mozarabico sic concepta: aufer a nobis quaesumus Domine cunctas iniquitates nostras, et spiritum superbiae et elationis cui resistis, et reple nos spiritu timoris, et da nobis cor contritum et humiliatum quod non spernis, ut ad sancta sanctorum puris mereamur mentibus introire, per Christum Dominum nostrum". Bona, rerum liturg. lib. II, cap. II, n. 8.

[3]) „Oratio *aufer a nobis*, extat in vetustissimis missalibus et in ordine romano, in officio dedicationis ecclesiae post litanias, ejusque meminit Micrologus cap. 23, sed apud illum praecedit Confessionem". Bona l. c.

[4]) „Le Sacrament. Gélasien contient déja cette oraison parmi les orat. et preces a quiquag. usque quadrag. avec. une lègére modification: aufer a nobis Domine, quaesumus, iniquitates nostras, ut ad sancta sanctorum puris mereamur *sensibus* introire". Gihr la sainte Messe l. II, c. II, § 34.

Odmawia się ona i następna modlitwa pocichu, bo tu za siebie tylko kapłan w dalszym ciągu prosi, aby go Bóg od najmniejszych oczyścił niedoskonałości.

Aufer a nobis quesumus[1]). Słowo *auferre, odnieść, wziąść precz*, ma w sobie pojęcie odrzucania, pozbywania się czegoś ze wstrętem. Pismo św. toż słowo wkłada w usta Zbawiciela, gdy, oburzony zniewagą świątyni Pańskiej, kazał wyrzucać precz[2]) wszystko, co jej ujmę czyniło. Prosimy tedy Boga, aby odjął i precz odrzucił od nas grzech najmniejszy, owszem wszelką niedoskonałość, bo one po szczerym żalu (confiteor), wstrętne są dla nas.

„*Iniquitates* [3]) *nostras*". Rzeczownik *iniquitas*, wyraża małe niedoskonałości i uchybienia; owszem, najdrobniejsze nawet usterki, ze słabości ludzkiej pochodzące. [4]) Wszystko, co mogło być lepsze: czy w modlitwie, czy żalu, czy przygotowaniu się do ofiary i t. p., a jednak z pewnego zaniedbania, stało się mniej dobre, jest także *iniquitas*. I o takich to niedostatków odjęcie, prosi tu kapłan Boga; bo o grzechach ciężkich mowy tu niema; ciężkie, tylko przez łzy pokuty i spowiedź, odpuszczone być mogą.

„*Sancta sanctorum*". Hebraizm tu jest użyty, dla wyrażenia tak wielkiej świętości miejsca, iżby żadne w porównanie iść z niem

---

[1]) p. Modlitwa II kanonu, *Hanc igitur*.

[2]) „Auferte ista hinc et nolite facere domum Patris, domum negotiationis". Joan. II, 16. Kapłan codzień przystępujący do ołtarza, ma w tem słowie *aufer*, ustawiczne napomnienie, że tu wysoka czystość sumienia jest mu koniecznie potrzebna. Bo ś. Alfons Liguori tego codziennej komunii godnym uważa, kto nietylko powszednich unika grzechów, ale nawet do żadnego nie czuje pociągu; kto w sobie wszystkie uśmierzył namiętności, często w modlitwie myślnej z Bogiem przestaje i wielkiem pożądaniem Ciała pańskiego jest trawiony. „Communio *quotidiana* concedenda iis est, qui, ultra immunitatem ab affectu ad quodvis peccatum veniale, multum cum Deo conversantur, pravas cupiditates maxima ex parte domuerunt, magnoque Communionis desiderio feruntur". — Aertnys, theolog. moral. de Euch. 94, III.

[3]) „p. Modlitwa 2-a przed komunią, *ab omnibus iniquitatibus*.

[4]) „In oratione, *aufer a nobis*, per *iniquitates*, intelligitur omne quod opponitur iustitiae". Herdt p. 2-a n. 53.

nie mogło.[1]) Kościół używa tego superlativu hebrajskiego dla pokazania, że niema w Kościele Chrystusa świętszego miejsca nad ołtarz, jak nie było u żydów, nad przybytek z arką. Użył i dlatego, aby jednocześnie ostrzegać i przypominać kapłanowi, z jak wielkiem przygotowaniem ma wstępować na to miejsce najświętsze. Jeżeli w starym zakonie, tylko najwyższy kapłan, i to po spowiedzi publicznej, po różnych oczyszczeniach, ubrany w najkosztowniejsze szaty i jakby w istotę nadziemską przemieniony, zaledwie raz na rok ośmielał się wejść, gdzie była arka, to jakże przemieniony powinien wchodzić kapłan nowego zakonu tam, gdzie jest we własnej osobie Ten, na Imię którego wszelkie kolano upada i na którego oblicze aniołowie patrzeć nie śmieją?

„Puris[2]) *mentibus"*. Z jak wielką sumienia czystością do ołtarza przystępować należy, przymiotnik *purus*, daje do poznania; w swojem bowiem znaczeniu, nie przypuszcza on najmniejszej plamki, wyklucza wszelką zepsucia domieszkę. Nietylko ten, co ma w *danej chwili* plamkę na sobie, ale który niegdyś, obecnie już zmazaną, miał skazę grzechową, *purus* zwany być nie może. Prawie więc o cud się u Boga dopominamy, gdy Go prosimy, iżbyśmy *puris mentibus*, jakby niepokalani umysłem i sercem, do ołtarza przystępować mogli.

Introire, od *intra*, *wewnątrz*, *do środka* i *ire iść*. Słowo to zdaje się przypominać one czasy, gdy ołtarz, w pośrodku presbyterium budowany, lud i duchowieństwo podczas liturgii ze wszystkich stron otaczali tak, że sprawujący najświętszą ofiarę, prawdziwie wchodził do środka.

5-o. Modlitwa przy relikwiach.

Oramus te Domine, per merita sanctorum tuorum, quorum reliquiae hic sunt, et omnium sanctorum, ut indulgere digneris omnia peccata mea. Amen.

Prosimy Cię Panie, przez zasługi świętych twoich, których tu są szczątki, i wszystkich świętych, iżbyś raczył przebaczyć wszelkie grzechy moje. Amen.

[1]) Guéranger. „Explication de la sainte Messe". *Confiteor.*

[2]) p. Modlitwa IV kanonu, *hostiam puram.*

„Oramus Te, Domine, etc." Modlitwa ta w IX-m dopiero wieku, zaczęła się pokazywać w niektórych mszałach a zaledwie w XIV-m, ogólnie przyjętą została; jest bowiem w *ordo romanus XIV-m*, który z XIV-o wieku ma pochodzić[1]). Jeżeli się jednak zauważy, że cześć dla relikwij w tej modlitwie wzmiankowana, jest czcią najdawniejszą w Kościele, czasów apostolskich sięgającą; że od pierwszych chrześcijaństwa zawiązków, budowano ołtarze nad grobami męczenników i że już Feliks I-y papież, dekretem w 270 r. wydanym, groby męczenników za jedyne miejsca wskazał do sprawowania ofiary,[2]) wnosić z tego wypada, że musiano się od początku polecać świętym, których szczątki pod ołtarzem miano, że zatem jeżeli nie słowami, przynajmniej treścią podobna do naszej modlitwa, od początku istnieć musiała. Czynił przeto, pokazuje się, dawniej kapłan co i dziś czyni, aby poprzeć sprawę swego oczyszczenia: prosił Boga przez przyczynę świętych, których szczątki miał przed oczyma, jak prosi dziś w obecnej modlitwie, iżby mu odpuszczone były wszystkie grzechy jego.

Oramus. Orare, ściśle biorąc, oznacza modlitwę ustną, a do tego modlitwę rozumowaną, do której z nędzy naszej lub doskonałości Boskich, używamy dowodów, czerpiemy przyczyny, aby uzyskać wysłuchanie. W ogólniejszem jednak użyciu *orare*, wszelką oznacza modlitwę.

„Per merita[3]) *sanctorum, quorum reliquiae hic sunt."* Jeżeli do uczuć i słów uprzejmych, łączą się zewnętrzne oznaki szacunku, lub miłości: jak uściski, pocałunki i głębokie pokłony, zwykle łatwiej się daje zmiękczyć proszony i nakłonić do prośby. Tego też sposobu używa kapłan prosząc o pośrednictwo świętych: kładzie ręce na świętym kamieniu i jakby go obłapiając, całuje z uszanowaniem relikwie tych, do których prośbę zwraca. I niezawodnie, gdyby rozdźwięku nie było między zewnętrz-

[1]) Bernard „Cours de liturgie Romaine", prières au bas de l'autel. § III, n. 3.

[2]) „De Felice 1-o summo pontifice sic scribit Anastasius: *hic constituit supra sepulchra aut memorias martyrum Missas celebrari;* quia fortassis de hoc legem edidit, ne aliter fieri posset". Bona lib. I, c. XIX, n. 5.

[3]) p. Modlitwa I-a kanonu, *quorum meritis etc.*

nym i wewnętrznym człowiekiem, gdyby oznaki zewnętrzne miłości, były odbiciem uczuć wewnętrznych, zawszeby miała modlitwa pożądany skutek.

„*Ut indulgere* [1]) *digneris omnia peccata* [2]) *mea.*" Szersze ma znaczenie *peccatum* jak *iniquitas;* to ostatnie, wyraża małe grzechy i drobne niedoskonałości; *peccatum* zaś, obejmuje wszelkie wykroczenie przeciwko prawu: i największe zbrodnie, i małe powszednie grzechy, *peccata* się nazywają.

Przez przyczynę świętych, których relikwie całuje, może najwyżej kapłan dostąpić odpuszczenia powszednich grzechów; bo sakramentalia ten zwykle mają skutek[3]); co zaś do śmiertelnych, to tylko kara za nie, już przez spowiedź odpuszczone, może być w większej lub mniejszej mierze przebaczona. I w tem jedynie znaczeniu, rozumieć należy wyrażenie, *ut indulgeas omnia peccata mea;* bo to tylko sprawić zdolne relikwie i rzeczy poświęcane, połączone z modlitwą [4]).

6-o. Introit.

Introitus. Wszystko, co spełnia kapłan przy stopniach ołtarza, aż do modlitwy *oramus te Domine* włącznie, nie należy właściwie do mszy świętej; jest tylko jakby ogólnym wstępem do wszystkich części ją składających. *Introit* dopiero, rozpoczyna część pierwszą, przygotowaniem zwaną; i to jest powód, że tu kapłan czyni znak krzyża świętego na sobie, znak zwykły rozpoczynającej się czynności. Początek *introitu* nie sięga dalej nad wiek IV-y. Gdy po długiej walce, Kościół w wieku IV-m upragniony pozyskał pokój, począł zaraz większą w obrzędach roztaczać świetność; kapłani i biskupi z większą wystawą

[1]) p. Memento mortuorum, *ut indulgeas deprecamur.*

[2]) p. Modlitwa po pater noster, a *peccato simus liberi.*

[3]) Sacramentalia habent aliquos effectus, quorum participes fiunt pie et debite eis utentes: *primus* est, excitatio piorum motuum per gratias praevenientes. *Secudus est,* remissio peccatorum venialium, mediantibus ejusmodi motibus, poenitentia expressa, vel implicita. *Tertius* est, remissio poenae temporalis debitae peccatis. *Quartus* est, effugatio vel repressio daemonis. *Quintus* est sanitas corporalis. Marc. Institutiones morales.", n. 1441.

[4]) p. Modlitwa 1-a kanonu, *pro redemptione animarum.*

i uroczystością wychodzili z zakrystyi i do ołtarza się zbliżali. Śpiewacy albo lud, wtorując uroczystej chwili, śpiewem witali wchodzących sług ołtarza. Najczęściej psalm wybrany i do uroczystości zastosowany, naprzemian (antiphonatim[1]) śpiewano; niekiedy jednak jakiś radosny okrzyk prywatnego utworu[2]), albo ze słów pisma św. złożony[3]), we wspólnym podnoszono śpiewie.[4]) Że zaś śpiew taki, nietylko nie mieszał, ale bardzo odpowiadał porządkowi nabożeństwa i danej chwili, więc też prędko, bo już Celestyn I-y (422—432) papież, zamienił go w prawo i nierozdzielną uczynił częścią ofiary świętej. Z początku śpiewano tu cały psalm, niekiedy nawet przeplatany antyfoną po każdym wierszu; lecz już Grzegorz wielki, jak to z jego sakramentarza widać, znacznie te śpiewy skrócił, a następne wieki doprowadziły do miary obecnej, w której jeden wiersz psalmu i *gloria Patri etc.*, poprzedzane i kończone antyfoną, cały *introit stanowią*[5]).

Chociaż dziś tak obcięty, ma jednak *introit* wielkie znaczenie w liturgii; jest jakby kluczem do całej mszy świętej. Te różne uczucia duszy: radości, smutku, skargi, nadziei, żalu, prośby, wdzięczności i inne, w *introitach* wyrażane, wprowadzają kapłana w sam środek uroczystości, czy tajemnicy, o której ofiarę świętą ma sprawować; bo one z góry pokazują, jaka była przewodnia myśl Kościoła, w ustanowieniu danej uroczystości i wprowadzeniu mszy odpowiedniej; zarazem napominają, jakie przed innemi uczucie, ożywiać winno kapłana w ciągu całej liturgii.[6])

[1]) p. *Antiphona* przy psalmie, Judica me Deus.

[2]) „Gaudeamus omnes in Domino, diem festum celebrantes sub honore beati N. Martyris etc." Missal. Rom.

[3]) „Exod. XVI. „Hodie scietis quia veniet Dominus et salvabit nos et mane videbitis gloriam Ejus". V gil. Nativit.

[4]) Cabrol „la prière antique" II-e partie, ch. VII.

[5]) „Coelestinus Papa psalmos ad introitum missae cantari instituit. De quibus Gregorius papa postea antiphonas ad introitum missae, modulando composuit. Unde adhuc primus versus ejusdem psalmi ad introitum cantatur, qui olim totus ad introitum cantabatur". Honor. Augustod. Gemma animae lib. I cap. 87.

[6]) Tak np, w niedzielę Przewodnią, *introit* zawiera zachętę ze ś. Piotra (1. episo. II, 2) „*quasimodo geniti infantes, rationabile, sine dolo lac concupiscite*". Wiadomo z historyi, że katechumeni otrzymawszy chrzest

7-o. Kyrie eleison.

„*Kyrie eleison*". Zdaje się, że modlitwa ta, *zmiłuj się Panie*, powstała razem z grzechem i nędzą, na człowieka przezeń sprowadzoną. Gdy jest człowiek w nieszczęściu lub ciężkiej potrzebie, przemocą, rzec można, cisną się mu do ust słowa: *zmiłuj się Panie*. A przychodzą mu one nie z jakiejś uchwały, prawa lub postanowienia ludzkiego, ale wewnętrzny go popęd uczy i do tego skłania. Z tego względu, nic piękniejszego, nic wznioślejszego nad modlitwę *Domine miserere*, rozum i serce ludzkie, nie potrafi wysnuć. Modlitwa, o tyle jest wzniosła i piękna,

w wielką sobotę, przez cały tydzień, białe ubranie nosić byli obowiązani; ósmego dopiero dnia, czyli w następną po chrzcie sobotę, zmieniali je, na zwyczajne, codzienne; w niedzielę zaś Przewodnią zwaną, biskup ostatnią miał do nich naukę, w której zwykle zachęcał, aby odzyskawszy na chrzcie niewinność, już nigdy jej nie utracali; była to więc uroczystość nowoochrzczonych, nowonarodzonych duchowo dzieci Kościoła, którym wówczas imiona *pueri, infantes modo geniti*, pospolicie dawano (Corblet. hist. du baptême l. XIV, c. III, a. 16); tę tedy myśl Kościoła, tę uroczystość nowych dzieci jego, głosi i wyraża introit na rzeczoną niedzielę.

Gdy badania liturgiczne przybiorą właściwe im rozmiary, gdy zwłaszcza zaczną uczeni dochodzić, początku i znaczenia każdej części, naszej mszy św., pokaże się że nie ma wiersza, zdania, czy antyfony, któraby nie nosiła głębokiej myśli, przez Ducha ś-o natchnionej Kościołowi, dla wyjaśnienia, jaki był zamiar w ustanowieniu danej uroczystości. Najwyższą, zdaje się, w tym względzie korzyść by przyniosło, badanie porównawcze, zestawianie naszej liturgii z innemi, z których każda od apostołów lub mężów apostolskich płynąca, jakąś część natchnienia i myśli Bożej przechowała. — Tak np. Oczyszczenie Matki Boskiej (2-o lutego) nazywa się u Greków *świętem spotkania*; — dlatego zapewne, iż w dniu tym, w osobie starca Symeona, wszystek rodzaj ludzki pożądaniem i oczekiwaniem wyszedł na spotkanie Zbawiciela swego i przyjął Go w kościele. Gdy porównamy naszą na ten dzień liturgię, widzimy, iż ta sama w niej co w greckiej myśl przebija od początku do końca, a szczególniej w *introicie*, którego jest zadaniem, myśl Kościoła w danej uroczystości uwydatnić; *introit* głosi wyraźnie o onem spotkaniu i przyjęciu miłosierdza Bożego w kościele. „*Suscepimus Deus misericordiam tuam in medio templi tui etc.* Z czego widać, że było zawsze zamiarem Kościoła nie tyle czcić Matkę Boską w tym dniu, choć się ta uroczystość Oczyszczeniem Jej nazywa, ile raczej wychwalać ono miłosierne oddanie się Zbawiciela, na przebłagalną za nas ofiarę.

o ile z serca płynie i trafia do Boga; gdy przytem jest krótka, a wyraża jednak całą prośbę dokładnie, już ma wszystko, co do jej ozdoby potrzebne. Lecz *kyrie eleison*, to jęk całej ludzkości upadłej, jęk wyjęty ze zbolałego jej serca, na który Bóg zawsze nakłania ucha swego[1]). Krótszej prócz tego nad *kyrie eleison* modlitwy, nikt nie wymyśli; a jednak niema potrzeby, niema nędzy, niema pragnienia, którychby ona objąć nie mogła.'[2]). To też nietylko lud wybrany, z objawienia uczony, słowami *miserere Domine*, wyrażał często ból swój i dopraszał się zmiłowania[3]), ale nawet poganie żalili się niemi przed swemi bóstwami, wołając o miłosierdzie [4]). Za przyjściem zaś Zbawiciela, gdy

[1]) „Inter omnia verba deprecativa verbum hoc *miserere*, videtur efficacissimum et insuperabile esse, et Omnipotenti quodammodo praevalere". Dion. Carthus de orat. art. 27.

[2]) Podnosi jeszcze znaczenie tej modlitwy sposób, w jaki się ona śpiewać lub odmawiać zwykła. *Kyrie eleison* nietylko podczas mszy, ale w jakiekolwiek prywatne lub publiczne, wtrącone nabożeństwo, zawsze się *naprzemian* śpiewa lub odmawia. A sposób ten modlenia się, od niepamiętnych czasów w Kościele przyjęty i używany, za najwznioślejszy się poczytuje. Ś. Ignacy męczennik, antyocheński biskup, miał go w niebie podsłuchać, jak niesie podanie, i zaraz w kościele swym wprowadzić; a wkrótce cały Kościół go przyjął i dotąd jako ostatni wyraz ozdoby zewnętrznej w śpiewie pielęgnuje. „Cantum alternum scribit Socrates lib. VI cap. 8 a S. Ignatio episcopo antiocheno in Ecclesiam introductum fuisse, ostensa ei coelitus angelorum visione, qui hymnos alter ad alterum Sanctissimae Trinitati concinebant". — Bona lib. II, c. IV, n. 1. Odmawiano też zawsze *Kyrie eleison* z wyróżniającą pobożnością i żywem uczuciem skruchy; na co nawet sobór w Vaison r.529 cap. 3-o, zwraca uwagę, i co go skłania do wprowadzenia tej modlitwy do miejscowej liturgii. „Quia tam in sede apostolica quam etiam per totas orientales atque Italiae provincias dulcis et nimium salutaris consuetudo est intromissa ut *Kyrie eleison* frequentius cum *grandi affectu et compunctione* dicatur, placuit etiam nobis ut in omnibus ecclesiis nostris ista tam sancta consuetodo intromittatur."

[3]) „Domine, *miserere* nostri, te enim expectavimus". Isai. XXXI, 2. „Audi Domine et *miserere*". Baruch III, 2.

[4]) „Gentes fidei lumine destitutae, duce proculdubio natura, a suprema omnium causa praesidium iisdem verbis postulabant, ut scribit Arrianus lib. 2 dissertat. Epicteti, cap. 7 *dicens: Deum invocantes precamur eum, Kyrie eleison*". Bona lib. II, cap. IV, n. 1.

ludzie zostali jaśniej pouczeni o nędzy i upadku swoim, te jęki *miserere*, w różnych językach rozbrzmiewają od rana do wieczora; nietylko w publicznych nabożeństwach, ale prywatnych westchnieniach[1])

Do liturgii, w początkach chrześcijaństwa modlitwa *Kyrie eleison*, wejść musiała; choćby stąd wnosić wypada, że się we wszystkich wschodnich i zachodnich liturgiach znajduje. Było oddawna w zwyczaju rozpoczynać Mszę św, w formie litanii. Kapłan lub dyakon wygłaszał prośbę do Boga, a chór śpiewaków albo lud odpowiadał *Kyrie eleison*. Sposób ten dotąd się w Kościele wschodnim zachował. Kapłan tam wzywa do modlitwy za różne osoby i na rozmaite intencye jako: o pokój, o jedność Kościoła, zdrowotność powietrza, za biskupa, za panującego, podróżnych i inne, a chór za każdem wezwaniem odpowiada *Kyrie eleison*, albo po starosłowiańsku *Hospodi pomiluj*. W Kościele zachodnim ponieważ ten rodzaj modlitwy łączono zwykle z procesyą, w której do oznaczonej dążono stacyi[2]), a że niezawsze i nie przy każdej mszy procesya była możliwa, więc

[1]) „Mabillon opisuje (Comment. in Ord. Rom. I 2 p. 34) procesyę, podczas której lud śpiewał na przemian sto razy *Kyrie eleison*, sto *Christe eleison*, i znowu sto *Kyrie eleison*. Według kapitularzy Karola wielkiego (VI c. 197), gdy na pogrzebach nie umiano śpiewać psalmów, , było obowiązkiem mężczyzn obecnych wołać głośno *Kyrie eleison*, a niewiast odpowiadać *Christe eleison*. Dytmar w swej kronice pisze, że w V-m wieku był zwyczaj śpiewać *Kyrie i Christe eleison* przed bitwą i po odniesionem zwycięstwie. W szóstej zaś księdze wspomina, że biskup magdeburgski Tagino, przy domowem nabożeństwie śpiewał często z dworzany, Kyrie eleison. Encyklop. kościelna, art. „litania".

[2]) Przed wieloma mszami w rzymskiej liturgii takie np, czytamy nadpisy: „*statio ad S. Petrum*", albo „*ad S. Coecilium*" i inne; jest to pamiątka dawnego zwyczaju, długie czasy się utrzymującego w Rzymie. Był zwyczaj, że w oznaczone uroczystości lud z duchowieństwem zgromadzał się do pewnych kościołów, co nazywano *collecta*; tam się modlił, śpiewał psalmy, poczem w procesyi udawał się do innego, z góry wskazanego kościoła, aby tam wysłuchać kazania i udział wziąść w ofierze mszy świętej. W języku Rzymian znaczyło to czynić stacyę „*agere stationem*", czyli być na wspólnem nabożeństwie w oznaczonym kościele. Takie stacye zależały od woli przewodniczącego, mógł je już to w tym, już innym naznaczać kościele; dopiero Grzegorz wielki stałemi je uczynił i dla pamięci we mszale zapisać nakazał.

też usunięto litanię, a pozostawiono tylko *Kyrie eleison*, które skróconą litanią się nazywa.[1]) Przed Grzegorzem wielkim, odmawiało się *Kyrie eleison* bez określonej liczby tak długo, aż przewodniczący dał znak ustania; dopiero ten święty papież, sprowadził liczbę do dziewięciu razy, dla uczczenia Osób Trój-

[1]) Są pewne dane, że najdawniejsza msza zaczynała się od wyznania win (confiteor), po którem zaraz litania, a w dni powszednie *Kyrie eleison* następowało. Nabożeństwo w wielką sobotę najbardziej przypomina dawną pierwszych wieków liturgię. Cabrol. II p. ch. VII. Ś. Grzegorz (Epist. IX, 12, 26) powiada: „in quotidianis missis aliqua quae dici solent tacemus, tantummodo *Kyrie eleison* et *Christe eleison* dicimus, ut in his deprecationis vocibus paulo diutius occupemur;" — z czego widać, że litania była przywiązana tylko do mszy uroczystych, stacyjnemi zwanych, gdy z jednego kościoła przechodził lud na czele duchowieństwa, do innego naprzód wskazanego; przy codziennych zaś ofiarach, przestawano na śpiewaniu samego *Kyrie eleison*.

W liturgiach wschodnich, litanie się dotąd odmawiają. Różnią się one od naszej do *wszystkich świętych*. Tam się nie wymieniają, jak u nas, święci; diakon tylko albo sam kapłan krótko zaleca intencye do modlitwy, a lud odpowiada: *Panie zmiłuj się*. Np. w Chaldejskiej, diakon: „*stemus pulchre omnes in gaudio et exsultatione et oremus et dicamus*: lud: *Domine miserere*. d.: *Pater misericordiarum et Deus totius consolationis, rogamus te!* l. *Domine miserere!* — d. *Redemptor noster et procurator et dispensator universorum, rogamus te!...* l. *Domine miserere!* — d. *Pro pace et concordia et bono ordine totius mundi et omnium ecclesiarum rogamus te!* l. *Domine miserere!* d. *Pro hoc loco nostro et omnibus locis et illis, qui fide inhabitant in illis, rogamus te!* l. *Domine miserere!* —d. *pro bona constitutione aëris et fertilitate anni et pro ubertate frugum terrae et pro stabilitate totius mundi rogamus te!* l. *Domine miserere!*—d. *Pro sanitate patrum nostrorum sanctorum N.N.et pro omnibus filiis ministerii eorum, rogamus te!* l. *Domine miserere!*—d. *pro regibus tenentibus potestatem hujus mundi rogamus te!* l. *Domine miserere!* — d. *Deus misericors qui per misericordias universa conducis, rogamus te!* l. *Domine, miserere!*— d. *pro sacerdotibus et diaconis orthodoxis et pro omni fraternitate nostra in Christo, rogamus te!* l. *Domine miserere!* — d. *Tu qui dives es in misericordia et uber in amore, rogamus te!* l. *Domine miserere!* — d. *Tu qui ante saecula existis et cujus in generationem et generationem durat regnum, rogamus te!* l. *Domine miserere!* — d. *Tu qui natura tua bonus es et donator omnium bonorum rogamus te!* l. *Domine miserere!* — d. *Tu qui non vis mortem peccatoris sed ut convertatur a crimine suo et vivat rogamus te!* l. *Domine miserere!* d. *Qui in coelo glorificaris et in terra adoraris rogamus te!* l. *Domine miserere!*— d. Tu qui per *apparitionem tuam laetificasti terram et exsultare fecisti coe-*

cy św.[1]) Trzy pierwsze *Kyrie eleison*, odnoszą się do Boga Ojca, trzy następne *Christe eleison* do Syna, a trzy ostatnie do Ducha św.

Dlaczego *Kyrie eleison* jest w greckim, gdy ma równoznaczne *Domine miserere* w łacinie?, liturgiści różne podają przyczyny. Powiadają jedni, że do III-o wieku liturgia nasza w języku greckim odprawianą była i że tak przyzwyczajony był lud do powtarzania ulubionego westchnienia *Kyrie eleison*, że choć w następstwie łaciną zastąpiono grecki, ten akt strzelisty w dawnym pozostał języku.[2]) Tu łączy się jeszcze, że w żadnym podobno języku, z takiem uczuciem i prawdą, nie oddaje się prośba o miłosierdzie, jak w tych dwóch wyrazach greckich.[3]) Inni znów twierdzą, że Duch św. natchnął Kościołowi myśl, użycia *Kyrie eleison* w greckim, jak *amen, alleluja, sabaoth, hosanna*

---

ium, rogamus te! l. *Domine miserere!* — d. *Tu, cui immartalitas naturalis est et qui lucem splendidam inhabitas rogamus te!* — l. *Domine miserere!* — d. *Redemptor omnium hominum, maxime autem fidelium, rogamus te!* l. *Domine miserere!* — d. *Redime nos omnes gratiis tuis o Christe Domine, et multiplica nobis pacem et salutem et miserere nobis!*

I nasza litania początkowo świętych nie miała. Obecny ich szereg, z późniejszego pochodzi czasu; pierwotnie składała się ona, jak na wschodzie z westchnień strzelistych, przez kapłana głoszonych, na które lud mową czy śpiewem odpowiadał; jak np. *propitius esto, parce nobis Domine! Ab omni malo libera nos Domine etc.* Najchętniej zaś i najczęściej tak na wschodzie, jak na zachodzie śpiewano: *Kyrie eleison, Christe eleison.* —p. Encykłop. kośc. art. litania.

[1]) „Apud sanctum Petrum, coacta synodo, multa constituit: in iis ut in missa Kyrie eleison novies repeteretur". Brev. Rom. in festo S. Greg.

[2]) Cabrol „la prière antique", I re partie, ch. V.

[3]) „Voces istae graecae sunt et idem sonant ac verba ista *„Domine miserere;* sed in graeco majorem affectum clamantis et misericordiam poscentis exprimunt, quam verba latina". Expositio Missae Aug. Taur. cap. IV

„Ecclesia latina merito retinet voces aliquas, tum graecas, tum hebraicas, praesertim *Kyrie eleison*, id est *Domine miserere; primo*, quia habent peculiarem quamdam emphasim et ob frequentem usum aeque intelliguntur ac voces latinae. *Secundo*, retinentur ob venerationem antiquitatis. *Tertio*, ad indicandam Ecclesiae catholicae unitatem, praesertim ex populis hebraeis, latinis et graecis, quorum omnium, conscriptus fuit litteris titulus crucis Christi". Quarti, de Litaniis Sanctor. sec. I, punct. VI.

w hebrajskim języku, aby pokazać, że wszyscy ludzie, choć różni językami, jeden mają stanowić Kościół[1]), jak jednę mają ofiarę. A że hebrajski, grecki i łaciński, wszędzie za czasów Chrystusa znane, uświęcone nadto przez krzyż Zbawiciela, mogły jedne wyrazić wówczas powszechność języków i ludów, więc też one weszły pospołu do naszej liturgii. Odpowiednie bardzo zajmuje miejsce *Kyrie eleison*, w naszej mszy św.—Introit, jak wiadomo, otwiera, i głosi tajemnicę, o jakiej ma się odprawiać ofiara św.; wypadałoby stąd, aby zaraz po onem oznajmieniu, gorąca się wzniosła do Boga modlitwa, o należne tej tajemnicy uczczenie; właśnie też przeznaczenie to, *Kyrie eleison* spełnia sposobem niezrównanym[2]).

8-o. Gloria in excelsis Deo.

Gloria in excelsis Deo. Et in terra pax hominibus bonae voluntatis. Laudamus te. Benedicimus te. Adoramus te. Glorificamus te. Gratias agimus tibi propter magnam gloriam tuam. Domine Deus, Rex coelestis, Deus, Pater, Omnipotens. Domine, Fili unigenite Jesu Christe. — Domine Deus, Agnus Dei, Filius Patris.— Qui tollis peccata mundi, miserere nobis. Qui tollis peccata mundi, suscipe depre-

Chwała na wysokości Bogu. A na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Wielbimy cię. — Błogosławimy Ciebie. Cześć najwyższą Tobie składamy. — Wysławiamy Cię. Dzięki Ci czynimy dla wielkiej chwały twojej. Panie Boże, Królu niebieski, Boże, Ojcze, Wszechmocny. — Panie, Synu Jednorodzony, Jezu Chryste. — Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca. — Który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad na-

---

[1]) „In missa latina verba graeca adhibentur *Kyrie eleison*, atque etiam quaedem hebraica *amen, alleluja, sabaoth hosanna*, ut eadem significetur esse Ecclesia, primum ex Haebreis, ac deinde e Latinis conflata". *Bened.* XIV, lib. II, cap. IV, n. 7.

[2]) „Ideo Kyrie eleison cantatur, ut subsequens oratio sacerdotis exaudiatur". Honor. Augustod. Gemma animae l. I, c. 92.

cationem nostram. Qui sedes ad dexteram Patris, miserere nobis. Quoniam tu solus sanctus. Tu solus Dominus. Tu solus Altissimus, Jesu Christe. Cum sancto Spiritu in gloria Dei Patris. Amen.

mi. Który gładzisz grzechy świata, przyjm błaganie nasze.— Który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Boś ty sam święty. Tyś sam Pan. — Tyś sam Najwyższy, Jezu Chryste. Z Duchem świętym w chwale Boga Ojca. Amen.

„*Gloria in excelsis Deo*".[1]). Po Kyrie eleison, często się we mszy śpiewa, *gloria in excelsis Deo*, hymn, zwany przez porównanie do *gloria Patri etc, doxologią wielką;* ponieważ większym, niż tamta, doborem słów i pochwał, sławi Trójcę św. Nazywają go także hymnem anielskim, iż pierwsze jego słowa, wyśpiewali aniołowie przy narodzeniu Chrystusa, w okolicach betleemskich. Kto zaś jest twórcą reszty, kto ułożył ten wspaniały szereg uczuć najwznioślejszych i najszczytniejszych pochwał i dołączył do słów anielskich, niewiadomo. To jest prawie pewno, że, jak liturgia cała, miał on być pierwiastkowo napisany po grecku, a łaciński jest wolnym z greckiego przekładem. Poważni liturgiści z ostatnich szczególniej czasów[2]), czerpiąc z historyi i wewnętrzne z samego hymnu dowody, twierdzą, że on jest apostolskim utworem; bo na takie arcydzieło, tylko się mógł zdobyć apostoł, w którego rozumie i sercu płynęło pełne źródło onej wody wyskakującej, pełność darów Ducha św.[3]) Jest to bowiem jakby nieustanny od początku do końca, miłosny okrzyk duszy,

[1]) *Gloria* według św. Ambrożego jest jasne osoby poznawanie, ze czcią i chwalą połączone; — gdy mówimy *gloria in excelsis*, wyrażamy pragnienie, iżby nieba mieszkańcy, poznali całą wielkość, świętość i doskonałość Boga i według tego uwielbiali Go i chwalili. „*Gloria* ut ait Ambrosius est clara cum laude notitia. *Gloria in excelsis* id est clara notitia sit in angelis atque Beatis, videlicet ut ipsi claram de Deo notitiam habeant et eum collaudent". Dionys. cart. expos. miss. art. 10.

[2]) Cabrol „la prière antique" III-ep artie, ch. XI.—Guéranger, Explication de la Messe, *gloria in excelsis.*

[3]) „Qui credit in me, flumina de ventre ejus fluent aquae vivae. Hoc autem dicebat de Spiritu, quem accepturi erant". Joan VII. 38.

która w nadziemskim zachwycie układa imiona, dobiera słów, aby jak najczulej przemówić do umiłowanego, jak najgodniej sławić przymioty jego. Dla opisania piękności hymnu tego, gubią się, rzec można, w wyrażeniach pisarze kościelni[1]); owszem, nawet zjadliwy Luter, choć wszystko we mszy było dlań zabobonem, nie mógł ukryć swego podziwu, gdy mu się wypadło spotkać z *gloria in excelsis Deo*[2]).

Jak niepewnym jest twórca, tak i czas, w którym weszło w dzisiejszej formie *gloria in excelsis*, do naszej mszy św., *Liber pontificalis* powiada, że św. Telesfor[3]) papież, (+ 136) nakazał go odmawiać raz na rok w dniu Narodzenia Pańskiego o północy; a Symach papież, (514) rozciągnął to, na wszystkie niedziele i święta w roku, ale tylko dla samych biskupów; kapłanom zaś, aż do XI-o wieku zaledwie raz na wielkanoc, śpiewać było wolno, *gloria in excelsis*[4]).

Gloria in excelsis Deo. W tych pierwszych hymnu wyrazach, mowa się zwraca wogóle do Boga, nie rozróżniając Osób. *Gloria*, jak wiadomo[5]), obejmuje wszelką chwałę, jaką stworzenie żyjące, czy nieżyjące, swemu Stwórcy, oddawało w każdym czasie i oddawać będzie. Do chwały tej rwało się zaraz

[1]) „Nullus hymno hoc nobilior reperiri potest, sive auctorem respiciamus, sive antiquitatem, sive usum, sive tandem divinarum laudum, quae in eo cantantur, excellentiam et sublimitatem". Bona, I, III, c. IV, n. 4.

[2]) „Tanta est huius hymni devotio, tanta pulchritudo, ut vel ipsi Luthero probatus fuerit, ut videre est, in eius libro de formula Missae". Bened. XIV, lib. II, c. IV, n. 17.

[3]) Czy jednak jest tu mowa o słowach tylko anielskich. czy też o całym hymnie, nie wiadomo. W liturgii św. Jakóba są tylko słowa anielskie, trzy razy aż powtarzane; więc bardzo być może, iż i w naszej z początku one się tylko śpiewały. Bo że Symach mówi już o całkowitem w dzisiejszej mierze *gloria in excelsis* i stąd wiadomo, że już za czasów św. Atanazego (IV wiek) w tak był powszechnym użyciu, iż nawet kobiety, jak tenże święty wspomina, na pamięć go umiały i często z pobożnością odmawiały. Bernard, Liturgie Romaine, III p. sec. II, c. II, § VI.

[4]) Bona, rerum liturg. lib. II, cap. IV, n. 4.

[5]) p. Gloria Patri etc. po psalmie *Judica*, oraz zakończenie kanonu, per ipsum *omnis gloria.*

wszelkie stworzenie, skoro je Bóg wywiódł z nicości[1]); jednak zaledwie *parva gloria*, nazwać się ona mogła, bo stworzenie nie zdoła godnie uczcić Boga. Dopóki przecież, król stworzenia człowiek, stan niewinności zachował, miłą Bogu była ta służba. Ze sprzeniewierzeniem się człowieka, i stworzenie Bogu wstrętnem się stało i chwała Boża zanikła i ustała. Przyjście Zbawiciela tę chwałę wznawiało i dlatego to aniołowie tak podnoszą ten wyraz *gloria*, od niego zaczynają swe pienia, bo on znów rozpoczyna *posiadanie* w stworzeniu.

In excelsis. *Excelsus*, ma pojęcie tak wzniosłego i nad inne podniesionego miejsca, że żadne dosięgnąć mu nie może. Miejscem takiem jest *coelum empyreum*[2]), gdzie Bóg daje się widzieć świętym swoim i gdzie przez ręce aniołów, zanoszona Mu jest wszelka cześć i chwała[3]).

In terra pax[4]). Wiele człowiek upadły miał potrzeb, gdy aniołowie *in terra pax* śpiewali; ucisk, między innemi i niewola, szczytu swego sięgały; a jednak aniołowie głoszą ziemi, tylko pokój. Bo pokój to wszystko; człowiek wśród największych dostatków, nędzarzem jest bez pokoju; i przeciwnie, z pokojem jest królem przy krańcowej nędzy. Napróżno przed przyjściem Zbawiciela szukali ludzie pokoju; przekleństwo za grzech ciążące, powtarzało ustawicznie: *non est pax impiis* (Isai. 48,22). To też *in terra pax*, przy Narodzeniu P. Jezusa słyszane, wielkiem, a od kilkunastu wieków nieznanem na świecie było słowem, bo zwia-

---

[1]) „Quando ponebam fuudamenta terrae, cum me laudarent simul astra matutina et iubilarent omnes filii Dei" Job. XXXVIII, 4. 7.

[2]) *in excelsis*, po grecku *in coelis*. Cornel. a Lap. in Hebr. VIII, 1.

[3]) p. Modlitwa IV-a kanonu, *sublime altare*.

[4]) p. II-a Modlitwa kanonu, *diesque nostros in tua pace*. Pokój prawdziwy jest to doskonałe duszy uciszenie w Bogu. Obiecany jest ludziom dobrej *woli*, ludziom — których jedynem pragnieniem, ostatnią dążnoscią: cześć i chawła Boża i ta ich tylko zadawalnia. Drogę i środki do tego pokoju wskazał Zbawiciel. „Pax et tranquillitas seu quies mentis in Deo: et haec in hominibus bonae voluntatis esse censetur, quia illorum summa affectio est honor et gloria Dei, sicque mente in Deo quiescunt." Dion. cartus. expos. miss, art. 10.

stowało to, za czem napróżno się ubiegano, że ludzie dobrej woli pozyskają, gdy zechcą pokój.

„*Pax hominibus bonae voluntatis*". Wyrażenie to dobrze się po polsku tłómaczy: *pokój ludziom, którzy go zechcą przyjąć*. Wszystko w człowieku do Boga należy, jedna tylko wola ludziom na własność zostawiona, aby przy wolnym wyborze mogli sobie wysłużyć nagrodę lub karę. Stąd chociaż pokój wszystkim jest przyniesiony z nieba, ci tylko używać go będą, którzy są dobrej woli, którzy go szukać zechcą[1]). Są zaś ludźmi dobrej woli i pokój znajdują, którzy należą do Kościoła Chrystusa i zarazem są cisi i pokornego serca[2]).

„*Laudamus Te*". Założenie ogólne chwalenia Boga, na początku postawione wykonywać zaczyna w tej części hymnu, po szczególe wychwalając Osoby Trójcy św. Najprzód sławi Boga Ojca, do którego odnoszące się pochwały tak misternie układa, iżby z nich każda głosiła inny, właściwem oznaczony imieniem, przymiot Boga.

Laudamus Te. Bóg jest pełnią szczęścia i przepaścią wszelkich doskonałości. Wychwalać tę najwyższą Istotę, cześć Jej oddawać dlatego, że nas pięknością swoją porywa, że mądrością zachwyca, że majestatem i przymiotami niezrównanymi w podziw wprawia, wyraża się to po łacinie słowem, *laudare*. Jest to rodzaj czci najszlachetniejszy, bo wolny od osobistego interesu, a jedynie zajęty umiłowanym, jego pięknością; to cześć właściwa aniołom i świętym w niebie[3]).

Używszy słowa *laudare*, należało odpowiednio nazwać Istotę tem słowem chwaloną; więc dał Jej imię *Dominus Deus*, bo żadne podobne imię, tak dokładnie nie maluje piękności Boga,

---

[1]) „Tollite iugum meum super vos et discite a me quia mitis sum et humilis corde et invenietis requiem animabus vestris". Math. XI. 29.

[2]) p. I-a modlitwa przed komunią świętą *o pokój*.

[3]) „*Laus* Dei est sapida quaedam cognitio majestatis et perfectionis divinae, ejusque per verba nter ora et exteriora magnificatio et exaltatio." Alvarez de Paz, de inquisitione pacis sive studio orationis. l. IV. p. III, c. XIV. „Quum oramus, ad nos ipsos aliquo modo reflectimur; quum vero Deum *laudamus*, n ipsam divinae naturae excellentiam contemplando pure ac nude immergimur". Dion. cartus. expos missae art. 10.

jak łacińskie *Deus*, co znaczy światłość[1]); gdyż i św. Jan, przez samego Zbawiciela nauczony, nazwał Boga światłością[2]).

„*Benedicimus Te*". *Benedicere*, wyraża nadzwyczaj podniosły sposób chwalenia Boga, wdzięcznością wywołany. Gdy serce tak wzbierze wdzięcznością na widok doznanych dobrodziejstw, że ujścia szukać musi w pochwałach do dobroczyńcy zwróconych, wówczas stosownie tylko i pięknie użyje słowa, *benedicere*[3]). Tak witał lud wdzięczny, Zbawiciela do Jerozolimy wchodzącego; pomny na odebrane przezeń dobrodziejstwa, wołał, *benedictus qui venit*". Ponieważ zaś król jest godłem hojności w łaskach, więc też i Boga, najwyższego dobroczyńcę, słowem *benedicimus* tu sławionego, imieniem *króla* wypadało nazwać; a że to król nad królami, więc też dodano *coelestis*— *Król niebieski*.

„*Adoramus Te*". Tem słowem czcimy Boga jako istotę najwyższą, jednę niestworzoną i najwyższej czci godną. *Adorare*, od wyrazów *ad os*, utworzył zwyczaj u Rzymian, że bożkom swym przez dotknięcie ręką i jej całowanie, cześć boską oddawano. Słowo to ze swem pojęciem, przeszło do religii *Chrystusa*. *Adorare*, i dziś znaczy *oddawać cześć boską*[4]), cześć najwyższą, jaka się nie należy stworzeniu. Odpowiednie imię przez *adoramus* czczonej Istoty, może być tylko imię *Deus*;[5]) bo to imię w pojęciu ogólnem, najlepiej wyraża Tego, któremu

[1]) p. Wstęp do konsekracyi „elevatis oculis ad Te *Deum*".

[2]) „Haec est annuntiatio, quam audivimus ab eo et annuntiamus vobis, quoniam *Deus lux est* et tenebrae in eo non sunt ullae". I Epistola I, 5.

[3]) „Benedicimus Deum, in quantum ejus bonitatem corde recognoscimus et ore confitemur S. Thom. in Rom. c. 17. Benedictio qua nos Deum benedicimus, est quaedam professio,qua omnia bona Deo adscribimus tanquam fonti bonitatis et sanctitatis ac gratiae. Dion. Carthus., Exposit. Miss. art. 10.

[4]) Adoramus te, id est, singulari et excellentissimo cultu honoramus te, tanquam primum atque altissimum principium, qui solus nullius eges, a nullo dependes. Est igitur *adoratio* cultus et actus *latriae*, soli Deo exhibendus". Dion. Carthus. Expos. Mis. a. 10.

[5]) *Deus*, *Pater*, *Omnipotens*, nie łączy się i nie uważa za jedno wyrażenie, ale każde imię poosobno brać trzeba, jako do innego odnoszące się przymiotu Boga.

jedynie najwyższą cześć oddawać, *adorare*, wolno; i tem właśnie z kolei mianuje hymn Tego, którego *adoramus*. Przy *laudamus*, również postawił *Deus*, lecz tam dlatego, że nie miał imienia, któreby dokładniej piękność Boga określić mogło; a tu znów,że *Deus* Bóg, w ogólnem pojęciu, najlepiej Istotę *najwyższą*, największej czci godną, wyraża.

„*Glorificamus Te*". Od *gloriam facere*, pochodzi *glorificare* i znaczy, *rozgłaszać sławę*. Bóg zawsze miał, nawet przed stworzeniem, chwałę wewnętrzną, podmiotową, która się nigdy ani zmniejszyć ani powiększyć nie może; lecz chwała zewnętrzna, inaczej rozsławianie chwały wewnętrznej, zaczęło się ze stworzeniem. Najprzód aniołowie stworzeni zaczęli wychwalać Boga, potem wyjęte z nicości twory żywe i nieżyjące, wreszcie człowiek; każdy na swój sposób, począł opowiadać chwałę Boga[1]). Przez to więc słowo *glorificamus*[2]), czcimy Boga, jako Stwórcę wszechrzeczy, jako Ojca, który dał wszystkiemu początek; i stąd twórca hymnu odpowiedniego dobrał Bogu imienia, przez *glorificamus* sławionego, *Pater* Go nazywając.

„*Gratias agimus Tibi propter magnam gloriam tuam*". W tych kilku wyrazach zawiera się tajemnica odkupienia, za którą Bogu dzięki składamy i od której Bóg prawdziwą-*magnam gloriam*, odbierać począł. Już nie mówiąc po upadku, ale w stanie niewinności, człowiek małą tylko i niegodną cześć Bogu mógł składać; tem mniejszą jeszcze, gdy grzechem skaził obraz Boży na sobie. Dopiero gdy Zbawiciel zmartwychwstały stanął na czele stworzenia, Bóg-człowiek prawdziwy, Święty nad świętymi, wówczas porwało się ono i godną Bogu cześć, *magnam gloriam*, głosić poczęło. Jak wielka miłość tryska z tego tu do Boga Ojca westchnienia, stąd widać, że miłujący sam się tu wyzuwa, nie dba o własną korzyść, byle umiłowany był czczony; to go cieszy, za to dzięki składa, że się umiłowanemu wielka chwała dostaje; zaiste to szczyt miłości. Dzieło odkupienia,

[1]) „Coeli enarrant gloriam Dei" Ps. XVIII 1.

[2]) „Deum glorificamus, dum nomen ipsius aliis manifestamus, ac per hoc ipsum famosum et in animo aliorum gloriosum efficimus". Dion. Cartus. l. c.

to najwyższy czyn wszechmocy Bożej, większy od dzieła stworzenia. Rozum ludzki gubi się tu na myśl, że Bóg się staje człowiekiem, cierpi, umiera i godzi sprawiedliwość z miłosierdziem. Należało tedy Bogu nadać właściwe tak wielkiemu dziełu imię — więc też twórca hymnu daje Mu nazwę *Omnipotens*, jedynie odpowiednią i prawdziwą.

„*Domine, Fili unigenite Jesu Christe*" [1]). Od tych wyrazów zaczyna się inna część hymnu, w której uczucia i mowa zwrócone do drugiej osoby Trójcy świętej. Że zaś Syn jest Pośrednikiem do Ojca, więc też pochwalny hymn w gorącą zamienia się tu prośbę do Zbawiciela. W prośbie tej wysila się twórca hymnu na dobór imion najpiękniejszych i najszczytniejszych tytułów, aby trafić do Serca P. Jezusa.

Domine. To imię stawia na czele, bo ono przed innemi należy się P. Jezusowi. On przedewszystkiem jest Panem, bo najbliższy, rzec można, miał udział w dziele stworzenia[2]); „wszystko przezeń uczynione zostało (Joan.I, 3); a w dziele odkupienia sam płacił męką i śmiercią swoją za nas, On więc wyłącznie jest Panem naszym[3]).

Fili unigenite. Żadne imię, ani tytuł nie przemawia tak czule do serca Zbawiciela, jak nazwa *Syn Boży*. Tak się i sam najchętniej nazywał i Ojciec niebieski w tem tylko imieniu miłość swą dla Niego wygłaszał[4]). Dodane *unigenite*, czulszą jeszcze czyni tę nazwę, bo do zrozumienia daje, że Ojciec jedynie kocha Syna, że ma wyłączne w nim upodobanie.

Jesu Christe. To *Jezus Chrystus* jest własnem imieniem Słowa wcielonego; zespala w sobie wszystkie imiona, jakie pismo św., ze względu na urząd Zbawicielski, daje Synowi Bożemu. Czy drugą osobę Trójcy św., nazwiemy Słowem wcielonem, Panem, Królem, Prorokiem, Kapłanem i t. d., czy też tylko Jezusem, na jedno wychodzi, bo w tem imieniu *Jezus* wszystkie się jednoczą[1]). I dlatego św. Paweł powiada, że na to imię Jezus wszelkie kolano upada; dlatego i Kościół każe nachylać głowę przy każdem wymówieniu tego wielkiego Imienia, bo to imię nad wszelkie imię.

„*Domine Deus*". Wychwalając przedtem pierwszą Osobę Trójcy świętej, nazwał Ją twórca hymnu, *Dominus Deus;* żeby w niczem nie ująć i nie umniejszyć majestatu Synowi Bożemu, a uwydatnić równość z Ojcem, dosłownie tu powtarza tytuł, dany Ojcu. Daje przeto zrozumieć, że chociaż Syna nazwiemy Jezusem, Barankiem lub innem mianem, zawsze On będzie „światłość z światłości, Bóg z Boga".

„*Agnus Dei*[2]). To nowe imię przypomina nieugiętą sprawiedliwość Boga Ojca z jednej, a straszne cierpienia i śmierć Syna Jego, z drugiej strony; czyli przypomina, że P. Jezus jest Ofiarą przez Ojca ubitą dla złości ludu. Nazwa *Agnus Dei*, to jakby rzewne echo łez, jęków i boleści Zbawiciela, które doleci napewno do uszu Boga i odbije się miłosierdziem[3]).

---

[1]) Wszystkie nazwy objaśnione, p. I modlitwa kanonu.

[2]) „Nomen et ratio Domini, soli omnipotenti Deo plene, summe, pure ac proprie competit, quippe qui solus universale, primordiale, independens ac nulli subjectum habet dominium". Dion. Carthus in Luc. I, 68.

[3]) „Venit Redemptor et dedit pretium; fudit sanguinem suum, emit orbem terrarum". S. Aug. Enar. in Ps. 95, n. 5.

[4]) „Hic est filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui". Math. XVII 5.

[1]) „Nomen Jesu est nomen proprium Verbi incarnati. Significat ergo totam incarnationis et redemptionis Christi oeconomiam, in qua prae ceteris operibus a Deo creatis aut factis, relucent et concurrunt Dei sapientia, potentia, bonitas, majestas, omniaque Dei attributa. Nomen Jesu cum sit proprium et adaequatum Verbi incarnati, omnia alia Christi nomina, quae plurima et praestantissima ei tribuit s. Scriptura, complectitur et transcendit, ut sit nomen super omne nomen" Cornel, a Lap. in Phil. II, 9.

[2]) Wytłómaczone przy *Agnus Dei*, przed komunią.

[3]) Sławna jasnowidząca Marya Lataste, w opinii świętości 1847 roku zmarła, zawsze widziała P. Jezusa z utkwionemi w zgromadzony lud oczyma, gdy podczas ofiary na ołtarz zstępował; gdy zaś kapłan *Agnus Dei* wymawiał, zaraz na niego łaskawie oczy obracał, jakby dając poznać, że nazwa Baranek wielce Mu się podoba. p. Przegląd Katolicki z d. 13 czerwca 1910 r. № 24. Cokolwiek uczynił, czyni i czynić będzie aż do skończenia świata Pan Jezus jako ofiara i kapłan, wszystko to obejmuje nazwa *Agnus Dei*: zatem mękę i śmierć na krzyżu, ustanowienie najświętszej ofiary ołtarza, i ofiarowanie się codzień na tysiącznych ołtarzach za grzechy ludu,

„*Filius Patris*". Ostatnią i najczulszą w Sercu Zbawiciela porusza strunę to imię *Filius Patris*. Wielekroć wymawiał P. Jezus imię Ojciec, *Pater*, zdawał się niem pieścić i rozkoszować i jakby w miłości cały rozpływać. Ujawniał przez to, że żył jedynie dla swego Ojca i dla Ojca jego serce biło. W tem tedy *Filius Patris*, chciał twórca hymnu podnieść oną miłość niepojętą, którą Syn oddychał i żył dla Ojca. W *Fili unigenite*, wyraził przedtem, że Ojciec jedyne ma upodobanie w Synu; tu znów uwydatnia, że Syn całą swą niepojętą miłość, oddaje Ojcu.[1])

„*Qui tollis*[2]) *peccata*[3]) *mundi*". Gdy już wymownie zapukał, przez najserdeczniejsze nazwy, do Serca Pana Jezusa, teraz o potrzebne łaski gorącą doń zanosi prośbę, w której się powołuje na zasługi Zbawiciela (qui tollis peccata), i na Jego wszechmoc (qui sedes ad dexteram).

„*Qui tollis*". Używa tu czasu teraźniejszego, bo chociaż przez mękę i śmierć swoją zgładził był P. Jezus grzechy, jednak i teraz przez sakramenta, chrzest i pokutę szczególniej, one gładzi, przyswajając każdemu zosobna, co kiedyś dla wszystkich wysłużył.

„*Miserere nobis*".[1]) Z okoliczności tylko zrozumieć można, o co się doprasza, kto tę znaczenia pełną modlitwę do Boga wznosi. Tu najwidoczniej o przebaczenie win prosimy; dowodzi powołanie się na urząd Zbawiciela, jako ofiarę *za grzechy świata, qui tollis peccata mundi.*

„*Suscipe deprecationem nostram*". W tem krótkiem westchnieniu głęboka się myśl zawiera; domagamy się w niem od Zbawiciela, aby jako pośrednik, wziął na się i Ojcu przedstawił naszą usilną prośbę, o uwolnienie od grzechów i nieszczęść stąd płynących.

„*Suscipe*". Pierwsze znaczenie słowa *suscipere*, jest, *wziąść co na siebie, podejmować się czego*. Wiadomo z nauki Kościoła, że żadna się prośba nie dostanie do tronu Bożego, jeżeli przez ręce P. Jezusa nie przechodzi; „*bo jeden jest pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus*" (Tim. II. 5); tem mniej miałaby powodzenia prośba o przebaczenie grzechów, gdyby nie *wziął jej na się* Zbawiciel i nie przedstawiał Ojcu.

„*Deprecationem*". *Deprecatio*, wyraża bardzo usilną prośbę, w której żywemi maluje się barwami nasza nędza i potrzeba wysłuchania. Prócz tego znaczenia, ma jeszcze *deprecatio* i tę własność, że zawsze prosi o oddalenie jakiegoś nieszczęścia nam grożącego, czyli że się wtenczas tylko użyje odpowiednio w modlitwie, gdy prosimy o odwrócenie rzeczy szkodliwych; bo jeżeli prosimy o danie rzeczy potrzebnych, *precatio* tylko może być stosownie użyte[2]). W tym przeto akcie strzelistym, błagamy

---

oraz karmienie go Ciałem swojem. I to jest przyczyną, że się tak miłe przysłuchuje Zbawiciel modlitwie lub śpiewom głoszącym Go Barankiem Bożym; bo nazwa ta najwymowniej Mu przypomina Jego miłość dla świata. I ta zapewne przyczyna, że w liturgiach wschodnich, a szczególniej greckiej, tem prawie jednem, *Baranka* imieniem, przez cały ciąg P. Jezus się nazywa, jako jedynie przy ofierze odpowiedniem i jedynie Mu właściwem.

[1]) Od pierwszej istnienia swego chwili jako człowiek, P. Jezus rozumiał, co Mu Ojciec niebieski uczynił. — Mędrszy od pierwszej chwili poczęcia nad wszelkie mędrce na ziemi i niebie, widział w świetle wszechwiedzy Bożej, że przed chwilą był niczem, a obecnie ma byt, istnieje; że połączony z Bóstwem, On, człowiek, zrównany jest w mocy, majestacie i czci z Bogiem samym; zrozumiał, że się staje pośrednikiem między Stwórcą i stworzeniem; i jedynie umiłowanym przez Ojca; i Panem i sędzią żywych i umarłych. Na ten widok, Serce Zbawiciela wzbiera najżywszą i najwyższą wdzięcznością; postanawia On wszystko poświęcić: życie, wolność i sławę swoją, aby oddać miłość za miłość; odtąd myśli Jego, słowa i uczynki do tego dążą, aby wsławić Ojca.

Ś Teresa powiada, że dla P. Jezusa życie na ziemi, było tysiąckroć większą męką, niż katusze i sama śmierć krzyżowa; bo patrzeć na zniewagę umiłowanego, a nie módz jej zaradzić, patrzeć na obrazę Ojca, rwać się do jej naprawy, a być wstrzymywanym przez posłuszeństwo aż do czasu, to zapewne ciężka jest męka. I bierze tu św. Teresa porównanie z siebie: że jeśli dla niej, stokroć milszą była śmierć niż obraza Boga, na którą patrzeć musiała, to dla P. Jezusa najsroższe męki i śmierć na krzyżu były poprostu rozkoszą; bo raz przecie spełniały się pragnienia Serca Jego. Twierdza wewnętrz mieszk. V-e, roz. 2.

[2]) p. *Agnus Dei qui tollis*, przed komunią.

[3]) p. Modlitwa po Pater noster, *a peccato simus liberi*, a także *quia peccavi*, w Confiteor.

[1]) p. Kyrie eleison.

[2]) „*Precationem* et *deprecationem*, multi nostri hoc idem putant et hoc quotidiano usu jam omnino praevaluit. Qui autem distinctius latine

Zbawiciela, aby się podjął naszej prośby, o odwrócenie największego zła, grzechu i jego skutków i takową Ojcu przedstawił.

„*Qui sedes ad dexteram Patris*". Nasza otucha i pewność w skuteczne pośrednictwo P. Jezusa, na dwóch wspiera się niezbitych podstawach: na Jego nieskończonych zasługach i potędze niezmierzonej, równej z Ojcem. O zasługach była mowa przy słowach, *qui tollis peccata*; tu znów wyrażenie, *sedes ad dexteram Patris*, głosi oną wielką moc i władzę, podstawę naszej ufności.

Podanie nam przekazało, że strona prawa, za stronę zaszczytną poczytywaną zawsze była (III Reg. II, 19); i że posadzić kogo po prawej stronie, znaczyło do równych go przypuścić z sobą praw i przywilejów.

P. Jezus, jako Bóg, miał równą z Ojcem potęgę, będąc z Nim jedno; lecz mniejszy, jako człowiek, powagą tylko Ojca, mógł przyjść do wszechmocy. Że Mu zaś tę wszechmoc dał Ojciec uczy pismo św. (Ps. 109, 1) i sam to Zbawiciel ogłasza, gdy mówi „dana mi jest wszelka władza na niebie i ziemi" (Mat. XXVIII. 18) [1]. I na nią właśnie powołujemy się w wyrazach,

---

locuti sunt, precationibus utebantur in optandis bonis, deprecationibus in devitandis malis. Precari enim dicebant esse precando bona optare; imprecari mala, quod vulgo iam dicitur maledicere; deprecari autem, mala precando depellere". S. August, Epist. 59, n. 13, ad Paulin.

[1]) „Św. Teresa tak opisuje P. Jezusa na łonie Ojca, w widzeniu jej pokazanego: „przyszło na duszę moją zachwycenie, jak gdyby zupełnie już wyszła z ciała; ujrzałam wówczas najświętsze Człowieczeństwo w tak nadzwyczajnie przewyższającej chwale, w jakiej go nigdy przedtem nie widziałam. W przedziwnie jasnej światłości ukazało się mi ono, jako jest na łonie Ojca, choć w jaki sposób ono tam mieszka, tego objaśnić nie zdołam; widziałam tylko, że jestem w obecności tego Bóstwa. Widzenie to pogrążyło mię w takiem zdumieniu, że przez kilka dni przyjść do siebie nie mogłam. Zdawało mi się ustawicznie, że mam jeszcze obecny przed sobą ten Majestat Syna Bożego. Toż samo widzenie miałam potem jeszcze dwa czy trzy razy. Z wszystkich objawień, jakiemi Pan raczył mię obdarzyć, to, zdaniem mojem, jest najwyższe. Pozostawiło ono w duszy mej wyrytą, nieopisaną cześć i bojaźń Boga; przerażenie ogarnia duszę na samą myśl, że śmiała kiedy bądź, lub żeby ktobądź ośmielił się obrazić taki ogromny Majestat". Życie św. Teresy Roz. XXXVIII.

qui sedes ad dexteram Patris, tusząc sobie, że podobny nam Człowiek, a równy w mocy Bogu, ulituje się nędzy naszej.

„*Miserere nobis*". Jeżeli się domyślić trudno, o co jest prośba w *miserere*, wówczas należy ją do grzechu odnieść; bo zwykle w nędzy postawiony człowiek, *miser*, tych słów w prośbie używa; a większej nędzy nad stan grzechu być nie może; tego zaś stanu, prawie w każdym domyślić się łatwo.

„*Quoniam tu solus sanctus*[1]) *etc.*" To, co w ogóle powiedział w *sedes ad dexteram*, o równej z Ojcem potędze Syna Bożego, teraz rozwija, i w trzech szczególniej przymiotach: w *świętości, władzy i majestacie*, czyli *wielkości*, tę równość wychwala. I aby ją widoczniejszą jeszcze uczynić, łączy P. Jezusa z Duchem świętym i jednę z Nim świętość, panowanie i wielkość Mu przypisuje i wygłasza.[2]).

„*In gloria Dei Patris.* *Gloria* oznacza tu zbiór wszystkich przymiotów, które stanowią Boga, czyli przez które Bóg jest tem, czem jest. W tej tedy chwale albo Majestacie, mówi twórca hymnu, Ty Jezu Chryste masz jedynie udział z Duchem świętym; udział na równi z Ojcem w *świętości, w panowaniu i wielkości*[3]).

9-o. Kollekta.

Po *gloria*, albo *Kyrie*, gdy się *gloria* nie odmawia, następuje modlitwa, którą mszał *oratio* nazywa,

---

[1]) *Sanctus, Dominus, Altissimus*, biorą się jako rzeczowniki; i *Sanctus* wyraża, że Zbawiciel z Duchem świętym w chwale Ojca, nietylko jest świętym, ale samą świętością; a *Dominus*, że nietylko jest panem, ale źródłem, skąd wszelka płynie władza; a *Altissimus*, że nietylko jest najwyższym, ale początkiem, z którego wszelka pochodzi wysokość.

[2]) Non dicimus absolute, quod solus Filius sit Altissimus, sed quod sit Altissimus cum Sancto Spiritu in gloria Dei patris. S. Thom. 1 q. 31 a 4 ad 4.

[3]) „In gloria est Dei Patris scilicet, quod Jesus qua Deus, in eadem gloria, essentia, majestate et potentia divinitatis, sit cum Deo Patre; qua homo vero, quod evectus sit ad dexteram Dei Patris super omnes homines et angelos, proximeque et maxime participet Dei Patris gloriam, ut vere in eadem cum Deo patre gloria esse dici possit". Cornel. a Lap. in Philipp. cap. II, 11.

rubryki zaś, *collecta*. Według niektórych liturgistów, dlatego jej dano nazwę *oratio*[1]), aby pokazać, że to niezwykła, nad inne godnością wystająca modlitwa; albo może dlatego, aby ją od dwóch *secreta i postcommunio* zwanych odróżnić. Co dotyczy *kollekty*, pomijając znaczenie jakie ma wyraz *collecta* w piśmie św. i historyi, w Rzymie niegdyś *collecta* nazywano gromadzenie się wiernych do pewnego kościoła, aby przejść stąd w procesyi do innego, gdzie miała być *statio*[2]) i ofiara mszy św. odprawiana. Przeniesiono potem nazwę *collecta* do modlitwy, którą kapłan odmawiał w kościele zbornym[3]); wreszcie imię to dano modlitwie, o której mowa. I nie jest dziś niestosowną ta nazwa; dosłownie się ona bowiem prawdzi, gdy zgromadzonego ludu prośby, zbiera w jedno kapłan i Bogu w krótkiej przedstawia modlitwie; bo taki jest cel *kollekty*[4]).

Apostolskich *kollekta* sięga czasów,[5]) i była zawsze wysoko ceniona w Kościele; wielką do niej przywiązywano wagę, jako do modlitwy urzędowej i w całem znaczeniu wspólnej[6]); stąd z żywą się do niej pilnością gotowano i gorącą pobożnością odmawiano.

Kapłan całował, jak i dziś czyni, ołtarz raczej kamień po-

[1]) Dans le Missel Romain, cette prière porte le titre d'*Oratio*, ce qui la caractèrise comme la prière par excellence. Gihr, la sainte Messe, l. II, ch. II § 39.

[2]) p. wyżej, przy *Kyrie eleison*.

[3]) Collectam proprie dici volunt eam orationem, quae olim super populum fieri solebat, quando collectus in unum erat cum universo clero in una ecclesia, ut ad aliam procederet, in qua statio celebranda erat. Ex quo fieri potuit, ut ad reliquas huiusmodi orationes *collectae* nomen dimanarit. Bona, rerum, liturg. I. II, c. V, n. 3.

[4]) Orationes, quae circa principium missae dicuntur, *collectae* vocantur, eo quod sacerdos, qui fungitur ad Deum legatione pro populo, petitiones omnium in eis colligat et concludat. Innocent. III, de Sacr. alt.Myst. l. II, c. XXVII.

[5]) Bona, rerum liturg. lib. II, cap. V, n. 3.

[6]) „Oratio publica est, quae a ministris Ecclesiae pro populo manifeste ac solemniter funditur, quam non solum esse mentalem, sed oportet etiam vocalem." Dion, Carthus. dist. 15, q. 6.

święcony[1]) — godło Zbawiciela, aby odeń nabrać świętości i błogosławieństwa. Potem obraca się do ludu i przez *Dominus vobiscum*,[2]) ostrzega o ważności chwili[3]); daje następnie zachętę *oremus*[4]), aby się wszyscy w sobie skupili i wznieśli serca ku niebu. Dawniej po *oremus*, zostawiano pewien czas wiernym, aby z nich każdy zbierał niejako potrzeby osobiste i miał je w pogotowiu, gdy kapłan podniesie przy *kollekcie* głos w sprawie wszystkich; owszem zalecano niekiedy na klęczkach się gotować, do wszystkim wspólnej modlitwy *kollekty*[5]). Wreszcie odmawiano ją z podniesionemi w górę rękami, aby razem z niemi oderwać się i wznieść ponad wszystko co ziemskie. Modlitwa w tej postawie uważaną była za bardzo Bogu miłą; stąd miano ją w użyciu, we wszystkich wiekach i czasach. Tak modlił się Mojżesz, podczas bitwy z Amalecytami; i dopóki wzniesione trzymał do góry ręce, górę miał Izrael nad nieprzyjacielem, gdy je opuszczał, Izrael słabł i ustępował (Exod. XVII, 8, 10). Salomon, poświęcając Bogu zbudowany kościół, podnosi przed ołtarzem ku niebu ręce, błagając miłosierdzia dla wszystkich, którzy tu wsparcia szukać zechcą (III Reg. VIII, 22). A Dawid tak woła do Boga: „wysłuchaj Panie głos prośby mojej, gdy podnoszę mé ręce ku kościołowi twemu świętemu" (Ps. XXVII, 2). W no-

[1]) Całowanie Ołtarza p. I-a modlitwa kanonu.

[2]) p. *Dominus vobiscum*, po psalmie Judica me.

[3]) „Dominus vobiscum id est,gratiam vobis infundat devote mecum orandi et sacra verba digne atque salubriter audiendi". Dion. Cartus. Exp. Miss. art. 11.

[4]) p. Wstęp do modlitwy Pańskiej.

[5]) Nie zawsze w pierwszych Kościoła wiekach, słuchano mszy św. klęcząc; były dni i czasy, niedziele mianowicie i czas od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek, w których na pamiątkę zmartwychwstania Zbawiciela, stali wierni w kościele zgromadzeni; w innych zaś, zwłaszcza w dniach postu i pokuty, klęczeli podczas ofiary najświętszej. W dniach tedy radości, gdy wierni w kościele stać zwykli, samo *oremus*, było pobudką do skupienia się przed *kollektą*; w dniach zaś pokuty i postu, dodawał jeszcze dyakon śpiewając *flectamus genua*; a po odprawieniu w cichości, każdy za siebie, modlitwy, do powstania znak dawał, wołając *levate;* czego pamiątka do dziś, w niektóre dni została.

wym zakonie, o podnoszeniu rąk w modlitwie, św. Paweł[1]) i najdawniejsi pisarze, jak Tertulian,[2]) wspominają. Do znanych dotąd ludziom powodów, przybywał tu nowy: chciano się tą postawą upodobnić Zbawicielowi w modlitwie na krzyżu i tak do Boga rzewniej przemówić[3]); więc tworząc krzyż z siebie, powszechnie się tak modlono; nawet męczennicy, mając pod miecz katowski skłonić głowę, jeszcze wyciągali ręce, aby ducha swego przekazać w ręce Boga. Niekrwawa ofiara, szczególniej się do tego nadawała; stąd nietylko kapłan podczas niej, ale i lud wznosił ręce; w miejscach zwłaszcza gdzie, jak w *kollekcie*, wspólna wszystkich łączyła sprawa, wspólną też przybierali postawę krzyża. Nie zadziwi zaś to nadzwyczajne zajęcie, jakie budziła zawsze *kollekta*, gdy się zauważy, że ona całą uroczystość lub tajemnicę dnia streszcza w sobie i tęż tajemnicę stawia Bogu przed oczy, jako powód miłosiernego udzielenia łaski proszącym. Cała tedy tajemnica, zasługi np. P. Jezusa, Matki Boskiej, lub jakiego świętego, kładą się w danym razie na szalę, aby przechylić miłosierdzie Boga dla grzeszników.

O piękności zaś *kollekt*, o piękności pod względem myśli, stylu i formy, dawno już znawcy orzekli, że pochodzące z pierwszych chrześcijaństwa wieków, są arcydzieła, nad które nic wznioślejszego ludzki umysł stworzyć nie zdoła[4]). Znakomity znawca rzymskiej liturgii kardynał Wiseman powiada, „że w dawnych *kollektach* jest jakiś zapach najczystszego kadzidła, które się z ust wydobywa i wznosi ku niebu, w kształcie miłych i wonnych obłoczków, w których się aniołowie kołysząc, rozkosznie na nas spoglądają. Że te modlitwy, przechowały uroczystość i wzniosłość miejsc, w których po raz pierwszy użyte były; że zachowują pewne odbicie, jakby odgłos posępnych katakumb; odtwarzają, zdaje się, wesołe śpiewy złocistych bazylik, brzmiąc dźwięcznie pod ich wyniosłemi sklepieniami. Nic z większą dokładnością ani wytwornością, ułożone nigdy nie było nad *kollekty* niedzielne zwłaszcza i na dnie wielkiego postu. Składa się każda z dwóch części: wstępu i prośby. Wstęp, wyłuszcza nasze potrzeby, albo też pobudki, dla których obiecujemy sobie łaskawe przyjęcie i miłosierdzie. Nieskończonego podziwu są godne wyrażenia szlachetne i zupełnie dobrane w mowie do Boga; a także majestat, z jakim się określają przymioty Jego. Prośba sama, zawsze poważna, gorąca i pokorna; zawiera często myśli tak niezmiernie głębokie, że mogą na długie rozmyślania przedmiotu dostarczyć. Gdyby się komu zdawało, że byłoby niezbyt trudno naśladować w układzie te modlitwy, niech sprobuje i ułoży jaką, a zobaczy, co za przestrzeń oddzieli jego utwór od dawnych modlitw; przekona się, jaka to nadzwyczajna trudność zamknąć tak wiele myśli w kilku wierszach, a jeszcze większa, wznieść się do tej wysokości i majestatu myśli, które się w *kollektach spotykają*"[1]).

Kilka jest tylko *kollekt* i to późniejszych, które się zwracają do drugiej osoby Trójcy Świętej; wszystkie zaś, z pierwszych zwłaszcza wieków, zanoszą prośbę do Boga Ojca przez Syna. Przyczyna tego jasna: bo Ojciec jest pierwszą Osobą Trójcy świętej, zatem jakby źródłem nietylko natury Boskiej, którą przekazuje po wszystkie wieki Synowi, a przez Syna, Duchowi świętemu, ale też wszystkich rzeczy stworzonych[2]). Sam zresztą P.

---

[1]) Volo viros orare in omni loco levantes puras manus. I Tim. II 8.

[2]) Manibus expansis, quia innocuis; capite nudo, quia non erubescimus, precantes semper sumus. Apolog. cap. 30.

[3]) „Expansis quondam sublatisque brachiis orabant, ut statum, quo Christus oravit in cruce imitarentur". Bened. XIV, lib. II, cap. VI, n. 5.

[4]) Czy są z czasów apostolskich i które mianowicie *kollekty* w naszym mszale? — nic o tem pewnego powiedzieć nie można; to jedno bez wahania twierdzić wypada, że wiele z nich pamiętają katakumby i straszne prześladowania Kościoła; z treści rzewnie żałosnej, jasno się to widzieć daje. Najwięcej zaś ułożyli *kollekt* św. Leon wielki († 461), św. Gelazy († 496) i św. Grzegorz wielki († 604) papieże, jak sakramentarze ich wykazują.

[1]) Gihr. la sainte Messe t. II, ch. II, § 39.

[2]) „Patrem sancta Ecclesia in precibus poscit, quem esse originem Filii et Spiritus Sancti, recta credulitate cognovit. Ideo autem nomine Filii et Spiritus sancti orationes precesque consummat, ut Sanctam Trinitatem unius esse naturae ac majestatis ostendat". S. Fulgent. contra Fabian. frag. 29.

Jezus ten wskazywał porządek[1]); sam ustawicznie do Ojca się odnosił, dla pokazania, że jako Bóg, od Niego pochodzi, a jako Człowiek, zawdzięcza Ojcu wszystkie dobra. Temi zaś pospolicie *kollekty* kończą się wyrazami: „*Per Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum*[2]), *qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus sancti Deus, per omnia saecula saeculorum*". Duch św. w piśmie powiedział, że tylko jeden pośrednik jest między Bogiem a ludźmi, Zbawiciel nasz P. Jezus; że zatem do Ojca nie trafi nikt inaczej, tylko przez Niego; więc też i modlitwa, zwłaszcza modlitwa wspólna całego Kościoła, nie dojdzie do tronu Boga, jeżeli nie będzie tam niesiona przez naszego Pośrednika[3]).

„*Qui vivit et regnat*". W każdem zakończeniu modlitwy, czyni się wzmianka o życiu[4]) i wiecznem Zbawiciela królowaniu, z Ojcem i Duchem świętym; to bowiem budzi ufność i zapala gorliwość, do służby Temu, który nie krótkotrwałą, ale wiekuistą będzie nagrodą dla wybranych swoich.

10-o. Epistoła.

Po kollekcie, czytano od najdawniejszych czasów wyjątki z pisma św., które w języku dawnych chrześcijan *apostolus* albo *lectio apostoli*, nazywano. Czytano wprawdzie i ze starego zakonu ustępy, lecz że z pism apostołów najczęściej je brano, więc też ta nazwa się upowszechniła. *Lectio*, dosłownie się dawniej brało, bo przy uroczystych nawet mszach,

---

[1]) „Sic vos orabitis: P*ater noster*, qui es in coelis". Math. VI. 9.

[2]) Wszystkie tytuły P. Jezusa objaśnione w I-ej modlitwie kanonu.

[3]) „Unus mediator Dei et hominum, homo Christus Jesus, qui dedit redemptionem semetipsum pro omnibus". I Tim. II, 5. „Non est in alio aliquo salus, nec enim aliud nomen est sub coelo datum hominibus, in quo oporteat nos salvos fieri". Act. IV, 12.

[4]) Omnes fere orationes finiuntur obsecratione illa: per Dominum nostrum Jesum Christum, expressa item mentione regni aeternum duraturi, ut inde crescat fervor et fiducia, cum orationes innitantur meritis Jesu Christi et speretur regnum aeternum in ejus societate. De Ponte, de Chr. hom. perf. t. IV, tr. II c. II n. 2.

nie śpiewano, jak dziś, ale głośno czytano wskazane części[1]); dzisiaj nie zawsze się wyraża ściśle kapłan, gdy mówi *lectio epistolae*; nie zmienia przecież tytułu, bo to stara pamiątka.

Z całą prawdą można powiedzieć, że zwyczaj czytania pisma podczas liturgii, wziął początek razem z ofiarą mszy św.[2]) Apostołowie go przyjęli od synagogi, w której czytanie pisma Bożego nieodzowną stanowiło część przy każdem nabożeństwie[3]). Najdawniejsi też pisarze, jak Tertulian[4]), św. Justyn i Dyonizy, wyraźnie wspominają, że zgromadzeni wierni czytaniem Pisma św. do ofiary się gotowali. Czytanie Pisma, jądrem, treścią było w tej oto części mszy, która *przygotowaniem* się zowie. Za głos samego Boga, za ono „słowo żywe i skuteczne", w którem Duch św. prosi za nas wzdychaniem niewymownem (Rom. VIII, 26), uważano zawsze pismo św.[5]) stąd dużo poświę-

---

[1]) Lectio dicitur, quia non cantatur ut psalmus vel hymnus, sed legitur tantum. Illic enim modulatio, hic sola pronuntiatio quaeritur. Isidor. Hispal, Etymol. l. VI, c. XIX, n. 9.

[2]) Si de lectione sacrae scripturae generaliter sermo sit, nulli dubium esse potest, eam legendi in Ecclesia consuetudinem ab apostolis emanasse, ad quos hic ritus e veteri testamento profluxit. Bona, I II, c. VI, 1.

[3]) Exod. XXIV. Deuter. XXXI. 2. Esdrae VIII. Act. XIII.

[4]) Coimus ad litterarum divinarum commemorationem. Apolog. cap. 39

[5]) Największą zawsze w Kościele Chrystusowym otaczano czcią, pismo Boże; zauważyć to szczególniej było można, gdy je publicznie w kościele czytano. Gdy lektor miał czytać oznaczony wyjątek, diakon głośno napominał słuchaczów, wzywając do milczenia i uwagi: „*state cum silentio, audientes intente*", wołał.

Ś. Jan Chryzostom (hom. 3, in 2 ad Thess.) uwagę czyni, iż nie dla lektora diakon to czynił, ale dla Zbawiciela mówiącego w piśmie do obecnych; „quando lector dicit: *haec dicit Dominus*, et stans diaconus *silentio indicto* omnibus os obstruit, non lectori honorem habens, hoc facit, sed ei qui per illum cum omnibus loquitur". Domagano się nadto czystości obyczajów, pilności i zapału w tych, co czytali lub słuchać mieli czytanego pisma Bożego. Ś. Jan Chryzostom (hom. de David et Saul) oburza się na chrześcijan,którzy się nie wahają temiż uszami słuchać pisma św., o które się obijały wszeteczne śpiewy, przy widowiskach publicznych; „qui iisdem auribus prophetam et *apostolum* audiunt, quibus scortum audierunt". Ś. Grzegorz (lib. IV, epist. 84) strofuje jakiegoś Teodora, że pismo św. te listy przez Króla niebieskiego pisane, czyta niedbale, bez żadnego

cano czasu na czytanie jego i rozmyślanie, podczas ofiary; nie zawsze przecież w jednakowej mierze to czyniono, lecz na ile czas i okoliczności pozwalały[1]). Stale też oznaczonych do czytania wyjątków nie było; zależały one od przewodniczącego w nabożeństwie, który na każdy raz, stosownie do uroczystości, ustępy dobierał i do czytania dawał. Ś. Hieronim dopiero, na rozkaz Damazego papieża, wybrał i na wszystkie dni roku rozdzielił, odpowiednie części pisma św. i ewangelii. A tak szczęśliwie i trafnie to uczynił, a następnie Kościół przy układzie nowych oficjów, z taką znajomością serca ludzkiego dobierał one wyjątki, że choć to pismo w uproszczonej podaje się dziś mierze, tak przeobfity przecież daje pokarm, że dla człowieka wewnętrznego, który umysłem czyta, a sercem rozważa, dzielny może stanowić środek do skupienia się i ożywienia pobożności, podczas św. ofiary koniecznych.

Kapłan przy czytaniu *epistoły* trzyma położone jedna na drugą ręce na mszale, co ma przypominać, że wierni kiedyś, siedząc w skupieniu, czytania onego słuchali; a nadto, twierdzą liturgiści, ma to uczyć kapłana, że nie dość jest czytać przestrogi Boże, ale trzeba rękę do dzieła przyłożyć i czynem je spełniać.[2]).

11-o. Deo gratias.

Po *epistole* odpowiada się zawsze: *Deo gratias.* Wyrażenie to już w czasach apostolskich w ogólnem było użyciu. W listach św. Pawła, niejednokrotnie się ono spotyka,[3]);

uczucia i zapału; — „Imperator coeli, Dominus angelorum et hominum, pro vita tua tibi epistolas suas transmisit, et tu illas ardenter legere negligis! quid est enim scriptura, nisi quaedam epistola omnipotentis Dei ad suam creaturam?"

[1]) „Solis die fit conventus et commentaria apostolorum aut scripta prophetarum leguntur, quoad licet per tempus. " S. Justinus (+ 166) Apolog. 1-a.

[2]) „Legendo epistolam sacerdos manus ponit super librum, per quod innuitur, non satis esse legem audire et scire, sed manus operi esse admovendas ad legem adimplendam". Herdt. liturg. prax. p. 2-a, n. 63.

[3]) I Cor. XV, 57; II Cor. II, 14.

a w życiu codziennem, była to zwykła odpowiedź na dobrodziejstwa Boze. — W dobrej czy złej doli, wielekroć podnosiło się wdzięczne serce do Boga, zaraz na ustach zjawiały się słowa, *Deo gratias.* Świętemu Cypryanowi przeczytał sędzia wyrok śmierci, że ma być mieczem ścięty, *Deo gratias* odrzekł męczennik.[1]) Św. Augustyn powiada, że Donatyści za jego czasów zmieniali przez niechęć dla katolików, *Deo gratias* na *Deo laudes;* za co strofuje ich św. Doktór i powiada: „możemyż co lepszego wymyślić, albo piękniejszego co usty wypowiedzieć, albo piórem wypisać, nad *Deo gratias.* Wszak nad to słowo nic krótszego wymówić, nic milszego posłyszeć, nic wznioślejszego pojąć, ani pożyteczniejszego powtarzać sercem, nikt nie zdoła."[2]) Tenże święty podaje że *Deo gratias* zwyczajną było naonczas formułą powitania między osobami Bogu poświęconemi; było jeszcze oznaką zgody, przy wyborach albo uchwałach synodalnych; wreszcie hasłem, przy którym budzili się ze snu zakonnicy, dziękując niem Bogu za noc szczęśliwą[3]). I nie zadziwi to ogólne, w dwóch onych wyrazach upodobanie, gdy się rozważy wewnętrzne głębokie ich znaczenie. Wyraz *gratia* i *gratiae,* obejmuje to wszystko, co największą przejęte wdzięcznością serce zdoła ofiarować dobroczyńcy swemu. Powiedzieć tedy *Deo gratias,* to znaczy oddać Bogu wszystko, co najdroższego mamy w sercu; i takie właśnie podziękowanie, stosowne tylko Bogu, za naukę czerpaną w słowie Jego.

12-o. Graduale, Alleluia, Tractus.

Czytanie pisma św. zwłaszcza długie, mogło niekiedy nużyć umysł, czasem też wzniecać uczucia żalu, smutku, albo miłości Boga w słuchaczach; aby więc to czytanie ożywić, dać ujście wezbranym uczuciom, aby jednem słowem urozmai-

[1]) Cyprianus audita Valeriani contra se sententia: *Thascium Cyprianum gladio animadverti placet, respondit „Deo gratias".* Cornel. a Lap. in II Tim. IV, 6.

[2]) Quid melius et animo geramus, et ore promamus et calamo scribamus quam Deo gratias? Hoc nec dici brevius, nec audiri laetius, nec intelligi grandius, nec agi fructuosius potest. Dom Cabrol. I partie, ch. V.

[3]) Dom Cabrol. la prière antique, I p., ch. V.

cić nabożeństwo, przeplatano je śpiewem, który ma tę własność, że cieszy smutnych, uspokaja strwożonych, gorycze słodzi, a podnosi znużonych.[1]) Droga spuścizna onych śpiewów przechowała się w *graduale, alleluja i tractus*[2]). Dawno, pokazuje się, był w użyciu śpiew psalmów podczas ofiary, gdy już konstytucye apostolskie (lib. II cap. 57) przepisują go po czytaniu z ksiąg starego zakonu mianem; a św. Augustyn, po kilka razy w swych pismach o niem wspomina, jako o rzeczy powszechnie znanej.[3]). Do śpiewu wybierano pospolicie psalmy; jużto dlatego, że jako poezya wierszowana, najlepiej się do śpiewu nadawały, jużto, że sam Duch św. w nich śpiewa.

Graduale jakby śpiew na stopniach nazwany dlatego, że niegdyś na stopniach ambony umieszczeni śpiewacy, na przemian z ludem, śpiewali psalm do uroczystości dobrany.[4]) Śpiewano go uroczystym bardzo sposobem, przez długie wieki pospolitym w Kościele, *responsorium* zwanym. Jeden lub wielu śpie-

[1]) Czytanie pisma św. przeplatane śpiewem psalmów, sięga najwyższej starożytności, — żywcem niejako przeszło do nas z synagogi żydowskiej. Nie trzeba jednak stawiać na jednym poziomie *graduału* i *tractus* z innymi śpiewami podczas ofiary zwyczajnymi: z *introitem*, *offertorium* i *communio;* te ostatnie są późniejsze i wprowadzone tylko dla zapełnienia czasu i zajęcia uwagi wiernych, przy długo trwających obrzędach kościelnych; *graduał* zaś i *tractus* zdawien dawna samoistne i jakby rodzime stanowiły część świętej liturgii. Stąd nieśpiewanie *graduału* i *tractus*, podczas uroczystej mszy św., zastępowanie ich muzyką, za herezyę się poczytuje u niektórych liturgistów. Znaczenie *graduału* i to podnosi, że do św. Grzegorza, przez diakonów tylko jak ewangelia, mógł być śpiewany. Duchesne, origines du culte chrétien, ch. VI, 4.

[2]) „Psallendi utilitas tristia corda consolatur, gratiores mentes facit, fastidiosos oblectat, inertes exsuscitat, peccatores ad lamenta invitat. Nam quamvis dura sint carnalium corda, statim ut psalmi dulcedo insonuerit, ad affectum pietatis animum eorum inflectit". S. Isidor, Hispal. l. III, c. VII, n. 31.

[3]) „Primam lectionem audivimus apostoli. Deinde cantavimus *psalmum*. Post haec evangelica lectio decem leprosos mundatos nobis ostendit et unum ex eis alienigenam gratias agentem mundatori suo". S. August. Serm. 176 n. 1.

[4]) Wiadomo, że ambonę, kilkoma wokół stopniami opatrzoną, stawiano w pierwszych Kościoła wiekach, w środku głównej nawy świątyni.

waków, na stopniach ambony lub w pośrodku chóru, śpiewali jeden po drugim wiersze psalmu, a lud po każdym wplatał zwrotkę, z tegoż psalmu wziętą i tak dobraną, aby sławić ten przymiot Boga, który psalm opiewał. To się nazywał śpiew przez *responsorium* albo *psalmus responsorius*. Piękny ten nadzwyczaj sposób śpiewania, w którym lud się z głosem kapłanów, na kształt przegrywki łączył, był jeszcze u żydów znany, jakto ze 135-o widzimy psalmu, w którym się po każdym wierszu powtarza, quoniam in saeculum misericordia eius.[1])

Do V-o wieku ten rodzaj śpiewu, najbardziej był upowszechniony w Kościele; po wieku piątym, miejsce jego zaczyna zajmować inny rodzaj, *antiphona*, albo *psalmus antiphonatus* zwany[2]); i ten obecnie przed innymi, nabył pierwszeństwa. Z tamtego pozostała dotąd pamiątka w psalmie *venite exultemus*, codzień przed matutinum śpiewanym, w *responsorium* po każdej lekcyi nokturnów, i w horach mniejszych, oraz w *graduale*, który choć do bardzo małych z całego psalmu sprowadzony rozmiarów[3]), zachowuje przecież swą dawną formę. Z dwóch składa się on części: pierwsza, to właściwe *responsorium*, ta niegdyś zwrotka przez lud powtarzana; druga, to *wiersz*[4]), przypominający psalm przez kantorów śpiewany. Imię też jego właściwe *responsorium*, zamieniono z czasem na *graduale*, aby go wyróżnić od responsoriów, w pacierzach kapłańskich znaczonych. Cel i znaczenie *graduału* jest to samo, co innych części niestałych w li-

[1]) Wyraźną wzmiankę o tego rodzaju śpiewie, znajdujemy w liturgii Konstytucyj apostolskich ks. II r.57; tam się taki napotyka przepis: *„po każdych dwóch lekcyach, niech inny lektor* (nie ten, co czytał pismo św.) *śpiewa psalmy Dawida, a lud niech dośpiewuje końce wierszy"*.

[2]) p. *Antyfona* „Introibo ad altare Dei".

[3]) Św. Grzegorz wielki doprowadził graduał do dzisiejszej miary, jak widać z jego sakramentarza.

[4]) Formam habet responsorii *graduale*, imo et responsorium semper appellatur in antiphonario S. Gregorii et frequentius in Radulpho et aliis rituum interpretibus. Unde sicut responsorii duae sunt partes, ita et gradualis: prior una, quae ipsa responsorii nomen retinet, posterior altera huic cohaerens et annexa, quae versus dicitur". Guyetus S. J. Heortolog. l. III c. XXV, q. 3.

turgii, niegdyś śpiewanych; mianowicie *introitu, offertorium* i *communio*. Stanowią one wszystkie jedną całość, wzajemnie się dopełniają i objaśniają; a służą do uwydatnienia myśli, którą sobie Kościół założył w ustanowieniu jakiej uroczystości. Każda msza ma tę myśl przewodnią, którą podnieść, rozwinąć, nas zaś wtajemniczyć i przejąć duchem uroczystości, jest zadaniem części niegdyś śpiewanych, więc i *graduału*. Własność *ta graduału* łączy go ściśle z wyjątkami pisma św., w epistole i ewangelii czytanymi; bo i te tak dobiera Kościół, aby się przyczyniły do wyrażenia ducha, wyrażenia cechy, jaką ma się odznaczać dana uroczystość, lub pora roku liturgicznego; wzajemnie się więc choć w różny sposób wspomagają. Czytając pismo św. uczymy się, jaka jest wola Boża, albo podziwiamy, jaki przymiot Jego; przerażamy się na widok pogróżek, albo nabieramy otuchy dla obietnic Jego; w śpiewie zaś, uczucia, które czytanie wzbudziło, przed Bogiem wylewamy, bo serce konieczną tego czuje potrzebę[1]). Jest więc z tego względu *graduał* jakby odgłosem czytanej epistoły i przejściem naturalnem do ewangelii. Weźmy np. *graduał* z Przemienienia Pańskiego; Ps. 44: „Speciosus forma prae filiis hominum, diffusa est gratia in labiis tuis. V. Eructavit cor meum verbum bonum; dico ego opera mea regi".

Ewangelia na tę uroczystość, stawia nam przed oczy, piękność niestworzoną Zbawiciela; w epistole znów, św. Piotr opowiada swoje widzenie na górze, i głos Ojca nakazujący posłuszeństwo Synowi. Cóż odpowiedniejszego być mogło w *graduale*, nad pochwały tej piękności, która w podziw wprawia, tego wdzięku, który zachwyca? Wyrzuca też serce (ecructavit cor), co ma najdroższego w sobie, wyśpiewuje Królowi, aby dać ujście wezbranym uczuciom miłości.

Albo jeszcze *graduał* z niedzieli IX-ej po Świątkach: Ps. VIII „Domine Dominus noster quam admirabile est nomen

[1]) „In lectione auditores pascuntur, sed in cantu quasi aratro compunctioni corda conscinduntur: habet enim musica naturalem quamdam vim ad flectendum animum". Sicard. Mitral. l. III c. III.

tuum in universa terra". V. Quoniam elevata est magnificentia tua super coelos".

W ewangelii na ten dzień (Luc. XIX), wypowiada Zbawiciel płacząc, oną pogróżkę o strasznej zagładzie Jerozolimy; w epistole znów, (1 Cor. X) św. Paweł przywodzi kary spełnione na żydach, za grzechy ich na pustyni. Zdumiony umysł tymi przykładami sprawiedliwości Boga, wychwala w *graduale* tę dziwną wszechmoc Jego, która też wymierza sprawiedliwość wszędzie na ziemi i niebie.[1])

Graduał z wierszem alleluja. Rzadko kiedy sam się znajduje *graduał* we mszach, towarzyszy mu prawie zawsze tak zwany *versus alleluiaticus*, albo *tractus*; pierwszy jako znak dnia czy uroczystości radosnej, drugi pokuty i smutku. O ile sam *graduał* prawie zawsze jest wzięty z psalmów, o tyle znów *versus alleluiaticus*, przeważnie złożony bywa z innych części pisma św.; a nawet do trzydziestu tych wierszy, są dziełem Kościoła[2]). Zapewne stąd to od ogólnej reguły ustępstwo pochodzi, aby łatwiej określić cechę uroczystości, którą w dalszym ciągu wyjaśnia *versus*, będąc sam zarazem rozwinięciem *graduału*. Wiersz ten przez swe dwa na początku i jedno *alleluja* na końcu, wprowadza tętno radości do *graduału*, który nie zawsze same wesołe wyraża uczucia. Radość to żywa, rzec można aż po brzegi, stąd okrzykami na zewnątrz wyrażana; radość, która się zdaje wszystko w ruch wprawiać; bo takie w ogólnem dziś

[1]) Już Św. Augustyn zauważył tę zgodność, jaka między częściami przygotowawczemi do ofiary zachodziła; powiada bowiem: „*serm 8. apostolum audivimus, psalmum audivimus, evangelium audivimus: consonant omnes divinae lectiones.* Widocznie ze wówczas tak zestawiano: ewangelię, epistołę i śpiew psalmów, aby jedne drugim służyły za objaśnienie, jedne wspomagały drugie, jedne były pobudką i zachętą do gorącego odprawiania innych, a wszystkie uwydatniały myśl przewodnią Kościoła w danej uroczystości.

[2]) Np. na wniebowzięcie M. Boskiej: „Assumpta est Maria in coelum, gaudet exercitus angelorum". Albo na św. Wawrzyńca: „Levita Laurentius bonum opus operatus est, qui per signum crucis coecos illuminavit". Albo na uroczystość św. Franciszka seraficzkiego: „Franciscus, pauper et humilis, coelum dives ingreditur, hymnis coelestibus honoratur".

pojęciu ma znaczenie *alleluja*: wyraża niemilknący okrzyk radości. *Graduał* ze swem *alleluja*, w pierwotnej zwłaszcza formie śpiewany, mimo woli przywołuje na pamięć pierwszych chrześcijan w podobieństwie nieba, gdzie jeden chór przed drugim jakby na wyścigi wychwalają Boga. Zaledwie jeden kończy, już drugi podchwytuje i jeszcze w większym doborze wyrazów miłosnych i uczuć gorących, wznosi swój głos do Stwórcy; gdy *alleluja* wplatane, brzmi i nie milknie nigdy w tej muzyce niebieskiej[1]).

„*Alleluja*", wyraz hebrajski znaczy: *chwalcie Pana*, albo *chwała Panu*. Znawcy utrzymują, że *alleluja*, układem swoim i brzmieniem tak wiele mówi, że żaden język nie zdoła w tłómaczeniu oddać jego siły, znaczenia i powagi; dlatego też wszystkie przyjęły go i zachowują bez zmiany[2])

Pierwszy w starym zakonie Dawid, użył w kilku psalmach, hymnu tego, do chwalenia Boga[3]). Tobiasz zaś, (XIII, 22) opowiadając o szczęściu Jerozolimy niebieskiej, między innemi prorokuje, że na jej ulicach rozbrzmiewać będzie *alleluja!* W rzeczy samej św. Jan ewangelista słyszał w zachwyceniu głos świętych, śpiewających w niebie, „jako głos rzeszy wielkiej i głos wielu wód i jako głos wielkich gromów, mówiących *alleluja* (Apocal. XIX, 6). Z tego względu pisarze nazywają *alleluja* hymnem niebieskim, ludziom dlatego na ziemię zesłanym, iżby naśladując nieba mieszkańców, językiem ich chwalili Boga.[4])

[1]) „Coelites ex ingenti devotionis et exultationis affectu ingeminant *alleluja*". Corn. a Lap. in Apoc. X. 3.

[2]) Illud advertendum, multo maiorem vim apud Hebraeos habere hanc vocem *alleluja*, quam apud latinos *laudate Deum*· hoc est enim exhortantis vel excitantis ad Deo laudes reddendas;*at alleluja* vim potius habet interjectionis quam verbi et vehementem sonat affectum acclamantis prae gaudio et ex laude Dei exultantis atque in jubilum vocemque laetitiae erumpentis". Bona, de divina Psalm. c. XVI, n. 7.

[3]) W psalmach 104, 105, 106, 134, a szczególniej w 113 do 118, które żydzi nazywają, *hallel*, albo wielkie *alleluja*.

[4]) „In nova lege Joannes apostolus in sua admirabili apocalipsi cap. 19 refert se audivisse in coelo supernarum virtutum choros psallentes *alleluia*: ut inde cognoscamus nobilissimum hoc canticum e coelis in Ecclesiam descendisse". Bona, lib. II, cap. VI, n. 5.

Zrozumieli to znaczenie *alleluja*, chrześcijanie pierwszych wieków; stąd wszędzie nietylko podczas nabożeństw, ale gdziekolwiek się obrócili, mieli je na ustach, wszędzie ten hymn nucili. Św. Hieronim powiada, że matki za jego czasów, swoim niemowlętom pierwszy wyraz *alleluja*, przed innymi, wymawiać kazały; że rolnicy za pługiem, tym hymnem, śpiewając go, ciężką swą pracę osładzali[1]); że zakonnicy budzili się nim ze snu i na wspólne chwalenie Boga wzywali; że się nim męczennicy zachęcali do znoszenia mąk i śmierci okrutnej; że nawet żołnierze brali go za hasło wojenne i niem w walce zagrzewani, walne zwycięstwa odnosili [2]). Przy śpiewie zaś kościelnym, pieszczono się nim rzec można i napawano, modulując i przeciągając do nieskończoności ostatnią zgłoskę; w czem naśladować [3]) chciano aniołów i świętych, wieczne *alleluja*, w niebie śpiewających i wyrazić przytem, że gdy usta nie są zdolne wypowiedzieć co serce czuje, śpiew przynajmniej zaświadczy, jak bardzo serce wezbrane [4]).

Gdy nadszedł dzień przed siedmdziesiątnicą, w którym się trzeba było rozstać na dłuższy czas z *alleluja*, żegnano się z niem w średnich wiekach, jak się dzieci żegnają z ukochanym ojcem, w daleką odjeżdżającym podróż. Śpiewano hymny, antyfony i ody pełne czułości dziecięcej, dla wyrażenia żalu po stracie[5]). Pamiątka tego czułego żegnania zachowuje się dotąd w podwój-

[1]) „S. Hieronim. epist. 17 ad Marcellam docet Hierosolimis in omnium fidelium ore ita crebrum fuisse *alleluja* ut etiam agricolae laboris molestias eo cantico levarent: quocunque, ait, te verteris arator stivam tenens *alleluja* decantat". Corn. a Lap. in Apocalip. XIX, 5.

[2]) Corn. a Lap. in Ephes. V. 20.

[3]) „Solemus longam notam post *alleluja* super hanc literam A prolixius decantare quia gaudium sanctorum in coelis interminabile et ineffabile est." S. Bonav. de exposit. Miss., cap. 2.

[4]) „Congrue in *alleluia* iubilamus, ut mens illuc rapiatur, ubi sancti exultabunt in gloria et laetabuntur in cubilibus suis, quod gaudium nec potest verbis exprimi, nec omnino taceri: non exprimitur propter magnitudinem, non tacetur propter amorem". Sicardus Cremonensis Episcopus, Mitrale sive de off. Eccles. summa, l. III, c. III.

[5]) Guéranger, le temps de la Septaugésime p. 121 et sq.

nem, po *benedicamus Domino* w nieszporach dodawanem *alleluja*, w sobotę przed siedmdziesiątnicą.

Kiedy *alleluja* weszło do naszej mszy św., nie jedno jest liturgistów zdanie. Najnowsi dowodzą, że razem z ofiarą początek wzięło; że przy pierwszej w wieczerniku ofierze, sam Zbawiciel śpiewał psalm *hallel*, jak to i w starym zakonie było w zwyczaju[1]).

Do Grzegorza wielkiego, w czasie wielkanocnym tylko, jak u żydów, *alleluja* śpiewano; nie było to jednak prawidłem dla wszystkich kościołów, jak św. Augustyn podaje [2]). Św. Grzegorz dopiero na podaniu oparty, rozciągnął zwyczaj śpiewania do innych pór roku. [3]) Dziś przeto ani się mówi, ani śpiewa *alleluja*, od siedmdziesiątnicy do wielkiej soboty; a także w suchedni kwartalne, w niektóre wigilie, oraz święto młodzianków. Za to na wielkanoc ustaje *graduał i tractus*, a tylko samo, pomnożone o jedno, wielkie *Alleluja* się odmawia i śpiewa.

„*Graduał i tractus*". W roku kościelnym są czasy pokuty i smutku, w których zwykł Kościół usuwać wszystko, co może wiernym przeszkadzać w poważnym nastroju. Między innemi, zaprzestaje śpiewać wesołe alleluja, a w jego miejsce wstawia śpiew inny *tractus* zwany, któryby i treścią i rodzajem pomagał do skupienia i rozwagi.[4]).

Tractus, od *trahere ciągnąć*, oznacza śpiew albo raczej głośne i przeciągłe recytowanie psalmów, przez jednego śpiewaka, albo cały chór, razem dokonywane. Ma to być, według znawców,

[1]) Dom Cabrol, la prière antique, p. I, ch. V.

[2]) Ut *alleluja* per solos dies quinquaginta in ecclesia cantetur, non usquequaque observatur. Nam et in aliis diebus varie cantatur alibi atque alibi, ipsis autem diebus ubique". S. August. epist. 119 cap. 17.

[3]) „Ut *alleluia* hic diceretur, de Hierosolymorum Ecclesia, ex beati Hieronymi traditione, tempore beatae memoriae Damasi papae traditur tractum". S. Greg. lib. VII, epist. 63.

[4]) Cuncti *tractus* fletum et tristitiam in humilitate sonorum denuntiant. Tristitiae tempus exigit, ut alleluja, quod laetantium carmen est, intermitteretur. Bene ergo *tractus*, qui interim pro alleluja cantatur, altitudinem atque excellentiam gaudii, gravi succentu et modestis declinat incessibus". Rupertus Tuitiensis de divin. off. lib. IV, c. VI.

najpiękniejszy i najpoważniejszy rodzaj śpiewu gregoryańskiego; a dla poważnego i zarazem żałosnego tonu, bardzo odpowiedni na dni modlitwy i umartwienia.[1])

Nic nowego nie wprowadza *tractus*; jest tylko dalszym ciągiem *graduału* i z nim razem smutną, żałosną lub pokutniczą nosi cechę. Stosownie do pory lub tajemnicy, o której się ofiara sprawuje, rozmaite wyraża uczucia duszy; czasem pogodną nadzieję i ufność, niekiedy ciężkie westchnienia, najczęściej pokorną prośbę, cichą skargę serca żalem skruszonego, albo płomienną miłość Boga. Wszystkie prawie *tractus*, wyjęte są z psalmów, bardzo zaś niewiele z innych ksiąg pisma św., a zaledwie parę jest kościelnego utworu.

Tractus, znajdują się w najdawniejszych księgach liturgicznych Kościoła rzymskiego, skąd widać, że ten rodzaj śpiewu, zwyczajnym był oddawna w Kościele.[2]) Do Grzegorza wielkiego czytano lub śpiewano tu całe psalmy; dziś zaś tylko w I-ą niedzielę postu, w niedzielę palmową i wielki piątek, całe psalmy się śpiewają; w inne, ogranicza się zwykle *tractus* do trzech wierszy.

Zestawiając tekst pisma św. i różne rodzaje śpiewu, między epistołą i ewangelią doń użytego, podziwiać trzeba najwyższą mądrość Kościoła, że umiał najdelikatniejsze wyrazić odcienia z życia duszy, od najgłębszego smutku, do radości najżywszej; i nietylko treścią, ale melodyą zastosowaną, gotować dusze i usposobić do przyjęcia nauki w ewangelii głoszonej.

13-o. Ewangelia.

Drugie czytanie podczas mszy z biblii wyjęte, *ewangelią* się nazywa. Ten ustęp, z którym i homilię pospolicie łączono, uważano zawsze za najważniejszy w obecnej części liturgii, *przygotowaniem* zwanej. Przyczyną tego była wielka jego ko-

[1]) C'est une des plus belles mélopées du chant grégorien et qui a le mieux gardé la tournure antique. Dom Cabrol, I p. ch. IV.

[2]) Cantor dicit *responsum*. Si fuerit tempus, ut dicatur *alleluja*, bene; sin autem, *tractum*; sin minus, tantummodo *responsum*". Ordo rom. I n. 10.

rzyść, odległa starożytność, która sięga apostolskich czasów[1]), a przedewszystkiem Boska powaga źródła, z którego tu słowa się czerpią.

Ze wszystkich wogóle części pisma św., *ewangelię* największą czcią Kościół zawsze otaczał; bo ewangelia to całe objawienie w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa; to pełność łaski i prawdy, przyniesionych na świat przez Zbawiciela. *Ewangelia* to słowo Mądrości przedwiecznej i niestworzonej, własnemi Jej usty wypowiedziane[2]). To już nie słowo Boże pod natchnieniem tylko Ducha św. pisane, nie przez proroków tylko lub apostołów, ale przez samego Boga głoszone.[3])

Wyliczać wszystkie oznaki czci, jakiemi *ewangelię* w ogóle otaczano, niepodobna; dość wspomnieć niektóre, przy jej czytaniu podczas mszy świętej okazywane. Gdy jeszcze *ewangelie* podczas mszy śpiewane, stanowiły osobną księgę liturgiczną, *ewangeliarzem* zwaną[4]), oprawiano je często w złoto, srebro, nawet drogie kamienie i umieszczano na ołtarzu, albo innem znacznem w kościele miejscu, aby wiernym przypominały, że P. Jezus nietylko w Najświętszym Sakramencie Osobą swoją, ale i nauką, znajduje się między ludem swoim.

Za nadejściem chwili, w której uroczyście miała być śpiewana, wszyscy na nogi powstawali; kije na których się wspie-

[1]) „Morem legendi *evangelium* in Ecclesia antiquissimum esse, nemo dubitare potest, qui in evolvendis monumentis veterum patrum versatus sit; quorum testimoniis paginas implere in re clarissima superfluum foret". Bona, l. II, c. VII, n. 1.

[2]) „Os Christi *evangelium* est. In coelo sedet, sed in terra loqui non cessat". S. August. Serm. 85 n. 1.

[3]) „Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in prophetis, novissime diebus istis locutus est nobis in Filio". Hebr. I, 1, 2.

[4]) Nim wszystkie części mszy w jedno złączone, wytworzyły dzisiejszy mszał, używano przez długie wieki aż czterech ksiąg przy ofierze świętej. *1) Ewangeliarz*, w którym same były perykopy, wyjątki z *ewangelii*. *2) Lekcyonarz* zawierał same lekcye czyli epistoły. 3) *Antyfonarz*, obejmował wszystko, co we mszy spiewane być winno. *4) Sakramentarz*, mieścił modlitwy, prefacye i kanon; wszystko, co kapłan sam odmawiać lub śpiewać był obowiązany.

rali, broń którą u boku trzymali, na czas ewangelii odpasywali i na ziemi składali [1]). Rycerze znów zakonni, na mszy obecni, rękę do broni przykładali, albo obnażone miecze do góry wznosili na znak gotowości w obronie *ewangelii*.[2]). Mitry, korony i wszelkie nakrycia głowy, oznaki godności, składano i usuwano. Dyakon tymczasem, otrzymawszy błogosławieństwo biskupa, otoczony subdyakonami i akolitami, zbliżał się w procesyi do miejsca, gdzie ewangeliarz był złożony; brał go z uszanowaniem i przenosił przed ołtarz i tam wyjątek odpowiedni śpiewał. Po odśpiewaniu wszyscy, duchowieństwo i lud, podany *ewangeliarz* ze czcią całowali.

Zwyczaj dawny z niewielu wyjątkami do dziś się zachował; dziś taką samą czcią i poszanowaniem, otacza Kościół słowa Zbawiciela, co dawniej. Po tajemnicy ciała i krwi P. Jezusa i łasce Ducha św., nic Kościół tak wysoko nie czci i nie ceni, jak *ewangelię* św. Gdy ją śpiewa i uroczyście przenosi, zapala światło i pali jej kadzidło narówni z Najświętszym Sakramentem. Oprócz tych zewnętrznych oznak uszanowania, Kościół zawsze wymagał i wymaga wewnętrznego do głoszenia *ewangelii* przygotowania. Ma zaś ważne do tego w piśmie świętem i podaniu powody; mianowicie, że Bóg wielkiej zawsze wymagał od tych świętości, którym głoszenie swego słowa zlecał. Na proroków w starym zakonie wybierał ludzi odznaczających się wysoką świętością; niektórych, jak Jeremiasza[3]) i św. Jana Chrzciciela, jeszcze w łonie matek uświęcał i cudem nadzwyczajnym od pierworodnego oczyszczał grzechu; surową pokutą i umartwionem życiem, do głoszenia swej woli sposobił. Apostołów przez trzy lata doskonalił w swej szkole; dał im świadectwo przy ostatniej wieczerzy, że już są czystymi, a jednak przed rozesłaniem na świat, Ducha św. na nich zsyła, aby wypalił i oczyścił ich ser-

[1]) V. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. VII, n. 2.

[2]) Tenże zwyczaj podnoszenia broni siecznej podczas *ewangelii*, miał zaprowadzić w Polsce Mieczysław I jak świadczy Miechowita ks: II r. 1.

[3]) „Priusquam te formarem in utero, novi te, et antequam exires de vulva, sanctificavi te et prophetam in gentibus dedi te". Jerem. I, 5.

ca z wszystkiego co ziemskie; i wtedy dopiero *ewangelię* w usta ich włożył.

W tej też myśli, wszystkiego zawsze Kościół w swoich ministrach przestrzegał, coby ich mogło dostroić do świętości słowa Bożego, które głosić mieli. — Z jego to postanowienia nie wolno uroczyście śpiewać *ewangelii*, tylko stopniom w hierarchii wyższym kapłanowi i dyakonowi, przybranym w szaty urzędu swego [1]). Przestrzegał również Kościół, aby nietylko z czystem sumieniem, jak do „sakramentów żywych", przystępowano do czytania *ewangelii*, ale jeszcze przed samą tą czynnością, w szczególny sposób oczyszczano swe usta i serce, czyli bliższe odbywano przygotowanie.[2]) Rzewna do tego służy modlitwa, od niepamiętnych odmawiania czasów[3]), w której się kapłan domaga, onego oczyszczenia ust i serca, oraz błogosławieństwa niebieskiego doprasza.

[1]) Był w pierwiastkowym Kościele zwyczaj, że i *ewangelię* i lekcyę odczytywał lektor; widać jednak, że to długo nie trwało, gdyż już św. Hieronim mówi o jednym lektorze, iż niegdyś *ewangelię* na wzór dyakona czytywał: „*evangelium* Christi quasi diaconus lectitabas", epist. ad Sabinianum; pokazuje się więc, że czasowo tylko lektorzy tego przywileju używali.

[2]) We wszystkich liturgiach długie są przed ewangelią modlitwy, mające jako przygotowanie służyć dla głoszącego; mocne są też i usilne nawoływania i napomnienia dla słuchaczów, aby uważnie i z uszanowaniem słów Bożych słuchali. Dowodzi to, że słowa Zbawiciela wyjątkową zawsze i wszędzie otaczano czcią i miłością. W liturgii np. *ormiańskiej*, „cum timore audite sanctum evangelium". W *Chaldejskiej* „stemus prompte et audiamus sanctum evangelium; cum timore sitis tranquilli". W *Maronickiej* „sitis cum silentio auditores, quia ecce evangelium sanctum legitur; fratres *attendite* et audite et glorificate verbum Dei". — W *Greckiej* „Sapientia"! Recti! Audiamus sanctum evangelium! pax omnibus".

[3]) Modlitwa *munda cor meum*, ginie gdzieś w pomroce wieków; żaden z liturgistów, nie przywodzi pewnych danych o jej początku; jeden tylko kardynał Bona o niej wspomina, że się już prawie dosłownie znajduje w liturgii św. Jakóba. „Oratio munda cor meum, similibus fere verbis habetur in liturgia s. Jacobi ante thurficationem" lib. II, c. VII. 2. O drugiej zaś połowie tak mówi l. c. „Vulgata vero benedictio: *Dominus sit in corde meo et in labiis meis*, extat in tertia missae descriptione ipsius Ordinis romani.".

14-o. Modlitwa przed ewangelią.

Munda cor meum, ac labia mea, omnipotens Deus, qui labia Isaiae prophetae calculo mundasti ignito: ita me tua grata miseratione dignare mundare, ut sanctum Evangelium tuum digne valeam nuntiare. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

Jube Domine benedicere. Dominus sit in corde meo, et in labiis meis: ut digne et competenter annuntiem Evangelium suum. Amen.

Oczyść me serce, i usta moje, wszechmogący Boże, któryś rozpalonym kamykiem oczyścił usta Izaijasza proroka; tak mię z twej litości łaskawej racz oczyścić, żebym godnie mógł głosić twą Ewangelię świętą. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Racz pobłogosławić Panie. Niech będzie Pan w sercu mojem, i ustach moich: iżbym godnie i należycie wygłosił Ewangelię jego. Amen.

„*Munda cor meum*". Nadzwyczaj śmiała w tej modlitwie zawarta jest prośba; domaga się kapłan tegoż cudu u Boga, jakiego Izaijasz w podobnej doznał okoliczności. Ta śmiałość, to jakby natręctwo o rzecz nadzwyczajną, dowodzi, odczuwanej zawsze potrzeby przygotowania do głoszenia słowa Bożego. Izaijasz widzi w całym majestacie, otoczonego milionami aniołów Boga; ma być posłany do ludzi, by głosić wolę Jego. Świętość Boga przytłacza go, czuje że jest plugastwem, że nie wypada, aby przez jego usta nieczyste, przechodziły słowa Boże, słowa pełne świętości i prawdy, światu przekazywane; więc „biada mi, woła, bom ja człowiek mający wargi plugawe, i w pośrodku ludu wargi plugawe mającego mieszkam, a Króla, Pana zastępów, widziałem oczyma memi". (Isai. VI, 5). Na to jego biadanie jeden z serafinów zbliża się do ołtarza kadzenia, bierze węgiel rozpalony szczypcami, dotyka nim ust proroka i mówi: „oto się to dotknęło warg twoich i odejdzie nieprawość twoja, a grzech twój będzie oczyszczony". I dopiero tak oczyszczony i wypróbowany, przyjmuje posłannictwo, idzie śmiało głosić ono słowo żywe, sobie zlecone.

Słowa *ewangelii*, czytane przy ołtarzu albo śpiewane, są

słowami tegoż Boga, którego w niezmierzonym widział majestacie prorok; a nadto słowa te polane krwią Boga-człowieka i cierpieniami poświęcone; ten zaś, co je głosi, może ma nieraz więcej powodów narzekać na plugawą szpetność swoją, niż św. Izajasz. W tej przeto modlitwie, *munda cor* znaleźć może *on węgiel* ognisty serafina, który go oczyści, byle ją duchem i sercem odmawiał.

„*Munda*". Gdy rzecz jaka ma resztki brudu, z poprzedniego pozostałe zawalania, i te resztki z niej ścieramy, aby do zupełnej przywieść ją czystości, czynność ta, dobrze się w łacinie wyraża, przez słowo *mundare*. Rzeczą do której się to słowo *munda* odnosi, jest serce kapłana; nie może ono szpetnym być zwalane brudem, boć to ofiara, przy której się wymaga czystości doskonałej; ale może nie być zupełnie oderwane od świata, mieć niezupełnie umartwione wszystkie skłonności; więc pięknie tu jest *munda* użyte w prośbie do Boga, aby one resztki grzechu starł w kapłanie przed *ewangelią*.

„*Cor meum*". Serce jest źródłem wszelkich małych i wielkich wykroczeń[1]); zatem i takich, o jakie tu prośba; chodzi tu mianowicie o pewne roztargnienia, próżne i obce myśli, do których by się serce, podczas *ewangelii* wiązać mogło. Oczyszczenie od nich serca, jest konieczne; inaczej korzyść ze słowa Bożego niepewna, jak niepewna jest z pacierzy kapłańskich, jeżeli do nich bez oczyszczenia serca, zaleconego przez Kościół, przystępuje kapłan. [2]).

„*Labia mea*". Chociaż oczyszczenie serca, daje czystość zupełną, że jednak usta są narzędziem, przez które głoszone słowo Boże przechodzi, więc i one potrzebują jeszcze wyjątkowego w tym względzie oczyszczenia; zwłaszcza, że usta częstokroć mają swoje odrębne grzechy, których serce źródłem nie jest, ani też je pochwala; są to słowa próżne, często bezmyślne, które nie rozum, ani serce, ale jakto się mówi, ślina do ust przynosi; a one też

[1]) „De corde exeunt cogitationes malae, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falsa testimonia, blasphemiae". Math. XV, 19.

[2]) „Munda cor meum ab omnibus vanis, perversis et alienis cogitationibus". Brev. rom.

są niedokładnością i również wymagają oczyszczenia. Potrzebują nadto usta oczyszczenia i jakby ułożenia, aby wyraźnie, z poważnem namaszczeniem i pobożnie, słowa one święte wymawiały. Więc wyszczególnienie ust w tej prośbie, jest konieczne i bardzo odpowiednie.

„*Calculo*". Hebrajskie „*ritspach*", oznacza *kamyk* i *węgiel* rozżarzony; siedmdziesięciu tłomaczy nazwali to *kamieniem*; *calculus* znów łacińskie, może oznaczać i mały *kamień* i kawałek *gruzu*; więc być może, iż anioł wziął kawałek *gruzu* z ołtarza i dotknął nim ust proroka, bo i *kamień* i *gruz* rozpalony przybiera barwę żarzącego się *węgla*.

„*Ignito*". Żaden żywioł tak nie oczyszcza poddanych jego działaniu przedmiotów, jak ogień. Ani woda, choć ważnem jej zadaniem jest obmywanie, ani powietrze, nie zdołają tego dokazać, we względzie oczyszczania, co ten żywioł szlachetny; bo nawet sama woda i powietrze, nie mówiąc o kruszcach, tylko ogniem do zupełnej czystości się doprowadzają. Dotykając tedy ogniem ust proroka, chciał mu serafin pokazać, że głoszenie woli Bożej, wytwornej niejako potrzebuje czystości; co zresztą i słownie dawał mu poznać, że od wszelkiej, najmniejszej nawet nieprawości został uwolniony. [1]) Też samą powinność kapłanowi, przed każdą *ewangelią*, przypomina obecna modlitwa.

„*Grata miseratione*" [2]). Różne ma znaczenie *gratus: przychylny, łaskawy, życzliwy, grzeczny*; jedno przecież zawsze wyraża, gdy określa podmiot: rzecz, mianowicie, darmo, bez zasługi uczynioną.

Przy *miseratio* postawione, oznacza zmiłowanie z łaski nam okazane; i słusznie, bo szczególniej oczyszczenie nasze, przychodzi nam od Boga darmo, „gdyż nie usprawiedliwi się przed Nim *żaden* żyjący" (Ps. 142).

[1]) „Ecce tetigit hoc labia tua et auferetur iniquitas tua". Isai. VI, 7. Co znaczy *iniquitas*, p. 2-ga modlitwa przed komunią.

[2]) p. VI modlitwa kanonu, *de multitudine miserationum*.

„*Dignare* [1]) *mundare*, dosłownie *poczytaj mię za godnego oczyszczenia*; choć zwykle *dignare*, po polsku mówi się, *racz*.

„*Digne*". Ten przysłówek sprawdza się tylko na tym, kto naprawdę oczyszczony, najmniejszej nie ma plamy na sumieniu swojem; bo *digne*, w źródłosłowie swoim, bardzo daleko sięga, aż do blizkiego podobieństwa z Bogiem [2]).

„*Valeam*". *Valere, módz, mieć siły*. Do przeczytania małego wyjątku w *ewangelii*, niewiele sił fizycznych potrzeba; ale sił duchowych potrzeba wielkich, aby i słowa Bożego nie znieważyć i korzyść zeń odnieść. Siły duchowe odbiera grzech, przywraca zaś je łaska oczyszczająca. O tę przeto moc z czystości serca płynącą, zanosi się tu prośba.

„*Nuntiare*", *oznajmiać, głosić*; przypomina to słowo, zalecenie Kościoła, o głośnem i wyraźnem czytaniu *ewangelii* [3]).

„*Jube Domne benedicere*". Prośba ta o błogosławieństwo, przypomina nieustającą wiarę w Kościele, że nikomu nie wolno głosić słowa Bożego, kto nie otrzymał do tego prawnego posłannictwa. P. Jezus posyłając apostołów powiada, że i sam został posłany [4]). A św. Paweł nawet przypuścić nie może, iżby się ktoś odważył na głoszenie *ewangelii*, bez posłannictwa [5]). Zasadę tę stosowano aż do czytanej lub śpiewanej *ewangelii* podczas ofiary. [6]) Jeżeli niższy wobec starszego miał ją śpiewać, prosił zawsze o pozwolenie do tego i błogosławieństwo. Gdy nie było wyższego urzędem, śpiewający udawał się po błogosła-

[1]) p. 3-a modlitwa przed komunią, *quod ego indignus*.

[2]) p. 3-a. modlitwa przed komunią.

[3]) v. Rubricae missalis XVI de his, quae clara voce dicenda sunt in Missa".

[4]) „Sicut misit me Pater et ego mitto vos". Joan. XX, 21.

[5]) „Quomodo praedicabunt nisi mittantur". Rom. X. 15.

[6]) „Nemo nisi missus aut permissus officium praedicandi usurpare debet. Porro hic ritus benedictionis antequam publice quidquam legatur, antiquissimus est". Bona, lib. II, c. VIII, n. 2. Ślad tej apostolskiej nauki we wszystkich napotyka się liturgiach. We wszystkich śpiewający ewangelię, prosi przewodniczącego w nabożeństwie, o błogosławieństwo kapłańskie. W *Greckiej* np. tak mówi dyakon do kapłana: „benedic domine evangelistam sancti apostoli et evangelistae (vg) Matthaei etc".

wieństwo do Głowy kapłanów, samego Zbawiciela i Jego prosił, co i dziś czyni, o błogosławieństwo."

„*Jube* [1]) *Domine*". Do P. Jezusa zwraca się tu prośba; bo sam porządek hierarchiczny tego wymaga, że w braku „wziętych z ludzi kapłanów", mogących z urzędu błogosławić, wypada się udać do Boga-człowieka, wiecznego Kapłana; i *evangelium suum* następnie użyte, tego dowodzi.

„*Domine* i *Domne*, stosownie do osoby, używać każą rubryki. Źródłosłowowe znaczenie obydwu jest jedno; oznacza zwierzchnika, pana; zwyczaj jednak wiekami wprowadzony zawsze odnosił to *Dominus* w całej formie, do osób górujących nad inne godnością; a że niema wyższej nad godność Boga, więc ostatecznie ta nazwa *Dominus*, tylko przy Bogu została; zaś *Domnus*, jakby polskie waćpan, z wasza mość pan skrócone, dostawało się i dostaje wszystkim ludziom nawet papieżowi, gdy chcemy ich uczcić a jednak od czci Boskiej wyróżnić [2]) *Domine* więc mówi kapłan, gdy prosi o błogosławieństwo samego Zbawiciela; *domne* zaś dyakon lub ktokolwiek, gdy prosi kapłana, biskupa, a nawet papieża, o błogosławienie mu imieniem Boga.

„*Benedicere*" [3]), *napełniać łaskami* w danych okolicznościach potrzebnemi; jak *maledicere*, znaczy *gromadzić przekleństwa* na czyją głowę lub robotę. O jak wielkie zaś łaski dopomina się tu kapłan, zaraz w następnych wyraża słowach.

„*Dominus sit in corde meo et in labiis meis*". Wyższego nad to życzenia postawić sobie kapłan nie może; czego po kilka razy podczas mszy świętej całemu życzy ludowi przez *Dominus vobiscum* [4]), to w całości teraz przyswaja samemu sobie.

[1]) Piękne znaczenie słowa *jube*, przy trybie bezokolicznym, p. II-a modlitwa kanonu.

[2]) „Vox *Dominus* proprie Deo tantum convenit; *Domnus* vero, quae trunca et diminuta vox est, tribuitur hominibus. Quamobrem diaconus non a Deo sed a sacerdote benedictionem petens dicit, *jube Domne benedicere*; sacerdos vero, qui eam petit a Deo dicit, *jube Domine* etc." Bened. XIV, l. II, c. VII, 3.

[3]) p. 1-a modlitwa kanonu, uti accepta habeas et *benedicas*.

[4]) p. *Dominus vobiscum*, przy wstępowaniu na stopnie ołtarza.

„*Ut digne et competenter*". Dwa te przysłówki obejmują całe usposobienie i potrzebne kapłanowi ułożenie, gdy odczytuje lub śpiewa *ewangelię* świętą; *digne*, jak wiadomo, wyraża oną doskonałą czystość wewnętrzną, przy głoszeniu słowa Bożego wymaganą; *competenter*, *przyzwoicie*, *należycie*, odnosi się znów do zewnętrznego ułożenia, bardzo zalecanego przez Kościół. Przypomina więc kapłanowi: skromność w postawie, umiarkowanie w głosie, pilne, całkowite bez pośpiechu i wyraźne wymawianie wyrazów; słowem wszystko, co się może przyczynić do czci należnej słowu Bożemu [1]).

15-o. Sequentia sancti evangelii.

Jeżeli się czyta początek której z czterech *ewangelii*, zapowiada się go słowami: „*Initium sancti evangelii*"; jeżeli zaś wyjątek wzięty z dalszych części, mówi się *sequentia*, to jest *sequentia verba*, które mam czytać z *ewangelii* są według św. Mateusza, Marka itp.

Gdy nagłówek *ewangelii* wymawia kapłan, robi jednocześnie znak na pierwszym jej wyrazie, potem toż czyni na czole, ustach i piersiach. Znak krzyża na mszale, nie znaczy błogosławieństwa, bo błogosławiłby w takim razie niższy wyższego, niegodny wszelkiej czci godnego; jest tu więc krzyż wskazówką tylko, czyje to słowa czytane być mają, słowa Ukrzyżowanego [2]). Krzyż znów na czole, ustach i piersiach, ma proste i znane znaczenie, że słowo Boże słyszane, będziem ustawicznie mieli w umyśle, sercu i na ustach. Lud słysząc zapowiadane czytanie wyjątku z *ewangelii*, w dziękczynnem uniesieniu mówi: *gloria tibi Domine;* —który to okrzyk radości, wszędzie, tak na wschodzie,

[1]) „Monendi sunt sacerdotes, ut internae devotioni etiam externam conjungant, ita ut majori pausa et distinctione, quam alia, quae clara voce dicuntur, *evangelium* pronuntient, quia est verbum Verbi et sapientia incarnatae Sapientiae. Et quidem praemissis tot diligentiis et petita attentione populi, valde indecens esset, sanctissima verba praecipitare". Quarti, Comment, in Rubr. Miss p. II, tit. VI, n. 2.

[2]) „Innocentius III et post eum Gavantus dicunt, sacerdotem signo crucis Evangeliorum librum signare, quasi dicat: hic Crucifixi liber est". Bened. XIV, t. II, c. VII, n. 12.

jak na zachodzie, od niepamiętnych czasów jest używany[1]);a przypomina ono wesele pogan przyjmujących z radością słowo Boże, przez żydów wzgardzone[2]). Jest zaś on ze wszech miar tu dobrany i zastosowany do chwili, w której się wygłasza. Ewangelia ma się głosić wszelkiemu stworzeniu[3]); wprawdzie człowiek bezpośrednio z niej korzyść odnosi, nie jest przecież obojętną dla innych stworzeń, bo człowiek uszlachetniony i ułagodzony przez *ewangelię*, nawet względem niemych bydląt powoduje się litościwem i łaskawem sercem; a nadto przez *ewangelię* uświęcony, zwraca wszystko do pierwotnego przeznaczenia, aby jak na początku, wszystko stworzenie razem ze swym królem, miłą Bogu cześć śpiewało. Słusznie tedy używa się tu *gloria*, wszelką jak wiadomo [4]), obejmujące chwałę; bo przez nie wprowadza się wszelkie stworzenie, aby się razem z człowiekiem cieszyło z *ewangelii* głoszonej.

„*Laus tibi Christe*". Po Ewangelii lud albo raczej w jego imieniu służący do mszy odpowiada: „*laus tibi Christe*", dziękując Siewcy słowa Bożego, który mówi w *ewangelii*, Zbawicielowi, za udzieloną naukę.

Laus wyraża chwałę czynną, usty albo śpiewem głoszoną, chwałę zatem oddawaną przez *rozumne stworzenie*, anioła lub człowieka; chwałę, jaką siedm razy na dzień, śpiewał Dawid przy arfie[5]). Bardzo stosownie tu użyte jest *laus*, bo niezawsze

[1]) „Respondet populus, *gloria tibi Domine*, quae responsio Graecis et Latinis communis est." Bona, l. II, c. VII, n. 2.

[2]) „Vobis oportebat primum loqui verbum Dei, sed quoniam repellitis illud, ecce convertimur ad gentes, audientes autem gentes gavisae sunt et glorificabant verbum Domini". Act. XIII, 46, 48.

[3]) „Praedicate evangelium omni creaturae". Marc. XVI, 15.

[4]) p. Gloria Patri po psalmie: „judica me Deus".

[5]) W naszej liturgii używają się: *laus*, *honor* i *gloria*, na pozór jednoznaczne, w gruncie jednak bardzo się różniące. *Laus*, jest chwała słowami albo śpiewem wyrażana; chwała czynna, ustami wypowiedziana albo wyśpiewana. *Honor*, jest również czynną jak *laus*, lecz połączona z pewną zewnętrzną wystawą i świetnością, jak: uroczyste nabożeństwa, processye, muzyka, zdobienie kościołów, ołtarzy i t. p. ku czci Boga podejmowane. *Gloria*, zaś jest to zbiór wszelkiej chwały, jaką Bóg odbiera od wszystkiego

może być *silentium laus;* jeżeli zwłaszcza czynem Bóg swą dobroć pokazuje, jak właśnie tu, dając z *ewangelii* naukę, czynną również chwałę *laudem*, wyrazić Mu należy.

Nie wszędzie na zachodzie ten pochwalny okrzyk *laus tibi Christe*, był w użyciu; powszechniej nawet kończono *ewangelię* słowami *amen*, albo *Deo gratias* [1]), i dopiero zdaje się Pius V-ty *laus tibi Christe*, obowiązkowem wszędzie i dla wszystkich uczynił.

16-o. Per evangelica dicta deleantur nostra delicta.

Gdy po skończeniu *ewangelii* kapłan całuje mszał, życzy jednocześnie sobie i obecnym, iżby ono czytanie słów Bożych, ku odpuszczeniu grzechów posłużyło wszystkim. Nie zdaje się, aby ta krótka prośba odległej sięgała starożytności; prawdopodobnie jest ona utworem ze średnich wieków pochodzącym, gdy wierszowana łacina w modzie była; że jednak dobrze wyraża ona pożytek z czytania pisma świętego, to się widać przyczyniło, że Pius V-ty zatrzymał ją przy poprawie mszału i nierozdzielną częścią mszy uczynił. Czytanie pisma świętego nie odpuszcza samo z siebie grzechów, lecz gdy się z niem połączy uczucie żalu za grzechy, albo miłości Bożej, ma moc, jak wszystkie sakramentalia gładzić grzechy powszednie [2]).

„*Dicta*", oznacza słowa wymówione ustami; z tego poznajemy, że słowo Boże staje się *sacramentale* i grzechy gładzi wówczas tylko, gdy się je czyta i ustami wymawia. Nie będzie miało tego skutku, choćby się je trzymało w mieszkaniu, nosiło na sobie, a nawet czytało myślą i rozważało, gdyż wymawianie jest tu warunek konieczny.

„*Delicta*". Od *delinquere—delictum*, oznacza wszelkie przekroczenie prawa; najczęściej się jednak używa gdy jak w tem miejscu, jest mowa o małem przewinieniu.[1]).

stworzenia, bez żadnego względu na rodzaj i sposób jego, bo i gwiazdy opowiadają *gloriam* wielkością swoją i przepaści głębokością i najmniejszy okiem niedostrzegalny robaczek warunkami bytu swego; owszem i potępiony choć bluźni, a jednak opowiada *gloriam*, dając świadectwo nieugiętej sprawiedliwości Bożej i bezbożnik ogłasza swą bezbożnością cierpliwość Boga.

[1]) v. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. VII, n 4.

[2]) Św. Augustyn powiada, że ewangelia wkładana na głowę chorym, często im zdrowie przywraca, a czytaniem przyłożona do serca obudza w nich żal i leczy od złych skłonności „ponatur ergo ad cor ut sanetur". Bernard. liturgie rom. III p., s. II, ch. II, art. II, § III.

17-o. Credo.

W niektóre uroczystości w roku, nakazują rubryki po ewangelii odmawiać *nicejsko-konstantynopolskie* wyznanie wiary, krótki zbiór zasad nauki Chrystusowej[2]). Jest ono doskonałem zakończeniem tej części, *przygotowaniem* zwanej; bo jest jakby odgłosem tego, co prorocy i apostołowie podali w epistole, a sam P. Jezus w ewangelii nauczył [3]).

Na wschodzie od VI-o wieku powszechnie odmawiano *credo* podczas liturgii; na zachodzie najprzód Hiszpania, a za Karola wielkiego Galia i Germania przyjęły to samo; zaś Kościół rzymski w XI dopiero wieku czytanie *symbolu* zaprowadził. Bernon opat z Reichenau, świadek naoczny, przywodzi okoliczności, w jakich do naszej mszy świętej wyznanie wiary wprowadzono. Św. Henryk II cesarz, przybył 1014 r. na koronacyę do Rzymu; w czasie mszy uroczystej, przez Benedykta VIII-o odprawianej, zauważył, że nie śpiewano *credo*, do którego w Niemczech był przyzwyczajony. Zdziwiony zapytał o przyczynę tego i odebrał odpowiedź, że Kościół rzymski nigdy się nie kalał herezyą, więc też nie czuł potrzeby prostować swej wiary, przez odmawianie *credo*. Wówczas pobożny monarcha usilnie zaczął prosić papieża, iżby uczynił jakby koronacyjny dar dla niego i wprowadził odmawianie *symbolu* do rzymskiej liturgii. I stało się według życzenia jego.

[1]) „Per evangelica dicta deleantur nostra delicta; etsi generatim delictum peccatum significat, tamen cum Ecclesia non proponit poenitentiae Sacramentum, tum vocem illam ita esse recipiendam, ut levem et venialem solum culpam significet". Bened. XIV, De Miss. Sacrif. lib. II, cap. VII, n 6.

[2]) Symbolum est regula fidei brevis et grandis: brevis numero verborum, grandis pondere sententiarum". S. Aug. Serm. 59, n. 1.

[3]) „Corde enim creditur ad justitiam, ore autem confessio fit ad salutem". Rom. X, 10.

Podstawą *symbolu* we mszy odmawianego jest skład *apostolski*, tylko powiększony i rozwinięty najprzód przez sobór nicejski przeciwko aryanom, a potem przez konstantynopolski przeciwko Macedoniuszowi. Zawiera on wszystko, w co chrześcijanin katolik wierzyć powinien; bo choć nie wszystkie w nim dogmata wymienione, objęte są jednak wszystkie artykułem *„wierzę w Kościół powszechny"*; wierząc bowiem w Kościół, wierzę zarazem w to wszystko, co on do wierzenia podaje.

Chociaż kapłan zna dogmaty tym symbolem objęte, bo teologia dogmatyczna tłómaczy je szczegółowo, krótkie jednak wyjaśnienie artykułów w nim zawartych, zbytecznem nie będzie. Uprzytomnienie błędów, które wyznanie to spowodowały i zestawienie w krótkich słowach z nauką Kościoła uczyni zrozumialszym tekst, pozwoli lepiej odczuć co każdy artykuł wyraża, stąd natchnąć kapłana pobożnością, gdy będzie odmawiał tę szanowną spuściznę, narówni z ewangelią w Kościele czczoną i poważaną. [1])

Credo in unum Deum, Patrem omnipotentem, factorem coeli et terrae, visibilium omnium et invisibilium. — Et in unum Dominum Jesum Christum filium Dei unigenitum. Et ex Patre natum ante omnia saecula Deum de Deo, lumen de lumine, Deum verum de Deo vero. Genitum, non factum consubstantialem Patri: per quem omnia facta sunt. Qui propter nos homines, et propter nostram salutem descendit de coelis. Et incarnatus est de Spiritu sancto ex Maria Virgine: et homo factus est. Crucifixus etiam pro nobis: sub pontio Pilato passus, et sepultus est. Et resurrexit tertia die, secundum scripturas. Et ascendit in coelum sedet ad dexteram Patris. Et iterum venturus est cum gloria judicare vivos, et mortuos: cujus regni non erit finis. Et in Spiritum sanctum, Dominum, et vivificantem: qui ex Patre, Filioque procedit. Qui cum Patre, et Filio simul adoratur et conglorificatur: qui locutus est per prophetas. Et unam sanctam catholicam et apostolicam Ecclesiam. Confiteor unum baptisma in remissionem peccatorum. Et exspecto resurrectionem mortuorum. — Et vitam venturi saeculi. Amen.

Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy niewidzialnych i widzialnych. — I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, syna Boga jednorodzonego. I z Ojca zrodzonego przed wszystkiemi wiekami. Boga z Boga, światło z światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego. Zrodzonego, nieuczynionego, współistotnego Ojcu: przez którego wszystko się stało. Który dla nas ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios. I wcielił się przez Ducha świętego z Maryi Panny: i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany też został za nas: za Pontskiego Piłata umęczony i pogrzebiony. I zmartwychwstał trzeciego dnia, według pisma. I wstąpił do nieba: siedzi na prawicy Ojca. I znów przyjdzie z chwałą sądzić żywych i umarłych: którego panowaniu nie będzie końca. I w Ducha świętego, Pana i ożywiciela: który od Ojca i Syna pochodzi. Który z Ojcem, i Synem wespół jest czczony i wychwalany: który mówił przez proroków. I w jeden święty katolicki i apostolski Kościół. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów, i oczekuję zmartwychwstania umarłych. I życia przyszłego wieku. Amen.

[1]) Quatuor conciliis, Niceno, Constantinopolitano, Ephesino, Chalcedonensi, tanquam quatuor evangeliis, honorem haberi voluit. Vita s. Gregorii. Brev. Rom.

Credo. W liturgii wschodniej piękny towarzyszy obrzęd odmawianiu symbolu. Kapłan przysłania welonem oczy czyniąc wyznanie, na znak, że ślepo, nie rozumując, przyjmuje co Bóg objawia. Bo to znaczy wierzyć: przyjmować umysłem szczerym i prostym, co Bóg ogłasza; przyjmować — chociaż się nie ma jasnego o rzeczy pojęcia i zrozumienia; przyjmować wreszcie, sercem wdzięcznem i umysłem miłości pełnym dla Boga, za prawdę objawnioną. Wierzyć a nie miłować, to wiara grzeszników i duchów piekielnych, bo i *„czarci wierzą i drżą"*, mówi Ś. Jakób II, 19.

In unum Deum. Prócz dogorywającego, ale jeszcze licznego

pogaństwa, hołdującego wielobóstwu, były za czasów nicejskiego koncylium dwie wstrętne sekty: Gnostyków i Manichejczyków, które nauką *o dwóch istotach niestworzonych*, zarażały umysły wielu chrześcijan. Więc do symbolu apostolskiego dodali ojcowie *unum, w jednego Boga*, aby wyrazić swą wiarę — że choć trzy są osoby w Bogu, jedna przecież jest Ich istota, jeden zatem i jedyny Bóg. Bóg jest zbiorem wszelkich doskonałości, jest Istotą najlepszą, najwyższą, najdoskonalszą, a to wyklucza pojęcie czegoś drugiego najdoskonalszego.

Patrem omnipotentem. Wyraziwszy swą wiarę w jednego tylko Boga, synod zaraz dodaje, że są trzy zupełne i doskonałe osoby, choć jeden tylko Bóg; i dla uzasadnienia tej prawdy, każdą osobnem imieniem nazywa i każdej z trzech osób przypisuje pewną działalność w stworzeniu. Ten nacisk czyni na troistość osób, aby przezeń kłam zadać ówczesnej Sabelianów herezyi, która uczyła, *ze trzy imiona to czcze nazwy*, do jednej się tylko osoby odnoszą, jednę oznaczają, bo jedna jest tylko w Bogu osoba.[1])

Pierwszą osobę *Ojcem* nazywa, bo sama bez początku, niezrodzona, — rodzi przed wiekami drugą Osobę; — w nią przelewa swą istotę Boską; stąd jako źródło, z którego bez początku

[1]) „Sabellii haeresis Filium et Patrem et Spiritum sanctum, unam personam esse dicit" S. Chrysost. hom. 8 Hebr. Świętej Teresie dozwolił Bóg w widzeniu oglądać Trójcę św., co ona tak opisuje: „mnie się okazały trzy osoby odrębne, z których każda ma własną postać i własną mowę swoją. Trzy te osoby miłują się wzajemnie i wzajemnie się jedna drugiej udzielają i wzajemnie znają siebie.. wszystkie trzy jedną są istnością, tak że we wszystkich trzech osobach jedna jest wola i jednaż wszechmoc i jednaż władza najwyższa; tak, iż żadna z nich nic nie może uczynić bez drugiej; i wszystkich ile ich jest na świecie stworzeń, jeden jest Stworzyciel. Czy mógłby Syn stworzyć jedną mrówkę bez Ojca? nie, bo jedna jest Ich obu moc; i tak samoż i Ducha św.; tak iż jeden jedyny jest Bóg, wszystek wszechmogący i wszystkie trzy osoby jednymże są Majestatem. Czy mógłby kto miłować Ojca, nie miłując zarazem Syna i Ducha św.? nie, bo kto jest przyjemnym jednej z trzech Osób, przyjemnym jest wszystkim trzem, i podobnież, kto obraża jedną, obraza wszystkie trzy. Czy może Ojciec być bez Syna i bez Ducha św.? Nie, bo jedna jest istność Boska i gdzie jest jedna Osoba, tam są wszystkie trzy i rozdzielone być nie mogą" Sprawozdanie 5-e.

bierze początek osoba druga, słusznie się nazywa Ojcem a początek biorąca Synem.

Factorem coeli et terrae, visibilium omnium et invisibilium. Sobór nazwał Boga Ojca wszechmocnym „omnipotentem"; aby uzasadnić tę nazwę wskazuje na niebo *i ziemię, na rzeczy widzialne i niewidzialne*, jako dzieło rąk Jego, z niczego stworzone. Krążyły wówczas różnego rodzaju błędne mniemania o początku ziemi i jej mieszkańców, o początku ciał niebieskich widzialnych, oraz rzeczy niewidzialnych: nieba i aniołów. — Gnostycy i Manichejczycy bredzili, że świat widzialny został stworzony przez eonów, duchów niedoskonałych z materyi odwiecznej. Poganie znów, Grecy i Rzymianie uczyli, że niebo gwiaździste jest odwiecznem, niestworzonem, a nawet samym bogiem".[1])

Świat zaś niewidzialny, złe i dobre duchy nie były, według Orygenesa, przez Boga stworzone, choć od Niego zależne, ale z Nim razem bez początku istnieją; według znów Gnostyków i Pryscylianistów, aniołowie przez wyłanianie, *emanatio*, z istoty Boga początek wzięli. To właśnie spowodowało Sobór, do szczegółowego orzeczenia, że wszystko, co istnieje, Bóg swą wszechmocą wywiódł z nicości.

Et in unum Dominum Jesum Christum. Chociaż bóstwo drugiej Osoby, w dalszym ciągu symbolu, przez różne uwydatnia się wyrażenia, przecież od pierwszych wyrazów, nazwą *Dominus*, Bogiem Ją synod wyznaje. *Dominus* w języku starych Rzymian, nazywano tylko najwyższą istotę; i nikomu z ludzi, chyba go za Boga miano, jak w ostatnich czasach Cezarów, nie dawano tego miana. Chrześcijanie wiele cierpieli, że Cesarzom tytułu *dominus* odmawiali.[2]) Dominus to ten, który ma wszelką władzę nad stworzeniem i znaczy tyle, co *Deus*[3]).

[1]) Pythagoras ait, Deum esse coelum, ejusque oculos, ceterasque tanquam in homine partes, solem et lunam constituit, ac reliquas stellas et elementa coelestia". Epiphan. adv. haeres lib. I.

[2]) Ks. Morawski, świętych obcowanie dz. II, pod. I, str. 111.

[3]) „Deum unum ingenitum agnoscimus, hoc est Patrem, unum item genitum *Dominum*, Filium videlicet, qui Deus quidem appellatur, cum de

Lecz mówi się *unum, jednego Pana*; bo chociaż cała Trójca św., jako jeden Bóg jest *Panem naszym, Dominus*, że jednak tylko druga Osoba wcielona kupiła nas sobie męką i śmiercią swoją, stąd słusznie *jednym Panem* naszym nazwać się może i powinna. I dlatego św. Paweł powiada 1 Cor. VIII, 5, 6, „jest wiele bogów i wiele panów, wszakże my mamy jednego Boga, Ojca... i jednego *Pana*, Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko a my przezeń..."

Jesum Christum. Aby połączyć w jednej osobie Boga i Człowieka, do nazwy poprzedniej *Dominum*, sobór dodaje nową *Jesus Christus*; która wyraża Zbawiciela w ludzkiem ciele na ziemię zesłanego, pełnością łask Ducha św. uświęconego; bo Jezus to znaczy *zbawienie od Pana*[1]), *a Christus, namaszczony.*— W starym zakonie namaszczano kapłanów, królów i proroków, aby im dać znak i moc na spełnienie ich posłannictwa. Duch św. przeto namaścił naszego pośrednika, pełnością bóstwa, aby w trojakim charakterze: kapłana, króla i proroka spełnił dzieło odkupiena naszego. [2])

Filium Dei unigenitum. Druga osoba Trójcy św. nazywa się *jednorodzonym* Synem Boga. Z dwojakiego względu ojcowie Kościoła, ten Synowi bożemu dają przymiot; 1-o że jednem od wieków rodzeniem przelewa Ojciec w jednego tylko Syna swą istotę Boską i tak jedynemu tylko Synowi daje początek; a 2-o że tego Syna wydaje sposobem sobie tylko jako Bogu właściwym, — sposobem jedynym, w tworzeniu i rodzeniu stworzeń niepodobnym. [3]) Określenie to zadaje kłam bredzeniu aryanów,

eo separatim sermo habetur; *Dominus* autem, quando cum Patre nominatur. Gregor. Nazian. orat. 23.

[1]) Jesus hebraeo sermone Salvator dicitur. Etymologiam vero nominis ipsius Evangelista signavit dicens: vocabis nomen ejus Jesum, quia ipse salvum faciet populum suum". S. Hieron. comment. in cap. I Math.

[2]) „Christus vocatur, non quod manibus humanis sit unctus, sed a Patre ab aeterno, ad subeundum summum pro hominibus saecerdotium Spiritu sancto unctus". S. Cyryl. Jeros. catch. 10.

[3]) Umgenitus dicitur, quia solus ex solo Patre singulariter est genitus; neque enim assimilatur alia generatio generationi Filii Dei, neque enim alius Dei Filius est". Damascen. lib. I, cap. 9 Orthod. fidei

którzy Syna Bożego *jednorodzonym* dlatego zwali, że miał być sam jeden przez Boga Ojca *stworzony*, a inne wszystkie stworzenia wzięły byt od Syna. [1])

„*Ex Patre natum ante omnia saecula*". Syn Boży nie jest jak pierwszy człowiek, z mułu ziemi stworzony, ani z niczego, jak materya wszechświata, wyprowadzony, ale z Ojca, z istoty Jego *zrodzony;* więc jest Bogiem prawdziwym, bo z istoty Boskiej Bóg tylko zrodzić się może. Zrodzony jest nadto przed wszelkim czasem; gdy nie było zmian, ani pór roku i ani na dni, ani na wieki dzielić i liczyć czasu nie było można. Więc kto pochodzi z Boga i bierze początek przed wszelkim początkiem, nie może być stworzeniem z nicości wyjętem, jak aryanie mówili, ani też samym człowiekiem z Maryi zrodzonym, jak Fotynianie bluźnili.

To też, jako naturalny wynik, w dalszym ciągu, nazywają ojcowie drugą Osobę *Bogiem z Boga, Deum de Deo*; — a do tego nazywają jeszcze *światłość z światłości, lumen de lumine*, aby mocno uwydatnić równoistność Syna z Ojcem: — że chociaż Syn bierze początek z Ojca, nie jest jednak, jak majaczą aryanie, późniejszy od Ojca, ale równoistny z Ojcem, jak równoistne jest słońce i jego promienie.[2])Wreszcie, jak Ojciec jest *Bóg prawdziwy*, takim też i Syn jest nazwany: *Deum verum de Deo vero*, aby to było zaprzeczeniem aryańskiej nieprawości, która nie *prawdziwym Bogiem*, ale *przysposobionym* tylko nazywała Syna, która w Nim nie widziała Boga prawdziwego, ale *stworzenie* dla zasług *wyniesione do godności Bóstwa*, zatem niższe od Ojca.

„*Genitum non factum, consubstantialem Patri*". Podstawowym aryanów błędem było mniemanie, że Syn Boży jest stworzeniem najdoskonalszem wprawdzie, z nicości wyprowadzonem przed *wszystkiem stworzeniem*, ale zawsze *uczynionem, factum.* — Chociaż tedy bóstwo Syna Bożego zupełnie uzasadnio-

[1]) Ariani impie asseruerunt, Filium propterea dici *Unigenitum*, quia *solus* a patre sit creatus, reliqua vero ab ipso". Greg. Nazian. Orat. 36.

[2]) „Si lumen est de lumine, de Patre Filius, quando non fuit in Patre Lumen ejus? Quemadmodum enim splendor ab igne separari nequit ita nec a Patre ex eo genitum Lumen". Cyril. alex thesar. assert. 4.

nem zostało przez wyrażenia dotąd użyte, jednak żeby wszelki wybieg był niemożliwy, ojcowie Soboru używają wyrażenia nowego, w samą podstawę herezyi godzącego: że Syn *nieuczyniony, non factum*, ale *zrodzony* został, *genitum*. Nie jest uczyniony słowem, *niech się stanie*, które wyprowadziło wszystko z nicości; ani słowem *uczyńmy człowieka*, które Adamowi życie dało; ale siłą miłości wywiódł ze swej istoty Ojciec umiłowanego Syna.

I jeszcze nie poprzestał na tem Sobór. Syn w rozumieniu ludzkiem nie ma równej mocy i praw równych, dopóki jest z ojcem i należy do ojca; nie tak przecież jest u Boga; tu Ojciec, rodząc Syna, udziela Mu swej całej istoty bez uszczerbku dla siebie, jak pochodnia nic nie traci ze swej dzielności, udzielając drugiej całego ognia i światła; tu Bóg Ojciec cały jest w Synu, a Syn w Ojcu; zatem ma Syn tę samą moc, mądrość, światłość i majestat co i Ojciec.[1]). Używa więc Sobór wyrażenia *consubstantialis, współistotny*, aby uwydatnić zupełną równość Ojca i Syna, a zarazem zbić fałsz aryański, że Syn niższym jest od Ojca.[2])

Per quem omnia facta sunt. Wyrażenie z Ewangelii Ś-o Jana wyjęte, ma służyć jako dowód: 1-o wszechmocy Syna Bożego w stworzeniu świata. Na początku opowiadał symbol, że Ojciec wszechmocny stworzył wszystkie rzeczy widome i niewidome, tu znów powiada, że przez Syna wszystko uczynione zostało, bo to jest następstwo konieczne *współistotności*: skoro Syn współistotny Ojcu więc wszechmocny, jako Ojciec i Stworzyciel wszystkiego, co stworzone. 2-o ma to wyrażenie potępiać błąd aryanów, którzy utrzymywali wprawdzie, że wszystko przez Syna stworzone zostało, ale sam Syn jest stworzeniem Ojca. Symbol zaś, idąc za objawieniem, uczy, że wszystko, co

[1]) Tantus est vel solus Pater, vel solus Filius, vel solus Spiritus sanctus, quantus est simul Pater, Filius et Spiritus sanctus". S. August. de Trin. VII, 8.

[2]) „Arius Filium fatetur, sed solo verbo; cum enim creaturam esse dicit et Patre longe inferiorem". S. Chrysost. homil. 6 in epist. ad Philip.

stworzone, jest dziełem Syna; — jeżeli tedy Syn stworzeniem, wypada, że się sam stworzył, co jest absurdem.[1])

„*Qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis*". Bóg nie zmienia miejsca, nie wstępuje, ani zstępuje z nieba, bo jest wszędzie obecny. — Synod używa tego *zstąpił z nieba*, aby wyrazić niezmierny przedział między Bogiem a człowiekiem, między nicością człowieka a wielkością Boga; i wyrazić zarazem swój podziw, że, mimo krańcowej podłości człowieka, Bóg zniżył się, zstąpił niejako ze swej wielkości i świętości, aby się z nim połączyć. Używa wreszcie sobor tego *z niebios zstąpił*, aby potępić błąd Fotynianów, którzy Synowi Bożemu zgoła odmawiali początku niebieskiego, za zwykłego człowieka Go poczytując.

Zstąpił zaś Bóg, jak mówi Sobór, *dla nas ludzi i dla naszego zbawienia*. Dwa prawdopodobnie były powody, dlaczego z takim naciskiem wypowiada tu Sobór ten zamiar, dla którego Syn Boży z nieba zstąpił: 1-o aby ostrzedz przed błędem Orygenesa dość wówczas powszechnym, że nietylko dla ludzi, ale i upadłych aniołów zstąpił na ziemię Syn Boży i nietylko ludziom, ale i czartom pierwotny stan szczęścia przywrócił. 2-o aby wyrazić swe przekonanie, dziś prawie ogólnie w Kościele przyjęte, że tylko upadek człowieka sprowadził na ziemię Syna Bożego, że wcielenie by nie nastąpiło, gdyby Adam nie zgrzeszył; bo ono tylko dla naszej naprawy, dla naszego zbawienia, przez Boga postanowione zostało.

„*Et incarnatus est de Spiritu sancto ex Maria Virgine.*" Zbawiciel świata jest Bogiem, lecz jest zarazem i człowiekiem. Ta prawda objawiona, stanowi podstawę religii chrześcijańskiej, podstawę zbawienia. Ojcowie Soboru, wypowiedziawszy, jak Kościół pojmuje i wierzy w bóstwo P. Jezusa, teraz określają swą wiarę w Jego człowieczeństwo.

Błędów o człowieczeństwo Zbawiciela była równa miara, co i obóstwo Jego. Doceci przypisywali Mu ciało pozorne; Bar-

[1]) „Quomodo potest fieri, ut Verbum Dei factum sit, quando Deus per Verbum fecit omnia? Non enim per seipsum fieri potest, per quod facta sunt omnia". S. August. tract. I in Ioann.

dezanes, Bazilides, Apelles, Paulicyanie ciało niebieskie; Aryanie ciało bez duszy; Apollinaryści ciało z duszą, ale bezrozumną; byli wreszcie, co złączenie obu natur, boskiej i ludzkiej fałszywie przedstawiali.

Przeciwko tym to błędom orzeka Sobór, jako artykuł wiary, że Słowo Boże przyjęło naturę ludzką, nam zupełnie współistotną. Powiada przeto, że się wcieliło, *incarnatus est*, to jest, wzięło prawdziwe ciało ludzkie i tak się z niem ściśle złączyło, że nie można inaczej wyrazić tej tajemnicy, jeno tem słowem: *Słowo ciałem się stało*. To ciało Chrystusa nie było niebieskie[1]), ani z istoty Ducha świętego, jak potwornie pletli niektórzy[2]), ani z Józefa i Maryi na sposób ludzki powstałe[3]); ale ciało prawdziwe, ludzkie, lecz które Duch św. swą mocą, *de Spiritu sancto*, z ciała panieńskiego Maryi utworzył, *ex Maria Virgine*.

Et homo factus est. Wcielić się, nie znaczy jeszcze stać się człowiekiem, bo samo ciało, to tylko mniejsza połowa człowieka; dusza z ciałem złączona, to dopiero cały człowiek; i to właśnie chciał Sobór wyrazić, gdy do tego *wcielił się*, dodał, *i stał się człowiekiem*, człowiekiem zupełnym; w jednej osobie boskiej złączył dwie natury, boską i ludzką, całkowite i niezmieszane, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka z ciałem i duszą rozumną.

Wyrażenie, *stał się człowiekiem*, potępiło błędy tych, co Panu Jezusowi duszy odmawiali[4]), albo duszę bezrozumną[5]) przy-

[1]) Apollinaris affirmat, eum, antequam descendisset, Filium hominis esse, ac descendentem carnem suam secum advexisse eam nempe quam in coelis habuerit. S. Greg. Naz. orat. 46.

[2]) „Nec ut quidam sceleratissimi opinantur, Spiritum sanctum dicimus pro semine fuisse, sed tanquam ex potestate ejus." Auctor serm. de Tempore. 191.

[3]) „Cerinthus et Carpocrates docuerunt, Jesum ex Joseph et Maria communi lege hominum genitum esse". Theodor. haeret fab. lib. V cap. II.

[4]) „Ipsum corpus inanimum assumpsisse arius dicebet, animaeque partes implevisse deitatem". Idem lib. IV, cap. I.

[5]) „Apolinaris animatum quidem Salvatoris corpus esse aiebat, sed animam rationalem non habuisse". Idem. lib. V, cap. II.

znawali, albo wreszcie, jak monofizyci, jedną w Nim naturę boską, która pochłonęła ludzką, widzieli.

Crucifixus etiam pro nobis, sub Pontio Pilato, passus et sepultus est. Każdy wyraz tu zapisany potwierdza prawdę katolicką, a zaprzecza i potępia jakiś błąd, przez kacerzy wówczas szerzony. Chociaż całe Pismo św. i żywe wówczas podanie, jasno mówiło, że P. Jezus został do krzyża przybity, na nim umęczony, umarł i do grobu został złożony, to jednak byli, za świadectwem ojców Kościoła kacerze, co tak jawnych prawd zaprzeczali. Jedni mówili, że nie Chrystus, ale Symon cyrenejczyk został ukrzyżowany[1]); inni, że ukrzyżowany Zbawiciel, ale pozornie, jak pozorne miał ciało[2]); inni, że nie umarł, więc i pogrzebiony nie był[3]). I to właśnie powód, że tak dobitnie tak szczegółowo wyraża się Sobór o śmierci Zbawiciela, że nawet czas, *za rządów Piłata*, wskazuje; przyczem dodaje, że *za nas pro nobis*, poniósł śmierć; nie za aniołów zbuntowanych, jak chciał Orygenes.

Et resurrexit tertia die secundum scripturas. Ten, który był pogrzebiony, *zmartwychwstał;* miał więc rzeczywiste ciało, był prawdziwym człowiekiem; lecz ten umarły sam sobie, swą własną mocą, życie powrócił; było w Nim przeto coś, co nie umarło, było bóstwo, które zmarłego człowieka, z martwych podniosło[4]) To tedy *resurrexit*, głosi wiarę w bóstwo i człowieczeństwo Syna Bożego; głosi Jego wszechmocność, streszcza wszystkie cuda Zbawiciela, bo zmartwychwstanie, to cud nad wszystkie cuda; i dlatego ś. Paweł (I Cor. XV, 14) powiada: *jeżeli Chrystus*,

[1]) Basilidiani non credunt, Christum a judaeis crucifixun, sed Simonem cyrenensem, qui angariatus sustulit crucem ejus." S. Aug. de haeres. cap. IV.

[2]) „Quidam athei diicunt, ipsum opinione mortuum, non autem vere passum esse". S. Ignatius epist. ad Trallian.

[3]) „S. Ignatius in epist. ad Smyrnenses docet, quosdam dixisse Christum tantum crucifixum esse". Suicer symbol. cap. XII.

[4]) Nullus mortuus, est sui ipsius suscitator. Ille se potuit suscitare, qui mortua carne, non mortuus est. Etenim hoc suscitavit, quod mortuum erat. Ille se suscitavit, qui vivebat in se; in carne autem suscitanda mortuus erat. S. August. sermo 8 de verb. Dom.

nie zmartwychwstał, próżne jest opowiadanie nasze, próżna jest wiara wasza.

Zmartwychwstał *dnia trzeciego, tertia die*; 1-o aby się wypełniło Pismo, które ten czas na zmartwychwstanie po śmierci Zbawiciela naznaczało [1]); 2-o aby przekonać, że niepozornie, ale prawdziwie umarł[2]); *bo trzy dni* w grobie dostatecznie wykazywały, że żaden znak życia w umarłym nie został.

Chociaż i Pismo ś. i aniołowie i ludzie naoczni świadkowie, mocno stwierdzali zmartwychwstanie Pana, nie obeszło się jednak i tu bez błędów kacerskich, które albo przekręcały, albo całkiem zaprzeczały tej prawdy. Eutychianie bredzili, że nie ciało, które było pozorne i przez bóstwo pochłonięte, ale samo bóstwo w grobie złożone zmartwychwstało[3]). Orygenes dowodził, że nie toż samo co pogrzebione, ale inne jakieś ciało, przemienione, powietrzne i eteryczne zmartwychwstało.[4]) Manichejczycy wreszcie zupełnie odrzucali, jako urojenie i wymysł tajemnicę zmartwychwstania.[5]).

Kościół zaś w słowie *resurrexit* wyznawał boską i objawioną prawdę, że w ciele ludzkiem, prawdziwem, z Maryi wziętem, zmartwychwstał Zbawiciel;w ciele, które widziane i dotykane być mogło,[6]) ale które dla swej zupełnej od ducha zależności, jego własności przybrało: mogło być widziane lub niewidziane, stosownie do woli ducha[7]).

[1]) Oseae VI, 3. — Math. XII, 40. I Cor. XV, 4. Christus resurrexit, tertia die secundum scripturas.

[2]) Si statim post mortem resurrexisset, videri posset quod ejus mors vera non fuerit, et per consequens nec resurrectio vera. S. Thom. 3-a q. 53, art. 2 —

[3]) Theodoret. haeret. fab. lib. IV, cap. 13.

[4]) Epiphan. haeres 64 *Origenianor.*

[5]) Manichaei in hodiernum usque diem phantasticam seu imaginariam et fictam, non veram fuisse Salvatoris resurrectionem dicunt". S. Cyril. Jeros. catech. XIV.

[6]) „Palpate et videte quia spiritus carnem et ossa non habet, sicut me videtis habere". Luc. XXIV, 39.

[7]) „Quicunque habet corpus glorificatum, in potestate sua habet videri quando vult, et quando non vult, non videri". S. Tom. 3. q. 54. a. 1 a. 2.

Et ascendit in coelum, sedet ad dexteram Patris. Nie jako Bóg, ale jako człowiek wstąpił Zbawiciel do nieba. Jako Bóg nie opuszcza nieba, nie zmienia miejsca, bo jest wszędzie[1]). Wzniósł się w oczach całej rzeszy;[2]) wzniósł się mocą własną, mocą swego bóstwa i mocą ubłogosławionej duszy, która według woli ciałem kierowała[3]). Był to ostatni jasny, namacalny dowód bóstwa i człowieczeństwa Syna Bożego. Ten, który własną mocą zmartwychwstał, teraz własną mocą wznosi się ku niebu, wznosi się powoli, aby Go wszyscy widzieli i mieli czas przekonać się o prawdzie.

Niebo, do którego dążył Zbawiciel, jest najwyższą siedzibą Boga, w której jaśniej objawia On chwałę swoją. Wszędzie Bóg jest, wszędzie przenika istotą swoją, ale w niebie okazuje się aniołom i świętym, jakim jest — źródłem szczęścia; aby napełniać ich największem szczęściem. Do tej to siedziby przeszedł Zbawiciel, aby widokiem ubóstwionego człowieczeństwa jeszcze powiększyć szczęście świętych.

Wniebowstąpienie P. Jezusa tak oczywiste było i jawne, że żaden błąd kacerski przeczyć go nie śmiał; znalazł przecież za onym obłokiem, który zasłonił Zbawiciela, w samem niebie poszukał domysłów bluźnierczych na tę tajemnicę. Był pewien odłam w herezyi gnostyków, który utrzymywał [4]), że z ciałem nie przeszedł Pan do nieba, bo je zostawił na słońcu, jak prorok

[1]) „Si audieris quod ascenderit, ne loci mutationem corporalem in Deo esse existimes; deitas enim omnia implet, et ubicunque praesens est; cognatum vero nobis corpus assumere dignatus est, illud sursum fuit receptum". S. Chrys. hom. 161. Ruch jest rzeczą ujemną, jest dążeniem do czegoś wyższego i lepszego, a w Bogu, który jest zbiorem doskonałosci, tego przypuszczać nie można. S. Thom. 3. q. 57. a. 1 a 2.

[2]) „Videntibus illis elevatus est". Act. I, 9.

[3]) „Ascendit Christus in coelum propria virtute,primo quidem divina, secundo vero virtute animae glorificatae, quae corpus pro arbitrio suo movebat". Thom. 3. q. 57 a. 3.

[4]) „Negant Salvatorem in carne sedere ad dexteram Patris, sed ea se exuisse perhibent, eamque in sole posuisse, accipientes occasionem de psalmo ubi legitur *„in sole posuit tabernaculum suum.* S. Aug. de Selenc haeres. 59.

zapowiadał: *„na słońcu postawił przybytek swój"*. Ps. XVIII, 6. Dlatego Kościół w symbolu dodał *„siedzi na prawicy Ojca"*, 1-o aby wyrazić, że Ten, co z chwałą wstępował do nieba, nie zostawił na słońcu swego ciała, ale w całej osobie jako Bóg-człowiek zasiadł na prawicy Ojca; bo dosłownie o człowieku tylko się mówi, że zasiada i *siedzi*; a 2-o aby pokazać, że Syn Boży do równej z Ojcem podniesiony został godności.[1]). Posadzić kogo po swej stronie prawej, znaczy zrównać go z sobą. Choć Syn, jako człowiek, nizszy jest od Ojca, zrównał Go jednak z sobą Ojciec w swej szczęśliwości[2]); zrównał we czci i chwale[3]); zrównał Go w mocy i potędze[4]); prawdziwie posadził Go na prawicy swojej.

Et iterum venturus est cum gloria judicare vivos et mortuos. Sędzią może być tylko ten, którego istotą jest *mądrość i prawda*; zatem Bóg tylko jeden. Pismo św. i symbol naucza, że sędzią naszym będzie Bóg-człowiek, Zbawiciel nasz.— *„On jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych.* Act. X. 42.

Do całej Trójcy św. należy sąd, lecz że Zbawiciel jako Bóg jest Prawdą od Ojca pochodzącą i Mądrością z Ojca zrodzoną, a jako człowiek jest głową Kościoła, Jemu tedy jest zostawiony sąd świata.[5]). Na ten sąd przyjdzie On z *chwałą, cum gloria*; o której i pismo św. i Ojcowie Kościoła z zachwytem i zarazem przerażeniem wspominają; przyjdzie *z chwałą*, na którą się złożą: niepojęta piękność najpiękniejszego z synów ludzkich, potęga i moc Syna Bożego[1]), oraz niezliczone zastępy aniołów.[2]).

[1]) „Dextrum locum significat dignitatis aequalitatem" S. Basil. de Spirit. s. cap. 6.

[2]) Quid est Patris dextera, nisi illa aeterna ineffabilisque felicitas, quo pervenit Filius hominis, etiam carnis immortalitate percepta. S. Aug. contra Arian.

[3]) „Quando dexteram Dei audis, gloriam et honorem Dei intellige" S. Athanas. q. 45 de parabol. Scripturae.

[4]) Data est mihi omnis potestas in coelo et in terra". Math. XXVIII, 18

[5]) „Cum Christus sit sapientia genita et veritas a Patre procedens, et cum, secundum quod homo, caput sit totius Ecclesiae, illi soli convenit judiciaria potestas". 3, q. 59 a 1 et II.

Przyjdzie sądzić żywych i umarłych. — Przez żywych rozumieją Ojcowie Kościoła mieszkańców nieba, przez umarłych zaś potępionych; biorą też i dosłownie ono wyrażenie, nazywając umarłymi tych, co od Adama aż do dnia sądu przejdą przez śmierć do wieczności; żywymi tych, których sąd przy życiu zastanie, a którzy spłaciwszy dług śmierci, zaraz pozwani na sąd zostaną.[3])

Cujus regni non erit finis. Królestwu Zbawiciela nie będzie granicy i końca, tak co do miejsc, jak osób. Niebo i piekło i wszelkie stworzenie będzie ulegać władzy Jego. Tak określił sobór, aby potępić błąd ceryntyanów i chiliastów utrzymujących, że królestwo Chrystusa będzie ziemskie i tylko czas ograniczony, przez lat tysiąc trwać będzie.

Et in Spiritum sanctum Dominum et vivificantem. Określiwszy naukę Kościoła o pierwszej i drugiej Osobie Trójcy św., synod teraz wypowiada, co wie z objawienia o trzeciej Osobie, Duchu św.

Nauka katolicka o tej Osobie wielu miała przeciwników: jedni zaprzeczali bóstwa[4]), inni pochodzenia od Ojca i Syna,[5])

[1]) Videbunt Filium hominis venientem in nubibus coeli, cum virtute multa et majestate". Math. XXIV, 30.

[2]) „Venerit Filius hominis in majestate sua, et omnes angeli. Math. XXV, 31.

[3]) „Credimus venturum et judicaturum *vivos et mortuos*, sive istis nominibus *justi* et *peccatores* significentur, sive quos tunc ante mortem nostram in terris inventurus, appellati sunt vivi, mortui vero, qui in ejus adventu sunt resurrecturi". S. August. de fide et symb. c. 8.

[4]) Aryanie bluźnili, że Duch św. jest stworzeniem przez Syna do bytu powołanem. „Spiritum sanctum dicunt esse creaturam creaturae". Epiph. haeres. 76.

[5]) Grecy wierzą, że Duch św. od Ojca tylko pochodzi; na synodzie florenckim zwyciężeni dowodami ojców zachodnich, podpisali dekret że Duch św. od Ojca i Syna pochodzi;—odstąpili wkrótce od jedności i do dawnych mniemań wrócili. Kościół katolicki dodał *Filioque*, aby jasno swą wyrazić wiarę w pochodzenie Ducha św. od Ojca i Syna. Symbol konstantynopolski niema *Filioque*, bo ojcowie mieli wówczas na myśli herezyę Macedoniusza;

inni wreszcie samą istotę Ducha św. w wątpliwość podawali.[1]). W tym tedy artykule daje Kościół herezyi odprawę i wypowiada swą wiarę w Ducha św.

Samo postawienie słowa *credo*, ma według ojców Kościoła dowodzić, że Duch św. jest Bogiem, bo przedmiotem wiary, tylko Bóg jeden być może.[2]).

Nazwa *Dominus*[3]), jeszcze jaśniej bóstwo Ducha św. wyraża, bo *Dominus* i *Deus*, to równoznaczne imiona[4])

Vivificantem. Jak Syn Boski jest żyjącem Słowem Ojca, tak Duch św. jest *Miłością* żyjącą dla *Ojca i Syna*; obejmuje i łączy te dwie Osoby; jest jakby życienr ciągle w Ojcu i Synu promieniejącem; bo życiem Boga jest miłość „*Bóg miłością jest*", mówi Jan św. I. IV, 16.

I dla stworzeń, dla aniołów i ludzi, terże Duch św. jest życiem; bo i dla dusz życiem jest Bóg, jest miłość Boga; a miłość tę Duch św. rozlewa w duszach, jak mówi św. Paweł[5]). Ten zaś, co sam z siebie daje siłę i życie innym, — co jest sam źródłem życia, nie narzędziem ani siłą, jak bredziła herezya, ale Bogiem być musi. [6])

chcieli wyrazić, że Duch św. nie jest stworzeniem od Syna pochodzącem, jak bluźnił on herezyarcha, ale jak i Syn pochodzi od Ojca; stąd pochodzenia Ducha św. i od Syna, wyraźnie nie wypowiadali.

[1]) Symonianie utrzymywali, że Duch św. jest tylko jakąś siłą czy potęgą, nie zaś istotą i Osobą. — „Existimabant Spiritum sanctum esse vim quandam et virtutem". Greg. Nazian. orat. 37.

[2]) „Si Spiritus est creatura, quomodo in eum credimus? aut in eo perficimur? Neque enim idem est, credere in aliquid et credere de aliquo. Illud enim divinitati convenit, hoc cuilibet rei". Greg. Naziau. orat. 37.

[3]) p. wyżej: *et in unum Dominum Jesum etc.*

[4]) „Sive *Dominum* audiamus sive Deum, nulla in nominibus differentia est". Chrysost. homil. 14 in Genesim.

[5]) Caritas Dei diffusa est in cordibus nostris per Spiritum sanctum, qui datus est nobis". Rom. V, 5.

[6]) Na początku stworzenia Duch św. *unosił się nad wodami* (Genes. I, 2);— unoszenie to według tłómaczów, było ożywcze; materyi martwej Duch św. udzielał płodności, aby różnego rodzaju zwierzęta i twory z siebie wydać mogła; i tu więc Duch św. staje jako *ożywiciel*, *vivificans* w stworzeniu. p. modlitw. *hanc igitur*

Qui ex Patre Filioque procedit. Kościół oparty na objawieniu zawsze nauczał, że Duch św. od Ojca i Syna, jako jednego początku, pochodzi; że współistotny jest z Ojcem i Synem. Duch św. jest *Miłością* Ojca i Syna; musi zatem od jednego i drugiego, jako od wspólnego tchnienia (spiratio) pochodzić, bo miłość bez współdziałania jest niepojętna. I znów jako Słowo Boga, jest tejże z Ojcem istoty, tak i *Miłość* niestworzona od Ojca i Syna początek mająca, tejże z Ojcem i Synem być musi istoty.[1])

Qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur. Wypowiedział już wyżej sobór, że Duch św. jest Bogiem, że równym jest i współistotnym z Ojcem i Synem, tu w tem orzeczeniu wyraża, iż jednaka cześć z Ojcem i Synem, cześć boska, ma Duchowi św. być oddawana; *adorare*[2]), znaczy cześć boską oddawać i świadczy, że komu boska i jednaka z Bogiem Ojcem i Synem cześć się oddaje, Bogiem być musi.

Qui locutus est per prophetas. Szczegół ten o mowie Ducha św. w prorokach został do symbolu dodany, aby *pośrednio*, za nowy jeszcze służył dowód, że Bogiem jest Duch św.; pismo[3]) bowiem mówi, że proroctwa nie od woli i przywidzenia ludzkiego, ale od Boga Ducha pochodzą. *Bezpośrednio* zaś, prawda tu wyrażona, miała być zaprzeczeniem błędów manichejskich i Montanistów utrzymujących, że zakon stary od złego ducha pochodzi i że nie jest prawdą, że Duch św. mówił przez proroków.[4])

Et unam sanctam catholicam et apostolicam Ecclesiam. Dotąd rozwijał symbol naukę katolicką o Trójcy św.; w obecnym artykule inną do wierzenia podaje prawdę; prawdę — o Kościele przez Chrystusa ustanowionym na ziemi. Wierzyć w tę prawdę, że jest Kościół Chrystusa na ziemi, ten Kościół znać

[1]) Sicut Filius est Verbum Patris, ita Spiritus sanctus est Amor Patris et Filii; et ideo procedit ab utroque; et sicut Verbum Dei est e usdem substantiae cum Patre, ita et Amor cum Patre et Filio. S. Thomas, expos. symb. apost.

[2]) p. w. *gloria in excelsis... adoramus.*

[3]) „Non voluntate humana allata est prophetia, sed Spritu sancto inspirati locuti sunt sancti Dei homines". II Petr. II, 21.

[4]) S. Thomas exposit. symb. apost. art. 8.

i do niego należeć, winien każdy pod utratą zbawienia. Tego Kościoła podaje symbol cechy, aby go po nich mógł każdy od innych odróżnić i bez trudu poznać.

Pierwsza cecha Kościoła Chrystusowego — że jest tylko i *liczebnie* i *w sobie* jeden. Jak jeden jest Bóg, jeden Chrystus założyciel Kościoła, jak jedna jest prawda wieczna, niezmienna, którą Chrystus przyniósł na ziemię, tak tylko *jeden, jedyny* Kościół być może.

I w tym Kościele *jedno* . wszystko być musi: *jedno* w wierze i posłuszeństwie i używaniu środków do zbawienia potrzebnych.

Druga cecha — to świętość, *sancta Ecclesia.* — Ten Kościół jest święty, który ma początek święty; w którym prócz tego mieszka nieustannie i rządzi Duch św., dany mu na prośbę Zbawiciela[1]); — wreszcie ten jest święty, który ma środki do pozyskania najwyższej świętości, ujawniającej się często w cnotach heroicznych, cudach działanych, objawieniach i nadziemskich zachwytach[2]).

Trzecią cechą prawdziwego Kościoła, jest *powszechność czyli katolickość*[3]). Ten Kościół katolickim być może, który ma prawo zawładnąć całym światem, wszystkimi ludźmi; i który ma wszelkie warunki, zdolne uszczęśliwić każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie, język, stan, wiek i inne odrębności, mogące dzielić między sobą ludzi. Więc taki, który wziął prawdę od Boga, nigdy jej błędem nie skalał i dostał rozkaz szerzenia jej po całym świecie: *„nauczajcie wszystkie narody"*.

Od czasów prawie apostolskich, jak historya świadczy, sam się zawsze nazywał i wszyscy nawet heretycy nazywali katolickim Kościół rzymski, rządzony przez papieży.

Czwartą i ostatnią prawdziwego Kościoła cechą, jest *apostolskość. Apostolskim* nazywa się ten Kościół, który 1-e w całości, bez żadnej domieszki błędów, dochował naukę od apostołów prze-

[1]) „Ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki". Jan XIV, 16.

[2]) „Kto wierzy we mnie, uczynki, które ja czynię i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie". Jan XIV, 12.

[3]) p. modlit. I-a. kanonu. *Ecclesia catholica.*

kazaną; który 2-e wykazuje nieprzerwane od apostołów następstwo prawych pasterzy, biorących od apostołów nietylko charakter kapłański, ale posłannictwo i władzę rządzenia Kościołem. Gdzie tylko albo błąd skaził naukę apostolską, albo jaki samosłaniec rozpoczął szereg podobnych sobie następców, tam ginie apostolskość, tam ginie Kościół prawdziwy.

Confiteor unum baptisma in remissionem peccatorum. O chrzcie tylko jest w symbolu wzmianka, a pominięte inne sakramenta; bo *chrzest* tylko był przez wiele ówczesnych herezyi odrzucany, albo przez ich różne zabobonne domieszki koszlawiony.[1]) Wyznaje więc w symbolu Kościół, że ten sakrament jest tak niezbędny, iż nikt odpuszczenia grzechów, nikt zbawienia bez niego nie otrzyma.

Mówi symbol *unum baptisma, jeden chrzest*, aby zapożyczyć słów u apostoła[2]),—i aby chrzest odróżnić od licznych obmywań żydowskich, które choć liczne, były mało skuteczne, gdy nasze jedno obmycie, nasz chrzest, gładzi skutecznie wszelkie plamy grzechowe.

Et exspecto resurrectionem mortuorum. Orzeczenie o zmartwychwstaniu ciał, wywołanem było niezliczoną prawie liczbą przeciwników tej prawdy.[3]) Nie zbywało na nich nigdy, lecz za Koncylium nicejskiego roiło się od zdań, na różne sposoby wykręcających tę prawdę zasadniczą.[4]) Więc chociaż *skład apostolski* już był zaznaczał ten dogmat, w Nicei i Konstantynopolu wpleth

[1]) Corblet, hist. du bapt. l. III c. 1. necessit. du bapt.

[2]) „Unus Dominus, una fides, unum baptisma. Ephes IV. 5.

[3]) Filozofom pogańskim niemiłą była nauka o zmartwychwstaniu; to też gdy św. Paweł stanął w areopagu, usłyszawszy o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali, a drudzy rzekli: będziem cię drugi raz o tem słuchać. Act. XVII, 32. I sadduceuszom, bogatym i zniewieściałym żydom, nie podobała się ta prawda, stąd mówili, nie masz zmartwychwstania. Act. apł. XXIII, 8. Z sekciarzy pierwszych chrześciaństwa wieków, Saturnin, Bazylides, Karpokrates Manichejczycy, Pryscyliane i inni zbijali i zaprzeczali tego dogmatu.

[4]) „Nulla in re sic contradicitur fidei christianae, quam in resurrectione carnis". August in ps. 88

go ojcowie do swego symbolu, bo jego powtarzanie jest dla dobrych pociechą i do cnoty pobudką, złych zaś przeraza i od grzechu odwodzi.

Et vitam venturi saeculi Amen.[1]) W tym ostatnim artykule chciał wyrazić Kościół, że nastąpi po ogólnem zmartwychwstaniu życie bez końca,tak dla złych, jak dobrych;dla dobrych—szczęście i rozkosz bez granic,dla złych—cierpienie i utrapienie bez końca i granic. Miało to przypominać wiernym, że brzydzić się winni błędem niedowiarków, nieśmiertelności duszy przeczących; jak również urojeniem Orygienistów, jakoby potępieńcy i sami nawet czarci, mieli być kiedyś zwolnieni od kar piekielnych.

[1]) p. *in nomine Patris* etc. początek mszy.

CZĘŚĆ II.

Ofiarowanie.

Ta część liturgii *ofiarowaniem* zwana, a ciągnąca się aż do prefacyi, jest bezpośredniem przygotowaniem do samej ofiary, w przeistoczeniu mającej swe dokonanie. Nie należy ta część do istoty ani całości ofiary; niezbędną jest jednak, aby do samej ofiary z nienacka, bez przygotowania nie przystąpić.[1])

Do wieku XIII śpiewanie psalmów i tak zwana *Secreta* jedynemi były modlitwami w tej części mszy świętej. Inne dziś odmawiane, dopiero między XIII a XIV wiekiem w ogólne weszły użycie. Są zapewne między niemi niektóre, odległej sięgające starożytności, może nawet apostolskich czasów; do liturgii jednak nie wcześniej, jak w oznaczonym wyżej czasie przyjęte zostały; żaden przynajmniej pisarz przed wiekiem XIII-m wzmianki o nich nie czyni. [2]).

1-o. Offertorium.

Offertorium. Antyfona, która się dziś *offertorium* nazywa, też same co *introit* i *graduał* przechodziła koleje. Jeszcze

[1]) „Dico hanc oblationem nullo modo pertinere ad substantiam huius sacrificii, neque ut essentialem partem neque ut integralem, sed tantum esse ceremonialem quamdam praeparationem ab Ecclesia institutam ad conciliandam devotionem et reverentiam animosque fidelium excitandos ad mysterium ipsum peragendum.." Suarez III, disp. 75, sect. 3, n. 1.

[2]) „Romanus Ordo nullam orationem instituit post offerendam et secretam". Microlog cap. XI.

w sakramentarzu Grzegorza wielkiego miała przy sobie kilka wierszy, a nawet niekiedy psalm cały.[1]) Gdy wszyscy wierni z obowiązku przynosili do kościoła dary, z których się część do ofiary brała, sama ta czynność składania i odbierania długiego potrzebowała czasu. Ażeby zająć lud zgromadzony i ożywić tę dość długą chwilę, poczęto śpiewać psalmy; i śpiew ten tak przedłużano, aż przewodniczący, odebrany chleb i wino do ofiary, złożył na ołtarzu i dał znak do przestania. Z czasem ofiary ludu [2]) razem z częstą komunią poczęły wychodzić z użycia, co według jednych na X, według innych na XII wiek przypada[3]); więc i śpiewanie psalmów ustać musiało i tylko jako pamiątka dawnych czasów, została antyfona. [4])

Nie zgadzają się liturgiści co do początku śpiewania psalmów podczas *ofiarowania*. Jedni wywodzą go od św. Grzegorza, inni powiadają, że powstał za św. Augustyna w Afryce i stąd rozszerzył się po całym zachodzie Europy[1]); wszyscy zaś się zgadzają, że przez cztery pierwsze wieki, w milczeniu *ofiarowanie* się odbywało. Kapłan dawał pobudkę przez oremus do modlitwy, i wszyscy w cichości się modląc, brali udział w czynności ofiarniczej sług ołtarza. [2])

Offertorium w większej części stanowią wyjątki z psalmów, czasem z innych ksiąg pisma świętego, a rzadko jest utworem kościelnym. Treścią swą i znaczeniem nigdy się nie odnosi i nie przypomina chwili *ofiarowania*, choć się *offertorium* nazywa, ale uroczystość, która się obchodzi. Dobrane są *offertoria* z przedziwną trafnością i zrozumieniem ducha uroczystości, a pięknością swą i serca obojętne ująć zdołają.[3])

2-o. Dlaczego chleb i wino materyą ofiary?

Najprostsza na to pytanie odpowiedź, iż taka była wola Zbawiciela, aby chleb i wino były składowemi częściami Jego ofiary. Gdy się jednak bliżej zechcemy temu wyborowi

[1]) „Dum oblationes fiebant, cantabatur *offertorium* cum versibus; quinimo juxta antiphonarium s. Gregorii, quandoque psalmus integer, repetito post quemlibet versum offertorio, toti tempori, quo populus offerebat, psallentium voces applauderent. Ubi desierunt oblationes, *offertoria* abbreviata fuere et redacta ad simplicem antiphonam". Cavalieri tom III cap. X. Składanie chleba i wina do ofiary, uważało się niegdyś za bardzo zaszczytne, wielce Bogu miłe i godne łask obfitych. Stąd nietylko lud, niższe duchowieństwo, ale nawet biskupi, owszem sam papież, przynosili chleb i wino do ołtarza; papieża dary poświęcone, przeznaczały się jako komunia, dla niego samego i wyższego duchowieństwa. Duchesne, origines du culte chrètien, ch. VI, 6. Ta pochopność w składaniu ofiarnych darów i ochotne się przykładanie w czem kto może do uczty ofiarnej, dowodzi onej ciągłej w Kościele wiary, że kto ołtarzowi służy, najbliższą, owszem, bezpośrednią spełnia służbę Boga, a przez to najłatwiej pozyskuje łaskę u Niego. Dziś również dużo jest kapłanów i wiernych, którzy baczną uwagę zwracają na wszystko, co ma styczność z ołtarzem: więc na wytworną czystość bielizny ofiarnej, na piękność i porządek przy kielichu i patenie, a szczególniej na pewność, świeżość i nieskażoność w chlebie i winie, mającym ukryć ciało i krew Boga-człowieka. Pobudka tego troskliwego zajęcia się świętością i dziś jest ta sama, co dawnych wieków: przeczuwa każdy, że tuż przed obliczność Boga służy i najmilej jest przezeń widziany, kto się krząta około ofiary i wszystkiego co z nią ma związek.

[2]) p. I-a modlitwa kanonu, „vel qui Tibi offerunt".

[3]) Gihr. „sainte Messe liv. II, ch. II, § 45".

[4]) p. antiphona przy psalmie „Judica me Deus".

[1]) Bona, rerum liturg. lib. II, cap. VIII, n. 3.

[2]) Wszyscy wprawdzie, powołując się jedni na drugich, utrzymują, że przed V-m wiekiem nie było śpiewania psalmów podczas ofiarowania, nie przywodzą jednak żadnych historycznych danych. Najpoważniejszy z liturgistów kardynał Bona, ogólnie tylko powiada: „quis offertorium cantari instituerit, non liquet"; i nie chcąc swego zdania wygłosić, przytacza tylko okoliczność towarzyszącą ofiarom starego zakonu, że „olim in veteri testamento cum populus offerret holocausta in voce et tubis et cymbalis laudes canebant Deo, ut ea nimirum modulatione se hilari mente munera Deo offerre indicarent, lib. II, c. VIII, n. 3"; przez co zdaje się mówić, że i apostołowie z żydów pochodzący, mogli od początku używać śpiewów dla podniesienia uroczystej chwili, gdy lud składał ofiary.

[3]) „*Dominica I-a adventus* Ps. 24. „Ad te levavi animam meam; Deus meus, in te confido, non erubescam; neque irrideant me inimici mei; etenim universi qui exspectant Tenon confundentur". *Nativitas Domini* Ps 95 „Laetentur coeli et exsultet terra ante faciem Domini: quoniam venit". *B. M. V. de Monte Carmelo* „Recordare Virgo, mater, in conspectu Dei, ut loquaris bona pro nobis et ut avertat indignationem suam a nobis". S. *Joseph Calasanct.* Ps. 9. „Desiderium pauperum exaudivit Dominus: praeparationem cordis eorum audivit auris tua".

materyi przypatrzyć, z wielkiem zadziwieniem dostrzeżemy w nim tę nadzwyczajną odpowiedniość i trafność, jakie Mądrości niestworzonej są tylko właściwe.

Msza Ś-a, wiadomo, jest *ofiarą* i *ucztą*; chleb i wino doskonale się i do jednego i do drugiego stosuje przeznaczenia; najodpowiedniejszą stanowią i *ofiary materyę i uczty potrawę*. A najprzód chleb i wino są najstosowniejszemi *ofiary nowego zakonu częściami*; bo 1-e pszenica, z której się ofiarny chleb wyrabia i winogrona, z których się wino do ołtarza tłoczy, wymagają tłustej i dobrze uprawnej ziemi; potrzebują nadto, winograd szczególniej wiele słońca, aby wyrosnąć i dojrzeć mogły; najistotniejsze tedy pierwiastki, szpik ziemi, rzec można, karmi i hoduje te płody. Pszenica nadto i winograd nigdzie dziko nie rosną; człowiek ciężko, w pocie czoła pracować musi, aby wyrosły i plon wydały. Ofiarując je tedy na ołtarzu wyrażamy, iż wszystko, co ma ziemia najistotniejszego i co my najdroższego mamy, bo pracę i trudy nasze, w ofierze Bogu składamy.

2-o. Całe królestwo roślinne nie może się poszczycić szlachetniejszymi owocami nad grona winne i kłosy pszenicy. Ś. Ireneusz[1]) nazywa je pierwocinami tworów Bożych, najprzedniejszymi darami Boga. Gdy je tedy składamy na ołtarzu, składamy niejako Bogu całą przyrodę, w której chleb i wino najcelniejszymi są przedstawicielami.

3-o. Chleb i wino są podstawą życia ludzkiego; bez nich, bez chleba szczególniej, a w większej części świata i bez wina, utrzymanie życia prawie jest niemożliwe. — Stąd psalmista pański (Ps. CIII, 14, 15) śpiewa: *„który czynisz, że rośnie ziele na posługę człowieka, abyś wywiódł chleb z ziemi.,*[2]) *a wino rozweseliło serce człowieka, a chleb serce człowieka umocnił.”* Gdy tedy składamy Bogu te przedmioty, składamy w nich życie nasze i życie wszelkich stworzeń, których przedstawicielami jesteśmy. Wszystko więc, ziemię całą z jej królestwem roślinnem i zwierzęcem, człowieka i trudy jego, przedstawia chleb i wino; słusznie przeto wybrane zostały jako składowe części ofiary Baranka, jako zasłony dla Jego ciała i krwi na ołtarzu.

[1]) „Primitiae ex Dei creaturis, primitiae munerum Dei”. Iren. adv. haeres. lib. IV, c. XVII, n. 5.

[2]) *„Abyś wywiódł chleb z ziemi”*, izbyś z owych ziół, gdy do dojrzałości przyjdą i dojrzałe ziarno wydadzą, dostarczył chleba dla ludzi”. Menochius in Ps. CIII, 14, 15.

Jeżeli się znów na mszę jako na *ucztę niebieską* zapatrywać będziemy i tu również nic stosowniejszego na jej potrawę, nad chleb i wino, wybrane być nie mogło.

Już zaś wogóle Mądrość tylko niestworzona obmyślić mogła ten dziwny sposób, że jedzeniem się naprawia w człowieku grzech i skutki jego. Grzech i straszne jego następstwa w niedozwolonem jedzeniu początek wzięły; jedzeniem też ogólną a śmiertelną truciznę z człowieka wyprowadzać i niszczyć należało. Przy pierwszem jedzeniu, kłamliwie zapewniał szatan, że bogami jedzący zostaną. To co zawiść onemu kłamcy dyktowała, a w co sam on nie wierzył, sprawdził Bóg przy drugiem jedzeniu: dał ludziom Boga do pożywania, aby ich Bogu podobnymi czynił; bo jak mówi św. Tomasz (Opusc. 58, c. 24), ten jest jeden z największych skutków komunii świętej, że przez nią przemieniamy się na podobieństwo onego *wyrażenia istności Bożej*, którem jest własny Syn Boży.

Nadto jedzenie przy naprawie grzechu niezbędne jest i z tego względu, że życie w nas Boże tym tylko sposobem zaszczepić się daje; sam to Zbawiciel po wiele razy oznajmiał, że tylko ci mieć będą życie w sobie, którzy ciało Jego pożywać będą”[1]). Grzech ustawicznie zatruwa cały rodzaj ludzki, a bardzo zeń wielu zabija i w śmierci wiecznej pogrąża; ludzkość cała wygląda pod jego tchnieniem, jakby bezładna kupa, tknięta jadem zgnilizny i trądu. Wprowadzić życie do tej bryły gnijącej może tylko ten, który przez swą naturę Boską połączony jest ze źródłem życia, a przez swe człowieczeństwo łączy się z nędzą ludzką; dokonanie zaś tego, tylko przez jedzenie jest możliwem.

Bóg w różny sposób swe łaski wlewa w duszę człowieka: w sakramentach wprowadza je przez obmycie ciała, namaszczenie lub wkładanie rąk; lecz Istotę Bożą a z Nią życie Boże przelać można w duszę przez najściślejsze tylko złączenie, owszem

[1]) Joan. cap. VI, v. 54—59.

zupełne zespolenie się i zjednoczenie z Istotą Bożą. Na to zaś człowiek niema innego sposobu, tylko spożycie i wcielenie w siebie Istoty Boskiej; — i ten właśnie sposób wybrała Mądrość Boża, aby do życia przywracać zatruwaną i przez grzech zabijaną upadłą ludzkość całą. P. Jezus na wzór latorośli w drzewo, wszczepia się w ciało i duszę naszą i udziela nam Boskiego swego życia. — „Jako szczep urodzajny, mówi św. Tomasz (in Galat. II, 20) ma tę własność, że zaszczepiony na dzikiem drzewie, poprawia je i własnej urodzajności mu udziela, tak iż ono takiez będzie wydawało owoce, tak podobnież ciało Chrystusowe, gdy się niejako w nas zaszczepi, naprawia nasze zdrożności, udziela nam cnót swoich i takie w nas sprawuje owoce sprawiedliwości, jakie Chrystus sam z siebie wydaje. — I przeto mówi Paweł ś.: *„żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus"*.[1])

---

[1]) Wogóle ustanowienie tajemnicy ołtarza dopełniło szczęścia człowieka na ziemi; urzeczywistniło to, o czem całe wieki marzył i całemi siłami swej duszy oczekiwał i pożądał. Człowiek przez grzech upadły, pozbawiony widzenia i rozmowy z Bogiem, jak to miał wstanie łaski, za niczem tyle nie tęsknił, jak za nawiązaniem i powrotem do dawnej z Bogiem zażyłości i towarzystwa. Chociaż stękał pod ciężarem klęsk spadłych nań z grzechem, mniej go to jednak dręczyło, jak usunięcie się odeń Boga. Stąd w onej za Bogiem tęsknocie, różnych używał sposobów, aby się doń zbliżyć. Bałwochwalstwo, zdaje się, jest wynikiem tego usiłowania; bo człowiek nie mogąc dosięgnąć Boga, którego stracił, w stworzeniach, owszem w dziełach rąk swoich, chciał dopatrzeć Boga i z Nim bezpośrednie nawiązać stosunki. I aby wejść w zażyłość z bóstwem tak pomyślanem, pozyskać względy jego, za najlepszy do tego sposób uważał ofiary i jedzenie z tych ofiar. Czy to naturalne przeczucie, czy też podanie o *drzewie życia* w raju, którego owoce miały utrzymywać w człowieku, jego życie przyrodzone i nadprzyrodzone, dość, że branie udziału w ucztach bożych, w ofiarach, najściślej, w rozumieniu człowieka, zespalało z bostwem i łaski jego jednało. A ofiary te miały niekiedy tyle podobieństwa do naszej tajemnicy ołtarza, szczególniej w obrzędach czcicieli Mitry, w pewnych ofiarach Indian, oraz mieszkańców północy, Chin i Ameryki, że niektórzy z badaczów wpadli na myśl, czy te obrzędy z dodaniem niejakich odmian nie zostały zapożyczone od chrześcjan. Galowie np. składali chleb i wino; Scytowie zabijali dziecko, piekli je i na cześć bostwa tę straszną potrawę zjadali; Mexikanie w Ameryce wypiekali podobieństwo bostwa z mąki kukurydzy, obnosili je w procesyi, poświęcali przez różne zabobonne obrzędy, wreszcie między siebie dzielili i zjadali, rozumiejąc, że bóstwo pożywają

Dlaczego zaś użył chleba i wina, aby pod ich postacią wchodzić w nas i z nami się jednoczyć, wiele przywieść można tego powodów.

1-o. Chleb i wino są najpospolitszym u ludzi pokarmem, wszędzie się znajdują, łatwo się nabywają, bo nie kosztują wiele.

Nie mówiąc już o pszennym chlebie, który jest wszędzie, lecz wino tam nawet, gdzie się nie rodzi do najtańszych liczyłoby się napojów, gdyby prawa o cle przewozowym, jego ceny nie

i z niem się jednają. (Corblet, l'eucharistie c. III). Co pogaństwo z przeczucia czy podania, to żydzi z objawienia się dowiedzieli, że ofiary najbliższy utrzymują stosunek z Bogiem; stąd taka różność u nich ofiar, a wszystkie — to cień nowej ofiary. Nie zadawalniali się przecież ofiarami, zażądali jeszcze jako naród wybrany, aby się Bóg *widomie* w jakim znaku im okazywał i był z nimi zawsze i wszędzie. Żeby koniecznie *sam był*, nie kto inny — choćby anioł, ale *sam Bóg*, w swojej Osobie. Gdy za grzech bałwochwalstwa zapowiedział, że anioł w obłoku, w miejsce Jego, będzie ich prowadził, taki między nimi powstał smutek, tyle narzekań, żalów i próśb natrętnych, że Bóg niejako zniewolony, znowu swą bezpośrednią opiekę i przewodnictwo im przyrzekł. (Exod. XXXIII).—Ten znak — on obłok jaśniejący w nocy, był największą chwałą, całą wielkością każdego żyda: *„nie masz innego narodu tak wielkiego, któryby miał bogi tak blisko siebie, jak jest Bóg nasz"*, mówił Mojżesz. (Deutor. IV,7). Gdy w pewne dni on obłok świetlany napełnił przybytek i kościół, padali wszyscy na twarz i wołali: Bóg jest z nami. A przecież on obłok nie był Bogiem, był tylko znakiem bezpośredniej opieki Boga nad wybranym ludem.

Mojżeszowi i to nie wystarczało, że z nim Bóg z obłoku jak z przyjacielem rozmawiał; nie wystarczało zapewnienie że go Bóg w szczególny sposób miłuje; on chciał widomie Boga zobaczyć, Bóg mu tłómaczy, że śmiertelny człowiek widzieć Go nie może, bo umarłby zaraz; on się nie daje tem przekonać i przynajmniej w jakiem podobieństwie, jeżeli już nie w jestestwie, ale koniecznie pragnie widzieć Boga. Taka to nieprzezwyciężona siła do bezpośredniego z Bogiem stosunku pcha człowieka.

To też Chrystus Pan dopiero urzeczywistnił to, do czego wieki tęskniły, o czem każdy z ludzi marzył, ale czego osiągnąć nikt sobie nie obiecywał: dał siebie samego ludziom; nie dał obłoku, figury, obrazu, podobieństwa swego, ale dał *osobę swoją;* jakim jest na łonie Ojca, otaczany i czczony przez aniołów, takim jest między nami. A przystęp do Niego tak łatwy, że każdy o każdej porze może się doń zbliżyć i nietylko rozmawiać, ale się z Nim najściślej łączyć i przyjaźń zawierać. I to jest szczyt naszego szczęścia duchowego, to naszą pielgrzymkę osładza, to odrywa od ziemi i do nieba podnosi.

podnosiły. Więc słusznie, że Bóg je wybrał na potrawę i napój, w których siebie samego miał dawać.

2-o. Chleb i wino należą do tych żywnościowych pierwiastków, które się najdłużej zachowują bez obawy zepsucia. Chleb pszenny bez żadnej przyprawy, z wodą tylko rozczyniony i dobrze wypieczony, rok cały i więcej istotę i smak chleba zachowuje; a wino im starsze, tem lepsze; — mogą więc być zanoszone na miejsca odludne, w pustynie, gdzie niema sposobu na ich przygotowanie i długo służyć do uczty sakramentalnej.[1])

3-o. Żadna potrawa, tak małego, przy jej jedzeniu, nie potrzebuje zachodu, jak chleb i wino; nie potrzeba, aby ją zjeść i wypić, żadnych narzędzi, żadnej stołowej zastawy; palce rąk i lada naczynie, choćby pospolita szklanka wystarczą, aby spożyć ten pokarm i napój ten wypić. Co się właśnie przyczynia do urzeczywistnienia zamiaru Zbawiciela, aby ona uczta nietylko mogła być wyprawiana przez bogatych, ale najbiedniejszych, nietylko w złotych bazylikach, ale w szałasach słomą krytych.

4-o. Przy żadnej potrawie, gdy się ją zjada, taki porządek i czystość zachować się nie da, jak przy jedzeniu chleba i piciu wina. — Chleb przy małej nawet staranności doszczętnie, co do kruszyny zjeść można, wino zaś z natury ślizkie: i samo się łatwo od naczynia oddziela i wszystko, co w niem jest obmywa i z sobą zabiera.[2]) Wybierając tedy wino i chleb na pokarm niebieski, dał P. Jezus wszelką możność chronienia od zniewagi resztek, z których najmniejsza, tejże co całość czci jest godna.

5-o. Nie brak też powodów duchownej natury, mistycznych, które przemawiają za chlebem i winem przy uczcie świętej.—

[1]) W zwykłych warunkach, kapłan powinien chleb eucharystyczny wypiekać co dwa tygodnie najwyżej; pieczony przed sześcią, a zimą trzema miesiącami, bez grzechu do ofiary i komunii użyty być nie może. Herdt I,281.

[2]) Vinum ratione suae humiditatis est *ablutivum* et ideo sumitur post susceptionem hujus sacramenti ad abluendum os ne aliquae reliquiae remaneant, quod pertinet ad reverentiam sacramenti; et eadem ratione perfundit vino digitos, quibus corpus Christi tetigerat". S. Thom. 3. qu. 83 a 5 ad 10.

Chleb najlepiej odżywia i łatwiej niż inne potrawy głód zaspakaja; wino znów usuwa smutki i ducha rozwesela[1]). Te przymioty, winu i chlebu materyalnym właściwe, nieznacznie komunikującym wiernym przypominają, że tajemnica, w której udział biorą, godnością, mocą i skutecznością przewyższa inne; przed innemi zasyca i rozwesela i rozkoszą niebieską napełnia.

6-o. Chleb i wino doskonale przypominają ciało mistyczne Zbawiciela, Kościół i obowiązek jedności między członkami, chwalebne to ciało składającymi. — Chleb na ołtarzu, choć z wielu ziarn starych złożony i wino z wielu jagód tłoczonych zlane, jedno tylko stanowią ciało Zbawiciela, gdy się mocą słów twórczych przeistoczą; — w tem ustawiczna tkwi przestroga, że wszyscy wierni, z wielu milionów złożeni, stanowić mają prawdziwie jedno ciało P. Jezusa, jednym duchem owiane. To znaczenie w chlebie i winie eucharystycznych, widzą najdawniejsze zabytki liturgiczne[2]) i ojcowie Kościoła.[3]) Możnaby i inne przywieść powody, dlaczego chleb i wino zostały wybrane do uczty eucharystycznej, wymienione jednak wystarczą, aby wolę Bożą w ich wyborze zrozumieć.

3-o. Ofiarowanie hostyi.

Ażeby złożyć Bogu jaką rzecz w ofierze, nie trzeba na to ani długich modlitw, ani wymownych rozpraw, ani form i ceremonii przepisanych; dość oddać na chwałę Bożą to, co było naszą własnością, a ofiara będzie zupełna.

[1]) „Inter omnes cibos panis uti maxime communis est, ita et maxime alit et saturat, cum alii cibi saepe tantum irritent aut obtundant". Cornel. a Lap. in Isai. c. LV, 2." „Vinum est potus nobilissimus, qui Deum et homines laetificat. Judic. cap. IX, 13, Cornel. a Lapide in Joan. cap. II, 11.

[2]) Didache z I-o wieku po Chrystusie taka ma prośbę: jak ten chleb łamany, był rozsiany po wyżynach gór, a zebrany stał się jeden, tak niech będzie zebrany Kościół Twój od końca ziemi do Twego królestwa; bo Twoja jest chwała i moc przez Jezusa Chrystusa na wieki".

[3]) „Dominus noster Jesus Christus corpus et sanguinem suum in eis rebus commendavit, quae ad unum aliquid rediguntur ex multis. Namque aliud in unum ex multis granis conficitur, aliud in unum ex multis acinis confluit. S. August. in Joan. tr. 26".

Tak też od najdawniejszych czyniono czasów; dawał ktoś chleb, owoce lub płody ziemi, składał one na ołtarzu lub obok niego, i już ofiara była spełniona. Czynił jaki zapis z rzeczy nieruchomych, składał papier lub pergamin wyrazający jego wolę na ołtarzu i już dar był złożony.[1])

Jeszcze za czasów Innocentego III-go był zwyczaj, że gdy kto kościołowi czynił darowiznę z ziemi, garść z niej wziętą wkładał na ołtarz i już własność przechodziła na służbę Boga.[2]) Podobnież czyniono z chlebem i winem przeznaczonymi do ofiary najświętszej. Samo postawienie kielicha z winem i złożenie chleba na ołtarzu wystarczało, żeby te rzeczy przeszły z użytku ziemskiego do duchownego. Dlatego i modlitw, które się dziś podczas ofiarowania odmawiają, nie było przez długie wieki we mszałach naszych; zwłaszcza, że wówczas we mszy św. prawdziwe może być *ofiarowanie*, gdy Pan Jezus stanie na ołtarzu, bo wówczas dopiero mamy naprawdę co ofiarować Bogu. Maleńki kawałek chleba i troszka wina, same w sobie uważane, to ofiara prawie żadna; lecz gdy Pan Jezus zastąpi chleb i wino na ołtarzu i z nami się złączy, wówczas prawdziwie możemy przedstawiać Go Ojcu, bo to dopiero ofiara nad ofiary. Stąd też nie w tem tu składaniu chleba i wina na ołtarz, ani też w modlitwach mu towarzyszących leży ofiarowanie, ale w tem zaraz po konsekracyi ukazywaniu Pana Jezusa, przez robienie nad Nim znaku krzyża i przedstawianiu Go Bogu Ojcu, *offerimus praeclarae majestati Hostiam puram etc.*, wyraża się formuła *ofiarowania*. Że jednak modlitwy, przy składaniu chleba i wina, zdają się za wiele wyrażać, więcej niż przedstawiają chleb i wino pobłogosławione, więc aby one wyszły w prawdziwem znaczeniu, potrzeba je odnosić do przyszłej rzeczywistej ofiary z ciała i krwi Pana Jezusa złożonej.[3])

[1]) „Hoc antiquis solemne fuit, ut chartas donationum ponerent super altare, ut patet ex Marculfo monacho qui vivebat anno 670". Bona lib. II, cap. VIII, n. 8..

[2]) Bona l. c.

[3]) Najnowsza krytyka, do tego dochodzi wniosku, że modlitwa *suscipe sancte Pater*, przy ofiarowaniu chleba i druga *suscipe sancta Trinitas*, były

Chociaż przed XIII-m wiekiem nie spotykamy we mszałach rzymskich wszystkich modlitw przy *ofiarowaniu* dziś odmawianych, nie można stąd wnosić, aby składanie chleba i wina na ołtarz, bezmyślnie się wówczas i jakby z nałogu dopełniało; bo pobożność, skupienie i przynajmniej myślą *ofiarowanie*, musiały towarzyszyć tej czynności[1]); choćby stąd wnosić to należy, że

---

megdyś anamnezami, odmawiały się po konsekracji zaraz, nad złożonem ciałem i krwią P. Jezusa na ołtarzu; (p. Unde et memores) i stąd one przesadne w nich wyrażenia, przeceniające przedmiot do którego się dziś odnoszą; ono przyznawanie tej skuteczności materyalnym przymiotom chleba i wina, która jest właściwa ciału i krwi Zbawiciela.

[1]) Po wielu najdawniejszych mszałach, różne napotkać można modlitewki, w treści podobne do obecnych, przy ofiarowaniu odmawianych, a które albo kapłan odbierający od wiernych dary powtarzał, albo sami ofiarujący odmawiali. Tak np. w jednych kościołach, każdy z ofiarujących gdy kapłanowi chleb lub wino doręczał, mówił: *suscipe sancta Trinitas hanc oblationem quam tibi offero per manus sacerdotis tui pro me peccatore.* W innych znów tak mówili składający swe dary: *tibi Domino Creatori meo hostiam offero.* W innych przeciwnie, sam kapłan odbierający modlił się za dających, mówił np. *centuplum accipias et vitam aeternam possideas in regno Dei, amen;* albo, *suscipiat sancta Trinitas oblationes tuas et ascendant in conspectu gloriae, in remissionem peccatorum tuorum;* albo *hanc oblationem, quae sumus, omnipotens Deus, placatus accipe et omnium offerentium et eorum pro quibus offertur, peccata indulge.* Były wreszcie kościoły, w których ofiarujący całował w milczeniu rękę kapłana, a ten mu mówił *pax tecum.* Corblet, hist. du sacr. de l'euch. l. IV, c. XVIII, art. 3. Pokazuje się tedy, że ofiarowanie było zawsze ożywiane modlitwą, i nigdy nie miało cechy bezmyślnej czynności.

W liturgiach wschodnich przedstawiania materyi ofiarnej i polecania jej w modlitwie, czyli naszego ofiarowania hostyi i kielicha, wcale nie napotykamy. Jest tam materyalne przygotowanie ofiary, nawet dość długo trwające, przy którem modlitwy strzeliste z pisma wyjęte, mniej więcej do chwili zastosowane, się odmawiają, lecz rzeczywistego ofiarowania, jak u nas, nie ma. Tak np. gdy w greckiej liturgii kapłan dzieli świętą lancą chleb ofiarny, mówi: „sicut ovis ad immolationem ductus est. Et sicut agnus sine macula coram tondente se, sine voce, sic non aperuit os suum. In humilitate judicium ejus ablatum est etc. A gdy wykrojony chleb składa na patenie mówi: „Immolatur agnus Dei, qui tollit peccatum mundi, pro mundi vita et salute". Gdy znów wino z wodą miesza i wlewa do kielicha mówi: „benedicta unio sanctorum tuorum in omni tempore etc." i stawia kielich na stół nic nie mówiąc. Gdy wreszcie ze stołu przygotowanego, przenosi ofiarę na ołtarz, nie ofia-

i dziś, gdyby wypadło konsekrować po raz drugi w tejże mszy św., ponieważ dla złej materyi pierwsza konsekracya była nieważna, nakazuje w tym wypadku Kościół, aby przynajmnie. myślą dopełnić wprzód ofiarowania, a dopiero pokonsekrować.[1]) Więc co dziś czynią kapłani ustnie, dopełniano dawniej myślnie; a nawet powiedzieć można, że i ustami się niekiedy modlono, tylko prywatnie; bo leży to w naturze człowieka, że w sprawach do Boga się odnoszących, musi się czyn ze słowami, z modlitwą złączyć. A że tak było, widać z różnych modlitw, które się po mszałach zaczęły pojawiać. Modlitwy te jedne do drugich w wyrazach niepodobne, treścią się do siebie zbliżały; jedna w nich myśl przebijała: przedstawiały mianowicie chleb i wino Bogu, z prośbą o ich przyjęcie i pobłogosławienie.

Za czasów św. Piusa V-go prawie każda prowincya miała odrębne po mszałach modlitwy przy *ofiarowaniu;* te jednak, ktore są dzisiaj w użyciu, ogólnie wówczas były przyjęte; te też św. papież zatwierdził i obowiązkowemi dla wszystkich uczynił, z wykluczeniem innych.[2])

4-o. Modlitwa przy ofiarowaniu hostyi.

Suscipe sancte Pater, omnipotens aeterne Deus, hanc immaculatam hostiam, quam ego indignus famulus tuus offero tibi Deo meo vivo et vero, pro innumerabilibus peccatis, et offensionibus, et negligentiis meis, et pro omnibus circumstantibus, sed et pro omnibus fidelibus christianis vivis atque defunctis: ut mihi, et illis proficiat ad salutem in vitam aeternam. Amen.

Przyjm Ojcze święty, wszechmogący wieczny Boże, tę nieskalaną hostyę, którą ja niegodny twój sługa ofiaruję tobie Bogu memu żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy i usterki, i zaniedbania (oziębłości) moje, i za wszystkich w okół stojących, a także wszystkich wiernych chrześcian tak żywych, jak umarłych: aby mnie i im posłużyła na zbawienie ku żywotowi wiecznemu. Amen.

ruje jej, tylko błogosławi. Z tego wypływa dowód, że od początku nie ofiarowano jak dziś u nas chleba i wina, nie proszono aby je Bóg przyjął jako rzeczy wielkiej wartości i znaczenia, ale poprostu składano je na ołtarz przy pewnych modlitwach i obrzędach.

[1]) p. Missale rom., de defectibus Missae III, 4, 5, 6.

[2]) „Orationes, quae in *offertorio* dicuntur, in diversis ecclesiis diversae sunt, quia cum diu romana Ecclesia illis usa non fuerit, unaquaeque ecclesia sibi peculiares instituit". Bona, lib. II, cap. IX, n. 2.

„*Suscipe sancte Pater etc.*" Jednocześnie z tymi wyrazami podnosi kapłan na patenie hostyę, wznosi i oczy w górę, aby słowem i czynem ujawnić ofiarowanie.

Suscipere, od *sursum capere*, pięknie wyraża myśl Kościoła, że chleb Bogu przedstawiany ma być wyjęty z rzeczy ziemskich, do góry podniesiony i na wyłączną własność Bogu oddany.

„*Sancte Pater*". Wyrażenie to wzięte z Ewangelii św. Jana (XVII, 11) gdzie P. Jezus w charakterze kapłana, zanosi modlitwę do Boga i *Ojcem świętym* Go nazywa. I my za Nim nazywamy Boga *Ojcem*, bo nikomu właściwie to imię nie przynależy tylko Temu, który nas z niczego tworzy i z miłosierdzia żywi i utrzymuje [1]). Nazwał także Zbawiciel Ojca *sancte*, dając znać, że świętość jest istotą Boga, czyli że Bóg jest najczystszą „*światłością i żadnej ciemności w Nim niema*". (1 Joannis 1, 5).

„*Omnipotens aeterne Deus*"[2]). Dodane są tu przymioty najwyższej tylko Istocie właściwe, *wszechmocny wieczny Boże*, dla uwydatnienia, że Temu jedynie ofiara składana być może, który jest wyższy ponad wszelką moc i trwanie, Bogu jednemu.

„*Hanc immaculatam hostiam*"[3]) Żeby słowa te w prawdziwem wyszły znaczeniu, potrzeba je odnieść do P. Jezusa, przyszłej rzeczywistej i niepokalanej ofiary.[4]). W pewnej jednak

[1]) „Patrem nolite vocare vobis super terram, unus est enim Pater vester, qui in coelis est". Math. XXVIII, 9.

[2]) p. Wstęp do konsekracji, *elevatis oculis ad Te Deum Patrem.*

[3]) p. IV-a modlitwa kanonu *Hostiam puram, immaculatam.*

[4]) „Non panem et vinum vocamus *immaculatam hostiam*, sed corpus et sanguinem Domini, quae ex illis conficiuntur". Bona, lib. II, cap. IX, n. 3.

mierze, możnaby je stosować do cząstki chleba na patenie, o ile on swoją nieskalaną białością i nieuszkodzoną złamaniem lub ukruszeniem całością, może sprawdzić to, *immaculatam* [1]). Możnaby nadto chleb na patenie nazwać *immaculata hostia*, że on będzie służył za zasłonę nieskalanej ofierze, P. Jezusowi. W modlitwie „supra quae propitio", ofiara Melchizedecha nazwana jest „immaculata hostia", że była dokładną figurą prawdziwej ofiary; więc i chleb który ma być zasłoną dla tejże ofiary, może być również tak nazwany.

[1]) *Immaculatus* wyraża rzecz złożoną z przyrodzonych pierwiastków, bez żadnych obcych domieszek. Najmniejsza plamka, proszek nawet obcy, zaciera i traci pojęcie zawarte w tem, *immaculatus*. W świętości Boga tylko i Matki najświętszej, znajduje urzeczywistnienie to pojęcie; zatem *immaculata Hostia*, może być tylko P. Jezus w swojej Osobie. Do chleba zaś pod przenośnią tylko zastosować można *hostia immaculata*, o ile ten chleb śnieżną białością się odznacza, nie jest złamany, cały zupełnie i niesplamiony najmniejszym brudem. Liturgiści też zwracają uwagę, że chleb ten, z wyszukaną starannością, powinien być do ołtarza gotowany; zawsze świeży, z czystej i świeżej mąki wypiekany, w czystem i suchem miejscu przechowywany i wielkiem uszanowaniem otaczany, wówczas jeszcze,nim złożony zostanie na ołtarzu. Błogosławiony Odo biskup z Cambrai (+ 1113) tak mówi (exposit. in Canon Miss. dist. 3); „hoc loco admonemur quod panis appositus altari, debet esse candidissimus et in quo nulla possit inspici macula, ut hoc appareat in figura, quod praedicatur de substantia, ut pura et *immaculata* videatur exterius figura, cujus substantia dicitur interius pura et *immaculata*". Kardynał Bona, (lib. I, c. XXIII, 12) przywiódłszy różne dowody z historyi,z jak wielką zawsze starannością przygotowywano i z uszanowaniem obchodzono się z *chlebem* ofiarnym, tak kończy mowę swoją:„tanta in illis erat erga panem consecrandum reverentia, tam severa et anxia in eo conficiendo sollicitudo! Venit hic in mentem dictum Tertuliani lib. de corona militis cap. 3: *Calicis aut Panis etiam nostri, aliquid decuit in terram anxie patimur*. Etiam nostri, inquit, id est communis et domestici, qui apud christianos in summo semper honore fuit, quod ex eo Eucharistia conficiatur". A znakomity „doctor ecstaticus" Dionizy Kartuz, tak napomina: „decet tam propter reverentiam sacramenti, quam ob spiritualem significationem, quod sit pulcher et purus panis triticeus, non corrosus, non fractus, non maculosus". de sacr. alt. art. 30.

„*Quam ego indignus*[1]) *famulus*[2]) *offero*[2]). Gdy te słowa wymawia kapłan, spuszcza dotąd podniesione w górę oczy, aby wyrazić przez to wewnętrzne zawstydzenie, w poczuciu *niegodności* swojej.[3])

„*Deo vivo*[2]) *et vero*[2]). Wyrażenie często używane w naszej liturgii, wzięte jest z pisma świętego [4]); uwydatnia ten przełom w ludzkości, gdy po długiem błąkaniu się w ciemnościach, zaczęła składać *Bogu żywemu i prawdziwemu* cześć należną, porzucając dotychczasową cześć bóstw martwych i fałszywych. Wyrażenie to również dowodzić się zdaje odległej starożytności tej modlitwy, wówczas zapewne ułożonej, gdy jeszcze trzeba było odróżniać ofiary bałwanom i *Bogu żywemu i prawdziwemu* składane. W rzeczy samej modlitwa ta, choć przed XI-m wiekiem nie spotyka się we mszałach rzymskich, była jednak używana w innych liturgiach zachodnich, np. mozarabickiej od niepamiętnych czasów i prawdopodobnie bałwochwalstwo pamięta[5]).

„*Pro innumerabilibus peccatis et offensionibus et negligentiis meis*". Wszystko, co w życiu człowieka stanowi stronę ujemną, objęte jest w tych tu wyrażeniach. Stosownie też jest użyty przymiotnik *innumerabilis*, zawierający pojęcie jakby *nieskończoności*, bo wzięte w każdym człowieku i ciężkie grzechy i najmniejsze usterki razem, prawdziwie się *policzyć nie dadzą*[6]).

„*Peccatis*"[7]). Rzeczownik *peccatum*, obejmuje wszelkie dobrowolnie popełniane grzechy: i wielkie występki i małe uchybienia rozmyślne.

[1]) p. 3-a modlitwa przed komunią.

[2]) p. 1-a modlitwa kanonu. Często notują się w tej części odsyłacze do kanonu, gdyż należało kanon przedewszystkiem objasnić, jako najważniejszą część w liturgii, a przez częste odsyłanie, to jego znaczenie uwydatnić i zarazem uprzystępnić zrozumienie.

[3]) „Stans nolebat oculos ad coelum levare, sed percutiebat pectus suum". Luc. XVIII, 13.

[4]) Conversi estis ad Deum a simulacris, servire Deo vivo et vero. 1 Thess, I. 9.

[5]) v. Bona, rerum liturg. lib. II, c. IX, n. 2.

[6]) „Circumdederunt me mala, quorum non est numerus"Ps. XXXIX 13.

[7]) p. VI modlitwa kanonu, *nobis quoque peccatoribus;* i modlitwa, *Libera nos*, po Pater noster, *a peccato simus liberi.*

„*Offensionibus*". *Offensio, usterka, potknięcie się,* wyraża wszelkie niedoskonałości niezupełnie dobrowolne, z braku uwagi i czuwania popełniane, jak np. nierozważne kłamstwa, poruszenie gniewu, gadatliwość it.p., które przy większej pilności i czuwaniu, przynajmniej zmniejszyć co do liczby możemy.

„*Negligentiis*". *Negligentiae,* nie są to rozmyślne zaniedbania czy grzechy *opuszczenia,* bo te nazywają się *peccata,* lecz są to wszelkiego rodzaju *niedoskonałości,* zakradające się do naszych czynów, a nawet cnót i zmniejszające przez to ich wartość przed Bogiem, jak np. roztargnienia w modlitwie, miłość własna przy dawanej jałmużnie, niezupełnie ochotne znoszenie cierpień i t. p.[1])

„*Pro omnibus circumstantibus*". Kapłan za siebie najprzód, według św. Pawła[2]), ma składać ofiarę, bo gdy dla siebie ma łaskawym Boga, wówczas dopiero wolno mu się wstawiać za ludem. To też wskazany porządek zachowuje się w tej modlitwie: po prośbie za sobą, poleca kapłan ofiarę za wszystkich obecnych i nieobecnych, żywych i umarłych. A najprzód za obecnych, *circumstantibus*[3]), bo oni przed innymi mają prawo do łaski i największe po kapłanie biorą pożytki z ofiary.

„*Pro omnibus christianis vivis atque defunctis*". Dziś pra-

[1]) a) Peccata quaevis, seu gravia seu levia, sive cogitationes sint, sive verborum, sive operum, sive etiam omissionis. *Peccata,*intelligo *culpas proprie sic dictas.*

b) *Offensiones,culpae minus proprie dictae,* seu *involuntariae,*in quas scilicet offendere fragilitatem nostram in tot tamque variis vitae hujus casibus pronum est; ferme ut per viam salebrosam incedenti frequenter offendere seu impingere vel nolenti accidit. Er tamen, cautius incedendo, offensiones hujusmodi minuere Dei famulus potest et debet.

c) *Negligentiae eae, quae ad rationem quidem peccati omissionis non pertingunt,* sed in actiones nostras irrepere, easque si minus vitiare omnino, tamen Imperfectas minusque acceptas Deo reddere solent, suntque profecto innumerae, sive intentionis puritatem et intensionem spectes, sive modos omnes, quibus actiones nostras ornari ac perfici in Dei conspectu decet, pro mensura luminis et gratiae nobis a Deo communicatae". Exercitia spirit. S. Ignatii, Roothan.

[2]) „Sacerdotes prius pro suis delictis hostias offerunt, deinde pro populi". Hebr. VII, 27.

[3]) p. I-a modlitwa kanonu, „et omnium *circumstantium*".

wie wszyscy teologowie są zdania, że jak wartość mszy świętej jest nieskończona, tak też i owoce można z niej ciągnąć do nieskończoności. Choćby za największą liczbę osób ofiarowaną była, każdy według swego usposobienia stosowną cząstkę odbierze. Tę naukę popiera podanie, zachowane i przekazane przez wszystkie i przez naszą liturgię. I w tej tu modlitwie ono przebija, bo wymieniają się tu wszyscy, którzy z ofiary korzystać zdolni: 1-o kapłan, któremu należy się najpierwsza korzyść ofiarnicza, *fructus specialissimus;* 2-o obecni na mszy, którzy według nauki Kościoła, największy biorą owoc po kapłanie, *fructus medius vel specialis;*3-o wreszcie wszyscy wierni Chrystusowi żywi i umarli, przez chrzest i wiarę prawdziwą z Chrystusem złączeni, którzy również swą część dostają, *fructus generalis;* słowem cały Kościół cierpiący i wojujący bierze udział w najświętszej ofierze głośno świadcząc o jej nieograniczonych korzyściach.[1]).

„*Ut mihi et illis proficiat ad salutem, in vitam aeternam..*" Gdyby człowiek zdolny był pozyskać całą wartość mszy świętej, jednaby go nietylko świętym , ale serafinem uczyniła, bo każda msza święta jest tyle warta, co ofiara krzyża. Ale że takim się pospolicie przedstawia Bóg człowiekowi, jakim się człowiek przedstawia Bogu, więc też w ograniczonej tylko mierze, jakby po małej kropelce z niezmierzonego morza, korzystamy z każdej mszy świętej. Bardzo tedy stosownie użyte jest tu słowo *proficere, posunąć dalej, pomnażać, posłużyć,* które stopniową korzyść i powolne wyraża w cnotach wzrastanie.

Ad salutem".[2]) Różne ma *salus* znaczenia, wszystkie jednak jedno wyrażają pojęcie, to jest *przywrócenie, postawienie kogo w szczęśliwem położeniu, w szczęśliwym stanie.* Szczęście do którego wszyscy ludzie dążyć mają, jest szczęście w niebie, szczę-

[1]) „Alius est fructus missae *generalis,* qui obtingit omnibus fidelibus vivis et defunctis; alius *specialis* sive *medius,* obtingens assistentibus missae et ei,cui applicatur; alius *specialissimus,*obtingens soli celebranti, qui pro illo nequit ullum stipendium accipere". S. Liguorius, „Homo Apostolicus". Appendix 3, n. 104.

[2]) p. I-a modlitwa kanonu, „pro spe salutis".

ście wieczne; dlatego dodane tu jest, „*in vitam aeternam*"[1]). Msza święta jest najdzielniejszym środkiem, do posuwania nas po drodze, do tego szczęścia upragnionego.

5-o. Ofiarowanie kielicha.

W podobny sposób, jak hostyi, dopełnia się ofiarowanie kielicha. Wprzód jednak przygotowuje kapłan kielich, lejąc doń należną część wina i dolewając ôdrobinkę wody; odrobinkę, bo trzy krople, a nawet jedna wystarcza, zwłaszcza, że wino młode i lekkie pospolicie się do mszy używa a nie należało by go zbyt wodą rozbierać[2]). Chociaż domieszka wody nie należy do istoty

[1]) *Życie wieczne*, obejmuje całą szczęśliwość niebieską; pismo św. bardzo często używa tego wyrażenia; „słowa te *żywot wieczny*, mówi ks. Morawski (święt. obcow. dz. III, pod. I, str. 211) powtarzają się w ewangelii dwadzieścia pięć razy, a wiele jeszcze razy sam wyraz *żywot* w temże zachodzi znaczeniu. Powiedzieć można, że wyrazy *żywot wieczny*, są podstawowem określeniem, jakie Chrystus daje pojęciu nieba". I nie można lepszego użyć wyrażenia dla określenia istoty nieba — bo życie bez domieszki złego, życie bez końca, toć to jedyna dążność wszystkich ludzi, jedyne pragnienie. „Nomine *vitae aeternae* omnem salutatem, omne robur, omnem honorem, omnem gloriam,omnem satiem, omnem voluptatem, omne gaudium,omnem bonorum omnium affluentiam accipe. Haec enim gustant viventes in vera vita; nam qui in fame, siti, morbo, ignominia, dolore vivunt, non tam vivunt quam moriuntur assidue". Cornel. a Lap. in Matth. cap. XXV, 46.

[2]) Historya uczy, że z równą starannością, jak chleb ofiarny, było przygotowywane wino do ołtarza, od najdawniejszych czasów w Kościele Chrystusa. Nietylko przestrzegano, aby było z jagód winnych tłoczone, czyste bez żadnych domieszek, lecz aby ono nie było pośledniego gatunku i młode bardzo. Lekceważenie w tym względzie z nadzwyczajną niegdyś surowością karano; Ibas biskup Edessy (451), na synodzie w Berycie, skazany był na degradacyę za to, że duchowieństwu swemu liche dawał wino do ofiary. Ostrożność w doborze wina do mszy niekiedy do ostatnich granic posuwano. sadzono i utrzymywano winnice, mające dostarczać wina ofiarnego; gdy przyszedł czas winobrania, najcelniejsze i dojrzałe tylko jagody zbierano; a przy ich wyciskaniu nie wolno było tłoczyć nogami, jak się to pospolicie czynić zwykło. (vid. Corblet „Histoire de l'Eucharist. liv. IV, c. VI a. 1). Innocenty III papież mówi (lib. IV c. 30 myster. Miss.):„majores nostri vinum optimum, pro sacrificio missae seligebant". Kardynał Bona (lib. I, cap. XXIII, 12), dodaje: „memini me legisse peculiares olim vineas Ecclesiae traditas, ut ex illis optimum vinum fieret in usum sacrificii. S. Remigius, teste Flodoardo, vineam reliquit, ut inde vinum diebus Dominicis et aliis festis, sacris altaribus offeretur. Ibas Edessenus in synodo Berytensi accusatus fuit, quod vinum vile in usum sacrificii praeberet". Wreszcie Benedykt XIV-y, (lib. III, c. X, n. 15). tak napomina kapłanów: „sedulo attendant ecclesiarum rectores, ut pro missa vinum genuinum, certo validum, non promiscue a vulgaribus cauponis vel mercatoribus vinariis, sed a probis vinearum proprietariis, aut saltem a mercatoribus religiosis et peritis, sibi comparent et bene conservent". Widać tkwi w naturze człowieka poczucie, iż najwyższej Istocie, tylko z rzeczy wyborowych i niefałszowanych, może się składać ofiara. Pliniusz poganin, tak pisze (hist. nat. lib. XIV, n. 23) o winie bogom składanem. „Gdy religia jest podstawą życia, wzbronionem jest dlatego składanie ofiar bogom z wina,nietylko z nieciętej winnicy pochodzącego, albo w którą piorun uderzył, lub w bliskości której powiesił się człowiek, lecz nawet niewolno tego czynić z wina nogami zranionemi albo brudnemi tłoczonego. Wykluczone jest również wino greckie do którego pospolicie wodę mieszają."

[1]) „Monet sancta synodus, praeceptum esse ab Ecclesia sacerdotibus, ut aquam vino in calice offerendo miscerent: tum quod Christum Dominum ita fecisse credatur, tum etiam quia e latere ejus aqua simul cum sanguine exierit, quod sacramentum hac mixtione recolitur; et cum aquae in Apocalipsi beati Joannis populi dicantur, ipsius populi fidelis cum capite Christo unio representatur". Trid. ses.22.W niektórych liturgiach wzmianka o domieszce wody, w samem omówieniu do przeistoczenia kielicha umieszczona i samemu P. Jezusowi przypisywana, potwierdza ogólne przekonanie, że Zbawiciel dolał wody do wina, gdy pierwszy kielich w krew swoją zamieniał. Tak opowiadają liturgie Chaldejska i Syro-Antyocheńska: „similiter et calicem, postquam coenaverunt, miscens *vino et aqua* et gratias agens benedixit etc."

[2]) „Illud sacerdotibus animadvertendum est, ut quemadmodum in sacris mysteriis aquam vino adhibere oportet, sic etiam modicam infundendam esse; nam ecclesiasticorum scriptorum sententia et judicio, aqua illa in vinum convertitur". Catech. Conc. Trid. part. II, cap. IV, 9. 17. 18.

ofiary,pod ciężkim jednak grzechem jest przepisana;gdyż od Pana Jezusa wzięła początek i we wszystkich liturgiach, święcie jest chowana[1]). Ma ona nadto symboliczne znaczenie; wyraża związek ścisły P. Jezusa z wiernymi swymi. Wino pierwiastek szlachetny, dla swej mocy i błogich skutków, wyobraża P. Jezusa mającego wkrótce zstąpić pod jego postacie, woda zaś zmieszana, a nawet zamieniająca się w wino[2]) i w niem ginąca, oznacza wiernych Chrystusowych, którzy przez połączenie się przy ołtarzu, a szczególniej przy komunii ze Zbawicielem, stają się

uczestnikami Jego bóstwa i jakby tracąc swe ziemskie przyrodzenie, w Chrystusa się przemieniają.[1]) Odkąd Pan Jezus wziął na się ciało i duszę ludzką, odtąd chciał być zawsze i wszędzie z tymi których przyjął naturę i jedno niejako z nimi stanowić. Sam będąc źródłem życia, chciał to życie przelewać w zgniłą massę ludzką i powoli do życia przywracać. Nadto sam Najświętszy, łącząc się z grzesznikami i wspólną z nimi sprawę czyniąc, chciał przez to, zasłaniać ich przed gniewem i miłosierdzie Ojca im jednać. Miłości tej Zbawiciela, niezdolny jest rozum ludzki pojąć, a jednak ona pewna. [2]) Tę tedy jedność i spójność ludu swego z sobą,uwydatnił Zbawiciel sam na ostatniej wieczerzy; ją w dalszym ciągu wyraża Kościół w tej tu domieszce wody,

[1]) „Cum aqua in vinum convertitur, significatur, quod populus Christo incorporatur. S. Thom. III. q. 84, a 8, ad 2. „Aqua significat populum, qui est insipidus, et sapidus fit per conjunctionem cum Sapientia, Christo, sicut aqua cum adjungitur vino". S. Bonav. IV, dist. 11, p. 2, a 1. 9. 3, ad 6. Z tego też powodu, wodę przy nalewaniu do kielicha kapłan znaczy krzyżem i błogosławi, nad winem zaś jako symbolem P. Jezusa tego nie czyni.

[2]) Św. Jan Ewangelista (Epist. I, c. IV, 16) powiada, że Bóg jest miłością, *Deus charitas est;* — tę przed innemi, święty dał nazwę Bogu, że ona wyraża najszlachetniejszy przymiot Jego i górującą nad innemi właściwość Boga uprzytomnia. „Deus charitas est, quia charitas est nobilissima dos et virtus, quae caeteras omnes transcendit, ac proinde in Deo pariter velut in sui origine, est quid nobilissimum et praestantissimum". Cornel a Lap. in Epist. I, c. IV, 16". — Nadto, że miłości konieczną niejako własnością, jest udzielanie się, przelewanie na innych; „communicativa et diffusiva est, mówi św. Dyonizy, (de divin. nom. c. XVI, p. 1) a Bóg, rzec można, na to od początku stworzenia, wysiła wszechmocność, aby ono stworzenie zalewać i przesycać miłością swoją; od czasu szczególniej upadku człowieka, nieustanne zdaje się prowadzić zapasy z potęgami piekła, aby niweczyć miłością, co dyabeł czyni nienawiścią w upadłym. Dyabeł na kształt morowego powietrza, zaraża wszystkich; wciska się do zmysłów, władz duszy i całej istoty każdego; a Bóg w miłości jak ocean niezmierzony rozlewa się na stworzenie swoje i gasi i leczy i ożywia i na wszelki je sposób ratuje od zguby. Dobrze to uplastycznił św. Ignacy w rozmyślaniu *o dwóch chorągwiach*, gdzie Chrystus Pan i Lucyper w nieubłaganej przedstawieni wojnie, o dusze ludzkie. Najsilniejszy zaś i najobfitszy prąd tej miłości płynie z tajemnicy ołtarza; bo pozostawanie P. Jezusa na tysiącznych ołtarzach we dnie i w nocy, udzielanie się każdemu kto zechce i w każdym czasie, natrętnem narzucaniem się i bezmiarem miłości nazwane być może.

w modlitwie która jej towarzyszy , a przedewszystkiem w modlitwie *in spiritu humilitatis*, w której siebie i wiernych składa kapłan na ołtarzu i prosi o przyjęcie tej ofiary.

6-o. Modlitwa przy błogosławieniu wody.

Deus, qui humanae substantiae dignitatem mirabiliter condidisti et mirabilius reformasti, da nobis per hujus aquae et vini mysterium, ejus divinitatis esse consortes, qui humanitatis nostrae fieri dignatus est particeps, Jesus Christus, Filius tuus, Dominus noster. Qui tecum vivit et regnat in unitate. Spiritus sancti, Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

Boże, któryś ludzkiej istoty godność, cudownie spoił i cudowniej naprawił, daj nam przez wody tej i wina tajemnicę, stać się wspólnikami boskości tego, który się raczył uczestnikiem stać człowieczeństwa naszego, Jezus Chrystus, Syn twój, Pan nasz. Który z tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Am.

„*Deus* [1]) *qui humanae substantiae*". Trudno oznaczyć czas, w którym tę modlitwę odmawiać zaczęto, przy wlewaniu wody do kielicha. Znajduje się ona w najdawniejszych sakramentarzach, ale jako kollekta we mszy na Narodzenie Pańskie. Znawcy powiadają, że wówczas ułożoną była, gdy jeszcze łacina żywym była językiem; jej zwięzłość, jej piękne wyrażenia, tego dowodzą; lecz o czasie użycia jej w tem miejscu, nic nie wiedzą[2]).

„*Substantiae*". *Substantia, istota, treść*, oznacza to, przez co rzecz jaka istnieje. Dusza i ciało są istotą człowieka; gdy jednego lub drugiego brakuje, ginie pojęcie człowieka.

„*Dignitatem*". Od *diis genitus*, pochodzi *dignitas* i bardzo dosadnie maluje pierwotną niewinność człowieka, gdy wyszedł z rąk Stwórcy; prawdziwie mógł się on wówczas nazwać z Boga zrodzony,bo jego podobieństwo z Bogiem, o tem mówiło; a jego złożenie, prawdziwą dostojnością, *dignitas*, było; bo choć ciałem

[1]) p. Wstęp do konsekracyi, „elevatis oculis ad Te Deum".
[2]) v. Guèranger. Explic. de la Sainte Messe, „offertoire".

do zwierząt należał, duszą, rozumem, a szczególniej niewinnością, aniołom dorównywał[1]).

„*Mirabiliter condidisti, cudownie, nadzwyczajnie, w sposób godzien podziwu, pospołu złożyłeś.* Wszystkie rzeczy, prostym rozkazem Boga stworzone zostały; jeden tylko człowiek, jakby po naradzie Trójcy św. uczyniony został, a uczyniony rękami Boga samego.

Więc już z tego względu, stworzenie człowieka cudownem, nadzwyczajnem nazwać potrzeba. Więcej przecież, tej cudowności dopatrzyć można, w składzie człowieka, w którym dwa pierwiastki sobie przeciwne, ciało i duch, złożyły jednę osobę; co dobrze wyraża słowo *condidisti*, jakby złożyłeś, spoiłeś dwie rzeczy, z przyrodzenia sobie przeciwne. [2])

„*Mirabilius reformasti*", *cudowniej naprawiłeś, do lepszego stanu przyprowadziłeś.* Człowiek naturę swą w niewinności stworzoną, zepsuł przez grzech i potrzebował naprawy; naprawa ta, w cudowniejszy się jeszcze sposób, *mirabilius*, dokonała, niż samo stworzenie; bo się sam Bóg łączy z człowiekiem, aby w jednej osobie, stanowić doskonałego człowieka. Przy stworzeniu, udzielił Bóg człowiekowi podobieństwa swego; przy naprawie, udzielił nadto, bóstwa swego. Przy stworzeniu, zniżył się Bóg, że własnemi rękami uczynił lepiankę; przy naprawie Stwórca sam bierze postać lepianki i cierpi i umiera Ten, który jest dawcą życia; co właśnie, najbardziej jest podziwu i uwielbienia godne.

„*Da nobis per hujus aquae et vini mysterium*". Tajemnicą wogóle nazywa się rzecz, której zmysłami pojąć nie można; tu

[1]) Minuisti eum paulo minus ab angelis, gloria et honore coronasti eum". Ps. VIII, 6.

[2]) „Człowiek jest to przedewszystkiem duch, dusza, uwięziona w organizmie, tej najcudowniejszej machinie, jaka istnieje pod słońcem. Gdyby mechanik chciał zbudować coś podobnego do organizmu człowieka, musiałby w jednej wspólnej oprawie umieścić: laboratorya chemiczne, piece, miechy, pompy, telegrafy, telefony i fonografy, aparaty fotograficzne, machiny rachunkowe, słowniki, encyklopedye, przyrządy miejscozmienności, termometry, barometry, wagi, mechanizmy kujące, rąbiące, piłujące, odciskające, dzielące, łączące i mnóstwo innych". Bolesław Prus, Ludzie i duchy, Tygod. illustr. 1906 № 16.

mysterium, nazywamy połączenie wody i wina; samo ono nie jest tajemnicą, bo widzimy oba te pierwiastki do kielicha wlewane; ale nie możemy widzieć, ani słyszeć, ani żadnym odczuć zmysłem znaczenia, które to połączenie wyraża; wyraża zaś, to ustawiczne łączenie się Zbawiciela z ludźmi, począwszy od wcielenia, aż do każdej modlitwy wspólnej[1]); a szczególniej aż do ofiary mszy św. i komunii, w których udziela nam swej Boskiej natury. Prosimy więc tu Boga, aby nam dał, co ono połączenie wody i wina wyraża; aby nas mianowicie połączył z P. Jezusem i współuczestnikami uczynił bóstwa Jego.

„*Ejus divinitatis esse consortes, qui humanitatis nostrae fieri dignatus est particeps*". Przez połączenie się ze Zbawicielem, nie bierzemy udziału w Jego bóstwie, jak On wziął w człowieczeństwie, gdy się stał człowiekiem; czyli łącząc się z Panem Jezusem, nie stajemy się bogami, ale tylko podobnymi Bogu; bo uczestniczymy najprzód w szczęściu Jego, tegoż samego szczęścia co Bóg, choć w innej mierze, używając; nabywamy nadto dobroci, świętych skłonności i cnót Bogu właściwych[2]). To też przymiotniki *consors* i *particeps* tu użyte, dokładnie bardzo wyrażają: i nasz sposób łączenia się z *Bóstwem* i Pana Jezusa z *człowieczeństwem.*

Consors, uczestnik, towarzysz, oznacza tego, który się przypadkowo z drugim łączy, aby z nim jednej, choć nie w równym stopniu, używać doli; tak się łączyć mogą dwaj towarzysze podróży, dwaj żołnierze; tak się też łączymy z Panem Jezusem, w bóstwie Jego.

Particeps, wspólnik, wyraża wspólność we wszystkiem, choćby w pochodzeniu i naturze; dwaj bracia rodzeni mogą się nazwać *participes.* Pan Jezus wszystko wziął, oprócz grzechu

[1]) „Ubi sunt duo vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum". Math. XVIII, 20.

[2]) Bardzo pięknie to nabywanie podobieństwa z P. Jezusem przez komunię, przedstawia Chaignon rozmyśl. 82, na niedzielę w oktawie Bożego Ciała.

z natury ludzkiej; i dlatego słusznie *particeps humanitatis*, zwać się może.[1])

7-o. Modlitwa przy ofiarowaniu kielicha.

Offerimus tibi, Domine, calicem salutaris, tuam deprecantes clementiam, ut in conspectu divinae majestatis tuae, pro nostra et totius mundi salute cum odore suavitatis ascendat. Amen.

Ofiarujemy Ci, Panie, kielich Zbawiciela (zbawienia), błagając łaskawości twojej, iżby się z wonią (wdzięczności) najprzyjemniejszą, wzniósł przed obliczność boskiego majestatu twego, za nasze i całego świata zbawienie. Amen.

„*Offerimus*[2]) *tibi calicem*". Kielich przy ofiarowaniu, podobnież jak hostya, podnosi się do góry.

W starym zakonie każda ofiara, przed położeniem na ołtarz, nawet ludzie na służbę Panu Bogu przeznaczeni, podnoszeni byli do góry[3]), przed przybytkiem, Bogu ukazywani i w ofierze składani. I Zbawiciel świata, wniesiony po raz pierwszy do kościoła, również przez podniesienie w górę, był ofiarowany Ojcu swemu [4]). Sposób to zdaje się, najbardziej odpowiedni, bo podnosząc w górę rzecz ofiarowaną, nietylko myślą, ale i czynem wyrażamy, że ona odtąd nie do ziemi, ale do nieba będzie należała.

W liczbie mnogiej *offerimus*, zamiast *offero*, jak przy ofia-

[1]) „Debuit per omnia fratribus similari, ut misericors fieret". Hebr. II, 17. „Non habemus pontificem, qui non possit compati infirmitatibus nostris; tentatum autem per omnia pro similitudine absque peccato" Hebr. IV, 15.

[2]) p. I-a modlitwa kanonu.

[3]) „Purificati sunt (levitae) et laverunt vestimenta sua; elevavitque eos Aaron in conspectu Domini". Numer. IX, 21.

[4]) „Marya wstąpiła na wschody kościelne dla ofiarowania Dzieciątka, co się dopełniało u bramy wiodącej do Przybytku czyli Świętego. Tu kapłan przyjął najprzód od Niej pięć syklów, cenę okupu; potem wziął na ręce Dzieciątko, podnosząc je ku niebu i trzymając je przez chwilę nad głową swoją, na znak, że je ofiaruje i poświęca Bogu". Gay. Wykład Różańca, *Ofiarowanie.*

rowaniu hostyi, mówi tu kapłan, gdyż złączywszy z P. Jezusem lud, w symbolu wody, należało teraz tenże lud, złączony i ofiarujący z Panem Jezusem i kapłanem, w słowach uwydatnić, zatem użyć liczby mnogiej. Niektórzy liturgiści widzą tu jeszcze inną liczby mnogiej przyczynę; że przy mszach uroczystych, kapłan razem z dyakonem kielich podnoszą i razem ofiarują; więc muszą mówić w liczbie mnogiej.

„*Calicem salutaris*"[1]). Nie wszyscy jednakowo tłómaczą wyrażenie, *calicem salutaris*; jedni, *salutaris* wyprowadzają od rzeczownika *salutare*, i u tych, *calicem salutaris*, wychodzi *kielich zbawienia*; inni znów, biorą *salutaris* rzeczownie; i *calicem salutaris*, tłómaczą *kielich Zbawiciela.*[2]). To ostatnie rozumienie ma większe prawdopodobieństwo za sobą; gdyż w liturgii mozarabickiej, z której modlitwa ta ma być wzięta[3]), wyraźnie się mówi, „*Jesu Christi calicem*"[4]). Nadto w tem tylko tłómaczeniu, *calicem salutaris*, dobrze się może stosować do kielicha obecnie w ręku trzymanego, nie odnosząc aż do konsekracyi;

[1]) p. „hunc praeclarum calicem"; przy konsekracji kielicha.

[2]) „Calicem salutaris. id est Christi, qui instituit, ut calix offerretur et consecraretur". Herdt pars II-a, n. 75. *Salutaris i salvator*, bez różnicy się używa w piśmie św. i u pisarzy kościelnych. „Dereliquit Deum factorem suum, et recessit a Deo *salutari* suo". Deut. XXXII, 15. „Ne derelinquas me, neque despicias me Deus *salutaris* meus". Ps. XXVI, 9. „Exultavit spiritus meus in Deo *salutari* meo". Luc. I, 47. „Tu es Deus *salvator* meus". Ps. XXIV, 5. „Exspectantes adventum gloriae magni Dei et *salvatoris* nostri". Tit. II, 13. Jesus *salvator*, sive *salutaris* interpretatur". S. Beda in Luc. c. I. Różnią się przecież te rzeczowniki nieco w znaczeniu, bo *salvator* oznacza tego, który się czynnie przykłada do szczęścia drugich; *salutaris* zaś, który z owoców swej pracy pozwala ciągnąć korzyści zbawienne. Gdy P. Jezus podczas życia ziemskiego, modlił się, nauczał, cierpiał i umierał, działał jako *salvator*; dziś zaś, po dokonanem dziele odkupienia, gdy z nabytego już skarbu, dozwala ciągnąć korzyści Kościołowi, gdy się oddaje w sakramentach a szczególniej w sakramencie ołtarza, działa jako *salutaris;* dobranego też wyrazu użył Duch św. przy ofiarowaniu kielicha, bo *salutaris* lepiej, niż *salvator* określa obecny stosunek Zbawiciela do Kościoła.

[3]) v. Bernard, liturgie romaine, III p. sec. II, ch. II, art. III, 2.

[4]) „Offerimus tibi Domine Jesu Christi Filii tui calicem, humiliter implorantes clementiam tuam, ut ante conspectum divinae majestatis tuae cum odore suavitatis ascendat". Migne. t. 85, c. 528.

bo kielich, który się ofiaruje na ołtarzu, zawsze od początku do końca, jest kielichem *Zbawiciela*; gdy kielichem *zbawienia*, tylko po konsekracyi być i nazywać się może.

„*Deprecantes*[1]) *clementiam*,[2]) *ut in conspectu divinae majestatis tuae*[3]), *pro nostra et totius mundi salute*[4]). Jak przy ofiarowaniu hostyi, tak i tu, w wyrazach *pro nostra et totius mundi*, znajduje potwierdzenie nauka o nieskończonej wartości mszy świętej. Według porządku, jak niesie podanie, przez samego Zbawiciela wskazanego[5]), ofiaruje się tu kielich najprzód za stan duchowny, wyrażony w słowach *pro nostra*, potem za wszystkich całego świata wiernych Chrystusowych; nawet za tych, którzy nie myślą o najświętszej ofierze i jej skuteczności, *pro totius mundi salute;* co się zaś rozciągać może na świat cały, nieskończonem jest.

„*Cum odore suavitatis ascendat*". Przenośnia tu użyta, bardzo się często w piśmie świętem powtarza dla wyrażenia przyjemności i upodobania Bożego w jakiej rzeczy, zwłaszcza składanej Mu w ofierze. Tak gdy Noe złożył Bogu ofiarę po wyjściu z arki, „zawoniał Pan, mówi pismo[6]), „wonność wdzięczności"; czyli podobała się wielce ofiara Noego Bogu. Zmysł powonienia zdaje się być najszlachetniejszy, delikatniejszy od innych i jakby duchowy; bo czego inne zmysły nie pojmą, ten pozna i odczuje. Stąd pismo święte, gdy chce na sposób ludzki wyrazić, że się coś Bogu podoba, tego tylko zmysłu w Bogu działanie przypuszcza, jakoby w nim tylko przyjemność Bóg odczuwał. Więc ofiary i cnoty i modlitwy przedstawiają się Bogu w formie

[1]) p. Memento mortuorum, „*deprecamur*".

[2]) p. I-a modlitwa kanonu, „Te igitur „*clementissime*".

[3]) p. IV-a modlitwa kanonu.

[4]) p. Modlitwa przy ofiarowaniu hostyi.

[5]) Podanie przez wszystkie liturgie przechowane uczy, że P. Jezus na ostatniej wieczerzy zapowiedział, iż i na krzyżu wyleje się krew i na ołtarzach przelewać się będzie najprzód za kapłanów, *pro vobis*, a po nich dopiero za innych, *pro multis*, na odpuszczenie grzechów.

[6]) „Odoratusque est Dominus odorem suavitatis". Genes. X, 21.

zapachów i kadzideł[1]); bo człowiekowi się zdaje, że tylko w tej lotnej i zmysłowo duchowej formie, mogą one dojść do Boga i w Jego powonieniu miłą znaleść ocenę.

Z żadnej jednak rzeczy, tak miły nie wznosi się zapach i żaden nie uwesela tak Boga, jak zapach mistyczny, podnoszący się z ołtarzy, gdy ofiaruje się na nich jednorodzony Syn Boga. Jeżeli woń miła z odzieży Jakóba patryarchy zachwycała starego ojca Izaaka[2]), nierównie więcej zachwyca i uwesela Ojca niebieskiego ta woń, która się wznosi z ofiary Zbawiciela. Tę słodką woń kraszą jeszcze cnoty, gdy je mają kapłan i lud, biorący udział w ofierze; o to też zanosi się tu prośba, aby woń kielicha, nieszpecona wyziewami grzechów kapłana i ludu, wzniosła się do nieba.

8-o. Złożenie w ofierze kapłana i ludu.

In spirtitu humilitatis et in animo contrito suscipiamur a te, Domine: et sic fiat sacrificium nostrum in conspectu tuo hodie, ut placeat tibi, Domine Deus.

Najgłębiej upokorzeni i na sercu skruszeni, niech przyjęci będziemy przez ciebie, Panie: i niech tak złożoną będzie dzisiaj ofiara nasza przed obliczem twojem, iżby się podobała tobie Panie Boże.

Co przy wlewaniu wina i wody, sposobem symbolicznym się wyrażało, w modlitwie *in spiritu humilitatis*, słowami się wypowiada. Ofiara mszy świętej, o tyle jest nam pożyteczna, o ile łączymy się ze Zbawicielem i Jego ofiarą, i stanowimy z Nim jedno. Gdy więc chleb, wino i woda już ofiarowane, zostają na ołtarzu, wypada z niemi się połączyć, i siebie złożyć w ofierze; ażeby oną jedność stworzyć ze Zbawicielem, gdy stanie pod ich postaciami.

[1]) „Quatuor animalia et viginti quatuor seniores ceciderunt coram Agno habentes singuli citharas, et phialas aureas plenas odoramentorum, quae sunt orationes". Apoc. V, 8.

[2]) „Ecce odor filii mei sicut odor agri pleni, cui benedixit Dominus". Genes XXVII, 27.

Modlitwa *in spiritu humilitatis* z modlitwy trojga pacholąt (Daniel. III, 39, 40) wzięta, pięknie wyraża ofiarę, którą z siebie składamy. Kto złoży w ofierze serce skruszone i upokorzone, złoży wszystko co ma najdroższego; a właśnie, to zawiera modlitwa, przez którą siebie oddajemy Bogu i prosimy, aby nas przyjąć zechciał.[1])

„*In spiritu humilitatis*". Największa pokora, szczyt pokory, rzec można, odmalowany jest w tem wyrażeniu; bo rzeczownik *spiritus, duch*, dołączony do jakiegoś dobrego czy złego kierunku, całość występku lub cnoty obejmuje. W tem znaczeniu mówimy „duch świata", „duch Chrystusowy", „duch pychy"., „duch wiary i t. p. Kogo owieje duch pokory, ten szuka we wszystkiem tej cnoty; ten przy każdej czynności pragnie upokorzenia, więc *in spiritu humilitatis*, można tłómaczyć, *w poczuciu najgłębszej pokory*.

---

[1]) W jednej tylko postaci, w postaci upokorzonego i żalem skruszonego grzesznika, może przed Bogiem stawać człowiek, od czasu onego w raju nieposłuszeństwa, które wszystkich ludzi winowajcami czyni. Cokolwiekby człowiek dla Boga uczynił, cokolwiekby Mu obiecał lub w ofierze złożył, nie będzie przyjęte i miłe Bogu, aż je owieje pokora i żal za on nieszczęśliwy bunt przeciwko Bogu i za własne grzechy każdego. Żadnej też łaski nie udziela P. Bóg tylko skruszonemu i upokorzonemu sercu. Ś. Teresa opisując nadzwyczajne łaski sobie udzielone powiada (Żywot, rozd. XXII): „nie pamiętam bym którąkolwiek z tych zgoła nadzwyczajnych łask, o których mówić będę, inaczej i w innej chwili otrzymała, niż w chwili gdym jakoby w niwecz się przed Panem obracała na widok wielkiej nędzy mojej; i Pan także, dopomaga mi do lepszego uznania samej siebie, raczył mi odkrywać rzeczy, jakichbym się sama domyślić nie zdołała". Na innem miejscu (roz. XXVI) wzmiankę czyni, że sam Zbawiciel niekiedy ją upokarzał, wyrzucał przeszłą niewdzięczność, aby ją przygotować do otrzymania łaski, którą dać zamierzał. „Czasem przywodzi mi Pan na pamięć przeszłe grzechy moje, zwłaszcza gdy chce mi użyczyć jakiej szczególnej łaski; dusza wówczas ma to uczucie, jak gdyby już naprawdę stała przed trybunałem strasznego Sądu, i prawda z taką jasnością staje przed jej oczyma, że zawstydzona i przerażona, nie wie gdzie się podziać". Z tego widać, że modlitwa *in spiritu humilitatis*, pod tchnieniem Ducha Ś-go ułożona i do naszej liturgii wprowadzoną została, aby nam przypominać, że wtenczas tylko wolno się nam złożyć w ofierze i zjednoczyć z boskim Ofiarnikiem na ołtarzu, gdyśmy upokorzeni i żalem przejęci.

„*Animo contrito*". Zetrzeć, *conterere*, zwykle odnosi i stosuje się do rzeczy materyalnych, które mogą być starte i w proch obrócone; ale zetrzeć można i jakby w niwecz obrócić i ducha ludzkiego, gdy mu się odbierze, albo raczej złamie to, co należy do istoty jego; gdy wolę i rozum, zwróci się w stronę, w którą z natury swej nie dążą. Gdy człowiek prawdziwie się do Boga nawraca, musi w niwecz obrócić wszystkie przywiązania do stworzeń; musi gwałtem łamać władze swej duszy: rozum, pamięć, a szczególniej wolę odrywać od grzechu, a stosować do woli Boga. Więc *animo contrito*, wyraża żal najwyższy za grzechy, z doskonałem połączony oderwaniem się od stworzeń.

„*Suscipiamur*[1]) *a te Domine*". Jak hostya i kielich, tak duch kapłana i wiernych, skruszony i upokorzony, mają się podnieść do góry, być razem przez Boga przyjęte i w ciągu całej ofiary nierozłączną całość stanowić; to warunek konieczny, abyśmy mogli ze mszy świętej korzystać.

„*Et sic fiat sacrificium* [2]) *nostrum in conspectu tuo*[3]), *ut placeat tibi Domine Deus*": *I niech tak złożoną będzie ofiara nasza, iżby się podobała tobie Panie Boże*".

„*Sic fiat*". Między wieloma znaczeniami, słowo *fieri*, gdy mowa o ofiarach, znaczy składać ofiary[4]); w tem rozumieniu brać je tu należy.

Odpowiednie z tą modlitwą łączy się zewnętrzne ułożenie kapłana: dla wyrażenia czynem, pokory i żalu, usty oświadczonych, pochyla się on nad ołtarzem; i znów, dla wyrażenia jedności swej ofiary z ofiarą P. Jezusa, trzyma złożone ręce na ołtarzu, jakby składając swój zarobek w ręce Zbawiciela.[5])

---

[1]) p. Modlitwa przy ofiarowaniu hostyi.

[2]) p. I modlitwa kanonu, *sancta sacrificia illibata*.

[3]) p. IV modlitwa kanonu, *in conspectu divinae Majestatis*.

[4]) Cicero „Cum pro populo fieret": gdy składano za lud ofiarę. słownik Bobrowski, verb. fieri.

[5]) Chociaż modlitwy przy ofiarowaniu późno, bo dopiero po XIII wieku weszły do naszej liturgii, nie można jednak powiedzieć, że i ta *in spiritu humilitatis*, równocześnie z innemi wprowadzona została; przeciwnie, są dane, że nadługo przedtem sama tu odmawiana była. Benedykt XIV powiada, że w liturgii Mozarabickiej i w najdawniejszych mszałach naszych ona się

9-o. Wzywanie Ducha św. nad ofiarą.

Złożywszy z siebie i ludu ofiarę, kapłan zmienia dotąd pochyloną, pokorną postawę, staje wyprostowany, roztwiera, wznosi i składa ręce, podnosi oczy ku niebu i z wielką uroczystością wzywa Ducha św., aby pobłogosławił przygotowaną ofiarę[1]). We wszystkich bez wyjątku liturgiach, wzywany jest Duch św., jako siła przeistaczająca i *Uświęciciel, Sanctificator*, ofiary. Przeistoczenie we mszy św., ma blizkie podobieństwo z wcieleniem P. Jezusa; to ostatnie, wyznajemy w symbolu, za sprawą Ducha św. dokonane zostało; więc i przeistoczenie we mszy św., Jego działaniu przypisujemy. Wprawdzie cała Trójca św. udział bierze w przeistoczeniu, jak brała we wcieleniu, że jednak Duch św. jest żywą miłością Ojca i Syna, jest jakby sercem Trójcy najświętszej, stąd dzieła, w których się szczególniej uwydatnia dobroć i miłość Boga dla ludzi, jakiemi są wcielenie i przeistoczenie, przypisywać zwykliśmy Duchowi św. On więc mocą słów konsekracyjnych stawia Zbawiciela na ołtarzu, jak kiedyś na słowa, *fiat mihi secundum verbum tuum*, postawił Go w łonie Matki Najświętszej[2]).

---

znajduje. „Oratio *in spiritu humilitatis*, in missali mozarabico et in omnibus missalibus tum vetustis tum recentioribus invenitur" de miss. sacr. lib. II cap. X n. 20. Ją również jednę Dyonizy Kartuz przywodzi (expos. miss. art. 14). jako modlitwę ofiarowania. „Materia consecranda Deo per sacerdotem offertur, dicentem: *in spiritu* humilitatis etc". Wreszcie w liturgiach wschodnich, zaraz po złożeniu ofiary na ołtarz, podobne do naszej znajdują się modlitwy, w których nietyle chleb i wino, ile ofiara serc jest Bogu przedstawiona. Tak np. w Syryjsko-Antyocheńskiej kapłan się modli: „Deus amator hominum, qui cor contritum plus amas quam holocausta, spiritumque humiliatum acceptum habes, suscipe sacrificium nostrum spirituale etc." A w Chaldejskiej tak zachęca wiernych: „animas nostras et nos invicem Patri et Filio et Spiritui sancto praesentemus".

[1]) O podnoszeniu w górę rąk, ich składaniu, wznoszeniu oczu i t. p. p. I-a modlitwa kanonu, *Te igitur*.

[2]) „Opus Incarnationis manifestativum est divinae bonitatis et caritatis: sed hoc appropriatur Spiritui sancto... In Incarnatione fuit copiosissima divinae bonitatis effusio S. Bonaven. III, dist 4. a 1, q. 1. „Quoniam liberalitas Spiritui sancto appropriatur et sanctificatio Virginis, in

Słusznie tedy wzywamy tu tę Dobroć niestworzoną, aby zstąpiła na złozoną ofiarę i błogosławieństwem niebieskiem ją napełniła.

W liturgiach wschodnich wzywanie Ducha św., *epiclesis* zwane[1]), po konsekracyi się odbywa; w rzymskiej zaś, w tem tu bardzo stosownem miejscu, gdy ofiara złożona na ołtarzu, jest jeszcze w drodze przygotowania.[2]).

Gdy prorok Eliasz składał Bogu ofiarę, ogień z nieba spadły, spalił i pożarł wszystko, nietylko ofiarę i drzewo, ale nawet kamienie i proch stąd powstały; owszem wodę, którą ofiara obficie była zlana[3]).

---

qua peracta fuit Verbi conceptio hinc est, quod licet opus illud sit a tota Trinitate, per appropriationem tamen dicitur Virgo concepisse de Spiritu sancto". S. Bonav. Brevil. p. IV, c. III.

[1]) O *epiklezie*, napisał wyczerpującą rozprawę X. Ciepłak profesor Akademii Petersburskiej. „De momento, quo Transsubstantiatio in Augustissimo Missae sacrificio peragitur"; w której wielkim zasobem dowodów zbija błąd tych, co przypisują *Epiclesi* moc twórczą, moc przeistoczenia.

[2]) Początek *epiklezy* widzą niektórzy liturgiści w Wieczerniku przy spełnieniu pierwszej nowego zakonu ofiary. Ono podniesienie oczu do góry i błogosławienie, albo wyciągnienie przez Pana Jezusa ręki nad chlebem i winem było jakoby wezwaniem, „*veni sanctificator*", do wspólnej czynności wezwaniem Ducha św., który słowom Zbawiciela płodność i moc przeistaczającą nadawał. I nie bez przyczyny tak utrzymują, gdyż wschodnie szczególniej liturgie wyraźnie uczą, że Pan Jezus napełnił kielich Duchem św wprzód, nim go zamienił na krew swoją. Liturgia św. Jakóba mówi: „*accipiens calicem et permiscens ex vino et aqua benedicens, implens Spiritu sancto*". A św. Marka wyraża: „suspiciens in coelum ad te Patrem suum, benedixit, sanctificavit, *implevit Spiritu sancto*". Wnoszą stąd liturgiści, że *epiklezа* jest nieodłączną od wszelkiej liturgii, jak nieodłączny jest Duch św., który całą ofiarniczą czynność napełnia, ożywia, upładnia i świętością przesyca, dodają tylko, że w jednych liturgiach z wielką uroczystością obrzędów i wyrazistością słów ona się dopełnia, w innych, mniej wydatnie, zawsze jednak zrozumiale się dokonywa. W naszej tedy liturgii widzą *epiklezę* w modlitwie „*Veni Sanctificator*" i w *kładzeniu rąk na ofiarę przy modlitwie „hanc igitur"; a* po konsekracyi w prośbie „*supplices te rogamus;* vid. X. Bilczewski, „Eucharystya I. Roz. I, § 3, i 6. Roz. V, str. 122.

[3]) „Cecidit ignis Domini et voravit holocaustum et ligna et lapides, pulverem quoque at aquam, quae erat in aquaeductu". III Reg. cap. XVIII, 38.

W podobny sposób Duch św. tu wzywany, spali i w niwecz obróci wszystko, co ziemskie, a szczególniej nędzę ludzką, która się łączy z ofiarą i jej część stanowi, tak, że nie stanie P. Jezusowi nic na przeszkodzie, gdy chwila przeistoczenia się zbliży.

Veni sanctificator omnipotens, aeterne Deus: et benedic hoc sacrificium tuo sancto nomini praeparatum.

Przyjdź, uświęcicielu wszechmogący, wieczny Boże: i pobłogosław tę oto ofiarę twemu imieniowi świętemu przygotowaną.

„*Veni*"[1]). To słowo utarte w modlitwie do Ducha św. może samo, według liturgistów, wystarczyć jako dowód, że tu prośba do trzeciej Osoby Trójcy świętej skierowana.[2]).

„*Sanctificator*, od *sanctum facere*, nazywa się ten, co z rzeczy nietrwałej i przemijającej czyni trwałą i wieczną, z ziemskiej — niebieską, z cielesnej — duchową, zdolną napełnić duszę łaską Boga; bo *sanctus* ma wszystkie wyliczone znaczenia; znaczy, *utrwalony, niebieski, w łasce utwierdzony.* [3]).

Dzieło uświęcania i napełniania łaskami, przypisuje Kościół Duchowi św. i nazywa Go *Sanctificator*, jak Pana Jezusa mianuje *Redemptor*.

„*Omnipotens*[4]) *aeterne*[5]) *Deus*. Też same przymioty: *wszechmoc* i *wieczność*, przypisują się Duchowi św., co Bogu Ojcu i Synowi; bo wyznawał zawsze Kościół, że Duch św. równy jest we wszystkiem Ojcu i Synowi, a herezye Macedoniusza, przeczącego Duchowi św. tej równości, potępił na synodzie konstantynopolitańskim, dodając do symbolu nicejskiego, że Duch św. na równi z Ojcem i Synem ma być chwalony i czczony[6]).

---

[1]) w Mozarabickiej liturgii modlitwa ta wprost się zanosi do Ducha Św. „Veni *sancte Spiritus* sanctificator: sanctifica hoc sacrificium de manibus meis tibi praeparatum". Migne tom 85 col. 113.

[2]) Vid. Bened. XIV, de Sacrif. Miss. Lib. II, cap. X, n. 21.

[3]) p. IV-a modlitwa kanonu, *Hostiam sanctam.*

[4]) p. Wstęp do konsekracyi, *ad Te Deum omnipotentem.*

[5]) p. I-a modlitwa kanonu, *aeterno Deo.*

[6]) Credo in Spiritum sanctum, Dominum et vivificantem, qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur".

„*Benedic*"[1]) Gdy się błogosławi rzecz już wyjętą z rzeczy ziemskich i Bogu oddaną, *benedicere* wówczas znaczy, łaskami napełniać. Tu więc prosimy Ducha św., aby dary złożone napełnił świętością i przygotował do przeistoczenia.[2])

„*Sacrificium*[3]) *tuo sancto nomini praeparatum*". Aby wyrazić że się ofiara składa Trójcy św., nie trzeba koniecznie trzech Osób pojedyńczo wyliczać; dość wymienić Ducha św., który jest żyjącem, wiecznem tchnieniem, które Ojciec i Syn z siebie wydają i Niem siebie we wspólnej miłości obejmują, a które na ofiarę złożoną zesłane, napełnia ją świętością i jednocześnie ją przyjmuje. Stosownie więc sam się tu Duch św. wymienia.

„*Sancto nomini*". Wyrażenie biblijne, często się powtarza, gdy mowa o oddawaniu czci lub składaniu ofiar Bogu[4]). *Imię Boga* to samo znaczy, co zbiór wszelkich doskonałości i przymiotów, przez które Bóg jest tem czem jest i Bogiem się nazywa.

10-o. Obmywanie rąk.

Po wezwaniu Ducha św. nad ofiarą, kapłan przechodzi na róg epistoły i obmywa ręce. Obrzęd ten jest bezsprzecznie tak dawny, jak dawna ofiara nowego zakonu. Ojcowie apostolscy, Klemens (lib. VIII, c. 11), św. Dyonizy (Eccles. Hierarch. c. III) o nim wspominają; wszystkie też bez wyjątku liturgie święcie go przechowują i w tem właśnie miejscu, zaraz po złożeniu na ołtarz ofiary, go przepisują.

Zapewne, że to obmycie rąk mogło mieć kiedyś materyalne znaczenie, aby się przez nie pozbyć materyalnego brudu; w tych mianowicie czasach, gdy wierni różne składali dary przy ołtarzu, kapłan mógł, odbierając je, prawdziwie zbrudzić ręce

---

[1]) p. I-a modlitwa kanonu, *benedicas haec dona.*

[2]) Benedictio est sanctificationis et gratiarum votiva collatio". S. Ambros. de benedict. Patr. cap. II.

[3]) p. I-a modlitwa kanonu, *sacrificia illibata.*

[4]) „In omni loco sacrificatur et offertur *nomini meo* oblatio munda". Malach. I, 11.

i potrzebować obmycia[1]); z tem wszystkiem, raczej duchowe zawsze nadawano znaczenie temu obrzędowi; widziano w nim symbol czystości wewnętrznej, którą się kapłan przy ofierze odznaczać winien. Tak go rozumieli najdawniejsi ojcowie Kościoła, św. Dyonizy, św. Cyryl jerozolimski[2]); tak też go tłómaczą późniejsi kościelni pisarze[3]), takie też rozumienie przypomina psalm, który przy obmyciu rąk towarzyszy; sam zresztą sposób obmywaniu końców palcy, zdaje się tego tłomaczenia domagać.

W starym zakonie nakazał Bóg (Exod. cap. 30) kapłanom obmywanie nóg i rąk, nim do ofiar przystąpią; w nowym zaleca Kościół obmywać tylko ręce, bo w rękach ześrodkowuje się cała siła człowieka, jakby cały człowiek; stąd czyste, niewinne ręce świadczą o niewinności całego ich właściciela[4]).

II-o. „Psalm XXV Lavabo".

Św. Cyryl jerozolimski, mówiąc o obmywaniu rąk podczas ofiary, już o tym psalmie wspomina; jest on również w liturgiach wschodnich; z czegoby wnosić należało, że jego odmawianie sięga czasów apostolskich; bo co ogólnie jest przyjęte, z jednego źródła pochodzić musi. Zawiera on pragnienie wielkiej czystości i gorącej pobożności przy składaniu ofiary.

[1]) „Lavat sacerdos manus suas more priorum sacerdotum, ut extersae sint a tactu communium rerum atque terreno pane. Quae lavatio manus munditiam cordis significat per lacrymas et compunctiones". Amalar. de Eccles. off. lib. III, cap. XIX. „Quod ideo ab antiquis patribus decretum fertur, ut pontifex, qui coelestem panem accepturus est, a terreno pane, quem jam a laicis accepit, manus lavando expurget". Ordo Rom. VI, n. 9.

[2]) Vid. Bened. XIV, de Sacrif. Miss. lib. II, cap. XI, n. 1.

[3]) Quodsi patena et calix non solum debent esse pretiosa, ex auro scilicet vel argento, sed etiam mundissima a quocunque pulvere et macula, eo quod sanctissimum corpus et sanguinem Salvatoris contingant, quanto erit magis rationi consentaneum sacerdotes habere manus mundas a pravis operibus, linguam a verbis ineptis et pectus suum a malis desideriis et cogitationibus et sese purificare ab omni immunditia, etiam valde parva". De Ponte, de Christ. hom. perf., tom IV, tr. II, c. IV, n. 1.

[4]) „Ablutio manuum sufficit ad significandam perfectam mundationem: cum enim manus sit organum organorum, omnia opera attribuuntur manibus". S. Thom. III, q. 83, a 5. ad 1.

1. Obmyję me ręce, jak czynią niewinni, (na znak niewinności), i będę stał między nimi, przy ołtarzu twoim Panie.

2. Aby się przysłuchiwać głoszonym pochwałom i powtarzać wszystkie cuda twoje[1]).

3. Bom ja umiłował ozdobę domu twego, Panie, i miejsce zamieszkania twego.[2])

4. Niech więc nie schodzę Panie, na drogę zatracenia razem z niegodziwymi i niech mężobójcom nie będę podobny w życiu mojem.[3])

5. Ich bowiem ręce, kala niegodziwość i napełnia zdzierstwo.[4])

6. Ja zaś dążę do niewinności, więc zmiłuj się i oswobódź mię od złego.

7. Bom ja stanowczo wszedł na prostą drogę cnoty; za łaskę, w gronie sprawiedliwych wychwalać Cię będę.

12-o. Modlitwa: „Suscipe sancta Trinitas".

Jak inne ofiarowaniu towarzyszące modlitwy, tak i obecna, wcześniej nad wiek XII, nie weszła w powszechne w naszej liturgii użycie. Znajduje się ona w sakramentarzu św. Ambrożego, a w treści w liturgiach wschodnich[5]); w naszej jednak jeszcze w XI-m wieku, jak świadczy Mikrolog, raczej z pobożności i zwyczaju, jak przepisu i obowiązku się odmawiała[6]).

---

[1]) Kapłan czynem przy ołtarzu opowiada i powtarza cuda Boże, sprowadzając nań P. Jezusa ze wszystkiemi łaskami.

[2]) Ozdobą domu Bożego i miejscem zamieszkania jest tabernakulum; tu całem sercem kapłan zwracać się winien.

[3]) „Św. Alfons Liguory powiada, „że kapłan sprawujący ofiarę w grzechu śmiertelnym, zabija niejako Syna Bożego w oczach własnego Ojca". O godn. kapł. I, roz. III, n. 7.

[4]) Oni też nie mogą stanąć między niewinnymi i umywać rąk na znak czystości wewnętrznej.

[5]) Bened. XIV, de Sacrific. Miss. lib. cap. XI, n. 4.

[6]) „Deinde sacerdos inclinatus ante altare dicat hanc orationem, non ex aliquo ordine, sed ex ecclesiastica consuetudine". De eccles. observ. cap. XI. Pochylanie się i składanie rąk na ołtarzu, ma tu odrębne znaczenie od innych tego rodzaju obrzędów, podczas ofiary powtarzanych; wyraża

Wprowadziła ją tu jednak rzeczywista potrzeba; ona bowiem trzy pierwiastki: chleb, wino i kapłana z ludem złożone na ołtarzu łączy razem i pokazuje, że trzy te rzeczy jednę stanowią ofiarę. Dotąd poosobno chleb i kielich i lud z kapłanem były przedstawiane Bogu i polecane, każde odrębną modlitwą; żeby się nie zdawało, że tyleż jest ofiar ile ofiarowań, wypadało je połączyć w jednem ofiarowaniu i w jednej modlitwie, aby jedność uwydatnić.

Suscipe sancta Trinitas, hanc oblationem, quam tibi offerimus ob memoriam passionis, resurrectionis et ascensionis Jesu Christi, Domini nostri: et in honorem beatae Mariae semper virginis, et beati Joannis Baptistae, et sanctorum apostolorum Petri et Pauli, et istorum, et omnium sanctorum: ut illis proficiat ad honorem, nobis autem ad salutem: et illi pro nobis intercedere dignentur in coelis, quorum memoriam agimus in terris. Per eumdem Christum Dominum nostrum. Amen.

Przyjm, Trójco święta, tę ofiarę, którą ci składamy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa Pana naszego: i ku czci błogosławionej Maryi zawsze Panny i błogosławionego Jana Chrzciciela i świętych apostołów Piotra i Pawła, i tych tu, i wszystkich świętych: iżby im posłużyła ku czci, nam zaś ku zbawieniu: a iżby się oni wstawiać za nami raczyli w niebie, których czynimy pamięć na ziemi. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

„*Suscipe*[1]) *sancta Trinitas, hanc oblationem*[2]), *quam tibi offerimus*[3]) *ob memoriam passionis, resurrectionis et ascensionis*[4]) *Jesu Christi, Domini nostri*[5]): *et in honorem*[6]) *beatae Mariae semper Virginis*[1]), *et beati Joannis Baptistae*[2]), *et sanctorum apostolorum Petri et Pauli*[1])". Od najdawniejszych Kościoła czasów czyni się o świętych wspomnienie przy ofierze nowego zakonu. Uważał Kościół, że nie można większej czci oddać świętym Pańskim, jak gdy się uczyni uroczystą o nich wzmiankę, podczas tej najświętszej czynności; gdy się ich wezwie i jako świadków i współofiarników podczas ofiary mszy świętej. Tę tedy myśl wyraża tu, *in honorem*[3]): myśl uczczenia świętych, przez uroczyste wygłoszenie ich imion przy ofierze; bo o składaniu ofiary na cześć świętych, mowy tu być nie może, gdyż Bogu jednemu ofiara się składa, na znak najwyższej nad stworzeniem władzy.

„*Et istorum*". Wszyscy liturgiści utrzymują, że zaimek *istorum*, odnosi się tu do świętych, których szczątki w kamieniu ołtarzowym się zawierają.

„*Ut illis proficiat ad honorem*". Msza święta nietylko przynosi zaszczyt świętym, gdy się przy jej sprawowaniu wzmianka o nich czyni, ale pomnaża nawet ich cześć, o ile ona od przyczyn zewnętrznych i przypadkowych, zależyć może; bo czci wewnętrznej, szczęśliwości przyrodzonej nic nie zdoła powiększyć; *status termini*, stoi tu na przeszkodzie. Mogą np. święci, przez zasługi tej ofiary, pozyskać większy rozgłos w Kościele, zjednać sobie większą liczbę czcicieli i znaleść przed innymi uwydatnienie w czci i miłości powszechnej.[4]). W tem też znaczeniu, brać trzeba wyrazy, *ut illis proficiat ad honorem, iżby im posłużyła ku czci*: to jest, że świętym może posłużyć ofiara ku zwiększeniu czci, ale zewnętrznej, przypadkowej.

---

ono łączenie się kapłana i ludu, z darami na ołtarzu złożonymi i czynem jakby pokazywanie, iż kapłan i lud do całości ofiary należą, i chcą modlitwą *suscipe*, być objętymi.

[1]) p. Modlitwa przy ofiarowaniu Hostyi.

[2]) p. II-a modlitwa kanonu, *Hanc igitur*.

[3]) I-a modlitwa kanonu.

[4]) Ob memoriam passionis etc wyjaśnione, IV modlitwa kan.

[5]) p. Koniec kanonu, per ipsum etc., *omnis honor*.

[1]) I-a modlitwa kanonu.

[2]) p. VI Modlitwa kanonu.

[3]) W niektórych kanonach ołtarzowych zamiast *in honorem*, drukują *in honore;* co błędem jest, gdyż przyimek *in*, w znaczeniu dążenia do jakiegoś celu, kładzie się zawsze z 4-m przypadkiem. Kongregacya Obrzędów dekretem 1877 r. wydanym, nakazała czytać, *in honorem*.

[4]) „Sancti orationibus nostris non indigent pro eo, quod cum sint perfecte beati, omnia eis ad vota succedunt; sed nos potius eorum orationibus indigemus, quos, cum miseri simus, undique mala multa perturbant. Unde quod in plerisque orationibus continetur, *prosit* videlicet vel *proficiat* huic sancto vel tali, talis oblatio *ad gloriam* vel *honorem*, ita sane debet

„Nobis autem ad salutem [1]*), et illi pro nobis intercedere*[2]*), dignentur in coelis, quorum memoriam agimus in terris"*.

13-o. Sekreta.

Wszystkie odmawiane dziś podczas ofiarowania modlitwy, miały być niegdyś sekretami[3]): i *suscipe sancte Pater*, i *offerimus tibi Domine calicemii in spiritu humilitatis*, i *veni Sanctificator* i wreszcie *suscipe sancta Trinitas* mają to być dawne modlitwy *super oblata*, jak nazywano niegdyś *sekrety*. Z czasem zaczęto je stosować do różnych momentów ofiarowania; a że niektóre dobrze się do nich dostrajały i dokładnie ich myśl wyrażały, więc tez powoli obecne miejsce i przeznaczenie zajęły.

Od najdawniejszych, jak wiadomo czasów, samej tylko *sekrety* było zadaniem przedstawiać Bogu złożone dary i dopraszać się na nie błogosławieństwa Bożego. Złożywszy w cichości wszystko, co złozyć miał lud i kapłan, złożywszy i chleb i wino i serca swoje na ołtarzu, zgromadzeni wspólną do Boga modlitwą prosili o ich łaskawe przyjęcie i zesłanie łask ludowi potrzebnych.

Chwilę tę uważano za bardzo ważną, bo od niej i przyjęcie ofiary i spodziewane łaski zależały; więc też z wielką się do niej uroczystością gotowano. Zachęta zwykła do modlitwy *oremus*, nie zdawała się tu wystarczać, to też zastąpiono ją uroczystszą, połączoną z pewnem ułożeniem i ceremonią zewnętrzną. Kapłan całuje ołtarz, dla okazania P. Jezusowi swej miłości, zwraca się do ludu, pochyla głowę, rozkłada ręce i wyrazami zdolnymi ująć serce obecnych, wyrazami, *orate fratres*, prosi o modlitwę za sobą.

Tak zachęta *orate fratres*, jak i odpowiedź ze strony ludu, nie zawsze i nie wszędzie jednemi wyrażały się słowami. [1]) Nawet w księdze liturgicznej Kościoła rzymskiego ordo romanus, przechodziła różne zmiany; aż dopiero w XIV-ym wieku, przyszła do obecnej formy.[2]).

Orate fratres, ut meum ac vestrum sacrificium acceptabile fiat, apud Deum Patrem omnipotentem.

Suscipiat Dominus sacrificium de manibus tuis ad laudem et gloriam nominis sui, ad utilitatem quoque nostram totiusque Ecclesiae suae sanctae.

Módlcie się bracia, iżby moja i wasza ofiara zasłużyła na przyjęcie, u Boga Ojca wszechmogącego.

Niech przyjmie Pan ofiarę z rąk twoich ku czci i chwale imienia swego, a także na nasz pożytek i całego świętego Kościoła swego.

„Orate [3]) *fratres"*. Kościół jednakową wszystkich wiernych otaczał opieką i temiż zawsze karmił łaskami sakramentalnemi; ta równość wobec Boga i Kościoła, włożyła w usta pierw-

---

intelligi, ut ad hoc prosit, quod magis ac magis a fidelibus glorificetur in terris aut etiam honoretur; licet plerique reputent non indignum, sanctorum gloriam, scilicet accidentalem, usque ad judicium augmentari, ac Ecclesiam interim sane posse augmentum glorificationis eorum optare". Innocent. III, Regest, l. V, str. 121.

[1]) p. Modlitwa przy ofiarowaniu hostyi.

[2]) p. Modlitwa, *Libera nos*, po Pater noster.

[3]) Dom Cabrol, „prière antique" II p. ch. VII. Duchesne (origines du culte chrètien ch. VI, 6) utrzymuje, że bardzo wielkie jest podobieństwo w znaczeniu między naszemi modlitwami przy ofiarowaniu odmawianemi, i takiemiż odmawianemi w liturgiach wschodnich i galikańskiej. Dawałoby to do myślenia, że te modlitwy nie były, przynajmniej nie wszystkie, *sekretami*, jak się domyślają niektórzy liturgiści; a nadto, że chociaż przed XIII-m wiekiem nie były one spisane i umieszczone we mszałach, widać jednak były ustnie przekazywane, i to z odległej starożytności i tegoż źródła co wschodnie, bo tego się domaga podobieństwo między jednemi i drugiemi.

Późniejsze badania liturgisty Dom Cabrol'a przywiodły go do przeświadczenia, że modlitwa *suscipe sancte pater* przy ofiarowaniu hostyi, i *suscipe sancta Trinitas*, są nie sekretami, ale dawnemi anamnezami, vid. anamneza *Unde et memores*.

[1]) vid. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. IX, 6.

[2]) Ordo Rom. II, n. 9, ma tylko *orate:* Ordo Rom. VI, n. 10, ma *orate pro me;* a dopiero Ordo Rom. XIV-ty, ma *orate fratres*, i całą obecną prośbę tak ze strony kapłana, jak i ludu.

[3]) Wstęp do Pater noster.

szych chrześcijan tę piękną nazwę *bracia i siostry*, które zwykle sobie dawali [1]).

„*Ut meum ac vestrum sacrificium acceptabile fiat, apud Deum Patrem omnipotentem.*"

Ofiara mszy świętej, nietylko do kapłana, ale do wszystkich należy wiernych; każdy z niej, choć w różnym stopniu korzysta, lecz jednemu tylko kapłanowi wolno sprawować ją w imieniu wszystkich i najprzedniejsze jej owoce sobie przyswajać; [2]) słusznie też nazywa tę ofiarę najprzód swoją, a potem ludu. Na wezwanie kapłana lud, albo raczej służący do mszy w imieniu ludu, krótką wypowiada prośbę do Boga o łaskawe przyjęcie ofiary z rąk ofiarnika.

„*Suscipiat Dominus sacrificium, de manibus tuis, ad laudem*[3]) *et gloriam*[4]) *nominis sui* [5]), *ad utilitatem quoque nostram, totiusque Ecclesiae suae sanctae* [6])". Wprawdzie wszyscy udział biorą w składanej ofierze, wiedzą oni jednak, że tylko z rąk kapłańskich, z rąk umyślnie na to poświęconych, Bóg przyjmuje ofiarę; i dlatego sprawiedliwie tu odwołują się do pośrednictwa kapłana. Mogą być między nimi ludzie wysokich cnót i świętobliwości, mogą nawet świętością górować nad kapłanem, nie to jednak, ale poświęcenie na urząd kapłański, daje prawo do ofiarowania.

Na zakończenie tej krótkiej przez lud odmówionej modlitwy, kapłan odpowiada *amen* i, zaraz bez zwykłego oremus,

[1]) „Quod vero fideles circumstantes a sacerdote fratres appellentur, id ex veteri consuetudine, simul cum religione exorta, ad nos profluxit. Nam christiani, fratres se invicem, mutuae charitatis causa, nuncupabant" Bona, lib. II, c. IX, 6.

[2]) Merito sacerdos ad populum dicit: „*meum* ac vestrum sacrificium. Et laudandus esses, mi sacerdos, qui facta reflexione super ejusmodi verba ex vera humilitate cogitares, esse complures e laicis praesentes, qui majori pietate ac puritate animi Deo offerunt hoc S. Sacrificium, quam tu, minister ordinarius et insignitus charactere sacerdotali. Sed hoc in aurem". Sporer Theol. sacram. p. II, c. V, sect. II, § 4., n. 3.

[3]) *p. Laus tibi Christe*, po Ewangelii.

[4]) p. Gloria Patri etc po Psalmie „Judica".

[5]) p. Veni Sanctificator, *nomini* praeparatum.

[6]) p. I-a modlitwa kanonu.

rozpoczyna *sekretę*. Nazywa się ta modlitwa *sekretą*, że głosem przyciszonym, jakby w tajemnicy, ma być odmawiana; co ją odróżnia od innych, które się śpiewają, albo głosem wyraźnym odmawiają.[1])

Wszystko, co powiedziane o początku i znaczeniu kollekt w naszej liturgii, należy powiedzieć i o *sekretach;* z tym tylko dodatkiem, że przy odmawianiu *sekrety* usiłowano jeszcze potęgować uczucia pobożności, przy innych modlitwach zwyczajne.

Sekrety streszczają i powtarzają pospolicie też myśli, które w modlitwach podczas ofiarowania są wyrażane. Dwie zwykle zawierają prośby [2]); jednę, aby Bóg przyjął, pobłogosławił i poświęcił złożoną ofiarę; drugą, aby zesłał na obecnych łaski obfite. Uroczystość każda dostarcza pobudki, aby coraz o nowe prosić łaski i przez to urozmaicić same prośby, często zachwycające swą treścią.

[1]) Orationes secretae, in quibusdam missalibus appellantur, *orationes super oblata.* Diu tamen est, cum vocantur *Secretae*, ut a caeteris orationibus distinguantur, quae dicendae sunt clara voce, ita audientibus accomodatae, ut quae leguntur intelligant, *Secretae* enim submissa voce sunt recitandae". Bened. XIV, lib. II, cap. XI, n. 10.

[2]) Sacerdos orat voce submissa, petens a Deo effectum et fructum acceptationemque oblationis exhibitae, benedictionem quoque oblatae materiae, sicut patere potest consideranti diversas secretas. Dion. Carthus. Expos. Miss. art. 14.

CZĘŚĆ III.

Poświęcenie.

Chociaż wszystkie dotąd spełniające się liturgiczne obrzędy pełne są świętości i wzniosłej tajemnicy, część jednak, która się *poświęceniem* albo *konsekracyą* nazywa, przechodzi inne znaczeniem i cudowną wspaniałością. Bramę do niej stanowi.

1-o. Prefacya.

Księgi święte opowiadają, że Pan Jezus, nim zamienił chleb i wino w ciało i krew swoją, czynił dzięki Ojcu, a czynił je w formie niezwykle uroczystej. [1]) Kościół, wstępując w ślady Zbawiciela, chciał również toż uroczyste wyrazić Bogu dziękczynienie, przed chwilą przeistoczenia; układa więc hymn z cudownych pochwał i aktów wdzięczności, wplata weń najdoskonalsze stworzenia, powołuje całe niebo, stawi na czele Pana Jezusa, sam przywtarza tym zastępom, i tak składa pieśń dziękczynną, pieśń zawsze nową Ojcu, Bogu wszechmogącemu, nim Ten spełni największy cud, nim zeszle na ołtarz Syna swego.

Żadna prawie część liturgii nie ma tyle dowodów, co *prefacya*, za swem pochodzeniem apostolskiem [2]).

Wszystkie bez wyjątku liturgie, tak wschodnie jak i zachodnie, mają ten hymn dziękczynny; najdawniejsi też apo-

[1]) p. Konsekracya, *tibi gratias agens.*

[2]) vid. Bona, rerum. liturg. lib. II, cap. X, n. 1. „Tekst prefacyi i kanonu naszego zdaje się sięgać, w znacznej części, aż do czasów katakumbowych. Urywki z niego, i całe nawet ustępy odnajdują się w najstarszych zabytkach. Ks. Morawski, Świętych obcow., dz. IV, poddz. 1.".

stolscy ojcowie wyraźną o nim czynią wzmiankę. Wschodnie liturgie mają pospolicie jednę tylko *prefacyę*; na zachodzie zaś, niektóre, a szczególnie mozarabicka i rzymska, miały ich bardzo wiele. Za czasów św. Grzegorza wielkiego prawie każda msza miała odrębną *prefacyę;* dopiero ten papież sprowadził je do 10-u, do których Urban II (1088—1099), dodał 11-ą o Matce Boskiej, i ta liczba do dziś się utrzymała.

Tylko się we Mszy godne składa Bogu podziękowanie za dobrodziejstwa; a że zapowiedzią tego podziękowania jest *prefacya*, więc też treść jedna jest wszystkich *prefacyj*, choć nie jedne i też same słowa. Z trzech ona się składa części: wstępu, środka i zakończenia. Weźmy np. najczęściej we mszy odmawianą, tak zwaną *praefatio communis* i bliżej się jej przypatrzmy. Wstęp stanowią trzy wersety: *Dominus vobiscum, sursum corda* i *gratias agamus Domino Deo nostro*, ze swemi odpowiedziami.

Dominus vobiscum.	Niech Pan będzie z wami.
Et cum spiritu tuo.	I z duchem twoim.
Sursum corda.	Wznieśmy serca.
Habemus ad Dominum.	Mamy (je podniesione) do Pana.
Gratias agamus Domino Deo nostro.	Złóżmy dzięki Panu Bogu naszemu.
Dignum et justum est.	Należną i sprawiedliwą jest rzeczą.

„Dominus vobiscum [1])"; zwykłe pozdrowienie kapłana, rozpoczyna wstęp; a jest tu ono szczególniej w miejscu, gdy

[1]) p. „Dominus vobiscum", przed wejściem na stopnie ołtarza. Te trzy wersety znajdują się we wszystkich liturgiach, nie jednemi wprawdzie wyrazami oddane, ale jednę myśl wyrażające; dowód to, że ten sam początek i to samo źródło mają. Nasze *Dominus vobiscum*, tak we wschodnich liturgiach kapłan wyraża: *„caritas Dei et gratia unigeniti Filii et communicatio Spiritus vivi et sancti sit cum omnibus vobis;* lud: *et cum spiritu tuo"* Dwa następne wersety prawie są dosłownie jak u nas: *„sursum ubi Christus sedet ad dexteram Dei Patris sint mentes, intellectus et corda omnium nostrum"*; lud: *sunt apud Dominum Deum". Gratias agamus Domino cum timore"*; lud: *„dignum et justum est"*

spełnienie tajemnic tak blizkie i gdy uwaga wszystkich ma być mocno na nie zwrócona. Wygłaszając je, nie odwraca się, jak zwykle kapłan do ludu, ale do ołtarza zwrócony głośno je wypowiada lub śpiewa; bo po *orate fratres*, w pierwszych Kościoła wiekach, zamykano lub zasłonami zaciągano miejsce, gdzie się ofiara spełniała; zwracanie się więc do odgrodzonych zasłoną, zbyteczne było [1]).

„*Sursum corda*". W ślad za pozdrowieniem podnosi kapłan ręce[2]), na znak oderwania od ziemi, podnosi jeszcze wyżej i głos, i zaleca zgromadzonym wznieść serce ku rzeczom niebieskim. Krótkich do tego używa słów, ale pełnych znaczenia. Serce jest źródłem grzechów i siedliskiem przywiązań [3]); z podniesieniem więc serca ku niebu upada wszystko co grzeszne i ziemskie; podnieść tedy serce, to uczynić wszystko, co potrzebne, aby się zbliżyć i połączyć z Bogiem.

Jeżeli zaś podczas całej ofiary należy podniesione mieć serce, to szczególniej, w chwili spełnić się mającej największej tajemnicy. Ojcowie Kościoła całej używają wymowy, dobierają najgorętszych wyrażeń, aby ważność chwili i potrzebę skupienia, żywo tu przedstawić [4]).

Błogosławiony Henryk Suzo z tak nadzwyczajnym zapałem zwykł był przy mszy śpiewać *sursum corda*, że samo tego słuchanie do pobożności zagrzewało obecnych; a zapytany, o czemby myślał, gdy słowa te śpiewał, „stawiam sobie, odrzekł, przed oczy mą własną osobę, ze wszystkiem, czem jestem: moje ciało, mą duszę, wszystkie me władze; zgromadzam na około

[1]) Vid. Bened. XIV, de Missae Sacrif. lib. II, cap. IX, n. 15.

[2]) p. Podnoszenie rąk, modlitwa I-a kanonu.

[3]) „Quae de corde exeunt ea coinquinant hominem: de corde enim exeunt cogitationes malae, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falsa testimonia, blasphemiae". Math. XV, 18, 19.

[4]) Quando stamus ad orationem, vigilare et incumbere ad preces toto corde debemus. Cogitatio omnis carnalis et saecularis abscedat, nec quidquam tunc animus quam id solum cogitet quod precatur. Ideo et sacerdos ante orationem (canonem) *praefatione* praemissa, parat fratrum mentes dicendo: *sursum corda*, ut dum respondet plebs: habemus ad Dominum admoneatur, nihil aliud se quam Dominum cogitare debere". S. Cyprianus de Orat. dom. cap. XXXI.

siebie wszelkie stworzenie, przez Boga do życia powołane: mieszkańców nieba, wszystkie twory ziemi, wszystkie w czterech żywiołach świata bytem obdarzone istoty; przyzywam je każde zosobna: ptaki powietrzne i zwierzęta leśne, mieszkańców głębin morskich i ryby wodne, liście drzew i trawy polne, niezliczone ziarnka piasku morskiego i najmniejsze pyłki kurzu, w promieniach się słońca kołyszące; wszystkie najmniejsze przez rosę poranną, śnieg lub deszcze kiedykolwiek wytworzone kropelki; poczem w gorącem pragnieniu zamieniam je na instrumenta muzyczne; tworzę z nich najmilsze akordy, dostrajam najczulszemi strunami serca mego, a podnosząc ręce mej duszy, wołam *sursum corda*, śpiewajcie Bogu, śpiewajcie wieczną pieśń Mądrości niestworzonej" [1]).

„*Habemus ad Dominum*". Na wezwanie kapłana obecni odpowiadają, że oderwali już serca od ziemskich przywiązań i do Boga je wznieśli.

Dla wyrażenia uczuć serca, użyte słowo *habere*, oznacza żywą miłość; należałoby tedy *habemus ad Dominum*, tłómaczyć *mamy już wzniesione i najwyższą wezbrane miłością, serca nasze do Pana* [2]).

„*Gratias agamus*[3]) *Domino Deo nostro*". Im się kto więcej oderwie od świata i wzniesie ponad siebie i rzeczy stworzone, tem jaśniej poznaje, że Bóg jest źródłem wszelkiego dobra i jedynie godzien wszelkiej czci i dziękczynienia; z tego też względu nie wprzód wzywa kapłan lud do składania dzięk Bogu, aż zaleci ono oderwanie. Przyczem sam wznosi oczy w górę, skłania głowę i ręce pobożnie składa na znak że podniesione serca w pokorze, z wielką gorącością i zapałem, swe uczucia dziękczynne, Bogu wyrażać winny. Cała zresztą *prefacya* jest dobrym komentarzem na ono zalecenie *gratias agamus*; pokazuje sposób doskonałego dziękczynienia Bogu.

Środek prefacyi, zajmuje cała osnowa hymnu, od *vere di-*

[1]) Denifle, Ecrits. du B. Henri Suso t. I, 1 p. p. 42.

[2]) Habet hoc, albo samo *habet*, znaczy: miłością ranniony śmiertelną. p. Bobrowski słowo habere.

[3]) Deo gratias, po czytaniu epistoły.

gnum aż do *sanctus*, w której stosownie do uroczystości, wprowadza się odpowiedni powód do dziękczynienia.

Vere dignum et justum est, aequum et salutare, nos tibi semper et ubique gratias agere: Domine sancte, Pater omnipotens, aeterne Deus, per Christum Dominum nostrum. Per quem majestatem tuam laudant Angeli, adorant Dominationes, tremunt Potestates. Coeli coelorumque Virtutes, ac beata Seraphim, socia exsultatione concelebrant. Cum quibus et nostras voces, ut admitti jubeas deprecamur, supplici confessione dicentes.

Zaiste, należną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, iżbyśmy ci zawsze i wszędzie dzięki składali: Panie święty, wszechmocny Ojcze, wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego. Przez którego majestat twój wielbią Aniołowie, cześć boską składają Panowania, drżą Moce. Niebiosa i niebios Potęgi, jak również błogosławieni Serafinowie, we wspólnej radości i tłumnie go wysławiają. Do których, racz dopuścić, błagamy, i nasze głosy w pokornem wychwalaniu wyśpiewujące.

„*Vere dignum et justum est*". Kapłan przejmuje odpowiedź ludu i rozwija ją, aby uwydatnić nieodbitą konieczność i obowiązek dziękczynienia Bogu za łaski. „*Zaprawdę*", mówi, „*godną, sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Ci w każdym czasie i miejscu dzięki składali*". Cztery się tu przywodzą istotne przymioty Boga: że jest *Panem, Ojcem, Bogiem i Zbawcą* naszym i każdy z nich uzasadnia obowiązek składania podzięki Bogu.

1-o. Jest *Panem, Domine sancte: Panem*, któremu wyłącznie nazwa ta przynależy, bo ma władzę nieograniczoną, więc *dignum est, powinnością* jest abyśmy jako podwładni Panu naszemu dzięki składali.

2-o. Jest *Ojcem, Pater omnipotens*, z nicości wszystko wyprowadził, wszystko utrzymuje i karmi, więc sprawiedliwość prosta się domaga, *justum est*, by dzieci czciły ojca i za łaski Mu dziękowały.

3-o. Jest najwyższą Istotą, jest Bogiem, *aeterne Deus;* więc *słuszna rzecz, aequum*, aby *sam* dziękczynienie odbierał; — nie jest niegodziwością *iniquum*, gdy ludziom za łaski wdzięczni jesteśmy, ale słuszność wymaga *aequum est*, abyśmy Bogu *wyłącznie*, jako Źródłu łask, dzięki składali.

4-o. Jest *Zbawcą* naszym, bo przez Syna swego uwolnił nas od śmierci wiecznej. Dziękować Bogu za tę łaskę największą korzyść przynosi *salutare est*, bo nic tyle na serce Boga nie działa ile przypomnienie i dziękowanie przez Chrystusa za odkupienie.[1]).

„*Nos Tibi semper et ubique*". Wiele wyrażają te dwa przysłówki, *zawsze i wszędzie*. Człowiek od początku swego istnienia tak jest z Bogiem i w Bogu, „że jest w Nim, żyje i porusza się," jak mówi św. Paweł (Act. XVII, 28). Istota Boża przenika go na wskroś, przejmuje i zewsząd otacza, jak wrzuconą gąbkę w morze, otaczają wody jego[2]).

Temu pogrążeniu i jakby pływaniu w Bogu, zawdzięcza człowiek życie, ruch i byt; bo przypuściwszy, co nieprzypuszczalne, że Bóg przestaje w nas istnieć, lub w miejscu gdzie jesteśmy, natychmiast i my istnieć przestajemy.[3]). Stąd wynika, że *zawsze, semper*, należy się od nas dziękczynienie Bogu; bo zawsze, w każdej chwili czerpiemy z Boga wszystko, czem jesteśmy: życie,

---

[1]) „Quia Deus est *sanctus Dominus* ideo *dignum est* ei gratias agere, ratione sui universalis dominii atque regiminis rerum.—„Et quia est *Pater omnipotens*, ideo *justum est*, gratias ei agere; justum est enim filios honorare parentes: quanto magis justum est Patri coelesti et Creatori omnipotenti ac sancto honorem impendere gratiasque referre. — Et quia est *aeternus Deus*, idcirco *aequum est* gratias ei agere, ratione suae divinae naturae et infinitae excellentiae. Quoniam vero per Filium suum nos de morte redemit, propterea *salutare* hoc est". Dion. cart. expos. missae art. 15.

[2]) „Deus est quasi mare quoddam immensum per infinita spatia extensum, in quo mundus et omnia, quae in eo sunt innatant, quasi spongia in oceano". S. August lib. VII, confess. cap. V. „ Jednego razu miałam objawienie, w jaki sposób Pan Jezus obecny we wszystkich stworzeniach i w jaki sposób mieszka w duszy; przedstawiło mi się to pod podobieństwem gąbki, która wciąga w siebie wodę". Pisma Ś. Teresy, t. II, spraw. IX, str. 73., tłom. Biskupa Kossowskiego.

[3]) Sic nos in Deo et ex Deo vivimus, ut extra eum vivere non possimus, adeo ut si per impossibile Deus non existeret in nobis sive in loco in quo sumus, nos in eodem existere et subsistere non possemus". Cornel. a Lap. in Act. XVIII, 28.

ruch, istnienie. Bóg nadto niezmierzonością swoją wszędzie dosięga i wszystko obejmuje; tak, że gdziekolwiek jesteśmy, w Bogu zostawać musimy i wyjść po za Niego niepodobna; bo Jego Istota rozciąga się wszędzie, do każdego miejsca; *wszędzie* też, *ubique*, w każdem miejscu, winniśmy jako jedynemu i nieodstępnemu sprawcy życia, ruchu i bytu naszego, dzięki składać. [1]).

„*Domine sancte, Pater omnipotens, aeterne Deus*". Te trzy przymioty Boga bliżej objaśniają powody, dla których Go chwalić należy *zawsze i na każdem miejscu*, a mianowicie: 1-o że władza Boga rozciąga się do wszystkich miejsc; że jest *Panem* wszędzie, *Domine sancte;* i nie można się uchylić od Jego panowania,

[1]) Utrzymują badacze liturgii, że wszystkich naszej ofiary części, można podstawę odnaleść, w ofierze wieczernikowej Zbawiciela. Tak *prefacya*, powiadają , osnuta została na psalmie 135-m, należącym do wielkiego hallelu, a śpiewanym przez apostołów i P. Jezusa, przed samą zamianą chleba i wina, na ciało i krew Zbawiciela. W tym psalmie, jest uroczyste dziękczynienie Bogu, za wszelkie od stworzenia świata, okazane ludziom dobrodziejstwa. W liturgii św. Klemensa (lib. 8 Konst. apls), od wielu za pierwotną apostolską uważanej, jest *Prefacya*, nadzwyczaj długa, której objętość i osnowa jest ta sama, co psalmu wzmiankowanego. Mianowicie w bardzo długim szeregu począwszy od stworzenia świata aż do ustanowienia ofiary nowego zakonu, są tam wyliczone przeróżne dobrodziejstwa Boże i nastręczana pobudka do składania czci za nie Bogu — z czego widać, że źródło wskazane, dało początek tej *prefacyi*. X. Bilczewski eucharyst. cz. I, r. I, § 3 i r. V. — Gdy się później okazała potrzeba skracania liturgii wogóle, i w *prefacyach* rzeczy zbyteczne zaczęto upraszczać. W *prefacyach* np. sw. Bazylego i św. Jana Chryzostoma, już w kilku zaledwie wyrazach, wspominają się dobrodziejstwa Boże, tak długo niegdyś wyliczane; a w naszych, jeszcze się dalej posunięto: w dwóch wyrazach *semper et ubique*, zawarto wszystko, o czem się w pierwotnych, szeroko i długo opowiadało. U nas tedy *semper et ubique*, brzemienne mają znaczenie: przypominają nam wszystko, co pierwotne *prefacye* tak pilnie i poszczególe zalecały: abyśmy dzięki składali Bogu, za wszelkie dobrodziejstwa Jego, od początku świata, aż dotąd, *w każdym czasie i miejscu*, ludziom wogóle i nam w szczególe świadczone.

Z prefacyj, w liturgiach wschodnich używanych, jedna tylko chaldejska jest długa; inne są prawie tych, co nasze, rozmiarów; a nawet są i krótsze od naszych. Maronicka np. jest taka: „Dignum et justum est, in veritate tibi gratias agere continuo, Domine Deus omnipotens. Te glorificant Domine, angeli et Te adorant dominationes, coram Te tremunt potestates, coeli et virtutes coelorum et seraphim beata unanimiter laudant Te. Cum ipsis dignos fac etiam nos, ut dicamus suppliciter et canamus concorditer, sanctus etc."

dokądkolwiek się udamy. „Bo dokąd pójdę od ducha twego, mówi psalmista (Ps. 138), a kędy ucieknę od oblicza twego? Jeśli wstąpię do nieba, tameś ty jest, jeśli zstąpię do piekła tameś jest".

2-o. Że władza Boga, rozciąga się do wszystkich rzeczy; bo niema takiej, któraby w Bogu nie miała początku, której by nie był *Ojcem*, *Pater omnipotens*, i którejby swą wszechmocą nie przedłużał bytu.

3-o Że władza Boga rozciąga się do wszelkiego czasu, bo jak wszelki byt ma swój początek w Istocie Boga, a wszelka przestrzeń ma swą zasadę w niezmierzoności Jego, tak też wszelki czas i wszelkie trwanie wypływa z wieczności Boga. Słusznie tedy, aby Ten, który jedynie jest wieczny, *aeterne Deus*, i jest Panem czasu, przestrzeni i wszechrzeczy, *zawsze i wszędzie* odbierał dziękczynienie.

„*Per Christum Dominum nostrum*[1]). Według wielu ojców Kościoła, aniołowie pozyskali chwałę niebieską i w łasce utwierdzeni zostali dla zasług P. Jezusa; przez Niego też i jedynie przez Niego mogą cześć należną, cześć godną, składać Bogu. P. Jezus jest punktem środkowym, jest węzłem, który łączy i spaja stworzenie ze Stworzycielem; przez Niego więc nietylko ludzie, nietylko aniołowie, ale sama Matka Najświętsza musi się odnosić do Boga; bo jeżeli stworzenie miłe jest Stwórcy, jeżeli ma przystęp do Niego, to tylko przez P. Jezusa i dla P. Jezusa [2]).

„*Per quem majestatem tuam*" [3]). *Majestas*, jest metonymia użyta zamiast *divinitas;* obejmuje tu ona wszystkie przymioty Boga, przez które jest tem, czem jest: Istotą najwyższą, niestworzoną, wszechmocną, niezależną [4]).

Wpatrzeni w tę niezgłębioną przepaść doskonałości, zachwy-

[1]) p. 1-a modlitwa kanonu, oraz zakończenie po kollekcie.

[2]) Christus est medium SSS-ae Trinitatis et totius universi et saeculorum omnium, aeque ac redemptionis et felicitatis nostrae mediator; est nodus, nexus, vinculum, medium et centrum rerum omnium". Cornel. a Lap. in Hab. III, 2.

[3]) p. IV-a modlitwa kanonu, *praeclarae majestati*.

[4]) Sicut regem vocamus regiam majestatem, sic Deus dicitur divina gloria et majestas, hoc est, gloriosa et augusta divinitas", Cornel. a Lap. in Ephes. I, 17.

ceni niewypowiedzianą pięknością i dobrocią Boga, aniołowie bezprzestannie chwalą Go i wysławiają; a że sami uczcić godnie tego majestatu nie są w stanie, więc biorą za Pośrednika Zbawiciela Pana, *per quem;* i z nim i przez Niego, na różny sposób swą miłość Bogu wyrażają.

„*Laudant angeli*". Pismo św. i podanie przekazało, że są trzy hierarchye duchów niebieskich, z których każda na trzy się chóry dzieli. Święty Dyonizy areopagita, od św. Pawła nauczony, w *tym porządku* one chóry wymienia: 1-o seraphini, 2-o cherubini, 3-o throni, 4-o dominationes, 5-o potestates, 6-o virtutes, 7-o principatus, 8-o archangeli, 9-o angeli[1]). Pierwsza hierarchia stanowi otoczenie i jakby najbliższych dworzan Boga; z pośród niej nigdy albo rzadko się duchy wysyłają dla wypełnienia rozkazów Boga w stworzeniu. Najbliżsi Boga, największy też mają udział w przymiotach Jego. *Seraſini*, wyrażają dobroć Boga i dlatego największą pałają miłością ku Niemu. *Cherubini*, najlepiej poznają mądrość Jego; tę Mądrość niestworzoną podziwiają i Jej odblask na sobie wyrażają. *Trony*, stanowią jakby stolicę sądową, na której Bóg sędzia się wspiera; i oni na sobie noszą odbicie sprawiedliwości Bożej.

Z drugiej hierarchyi, chór pierwszy *dominationes*, stanowią granicę między niebem a światem stworzonym. Według św. Dyonizego [2]), i z tego chóru jak z trzech pierwszych, rzadko, albo nigdy, nie posyła Bóg duchów do stworzeń; *dominationes*, odbierają tylko światło od trzech chórów z pierwszej hierarchii i przekazują je wszystkim pozostałym chórom; a są tak potężni i możni, że pozostałe chóry wobec nich są jakby służbą tylko, wykonywującą ich rozkazy [3]).

[1]) Huic sententiae favet S. Dionysius qui coelestis hierarchiae cap. VI-o, se haec accepisse ait a magistro suo, scilicet Hierotheo, vel certe Paulo, qui in tertium coelum raptus haec ibi audivit, imo conspexit". Cornel. a Lap. in Ephes. I, 21.

[2]) vid. Coelestis Hierarchia cap. XIII.

[3]) Dominationes inferioribus quinque ordinibus adeo supereminent, ut respectu horum ceteri videantur omnes administratorii spiritus et ad istos tanquam dominos referri regimina Principatuum, tutamina Potestatum, operationes Virtutum, revelationes Archangelorum, curam et providentiam Angelorum". S. Bernard. de Consider. lib. V cap. IV.

„*Potestates*", drugi chór z drugiej hierarchii, wysokie spełnia posłannictwo w świecie stworzonym; bo według św. Grzegorza i innych ojców Kościoła, w ustawicznej jest walce z potęgami piekła i zapędy ich wstrzymuje, aby nie mieszały porządku w przyrodzie i ludziom nie wyrządzały szkód duchowych [1]).

„*Virtutes*", należą do drugiej hierarchii; przeznaczeni od Boga do utrzymania porządku w świecie widzialnym, kierują gwiazdami, planetami i wszystkiemi ciałami niebieskiemi; oni też miarkują żywioły świata, oni wreszcie czynią cuda, powstrzymując niekiedy prawa przyrody [2]).

Z ostatniej hierarchii *aniołowie* są naszymi najbliższymi opiekunami, świadczą posługi nietylko całej ziemi, ale poszczególnym krajom, państwom, prowincyom, owszem rodzinom, a nawet pojedyńczym osobom.

„*Principatus*", mają bezpośrednią zwierzchność nad archaniołami i aniołami, i opiekują się królestwami i królami.

„*Archangeli*", postawieni są nad wszelkiemi stowarzyszeniami społecznemi, aż do pojedyńczych rodzin.

Angeli, przeznaczeni są każdemu z ludzi za stróżów, towarzyszów i opiekunów od kolebki aż do mogiły [3]).

W żadnej z jedenastu *prefacyj*, nie wymieniają się wszystkie te chóry anielskie. W obecnej, *communis* zwanej, tylko się pięć chórów znajduje tak wyrażonych, aby uwydatnić przez nie potęgę niezmierzoną Boga i sposób, w jaki Mu aniołowie cześć oddają.

„*Laudant* [4]) *angeli*". W niebie oddawana cześć Bogu przez Aniołów i świętych jest różną od czci składanej na ziemi przez ludzi. Tu najczęściej własny interes jest pobudką do czci Bożej. Obawa nieszczęścia, nadzieja odwrócenia go, lub pozyskania

[1]) „Potestates ii sunt, quibus adversae virtutes subditae sunt, quippe eas cohibent, ne hominibus noceant quantum vellent". Palmieri de Deo creante. Thes. XXIV, n. 3.

[2]) Virtutes vocantur illi Spiritus per quos *signa* et *miracula* frequentius fiunt". S. Gregor. Homil. 34.

[3]) Notat Molina, angelos infimae hierarchiae esse tutelares gentium et hominum; scilicet *principatus*, tutelares esse regum et regnorum; *archangelos* vero esse tutelares provinciarum; *angelos*, hominum singulorum". Cornel. a Lap. in Daniel. X. 13.

[4]) p. Gloria in exce'sis — *laudamus Te.*

czegoś, to prawie jedyny czynnik we czci ludzkiej Bogu składanej. Przeciwnie aniołowie, w pełni szczęścia, bez obawy że je utracą, w łasce utwierdzeni, jedyną pobudkę swojej czci i chwały miłość mieć mogą. Wychwalają Boga dla Jego niepojętych przymiotów; czczą Go, bo piękność Boga ich zachwyca, dobroć porywa, wszechmoc zdumiewa; co wszystko dobrze wyraża użyte słowo *laudant*.

„*Adorant*[1]) *dominationes*" *cześć boską składają Panowania.* Chociaż ten chór przez swą władzę nad innymi i przez nich, nad całym światem zdaje się panować, sam jednak, w pokorze składa boską cześć Stwórcy swemu. Ci mocarze, na których skinienie posłuszne są inne chóry, uciekają się nadto do pośrednictwa Zbawiciela, *per quem*, aby godnie uczcić Boga; bo znają, że z całą potęgą i mocą są niczem wobec Najwyższego.

„*Tremunt potestates*". Moc piekła jest tak wielka, że Zbawiciel sam, zdaje się z nią liczyć, gdy wskazuje na „bramy piekielne" z Kościołem swym walczące. Ze wszystkich hierarchii i chórów, nawet serafinów, są w piekle odstępcy a jednak ta straszna potęga drżeć musi w obec chóru aniołów, *potestates* zwanego; choć wyżsi są naturą oni upadli aniołowie z wyższych chórów pochodzący, tracą jednak swą moc, na widok tych mocarzy wyższych łaską, którym dana jest nad piekłem wszelka władza. A przecież ci pogromcy piekła sami drżą wobec majestatu Bożego. Nie drżą z niewolniczej bojaźni, która upokarza i nieszczęśliwym czyni, ale drżą ze zdumienia, na widok tej niestworzonej potęgi, która cudownie *per quem*, przez Chrystusa, łamie moce piekła i ich rozkazom i władzy poddaje[2]).

„*Coeli*", wyraża to, co w innych prefacyach, *omnis militia coelestis exercitus;* mianowicie wszystkich aniołów, którzy się tu nie wymieniają. Choćby się zresztą, wszystkie znane chóry imiennie przywodziły, wyraz *coeli*, zbytecznymby nie był; gdy nie jest wiadomo, że po za onymi dziewięcią chórami, niema innych

[1]) p. Gloria in excelsis, *adoramus te.*

[2]) „*Potestates* secundum Dionysium *tremunt*, id est, cum filiali reverentia et humili admiratione, sine omni poenali affectione honorant: non enim timent posse separari a Deo, quum sint confirmati in bono". Dionys. cart. expos. miss. art. 15.

duchów niebieskich. Owszem, prawdopodobnie znajdują się inne jeszcze zastępy; więc *coeli*, swem ogólnem znaczeniem, wszystkie je obejmuje i uprzytomnia[1]).

„*Coelorumque virtutes ac beata*[2]) *seraphim*". Dwa jeszcze chóry wprowadza prefacya do czci Boga, przez całe niebo składanej; z nich *virtutes*, zdumiewają człowieka mocą nadzwyczajną w świecie fizycznym;[3]) one to bowiem kierują słońcem, gwiazdami i księżycem, aby nie zmyliły dróg swoich; one, gdy trzeba, powstrzymują na rozkaz Boga te ogromy niebieskie, jak za Jozuego czasów[4]). *Seraphim* znów w świecie duchowym w zachwyt samo niebo wprawiają płomienną miłością Boga; dla niej nazwani są *beata*, jakoby najszczęśliwszymi z pomiędzy szczęśliwych.[5]). I ci to, w sile i miłości niezrównani mocarze na niebie i ziemi, jedyne szczęście w zgodnem śpiewaniu chwały Boga znajdują.

„*Socia exultatione*", *wspólną radością. Socius i socii*, oznacza dwóch lub kilku z sobą połączonych dla osiągnięcia jakiegoś celu. Umysł ludzki nie jest zdolny pojąć tego ścisłego związku, jaki kojarzy aniołów. Najdoskonalsza miłość Boga i miłość wzajemna spaja ich i łączy; a miłość, to węzeł najściślejszy.

„*Exultatio*"[6]) *skakanie z radości.* Widać z tego wyrazu, że

[1]) v. Palmieri de Deo creante, Thes, 1. „*Coeli*, intelligi possunt omnes cives et spiritus coelestes, illi praesertim qui in praefatione non exprimuntur". Dion. cart. expos. mis. art. 16.

[2]) p. Modlitwa I-a kanonu, *beatorum apostolorum.*

[3]) „*Virtutes*, idcirco dicuntur *virtutes coelorum*, ut aliqui opinantur, quoniam motus coelestium corporum ab eis causatur". Dionys. cart. expos. mis. art. 16.

[4]) v. S. Dionys. Coelestis Hierarch. cap. V.

[5]) Św. Teresa powiada że aniołowie, których widziała przy tronie Boga, bardzo się różnili od innych w niebie widzianych. „Widziałam, mówi, naokoło tronu wielkie mnóstwo aniołów, bez porównania jak mi się zdawało piękniejszych niż ci, których przedtem oglądałam; byli to jak sądzę Serafini, albo cherubini, bo jasność chwały ich bardzo jest różna, jak mówiłam, od chwały innych; wydają się jakby nawskroś ogniem płonący". Życie św. Teresy. roz. XXXIX, tłom. biskupa Kosowskiego.

[6]) „Exultatio est exundans laetitia quae in signa externa gesticulationis, cantus, jubilationis etc., modeste tamen et graviter erumpit". Cor-

aniołowie wysławiając Boga, cali się niejako w narzędzie chwały zamieniają: całą istotą drgają i upojeni miłością Boga, na wzór Dawida przed Panem pląsają, czyli całą istotą swą Boga wychwalają.

„Concelebrant". Concelebrare, tłumnie, gromadnie wysławiać, roznosić czyją sławę. Doskonalszego słowa, na wyrażenie onego niepoliczonego tłumu anielskiego sławiącego Boga, znaleść niepodobna. I pismo święte [1]), i ojcowie Kościoła świadczą, że liczba aniołów jest niepoliczona; przynajmniej żaden umysł ludzki policzyćby ich nie zdołał. [2])

Wszyscy ludzie, jacy od początku byli i do skończenia świata będą, wszystkie stworzenia od najmniejszych robaczków, aż do największych potworów razem wzięte; i te miryady gwiazd i ciał niebieskich z niemi złączone, nie wyrównają liczbie duchów niebieskich, aniołami zwanych. Święty Tomasz z Akwinu tę między innemi onej mnogości przywodzi przyczynę, że zamiarem Boga w stworzeniu jest doskonałość[3]); stąd im doskonalsze stworzenie, tem większa jego liczba do bytu powołana; stąd,

nel. a Lap. in Luc. I, 47. Tę żywą cześć aniołów, cześć ruchem, głosem, lotem i śpiewem wyrażaną, wszystkie liturgie wschodnie plastycznie odtwarzają: *Chaldejska* np. mówi „Milia millium et myriades myriadum angelorum et archangelorum unanimiter et continuo volant et movent se et non cessant aeternaliter, voce excelsa, sine interruptione, tibi glorificationem dare et jubilationes cantare". *Syryjska*: „Te glorificant et laudant virtutes supernae, ignei cherubim cum commotione te benedicunt, seraphimque sancti majestatem tuam sanctificant, qui veloci motu alarum et pennarum suarum, volantes alter ad alterum clamant, vociferantur et dicunt sanctus etc." *Grecka:* tibi assistunt milia archangelorum et myriades angelorum, cherubim et seraphim, cum sex aliis praedita, cum multis oculis, in aëre elevata, volantia, tryumphalem hymnum canentia. clamantia, rugientia, et dicentia sanctus etc.

[1]) „Millia millium ministrabant ei, et decies millies centena millia assistebant ei". Daniel. VII, 10. „Et audivi vocem Angelorum multorum in circuitu throni et animalium et seniorum; et erat numerus eorum millia millium". Apoc. V, 11. „Numquid est numerus militum ejus". Job. XXV, 3.

[2]) „Angeli sunt innumeri adeoque superant numerum omnium creaturarum, etiam hominum, qui unquam fuerunt, sunt et erunt, ut docet S. Dionysius coelestis hierarchiae cap. IX, et S. Thomas 1 p. q. 1 a 3. Cornel. a Lap in Math. XXVI.

[3]) Palmieri, Thes. XXIII, 1 de Deo creante.

im wyższa i między aniołami hierarchia, im wyższy doskonałością chór, tem większej liczby członków domyślać się każe; stąd wreszcie wnosić wypada, że chór serafinów liczbą przewyższa inne. Słusznie tedy i z całą prawdą w prefacyi powiedziano: *„seraphim concelebrant", serafinowie tłumnie rozgłaszają* chwałę Boga, bo tłum to niezrównany.

„Cum quibus et nostras voces dicentes". Vox, głos, brzmienie głosu, połączone ze słowem *dicere*, znaczy *śpiewać głośno, donośnie.* Nie zawsze kapłan ma sposobność śpiewania przy mszy świętej, a hymn sanctus *etc.*, choć rubryki go *wyraźnie* odmawiać każą [1]), nigdy się nie śpiewa; wyrażenie to jednak *voces dicentes*, zawsze się sprawdzi, gdy dusza kapłana, uczuciami miłości rozbrzmiewać będzie; bo głos duszy rozmiłowanej najdźwięczniej i najgłośniej brzmi w uszach Boga.

Ut admitti [2]) *jubeas* [3]) *deprecamar* [4]). Pokorna się zawiera w tych wyrazach prośba, o dopuszczenie do uczestnictwa z aniołami w głoszeniu chwały Najwyższego; bo wielka to łaska i zaszczyt niezmierny, być przyjętym i policzonym między istoty tak święte, tak piękne; pomiędzy istoty stanowiące najdoskonalsze dzieło rąk Bożych. Przedziwne pismo święte rzeczy podaje, o mocy, świetności i majestacie aniołów. Św. Jan mówi, iż tak wielkim blaskiem jaśniał on anioł, którego w objawieniu widział, iż ziemię na wzór słońca oświecał [5]). Zkąd św. Anzelm wnosi, „że gdyby anioł we wszystkiej chwale swojej ukazał się na miejscu tego widomego słońca, zaćmiłby jasnością swoją wszelką światłość słoneczną, chociażby tyle było słońc, ile jest gwiazd na niebie"[6]). I jeszcze Apokalipsa opowiada, że Anioł, który św. Janowi przedstawiał przyszłe losy Kościoła, w tak przedziwnej piękności przed nim stanął, że go wziął święty za samego Syna Bożego, i upadając na twarz, boską mu cześć oddać zamierzał (Apoc. XIX,

[1]) Missale, de his quae clara voce dicenda in Missa, XVI.

[2]) p. VI-a modlitwa kanonu, *veniae largitor admitte.*

[3]) p. II-a modlitwa kanonu, *in electorum tubeas grege.*

[4]) p. Gloria in excelsis.

[5]) „Vidi angelum descendentem de coelo, habentem potestatem magnam et terra illuminata est a gloria ejus". Apocal. XVIII, 1.

[6]) p. Chaignon rozmyśl. 126, o aniołach.

10). A św. Mateusz (XXVIII, 23) przywodzi, iż ziemia drżała, gdy anioł zstępował do grobu Chrystusa, że podobny był do błyskawicy, że samem spojrzeniem śmiertelnie przeraził i obalił na ziemię stróżów grobu, że miał na sobie lśniące, śnieżnej białości ubranie. Zaiste, warto się upokarzać i prosić o dopuszczenie do towarzystwa tych najpiękniejszych nieba mieszkańców. A jednak to prawda, stwierdzona podaniem, świadectwami wielu ojców Kościoła i licznemi objawieniami, nieulegającemi żadnej wątpliwości, iż ołtarz przy każdej mszy otaczają całe zastępy aniołów [1]); potrzeba tylko, aby się kapłan sercem i pobożnością znalazł między nimi, jak się ciałem znajduje.

„*Supplici confessione*", *w pokornem wychwalaniu. Confessio*, w znaczeniu, *wychwalanie, wielbienie*, wtenczas się dobrze używa, gdy chwaląc Boga, wyznajemy, że On wszystkiem, a my niczem: gdy podnosimy Jego nieskończone przymioty, podziwiamy je, zdumiewamy się i przerażamy bojaźnią na myśl o nich, jak to widzimy z *sanctus* etc. następującego [2]).

2-o. Hymn seraficzny.

Sanctus, sanctus, sanctus, Dominus Deus Sabaoth.	Święty, święty, święty, Pan Bóg zastępów.
Pleni sunt coeli et terra gloria tua.	Pełne są niebiosa i ziemia chwały twojej.
Hosanna in excelsis.	Hosanna na wysokości.
Benedictus qui venit in nomine Domini.	Błogosławiony, który idzie w imię Pana.
Hosanna in excelsis.	Hosanna na wysokości.

„*Sanctus, sanctus, sanctus*". Z dwóch składa się części hymn, po prefacyi zaraz odmawiany. Pierwsza wysławia Trójcę Przenajświętszą w Jej świętości, wszechmocy i majestacie. Izajasz prorok (cap. VI) i św. Jan (Apoc. IV) w objawieniu podsłuchali, że serafini bezustannie, święty, święty, święty śpiewali Bogu w nie-

[1]) vid. Cornel. a Lap. in Apocal. VIII, 3.

[2]) „Les mots *supplex confessio*, ont le sens de „*humilis laudatio*". Gihr. „Sainte Messe" l. II, art. II, § 56.

bie, stąd seraficznym ten hymn się nazywa. Drugą część wyśpiewał lud wprowadzający Zbawiciela do Jeruzalem w tryumfie; i z tego znów względu tryumfalnym go nazywają.

Wszystko przemawia że za apostolskich czasów wszedł on do liturgii; najdawniejsi ojcowie i pisarze kościelni o nim wspominają; wszystkie liturgie go mają [1]).

Papież Syxtus I na początku II-o wieku (114—127), wydał prawo, aby go lud śpiewał razem z kapłanem [2]); co dowodzi wysokiej jego starożytności we mszy św.

Trzy razy się *sanctus* śpiewa w tym hymnie; 1-o aby uwydatnić troistość Osób w jedności Bóstwa; 2-o aby wyrazić, że Bóg jest samą świętością i przepaścią świętości, z której nietylko aniołowie i ludzie, ale i sam Pan Jezus, wszelką swą świętość bierze, jak biorą promienie swą światłość od słońca.

Świętość, to jakby najwznioślejszy przymiot w Bogu, który się rozlewa i upiększa, jeśli tak rzec można, inne przymioty; we wszechmocy i surowej sprawiedliwości i dobroci nieskończonej i miłości niepojętej i innych, jest Bóg świętym. Jest to więc największa pochwała Boga, gdy się sławi świętość Jego. Dlatego Izaijasz i św. Jan słyszeli wielbioną tylko w niebie świętość Boga; dlatego i P. Jezus często używał w mowie do Boga, *Ojcze święty*.

„*Dominus Deus* [3]) *sabaoth*". Izaijasz słyszał serafinów sławiących świętość Boga, *Pana wojska wielkiego, sabaoth;* przez co wyznawali Go oni źródłem życia, któremu swój i całego świata byt zawdzięczali i zań korne dzięki składali. Wszystko co istnieje, nietylko aniołowie i ludzie, ale co tylko ma byt, objęte jest tem *sabaoth*, które znaczy, *mnóstwo, zastępy nieprzeliczone* [4]). Życie to największy dar od Boga, bo pomiędzy nicością a bytem przedział nieskończony; dziękować Bogu i uwydatniać w należnej wdzięczności to dobrodziejstwo Jego, świętym jest obowiązkiem;

[1]) „Hunc hymnum in omnibus liturgiis Ecclesia militans a triumphante edocta Deo exercituum modulatur". Bona, l. II, c. X, n. 4.

[2]) Bona, rerum liturgicarum, l. c.

[3]) p. Gloria in excelsis, *Domine Deus*.

[4]) „Angeli, coeli, sidera, omnesque creaturae vocantur Dei milites, indeque dicitur Deus *sabaoth*, id est exercituum; estque sabaoth unum ex decem nominibus Dei". Cornel. a Lap. in Timoth. I, 18.

spełniają go tedy serafinowie i w imieniu całego stworzenia wychwalają Boga, źródło bytu i życia wszelkiego, *Dominum Deum sabaoth.*

„*Pleni sunt coeli et terra, gloria tua*". *Niebiosa coeli*, obejmuje potrójne niebo, często w piśmie świętem wzmiankowane: 1-o, niebo powietrzne, przestrzeń między ziemią a słońcem, księżycem i gwiazdami, przepełnioną żyjątkami, przerzynaną lotem niezliczonego ptactwa, które jakoby posiadaczami tego nieba, *volucres coeli*, pismo święte nazywa.

2-o, niebo gwiazdziste, przestrzeń, w której miryady kul, ciałami niebieskiemi zwanych, w największym krążą porządku. 3-o, niebo empirejskie, najwyższe, siedziba aniołów i świętych, gdzie Bóg wybranym widzieć się daje i napełnia ich szczęściem. Te więc *nieba i ziemia, pełne są chwały Bożej.*

Plenus, pełny, ma pojęcie skończoności, poza którą jest tylko niemożliwość; z czegoby wnosić należało, że niebo i ziemia *przepełnione* są dziełami, głoszącemi chwałę Bożą; że niema przestrzeni ani miejsca, ani zakątka, ani szczegółu, któryby głośno nie mówił o potędze, mądrości, dobroci Boga. Jakoż, w niebie *empirejskiem*, jak słyszał św. Jan, rozbrzmiewa „głos rzeszy wielkiej, jako głos wiela wód i jako głos wielkich gromów śpiewających nieustannie alleluja". *Niebo* zaś *widzialne* i *ziemia*, natłoczone są prawdziwie cudami wszechmocy i mądrości Boga. Nie mówiąc już o tych ogromach nad głowami naszemi krążących, [1]) przy

[1]) Słońce przyświecające naszej ziemi, milion przeszło razy jest większe od niej; ziarnko piasku lub maku, przy znacznej wielkości jabłku położone, choć w części, on stosunek naszej planety do słońca pokazać może. Takich jednak słońc jak nasze, owszem nierównie większych, miliony krążą w przestworzu; najpotężniejsze teleskopy naszych czasów, ukazują na niebie *sto dwadzieścia milionów* gwiazd, milionami i miliardami mil od siebie oddalonych, otoczonych rojem planet, gwiazd wtórnych czyli satelitów, oraz całą rzeszą asteroidów, małych kul, nakształt wysepek pływających, po morzu bezmiernem niebieskich przestworów. To jednak jest małą cząstką stworzenia, — bo po za tymi dostrzeżonymi dotąd milionami, coraz ulepszane szkła, coraz nowe światy, nowe ogromy, nowe systemy odkrywają. Wszystko to kipić się zdaje ruchem nadzwyczaj ożywionym, wszystko z szybkością bajeczną przebiega niezmierzone przestrzenie; te ogromy ruchem obrotowym i postępowym po swej elipsie i postępowym w nieskończoność, mkną od stworzenia aż do-

coraz ulepszanych szkłach powiększających i mikroskopach, w każdej odrobince powietrza i kropli wody, dostrzegają tysiące żyjątek, obdarzonych wszystkimi warunkami bytu, mnożących się, ginących, aby się znów za chwilę, w innym ukazać kształcie.[1])

Słusznie też św. Jan (Apoc. V, 13) słyszał „wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią i co w morzu jest i co w niem, wszystkie mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi, błogosławieństwo i cześć i chwała i moc na wieki wieków".

„*Hosanna in excelsis*" [2]). Św. Jan Ewangelista w objawieniu słyszał, że święci składali najprzód cześć Bogu siedzącemu na stolicy, a potem Barankowi zabitemu za grzechy świata [3]); tenże porządek naśladuje Kościół w tym hymnie, mającym służyć

tąd, do kresów nieznanych. Różność między niemi tak wielka, że jak jednego do drugiego człowieka, tak dwóch gwiazd nie znajdzie do siebie podobnych; nietylko w kształcie, ale w świetle i blasku, którym jaśnieją, nadzwyczaj od siebie odskakują; wszystkie światła najdroższych kamieni, wszystkie kolory tęczy, znajdują tam swoje odbicie. Jeżeli jeszcze przypuścimy, co jest więcej niż prawdopodobne, że te ogromy zaludnione są miriadami istot nierównie od nas doskonalszych, to wyznać trzeba, że wyrażenie, *pleni sunt coeli*, dosłownie się prawdzi w niebie gwiazdzistem. Flammarion, światy nieznane, rozdz. I.

[1]) „Nikła kula ziemska, to czara przepełniona ze wszystkich stron. Życie jest wszędzie. Z głębin oceanu, z gór i dolin, z zielonego kobierca równiny, z czarnej roli, z gęstego boru, z powietrza jakiem oddychamy, podnosi się szmer wielki, ciągły, przedziwny. Słuchajmy go! To powszechny, tajemniczy głos natury, złożony z wszystkich dźwięków: huku fali morskiej, szumu wiatru w lesie, szmeru strumyka, plusku deszczów, brzęczenia owadów, śpiewu ptactwa... Jedna kropla wody zawierá tysiące ruchliwych, dziwacznych żyjątek; jeden gran kurzu miejskiego mieści 130,000 bakteryi. Poruszmy ziemię w ogrodzie, na polu, na łące, znajdziemy robaki, zajęte jej przetrawianiem. Podnieśmy kamień przy drodze, odkryjemy mrowie istot drobniutkich. Zerwijmy kwiat, strąćmy liść, wszędzie ujrzymy pasorzytne owady. Chmary muszek roją się w słońcu; drzewa leśne pełne są gniazd i piskląt; ptactwo uwija s ę i szybuje w powietrzu; jaszczurki umykają przed nami; stąpamy po kretowiskach, depczemy mrówki. Kamienie, z których stawiamy domy, zawierają cały świat szkieletów, martwy na pozór odłamek, mieści miliony skorupek, odcisków, szczątków". Flammarion, światy nieznane, rozdz. IX.

[2]) p. „Gloria in excelsis".

[3]) „Sedenti in throno et Agno benedictio et honor". Apoc. V, 13. Clamabant voce magna salus Deo nostro, qui sedet super thronum et Agno". Apoc. VII, 10.

jako bezpośrednie przejście do najważniejszyej części ofiary. Złożywszy cześć Trójcy najświętszej w *sanctus etc.*, śpiewa teraz Barankowi, niedługo zstąpić mającemu na ołtarz z obfitością łask niebieskich.

Hosanna [1]), znaczy dosłownie *zachowaj proszę* (salva quaeso) i mieści usilną prośbę do Boga, w formie wesołego okrzyku wypowiedzianą, aby szczęścił i od złego wypadku zachował tego, na czyją cześć on okrzyk się wznosi.

Całe więc *hosanna in excelsis*, znaczy: *szczęść zachowaj proszę Panie, który mieszkasz na wysokościach* [2]).

„Benedictus, qui venit in nomine Domini" [3]). Słowo *benedicere* [4]) i *benedictus*, używa się w błogosławieństwie, gdy za odebrane dobrodziejstwa, wychwalamy *dobroczyńcę* naszego. Poraz pierwszy wyśpiewał *benedictus* lud, gdy do Jerozolimy wprowadzał uroczyście Zbawiciela Pana; a nosił w sobie ten wyraz zupełną naonczas prawdę; bo Ten, do którego się stosował, „przeszedł dobrze czyniąc"; czyli że nieprzebrane dobrodziejstwa od P. Jezusa otrzymane, włożyły wówczas *benedictus* w usta ludu. Z niemniejszą prawdą i dziś się ono powtarza przy każdej ofierze; bo Zbawiciel i dziś, z tąż obfitością łask, przychodzi na ołtarz; z równym też zapałem, co po raz pierwszy, witany być winien.

„Qui venit in nomine", który przychodzi w imieniu Pana;— czyli dany i posłany przez Pana. P. Jezus tyle i tak wielkich działał cudów, że nawet najbardziej uprzedzeni żydzi, przyznać musieli, że On od Boga przysłany [5]). A lud chociaż przez faryzeuszów bałamucony, czcił P. Jezusa i z największą Go wiarą wyznawał wielkim prorokiem, *który przyszedł w imię Pana.* I tu przyczyna onego okrzyku radosnego: „błogosławiony, który przychodzi w imię Pana".

[1]) p. Kyrie eleison.

[2]) „Hosanna est acclamatio et apprecatio salutis, id est prosperitatis et felicitatis; illius enim est nota, perinde ac apud nos in victoria est io poean, io triumphe". Cornel. a Lap. in. Math. XXI, 9.

[3]) „p. Adiutorium nostrum in nomine Domini".

[4]) p. Gloria in excelsis *„benedicimus Te"*.

[5]) „Hic (Nicodemus) venit ad Jesum nocte et dixit ei Rabbi scimus quia a Deo venisti magister, nemo enim potest haec signa facere, quae tu facis nisi fuerit Deus cum eo". Joan. III, 2.

Odmawiając kapłan *sanctus* etc., składa ręce i głęboko się pochyla w pokorze; bo tego wymaga i sam hymn, w całem znaczeniu niebieski i seraficzny, bo ziemia go naprawdę od nieba przyjęła; wymaga nadto i samo towarzystwo, któremu się kapłan przyśpiewywać ośmiela. Gdy zaś wymawia *benedictus*, prostuje się i żegna, dla pokazania że za godnego towarzysza aniołów uznany i z nimi złączony, gotów jest na spotkanie Zbawiciela zaraz mającego przyjść na ołtarz.

3-o. Kanon.

Część mszy św. pomiędzy *sanctus* i *Pater noster*, jest najważniejszą; w niej dopełniają się najgłębsze, do istoty ofiary należące tajemnice. Rozmaicie [1]) w rozmaitych czasach tę część ofiary nazywano; najczęściej i najpospoliciej z greckiego *kanon*[2]), *reguła*, jakby prawidło, podług którego niezmiennie też same modlitwy, też same obrzędy, powtarzać się mają; ani zmniejszone, ani pomnożone być nie mogą.

Dla odległej, w pomroce wieków kryjącej się starozytności, oraz wielkiego tej części znaczenia, Kościół zawsze nadzwyczajną otaczał ją czcią i uszanowaniem.

„Stań, zatrzymaj się tu, mówi kardynał Wiseman [3]), przedmiot to dla twego pióra za bardzo święty; ziemia, na której stoisz świętą jest i ten co się ośmiela do niej przybliżyć, ma zdjąć

[1]) Actio, regula, legitimum, agenda, secretum, oratio, prex, mystica prex, textus canonicae precis. Bened. XIV, lib. II, cap. XII.

[2]) Dziś powszechnem prawie jest zdaniem, że w pierwszych dwóch chrześcijaństwa wiekach, nasza liturgia w greckim się języku odprawiała. *Kanon*, wyraz grecki, z onych niezawodnie czasów pochodzi i już sam pewien stanowi dowód, że nasza modlitwa twórcza, kanonem zwana, apostolskich sięga czasów. „Kanon, mówi ks. Morawski (Świętych obcow., dz. IV, pod. 1), jest wyrazem greckim, którego Rzymianie nie używali, mając dużo słów własnych na wszelkie pojęcia prawnicze. Wyraz więc kanon nie mógł wejść w użycie Kościoła rzymskiego, jak tylko w takim czasie, kiedy język grecki był językiem zwyczajnym tego Kościoła i ludności miasta; to zaś było w pierwszym i drugim wieku; w ciągu trzeciego stanowczo ustało. Z tego wynikałoby, że formuła modlitwy eucharystycznej (canon actionis) była już w tymże czasie w Rzymie ustaloną i przepisaną".

[3]) Wiseman. The Real presence of the body aud blood t. 2.

obuwie swoje". Podobnież błogosławiony Odon [1]) biskup z Cambrai (1113), zarozumiałością nazywa zapuszczanie się w głębokie tajemnice *kanonu*. Chęć to otoczenia *kanonu* urokiem, jakby czcią tajemniczą, sprawiła, że od niepamiętnych czasów, jak Benedykt XIV wnosi [2]), od czasów apostolskich, odmawia się on pocichu, głosem tylko przez samego kapłana słyszanym. Samo poczucie, sam zmysł wrodzony, zdaje się podyktował ten sposób cichego odmawiania modlitwy, przy której święte spełniają się tajemnice. Nie brakło też w ciągu wieków nadzwyczajnych, cudownych znaków, którymi Bóg objawił temu rodzajowi czci nietylko swą pochwałę i potwierdzenie, ale wyraźną wolę że pocichu, nie inaczej ma się odmawiać ta część liturgii. Zdaje się pomiędzy piątym a szóstym wiekiem, zakradł się w niektórych kościołach zwyczaj, odprawiania świętych tajemnic podniesionym, przez obecnych słyszanym głosem; Jan Moschus (620) bowiem w księdze: „pratum spirituale," ze wszystkimi opisuje szczegółami, że dzieci podsłuchawszy co kapłan mówi przy ołtarzu, urządziły w polu rodzaj ołtarza z kamieni i tam poczęły naśladować ofiarę świętą. Gdy ten, co udawał kapłana miał już chleb łamać i niby komunikować, nagle spada ogień z nieba, obala i obezwładnia lekkomyślne dzieci, a improwizowany ołtarz i wszystko co na nim w niwecz obraca. Nie jest to jak wiele innych legenda pobożna, ale prawda historyczna, którą zapisują i potwierdzają najpoważniejsi autorowie, między innymi Goar, Innocenty III i Benedykt XIV papieże; która zresztą w samem źródle ma wszystkie cechy prawdziwości [3]), bo świadkowie cudu, jeszcze za czasów Moscha żyli. Od tego też prawdopodobnie wypadku, przemógł zwyczaj we wszystkich kościołach

[1]) „Expositio in Canon. Missae: „Praesumptionis argui timeo,quod ausus sum rem difficilem contingere et extendere conatus in alta profunditate, scilicet exponere canonem altaris et probare tanta mysteria sicut scriptum est: altiora te ne quaesieris et fortiora te ne scrutatus fueris". Dionizy kartuz mówi: „quidquid canonem exponendo conamur exprimere, vix alicujus videtur esse momenti, quia hic lingua deficit, mens superatur", expos. mis. art. 18.

[2]) lib. II, cap. XXIII, „de Missae sacrificio".

[3]) Benedict. XIV, de misae Sacrif. lib. II, cap. XXIII, nr. 6.

czytania *kanonu*, niezrozumiałym dla otaczających głosem. Wreszcie przez koncylium trydenckie, w stałe prawo zamieniony został [1]). I inaczej być nie mogło, gdyż tego zwyczaju i tego prawa, wiele domagało się przyczyn.

1-o) Są pewne czynności i pewne tajemnice we mszy św., które się tak ściśle wiążą z charakterem kapłana, że tylko on, i on jeden, może być użyty jako narzędzie przy ich spełnieniu. Takiem jest poświęcenie, czyli konsekracya ciała i krwi P. Jezusa, ze wszystkiemi modlitwami i obrzędami, które przed i po spełnieniu towarzyszą tej tajemnicy. Dopuścić w niem udziału świeckim, nietylko niewłaściwością by się nazwało, ale, rzec można, świętokradzkiem wdzieraniem się do sprawowania tajemnicy, do której szczególne bierze kapłan poświęcenie. Wiele jest rzeczy wiernym i kapłanowi w ofierze wspólnych; w nich nie tylko mogą ale powinni wszyscy czynny brać udział. Kapłan do niego zachęca, owszem pobudza obecnych, jużto śpiewaniem lub głośnem odmawianiem pewnych części, jużto ostrzeganiem, że Pan jest między nimi, jużto nawoływaniem: módlmy się, podnieśmy serca i t. p.; lecz gdy się zbliża ofiarowanie, a szczególniej *kanon*, kapłan przycisza głos, zatapia się w tajemniczem skupieniu; bo ofiarować, bo poświęcać ciało i krew Zbawiciela, to jego wyłączna, niepodzielna czynność i władza; a ludowi, zaledwie uczuciem i myślą wolno się łączyć i towarzyszyć [2]).

2-o) Cisza podczas *kanonu*, staje w doskonałej harmonii z istotą najświętszej ofiary. P. Jezus tak nieznacznie zstępuje na ołtarz, że tego nikt dopatrzeć nie zdoła; i tak się pod postacią chleba i wina głęboko ukrywa, że go żaden zmysł odczuć nie potrafi. [3]). Ten spokój święty, ta cisza cudowna, którą wokoło sie-

[1]) „Si quis dixerit Ecclesiae romanae ritum, quo submissa voce pars Canonis et verba Consecrationis proferuntur damnadum esse, anathema sit". Sess. 22 c. 9.

[2]) „Sacerdos quaedam dicit publice, scilicet quae pertinent et ad sacerdotem et ad populum, sicut sunt orationes communes; quaedam vero pertinent ad solum sacerdotem, sicut oblatio et consecratio et ideo quae circa hoc sunt dicenda, occulte a sacerdote dicuntur". S. Thomas, 3, q. 83, a 4, ad 6.

[3]) „Quam consecrationem Corporis et Sanguinis Domini ideo semper in silentio arbitror celebrari, quia sanctus in eis manens Spiritus, eumdem

bie Zbawiciel roztacza jest napomnieniem, aby i kapłan do niej się zastosował, do niej się nastroił i pocichu jakby tylko na ucho, do Obecnego na ołtarzu przemawiał. Gdy pierwszy raz przychodził P. Jezus na świat, wszystko, opiewa Kościół, w głębokiem milczeniu pogrążone było [1]); serca tylko w grocie Betleemskiej mówiły; na ustach zaś i w około cisza uroczysta zalegała; więc słusznie gdy na ołtarz przez usta kapłana przychodzi, aby Go również w cichości przyjmowano i witano.

3-o). Nic tyle nie pobudza do czci, nie przejmuje uszanowaniem a nawet religijną trwogą, jak milczenie i cisza przy sprawowaniu świętych tajemnic [2]).

„Pan w Kościele świętym swoim" mówi prorok, „niech umilknie cała ziemia przed obliczem jego" [3]). Niema wznioślejszej w Kościele Chrystusa modlitwy nad *kanon* i większej tajemnicy nad przeistoczenie, przez które sam Pan staje prawdziwie w kościele swoim. Nigdzie też milczenie i cisza nie są właściwsze, jak w tej części świętej ofiary.

Możnaby i inne przytoczyć powody, dlaczego ciche *kanonu* czytanie w prawo Kościół zamienił; te przecież wystarczą, by odciąć niejako każdego kapłana od rzeczy zewnętrznych i pogrążyć w cichem skupieniu, gdy się „ta straszna zbliży godzina" [4]), jak ją nazywa liturgia syryjska. Znakomity nauką a jeszcze więcej pobożnością Dyonizy kartuz (+ 1741) [5]), a z nim święty Kościół upomina, aby każdy kapłan podczas całej przy ołtarzu czynności, a szczególniej podczas *kanonu*, skupił wszystkie siły

Sacramentorum latenter operatur effectum. Unde graece mysterium dicitur quod secretam et reconditam habeat dispositionem". Benedict. XIV, l. c. lib. II, cap. XXIII, n. 16.

[1]) „Dum medium silentium tenerent omnia... omnipotens sermo tuus Domine, a regalibus sedibus venit". Antyf. na niedz. po Bożem Narodzeniu.

[2]) „Silentium laus est quaedam, tum interna animi Deum venerantis, tum externa, quia alios excitat ad Dei laudem, dum in sacris vident tantam modestiam et religionem". Cornel. a Lapide in Levit. I, 17.

[3]) Habac. XI, 20.

[4]) „Ecce tempus timoris, ecce hora terrore plena: superi in timore consistunt et illi cum tremore ministrant".

[5]) Encykl. kościel. art. *Dyonizy Kartuz.*

umysłu i władze duszy, a oderwany od świata, skleił się niejako z rzeczami Bożemi, w nich tylko zawisł i niemi tylko się zajął [1]).

4-o. Pierwsza modlitwa kanonu.

Lecz przypatrzmy się już po szczególe temu cudownemu Ducha św. utworowi.

Te igitur clementissime Pater per Jesum Christum Filium tuum Dominum nostrum, supplices rogamus ac petimus, uti accepta habeas, et benedicas haec dona, haec munera, haec sancta sacrificia illibata; inprimis quae tibi offerimus pro Ecclesia tua sancta catholica; quam pacificare, custodire, adunare, et regere digneris toto orbe terrarum: una cum famulo tuo papa nostro N. et antistite nostro. N. et omnibus orthodoxis atque catholicae et apostolicae fidei cultoribus.

Ciebie więc najłaskawszy ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna twego Pana naszego, prosimy pokornie i błagamy, iżbyś mile przyjął i pobłogosławił te oto dary, te oto podarki, te oto rzeczy bez skazy do ofiary dane i poświęcone (sancta); które ci przedewszystkiem składamy za Kościół twój święty katolicki; który pokojem racz napełnić, czuwać nad nim, zjednoczyć i kierować nim, po całym świecie, wraz ze sługą twym papieżem naszym N. i biskupem naszym N. i wszystkimi wiary katolickiej i apostolskiej prawowiernymi krzewicielami.

[1]) „Quamvis in toto officio Missae debeat celebrans omnibus viribus suis esse attentus atque sollicitus, tamen ab exordio canonis debet omnino recollectus consistere et mente ad divina suspensus, inquantum humana fragilitas fieri sustinet et Spiritus Sancti clementia conferre dignatur". Expositio Missae, art. 19. Na innem miejscu mówi tenże, iż słowa kanonu są częstokroć w zrozumieniu trudne; wynika stąd potrzeba i obowiązek, aby je kapłan rozważył dokładnie i rozumiał, bo wówczas tylko ze smakiem i pobożnością, najświętszą czynność mszy św. sprawować będzie. „Ut sacerdos sacratissima verba missae devote et affectuose, id est cum interno quodam suari sapore pronuntiet, oportet ut ipsorum verborum sensum luculenter intelligat. Verumtamen sensus hic saepius satis difficilis est, praesertim si quis plene atque profunde verba ipsa perpendat. Dion. cart. expos. mis. prooem.

„*Te igitur clementissime Pater*", temi rozpoczyna się słowy pierwsza kanonu modlitwa, a kończy zwykłymi wyrazami: *per Christum Dominum nostrum;*" bo prośby poszczególne za ojca św. biskupa i cały Kościół, oraz za tych na których intencyę msza św. się odprawia i obecnych, wreszcie wzywanie świętych, łączą się w jednę nierozdzielną modlitwę, by uwydatnić artykuł wiary, „świętych obcowanie".

Z pierwszemi słowami *kanonu* na ustach kapłan podnosi oczy i ręce ku niebu, potem je składa, pochyla się głęboko i ołtarz całuje. Te ruchy rąk i oczu, te ułożenia pokorne ciała towarzyszące modlitwie, mogą mieć wielkie znaczenie dla kapłana, zwłaszcza jeżeli zewnętrzny człowiek odpowiada wewnętrznemu, jeżeli odczuwa to dusza co ciało wyraża. Bo 1-o, Bóg mile zapewne patrzy na stworzenie swoje, gdy Mu nietylko duszą ale i ciałem wyraża miłość i hołd należny. Wszak i człowiek gdy widzi bliźniego z podniesionemi ku sobie oczyma i wyciągniętą ręką, mimowoli skłania się doń sercem i ucha nastawia na prośbę. Owszem, gdy się nawet pies łasi, nie kopnie go człowiek ale pogłaszcze. 2-o. Ruchy ciała, gdy nie są w rozstroju z duchem, dzielnie nadto pomagają do dobrej modlitwy. Oczy np. podniesione, pomagają do skupienia ducha. Oczy są duszy oknami: z nich lepiej niż z innych zmysłów można się domyślić, co się dzieje w duszy. Oczy niespokojne, latające, są znakiem ciekawości; spuszczone — smutku lub zawstydzenia; załzawione, płaczące — boleści wewnętrznej; w górę podniesione, dowodzą oderwania od rzeczy ziemskich, skupienia. Gdy tedy kapłan podnosi oczy przy ołtarzu, już ten sam ruch usuwa mu przedmioty roztargnienia i zarazem pomaga do zebrania ducha; nadto podniesione oczy są żywem dłań napomnieniem, że co zewnątrz czyni, wewnątrz w duszy odbijać się winno. Dusza też w jeden punkt winna zebrać swe władze i cała wyglądać przez oczy. Ludzie w zachwyceniu zostający mają zwykle oczy głęboko otwarte, w górę wzniesione i na rzeczy zewnętrzne nieczułe i obojętne; dlatego, że ich dusza w jeden tylko punkt się skupiła, w jeden przedmiot zapatrzona. Podobneż i dla kapłana mieć będzie znaczenie ten ruch oczu; oderwie go od świata i wewnątrz skupi, jeżeli naturalnie nie będzie go czynił tylko z nałogu.

Co znów dotyczy ruchów i układania rąk podczas świętej ofiary, te również stanowić mogą pomoc dla kapłana: mogą być wielką pobudką do tworzenia i ożywiania uczuć odpowiednich znakom wyrażonym przez ręce. Ręce podniesione, oznaczają gorącość modlitwy. Król prorok podniesienie rąk „wieczorną" ofiarą nazywa.[1]). Jest tu mową o paleniu rano i wieczór kadzidła na ofiarę Bogu. Kadzidło rzucone na węgle, rozżarza je i w dymie w górę się unosi. Podniesienie rąk w modlitwie oznacza ten żar, który powstaje w sercu i szuka sobie ujścia, szuka sobie wyrazu, w podniesionych rękach. Dałby tylko Bóg, aby to co ręce wyrażają, odgłos znalazło w duszy! I znów ręce złożone a jeszcze połączone z głębokim pokłonem, oznaczają inny niezbędny przy modlitwie warunek, pokorę[2]). Złożyć ręce, to uznać się bezbronnym, to wskazywać że narzędzie, którem sobie zwykle we wszystkich sprawach radzimy, że to „organum organorum"[3]) jak ręce nazywa św. Tomasz, do niczego nam nie przydatne, że całą mocą naszą Bóg jeden. Jakaż to wielka pobudka do pokory i ufności w Bogu!

Pozostała oznaka czci religijnej, całowanie ołtarza, albo raczej ołtarzowego kamienia, wielce też może się przyczynić do podsycenia uczuć pobożności. Jak na wielu pisma świętego miejscach czytamy[4]), kamień jest symbolem Chrystusa. Całować więc kamień to całować Zbawiciela. Oznaka zaś ta, należy się osobom, szczególnym z nami węzłem miłości związanym. Całuje matka swe dziecko i wzajemnie, całuje brat brata, przyjaciel przyjaciela, bo wzajemna ich miłość do tego uścisku pobudza; kapłan tedy, gdy obłapia niejako i całuje kamień wyraża, iż go nierozłączna miłość wiąże z Chrystusem[5]).

---

[1]) „Elevatio manuum mearum sacrificium vespertinum". Ps. 140 v. 2.

[2]) S. Thomas, 3. q. 83, art. 5, ad. I. „Quod sacerdos manus interdum jungit et se inclinat, est suppliciter et humiliter orantis".

[3]) S. Thomas l. c. „cum manus sit organum organorum omnia opera attribuuntur manibus".

[4]) „Hic est lapis, qui reprobatus est a vobis". Act. Apost. IV, v. 11. Math. XXI, v. 41, 44. Marc XII, 10. Luc. XX, 18. Rom. XIX, 36.

[5]) „Osculatur sacerdos altare, qui typus est Christi, eoque osculo profitetur, adhaerere se Christo". Benedict. XIV, de Missae Sacrif. lib. II,

Miłość zaś w modlitwie jest okrasą i tak niezbędną, że choćby inne razem zbiegły się w niej warunki, choćby i skupienie i gorącość i pokora jej towarzyszyły, jeżeli jej nie okrasza miłość, będzie tylko głosem, brzmieniem bez znaczenia. Ileż więc w samych znakach zewnętrznych, w samem ułożeniu ciała, może znaleźć kapłan pobudek, zachęt, pomocy, do prawdziwej modlitwy i pobożności!

„*Te igitur*". Pierwszą literą *kanonu* jest *T*, co, zdaje się ze szczególnego zrządzenia Bożego wypadło; gdyż zgłoska ta jest mistyczną, duchownego znaczenia pełną, jako taka przez Ezechiela proroka, z rozkazu Boga wskazaną.—T—i znaczeniem i kształtem, podobne jest do hebrajskiego *tau* [1]); a właśnie tę literę rozkazał Bóg na czole wypisać tych wszystkich mieszkańców Jerozolimy, którzy mieli ujść ogólnej, przez Boga postanowionej zagłady. Było to zapowiedzią, iż przedmiot, którego kształt *tau* wyrażało, to jest krzyż, ocali wszystkich, którzy nim naznaczeni zostaną. Krzyż, na którym Zbawiciel śmierć poniósł, miał formę *tau*, naszego *T*, bo część nad głową wystająca była ruchoma, o tyle do całości należąca, o ile potrzebna do przytwierdzenia napisu. I Jan Ewangelista [2]) zdaje się toż samo uzasadniać, gdy mówi, że napis nie do krzyża, ale nad nim przytwierdzony został. Żywa pierwszych wieków wiara, prędko odgadła tajemnicze litery T znaczenie[3]). Stąd w najda-

cap. III, n. 7. „Per hoc quod sacerdos osculatur altare, demonstrat se ardentem amorem habere ad Christum et ad celebranda mysteria". Dion. cart. expos. mis. art. 7."

[1]) „S. Hieronymus, Ambrosius, S. Augustinus et alii passim respondent litteram *thau* ante Esdram, apud Hebraeos priscos habuisse *figuram crucis*, fuisseque similem litterae T Graecorum et Latinorum. Quocirca Syri codices hic pro: *signa thau*, legunt *signa crucem*. Crux ergo, hic datur signum liberandorum a nece, aeque ac salutis per Christi crucem consequendae". Cornel. a Lapide in Ezech. IX, 4.

[2]) S. Joan. XIX. 19: „scripsit autem et titulum Pilatus et posuit super crucem".

[3]) Inter praefationem et canonem in plerisque Sacramentariis imago Christi depingitur, ut non solum intellectus literae, verum etiam aspectus picturae, memoriam dominicae passionis inspiret. Et forte divina factum est providentia... ut ab ea litera T, Canon inciperet, quae sui forma crucis signum ostendit et exprimit in figura". Innocent. III, lib. III, c. 4.

wniejszych sakramentarzach, poczęto ją uwydatniać wielkością, dodawanemi ozdobami, wreszcie malować na niej Zbawiciela jak do krzyża przybitego. [1]) Ta ostatnia ozdoba była dla niej najwłaściwszą, bo tłómaczyła jasno, *co zawsze* chciał w niej Kościół czcić i upatrywać. Kapłan, w niektórych przynajmniej kościołach,[2]) całował ją przed rozpoczęciem *kanonu*, dając poznać że z krzyża bierze swą władzę, a najświętsza ofiara swoją wartość. A chociaż z czasem wizerunek ukrzyżowanego Pana Jezusa, umieszczony między kanonem a prefacyą odjął literze *T* najpiękniejszą ozdobę, nie przestaje ona jednak być *tau* mistycznem, które chroni od śmierci.

Igitur, spójnik wnioskujący, łączy ściśle prefacyę *z kanonem*. Ustanawiając P. Jezus ofiarę nową, złożył najprzód swemu Ojcu dzięki, poczem błogosławił chleb i wino. Kościół, naśladując Zbawiciela, toż samo czyni; w prefacyi, z aniołami złączony, uroczyście kapłan podziękował Bogu, przez Chrystusa Pana. Że zaś podczas *kanonu* ma się dokonać to samo co sprawił Zbawiciel błogosławiąc chleb i wino, więc, *igitur*, prosi tu Boga, aby przyjął i błogosławił dary na ołtarzu złożone, a tak przysposobił je do przeistoczenia blizkiego.

„*Clementissime Pater*". Prawdziwie iskrzą się miłością wyrazy składające pierwszą prośbę, o błogosławienie darów. Ten tylko, co znał tajemnice nieba i czytał we wnętrzu Boga, Duch św., mógł je podyktować. Bóg nazwany jest Ojcem, *Pater*. Tytuł ten był ludziom nieznany; żydzi, choć naród wybrany, nie śmieli Boga nazywać Ojcem. Nazywali Go *adonai*, *elohim*, *Pan zastępów*, ale nigdy ojcem; chyba tylko w opisie przymiotów Bożych, lecz nie w modlitwie. Dopiero P. Jezus odkrył ten sekret, że Bóg jest ojcem; sam Go tak nazywał i tak ludziom mianować zalecał. Znał Ojca dobrze i wiedział, jakie miano dawane Mu w modlitwie, najłatwiej przemówi do serca Jego. Kapłan tedy, wymawiając te słowa *Pater*, uderza w sam środek dobroci Boga [3]).

[1]) Dom Prosper Guéranger, „explication de la Sainte Messe". *Canon de la Messe.*

[2]) Bona, lib. II, cap. XI, 1.

[3]) „Praeinducta verba Canonis, igne divini amoris redundant ac igniunt unde cum ardentissimo affectu promenada sunt. Ut Spiritus S. qui

Lecz dodane jest *clementissime;* to także wiele mówi. *Clemens,* od *clino-mens,* oznacza takie usposobienie ducha, które ważąc między karą za grzechy a miłością, zawsze tę ostatnią wybiera[1]). P. Jezus, jeżeli powiedzieć wolno, uwziął się, aby ludziom dowieść, że Bóg jest dobrocią i łaskawością. Zdawało Mu się, że gdy ludzie ten przymiot w Bogu zrozumieją, odrazu doń przylgną; bo ufność, którą ten przymiot budzi, magnesem jest, który gwałtem ciągnie. Stąd te przypowieści wzniosłe, na czele których stoją o synu marnotrawnym i owcy zgubionej, plastycznie malują i odpowiadają na pytanie, czy Bóg jest łaskawy?

I Duch św. w pierwszych kanonu wyrazach, uwydatnił ten przymiot Boga, aby kapłan od początku miał broń przeciwko nieufności, a Boga związał własną Jego nauką. Również stopień najwyższy *clementissime,* dużo daje do myślenia. Każdy w życiu, mógł mieć między ludźmi próbę, mniejszej lub większej łaskawości. Lecz to, co może jako zenit podziwiał w człowieku, jest kroplą, jest niczem wzięte w porównaniu do Boga, Św. Teresa powiada, że ci, co w drodze doskonałości przejdą do siódmego stopnia, doznają wśród prześladowań najwyższej radości, a prześladowców tak czułą kochają miłością, że gotowi są wyrzec się łask Bożych na ich korzyść; owszem wycierpieć największe boleści, aby przynieść ulgę w cierpieniach tym, którzy ich nienawidzą [2]). Zdaje się, że dalej dobroć posunąć się nie może, a jednak to kropla w morzu, względnie do łaskawości Boga. I dlatego *clementissime,* chce wyrazić to morze niezgłębione łaskawości Boga, w którem kapłan swą nieufność ma topić.

---

utique principaliter est auctor Canonis, ad talem orationem nos incitaret, in ipso exordio Canonis duo verba praemisit, quorum alterum dilectionem inflammat, videlicet *Pater,* alterum fiduciam exauditionis praestat, propter bonitatem ejus, qui petitur, scilicet *clementissime*". Dionis. Carthus. Exposit. Miss. art. 19.

[1]) „Ad clementiam pertinet, quod sit diminutiva paenarum; in hoc, quod diminuit paenas, clementia maxime videtur accedere ad charitatem, quae est potissima virtutum, per quam bona operamur ad proximos et eorum mala impedimus". S. Thoma 2, 2. q., 157 c., 1—4.

[2]) Sainte Térése, le chateau interieur — septièmes demeures chap. III Bouix.

„*Per Jesum Christum Filium tuum, Dominum nostrum*". Jeszcze brzmi wymówione najmilsze miano Bogu dane, a już śpieszy się twórcy kanonu, nowego użyć ataku do serca Boga; stawić pośrednika, którego imię i powaga, nigdy przed Bogiem nie zawodzi. I aby całym niejako ciężarem dobroć Boga przytłoczyć, wszystkie wylicza onego Pośrednika tytuły, dla których Bóg musi, rzec można, uledz i prośby wysłuchać. „*Per Jesum*", dosyć było tego jednego, aby Bóg nakłonił ucha na głos proszącego; bo Jezus, *Jeszua* hebrajskie, oznacza *zbawienie Pańskie,* czyli *Zbawiciel;* i stawia przed oczy wszystkie trudy, jakie Jezus poniósł od urodzenia aż do śmierci dla zbawienia świata i naprawy chwały Ojca. A trudy Zbawiciela mają największą owszem jedyną wagę przed Bogiem; dla nich, gotów Bóg zawsze uczynić wszystko dla wszystkich.

„*Christum;*" tu nowy przybywa udar na serce Boga. *Christus,* od greckiego *hrio, namaszczam,* przypomina to namaszczenie Bóstwem, albo hypostatyczne natury Boskiej z ludzką złączenie, przez które Bóg-człowiek, wszedł w urząd króla, proroka i kapłana, aby na trojakim tym urzędzie, działał aż do skończenia wieków, dla zbawienia świata i chwały Ojca; a czy może co więcej podbijać i silniej obowiązywać serce Boga Ojca, jak widok, jak przypomnienie tego Pomazańca, równego Mu w Bóstwie, pracującego przecież dla Jego chwały?...

„*Filium tuum*"; ten nowy naszego pośrednika tytuł, jest najtkliwszym w samo serce Boga mierzącym pociskiem. Na widok syna, zawsze mięknie serce Ojca, zwłaszcza że to Syn, w którym tylko, jedynie, ma Ojciec upodobanie. Dwa razy zabierał Bóg Ojciec głos, w sprawie tego pośrednika i zawsze *Synem* Go nazywał; bo to miano dla Ojca i Syna najmilsze i dlatego kto się tym Synem w prośbie zasłania, może być pewny skutku, bo Ojciec Synowi niczego nie odmawia.

„*Dominum nostrum*". Ostatecznego wyłomu w sercu Boga, ma dokonać ta oto nazwa *Dominus, Pan.* A jest ona tak ważna, że Kościół jej nigdy, nawet gdy inne pomija, nie zwykł opuszczać[1]) —

[1]) Bardzo często modlitwy kończą się tymi tylko wyrazami, „per Christum Dominum nostrum".

Wielu się liczy panów na ziemi, ale ten tytuł dla czczej mary raczej niż prawdy, sobie przyznają; bo *panem* tylko ten nazwać się ma prawo, który taką na innych ma władzę, że jak rzeczą, jak przedmiotem codziennej potrzeby, rozporządzać może. Takiego *pana* w niebie szukać należy; P. Jezus kupił nas ceną krwi swojej, „ceną zbytnie wielką", ma więc zupełne na nas prawo; On jeden jest naszym *Panem.*[1]). Gdy więc w tym charakterze występuje jako pośrednik, nietylko przyzwoitość lub stosowność tego wymaga, aby był wysłuchany, ale ścisłe prawo sprawiedliwości. Nabył naś ze wszystkiemi prawami i środkami do szczęścia nam potrzebnymi, zatem sprawiedliwość tego wymaga, aby przyznano nam to, co On wysłużył. Dlatego to, tak wielką przywiązuje wagę Kościół do tego Zbawiciela tytułu i tak chętnie zastawia się nim przed Bogiem.

Gdy teraz zbierzemy wszystko, co tytuły wzmiankowane wyrażają, widzimy, że taż sama co dziś, była wiara w pierwiastkowym kościele, iż „jeden jest pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus"[2]) Dla wszelkiego stworzenia i człowieka i anioła, jedna jest droga do Ojca, przez Jezusa Syna Jego. Żadna ofiara nie jest Bogu miła, żadna modlitwa nie dojdzie do Jego tronu, jeżeli nie przejdzie przez Syna. „Jasno to widzę, są słowa św. Teresy, i później jeszcze tego doznałam, że nie inaczej służba nasza może spodobać się Bogu i nie inaczej Bóg postanowił użyczać nam wielkich łask, jedno przez ręce tego najświętszego

[1]). „Siquidem sunt dii multi et domini multi, nobis tamen unus est Deus, Pater, ex quo omnia, et nos in illum; et unus *Dominus*, Jesus Christus, per quem omnia, et nos per ipsum". I Cor. VIII, 5, 6. W pierwszych Kościoła wiekach, wyjątkowym jakimś sposobem, nazywano panami, *domini*, męczenników; dlatego prawdopodobnie, że wszystko zwyciężyli i nad światem, ciałem i czartem zapanowali; po za tym wyjątkiem nikomu nawet cesarzom, tej nazwy nie dawali. „W polskim języku, mówi ks. Morawski (świętych obcowanie dz. II, pod. I, str. 111) ten sposób mówienia (dominus, pan) nie uderza: bo przez parę wieków był u nas używany; ale nic podobnego nie istniało w zwyczajach rzymskich; owszem chrześcijanie owych czasów samym cesarzom tytułu *dominus* odmawiali; za co mieli nieraz do cierpienia. Kiedy zaś męczenników, nawet żyjących, nazywają *panami*, jest to rzecz charakterystyczna".

[2]) I Timoth, cap. II v. 5.

Człowieczeństwa, w którem, jak sam to oznajmia w Boskiej Wielmożności swojej, dobrze sobie upodobał. Po niezliczone razy przekonałam się o tem z własnego doświadczenia i z własnych ust Pańskich to słyszałam. Poznałam jasno, że przez tę bramę potrzeba nam wchodzić, jeśli chcemy, aby Boski Majestat Jego objawił nam wielkie tajemnice swoje"[1]). To też każdy kapłan, wiedząc, że cała moc jego przy ołtarzu czerpie się w pośrednictwie Zbawiciela, powinien tytuły wyrażające Boskiego Pośrednika, z największą wymawiać miłością i uszanowaniem.

„*Supplices*", od *sub plico*, oznacza proszącego, który albo klęcząc, albo głęboko schylony, wyraża swoje uniżenie i chce tą postawą pokorną pozyskać względy proszonego. Język łaciński nie posiada dobitniejszego wyrazu, na określenie głębszej jeszcze przy modlitwie pokory. *Supplex*, to zwinięty w kabłąk pod względem ciała, a pod względem ducha, w nic niejako obrócony i starty. Do życzenia jest tylko, aby co usta i zewnętrzna postawa wyraża, znalazło odbicie w duszy; zwłaszcza, że ta pokorna prośba zwrócona jest do najwyższego Majestatu.

„*Rogamus ac petimus.*" Dwa słowa wyrażające prośbę, w jednej użyte modlitwie, gorącość pragnienia, domaganie się spotęgowane oznaczają. Zdawało się autorowi kanonu, że nie odda gorącego uczucia samo *rogo*, więc dodaje *peto*[2]), aby uwydatnić że „sam Duch św. prosi za nami wzdychaniem niewymownem"[3]). Łączenie słów w jednej modlitwie, gromadzenie przymiotników, rzeczowników, zaimków lub całych wyrażeń odnoszących się do jednego przedmiotu, jest zwyczajnem w naszym *kanonie.* Słowa łączą się, jak już wzmiankowaliśmy, dla podniesienia większego nacisku w prośbie; inne wyrazy gromadzą się jużto dla określenia w różnych odcieniach jakiej tajemnicy, jużto dla wyrażenia miłości Zbawicielowi na ołtarzu obecnemu, albo uwydatnienia konieczności Jego pośrednictwa, już wreszcie

[1]) Życie św. Teresy, napisane przez nią samą, rozd. XXII.

[2]) „Vehemens petendi affectus geminatione verbi deprecatorii exprimitur, scilicet *rogamus ac petimus*. Accumulantur verba petitionem explicantia ad significandam ipsius affectus nostri magnitudinem". Clichtoveus. Elucidator. eccl. lib. III, n. 4.

[3]) Ad Roman. cap. VIII v. 26.

dla zwrócenia uwagi kapłana na ważność chwili i pobudzenia go do większego skupienia i pobożności. Jednem słowem, przypatrując się bliżej tej wielkiej modlitwie naszego *kanonu*, odczuwamy żywe tchnienie Ducha św., który się zdaje wszystko w ruch wprawiać. Gromadzi i mnoży pełne znaczenia wyrazy aby nimi, jakby płomiennymi językami oświecać umysł kapłana i miłość jego rozpalać; urozmaica i stroi tę czynność cudowną w różne obrzędy, pokłony różnorodne, ułożenie pojedyńczych członków i całego ciała, aby uczynić szum gwałtownego wiatru, wstrząsnąć niejako i zająć całą istotę kapłana, i tak rozbudzić najżywszą pobożność przy świętej ofierze.

Rogo i *peto* są synonimami, — jedno i drugie wyraża usilną prośbę; jest jednak pewien odcień w różnicy między niemi: *rogo* oznacza prośbę połączoną z pewną nieśmiałością, bo, jak zwykle, osobista niegodność nieśmiałym czyni; *peto* znów, znaczy prosić usilnie i śmiało się czego domagać, ponieważ ma się pewne dane albo zapewnienie, iż prośba przyjętą zostanie. Bardzo stosownie są tu użyte, bo uwydatniają dwa warunki, pokorę i ufność, przy modlitwie niezbędne.[1]) Z jednej strony, ponieważ „nie wie człowiek jeśli jest miłości czyli nienawiści godzien"[2]), nieśmiało podnosi w modlitwie kapłan swój głos (rogamus) przy ołtarzu; lecz że tylko co wymówił potężne imię *per Jesum etc.*, więc ufny w pośrednictwo tego Imienia, śmiało się domaga (petimus) aby został wysłuchany.

„*Accepta habeas*". Wyrażenie *accepta habere* oznacza właściwie *przyjąć rzecz na własność*[3]); u pisarzy kościelnych znaczy tyle co *acceptare* i tłómaczy się: *przyjąć jakąś rzecz sobie miłą i upodobaną*[4]). Jedno i drugie znaczenie pięknie bardzo odpowia-

[1]) *Rogatio* ostendit *humilitatem, petitio confidentiam;* qui aliquid implorat, humilitatem debet ostendere et de impetratione confidere. Itaque supplices rogamus, confidenter petimus". bł. Odo z Cambrai, in Canon dist. I-a.

[2]) Ecclesiastes cap. IX, v. 1.

[3]) vid. *acceptus* et *acceptare,* słownik Bobrowskiego.

[4]) Sainte Messe, tom 2-gi, § 57, Nicolas Gihr. „*Uti accepta habeas*", id est, ut tibi complaceant, nec propter imperfectionem nostram displiceant". Dion. cart. expos. mis. 18.

da celowi, jaki sobie w tej prośbie zakładamy. Wszystko do Boga należy, ale chleb i wino złożone na ołtarzu mają w zupełności do Boga należeć, jako Jego wyłączna własność; więc właśnie przez wyrażenie to *accepta habeas*, domagamy się, aby Bóg wszedł w niepodzielne posiadanie darów złożonych, stał się wyłącznym ich właścicielem. Lecz że razem z tymi darami złożone są „*vota populi*"[1]) ofiara serc ludu, wyrażona przez wodę przy nalewaniu kielicha i w modlitwie „*in spiritu humilitatis*", a że ta ofiara serc niezawsze Bogu może być miłą, więc prosimy zarazem aby przyjął Bóg mile te dary, nie zważając na ni dostatki grzesznego ludu. Jednem słowem *accepta habere*, oznacza *przyjąć rzecz jaką na wyłączną własność*, a *przyjąć ją z upodobaniem.*

„*Benedicas*". Błogosławić rzecz jaką znaczy wyjąć z dziedziny rzeczy zmysłowych, świeckich, a przenieść do rzędu duchowych. Błogosławimy chleb, sól, wodę, obrazki, medaliki i inne rzeczy, aby im czysto materyalny odjąć charakter, a udzielić natury duchowej służącej ku pożytkowi duszy. I im rzecz jaka więcej ma być uduchowioną, przejętą na wskroś świętością i więcej przynosić korzyści w świecie ducha, tem z większą pilnością, z większą uroczystością obrzędów Kościół ją uświęca i błogosławi. Otóż jeżeli rzecz już błogosławiona, znowu się błogosławi, *benedicere* oznacza *napełnić rzecz daną łaskami, napoić świętością.*

Chleb i wino, które ma Bóg przez ręce kapłana błogosławić, już przez ofiarowanie i złożenie na ołtarzu, przeniesione zostały do rzeczy duchownych; ale przemienione być mają w rzecz najświętszą, ciało i krew Zbawiciela. To też Duch św. mnoży błogosławienia, wkładanie rąk, uroczyste obrzędy, aby one dary przygotować i przesycić niejako świętością, nim przeistoczenia chwila nastąpi. Tu więc *benedicere* oznacza *napełniać świętością* [2]).

„*Haec dona, haec munera, haec sancta sacrificia illibata*"

[1]) vid. znaczenie wody wlewanej do wina, oraz modlitwy, „in spiritu humilitatis".

[2]) Uti... *benedicas,* id est gratia et virtute coelesti perfundas atque sanctifices convertendo ea in corpus et sanguinem Christi". Dionis. Carthus. Exposit. Miss. art. 18.

Potrójną nazwą i krzyżem potrójnym oznacza się jedna i ta sama rzecz, aby zwrócić uwagę kapłana na przedmiot, który za chwilę wszystkie władze duszy, całą jego istotę pochłonąć winien, aby zawczasu obudzić pobożność i przygotować go do przeistoczenia. Gdyby jednem imieniem i jednym krzyżem naznaczono święte dary, możeby nawet nie potrąciło tu uwagi kapłana i nie uczyniwszy żadnego wrażenia, uleciało bez śladu; lecz gdy trojaką nazwą i tyluż krzyżami wyraża się i błogosławi taż sama rzecz, nawet kapłan brakiem skupienia trapiony, musi się spostrzedz co mówi i co czyni [1]).

„*Haec dona*"; — dwojako wyrazy te tłómaczyć się mogą: albo literalnie, stosując je do chleba i wina na ołtarzu, albo też mistycznie odnosząc do Pana Jezusa, który za chwilę ma stanąć pod zasłoną tych darów. *Donum* jest to *dar darmo dany*, jaki podwładni od przełożonych, młodsi od starszych odbierać zwykli. Chleb i wino to dary Boże; darmo, bez żadnej zasługi nam Bóg je udziela, stąd błogosławiąc nazywamy je *dona*.

Co Bóg z łaski swojej nam daje, tego my powodowani albo wdzięcznością za dobrodziejstwa, albo chęcią wyproszenia jakiej łaski, wyzbyć się możemy, oddać nazad Bogu, wyrzekając się pożytku z daru; i Bóg mile, jeżeli z serca pochodzą, zwykł przyjmować te dary. Taki zwrotny a *interesowny podarek*, jaki wyższym niżsi, ubodzy bogatym dawać zwykli, nazywa się *munus*. *To* też wyrażamy gdy Boga poprosimy aby błogosławił *haec munera, te podarki*, które do nas należą, ale Bogu je wdzięcznem sercem zwracamy.

„*Sancta sacrificia illibata*". *Sacrificium*, nazywa się każda rzecz Bogu poświęcona i oddana [2]). Chleb i wino przez ofiarowanie tak przeszły do Boga, że nawet gdyby dla jakiegoś wypadku ofiara miała być przerwaną, nie mogą wrócić do użytku świeckiego[1]); wino np., nie może być zlane do butelki, a hostya odniesiona do zakrystyi, ale spożyte być mają w następnej mszy świętej, po komunii kapłana; [2]); stąd słusznie *sacrificia* się nazywają. Z tej również przyczyny zowiemy je *sancta*, bo wszystko cokolwiek do Boga należy, Kościół *sacrum*, albo *sanctum* mianuje; to jest jakby powagą Boga *sancitum*, za własność Jemu samemu przynależną uznane.

„*Illibata*", oznacza dosłownie *nietknięte, nieskażone, całe*. Kościół surowo przestrzega, aby materya świętej ofiary była czysta, świeża, niezepsuta. Chleb *tylko pszenny* być może; formy okrągłej, niezłamany, niepoplamiony. Wino czyste, prócz paru kropel wody, bez żadnej domieszki, niezepsute, nieskwaszone a tem bardziej niesztuczne.

Gdy te wszystkie przymioty określone we mszale, materya na ołtarzu złożona mieć będzie, słusznie *illibata* zwać się może[3]).

[1]) „Quod subjungitur: haec dona, haec munera, haec sancta sacrificia illibata, non aliud atque aliud dicitur; sed res una pro sua magnitudine diversa appellatione laudatur et laudando commendatur. Ipsa sermonum repetitio tanti sacramenti est commendatio et piae devotionis excitatio". Florus diac. expositio Miss. n. 14.

[2]) vide *sacrificium*, słownik Bobrowski.

[1]) Chleb i wino nie przeistoczone jeszcze a tylko ofiarowane, za nadzwyczajną się poczytują świętość i niezwykłą, prawie przesadną czcią są otaczane, w Kościołach wschodnich. Zaraz po ofiarowaniu, bierze kapłan do rąk kielich, dyakon patenę z hostyą wkłada sobie na głowę, i poprzedzani przez duchowieństwo z zapalonemi świecami, obnoszą dary te w processyi: śpiewacy „pieśń cherubińską" śpiewają, lud pada na kolana i nizkim pokłonem cześć im oddaje; przyczem chwyta częstokroć kraj stóły kapłana i ją całując mówi: *wspomnij o nas Panie w królestwie twojem*". Już w VI wieku żyjący Eutychiusz konstantynopolski patryarcha, ostrzegał lud, że to, czemu cześć boską oddaje, ciałem i krwią P. Jezusa nie jest; bo tajemnicze jeszcze słowa nad tem wypowiedziane nie były (vid. card. Mai, Script. vet. t. IX); nieraz też pisarze zachodniego Kościoła, oną niewłaściwość i przesadę w czci chleba i wina Wschodowi wytykali; Grecy jednak dowodzą, że nie może być zawiele to czczone, co ma się za chwilę stać ciałem i krwią Zbawiciela. A może i w naszym Kościele wyobrażenie ono, o wysokiej świętości na ołtarzu złożonych i ofiarowanych darów, podyktowało autorowi kanonu, te wzniosłe nazwy: *dona, munera, sacrificia illibata*, które w przeistoczeniu dopiero rzeczywistości nabierają?

[2]) Vide missale, de defectibus in ministro 9; i Herdt, de sacerdote deficiente, 167.

[3]) „Ex hoc verbo *illibata*, admonemur, ut appositus panis integer sit et nulla fractione vel laesura violatus", bł. Odo de Cambrai, Exposit. in Canon. 1 dist. „*Donum* est, quod a superiore datur; *munus*, quod ab inferiore. Unde panis et vinum sunt *dona* a Deo nobis donata; *munera*, a nobis Deo oblata; solemus enim illos munerare, a quibus aliquid volumus obtine-

Lecz nie brak bardzo dawnych i poważnych liturgistów[1]), którzy dopatrują w wyrazach *haec dona etc* głębokiej tajemnicy; mianowicie, widzą w nich trojakie wydanie P. Jezusa: przez Ojca, przez zdrajcę Judasza i przez żydów, i dlatego wprost do Zbawiciela je stosują. P. Jezus był wydany na męki i śmierć straszną, przez Ojca swego: „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał" (Jan III, 16). Wydał Go Bóg Ojciec darmo, „bo gdyśmy byli jeszcze grzesznymi, Chrystus za nas umarł" (Rom. V, 8). Więc w znaczeniu zupełnie prawdziwem Zbawiciel był dla nas *donum* Ojca. Niemniej prawdziwie był *munus* onym darem, który interesowność wywołuje: był ofiarą chciwości Judasza, darem za otrzymane srebrniki. Ostatecznie był również *sacrificium*, wydany na śmierć poganom przez żydów. Jakkolwiek wszelka rzecz, jakośmy wzmiankowali, Bogu poświęcona nazywa się *sacrificium*, prawdziwie jednak, stosuje się ta nazwa tylko do rzeczy żyjącej, już skazanej na zabicie, ale której śmiertelny raz jeszcze nie przeszył.[2]) Żydzi ze Zbawiciela takie *sacrificium* uczynili; zmusili Piłata że wyrok śmierci nań ogłosił i wydał w ręce pogan oprawców, by Go zamordowali okrutnie. Przymiotniki *sancta, illibata,* do *sacrificium* w ostatniem wzięte znaczeniu, same przez się przylegają, bo nikt tak *święty*, tak *nieskażony* jak P. Jezus[3]).

To ostatnie wyrazów rzeczonych tłómaczenie zdaje się być lepsze, bo choć mistyczne, przecież naturalne, nienaciągnione wychodzi; a nadto do zaraz następującej za Kościół prośby zupełnie się dostraja i przystaje.

---

re. Eadem sunt *sacrificia sancta*, scilicet Deo dicata et ad sacrificium sanctum praeparata. *Illibata* sunt, nec corporali gustu nec aliqua fractione vitiata, sed integra et intacta". Steph. Augustodun. de sacr. altaris, cap. XIII. „Dona *illibata*, quia ad litteram pura et integra esse debent, propter significationem et reverentiam tanti sacramenti: non enim debet panis maculosus esse vel vinum permixtum, nisi cum modica aqua". Dionis. Carthus. Exsposit. Missae art. 18.

[1]) Durandus, Rationale divin. offic. explic. *Haec dona etc.*

[2]) vide Antiquit. Rom. lib. III cap. 33 Thoma Dempster.

[3]) ad Hebr. cap. VII v. 26. „Talis enim decebat, ut nobis esset pontifex: sanctus, innocens, impollutus, segregatus a peccatoribus et excelsior coelis factus.

Oddawać Bogu troszkę wina i kawałek chleba za Kościół— to niewielki ubytek, mała strata dla ofiarodawcy, a dla Boga żadne, albo małe uczczenie. Lecz jeżeli w tych darach już uprzednio, *anticipative*, ofiarujemy Bogu za Kościół P. Jezusa, to i dar z naszej strony jest wielki i uczczenie Boga nieskończone[1]).

„*Inprimis*", *nadewszystko*. Przysłówek ten postawiony przy jakiej czynności, daje jej przed innemi pierwszeństwo i wyklucza wszelkie z tą czynnością współzawodnictwo.

Modlitwa za Kościół wzięła początek przy pierwszej w wieczerniku ofierze; cały siedemnasty u św. Jana rozdział jest jedną, rzewną Zbawiciela modlitwą za uczniów i za tych, którzy przez słowo ich uwierzą w Chrystusa" (św. Jan XVII, 20). Odtąd też każdy prawy katolik sprawę Kościoła stawia przed własną nawet i jeżeli się modli, to przedewszystkiem, *inprimis*, za Kościół. Kościół, to matka najlepsza, która nas karmi, upadających dźwiga i pociesza od kolebki do mogiły. A czyż dobry syn nie poświęci wszystkiego, nawet życia dla dobrej matki? Kościół jest oblubienicą P. Jeuzsa; kto chce dowieść że kocha Zbawiciela, Jego Kościół kochać powienien, bo te rzeczy są nierozłączne. Św. Augustyn[2]) wspomina, że pewien chrześcijanin imieniem Feliks, świętego Fruktuoza biskupa Tarragony prosił, gdy ten miał dawać głowę pod miecz katowski, iżby o nim przed Bogiem pamiętał; na co odrzekł mu święty: iż umysł jego zajęty jest obecnie Kościołem Chrystusa, na wschodzie i zachodzie szerzonym. Tak to syn dobry, katolik prawy żyje i umiera z modlitwą na ustach za swój Kościół święty. Ponieważ z ofiary św. szczególne na Kościół spływają korzyści, kapłan z największą gorącością o nim przy ołtarzu wspominać winien.

„*Quae*", odnosi się do *haec dona etc., literalnie* albo *mistycznie* tłómaczonych.

---

[1]) „Cum dicimus, nos offerre panem Deo pro Ecclesia, sensus est, nos offerre Deo panem consecrandum et ex quo per consecrationem verum sacrificium Deo immolandum est pro Ecclesia" Bellarm. de Miss. lib. II, cap. 21.

[2]) „Cui sanctus Fructuosus cunctis audientibus clara voce respondit: in mente me habere necesse est Ecclesiam catholicam ab Oriente usque in Occidentem diffusam". S. August. Sermo 273, n. 2.

„*Tibi*", tylko do Boga, w tej modlitwie *clementissime Pater* mianowanego, odnieść można i należy; gdyż ofiara nikomu, żadnemu stworzeniu, nawet Matce Boskiej ponad wszelkie wyniesionej stworzenie, składaną być nie może. Ofiara na zniszczeniu składanej rzeczy polega. To zaś zniszczenie dowodzi, że istota na cześć której ono się dokonywa, jest Panem życia i śmierci, że jak z niczego stworzyć, tak też w niwecz obrócić jest w Jego mocy. Taką istotą jest tylko Bóg, Jemu też wyłącznie ofiara się składa.

„*Offerimus*". Od *ob* i *fero* wyprowadza się *offerre* i znaczy, *przedstawiać co komu z prośbą o przyjęcie.* Jestto grzeczny i pokorny sposób, jakiego zwykli podwładni, niżsi, słudzy używać, przy wręczaniu podarków wyższym, panom swoim czynionych. Nie śmieją oni wkładać do ręki przyniesionego daru, boją się by snać odrzucony nie był; więc z oddalenia go pokazują, pokornie wyrażając pragnienie, aby został przyjęty. Bardzo stosownie użyte jest słowo *offerre*, przy składaniu Bogu ofiary choćby dlatego, że Bóg rąk materyalnych nie ma i daru niemi nie bierze; a co najgłówniej, że niema wyższego Pana nad Boga i sługi niższego nad człowieka. Tylko przepaścista pokora w postawie i słowach właściwa jest człowiekowi, gdy staje z darem wobec Boga.

„*Ecclesia*", oznacza nie świątynię, nie budynek na służbę Boga oddany, ale zgromadzenie wiernych po całym rozlanych świecie z biskupami i kapłanami i Ojcem św. na czele.

„*Tua, sancta, catholica*"; w tych przymiotnikach wyrażone są cechy prawdziwego Kościoła. *Tua*, zamiast *apostolica*; bo chociaż pierwsi P. Jezusa uczniowie rzeczywistymi byli pierwiastkowego Kościoła sprawcami, jednak dzieła tego nie mogli nazywać swojem ale Bożem, *tua;* pokora na to nie pozwalała. Wiadomo, że apostołem prawdziwym Indyi jest św. Franciszek Ksawery, a jednak nigdy ten święty zaszczytnego onego tytułu sobie nie przyznawał. Jak po śmierci św. Franciszka dopiero, zaczęto go mianować apostołem Indyi, tak po śmierci apostołów pierwszych uczniów Chrystusowych, poczęto rozszerzony przez nich Kościół apostolskim nazywać.

„*Sancta*". *Świętym* kościołem nazywa się to zgromadzenie, które bierze początek w Bogu, źródle wszelkiej świętości. Nadto świętość temu kościołowi tylko przystoi, który ma wszystkie środki potrzebne do uświęcenia wiernych swoich. Jeżeli jakie zgromadzenie ukazuje pośredniego, innego od P. Jezusa twórcę swego lub reformatora, jeżeli nie ma do uświęcenia środków, szczególniej sakramentów, albo je ma koszlawione brakiem władzy, świętem nie jest.

„*Catholica*". *Katolickiem* czyli powszechnem nie to się nazywa zgromadzenie, które ma najwięcej wyznawców, ale które ma czystą, bez żadnej domieszki prawdę i wszystkie własności zdolne uszczęśliwić każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie, język, narodowość, stan, wiek i inne odrębności mogące dzielić i wyróżnić między sobą ludzi. Kościół katolicki był już wówczas takim, gdy się składał z dwunastu uczniów Zbawiciela.

„*Pacificare, custodire, adunare et regere*" P. Jezus często się przyrównywał do pasterza dobrego, a Kościół przez się założony do wielkiej owczarni. W tych tedy słowach wyraża się prośba do Boga, iżby w charakterze pieczołowitego pasterza, zechciał spełniać wszelkie powinności względem swej trzody.

„*Pacificare*", *uśmierzać spór i kłótnie.* Pilnować aby mocne słabszemu krzywdy nie uczyniło, aby owce w przystępie złości nie biły się wzajemnie i nie kaleczyły, to ważne zajęcie pasterza. W owczarni Chrystusa mogą być, niestety, nieporozumienia i swary, nietyle o prawdę, o zasadę, ile o inne mniejszej wagi, często doczesnej natury sprawy; chociaż i o pierwsze, wielkie bywały w Kościele zamieszania; lecz że na ich straży stoi Piotr nieomylny, który odcina gangrenę i rany goi, prędko się one kończyć zwykły. Lecz te drugie, choć co do rozmiarów mniejsze ale zato częstsze, więcej trapiły i trapią Kościół Boży. Nieraz pycha, miłość własna, zazdrość uzbraja owce przeciwko pasterzom, rzuca i roznieca żarzewie niezgody między samymi pasterzami i napełnia smutkiem Kościół Boży. O gaszenie więc tego ognia niezgody, prosimy Boga w tem *pacificare.*

„*Custodire*". Inną pasterza powinnością jest pilnować, czuwać nad owcami, iżby nieprzyjaciel zewnętrzny: zaraza, złodziej, wilk drapieżny im nie szkodził. I tę właśnie powinność

słowo *custodire* wyraża; pochodzi ono od *con adstare* i znaczy, *stać tuż przy czem*, aby zaraz nieść pomoc w niebezpieczeństwie. Nieprzyjaciele Kościoła Chrystusowego są bardzo liczni; jedni orężem, inni mową, piórem, przemocą, prześladowaniem szkodzić mu usiłują. Więc w słowie *custodire* uwydatniamy prośbę do najwyższego Pasterza, iżby strzegł wierne woce swoje od *nieprzyjaciół zewnętrznych*.

„*Adunare*". Chociaż Kościół święty bardzo pragnie, aby wszystkie zjednoczyły się ludy i stanowiły jednę pod jednym pasterzem trzodę, jednak w słowie *adunare* nie o to błaga Boga aby pogan do jednej wprowadził owczarni, gdyż w modlitwie publicznej, a jeszcze przy ofierze świętej, modli się tylko za tych, którzy już do Kościoła należą, ale w onem słowie wyraża, *aby wszyscy wierni we wszystkiem do jednego zmierzali*. Pan Jezus o nic tyle nie prosił swego Ojca, ile o to aby Jego uczniowie i wierni, jedno stanowili, jak On z Ojcem są jedno. Jedność w Bogu tak jest niepojętą, iż przy odróżnieniu tylko osób, wszystko i bóstwo i moc i mądrość i majestat i świętość i inne przymioty są jedne, są trzem Osobom wspólne. Na podobieństwo więc tej w Bogu jedności, wierni mają się łączyć we wszystkiem, jednoczyć w niedoli i szczęściu, smutku i radości, dostatku i ubóstwie, jednem słowem cnotę miłości bliźniego aż do heroizmu posuwać, jako oni pierwsi Chrystusowi wyznawcy, których „było serce jedno i dusza jedna, ani żaden z nich to co miał, swem nazywał, ale było im wszystko wspólne"[1]). Katolicy noszący tylko imię katolika, zresztą obojętni na wszystko co ma związek z ich wyznaniem, to największa plaga Kościoła. W tem tedy słowie *adunare*, prosimy Boga *aby zjednoczył wiernych swoich miłością*, a miłością gorącą, miłością żywą i czynną, bo wówczas tylko Kościół Chrystusów jest wielki, wspaniały i dla swych nieprzyjaciół straszny.

„*Regere*". Leczyć chore owce, odszukiwać zbłąkane, to najważniejsze prawie zadanie pasterza. Ten też obowiązek pięknie oddaje słowo *regere*, które źródłosłowo *prostować, nastawiać*, oznacza, i równie dobrze w materyalnem jak moralnem znaczeniu

[1]) Act. Apost. cap. IV v. 22.

się używa. Owszem lepiej jeszcze niż do fizycznych, stosuje się do ran, kulawizn i zboczeń moralnych, które się tylko przez prostowanie leczą. Stąd w onym cudownym na Zielone Świątki hymnie *Veni Sancte*, prosimy Ducha św. *rege quod est devium, wyprostuj* co na bezdroża zaszło; bo jeżeli Kościół opłakuje jakie choroby, jeżeli uważa jakie zboczenia za wielkie dla siebie nieszczęście, to choroby moralne, to zboczenia umysłu i kulawizny serca; i w tem słowie *regere* prosi Boga, *by wyleczył z chorób duszy i zwracał na prostą drogę tych, co błądzą po manowcach*.

„*Toto orbe terrarum*", po *całym świecie*. Wyrażenie to nie może służyć jako zaprzeczenie nieprzerwanej tradycyi, że *kanon* od apostołów pochodzi; nie może stanowić wniosku, że modlitwa ta w szczególności powstała wówczas, gdy już po całym świecie rozszerzony był Kościół; gdyż już za czasów św. Pawła, nietylko po całym świecie rozgłoszona była wiara, ale wszędzie wzrastała i wielkie wydawała owoce [1]).

„*Una cum famulo tuo Papa*". Zaraz po modlitwie za Kościół, wspomnienie się czyni za głowę Kościoła *papieża*. Od czasu gdy sam Zbawiciel[2]) dał przykład, iż w szczególności i przedewszystkiem za Piotra modlić się należy, przez wszystkie aż dotąd następne wieki, zawsze prawdziwi synowie Kościoła, pierwsze uczucia serca, za nim i jego następców, wznoszą i wznosili do Boga.

W liturgii, Wschód aż do Focyusza patryarchy, zdaje się bez przerwy, czynił wzmiankę o rzymskim biskupie; bo wielekroć w tym czasie, który z konstantynopolitańskich patryarchów usuwał z dyptychów *papieża*, zaraz to zapisała i do potomności podała historya. Tak Nicefor historyk opisuje, iż około 482 roku, patryarcha Akacyusz, za klątwę na się rzuconą rozgniewany, kazał imię Feliksa II (v. III) papieża z dyptychów wykreślić. Istnieje też z wieku VII-go list Konstantyna Pogonata cesarza, w którym donosi Agatonowi papieżowi, iż się oparł i zabronił patryarsze konstantynopolitańskiemu wykluczać

[1]) Coloss. cap. I v. 6. „Quod (Evangelium) pervenit ad vos, sicut et in universo mundo est et fructificat et crescit, sicut in vobis.

[2]) Luc. cap. XXII v. 31: „Simon, Simon, ecce satanas expetivit vos, ut cribraret sicut triticum: ego autem *rogavi pro te*".

jego imię z dyptychów kościelnych, które miało być usunięte aż do skończenia jakiegoś między Rzymem a Konstantynopolem istniejącego zatargu. Od tego też czasu mówi Benedykt XIV[1]), we wszystkich księgach liturgicznych obrządku wschodniego' zapisywane było imię papieża.

Na Zachodzie, *memento* za *papieża* nigdy żadnemu nie ulegało sporowi i wątpliwości. Wszystkie kościoły, wszystkie bez wyjątku liturgie, miały zapisane stale imię rządzącego papieża. A jeżeli kiedy jakie poszczególne kościoły z niewiadomości, lub grzesznej obojętności zaniedbywały się w tym obowiązku, prędko się albo same spostrzegały w błędzie, albo je koncylia prowincyonalne[2]) do porządku przyprowadzały. Uważano, że prawowierność i łączność z papieżem za jedno się bierze[3]); a że ta łączność nie mogła się lepiej i jawniej jak w modlitwie podczas świętej ofiary uwydatnić, więc też ściśle jej przestrzegano[4]). Zresztą papież, to najpierwszy stróż oblubienicy Chrystusowej, to arcypasterz, któremu owce i baranki, pasterze i wierni są poruczeni, to sternik łodzi, która jedynie dowozi i tylko pod sterem Piotra dowozi do portu zbawienia. Modlić się więc za ojca św., to dowód miłości dla Zbawiciela, to zresztą nasz własny interes.

„Una", pospołu. Przysłówek ten tak nierozdzielną dwóch lub więcej przedmiotów wprowadza łączność, że jednego od drugiego oderwać, owszem nawet pojąć nie można; bo jeden drugiego dopełnia i razem stanowią, jeżeli nie fizyczną, przynajmniej moralną całość. Stosowniej tu żaden inny wyraz użyty być nie mógł; wiadomo bowiem, że Kościół katolicki bez papieża to rzecz niezrozumiała, że sprawa papieża to sprawa Kościoła;

[1]) lib. II, cap. XIII, 3, de prima Canonis oratione.

[2]) Concilium Vasense (Vaison) 529 an. can. 4: „Nobis justum visum est, ut nomen Domini Papae, quicunque Apostolicae Sedi praefuerit, in nostris Ecclesiis recitetur.

[3]) S. Cyprianus epist. 52. „Unitas enim sacerdotalis a Petri cathedra exorta est."

[4]) Święty Pelagiusz (555—560) papież, surowo naganiał biskupów Etruryi, że śmieli imię jego w kanonie opuszczać. „Quomodo vos ab universi orbis communione separatos esse non creditis, si mei inter sacra Mysteria secundum consuetudinem nominis memoriam reticetis?" Benedict XIV, l. c.

jedno bez drugiego jest niepojętne. To ścisłe w tej modlitwie zespolenie z Kościołem papieża, pokazuje starodawną pierwszych wieków wiarę, że „gdzie papież tam Kościół"[1]),.

„Famulo". Dwa używają się w naszej liturgii wyrazy, dla nazwania kapłanów lub wiernych sługami Boga, *famulus* i *servus*. Są to synonimy, z pewnym odcieniem. *Famulus*, oznacza służącego czynnego, który w chwili gdy go wspominamy, czynem spełnia swoją powinność; *servus* zaś, wyraża stan służebny w ogóle, bez względu czy osobnik, o którym mowa, spełnia obowiązek służącego czy nie w danej chwili. Jestto przeciwstawienie do *liber*, który się każe domyślać człowieka wolnego. Gdy więc podczas ofiary świętej rzeczownik *famulus* jest użyty, należy rozumieć, że osoba, do której się odnosi fizyczny albo przynajmniej moralny bierze udział w tej świętej czynności; jeżeli zaś *servus* się napotka, obejmuje pospolicie wszystkich do danego stanu należących, bez względu czy mają lub nie jaki udział w ofierze świętej. Tu ojciec św. nazwany jest *famulus*, bo *imiennie* Bogu polecany uczestniczy w tej wielkiej i świętej służbie Bożej.

„Papa". Od greckiego *pappas* pochodzi łaciński *papa*, i oznacza *ojca* w najszczytniejszem tej nazwy znaczeniu: jakoby patryarchę, głowę narodu lub pokolenia. Do wieku V-go[2]), wszystkich bez wyjątku biskupów nazywano *papa*; ponieważ jednak to imię więcej znaczyło niż godność zwykłego biskupa obejmuje, powoli, nieznacznie, poczęło niejako odstawać od biskupów i przechodzić tylko na biskupa rzymskiego.[3]) I bezwątpienia temu tylko to zaszczytne imię przystało, którego powagę i władzę ze czcią uznają setki tysięcy milionów synów, różnych narodowości, języków, kolorów i stref.

„Antistite". Źródłosłów tego rzeczownika *antisto, przewyższam, celuję*, każe się domyślać jakiejś godności, wyższości

[1]) „Ubi Petrus ibi Ecclesia: ubi Ecclesia ibi nulla mors sed vita aeterna". S. Ambr. Enarr. in Ps. 40 n. 30.

[2]) patrz Encyklop. kościel. art. Papież.

[3]) Jeżeli można wierzyć dziełu, „grand Dictionnaire universel" p. Larousse art. Pape, to ostatecznie św. Grzegorz VII, na synodzie 1081 w Rzymie, sobie ten tytuł z wyłączeniem biskupów przyznał.

nad innych w tym, któremu nazwa *antistes* się daje. U rzymskich pogan *antistes*, oznaczał przełożonego nad ofiarami; u chrześcijan, od niepamiętnych czasów, pierwszych kapłanów[1]) czyli biskupów tak nazywano; i bardzo trafnie, bo chociaż biskup pod względem swej władzy zależy od głowy Kościoła, jako jednak ofiarnik i kapłan przoduje (antestat) przed innymi i nawet ojcu św. nie ustępuje. Więc *antistes*, dokładnie się oddaje po polsku *ofiarnik najwyższy*. Za takiego uważała zawsze biskupa, starozytność chrześcijańska; jako posiadającemu pełność kapłaństwa dawano biskupowi pierwszeństwo, przy sprawowaniu najświętszej ofiary; kapłani tylko zastępczo publiczną służbę, w braku pierwszego kapłana, spełniali.[2]).

Zwyczaj modlenia się za biskupów podczas mszy św., zdaje się tak dawny jest, jak dawna najświętsza ofiara. Św. Paweł (Hebr. 13) obowiązek ten pilnie wiernym zaleca; a powód do niego widzi w odpowiedzialności, jaka za wiernych, na biskupach ciąży [3]). Wszystkie bez wyjątku tak wschodnie jak zachodnie liturgie mają *memento* za biskupów, co przemawia za jego apostolskiem pochodzeniem.

„*Et omnibus orthodoxis atque catholicae et apostolicae fidei cultoribus*". W sakramentarzu Grzegorza wielkiego, oraz w najdawniejszej rzymskiego Kościoła księdze liturgicznej *ordo romanus*, nie znajdują się powyższe wyrazy. Kto i kiedy je dodał, nie wiadomo; to tylko pewna, że zawsze uważane były jako nie-

[1]) „*Antistes*, signifie le président surtout le prèmier des prêtres, leur superieur. Ce mot a été employé dans l'antiquité chrétienne pour dèsigner l'évêque". Gihr Sainte Messe § 57.

[2]) Sacerdotes nonnisi permittente episcopo missam celebrare poterant; plerumque nonnisi eodem episcopo celebrante, ipsi celebrabant; cum celebraret episcopus ipsi ab ejus manibus Eucharistiam percipiebant ac plerumque missam non celebrabant, juxta vetera monumenta, quae in lucem extulit Martene. Benedict XIV, De Missae sacrif. lib. III, cap. II, n. 6.

[3]) In prima oratione mentio fit etiam episcopi, juxta praeceptum apostoli ad Hebraeos 13, qui orandum ait pro episcopis: ipsi enim pervigilant, quasi rationem pro animabus vestris reddituri". Benedict. XIV, lib. II, cap. XIII, n. 4.

zbędne dopełnienie prośby za Kościół[1]). Jest to *memento* ogólne *za pracowników w winnicy Chrystusa*, którzy nauką i pracą około zbawienia bliźnich, przyczyniają się do utrzymania lub powiększenia Kościoła świętego. A że ta rola dostaje się zwykle pokoleniu kapłańskiemu, więc *to prośba za kapłanów*.

„*Orthodoxis*". Dwa greckie wyrazy *orthos*, *prosty*, *prawy* i *doxa*, *mniemanie*, *zdanie*, złożyły ten przymiotnik dobrze się oddający po polsku *prawowierny*.

„*Atque*". Własnością tego spójnika jest łączyć ściśle albo synonimy, albo myśli sobie podobne, z których zwykle ostatnie objaśniają pierwsze. Podobną czyni przysługę w tem zdaniu: objaśnia czterema ostatniemi, pierwszy wyraz *orthodoxis* i łącząc je między sobą, daje do zrozumienia, że i *orthodoxis* i *catholicae et apostolicae fidei cultoribus*, jedne wyrażają osoby; te mianowicie, które i same są w posiadaniu wiary prawdziwej i też wiarę w innych szczepią.

„*Apostolicae fidei*". *Wiarą apostolską* ta się nazywa, która wzięta od pierwszych 12-u uczniów Chrystusa, przetrwała dotąd w zupełnej czystości.

„*Cultor*" *oracz*, *rolnik*, jest najpierwsze znaczenie rzeczownika *cultor*. Nietylko ten, co materyalną uprawia rolę, ale wszyscy na niwie umysłu i serca pracujący, pięknie się tą nazwą określają. Szczególniej kapłanom, którzy słowem i czynem wypleniają chwasty złego i sieją dobre ziarno na roli serc ludzkich, kapłanom, którzy głoszą i objaśniają prawdy wiary, imię to najlepiej przystoi. Stąd, chociaż są liturgiści, którzy te ostatnie sześć wyrazów, do wszystkich wogóle wiernych odnoszą, jednak porządek, w jakim niegdyś w dyptychach kościelnych kapłani byli zapisywani, wysokie nadto stanowisko, jakie wszędzie a szczególniej przy ołtarzu zajmowali, wreszcie samo dosłowne wyrazu *cultores* znaczenie, każe to *memento*, to miejsce, samemu niżej biskupa stojącemu duchowieństwu *zostawić*[2]).

[1]) Z wiadomych katolickich pisarzy, jeden tylko autor dziełka „Micrologus, de ecclesiasticis observationibus" w XI wieku, uważa te wyrazy za zbyteczne. Bona, rerum liturg. lib. II, cap. XI, n. 4.

[2]) Steph. Augustod. de Sacr. alt. c. XIII: ‚Rogamus pro his etiam, qui fidem *excolunt* vomere praedicationis et semine boni operis". Rob. Pau-

Memento Domine, famulorum famularumque tuarum N. et N. et omnium circumstantium, quorum tibi fides cognita est et nota devotio: pro quibus tibi offerimus, vel qui tibi offerunt hoc sacrificium laudis, pro se suisque omnibus, pro redemptione animarum suarum pro spe salutis et incolumitatis suae tibique reddunt vota sua aeterno Deo, vivo et vero.

Wspomnij Panie na sługi i służebnice twoje N. i N. również na wszystkich wokół stojących, których ci wiara jest znana i pobożność wiadoma: za których ci składamy tę ofiarę chwały, i oni sami ofiarują za siebie i wszystkich swoich, za okup dusz własnych, w nadziei wewnętrznego i zewnętrznego pokoju i szczęścia, którzy też swe dary (swe serca) składają, tobie Bogu wiecznemu, żywemu i prawdziwemu.

Cała pierwsza *kanonu* modlitwa, a szczególniej część zaczynająca się od *memento* aż do końca, *oratio supra diptycha* w dawnych mszałach się nazywała. Nazwa dyptychów od wyrazów greckich, *dis dwa razy* i *ptissein składać*, bierze początek. Dyptychy były to podwójne lub potrójne tablice, niekiedy rzeźbą, kością słoniową i drogimi kamieniami ozdobne, tak z sobą zawiasami złączone aby się łatwo składać i otwierać mogły.

Msza św. za najważniejszą czynność, w której Bóg zupełne ma upodobanie po wszystkie czasy uważaną była; stąd wierni pragnęli mieć przy niej, za życia i po śmierci *memento*, wspomnienie.[1]). Z drugiej znów strony, znając swoją niegodność, wszyscy począwszy od kapłana aż do ostatniego biorącego w nabożeństwie udział, chcieli swe braki zastąpić pośrednictwem tych, którzy się Bogu podobali; więc jednocześnie świętych wzywali i o wstawiennictwo ich za sobą prosić zwykli byli. Od czasów

---

lulus, de off. eccl. lib. II, cap. XXIX: „*Cultores* fidei dicuntur qui sarculo correctionis et sanctis documentis eam excolunt".

[1]) Znana jest prośba św. Monikl, która o wszystkiem zdawała się przy śmierci zapominać, a o jedno swojego świętego syna prosiła aby przy ołtarzu o niej pamiętał. „Ponite hic matrem vestram: tantum vos rogo ut ad altare Domini memineritis mei". Brev. Rom.

tedy apostolskich[1]) na jednej z wymienionych tablic spisywano imiona świętych, szczególniej męczenników, którzy za wiarę Chrystusową życie swoje oddali; na drugiej, zwyczajnych śmiertelników, którzy w zgodzie z Bogiem i Kościołem do wieczności przechodzili; wreszcie na trzeciej tablicy spisywano żywych szczególny wziąść udział pragnących w korzyściach świętej ofiary i modlitwach wiernych. Dyakon [2]) przy mszach uroczystych, kapłan zaś sam przy prywatnych, głośno z tej tablicy czytali, najprzód imię ojca św., potem biskupa i dodawali ogólne duchowieństwa wspomnienie.[3])

Następowało „*memento Domine famulorum famularumque tuarum*" i tu, zdaje się, gdzie pierwsze N. wymieniano tych, co albo znaczny złożyli dar na utrzymanie sług ołtarza i ubogich, albo wielkie względem Kościoła położyli zasługi; przy drugiem zaś N. wszystek lud nieobecny, wszystkich wiernych.

Chociaż dyptychy z apostolskiego pochodzą podania, a czytanie z nich imion miało cel dobry: zalecanie dobrodziejów i osób w Kościele zasłużonych miłosierdziu Boga i modlitwie wiernych, powoli jednak zaczęły one wychodzić z użycia tak, że już nie znajdujemy ich śladu w XI wieku. [4]). Zapewne była w części tego przyczyną zmniejszająca się pobożność wiernych, mniej chętne uczęszczanie na ofiarę mszy świętej; ale najważniejszym, zdaje się, upadku dyptychów powodem, była słabość ludzka, rzeczy świętej używająca nieraz, za pokrywkę ziemskim i samolubnym zamiarom. Już św. Hieronim [5]), surowo karcił

---

[1]) „Usum diptychorum, eorumque lectionem intra Missarum solemnia vel ab Apostolis vel ex illorum traditione seu institutione ab immediatis successoribus coepisse, constat ex iis, quae de nominum recitatione ex priscis Patribus allata sunt". Card. Bona, rerum liturg. lib. II, c. XII, n. 1.

[2]) vid. Benedicet. XIV, de Missae Sacrif. lib. II, c. XIII, n. 26.

[3]) „In his primo loco romanus pontifex et proprius antistes ac reliqui clero adscripti recensebantur". Bona, rer. liturg. l. II, c. XII, n. 1. W tem znajdujemy dowód, że wyrazy „*orthodoxis... cultoribus*", do kapłanów się odnoszą (patrz wyżej).

[4]) vide. Encykl. kośc. art. dyptychy.

[5]) S. Hieron. in Ezechiel. cap. XVIII: „Multos conspicimus, qui opprimunt per potentiam, vel furta committunt, ut de multis parva pauperibus tribuant, et in suis sceleribus glorientur, publiceque diaconus in ec-

i gorzko narzekał, że wielu przynoszą dary ze swoich niesprawiedliwych zysków, a pomimo tego chełpią się i rosną w pysze, gdy ich imiona dyakon przy świętej wygłasza ofierze. Widać, że w następnych wiekach zło jeszcze więcej wzroslo, gdy Kościół usunął[1]) mimo czcigodnego początku i starożytności dyptychy żyjących; zostawił tylko dyptychy świętych i wzmiankę o papieżu i biskupie, pocichu czynione; a innych żywych i umarłych, ogólnie wspominać zalecił. Żeby jednak nie zacierać zupełnie pamięci tego co wieki uświęciły, oznaczył literami N miejsca, gdzie się imiona żywych i umarłych niegdyś czytały i dał całkowitą kapłanowi swobodę, polecać w cichej modlitwie Bogu tych, za których chce lub powinien się modlić.

„*Memento*". Wszystkie modlitwy przy układzie których Duch św. kierował umysłem i ręką ich twórcy, mają to do siebie, że w krótkich słowach mówią wiele. *Memento* do nich należy: krótkie to, pojedyńcze słowo, lecz pełne znaczenia. *Memini* znaczy *wspomnieć* sobie o czemś jakby od niechcenia, przejściowo; użyte więc w prośbie do Boga, wyraża głęboką pokorę. Proszący przez nie daje do poznania, że nie jest wart aby się nim Bóg długo zajmował, długo o nim myślał; dosyć, gdy sobie nań wspomni jak na przedmiot niegodny uwagi. Nadto tryb rozkazujący *memento* w modlitwie, jest znakiem ufności;

---

clesia recitet offerentium nomina: tantum offert ille, tantum ille pollicitus est; placentque sibi ad plausum populi, torquente conscientia".

[1]) Zwyczaj głoszenia imion przy Mszy świętej, zakorzeniony wiekami, wałęsał się jeszcze długo, choć w innej formie po różnych kościołach. Zdawało się wiernym a nawet kapłanom, że niejako do całości ofiary należy wyczytać imiona tych, za których się ona odprawiała. W wielu też z późniejszego czasu pochodzących mszałach znajdujemy po słowach: „*et omnium circumstantium*" dodane: „et eorum quorum nomina ad commemorandum conscripsimus ac super sacrum altare tuum scripta adesse videntur". (Bona, lib. II , c. XI, n. 5). To pokazuje, że nie mogąc głośno czytać, bo Kościół zabraniał, spisywali imiona i kartkę kładli na ołtarzu, aby je mieć przed oczyma i przynajmniej pocichu odczytać. Żyją dotąd kapłani, którzy znali z wieku przeszłego staruszków kapłanów, zawsze nierozłącznie do ołtarza chodzących z kartkami, z których pilnie, jakby słowa kanonu, czytali imiona wszystkich za których Mszę świętą odprawiali, albo którym *memento* byli winni. Czy by to jeszcze miało się w nich odbijać echo onego o dyptychach podania, czy też jakiej nauki wyniesionej z Seminaryum?

prosimy wprost, bez żadnej ogródki, bo niezachwianie wierzymy że wysłuchani będziemy. A toć to, obok pokory, drugi niezbędny warunek, aby prośba trafiła do Boga. Wreszcie cała tu prośba w jednem zawarta słowie, a jednak wszystkie zdolna wyrazić potrzeby ludzkie [1]). Każdy człowiek, sprawiedliwy czy grzesznik, w każdej ciała czy duszy potrzebie może zawołać *memento, wspomnij na mnie Panie* i będzie rozumiany. Taka też była myśl Zbawiciela, by przy modlitwie wiele, obyczajem pogan, nie mówić [2]).

„*Famulorum famularumque*". Nie liczą się wprawdzie między czynnych sług ołtarza ci, do których się te wyrazy odnoszą i z tego względu *famuli*, nazywaćby się nie powinni; że jednak na intencyę jednych i jakby w ich imieniu kapłan ofiarę sprawuje [3]), drugich znów Bogu szczególnie poleca, aby korzyść czyli udział bierny w ofierze mieli, więc z tej znów strony, może im przystawać imię współ-ofiarujących a zatem i sług *famuli*.

„*N et N*". Kapłan gdy się na chwilkę przy literach NN zatrzymuje, nie jest dziś żadnym krępowany przepisem Kościoła; może w myśli lub przyciszonym głosem przebiegać imiona wszystkich za których chce lub powinien się modlić; porządek nawet i następstwo osób wyliczanych, do woli kapłana jest zostawiony [4]). Jednak rzecz sama taką, zdaje się, nie inną nasuwać kolej osób przy *memento* wymienianych, że przy pierwszem N stawiać należy tych, za których msza św. się odprawia i którzy główną korzyść (*fructum* specialem) z ofiary św. mają, przy drugiem zaś N innych żyjących i w takim porządku, jaki serce kapłana wskazuje [5])

[1]) „Memento id est, recordare, non quod in Deum cadat oblivio, sed ut per modum recordantis se habeat, reminiscendo misericordiae suae et subveniendo in omni tribulatione et necessitate et tribuendo dona gratiarum, quae postulantur ab ipso." Dion. Cathus. exposit. Mis.. art. 20.

[2]) „Orantes, nolite multum loqui, sicut ethnici: putant enim, quod in multiloquio suo exaudiantur". Matth. cap. VI. v. 7.

[3]) „Quamvis sacerdos proprio fungatur officio, ille tamen offerre dicitur, cujus nomine agit sacerdos, ipsi enim imputatur, cujus munera offeruntur". Benedict. XIV, de Missae Sacrif. I. II, cap. XII, n. 12.

[4]) vid. Herdt. Sacrae Liturg. praxis, tom I, n. 243.

[5]) „*Memento Domine etc*", in hac orationis parte secerdos orat pro vivis illis videlicet, pro quibus fit sacrificium, puta in parochialibus eccle-

„*Omnium circumstantium*". Po modlitwie za ojca św., za biskupa, kapłanów i innych wiernych, zanosi teraz kapłan gorącą do Boga prośbę za tych, którzy się na mszy św. znajdują; i aby tem skuteczniej przemówić do miłosierdzia Bożego, powołuje się na pobożność i wiarę zgromadzonych; wylicza ich potrzeby doczesne i wieczne; dłużej się modli niż za wszystkich poprzednich bo chce uwydatnić, że ci, co ołtarz otaczają i z kapłanem w ofierze się łączą, nabywają pewnego prawa, aby przed innymi wysłuchani byli. Dowód to, jak pożyteczna rzecz jest słuchać mszy św. [1]).

„*Circumstantium*". Mimowoli przypomina ten wyraz, one pierwszych wieków kościoły, ich rozkład i miejsce jakie zajmował ołtarz, który wszystkich główną na siebie zwracał uwagę. Kapłan, odprawiający wówczas ofiarę św., prawdziwie był ze wszech stron otoczony. Za ołtarzem duchowieństwo półkolem, od naw środkowej i bocznych, lud przytykał do miejsca najświętszego; tak, że kapłan literalnie mógł powiedzieć *i wszystkich wokoło stojących circumstantium*, bo on rzeczywiście punkt środkowy stanowił.

„*Fides cognita*". Niema tu mowy o wierze oderwanej, która uznaje prawdy do wierzenia podane, ale o żywej onej wierze, zwanej inaczej niezachwianą ufnością w dobroć i moc Boga. Zbawiciel tej wiary zawsze się domagał w proszących i dla niej wszystko czynił [2]). Tęż wiarę ma na myśli i tęż Bogu przedstawia kapłan, za obecnymi na mszy św. wiernymi. Chce on wyrazić, że *wiara* w skuteczność tej Boskiej ofiary ściągnęła tu wszystkich i że dla niej, ma Bóg zgromadzonych wysłuchać. W pierwszych Kościoła wiekach, gdy chrześcijanie nocy nie dosypiali, odprawiając przede mszą tak zwane wigilie; gdy z wielkim trudem po

---

siis pro ejus parochiae populo, pro iis, qui celebrandae Missae ejusque fructu applicando eleemosynam contulerunt; ac pro quibus sacerdos nominatim orare intendit, pro parentibus exempli causa, consaguineis, amicis, aliisque qui se ejus precibus commendaverint". Benedict XIV, lib. II, cap. XIII, n. 8 et 9.

[1]) „Hinc evidenter apparet, quam sanctum sit ac salubre Missarum interesse mysteriis, cum sacrificium Eucharistiae pro *circumstantibus* offeratur specialiter". Innocent. III, de sacr. altar. Myster. lib. III, c. VI.

[2]) „Omnia quaecunque petieritis in oratione credentes, accipietis". Math. XXI, 22.

pieczarach, podziemiach się kryli aby wysłuchać mszy św., gdy z narażeniem się nietylko na prześladowanie ale i na śmierć często, dążyli do miejsc gdzie się spełniała Boska ofiara, gdy nawet w więzieniach, kajdanami kapłana współwięźnia skowanego skłaniali do ofiarowania na własnych piersiach, aby się zasilać pokarmem niebieskim, w pierwszych tedy wiekach i przy takiem wiernych usposobieniu, mógł kapłan śmiało powoływać się na wiarę zgromadzonych, bo wszystko za nią przemawiało [1]).

Lecz i dzisiaj choć przy słabszej wierze, nie przestaje święta ofiara swą tajemniczą siłą pociągać wielu. Tajemnem przeczuciem wiedzeni, przybiegają oni do ołtarza i we wszystkich życia przygodach, szukają w nim pociechy. O żywej tedy wierze tych, co się do ołtarza tulą, nie ma powodu powątpiewać kapłan; bo gdyby jej nie mieli, poszliby śladem innych, dla których Boska ofiara tyle co światło dla ślepego, ma wartości i powabu. Może się więc i tu śmiało powołać na ducha wiary i ufność w obecnych.

„*Devotio*". *Pobożność* w obecnych na którą ma Bóg zwrócić uwagę, obejmuje dwie rzeczy: najprzód pokorę i skupienie wewnętrzne, z taką połączone zewnętrzną skromnością i ułożeniem, jakich z jednej strony domaga się świętość Boga, z drugiej podłość proszącego. Lecz szczególniej pobożność na którą można i warto się powoływać, obejmuje ducha gotowości na wszystko, co Bóg od nas zażąda [2]). Na przelotne w modlitwie uczucia i zewnętrzne uszanowanie, nie trudno się zdobyć; to też tymi raczej pozorami niż rzeczywistością, nie można się popisywać przed Bogiem, i na nie liczyć wiele nie wypada; i kapłan nie o tych myśli, gdy mówi do Boga: *pamiętaj Panie na obecnych, których Ci pobożność jest znana*, ale o tej drugiej pobożności, która pierw-

[1]) Św. Lucyan męczennik kapłan antyocheński, skłoniony przez towarzyszów niedoli, w więzieniu na własnych piersiach odprawił najświętszą ofiarę. Wierni z nim uwięzieni, jakby ściany żywego kościoła, otoczyli go kołem, by zakryć od oka stróżów świętego wyznawcę. Posileni świętym Wiatykiem śmiało wszyscy oddali życie za Chrystusa. Corblet. hist. du sacr. de l'Euch. l. XVI.

[2]) „*Devotio* nihil aliud esse videtur, quam voluntas quaedam prompte tradendi se ad ea, quae pertinent ad Dei famulatum". S. Thom. 2 qu. 82, ad 1.

szych chrześcijan pchała do największych poświęceń. Nietylko majątkiem się chętnie dzielili z ubogim[1]), ale się wolności, zdrowia i życia wyrzekali, gdy tego Bóg zażądał.

Może pewnego rodzaju nieśmiałość krępować myśli i serce kapłana, gdy się odwołuje do pobożności dzisiejszych chrześcijan, a z codziennego wie doświadczenia, iż ona bardzo odskakuje od onego skorego dawnych wiernych poświęcenia. Lecz zbyteczna troska, bo i dziś, jeżeli kto otrze łzę, poda kawałek chleba ubogiemu, jeżeli kto gotów poświęcić swój czas a nawet wolność, jeżeli już nie życie, dla dobrej sprawy, to zapewne ci, których widzimy w niedziele i święta, a nawet w dni powszednie dążących na mszę św. Więc i dzisiejszych wiernych pobożność, gdy ołtarz otoczą, może być jako powód Bogu stawiana, by pewniej i łatwiej nastąpiło zmiłowanie.

„*Cognita, nota*". Wiara i pobożność są wewnętrznymi czynami; w duszy się poczynają, urabiają i dojrzewają. Czynów takich, Bóg tylko sędzią być może; „On bowiem prawdziwym jest serc badaczem"[2]). Człowiek czyny tylko zewnętrzne oceniać potrafi. Bardzo więc trafnie użyte są słowa *cognita, nota*, które oznaczają: *dochodzić jakiej rzeczy przez badanie.*

Pro quibus Tibi[3]) *offerimus*[3]), *vel qui Tibi offerunt.*

Od początku chrześcijaństwa aż do 10-go blizko wieku[4]), wierni na wspólne zgromadzeni nabożeństwo, z obowiązku, rzec można, przynosić winni byli chleb i wino[5]), z których się część

[1]) Act. Apl. cap. II v. 44, 45: „Omnes etiam, qui credebant, erant pariter et habebant omnia communia. Possessiones et substantias vendebant et dividebant illa omnibus prout cuique opus erat".

[2]) Sapient. cap. I v. 6 „quoniam renum illius testis est Deus, et cordis illius scrutator est verus".

[3]) ob. wyżej wyjaśnione.

[4]) Cours de Liturgie Romaine, Bernard tom II, le memento des vivants

[5]) S. Cyprianus divitem foeminam increpans, libro de opere et eleemosynis: „locuples, inquit et dives es et Dominicum celebrare te credis quae in Dominicum sine sacrificio venis, quae partem de sacrificio, quod pauper obtulit, sumis? S. August. sermo 215 dicit: „oblationes, quae in altari consecrentur, offerte. Erubescere debet idoneus, si de aliena oblatione communicaverit". Concil. Matisconense II, c. 4. „Decernimus ut omnibus Dominicis diebus, altaris oblatio, ab omnibus viris et mulieribus

odbierała do ofiary, reszta zaś między duchowieństwo i ubogich braci rozdzielaną była. To też wyrazy *qui Tibi offerunt*, prawie dosłownie wówczas tłomaczone i brane być mogły; gdyż chleb i wino na ołtarzu, były rzeczywiście przez zgromadzonych Bogu oddane i ofiarowane. Gdy zaś ten zwyczaj ustał i sami kapłani o chleb i wino do ołtarza troskać się zaczęli, rzeczone wyrazy tylko przenośnie do obecnych stosować się mogły; o ile ciż duchowo, myślą i sercem, z kapłanem się łączyli i ofiarę Bogu składali.

Vel, jest rozłączającym z natury spójnikiem i w tem brany znaczeniu, niekatolicką by tu wprowadzał naukę; uczyłby że albo kapłan albo wierni, to jest że jeden i drudzy zarówno mogą składać Bogu ofiary. Na niego też wskazywali odszczepieńcy wieku 16-go, aby dowieść równego wszystkim do kapłaństwa prawa. Odpór zwycięski znaleźli w znakomitym Bellarminie[1]). Lecz spójnik *vel* używa się też w znaczeniu *et* łączącem; co u klasyków[2]) a szczególniej pisarzy kościelnych[3]), często się napotyka. I to tylko znaczenie przypuszczalne, bo stawia wiernych podczas mszy św. w roli im właściwej, w roli uczestników biernych w korzyściach; bo czynnie, mogą tylko składać Bogu ofiary przez łączenie się myślą i sercem z kapłanem ofiarującym[4]).

„*Sacrificium laudis*". Wiadomo, że czworaką jest ze względu na cel ofiara nowego zakonu. Najważniejszą, bo na samem pójęciu ofiary i naturze Boga opartą, jest ofiara czci i chwały *sacrificium laudis*, czyli *latreuticum*. Bóg jest istotą godną najwyższej czci; ofiara zaś może jedna tylko oddać tę cześć Bogu należną, bo na to tylko ustanowiona. Bogu należy się cześć

offeratur, tam panis quam vini, ut per has immolationes et peccatorum suorum fascibus careant, et cum Abel vel caeteris juste offerentibus promereantur esse consortes". Bona, rerum liturg. lib. I, cap. XXIII, n. 3.

[1]) Tom 2. Controvers. l. 6, de Miss. c. 21.

[2]) „Pariter pietate *vel* armis egregius", słow. Bobrowskiego.

[3]) S. Caesarius Arelat. (470—542) Homilia 12. Tum fiunt Missae, quando munera offeruntur et corpus *vel* sanguis Christi consecratur".

[4]) In quibus verbis, patenter ostenditur, quod a cunctis fidelibus non solum viris, sed et mulieribus sacrificium illud laudis offertur, licet ab uno specialiter offerri sacerdote videatur; quia quod ille Deo offerendo manibus tractat, hoc multitudo fidelium intenta mentium devotione commendat". S. Petr. Damian. lib. „Dominus vobiscum", cap. VIII.

tak nazwana *latriae*, — ofiara mszy św. jest *sacrificium latreuticum*. Dodany zaimek wskazujący *hoc* dopomaga do jaśniejszego jeszcze zrozumienia, że ta ofiara *hoc sacrificium*, stanowi szczyt chwały przez stworzenie Bogu składanej; — że choć mają ludzie różne sposoby chwalenia Boga, ta przecież ofiara jedna „hoc sacrificium" i ona tylko, zdolna jest uczcić Boga, ona jedna jest ofiarą *chwały*. To też gdy kapłan wymawia te wyrazy *sacrificium laudis*, powinien się wznieść najwyżej, ponad wszelką cześć od ludzi, owszem ponad wszelką cześć przez aniołów i świętych Bogu oddawaną, bo to cześć skończona; lecz zarazem ma sobie uprzytomnić, że on, choć robak ziemski, służy za narzędzie do oddania Bogu tej czci najwyższej, godnej Boga, nieskończonej. Mędrzec Pański mówił niegdyś: „błogosławcie Pana, wywyższajcie ile będziecie mogli, wyższy On jednak nad wszelką chwałę"[1]); lecz kapłan śmiało odpowiedzieć może, iż zupełnie godną Bogu składa cześć i oddaje chwałę, gdy stoi przy ołtarzu.

Niech tedy, gdy wymawia wyrazy *sacrificium laudis*, daje im w swych uczuciach tak wzniosłe znaczenie, jak wzniosłą, jak niepojętą jest rzecz, którą one wyrażają.

„*Pro se*". Św. Alfons Liguori utrzymuje, iż znajdujący się na mszy św. biorą udział w jej korzyściach na równi z tymi, za których się ona odprawuje[2]); uczestniczą w tychże owocach, do których tylko mają prawo dający np. jałmużnę kapłanowi z prośbą, aby ich wyłącznie objął swoją do mszy św. intencyą.

„*Suisque omnibus*". Nietylko dla siebie obecni ciągną ze mszy św. korzyści, lecz i na innych sprowadzają łaski Boga i błogosławieństwo. Wszystkim bez wątpienia dostaje się w pewnej mierze jakaś cząstka łask Bożych, o których podczas mszy św. obecni wspominają i za nich się modlą; ale po za tymi, czyżby inni, o których biorący udział w nabożeństwie nie pamiętają, byli naprawdę pozbawieni szczególnych łask, ci mianowicie, których albo związki krwi, albo przyjaźń łączą z obecnymi na mszy św.? Ojciec święty, choć nieproszony poosobno, daje błogosławieństwo apostolskie dla proszącego i dla wszystkich, aż do trzeciego pokolenia włącznie, krewnych jego. Czyż nie należy stąd wnosić, że Bóg, który hojniejszy jest w darach swoich od ludzi, że Bóg tak daleko swe dary rozciąga, jak daleko sięga pokrewieństwa węzeł, uznawany przez Kościół; zwłaszcza, że takiej domaga się hojności czynność, nad którą niema świętszej; a z drugiej znów strony, dopomina się to wyrażenie znaczące: *suisque omnibus za wszystkich swoich*, którzy podług prawa kościelnego są takimi, *swoimi*, aż do czwartego stopnia włącznie. Kościół tegoż nauczać się zdaje, skoro we mszach *pro defunctis quotidianae* zwanych, umieszcza drugą modlitwę *za braci, powinowatych* a nawet *dobrodziejów, fratres, propinquos et benefactores* wszystkich tych, którzy zgromadzeni *nostrae congregationis*, na mszy św. się znajdują.

[1]) Ecclesiasticus cap. XLIII, v. 32, 33.

[2]) „Fructus Missae alius est specialis sive medius, obtingens assistentibus Missae et ei cui applicatur". Homo Apostolicus Appendix 3. n. 104.

„*Pro redemptione animarum suarum*". Okupuje się dusza, gdy spłaca w obec Boga swe długi grzechowe i kary za nie. Wielką w tym okupie pomocą, jest najświętsza ofiara. Jako ofiara przebłagalna *propitiatorium*, ma tę własność że 1-o, gładzi grzechy nietylko powszednie, ale nawet śmiertelne; nie wprost, bo na to jest sakrament pokuty, ale pośrednio, wypraszając łaskę szczerego żalu za grzechy[1]). 2-o gładzi bezpośrednio w części albo nawet w całości, karę należną za grzechy, stawiając wzamian jako zadośćuczynienie zasługi P. Jezusa[2]).

Pro spe salutis et incolumitatis suae. U klasyków *salus* i *incolumitas*, zwykle się razem łączą i wyrażają wszystko, co człowiekowi w tem życiu do szczęścia potrzebne. *Salus* obejmuje to, co człowieka w samym sobie od wszelkich zewnętrznych oderwanego przyczyn, uszczęśliwić może, zatem życie samo, zdrowie, wesele ducha, doskonały umysłu spokój. *Incolumitas* zaś, do wszystkich się odnosi zewnętrznych okoliczności, które osłodzić są zdolne życie człowieka. Do tych zaliczyć nale-

[1]) „Hujus (sacrificii) oblatione placatus Dominus gratiam et donum poenitentiae concedens crimina et peccata etiam ingentia dimittit". Trident. sess. XXII cap. 2.

[2]) Quare non solum pro fidelium vivorum *poenis, satisfactionibus*, sed et pro defunctis in Christo nondum ad plenum purgatis, rite... offertur". Conc. Trid. I, c.

ży dostatek w rzeczach do życia potrzebnych, spokój i bezpieczeństwo od tych, którzy nam szkodzić mogą. Bóg nie zabrania prosić o rzeczy doczesne, o rzeczy niezbędne, jeżeli zwłaszcza ułatwiają nam one pracę około naszego i bliźnich zbawienia. To też pięknie bardzo święty autor *kanonu*, wtrąciwszy naprzód jak wypadało, prośbę o potrzeby duszy, teraz inną wplata o potrzeby ciała, o to wszystko, bez czego obejść się w tem życiu człowiek nie może; bo msza św. jako ofiara ubłagalna *impetratorium sacrificium*, ma niezrównaną moc i skuteczność, nawet gdy Boga o rzeczy materyalne a konieczne przez nią prosimy[1]). Ogólny zmysł i zgoda wszystkich wiernych, wielkim jest tego dowodem.[2]) W każdej życia przygodzie, ołtarz zawsze jest ostatnią dla nich instancyą.

Dom pewnego znakomitego chrześcijanina Exuperiusza, jak opisuje św. Augustyn[3]), był nawiedzany i niepokojony od duchów nieczystych. Przerażony gospodarz, po wyczerpaniu środków, prosi jednego z kapłanów, aby mszę św. w jego mieszkaniu odprawił. I oto jedna ofiara św. wystarczyła, aby harce dyabelskie raz nazawsze ustały. Św. Grzegorz z Tours[4]), przywodzi piękny pobożności przykład w pewnej kobiecie, która rozumiejąc że mąż w wyprawie wojennej zabity, przez długi czas za duszę jego mszę św. zamawiała. Ten przecież schwytany i w ciężkiem przez nieprzyjaciół trzymany więzieniu, wreszcie uwolniony, powraca do domu i zdziwionej żonie cuda miłosierdzia Bożego, z czasu swej niewoli opowiada; że mianowicie pewnych dni o jednej godzinie, niewidzialna ręka uwalniała go od kajdan, ciemności więzienia światłem rozpraszała i zgłodniałego zastawio-

[1]) „Vocatur hoc sacrificium *impetratorium*, quia nobis impetrat non solum bona spiritualia, sed etiam temporalia, in quantum haec ad salutem animae conducunt". Trid. sess. XXII, c. 3.

[2]) Missae sacrificium est etiam *impetratorium*, nobisque a Deo obtinet et temporalia bona, ut ex omnium fidelium perpetuo probatur consensu". Bened. XIV, de Missae Sacr. l. II, c. XIII, n. 19.

[3]) Rogavit nostros, me absente, presbyteros: ut aliquis eorum pergeret, cujus orationibus cederent: perrexit unus, obtulit ibi sacrificium Corporis Christi, orans quantum potuit, ut cessaret illa vexatio: Deoque protinus miserante, cessavit", lib. 22, de Civitate Dei, cap. 8.

[4]) Gregorius Turonensis, lib. de gloria Confess. cap. 45.

nemi potrawami karmiła. Były to właśnie dnie i godziny, w których św. ofiara zań się odprawiała. Pełno takich w historyi i życiu codziennem można napotkać przykładów, w których widnieje cudowna skuteczność Boskiej ofiary nawet wówczas, gdy zdrowie, życie, spokój, *salus et incolumitas*, przedmiotem jest naszej prośby.

„*Pro spe*". Małej na pozór wagi to słowo a jednak pełne znaczenia. P. Jezus zalecił prosić o rzeczy do duszy się odnoszące wprost bez żadnego zastrzeżenia; na inne zaś doczesne, pozwolił proszącemu mieć tylko nadzieję *pro spe*, że dane będą jeżeli na przeszkodzie, pierwszym nie staną. „Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano". (Mat. VI, 33). On tedy warunek, mający się w prośbie o rzeczy ziemskie dorzucać, wyrażony jest w tem słowie *pro spe*.[1])

„*Reddunt vota sua*". Gdy wierni przy każdej mszy świętej dary swe składali, wyrazy te dosłownie się tłomaczyły. Dziś, gdy inne zwyczaje, w przenośnem tylko, nienaciągniętem przecież znaczeniu, brane i tłomaczone być mogą.

Vota. Rzeczy uroczyście Bogu obiecane i już w darze złożone, najpospoliciej *vota* się nazywają. One kosztowności, któremi wdzięczne serca ludzkie zawieszają ołtarze Matki Boskiej i świętych, tylko taką utartą nazwę mają. W tem też znaczeniu *vota* w znaczeniu darów, dawniej się brały. Naturalnym również związkiem odpowiadało temu tłómaczeniu słowo *reddere*, które dosłownie znaczy *oddać napowrót*.

Wszystkie rzeczy do Boga należą; my tylko z łaski Boga ich używamy; gdy je więc składamy na ołtarzu, zwracamy tylko Bogu czyli oddajemy napowrót.

Lecz *vota* mają inne, nieco dalsze ale prawdziwe znaczenie. Możemy Bogu złożyć na ołtarz samych siebie[2]): nasze serca, wolę, rozum, słowem wszystko, co św. Ignacy Bogu oddawał

[1]) *pro spe salutis et incolumitatis*, id est, pro impetratione felicitatis et sanitatis corporalis in quantum expedit animae. Dion. cart. expos. mis. art. 20.

[2]) „Quisquis bene cogitat, quid voveat Domino et quae vota reddat seipsum voveat, seipsum reddat: hoc exigitur hoc debetur". S. Aug. in ps. 115, n. 8.

w swej pięknej modlitwie[1]). Wszystko to Bogu złożone, podług słownika nawet, *vota* nazwane być może i powinno. Te *vota* znowu oddają Bogu *reddunt*, zgromadzeni na mszy świętej; bo wszystko co w nas jest: władze duszy i ciała, od Boga mamy; gdy je łączymy z ofiarą na ołtarzu, zwracamy Bogu to, cośmy od Niego wzięli. Pięknie więc i naturalnie tłómaczą się i w drugiem znaczeniu słowa *reddunt vota sua.*

„*Aeterno*". Wieczność bez początku i końca, to własny tylko przymiot Boga; przymiot tak niepojęty i niezgłębiony, jak sam Bóg; przymiot który wielkiem uszanowaniem, trwogą i największą pokorą przejmować winien człowieka, gdy stanie myślą w obec przepaści tego bytu bez granic.

„*Vivo et vero*".. Dwa główne zadania zaciekawiały po wszystkie czasy i dziś zaciekawiają ludzi: jaka jest mianowicie przyczyna i podstawa życia, a zarazem sposób zapewnienia trwałości jego; a drugie, co jest prawda i gdzie ją znaleść?

Aby rozwiązać te pytania, tworzyli i tworzą dziś, aż do obłędu, najrozmaitsze systemy i teorye; bo zdaje się ludziom, że wówczas dopiero znajdą prawdziwy pokój i szczęście, gdy wyjaśnią te ciemne zagadki. Bóg, litując się nad temi usiłowaniami próżnemi, po wiele razy w dziejach ludzkości ukazywał, że tylko w Nim znajduje się odpowiedź na tę palącą wszystkich ciekawość. A gdy sam wcielony stanął między ludźmi, bez żadnej już osłony, wyraźnie na się, że jest Prawdą i Żywotem wskazywał[2]). Aby więc te prawdy uprzytomnić kapłanowi i wiernym Duch św. umieścił wyrazy *vivo et vero* w liturgii, mające ciągle napominać że Ten, któremu ofiarę składają, jest *żywotem* i *prawdą* przez wszystkich szukaną.

„*Vivo*". Przymiotnik *żywy* może być w stworzeniach w części rozumiany, ale w Bogu, jak wieczność, jest niepojęty i niezgłębiony. Bóg *żywy* inaczej źródło życia; ma sam z siebie byt i życie, a wszystko inne, z tego tylko źródła bierze swój żywot. „W Nim albowiem żyjemy ruszamy się i jesteśmy". Act. XVII 28.

„*Vero*". Podobnież ten przymiot w Bogu uważany, nie zwy-

[1]) *Suscipe Domine etc.*, vide Gratiarum actio post Missam.
[2]) Joann. XIV 6: „dicit Jesus: ego sum via, veritas et vita".

czajną wyraża prawdę, ale Prawdę[1]) bezwzględną od niczego niezależną. Prawdę, od której wszelka inna zależy, a jeżeli się na tej Prawdzie nie opiera, kłamstwem jest. Niedocieczona tedy głębokość tych słów, głębokiem też uszanowaniem przejmować winna kapłana, gdy je wymawia.

Communicantes et memoriam venerantes, inprimis gloriosae semper virginis Mariae, genitricis Dei et Domini nostri Jesu Christi: sed et beatorum Apostolorum ac Martyrum tuorum, Petri et Pauli, Andreae, Jacobi, Joannis, Thomae, Jacobi, Philippi, Bartholomaei, Matthaei, Simonis et Thaddaei, Lini, Cleti, Clementis, Xysti, Cornelii, Cypriani, Laurentii, Chrysogoni, Joannis et Pauli, Cosmae et Damiani: et omnium Sanctorum tuorum: quorum meritis precibusque concedas ut in omnibus protectionis tuae muniamur auxilio. Per eumdem Christum Dominum nostrum. Amen.

Łącząc się i czcząc pamięć, przedewszystkiem chwalebnej zawsze Panny Maryi, Rodzicielki Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa: a także błogosławionych Apostołów i Męczenników twoich, Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakóba, Jana, Tomasza, Jakóba, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Szymona i Tadeusza; Lina, Kleta, Klemensa, Sykstusa, Korneliusza, Cypriana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła, Kosmy i Damiana: i wszystkich Świętych twoich: przez których zasługi i prośby, racz nas we wszystkiem uzbroić pomocą opieki twojej. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

„*Communicantes*", stanowi koniec pierwszej modlitwy *kanonu*. Część ta końcowa w ciągu pierwszych czterech wieków była, rzec można, ruchoma. Tu właśnie odczytywano tablicę z dyptychów, na której imiona świętych bywały spisane. Że zaś święci, choć gęsto, stopniowo jednak pojawiali się w pierwszych

[1]) „Bóg jasno daje poznać duszy, że tylko On jeden jest Prawdą i kłamać nie może. Te słowa Psalmu „wszelki człowiek kłamca", stają się zupełnie zrozumiałe; doskonalej je dusza rozumie, niż gdyby jej to tysiąc razy ktoś powtórzył, i widzi ona, że tylko Bóg jest Prawdą nieomylną". Ś. Teresa (o zachwyceniu) le chateau interieur sixièms démeurs c. X.

Kościoła wiekach, więc też stopniowo żyjący do dyptychów ich wpisywali. Bywało i tak zapewne, że po dłuższym czasie, gdy nowe zastępy męczenników przybywały, nie mogąc zapisać i odczytywać wszystkich, usuwano dawniejszych, a na ich miejsce wprowadzano nowych, zwłaszcza takich, których życie i śmierć Bóg uświetnił nadzwyczajnemi łaskami i cudownymi znakami. Każda zresztą prowincya miała swoich męczenników, więc chociaż się trzymała kanonu rzymskiego, raczej swoich czciła świętych, ich imiona przy nabożeństwie wspominała, aniżeli pochodzących z innych okolic. Stąd rozmaite, nawet w jednym patryarchacie kościoły, różnych mogły mieć świętych, których pamięci podczas ofiary się polecały. W czwartym dopiero wieku tablica świętych się ustaliła, a umieszczeni święci Jan i Paweł męczennicy zamknęli szereg świętych w dyptychach czytanych. Nadto ponieważ święci w kościele rzymskim wspominani byli to apostołowie, znakomici papieże, biskupi i ludzie świeccy świętością życia i nadzwyczajnymi cudami wszędzie głośni, więc pojedyńcze kościoły, przyjęły dyptychy Kościoła rzymskiego, i tylko jak np. kościół medyolański, swoich szczególnych patronów włączały[1]).

Był jednak czas, że ofiara mszy świętej już się sprawowała, a świętych nowego zakonu jeszcze nie było; więc jakich wówczas patronów w tem miejscu wzywano i czczono? Wiadomo, że Kościół idąc za przykładem synagogi[2]), wzywał od początku świętych. Leży w naturze człowieka szukać pośredników do wielkich u świata i królów ziemskich, a cóż dopiero mówić o Królu nieba i ziemi. On także ma swoich przyjaciół i dla nich wiele czyni proszącym. Z ojców Kościoła ani z historyi żadnego w tym względzie dowodu, mieć nie można. Ojcowie Kościoła, wspominają tylko o czci męczenników[3]), zapewne nowego nie starego za-

[1]) Bona, lib. II, c. XII, 3. Ponuntur in canone sancti illi qui pro tunc famosiores erant apud Romanum pontificem. Dion. cart. expos. mis. art, 21.

[2]) Bened. XIV, lib. II, c. XIII, 22.

[3]) S. Cyprian, epist. 34: „Sacrificia pro eis, pro eorum scilicet honore semper offerimus, quoties martyrum passiones et dies anniversaria commemoratione celebramus". S. August. tract. 84 in Joannem: „Ideo ad mensam Domini non sic martyres commemoramus quemadmodum alios, qui

konu, bo w starym wszyscy, z małym wyjątkiem święci, byli wyznawcami. Lecz dowodu a dowodu pewnego, dostarczają nam inne liturgie, że gdy nie było świętych nowego zakonu, wspominano tu starego. Święty Cyryl jerozolimski [1]) w swojej *katechezis* powiada, że ówczesna, miasta świętego, liturgia, czyniła wzmiankę o świętych starego zakonu, patryarchach i prorokach. Katolicy na górze Libanu, Maronitami zwani, do dziś podczas świętej ofiary, wzywają świętych starego zakonu od Adama i Ewy począwszy [2]). Podobnież w mozarabickiej liturgii, kapłan wymienia patryarchów i proroków i do ich ucieka się pośrednictwa [3]). Lecz co uwagi godne, u Greków gdy kapłan przygotowuje ofiarę, z chleba do niej przeznaczonego wykrawa jedną cząstkę do poświęcenia, wyłącznie ku czci świętych starego zakonu przeznaczoną [4]). Stąd taki wniosek: ponieważ wszystkich liturgij jeden jest początek, więc jedna i ta sama we wszystkich co do wzywania świętych reguła i zwyczaj; że zaś w jednych dawniej, w innych dotąd czytają imiona świętych starego zakonu przy św. ofierze, zatem i w liturgii rzymskiej, gdy jeszcze nie było nowego, wymieniano świętych starego zakonu. Wszystkie wschodnie i zachodnie liturgie wzywają bez różnicy męczenników i świętych wyznawców przy św. ofierze;

in pace requiescunt, ut etiam pro eis oremus; sed magis ut ipsi orent pro nobis, ut eorum vestigiis adhaereamus".

[1]) Cyrillus Hierosolymitanus sacram synaxim describens Catech. V-a Mystagogica, asserit sacerdotem memoriam in ea facere SS. Patriarcharum Prophetarum". Bona, lib. II, cap. XII, 2.

[2]) „Memoriae Domini Dei et Salvatoris nostri Jesu Christi et totius dispensationis illius salutaris, quae est erga nos, recordamur in hoc momento. Item patris nostri Adam et matris nostrae Evae et omnium hominum, qui placuerunt ante Deum, ab Adamo usque in hodiernum diem". Bona, lib. II, cap. XII, 2.

[3]) „Sanctorum tuorum Domine communicantes memoriae, patriarcharum, prophetarumque tuorum non sumus immemores, ipsis enim renuntiantibus, adventus tuus claruit mundo. Memoramus etiam apostolos tuos, qui adventum tuum a prophetis patriarchisque praedicatum, oculis suis cernere meruerunt". Bona, lib. II, cap. XIV, 3.

[4]) „In memoriam sanctorum gloriosorum prophetarum Mojsis et Aaron, Eliae et Elisaei, Davidis filii Jesse et sanctorum trium puerorum et Danielis prophetae et omnium sanctorum prophetarum".

jedna tylko rzymska, wyłącznie męczenników wspomina. Tej odrębności naznaczyć można przyczynę, że liturgia rzymska zupełnie się już była sformowała, gdy publiczną cześć w Kościele święci wyznawcy odbierać zaczęli. [1])

Pierwszy z wyznawców św. Marcin biskup turoński, w 402 roku zmarły, tę część w Kościele pozyskał; ostatni zaś, jak wzmiankowaliśmy, z męczenników którzy dopełnili liczby w dyptychach, byli Jan i Paweł, roku 362 umęczeni i zaraz na tablicę świętych wpisani. Męczennicy przez swoje katusze i śmierć gwałtowną najlepiej na sobie wyrazili obraz P. Jezusa; najbliżej Go naśladowali w męce i śmierci, które się mistycznie w ofierze odnawiają; to również mogło być przyczyną, że oni tylko znaleźli miejsce w naszej liturgii [2]).

Wszystkich w tej części modlitwy wymienionych męczenników, jest dwudziestu czterech; dwunastu apostołów i tyluż innych świętych. Dwunastka w rozumieniu Kościoła, jest liczbą mistyczną i *powszechność* wyraża. Dwie dwunastki świętych w tem miejscu, oznaczają wszystkich całego nieba wybranych Bożych.

„*Communicantes* odnosi się do *supplices rogamus* i *offerimus*, na początku tej modlitwy wyrażonych i przez subjekt domyślny *nos*, ściśle się z niemi łączy. Pokornie prosimy *supplices rogamus*, łącząc się *communicantes* z szeregiem świętych tu umieszczonych i z całem niebem.

Communicantes pochodzi od *con* i *munis, uczynny, usłużny, ludzki* — i wyraża niezwyczajną spółkę, w którą wchodzić zwykli ludzie dla wzajemnej rady lub pomocy, lecz spółkę światu nieznaną, w której słaby i ubogi łączy się z mocnym i bo-

[1]) „Non fit hic mentio Confessorum, quoniam eo tempore quo canon factus est, non habebatur in Ecclesia confessorum solemnis festivitas". Dion. cart. expos. mis. art. 21.

[2]) „Confessorum nulla fit mentio vel quia martyres passionem et mortem Domini, quae in hoc sacrificio repraesentatur, effuso sanguine imitati sunt: vel quia canon editus est, antequam confessorum memoria celebraretur, de quibus silent tribus saeculis ecclesiastica monumenta". Bona, l. II, cap. XII, 2.

gatym, aby z jego siły i zasobów korzystać [1]). Ostatnie wyrazy tej modlitwy *quorum meritis precibusque* dobrze objaśniają, w jaki sposób i dlaczego to my związku szukamy z tymi uczynnymi przyjaciółmi Boga.

„*Memoriam venerantes, czcząc pamięć.* Różne Kościół św. podaje sposoby ku uczczeniu świętych Pańskich; lecz przy ofierze mszy św., możemy tę cześć wyrazić prędko, bo czas krótki, tym zwięzłym sposobem: 1-o wymawiając ich imiona z należnem uszanowaniem, znacząc imię Najświętszej Panny głębszym do mszału głowy pokłonem, mniejszym — świętych, których uroczystość wypada [2]), a innych wyraźnie, bez pośpiechu, z przejęciem odczytując; 2-o na ile można, z pobożnym podziwem uprzytomniając sobie wielkie ich czyny i śmierć męczeńską zarazem; wreszcie 3-o w myśli pokornie ich prosząc o pośrednictwo przed Bogiem.

„*Inprimis*". Przysłówek ten dokładnie odróżnia cześć Matce Boskiej należną, od czci oddawanej innym świętym. Matka Boska wyższa godnością i świętością nad wszelkie stworzenie, największą też cześć zawsze odbierała, cześć zwaną hyperdulia.

Anioł i serafin i żaden duch niebieski nie może się równać w świętości z Matką Boską; tylko Bóg wyższy od Niej; więc to *inprimis*, jak już wiadomo, nie dopuszczając współzawodnictwa, doskonale uwydatnia tę różnicę, jaka istnieje między świętością i stąd czcią oddawaną Matce Boskiej a świętym.

„*Gloriosae, pełnej chwały.* W tym przymiotniku zarysowuje się wiara Kościoła, w niepokalane Poczęcie Matki Najświętszej. *Gloriosus* ściśle biorąc, nazywać się może ten, którego życie i czyny są tak wzniosłe i wyprobowane, że nietylko żadnej przyganie i zarzutowi nie podlegają, ale przeciwnie podziw we wszystkich i pochwałę wzbudzić zdolne. Z ludzi, jednej tylko Matki Boskiej życie i czyny, są ponad wszelką krytykę; Ona jedna jak pełna łaski, tak i chwały jest pełna. Nawet św.

[1]) „*Communicantes*, id est, preces et merita sanctorum ac tibi placentium nobis applicantes". Dion. cart. expos. mis. art. 21. „Tanto autem plenius communicantur nobis merita electorum, quanto eis affectuosius conjungimur, et quanto amplius eos veneramur". Dion. cart. l. c.

[2]) Sacrae liturgiae Praxis, Herdt, tom I, n. 244.

Jan Chrzciciel, przez samego Zbawiciela postawiony wyżej nad wszystkich urodzonych z niewiast, nie był we wszystkiem *gloriosus*, bo plamę grzechu pierworodnego miał na sobie. Tylko Marya i Ona jedna tylko, w Poczęciu swojem i życiu, jest *gloriosa*, bez najmniejszej plamki.

Semper Virginis, zawsze, w każdym czasie Panny. Krótkie to wyrażenie, dobrze przecież wyjaśnia tajemnicę cudownego Dziewictwa Najświętszej Panny; głosi nieprzerwane, wieczne Dziewictwo Tej, która poczęła i porodziła Syna. Szczególnem dla Matki Boskiej przywilejem, dusza Jej i ciało, nietylko przez macierzyństwo nie poniosły żadnego uszczerbku, ale przez poczęcie i porodzenie P. Jezusa, uświęcone i przyozdobione zostały; więc *semper w każdym czasie*, była Marya i będzie nienaruszoną Dziewicą.

„Genitricis Dei". Dogmatyczne wyrażenie w Efezie 431 roku przeciwko Nestoryuszowi określone, które wykazuje ustawiczną wiarę Kościoła, że Marya, porodziwszy w jednej osobie Boga-człowieka, prawdziwie zwać się winna *Boga Rodzicielką*. Nie nazwana jest tylko Matką; bo i przybrane matkami się też nazywają, jak św. Józef był przybranym ojcem; nienazwana *Jezusa* Rodzicielką, bo tak nestoryanie pletli, aby nie wyznać że Marya urodziła Boga, ale *nazwana Rodzicielką Boga*, bo dała ze swej istoty ciało Bogu i wcielonego porodziła.

„Mariae". Hebrajskie *miriam morze boleści*, dało początek imieniu *Marya*. Dosłownie sprawdziło się w życiu Matki Boskiej to co imię *Marya* wyraża; i dlatego choć miecz katowski nie przelał krwi i nie odjął Jej życia, stanęła na czele męczenników w *kanonie*, jako ich Królowa.

Żaden męczennik najbardziej nawet męczony, nie poniósł tak strasznych katuszy, jak Matka Najświętsza; bo Jej katusze były duchowe, o wiele przechodzące dolegliwością i mocą, wymarzone nawet w Świętych tortury i udręczenia zmysłów i ciała.

Św. Teresa serafinem ziemskim nazwana, probowała jednych i drugich. Przechodziła choroby nadzwyczajne, w których z bólów przerażających gryzła język na strzępy, po kilka dni świadomość traciła, dla kurczu nerwów zwijała się w kłębek, lub w paralityczne obezwładnienie wpadała, — jednem słowem wszystkiemi, zdaniem lekarzy, chorobami, w najwyższym

stopniu torturowaną była. Zakosztowała też udręczeń ducha. Dla wyprobowania i ostatniego jej oczyszczenia w ogniu cierpień, Zbawiciel nawiedzał ją z jednej strony zupełnem osamotnieniem, w którem każda rzecz stworzona wstrętną jej była; z drugiej ukazywał jasno, że On jeden jest godzien miłości, i zarazem niepowstrzymane niczem porywy i tęsknotę do połączenia się z sobą w niej rozpalał, a jednocześnie sposoby zbliżenia się do Siebie usuwał. Dwie te ostateczności tak straszne w świętej wytwarzały rozdarcie, iż się „podobną stawała wówczas do skazańca, który już ma stryczek na szyi i już się dusi, a chciałby zachwycić powietrza" [1]). Otóż te dwa rodzaje, duszy lub ciała katusze, tak się różnią między sobą według świętej Teresy, że największe cierpienia ciała, nietylko się nie odczuwają przy duchowych, ale sprowadzają nawet pewnego rodzaju ulgę i ochłodę; że kto raz przeszedł torturę ducha, żadne odtąd cierpienia, żadne krzyże fizyczne, najmniejszego nań nie zrobią wrażenia [2]).

Jeżeli teraz zastosujemy to do Matki Boskiej i odróżnimy w Niej 1-o, duszę kochającą Boga więcej niż najsławniejsi święci, owszem niż płomienni serafinowie, i 2-o najczulszą ze wszystkich Matkę, a następnie, jeżeli te dwa uczucia razem złączone postawimy wobec męki i śmierci Zbawiciela, przyznać ze św. Bernardem wypadnie, że Marya była więcej niż Męczenniczką [3]), była tem, co oznacza Jej imię, *morzem boleści*. Więc słusznie to miejsce w *kanonie* Jej się należy.

„Beatorum". Szczęśliwym *beatus* tego tylko nazwać należy, który niezmieszanego niczem pokoju używa; do którego, jak określił pogański Cycero [4]), żadna bojaźń i trwoga przystępu mieć nie może. Niebo tylko zdolne zapewnić szczęście takie; stąd ci, których imiona w *kanonie* czytamy, prawdziwie tak nazwani, bo są rzeczywiście, *beati*.

„Apostolorum". Wszystkich dawniej publicznych szcze-

---

[1]) Życie S. Teresy, roz. XX, tłom. biskupa Kossowskiego.

[2]) Sainte Térése, chateau interieur, 6-me demeurs c. XI.

[3]) „Tuam ergo petransivit animam vis doloris, ut plusquam Martyrem non immerito praedicemus, in qua corporeae sensuum passionis excesserit compassionis affectus". Sermo de 12 stellis.

[4]) „Illi beati, quos nulli metus terrent". vide słownik Bobrowskiego.

gólniej posłańców, *apostoli* nazywano. Z czasem pojęcie to coraz wyższego nabierało znaczenia i nazwę tę zaczęto odnosić wyłącznie do tych pierwszych opowiadaczy ewangelii, którzy wzięli od samego Zbawiciela posłannictwo swoje. Nadają wprawdzie to miano misyonarzom, dziś wśród dzikich słowo Boże głoszącym, zawsze przecież myśl, gdy się słyszy nazwa apostoł, wybiega do tych, których sam P. Jezus posłał i nazwał *apostoli* [1]). Są to ojcowie nasi, w szkole samego Zbawiciela wyuczeni, najwyższemi łaskami Ducha św. obdarzeni; powinni więc największą cześć w nas budzić, z najżywszą połączoną ufnością, gdy ich przy św. ofierze wzywamy.

„*Martyrum*". Nie można sługi Bożego wyżej podnieść i uczcić godniej, jak gdy go się nazwie *męczennikiem*, bo w tej nazwie wszystko się mieści. Kto oddaje swoje zdrowie, wolność i życie dla Boga, *nic* sobie nie zostawia, wszystko poświęca. Chcąc tedy pochwalić *męczennika*, długa mowa o jego życiu, pobożności, zaparciu, bohaterskich czynach, jest tu zbyteczną; dość powiedzieć że był *męczennikiem*, a to stanie za najdłuższą pochwałę [2]). A wszyscy, z którymi się tu łączymy i pomocy- ich wzywamy, krwią i życiem własnem dorobili się tej krótkiej napozór, a głośnej naprawdę i bardzo długiej, przez wszystkie wieki i wszystkie usta powtarzanej pochwały.

„*Petri et Pauli*". Ponieważ wybitniejsze zdarzenia, z życia czytanych tu świętych wyjęte i w jeden niejako rzut oka wstawione, miły mogą pokarm stanowić dla pamięci kapłana przy ołtarzu; budzić nadto należną cześć dla tych bohaterów wiary, wypada więc o każdym z nich słów kilka powiedzieć, o ile do tego historya i podanie materyi dostarczą [3]).

---

[1]) „Vocavit discipulos suos et elegit duodecim ex ipsis, quos et apostolos nominavit". Luc. II, 13.

[2]) „Appellabo martyrem: praedicavi satis. Prolixa laudatio est quae non quaeritur, sed tenetur. Nemo est laudabilior, quam qui ab omnibus laudari potest. Quot homines, tot praecones, qui martyrem praedicant dum loquuntur". S. Ambros. de virginibus.

[3]) Ut sanctorum horum memoria devotius recolatur, expedit scire vitam et passionem eorum: aliter non potest affectuosa et perfecta eorum haberi memoria". Dion. Carth. Exposit. Miss. art. 21.

„*Petri*". Święty Piotr powołany na apostoła, za pierwszem słowem Chrystusa porzucił wszystko i poszedł za Nim. Od tej chwili całe życie świętego było jednem pasmem pracy, cierpień i poświęcenia. Trzy wybitne cnoty odznaczają tę apostolską duszę: miłość gorąca dla Zbawiciela, nadzwyczajna pokora, i gorzki żal za przewinienia popełnione. 1-o *miłość* dla Mistrza największa, posunięta aż do zapomnienia o sobie, w wielu wypadkach się uwydatniła. Dwa razy rzucił się w morze, aby się coprędzej z Mistrzem połączyć, bo mu się za długi czas wydał, aż łódka do lądu przybije. Przy pojmaniu P. Jezusa, dobywa miecza i ucina ucho słudze arcykapłana, choć się domyśla, że to śmiercią grozi. Wreszcie pytany przez samego Zbawcę czy Go miłuje, śmiało odsyła po odpowiedź do Boskiej Jego wiedzy: „Panie, Ty wiesz wszystko, Ty wiesz że Cię miłuję".

2-o. *Co do pokory*, choć uczczony pierwszeństwem przed innymi nie śmie sam pytać o imię zdrajcy przy ostatniej wieczerzy, używa więc św. Jana. Przy onym cudownym połowie ryb, nie wie jak najgłębiej ma się uniżyć przed Mistrzem, rzuca się więc do nóg Jego i mówi: „wynijdź Panie ode mnie, bom ja grzeszny człowiek." W samej nawet śmierci błyszczy tą cnotą: jakby o największą prosi łaskę, aby go do ziemi głową ukrzyżowano, bo on niegodnym się czuje w postawie swego Mistrza umierać.

3-o. Trzecia wreszcie cnota zdaje się górować nad innemi; w *żalu gorzkim i płaczu* za grzech zaparcia był nieutulony. Tradycya niesie, iż łzy ustawiczne wyżłobiły w jego twarzy dwie bróżdy głębokie. Śpiew koguta ze snu go budził, rzucał na kolana i żałosne ze zbolałej piersi jęki wydobywał; i nie było końca łzom jego, aż krwią na krzyżu zapłakał. Umęczony 29 czerwca 67 roku.

„*Pauli*". Św. Paweł w drodze do Damaszku cudownie nawrócony, zawrzał odrazu nieugaszoną żądzą głoszenia królestwa Bożego. Szał święty owładnął ognistą duszę jego, „nie dając mu pokoju we dnie i w nocy". Genialne zdolności, naukę wielką, niespożyte zdrowie i siły, wszystko pragnie zużyć na opowiadanie Chrystusa ukrzyżowanego. Piętrzące się trudności większy tylko zapał w nim budzą. Więziony, bity, kamienowany,

z miast wyrzucany, cieszy się, że to się przyczynia do postępu wiary w Zbawiciela. W przeciągu dwudziestu lat, pięć wielkich po lądzie i przez morze odbywa podróży; jak błyskawica przebiega Palestynę i Azyę mniejszą, półwysep bałkański, Włochy i aż do Hiszpanii dociera; około trzydziestu krajów i wysp odwiedza, przeszło czterdzieści kościołów zakłada i utrzymuje, jednem słowem nawraca „świat cały", jak modlitwa na dzień jego nawrócenia opiewa. Śmierć nawet nie gasi apostolskiego zapału; ucięta mieczem jego głowa podskakuje trzy razy w górę, padając wyprowadza trzy źródła wody i tym cudem mnóstwo obecnych pogan nawraca. Umarł tego samego dnia i roku, co św. Piotr apostoł.

Charakterystyczną tedy cechą tego wielkiego apostoła, jest zapał niepowstrzymany w głoszeniu Imienia Chrystusowego. Ani przed, ani po św. Pawle nie powstał żarliwszy głosiciel ewangelii; jeden tylko św. Franciszek Ksawery ma być do niego podobny. Nawrócone przezeń pogaństwo, nie wiedząc jak uczcić niezrównanego apostoła, nierozłącznie połączyło go z głową Kościoła św. Piotrem i równą cześć obydwu tym filarom, po wszystkie czasy oddaje.

„*Andreae*". Św. Andrzej brat książęcia apostołów, najprzód uczeń św. Jana Chrzciciela, potem apostoł P. Jezusa. Jak święty brat jego, gorącemi obdarzony uczuciami, należy do tych dusz seraficznych, którym nigdy dosyć cierpienia dla Chrystusa. Ta najwybitniejsza jest cnota tego apostoła: „albo cierpieć albo umrzeć." Nie dosyć mu było cierpień do apostolskiej przywiązanych pracy, szukał coraz nowych i nieprędzej zadość się stało żądzy jego, aż gdy na krzyżu ducha wyzionął. Skazany na śmierć krzyżową, wita zdaleka krzyż, na którym miał zawisnąć; choć stargany starością i pracą, biegnie jak młodzieniec, obejmuje narzędzie kaźni, ściska je i przemawia z taką czułością, że martwe drzewo nawet wstrząsnąć się i poruszyć winno od takiego uniesienia miłości[1]). Dwa dni wisząc na strasznem drzewie, gdy się dowiedział, że sędzia pod naciskiem ludu chce go zdjąć z krzyża, o to jedno błaga i molestuje Mistrza, aby mógł umrzeć nie rozłączając się z krzyżem. [1]) Pragnienie się spełniło, umarł 30 listopada 62 roku.

[1]) „Ergone tanta est exultatio, ut exultet ipsa crux". S. Bernard Sermo in Vig. S. Andr.

Drugą cnotą, zwykle się wiążącą ściśle z pierwszą, była nadzwyczajna miłość dla tajemnicy ołtarza. Wezwany przez prokonsula do złożenia bałwanom ofiar, zdaje się apostoł zapominać o innych zasadach wiary, tajemnica Eucharystyi na myśli mu stoi, ją przedewszystkiem tłómaczy i wyjaśnia zdumionym poganom. Trzeba akta czytać duchowieństwa achajskiego, które jako naoczny świadek badanie apostoła podaje; trzeba się przysłuchać jak święty dowodzi, iż Baranek składany na ołtarzu, choć dzielony i przez zgromadzonych pożywany, zawsze cały i żywy zostaje, aby się przekonać, jaka to żywa wiara, jaka tkliwa miłość przejmowała św. Andrzeja do ofiary nowego zakonu.

„*Jacobi*". Św. Jakób z bratem Janem i św. Piotrem, należał do najulubieńszych uczniów Chrystusa; był świadkiem wszystkich cudów i tajemnic życia P. Jezusa. Dla szczególnych przymiotów: nieustraszoności i wytrwałości, mężowi apostolskiemu niezbędnych „boanerges" syn gromu, od Zbawiciela nazwany został. Stałość i nieustraszoność, gdy chodziło o przeprowadzenie wśród przeciwieństw dzieła Bożego, to główna cnota tego ulubionego ucznia P. Jezusa. Dla niej dostał on w podziale Samaryę i Judeę, aby łamać „karki twarde i wstrząsać serca nieobrzezane tych ludów stawiających opór bezprzestanny Duchowi św."[2]). Ta cnota nawet przy śmierci nawracała niewiernych pogan.[3]) Ta wreszcie, tego św. apostoła wcześniej niż innych poprowadziła pod miecz katowski. Widzieli nieprzyjaciele że nic nie złamie bohatera, ani prześladowanie, ani więzienie, ani żadne cierpienia, więc przecięli to życie wielce im niebezpieczne. Umęczony w dziewięć czy dziesięć lat po śmierci Zbawiciela. Nazwany jest Jakóbem większym, dla odróżnienia od

[1]) „Tuntummodo in hac voce exaudi me: ne me permittas ab impio judice deponi". Brev. Rom.

[2]) „Dura cervice et incircumcisis cordibus et auribus, vos semper Spiritui Sancto resistitis: sicut patres vestri ita et vos". Act. VII 51.

[3]) Vid. Brev. Roman.

drugiego tegoż imienia, bratem P. Jezusa zwanego. Uroczystość tego świętego 25 lipca Kościół obchodzi.

„*Joannis*". Tyle o życiu i dziełach św. Jana ewangelisty napisano, żeby się duża biblioteka z tego złożyła. W krótkich ująć słowach wszystkich tego świętego rysów, rzecz niemożebna. Płaszczem królewskim całkowicie go zdobiącym, rogiem obfitości, z którego wszystkie dary i łaski wypłynęły, była jego dziewiczość, z którą powołany na apostoła, nienaruszoną do końca zachował. I to że więcej od innych apostołów był od Mistrza kochany, i to że do blizkiej przypuszczony poufałości, opierał śmiało swą głowę na piersiach Zbawiciela, że dostał Matkę najświętszą stojąc pod krzyżem, że, napiwszy się ze skarbnicy wiedzy, Serca P. Jezusa, wzniósł się lotem orła wyżej nad innych ewangelistów w nauce o Bogu, że wreszcie cały się w miłość zamienił, — wszystko to jednym popłynęło strumieniem z najpiękniejszej stanu kapłańskiego ozdoby, czystości panieńskiej.

Prorok, męczennik, ewangelista, apostoł, najmilszy uczeń Zbawiciela, te tytuły tak piękną, tak nadobną, tak ujmującą czynią postać tego dziewiczego świętego, że mimowoli dusza i serce kleją się doń, jako do pewnej przystani, niezawodnej przed Bogiem obrony. Umarł w późnej starości, 68 roku po śmierci Chrystusa. Uroczystość jego 27 grudnia się obchodzi.

„*Thomae*". Św. Tomasz należy do najgorliwszych apostołów P. Jezusa. Żaden z wyjątkiem św. Pawła, w tylu, co św. Tomasz krajach nie głosił i nie zaszczepił wiary Chrystusa. Jakby wynagradzając brak wiary w zmartwychwstanie Zbawiciela, przez całe życie cnotą wiary, co to góry porusza i w morze przenosi, wszędzie błyszczał i nią uzbrojony niepojęte cuda działał. Między innemi, w Indyach zostając, nadzwyczajny kloc drzewa, któremu kilka słoni podołać nie mogło, sam przeciągnął do odległego miejsca, gdzie kościół budował. Lud podburzony przez braminów, w straszny sposób, przeszywając kilka razy włócznią, zamordował św. apostoła, w mieście Kalaminie. Dwudziestego pierwszego grudnia Kościół święci dzień śmierci Jego.

„*Jacobi*". Św. Jakób mniejszym nazwany, krewny wedle ciała Chrystusa i nawet, jak niesie podanie, z powierzchowności do Niego podobny, był pierwszym Jerozolimy biskupem. Nazarejczyk, od dzieciństwa na służbę Bogu oddany, potem w szkole P. Jezusa wyćwiczony, zamiłował życie ukryte, modlitwie i wysokiej bogomyślności oddane. Od ustawicznego klęczenia, skóra u niego na kolanach do wielbłądziej, twardością i grubością, podobną się stała. Jerozolima była wówczas stekiem fałszywej, faryzajskiej pobożności; Bóg postawił tego świętego apostoła wśród tych obłudników, aby szczera pobożność jego była młotem kruszącym powierzchowność bez ducha. Wyjątkowo ten święty za Jerozolimę się prawie nie wydalał i ewangelii poganom nie głosił; jego jednak pokuta i świętość życia, wielu kapłanów żydowskich i faryzeuszów nawróciła. Był na ustach wszystkich, a nazwa *justus sprawiedliwy*, była jego własnem imieniem, nawet u nieprzyjaciół. Sekta faryzeuszów rej wodząca, za niebezpiecznego sobie uznała tego sprawiedliwego. Nasadziła tedy siepaczów, którzy apostoła mówiącego do ludu, z ganku kościelnego spychają, a namówiona tłuszcza kijmi i kamieniami dobija. Umarł modląc się za zabójców, pomiędzy 60 a 64 rokiem ery chrześcijańskiej.

„*Philippi*". Św. Filip był biednym, jak większa część apostołów, galilejskim rybakiem. Żonaty, ojciec dość licznej rodziny, przynajmniej o trzech jego córkach mówi historya, a przecież wezwany przez Zbawiciela, zaraz poszedł za Nim; owszem, mówi św. Klemens aleksandryjski, że on był tym właśnie, który powołany chciał do domu wrócić i przynajmniej pogrześć umarłego ojca, gdy jednak usłyszał: „niechaj umarli grzebią swoich umarłych" (Łuk. IX 60), i tego się wyrzekł i odtąd, wszystko opuściwszy, wyłącznie się sprawie Bożej poświęcił. Doskonałe więc oderwanie się od świata, jest charakterystyką tego świętego apostoła. Przeznaczony do Frygii, narodu barbarzyńskiego i do ziemskich dóbr przyklejonego, prawie cały kraj nawrócił. Oddzielony dawno od ziemi, nie na niej też, ale podniesiony na krzyżu, śmierć znalazł. Zatwardziali w sprosności pogańskiej kapłani, wbili go okrutnie na krzyż, a że zdawał się im żyć zadługo w tej kaźni, więc kamieniami pogruchotali członki jego. Wspólny w Rzymie grób połączył święte jego szczątki,

ze szczątkami św. Jakóba mniejszego, stąd w jednym dniu 1 maja, Kościół święci pamiątkę obudwu.

„*Bartholomaei*". I święty Bartłomiej od sieci rybackiej do łowienia ludzi powołany został. Całe i prawdziwe imię jego było Nathanael-Bar-Tholmai, syn Tolmy; pierwsze poszło w zapomnienie, pod drugiem tylko imieniem jest znany. Św. Bartłomiej należał do tych dusz seraficznych, które nietylko miłowały, ale gorzały miłością do Zbawiciela. Królową przecież cnót w tym apostole, była wyjątkowa szczerość i prostota dziecinna. Ten, który przenika dusze, przy pierwszem zaraz spotkaniu, wyczytał w sercu apostoła tę cnotę i szczególnym znaczących słów doborem, uwydatnił ją przed obecnymi: „oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady". Struna poruszona odegrała nutę sobie właściwą; serce proste zaraz odczuło Tego, którego inni po długiej dopiero nauce i licznych cudach poznali: „i rzekł Nathanael: Rabbi, Tyś jest Syn Boży, Tyś jest Król izraelski[1]). Prawdziwie Zbawiciel powiedział, „że takich jest królestwo niebieskie". Tą szczerą prostotą nawrócił wielkie do Chrystusa tłumy, tą trafiał do serca najzatwardzialszych grzeszników; i dlatego w Kościele po wszystkie czasy, czczony był jako szczególny patron wielkich grzeszników. Za wyjątkową miłość Zbawiciela, wyjątkową też odebrał nagrodę; gdy w Armenii wielkimi cudami nawrócił króla i cały dwór jego, Astyages brat królewski, przez kapłanów podburzony, żywcem kazał obedrzeć ze skóry, a potem uciąć głowę św. apostołowi. Święto jego Kościół 24 sierpnia obchodzi.

„*Matthaei*". Św. Mateusz z poborcy cła, — wielki apostoł i ewangelista. Perła przez Zbawiciela wyjęta z błota i zeń otarta, wielkim zajaśniała blaskiem. Jak pilnym stał się od początku uczniem P. Jezusa, dowodzi ewangelia, w której nauki Zbawcy przez innych opuszczone, skrzętnie zebrał i spisał. Lecz co go wyróżnia i wydatnym czyni, to nadzwyczajna surowość życia. Odczuł widać głęboko tę nieograniczoną dobroć P. Jezusa, że z gnoju podniesionego postawił między książęty ludu swego; pamięta ciągle że był celnikiem. Ś. Klemens aleksandryjski po-

[1]) Joannis cap. I v. 47 49.

daje, że ustawiczny zachowywał post ten wielki pokutnik; nietylko mięsa, ale nabiału i ryb nie jadał, jarzyny jedynem były pożywieniem jego, a ubóstwo do ostateczności posuwał. Stąd w krajach gdzie ewangelię głosił, wyszukiwał dusze podniosłe, do rad ewangelicznych i oddania się Bogu na służbę gotowe, i te słowem i przykładem do życia pokutnego zaprawiał. Z tego też względu zakony, żeńskie szczególniej, poczytywały go zawsze jako patryarchę i opiekuna swego i wielką czcią otaczały. Etyopia była ostaniem polem pracy jego. Nie chciał dziewicy, poświęconej Bogu namawiać, aby poślubiła przywłaściciela tronu w tym kraju. Nasłani siepacze w straszny zarąbali sposób św. apostoła, sprawującego świętą ofiarę. 21 września wypada rocznica śmierci i uroczystości jego.

„*Simonis et Thaddaei*". Święci Szymon i Tadeusz byli braćmi św. Jakóba mniejszego i blizcy krewni Zbawiciela świata. Kościół nigdy w czci ich nie rozdzielał, gdyż, jak niesie podanie, był jeden dla drugiego aniołem nieodłącznym, gdy P. Jezus wysyłał po dwóch do wsi i miasteczek palestyńskich. Połączyła ich również śmierć w jednym dniu i temże mieście poniesiona; ale szczególniej zespoliła ich jedna cnota, cnota najwyższa, której od siebie zalecił uczyć się Chrytus, cnota cichości. W piśmie świętem, oprócz imion przy wyliczaniu apostołów, prawie niema o tych świętych wzmianki. Innych apostołów, ciekawość czy miłość własna pobudza często do próśb, do pytań czynionych Zbawicielowi; ci dwaj, choć większe mają prawo do serca P. Jezusa, więcej do poufałości z Nim powodów, boć to przecież są krewni Jego, a jednak nie korzystają z przywileju, bo rozumieją dobrze słowa Zbawcy: „uczcie się ode mnie, żem cichy i pokornego serca". Tą cnotą jaśnieją oni w ciągu całego żywota swego; dla niej, przeznaczeni byli [1]) do okrutnych i dzikich narodów: Mezopotamii, Egiptu i Persyi, aby spełnili posłannictwo cichych owiec, między wilkami drapieżnymi. W mieście perskiem Sunamur ponieśli śmierć: św. Szymon przez pół piłą przerznięty, a św. Tadeusz ścięty topo-

[1]) „Fidem in vastissimis illis regionibus, efferatis gentibus dissemiarunt". Brev. Rom.

rem. Dzień ich śmierci, w jednym dniu poniesionej, w jednym też dniu 28 października Kościół obchodzi.

Po apostołach następuje dwunastu innych męczenników, którzy od najdawniejszych czasów szczególną i powszechną czcią w Kościele byli otaczani.

„*Lini*".[1]) Św. Linus, nawrócony przez św. Piotra i poświęcony przezeń na kapłana, jeszcze za życia tego apostoła, brał udział w rządzie Kościołem. Po męczeńskiej śmierci księcia apostołów, sam obrany stanął u steru łódki Piotrowej. Prawdziwie św. Piotr w nim odżył; całą gorliwość, ze wszystkimi darami, odziedziczył po mistrzu swoim. Świętość życia, z nią połączony dar cudów, wsławiły imię jego. Zasłynął mianowicie mocą w uzdrawianiu chorych, wskrzeszaniu umarłych, a szczególniej strasznym był dla potęg piekła, od których wielu opętanych uwolnił. Poniósłszy różne męczarnie, został ścięty 80 roku 23 września, i tegoż dnia święto jego Kościół obchodzi.

„*Cleti*". Św. Klet również był uczniem św. Piotra i trzecim po nim następcą. Stał się szczególniej głośnym przez urządzenie hierarchii kościelnej, przerzedzonej prześladowaniem. Mimo srożącego się prześladowania, mnożący się z dniem każdym wyznawcy Chrystusa, pilnej wymagali papieża opieki. Cały też Rzym na 25 okręgów, rodzaj parafii, podzielił św. Klet i wszystkie zagrożone miejsca gorliwymi obsadził kapłanami. Dnia 26 kwietnia, z rozkazu Domicyana został w więzieniu zamordowany święty ten papież. Wielką mu po wszystkie czasy oddawał cześć Kościół św.; nigdy go z dyptychów nie usuwał, aż wreszcie stałe w *kanonie* mszy św. dał mu miejsce [2]).

[1]) Kościół S. Linowi i kilku innym w kanonie zapisanym świętym, obniżył w kalendarzu ryt do *sdx*, a nawet *spx;* nie iżby stracił ufność w ich pośrednictwie, albo miał zamiar obniżyć cześć dawną od początków chrześcijaństwa im oddawaną, ale dał przez to do zrozumienia, iż żadna cześć im oddawana nie wyrówna tej, jaką z ciągłego przy ofierze wspominania mają. Kapłanom jednak, niezależnie od tego, wypadałoby wyróżnić szczególnem jakiemś nabożeństwem dnie, świętym w kanonie czytanym przeznaczone; boć to ich nieodłączni towarzysze przy ołtarzu, aniołowie ofiary, którym przed innymi, wyjątkowa należy się cześć od kapłanów.

[2]) Nie trzeba nigdy wypuszczać z pamięci, że wśród mnóstwa męczenników pierwszych wieków, nie wszyscy mogli być podczas św. ofiary wspominani; a i ci, których imiona były czytane, nie nazawsze w dyptychach pozostawali. Zwykle po jakimś oznaczonym czasie wykreślano dawnych, aby zastąpić świeżo pomordowanymi wyznawcami. Jeżeli zaś pozostawiono kogoś w dyptychach na stałe był to znak, że ten święty wzniósł się nad innych: albo cudami nadzwyczajnemi, albo działalnością Kościołowi całemu niezbędną. Samych papieży trzydziestu, podczas prześladowań, głowę za wiarę położyło; a jednak zaledwie pięciu z nich stałe w dyptychach miejsce znalazło. A iluż to innych i duchownych i świeckich, wówczas jasnem światłem, wielkim rozgłosem świętości, cudów, działalności błyszczeli, a przecież nawet na krótki czas do dyptychów zapisani nie byli. Wszystko to daje do zrozumienia, że święci w naszym kanonie to prawdziwi wybrańcy, nie tylko przez ludzi ale i Ducha św., który układowi tej modlitwy przewodniczył, za godnych tego zaszczytu uznani, jako wielcy święci.

„*Clementis*". Tego św. papieża, czwartego z rzędu następcy św. Piotra, czyny i męczeństwo, jak również cześć w Kościele nieustająca, powszechnie są znane. Po różnych prześladowaniach, wysłany na półwysep chersoński, gdy i tam nie przestał przykładem, nauką i wielkimi cudami pogan nawracać, z kotwicą przywiązaną do szyi, w morzu zatopiony został. Uczeń świętych Piotra i Pawła, ich świętość i groliwość apostolską odziedziczył. Wielki apostoł, męczennik, cudotwórca, wreszcie pisarz uczony, wielce się przyczynił do rozszerzenia Kościoła. Jemu też katalog męczenników *martyrologium* pospolicie zwany, winien swój początek; św. Klemens bowiem, ustanowił siedmiu w Rzymie notaryuszów z obowiązkiem pilnego spisywania czynów i rodzaju śmierci, męczonych dla Chrystusa wyznawców, i to w następstwie złożyło ten pamiątkowy spis męczenników. W dniu 23 listopada, jego się uroczystość w całym Kościele obchodzi.

„*Sixti*". Św. Sykstus II rodzem Grek, z filozofa chrześcijanin, kapłan, wreszcie wielki święty i papież (257—258). Rok tylko sterował łódką Piotrową, a jednak, najwyższą czcią otoczyli jego pamięć współcześni i potomni. Różne w napisach, modlitwach i malowidłach, katakumbowe pamiątki opiewające zasługi jego, jasnym są tego dowodem. W najstarszej św. Leona liturgicznej księdze jest klika prefacyj sławiących świętość, odwagę i poświęcenie Sykstusa św. Dekret Waleryana na śmierć świętego skazujący, jeden mu tylko czynił zarzut, że publicznie

głosił naukę Chrystusa; i to podobno najwybitniejsza była cecha tego papieża, że z nieustraszoną śmiałością, wśród najgorętszych prześladowań, szerzył światło wiary prawdziwej. Prowadzonemu na ścięcie zabiegł drogę jego dyakon św. Wawrzyniec, gorzko narzekając, że nie może podzielić losu swego pasterza; pocieszył wiernego lewitę kapłan najwyższy przepowiadając, że za trzy dni, wśród wyszukanych katuszy, pośpieszy za nim. Święto jego wypada dnia 6 sierpnia.

„Cornelii". Św. Korneliusz (251 — 253) ze znakomitej Korneliuszów familii, przeszedł wszystkie kościelnej hierarchii stopnie; wreszcie przyjął niebezpieczny najwyższego kapłana urząd. Św. Cypryan (Epist. 52) naoczny świadek, wysoko w tym świętym papieżu podnosi wypróbowaną czystość obyczajów, niezwykłą cichość i wielką pokorę; powiada, że tylko naciskowi biskupów i duchowieństwa ulegając, zgodził się na to wzniosłe dostojeństwo. Prędko spostrzegło się pogaństwo, jak niebezpieczny przeciwnik stanął z niem do walki. Oskarżony że pociąga wielu do wiary Chrytusa, oraz że podniósł ciała św. Piotra i Pawła i na odpowiedniejsze przeprowadził miejsce, najprzód został na wygnanie skazany, potem sprowadzony do Rzymu, ołowianymi zbity knutami, mieczem 14 września 253 roku ścięty został.

„Cypriani". Jednego tylko mają w dyptychach męczennicy biskupi przedstawiciela, św. Cypryana. Nie brakło za jego czasów i przedtem, wielu świętością życia i męstwem sławnych biskupów; św. Cypryan jednak, nad innych zabłysnął w Kościele tak darami natury jak łaski. Jeszcze w pogaństwie słynął z wymowy, opływał w dostatki, aż oświecony łaską, nawraca się do Chrystua i zaraz od początku doskonałym się staje chrześcijaninem. Majętność rozdaje ubogim, skazuje się na życie ukryte modlitwie oddane i uczynkom dobrym. Niedługo się przecież pokojem cieszy; biskup kartagiński zmusza go prawie do przyjęcia kapłaństwa; lecz wkrótce wakuje znów stolica biskupia; Cypryan ucieka i kryje się, bo się obawia, że ta godność spadnie na jego barki. Wyszukany, pod naciskiem ludu i duchowieństwa, płacząc staje na czele afrykańskiego kościoła, i od tej chwili życie jego jest pasmem prześladowania i cierpień

dla Chrystusa; od tej tejże chwili przez dziesięć lat (248—258) przyświeca mową[1]), pismami i przykładem, owcom sobie powierzonym. Pogaństwo wpływem takiego męża zastraszone, od pierwszego roku biskupstwa, domaga się po cyrkach kartagińskich śmierci Cypryana; woła, aby go na pożarcie bestyom rzucono. On zaś, to się ukrywa, gdy blizkie niebezpieczeństwo mu grozi, to znów staje pośród swoich i do walki zagrzewa, gdy czas gorący przemija; to listami do swego ludu, to synodami wpływa na utrzymanie karności i porządku; wreszcie gdy spostrzegł, że jego śmierć jest konieczna aby dodać innym odwagi i męstwa, staje nieustraszony przed pretorem, odrzuca ze wstrętem namowę do czci bałwanów i daje swą głowę pod miecz katowski. Tegoż samego dnia co papież Korneliusz, choć sześć lat później, męczeńską śmierć poniósł; a że ich przyjaźń łączyła za życia, więc połączył ich Kościół w czci pośmiertnej, dzień 16 września, na ich święto naznaczając.

Laurentii. Nie wielu świętych znalazło tylu w ojcach i pisarzach Kościoła wielbicieli, co św. Wawrzyniec dyakon; bo też prawdziwie był on pochodnią w kościele gorejącą i świecącą. Wyświęcony przez Sykstusa II-go na dyakona, objął też zarząd dochodów kościelnych i pieczę nad ubogiemi. Pocieszony przez duchownego ojca swego, że za trzy dni podąży za nim do wieczności, używa tego czasu na rozdanie ubogim wszystkiego, co w swem ręku posiadał. Pociągniony przez sędziego i o skarby kościelne badany, ukazuje ubogich i ich o nie pytać zaleca. Chciwość w nadziei zysków zawiedziona, nie zwykła przebierać w środkach; to też sędzia okrutnik każe rozciągnąć świętego na strasznych torturach, potem srodze biczować, uderzać kulami ołowianemi, wreszcie rozpalonemi blachami boki jego przypiekać; lecz wszystko napróżno, w Bogu zatopiony męczennik zdaje się nie czuć wszystkiego. Gotuje mu tedy barbarzyńca ostatnią, przerażającą katuszę; rozciąga na rozpalonej kracie i powolnym ogniem z boku na bok przewracając piec go zamyśla; lecz i ta kaźń, ten sam co poprzedni miała skutek.

---

[1]) „Hujus ingenii superfluum est indicem texere, cum sole clariora sint eius opera". S. Hieron. de script. ecclesiast.

„Upiekło się już z jednej strony" mówi do tyrana, żartując zeń męczennik, „więc przewróć na drugą a tę jédz". Większy ogień, mówi św. Augustyn[1]) palił go wewnątrz, ogień miłości Boga, bo przed samą męką przyjął był Ciało Pańskie, a to ogień goretszy nad wszelkie upały, przeto ziemskiego ognia wcale nie czuł. Wreszcie na węgiel prawie spieczony rozstał się święty lewita z życiem. Wielkiej czci doznaje i po wszystkie doznawał czasy, ten święty w kościele Bożym. Pamiątka śmierci jego od 10 sierpnia przez całą oktawę, w całym się Kościele obchodzi. Wiele też kościołów i kaplic pod jego wezwaniem, wiele zakładów dobroczynnych pod jego opieką powstało, wiele go osób za patrona przy chrzcie, lub bierzmowaniu sobie obiera. Nic też dziwnego, że i przy ofierze świętej stale był wzywany.

„*Chrysogoni*". Tylko pięciu męczenników ludzi świeckich, w dyptychach miejsce znalazło. Musieli to być wielcy przed Bogiem i ludźmi, gdy z pośrodka tylu i tak znakomitych, pięciu tylko wybrano i między opiekunów najświętszej ofiary zaliczono. Pierwszy św. Chryzogon z familii patrycyuszów, człowiek wpływowy i zamożny. Była to jedna z tych gorących apostolskich dusz, które przechodzą przez życie „dobrze czyniąc". I słowem i przykładem i mieniem swojem wielu bardzo, ze swej sfery szczególniej, nawracał do wiary Chrystusa. Wciskał się do więzień niosąc pociechę męczennikom i wsparcie. Działalność tak płodna niedługo czekać kazała, na równy los z tymi, którym łzy ocierał. Okuty w kajdany, dwa lata jęczy w podziemiach; lecz i tu, nie mogąc osobiście, przez listy przynajmniej jednych podtrzymuje w wierze, innym otwiera oczy na prawdę. Św. Anastazyę między innemi, przez męża Publiusza dla wiary dręczoną i prześladowaną, umacnia listami i do znoszenia cierpień hartuje. Naraz Dyoklecyan (304 r.) rozkazuje wszystkie opróżnić więzienia, jednych pozabijać, innych więźniów wypuścić, Chryzogona jednego zaleca sobie przywieść do Akwilei rozumiejąc, że odstępstwo takiego męża, pociągnie innych. Stawiony przed

[1]) „In illa longa morte, in illis tormentis, quia bene manducaverat et bene biberat, tanquam illa esca saginatus, et illo calice ebrius, tormenta non sensit". Tract. 27 in Joann.

tyranem, ze wzgardą odrzuca obiecane za odstępstwo zaszczyty, za co głowa jego spada pod mieczem katowskim. Uroczystość jego naznaczył Kościół na 24 listopada.

„*Joannis et Pauli*". Święci Jan i Paweł, bracia rodzeni, wysocy dostojnicy na dworze Konstancyi, siostry wielkiego Konstantyna, potem w życiu prywatnem bogomyślności i uczynkom miłosierdzia oddani, w wielkiej u wszystkich byli czci i poważaniu. Julian odstępca mniemając, że gdyby tak znakomici wyznawcy znaleźli się na dworze Jego, przyczyniliby się, jeżeli nie do odstępstwa przynajmniej u wielu do osłabienia wiary, zażądał aby się zapisali na dworzan jego. Ale święci śmiało odrzekli, że otwartemu nieprzyjacielowi P. Jezusa służyć im nie wolno. Rozumieli dobrze iż odpowiedź taka, to wyrok śmierci na się wydany. To też, nie czekając, cały swój majątek ubogim rozdali. Wysłani siepacze, obawiając się ludu, którego święci byli ojcami, w ukryciu, we własnym ich domu, śmierć im zadali. Ponieśli śmierć męczeńską 26 czerwca i ten dzień, na ich uroczystość Kościół naznaczył. Świętość życia, nadzwyczajne miłosierdzie dla biednych, wreszcie mnóstwo cudów przy grobie tych męczenników spełnionych, były przyczyną że zostali zaliczeni między aniołów ołtarza i ofiary świętej.

„*Cosmae et Damiani*". Ze znakomitej familii w Arabii, pochodzili święci bracia Kozma i Damian. Miłością Boga i bliźniego ożywieni, postanowili życie swe poświęcić nawracaniu pogan. Wiedząc, że zawód lekarza daje przystęp wszędzie i do wszystkich, temu się poświęcają, nie spuszczając z myśli głównego z góry powziętego zamiaru oświecania niewiernych. Pracy swej nadzwyczajne osiągnęli skutki. Raczej modlitwą niż lekarskimi środkami wielu uzdrawiając, wielu też do Chrystusa pociągali. Przerażony ogólnym ku chrystyanizmowi zwrotem prefekt prowincyi Lizyasz, onego ruchu sprawców Kozmę i Damiana każe okuć w kajdany i wyszukanemi dręczyć mękami. Rzymskie martyrologium [1]) w krótkich wyrazach przerażające

[1]) „Egeae natalis sanctorum martyrum Cosmae et Damiani fratrum, qui in persecutione Diocletiani post multa tormenta, vincula et carceres, post mare et ignes, cruces, lapidationem et sagittas divinitus superatas, capite plectuntur". Martyrol. Roman. 27 septemb. U greków w wielkiej są

wylicza męki: tortury, topienie w morzu, ogień i krzyż i kamienowanie i strzały i inne narzędzia użyte na znużenie cierpliwości świętych; wreszcie miecz katowski położył katuszom i życiu koniec. Ponieśli śmierć około 297 roku; a na ich święto naznaczył Kościół dzień 27 września.

Kto i kiedy świętych Kozmę i Damiana w naszym kanonie umieścił, niewiadomo. Są oni wcześniejsi od św. Jana i Pawła, a nawet św. Chryzogona; przed nimi też powinni być zapisani, ostatni są przecież w szeregu świętych. Nadto wszyscy w kanonie święci pochodzą z patryarchatu rzymskiego, oni tylko jedni są arabami; więc czemuż dla nich ten szczególny wyjątek? Otóż wielkie cuda, szczególniej odzyskiwane przez wielu zdrowie przy ich grobie, skłoniły św. Feliksa (526—530) papieża, że wybudował pod ich wezwaniem kościoł i święte ich szczątki w nim umieścił; prawdopodobnie też wówczas kazał i ich imiona do dyptychów zapisać. I bardzo stosownie; wyżej bowiem w tejże modlitwie jest prośba o zdrowie, *pro spe salutis*, — słusznie tedy aby ci, co za życia leczyli chorych i po śmierci przy mszy św. wzywani, nieśli pomoc wiernym w tej potrzebie.

Gdy sobie teraz uprzytomnimy wszystko, cośmy w pobieżnym rzucie oka na świętych w kanonie zauważyli, mimo woli nasuwa się myśl jakże to wielkiemi, Kościół pod natchnieniem Ducha świętego, ubrał i ozdobił imionami ofiarę świętą, jak silnemi umocnił podporami słabość kapłana i wiernych podczas mszy świętej; a stąd jak wielką ufnością, czcią i miłością, kapłan otaczać winien tych świętych, współtowarzyszów swoich, przy sprawowaniu najświętszej ofiary.

„*Et omnium sanctorum tuorum*". W zaraniu jeszcze Kościoła, ta ogólna *omnium sanctorum*, o wszystkich świętych wzmianka była konieczną; gdyż w kilkadziesiąt lat zaledwie po śmierci Zbawiciela, a już nie można było męczenników wszystkich dla wielkiej liczby imiennie ogłaszać; a cóż dopiero w kilka później wieków, a tem więcej po dziewiętnastu wiekach, gdy miliony

czci św. Kosma i Damian; im się poświęca jako *cudotwórcom* jedna cząstka chleba ofiarnego, przy uroczystej liturgii. „in honorem sanctorum et *thaumaturgorum* Cosmae et Damiani".

świętych zapaśników padły pod mieczem katowskim. Kościół nadto świętym wyznawcom, pannom i wdowom, równą z męczennikami cześć oddaje i ich również, podczas mszy wciągnąć pragnie do naszej sprawy i mieć pośrednikami przed Bogiem; a wszystkich wyliczać po imieniu świętych nie siły ludzkie; więc ich przynajmniej tem ogólnem *omnium sanctorum* obejmuje wezwaniem; bo święci u Boga wiele znaczą, wiele uprosić mogą.

„*Quorum meritis precibusque*". Na prośby i zasługi świętych wiele kapłan liczyć może przy sprawowaniu świętej ofiary; bo Bóg dla przyjaciół swoich poruszał nieraz całą przyrodę, lub jej prawa wstrzymywał; dla nich cuda miłosierdzia okazywał proszącym. Dla Dawida [1]) po wiele kroć przebaczał Jerozolimie i jej upadek odwłóczył. Każdy kraj ma swoich patronów i wiele im zawdzięcza; a co do pojedyńczych osób, lub rodzin, trzeba by policzyć te cuda niegdyś i teraz działane przy grobach, ołtarzach, relikwiach i obrazach świętych, na korzyść proszących, aby zrozumieć co mogą u Boga święci. Św. Teresie powiedział w widzeniu P. Jeszus: „obiecuję ci, że nie masz takiej rzeczy, którejbym na prośbę twoją nie uczynił; wonczas gdyś mi jeszcze nie służyła, zawsze spełniałem wszystko, o co mię prosiłaś, tem bardziej dzisiaj wszystko ci spełnię kiedy wiem, że mię miłujesz[2]). A o św. Piotrze z Alkantary za jej czasów żyjącym, taż św. Teresa powiada: „Pan mi objawił pewnego dnia, że ktokolwiek będzie Go prosił o co bądź w imię tego sługi Jego, będzie wysłuchany[3]). Co powiedział Zbawiciel o tych dwojgu świętych, można do wszystkich nieba mieszkańców zastosować.

„*Concedas*", *racz dozwolić*. Jakkolwiek Bóg wiele czyni na prośby świętych, nie przestaje to przecież być łaską Jego; bo święci to zawsze stworzenia, a stworzenie wobec Stwórcy, to nic. Bóg *zezwala concedit*, aby zasługi świętych tak wielką miały wartość,

[1]) „Salvabo eam propter me et propter David servum meum". lib. 4. Reg. cap., 19. *Quorum meritis etc.* ut defendamur ab insidiis inimici et a distractione ac cogitatione perversa, per gratiam tuam". Dion. cart. expos. mis. art. 21.

[2]) Życie św. Teresy rozd. 39.

[3]) l. c. rozdz. 27.

bo jest dobrocią niekończoną i podzielił się niejako rządami świata z przyjaciółmi swymi.

„Ut in omnibus muniamur", iżbyśmy we wszystkiem uzbrojeni byli. Niedługo ma nastąpić najważniejsza chwila przeistoczenia chleba i wina w ciało i krew P. Jezusa. Na tę chwilę, kapłan i wierni mają się uzbroić zupełnie, *in omnibus.* Niegdyś rycerz występujący do walki, zabezpieczał się od pocisków nieprzyjacielskich i uzbrajał się tarczą, pancerzem, a na głowę stalowy hełm wkładał. Te części zbroi mistycznie wzięte, są również ochroną dla duszy we właściwych jej walkach. Hełm oznacza *nadzieję,* pancerz *sprawiedliwość, świętość* i t. p., tarcza, *wiarę* [1]). Aby się więc uzbroić na chwilę przeistoczenia, potrzeba wdziać 1-o hełm nadziei. Nadzieja łączy się zawsze z pragnieniem. Na pierwsze przyjście P. Jezusa wieki całe gotowały się nadzieją, wzdychaniem, pożądaniem; więc gdy i na ołtarz ma zstąpić, pożądaniem dobre Mu przyjęcie zgotujemy. „Rozszerz usta twoje a napełnię je". (Ps. 80 v. 11). 2-o, przyoblec się czynami sprawiedliwości, miłości szczególniej, bo pancerz miłość przedewszystkiem oznacza. P. Jezus chętnie się zbliża do dusz Go miłujących; niczem się tyle nie daje ująć, ile miłością: „Daj mi, synu mój, serce twoje" (Prov. 23 v. 26); serce to okrasa, to jedyny przepych, w którym się Zbawiciel na ołtarz zstępujący, lubować będzie. 3-o lecz wiara niepoślednie też miejsce w uzbrojeniu mieć winna; bo ona jedna tylko dojrzy i odczuje, że pod postacią chleba i wina jest Bóg żywy i cały; ona jest tarczą na wahanie się i niedowiarstwo zmysłów. Temi tedy cnotami przyobleczeni będziemy *in omnibus,* pod każdym względem uzbrojeni, gdy się zbliży chwila mszy świętej najważniejsza.

„Protectionis tuae auxilio", opieki twojej pomocą. Dosłownie *protectio,* oznacza *przykrycie, osłona* i pięknie wyraża sposób, w jaki Bóg wszystko ożywia i utrzymuje. Bóg wszystko stworzenie istotą swoją osłania i przenika, istotą swoją byt i życie wszystkiemu nadaje. Gąbka rzucona w morze, wewnątrz i zewnątrz przejęta i otoczona wodą, daje słaby tylko obraz

[1]) „Galea est spes, thorax est justitia, id est, opera justa et sancta, scutum fides". Cornel. a Lapide in Epist. ad Ephes. VI 17.

tego, jak Bóg przenika i napełnia wszystko. „Albowiem w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy" (Act. Apost. XVII, 28). Z tego względu, tylko Bóg jeden może być prawdziwą dla człowieka opieką *protectio;* gdyż od wszystkiego się odjąć i skryć można, od Boga nigdy; tego Przyjaciela zawsze i wszędzie, w sobie i około siebie mamy[1]).

„Auxilio". Łaska P. Boga i praca człowieka, to są dwa woły w jarzmie. Jeżeli obadwa ciągną, pług za niemi postępuje; jeżeli jeden staje i drugi stanąć musi. Jeżeli kapłan wszystkiego używa, co go możliwie godnym czynić zdolne do sprawowania najświętszej ofiary, może się spodziewać pomocy *auxilio* Bożej; bo Bóg nie zastępuje, nie wyręcza, ale tylko pomaga w pracy.

„Per eumdem Christum Dominum nostrum". Jest to zwykłe zakończenie wszystkich modlitw. Zasługi świętych, do których się w tej modlitwie uciekamy, nabierają wartości, jeżeli się łączą z zasługami Zbawiciela; oderwane od Tego, w którym jedynie Ojciec niebieski ma upodobanie, wszelkie tracą znaczenie[2]).

5-o. Druga modlitwa kanonu.

Hanc igitur oblationem servitutis nostrae, sed et cunctae familiae tuae, quaesumus Domine, ut placatus accipias:

Tę przeto ofiarę urzędu naszego, a także całej wespół rodziny twojej, przyjm łaskawie, błagamy, Panie i życiem naszem

[1]) Raz będąc na modlitwie otrzymałam w jednej chwili objawienie, w jaki sposób wszystkie rzeczy widzialne są w Bogu i wszystkie się w Bogu zawierają. Nie widziałam żadnych ściśle określonych kształtów, a przecież widzenie całości, było nad wszelki wyraz jasne... Przedstawmy sobie Bóstwo, jakoby dyament, nad wszelki wyraz jasny i przejrzysty a niezrównanie większy niż wszystek świat... Wszystkie uczynki widzialne są w tym dyamencie wszystkie się w nim zawierają, bo niemasz nic coby istniało poza tą niezmierzoną wielkością, która wszystko w sobie zamyka. Zdumienie moje nie miało granic, iż w takiej krótkiej chwili czasu, tyle rzeczy naraz widziałam zebranych w tym jasnym dyamencie, a jeszcze większy żal mię przenika, ile razy wspomnę, iż widziałam tam na onej przejrzystej jasności takie sprośne plamy, jakiemi są grzechy moje". Ś. Teresa roz. 40.

[2]) „Nihil valent sancti, nisi per merita et virtutem Christi: ac ne tantilli quidem momenti eorum est intercessio, nisi per Christum; nec nobis ad Deum per sanctorum merita et intercessionem patet accessus, nisi per

diesque nostros in tua pace disponas, atque ab aeterna damnatione nos eripi, et in electorum tuorum jubeas grege numerari. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

w pokoju twym rozporządzaj, i racz od wiecznego nas potępienia uchronić, i do grona wybranych twoich policzyć. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

„*Hanc igitur oblationem*". Przy pierwszem tej modlitwy wyrazie kapłan wyciąga ręce nad hostyą i kielichem, i trzyma je tak aż do jej końca. Czyni to dlatego, aby gestem zewnętrznym wskazać, co zaimek *hanc* wyraża: wskazać postacie chleba i wina, do których zaimek *hanc* się odnosi.

Prawie do wieku XIV, pochylaniem aż do ołtarza głowy, to wskazywanie ofiary się uskuteczniało; świadczą różni o tem liturgiści[1]). Że jednak nie odpowiadało ono zupełnie swemu celowi, zaczęto je zastępować wkładaniem rąk na ofiarę; to bowiem nietylko wyraźnie i sposobem uszanowania pełnym wskazuje postacie sakramentalne, ale nadto zawiera w sobie piękne znaczenie mistyczne. W starym zakonie kapłan najwyższy przy ofiarowaniu kozła [2]) wkładał nań ręce, wyznając swoje i ludu grzechy; poczem obciążonego grzechami zabijał i palił.

Christum; quapropter haec oratio, ut reliquae omnes, in eam desinit clausulam: Per Christum Dominum nostrum". De Miss. Sacr. lib. II, cap. XIII, 25, Bened. XIV.

[1]) Hic inclinat se sacerdos usque ad altare dicens: „hanc igitur". Amalar. Eclog. 29. „Cum dicimus *hanc igitur oblationem*, usque ad altare inclinamur, ad exemplar Christi, qui se humiliavit pro nobis usque ad mortem crucis." Microlog. c. XIV, 6. „Hoc dicendo sacerdos in quibusdam ecclesiis profunde se inclinat". Durand, lib. IV, c. XXXIX, n. I. „Secundum Albertum, quasi capitis nutu dicens: *hanc igitur oblationem*, ipsam demonstrat". Gabr. Biel. lect. XXXIII.

[2]) Benedict. XIV, de Miss. Sacrif. lib. II, cap. XIV, n. 5. — Poważni, z ostatnich szczególniej czasów, liturgiści dopatrują się jeszcze w tem wkładaniu rąk na ofiarę *epiklezy*, wzywania Ducha św. Wyciąganie i trzymanie rąk nad rzeczą lub osobą poświęcaną, jest zwyczajnym ruchem, jaki z prośbą do Ducha św. łączymy. Wyciąga ręce biskup przy bierzmowaniu, wkłada je na święconych dyakonów i kapłanów, wkładają biskupi przy konsekracyi biskupa, gdy mu Ducha śgo udzielają. Wkłada też ręce kapłan na ofiarę, gdy przysposabia ją do przeistoczenia. Ma to kładzenie wyrażać usilną prośbę, iżby Duch ś-ty zstąpił na rzecz poswięcaną, wziął w całkowite

Podobnież gdy P. Jezus pierwszą miał spełnić ofiarę na krzyżu, „Ojciec włożył nań nieprawości nas wszystkich" [1]); obciążony niemi, stał się przekleństwem dla nas i jakby przeklęty zawisł na drzewie[2]). I kapłan wyciąga i wkłada ręce na ofiarę, aby wyrazić, że się z nią łączy, że swoją i ludu nędzę wkłada na mającego zstąpić na ołtarz Zbawiciela, aby On się stał ubłaganiem za grzechy nasze"[3]). Stąd św. Pius V-ty Duchem św. wiedziony, choć niewszędzie za jego czasów znalazł to rąk wkładanie, obowiązkowem je przecież wszędzie i dla wszystkich uczynił.

„*Igitur*". Spójnik *więc* wnioskujący, łączy z poprzedzającą tę modlitwę, wyprowadzając ją jakoby skutek z przyczyn, w poprzedniej postawionych. Chce wyrazić, że ponieważ nie jesteśmy sami, ale połączeni *communicantes* z całem niebem świętych i ich opieką wsparci, *więc* mamy niejako prawo, aby Bóg spełnił o cośmy już w poprzedniej modlitwie prosili: przyjął ofiarę z chleba i wina, błogosławieństwem do przyszłego przygotował ją przeistoczenia, a nam dał rzeczy najpotrzebniejsze: pokój i życie wieczne.

„*Oblationem*". *Oblatio* oznacza i *dar* czyli rzecz samą Bogu składaną i *czynność całą*, która się podczas wkładania podejmuje. W jednem i drugiem wzięta *oblatio* znaczeniu, wyraża ofiarę dobrowolną, z własnego wyboru przyjętą i składaną.[4]). Dwóch jest przy Mszy św. ofiarujących: 1-o P. Jezus, główny ofiarnik i zarazem ofiara. Pierwszą na krzyżu z życia ofiarę złożył On

---

posiadanie, napełnił i ożywił swoją Istotą. Pismo Ś-te (Genes. I, 2). powiada, że na początku świata, „*Duch Boży unosił się nad wodami*". Było to unoszenie się twórcze (Cornel. a Lap. in Genes. I, 2); Duch Ś. upładniał wody, aby różnego rodzaju zwierzęta i twory z siebie wydać mogły. O takie też ożywienie doprasza się kapłan dla złożonej ofiary, gdy nad nią wyciąga ręce swoje.

[1]) „Et posuit Dominus in eo iniquitatem, omnium nostrum". Isai. cap. 53 v. 6.

[2]) „Christus factus pro nobis maledictum, quia scriptum est: maledictus omnis, qui pendet in ligno". Galat. III, v. 13.

[3]) „Advocatum habemus apud Patrem Jesum Christum justum, et ipse est propitiatio pro peccatis nostris". S. Joan. II, v. 1, 2.

[4]) vid. Słownik Bobrowskiego, *oblatio*.

dobrowolnie: „ofiarowan jest, iż sam chciał"[1]). Dobrowolnie też składa drugą na ołtarzu. Z własnego wyboru zstępuje dla chwały Ojca i okuwa się w kajdany miłości i zostaje pod postacią chleba i wina, jako ofiara przebłagalna za grzechy świata. 2-o. Kapłan jest drugim ofiarnikiem, raczej narzędziem w ręku pierwszego i ten również z własnego wyboru kapłanem zostaje i wstęp sobie do ołtarza otwiera, zatem i on dobrowolną *oblationem* składa ofiarę. W starym zakonie jedno tylko pokolenie było wybrane do składania ofiar. Z ojca na syna przechodził urząd, więc z losu jakby przymusowo kapłanami byli i ofiar dobrowolnych, jak nowego zakonu kapłani, składać nie mogli.[2]).

„*Servitutis nostrae*". Różne ma naczenie *servitus*: *służba, niewola, pańszczyzna, powinność;* wszystkie one jednak wyrażają rodzaj zajęcia, tak ściśle związanego z jakimś stanem, tak nieodłącznego od jakiegoś położenia, lub urzędu, że gdyby się odjęło to zajęcie, znikłaby sama istota, a zatem i samo pojęcie onego stanu. W samem pojęciu powinności kowala jest kucie żelaza; to jest *servitus* jego; bez tego kowal jest niepojętny. Podobnież *servitus* adwokata jest obrona sprawiedliwości; a dla kapłana *servitus* to sprawowanie ofiary. Nie należy do istoty kapłana słuchanie spowiedzi, sprawowanie sakramentów, głoszenie słowa Bożego; ale ofiara jest tak ściśle złączona z kapłanem, że kapłana bez ofiary i ofiary bez kapłana, pojąć nie można[3]). Dobrze więc *servitus* tłómaczy się po polsku *urząd;* bo chociaż ma kapłan do swego charakteru inne przywiązane czynności,

[1]) Isai. c. 53 v. 7: „oblatus est, quia ipse voluit et non aperuit os suum".

[2]) Inną nazwę, nie *oblatio*, mieć winna ofiara, jeżeli nie jest dobrowolną; np. servitium, famulatus, munus; stąd gdy Bóg przez Malachiasza (cap. I v. 10) grozi kapłanom żydowskim, że ich odrzuci z ich ofiarami powiada: „non est mihi voluntas in vobis, et *munus* non suscipiam de manu vestra"; i dalej mówiąc o ofierze nowego zakonu mającej zastąpić dawne dodaje (c. I v. 2): „magnum est nomen meum in gentibus et in omni loco offertur nomini meo *oblatio* munda".

[3]) „Omnes ordines una cum sacerdotio ordinantur ad sacrificium Missae; quandoquidem sacerdotum praecipuum et essentiale munus est sacrificium offerre adeo ut sine sacrificio sacerdotium non concipiatur. Ita Trid. sess. 23, cap. 1. Theolog. Moral. Aertnys. de ordine 372.

te jednak są dodatkowe, a prawdziwe urzędowe jego zajęcie to ofiara. Dlatego i Kościół, gdzy idzie o powinności kapłańskie, nie pyta ile kapłan w roku ma ochrzcić dzieci, powiedzieć kazań, lub spowiedzi wysłuchać, ale pyta ile razy najmniej w roku ma przystąpić do ołtarza, aby spełnił, co nań wkłada urząd jego jako ofiarnika.

„*Sed et cunctae familiae*", *lecz i całej wespół rodziny.* Składanie ofiar jest wyłącznym kapłana urzędem, lecz udział w jej pożytkach nietylko do niego, ale do całego należy Kościoła; z tego źródła cała rodzina Chrystusowa, wszyscy wierni, dowolnie czerpać mogą. Z tego też względu, wszyscy razem *cuncta familia* i każdy poszczególnie wierny może powiedzieć, że ofiara mszy świętej jest jego własnością, narówni z kapłanem; bo każdy może z niej tyle sobie przyswoić owoców, ile zechce, choć urzędu ofiarnika przyswoić mu sobie nie wolno.

Familiae. Wszelkie mniejsze czy większe zgromadzenie ludzi, mające jeden cel wytknięty i też same do onego środki wskazane, oraz które jednego uznaje nad sobą i słucha jednego zwierzchnika, *familia* się nazwać może. Jeżeli jednego z tych warunków nie dostaje jakiemu gronu lub stowarzyszeniu, choćby sobie tę nazwę *familia* przyswajało, ściśle taką nie będzie. Pięknie tedy Kościołowi katolickiemu i tylko jemu ta nazwa przystoi.

„*Cunctae*". Tę jedność celu, środków i głowy czyli zwierzchnika, jeszcze ściślej w Kościele katolickim określa *cunctae.* Przymiotnik *cunctus* od *conjunctus,*[1]) *wszyscy razem, pospołu,* wyraża jedność moralną między wieloma tak ścisłą, że wola jednego, wola głowy, jest wolą wszystkich; tak ścisłą, że wszelkie jednostek zboczenie, nietylko w wierze, ale w posłuszeństwie, odrywa od tej jedności i zarazem odrywa od uczestnictwa w ofierze. Już nie może powiedzieć, że moją jest ofiara mszy świętej ten, który jak zepsute kółko w maszynie, skrzypi swoją wolą i swojem przekonaniem.[2]). Aby się mogło zastosować do kogo

[1]) vid. słow. Bobrowskiego, *cunctus.*

[2]) „Christus admonuit nos mysticis verbis ut simus in ejus corpore sub ipso capite in membris ejus, edentes carnem eius, non relinquentes unitatem ejus". S. Aug. tract. 27, in Joan.

wyrażenie *cunctae familiae*, i zarazem wolno było korzystać z ciała Zbawiciela na ołtarzu ofiarowanego, trzeba nietylko ciałem, ale i duszą należeć do ciała mistycznego P. Jezusa— Kościoła [1]).

Quaesumus. Słowo *quaeso* wyraża bardzo usilną prośbę, w której z doborem słów błagalnych łączy się pokorne ułożenie ciała, wyraz twarzy, przymilenie się zewnętrzne; jednem słowem wszystko, co zdolne zrobić nacisk na proszonego i zapewnić skutek prośby. Bardzo stosownie jest tu użyte; z jednej strony zapewnione pośrednictwo świętych, z drugiej zbliżająca się chwila przeistoczenia, upoważnia kapłana do czynienia gwałtu sercu Boga, izby przyjął złożoną ofiarę. [2])

„*Placatus*"[3]), *ułagodzony, uspokojony, ubłagany*. Imiesłów ten domyślać się każe kogoś wzburzonego gniewem i odpowiednimi czynnikami ułagodzonego, jakby ugłaskanego. Bóg nie burzy się na wzór człowieka i uspokojenia też nie potrzebuje, ale Bóg jest samą sprawiedliwością i częstokroć proszony może nie wysłuchać, aż się zadość stanie sprawiedliwości Jego; pragnąłby wysłuchać, ale ręce, mówiąc po ludzku, krępuje Mu nieubłagana sprawiedliwość. Ciężarem, który przeważa sprawiedliwość Bożą na korzyść grzeszników, są zasługi świętych połączone z zasługami Zbawiciela. One to łagodzą Boga w Jego sprawiedliwości, że zaspokojony *placatus*, skłania się do grzeszników mimo ich niegodności. Na te zasługi, w poprzedniej modlitwie powoływał się kapłan; słusznie tu może tuszyć sobie, że Bóg niemi *placatus*, został ułagodzony.

[1]) „*Cunctus* ma synonimy: *omnis, totus, universus*; te jednak nie uwydatniają jednolitości zgromadzenia czy stowarzyszenia. Wszelkie wyznania poza Kościołem katolickim istniejące, tylko wzmiankowanych synonimów użyć dobrze mogą, gdy mówią o całem swem wyznaniu; nigdy zaś *cunctus*, które się każe domyślać doskonałej spójni i jedności.

[2]) Gdy w prośbie jakiej kilka się słów używa dla spotęgowania usilności, zwykle *quaeso* na samym końcu się kładzie jako najwięcej mówiące, najsilniej proszące. „Genitrix factoris mundi, te rogo, te oro, te *quaeso*, ut habeam spiritum Domini tui". S. Ildephons. lib. de Virg. B. Mariae".

[3]) „*Ut placatus* id est malorum nostrorum oblitus; *accipias* id est, grata et placita sumas, non imputando nobis negligentias et malitias nostras". Dion. cart. expos. mis. art. 22.

„*Accipias*". Pierwsze znaczenie słowa *accipio* jest brać co rękami; w dalszem jednak znaczeniu, może się odnosić i stosować do wszystkich zmysłów i władz duszy. Można i sercem coś przyjąć *accipere*, to jest mieć w czemś upodobanie. I w tem właśnie znaczeniu tłómaczyć je tu należy. Za drugiego ofiarnika i lud z nim złączony zanosi się ta prośba, aby Bóg mile przyjął ofiarę; grzechy bowiem, jak grzechy Kaina, niemiłą czynią Bogu ofiarę składaną; bo co dotyczy ofiarnika głównego, P. Jezusa, ofiara Bogu jest ze wszechmiar przyjemną; w Synu bowiem i tylko w Synu ma Ojciec doskonałe upodobanie.

„*Diesque nostros*". Tę część modlitwy od *diesque nostros* aż do końca, miał dodać, jak wyżej wzmiankowane, św. Grzegorz papież. Szukanie pokoju na ziemi, a także wybieganie myślą poza grób i badanie życia przyszłego, zawsze i wszystkich, mniej lub więcej ludzi zajmowało i zajmuje. Obawa kary, nadzieja nagrody po śmierci, są to osobiste każdego sprawy, sprawy dlań żywotne, nieraz trwogą napełniające umysł wielu, a pospolicie nierozstrzygnięte aż do śmierci samej. W Bogu jednym znajduje się balsam na ukojenie stąd powstającej niepewności; to też według ogólnego przekonania Duch św. kierował myślą św. Grzegorza [1]), aby te prośby w niniejszej umieścił modlitwie.

„*Diesque nostros*". *Dni nasze*, to całe życie każdego pojedyńczo wziętego człowieka. Jednemu większa, drugiemu mniejsza liczba dni jest wydzielona [2]), i każdy może nią rozporządzać według swej woli na złe lub dobre, bo te dni są jego własnością, jego są dni. Znaczące bardzo wyrażenie, bo przyjdzie chwila dla każdego, że dni swoich już więcej, już nigdy mieć nie będzie.

„*In tua pace*", *w twoim pokoju*. Odróżnić można dwa ro-

[1]) Św. Grzegorz wielki słowa te dodał, mówi Guéranger (Expl. de la sainte messe, hanc igitur) podczas oblężenia Rzymu przez Longobardów, gdy miasto w największem było niebezpieczeństwie. Kościół zatrzymał ten dodatek, nie uważał za właściwe usuwać tego, co natchnął był wielkiemu papieżowi Duch przenajświętszy, który przy ważnych sprawach, jak świadczy Jan dyakon, w postaci widomej gołębicy unosząc się nad głową świętego dyktował do ucha, co ma czynić w danym razie.

[2]) Ecce mensurabiles posuisti dies meos". Ps. 38 v. 6.

dzaje pokoju: Boży i pokój świata[1]). Pokój świata, raczej mara pokoju, zależy na używaniu wszystkiego co zmysłom schlebia i usuwaniu tego, co tamę zachciankom zepsutej natury stanowić może. Doświadczenie wieków pokazało, że to próżne usiłowania, bo na końcu zawsze z Salomonem wypadło powiedzieć, „że wszystko, marność i utrapienie ducha" (Ekkles. I, 14).

Pokój Boży, o który tu prośba, zmysłami się nie odczuwa, „bo przewyższa wszelki zmysł"[2]), a czerpie się w świadectwie czystego sumienia i zupełnem oddaniu się woli Bożej. Ten pokój, to najwyższy skarb człowieka na ziemi, którego żadne życia przygody nawet śmierć wydrzeć nie zdołają[3]). Św. Tyburcyusz wśród największych mąk mówił do tyrana, że kto ma sumienie spokojne wszelkiemi gardzi mękami[4]). Dlatego Zbawiciel jednego tylko życzył dobra, pokoju uczniom swoim, przy onych częstych po swem zmartwychwstaniu odwiedzinach; dlatego i Kościół o nic tyle i z takim naciskiem nie prosi Boga, jak o pokój; bo pokój Boży — to przedsmak nieba na ziemi, a brak tego pokoju, to całe ziemskie piekło. Umieszczenie więc prośby o pokój we mszy świętej, gdzie krew P. Jezusa głośno woła o miłosierdzie, to prawdziwie sprawa Ducha św.

„*Disponas*", *rozporządzaj. Disponere* znaczy *rozporządzać bezwzględnie*, jakby swoją własnością. Stosowane do ludzi, wtenczas się dobrze używa, jeżeli się dwa zbiegają warunki: 1) jeżeli rozporządzający ma moc i władzę zupełną nad tymi, którym rozkazy wydaje, i 2), jeżeli przyjmujący rozkazy, powolnymi są na każde jego skinienie. Taką moc bezwzględną tylko jeden Bóg ma nad człowiekiem, a człowiek, jednego tylko Boga wolę ślepo spełniać winien; to też dla określenia tego między Bogiem

[1]) „Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis: non quomodo mundus dat ego do vobis". Joann. XIV, 27.

[2]) „Pax Dei, quae exsuperat omnem sensum, custodiat corda vestra" Philipp. IV, 7.

[3]) Pacem cum Deo habentibus ac semper Patri cum toto corde dicentibus: fiat voluntas tua, nulla praevalere certamina, nulli possunt nocere conflictus. S. Leo serm. 6 de Nativ.

[4]) Omnis nobis vilis est poena, ubi pura comes est conscientia. Cornel. a Lapid. in 1 Timoth. c. I v. 5.

a człowiekiem stosunku, żadne tu inne słowo lepiej użyte być nie mogło. [1]).

„*Ab aeterna damnatione nos eripi*", *iżbyś nas od wiecznego potępienia raczył uchronić.* Z dwojakiem rządem użyte być może słowo *eripere:* można powiedzieć *eripere ex aliquo* i *ab aliquo;* w pierwszej formie znaczy: wyrwać wybawić z czegoś, *co już spotkało;* w drugiej zaś: chronić, nie dopuścić *aby coś spotkało.* Gdy chodzi o wieczne potępienie, jeżeli już ono kogo spotka, niema dlań żadnej rady; to też prośba tu nie za potępionymi w piekle (eripere ex aliquo), ale to prośba za tymi, którzy żyją jeszcze i są narażeni na niebezpieczeństwo potępienia, a mogą być od niego uchronieni (eripi ab aliquo). Myśl tego całego zdania i prośby w niem zawartej jest ta, iżbyś nam dać raczył łaskę skuteczną, którąby nas od śmiertelnego grzechu i razem od piekła uchroniła. Do największych trosk życia ludzkiego należy obawa potępienia, obawa piekła. Trapiła ona i trapi nietylko zwykłych grzeszników, ale wielkich sług Boga, świętych pańskich. „Tak św. Paweł apostoł, choć był zachwycony aż do trzeciego nieba, choć wszystek był oddany pracom dla chwały Bożej i zbawienia dusz, choć sam sobie oddawał to świadectwo że mu sumienie żadnego nie wyrzuca grzechu: *nihil mihi conscius sum,* (I Cor. IV, 4) jednak bał się, by snać w samychże znojach apostolskiego zawodu nie stał się odrzuconym i nie znalazł piekła na końcu pracowitego biegu swego. Tak i św. Augustyn odzywa się do ludu w te słowa: „boicie się bracia? i ja też się boję i choć pilnie czytam Boskie księgi pisma świętego, nigdzie jednak nie wyczytałem, by ta bojaźń była zbyteczną: *nimis timens esse volo, ignem aeternum metuo*". Tak św. Hieronim chroni się na dziką puszczę i mieszka, jak sam powiada, w towarzystwie szkorpionów i zwierząt drapieżnych: *scorpionum*

[1]) *Disponere* ma synonimy np. *regere, gubernare, moderari;* żadne przecież jak to *disponere,* nie malowałoby tak dokładnie z jednej strony bezwzględnej władzy Boga nad człowiekiem, a z drugiej posłuszeństwa należnego Bogu od człowieka. Właśnie też ta trafność nietylko w użyciu całych zdań, całych myśli, ale pojedyńczych wyrazów, jest prawdziwie zadziwiającą w naszym kanonie; dowodzi to, że Duch ś. czuwał nad jego układem.

socius et ferarum. Na każdy dzień zalewa się łzami i jęki jego rozlegają się na puszczy, *quotidie gemitus, quotidie lacrimae;* zkroi się w ostry kamień przeciwko sobie samemu i rozdziera nim pierś swoją... Pytasz jaka przyczyna tak surowej pokuty? przez bojaźń piekła odpowiada ci święty, sam siebie na takie więzienie skazałem: *ob gehennae metum tali me carcere damnaveram* (Ep. 18) Tak św. Franciszek Borgiasz, gdy pewnego dnia twarz miał smutniejszą niż zwykle, zapytany o powód tego smutku, „bom rozmyślał o piekle", odrzekł: „i w przerażeniu mojem zdaje mi się, że wszyscy patrzą na mnie, jakby na potwór z piekła wypuszczony i postrach w koło siebie siejący".

Tak św. Piotr Damian powiada, że na samo wspomnienie o potępieniu wiecznem włosy mu powstawały na głowie. Tak nareszcie św. Bernard, już na schyłku życia swego, po tylu cnotach i tylu cudach, już jakoby po wieniec wiecznej chwały sięgający, boi się i drży, i woła z głębi ukrycia swego: o piekło, kraino okropna, kraino ognia, na wspomnienie o tobie wzdryga się od przerażenia i zgrozy dusza moja"[1]). Jakież to więc dla kapłana szczęście, iż może codzień Bogu polecać swej duszy potrzebę najbardziej palącą przy tej ofierze, przy której prośba wszystkiego spodziewać się może.

„In electorum tuorum jubeas grege numerari", do trzody wybranych twoich racz zaliczyć.

„In electorum grege". Dla oznaczenia wielkiego tłumu, gromady wielkiej ludzi, rózne są w języku łacińskim wyrazy[2]).; żaden jednak nie określa tak pięknie zgromadzenia świętych w niebie, jak *grex trzoda*, która z jednej zależność od jednego Pasterza, Boga, z drugiej strony, jedność między sobą członków doskonale wyraża. Święci w niebie — to jedna owczarnia i jeden Pasterz w najprawdziwszem znaczeniu.

„Jubeas". Przy trybie bezokolicznym położone słowo *jubeo*, stanowi jedno z najpiękniejszych wyrażeń, które w delikatnem odcieniu obok pokory wysoki uwydatnia szacunek dla osoby proszonej; polskie *zechciej*, albo *racz* słabo tylko oddaje tę wy-

[1]) Rozmyśl. dla kapłan. Chaignon „piekło".
[2]) turba, examen, caterva.

szukaną grzeczność i pokorę razem malującą się w *jubeas* połączonem z *numerari.*

„Numerari", być zaliczonym, należeć do liczby. Liczba wybranych w niebie od wieków przez Boga przewidziana i postanowiona, nie ulegnie zmianie, nie powiększy się ani też zmniejszy[1]) I to właśnie jest drugą, albo raczej przedłużeniem pierwszej, o wieczności piekła, troski, która zalega umysły i serca wielu; mianowicie, kto do onej przewidzianej liczby wybranych należeć będzie. Św. Piotr apostoł chcąc ukoić tę troskę powiada, że przeznaczenie nasze możemy sobie zapewnić przez uczynki dobre[2]). Lecz niema lepszego na tę niepewność lekarstwa nad mękę Zbawiciela i ofiarę najświętszą, która przyswaja wszystkim i każdemu poszczególe, owoce onej ofiary krzyżowej; kto podczas tej św. ofiary prosi o policzenie go do onej trzody wybranej, może być pewnym skutku. Jak więc szczęśliwą pokazuje się myśl św. Grzegorza, który prośbę o pokój, o zachowanie od potępienia i zaliczenie do świętych w tej modlitwie umieścił. Zdawało by się że kapłan w tem szczególniej miejscu ofiary, swój własny interes na bok odłożyć winien, a głównie zająć się przygotowaniem do najważniejszej chwili; że powinien wszystkie swej duszy władze wytężyć i na jeden zwrócić przedmiot, Pana Jezusa za chwilę na ołtarz zstąpić mającego. A przecież nic właściwszego jak wymienione potrzeby; miejsce zaś dla nich wybrane, tylko tu w tej części najodpowiedniejsze. Gdy po raz pierwszy zstępował Pan Jezus na ziemię, pokój spragnionemu światu zwiastowali aniołowie; również głównem pierwszego przyjścia Zbawiciela zadaniem było oswobodzenie ludzi od piekła i otworzenie im bramy nieba. Nie inny, jak wiadomo, ma cel to drugie podczas ofiary mszy świętej zstępowanie; więc prośba o one najważniejsze człowieka potrzeby, przed samą konsekracyą wtrącona, prawdziwie natchnieniu Ducha św. przypisaną być może i powinna.

[1]) „Deus cui soli cognitus est numerus electorum in superna felicitate locandus". Secret, pro viv. et def.
[2]) „Fratres magis satagite ut per bona opera certam vestram vocationem et electionem faciatis". 2 Petr. 1, 10.

6-o. Trzecia modlitwa kanonu i konsekracya.

Quam oblationem tu Deus in omnibus, quaesumus benedictam, adscriptam, ratam, rationabilem, acceptabilemque facere digneris: ut nobis Corpus et Sanguis fiat dilectissimi Filii tui Domini nostri Jesu Christi.

Którą to ofiarę, racz, prosimy Panie, uczynić w zupełności ubłogosławioną, całkowicie do ciebie należącą, zgoła nieodmienną, mądrością samą, i tobie jedynie miłą: iżby się stała dla nas Ciałem i Krwią najmilszego Syna twego Pana naszego Jezusa Chrystusa.

„*Quam oblationem*". Modlitwa ta przez powtórzenie *quam oblationem*, ściśle się łączy z poprzednią i stanowi przejście doskonałe i bezpośredni wstęp do konsekracyi. Gdyby nie było innego dowodu, że Duch św. jest twórcą naszego *kanonu*, wystarczyłaby ta jedna modlitwa, do wyrobienia zupełnego o tem przeświadczenia. Wyrazy tajemnicze, w których pod różnymi określa się względami przyszła przeistoczona ofiara, po razy kilka czynione krzyże nad ofiarą, aby obudzić na nią uwagę kapłana, dają mimowoli do myślenia, że modlitwa ta z wysocza swój bierze początek. Konsekracya jest punktem najważniejszym, jest rdzeniem całej czynności ofiarniczej; aby więc do niej nie przystępował kapłan jakby znienacka, nieprzygotowany, jak od początku *kanonu*, tak szczególniej w tej modlitwie, budzi najprzód jego uwagę szereg po sobie następujących imiesłowów, z których każdy tworzy nową jasność, dorzuca nowego blasku i uwydatnia niezrównaną świętość Tego, który ma zająć miejsce znikomych chleba i wina postaci; nadto te krzyże nad złożoną ofiarą czynione, oprócz innych, mają i ten niepośledni powód, aby nawet zewnętrznie oderwać kapłana od wszystkiego, zmysły jego skierować na przedmiot jedyny, który ma go całkowicie pochłonąć. Trudna jest ta modlitwa i prawdziwego znaczenia słów ją składających, dociec niełatwo. Wszyscy bez wyjątku liturgiści zgadzają się, że jest tu prośba o przeistoczenie, o zamianę istoty chleba i wina w Istotę najwyższą, na ciało i krew Zbawiciela; [1]);

[1]) „Haec tertia periodus, quam ingredimur, maxime occupatur circa sacrificium, ut fiat perfectum et in aliam mutetur substantiam, immortalem et incorruptam." Bl. Odo de Cambrai Exposit. Miss. Can. dist. 3. „In hac oratione petimus, ut virtute divina fiat transmutatio oblationis seu ut fiat conversio panis et vini in corpus et sanguinem Jesu Christi". Exposit. litter. et myst. totius Missae. Aug. Taurinorum.

ale różnią się w tłómaczeniu tych tajemniczych przymiotów przez imiesłowy określonych i odnoszących się do *już* przeistoczonej ofiary. Aby zrozumieć całą doniosłość onych imiesłowów i przymiotników w skład tej modlitwy wchodzących, należy każdy zosobna łączyć i tłómaczyć razem z wyrażeniem tu bardzo znaczącem *in omnibus, we wszystkiem, w zupełności, w całości.*

„*Quam oblationem... in omnibus benedictam facere digneris*", *ofiarę tę racz uczynić w zupełności ubłogosławioną. In omnibus benedictam, uczynić w zupełności ubłogosławioną ofiarę*, to podnieść ją do najwyższej świętości, uczynić ją samą świętością. Błogosławią kapłani różne rzeczy; poświęcają medaliki, krzyżyki, obrazki i inne na drzewie lub kamieniu rzeźbione czy malowane przedmioty; przez błogosławieństwo przechodzą one wprawdzie ze świeckiego i ziemskiego do użycia duchownego, materyał jednak nie zmienia swojej postaci; i kamień i drzewo, temiż jak przed poświęceniem zostają; dlatego że nie ma tu kapłan władzy na ich poświęcenie *in omnibus, w zupełności*, lecz przy świętej ofierze, jest udarowany tą mocą cudotwórczą, że poświęcając, w *zupełności* czyni rzecz świętą; chleb i wino tracą swoją istotę, jako we wszystkiem *in omnibus* ubłogosławione i zamieniają się w ciało i krew Zbawiciela. Więc o ten to cud przeistoczenia domagamy się w słowach, *digneris in omnibus facere oblationem benedictam.*[1])

„*Adscriptam*", imiesłów od *adscribere, przypisać co komu, przeznaczyć, przyznać jako własność.*

„*Oblationem in omnibus adscriptam facere*", znaczy sprawić *iżby* ofiara przypisaną, *przyznana Bogu została w zupełności, ja-*

[1]) „Petimus ut Deus faciat hanc oblationem *in omnibus benedictam* seu omnino et omnibus modis benedictam, ita ut sit benedicta nedum benedictionibus accidentalibus, sed etiam benedictione substantiali ipsius divr. nitatis; seu ut sit benedicta divinitate, ita ut Deus fiat". Expositio litteiet mystica totius Missae; Aug. Taurinorum: *quam oblationem.*

ko Jego wyłączną, niepodzielną własność. Wszystko do Boga należy, bo On wszystko stworzył i swą wszechmocą utrzymuje. Lecz między rzeczami, jedne mniej drugie więcej do Boga należą, o ile mniej lub więcej swoją świętością doń się zbliżają lub odstępują; tak np. rzeczy poświęcone: kościół, ołtarz i t. p., więcej należą do Boga niż zwyczajny stół, dom, lub inny niepoświęcony przedmiot; z ludzi więcej należy do Boga, kto się Jego służbie poświęca i oddaje, aniżeli ten, co o Bogu i Jego służbę albo mało, albo wcale nie dba; więcej do Boga należą wybrani nieba jak potępieni w piekle. Lecz niema nikogo, ktoby naturą i swoją istotą więcej się zbliżał do Boga, jak Słowo wcielone, Bóg-człowiek; On jeden prawdziwie *in omnibus adscriptus, w zupełności* należy do Ojca, bo jest Bóg z Boga i Światłość z Światłości. W tych tedy wyrazach *in omnibus adscriptam*, prosimy Boga, aby chleb i wino na ołtarzu zamienił na Istotę *w całości* doń należącą, w ciało i krew Syna Jego.

„*Ratam*". Pomiędzy różnemi znaczeniami imiesłowu *ratus*, bardzo pospolitem u pisarzy kościelnych i klasyków jest to: *trwały, stały, nieodmienny* [1]).

Wszystko co stworzone nie może być stałe, nieodmienne, tem mniej *in omnibus pod każdym względem*, bo choćby nawet i miało coś niezmienności cechę, jeżeli nosi z tem wszystkiem samą tylko możliwość odmiany, już się nie może nazwać *in omnibus ratum, w zupełności trwałe.* Wiadomo że dusza i ciało człowieka będą po zmartwychwstaniu nieodmienne, bo na to mają obietnicę Bożą; że jednak w naturze swej noszą możliwość odmiany, nie można do nich zastosować wyrażenia *in omnibus ratus, w zupełności nieodmienny.*[2]) Bóg tylko jeden, którego istotą, którego naturą jest niezmienność, jest w całem znaczeniu *in omnibus ratus, nieodmienny i stały.*[3]) W tem tedy tajemniczem wyrażeniu *in omnibus ratam*, prosimy Boga, ażeby zamienił

[1]) Motus siderum constantes et rati, Cic. ruch planet stały i pewny. Censoriae subscriptiones in perpetuum ratae, Cic. t. j. nieodmienne, trwałe. vide słow. Bobrowskiego „reor, ratus".

[2]) Omnes sicut vestimentum veterascent et sicut opertorium mutabis eos et mutabuntur. Ps. 101, 28.

[3]) Tu autem idem ipse es et anni tui non deficient. Ps. 101.

chleb i wino w Istotę *pod każdym względem nieodmienną*, to jest w Boga-człowieka.[1]).

„*Rationabilem*", od *rationabilis rozumny, obdarzony rozumem.* W zachodnich i wschodnich liturgiach często się napotykają wyrażenia: *sacrificium rationabile, rationabilis latria* albo *rationabile obsequium;* zapewne dlatego, aby w nazwaniu ofiary użyć słów pisma św., którem się chętnie, jako językiem Ducha św. posługuje Kościół; lecz i dlatego, aby odróżnić naszą od ofiar starego zakonu, w którym bydlęta nierozumne i rzeczy były składane. U nas bowiem składa się ofiara rozumna i żywa; owszem *rationabilis in omnibus*, to jest źródło rozumu wszelkiego.[2]) Prosimy więc tu Boga, aby chleb i wino, uczynił ofiarę *we wszystkiem rozumną*, zamienił w Istotę, która jest Mądrością niestworzoną [3]).

„*Acceptabilemque*". Jeszcze jeden przymiot ofiary, która ma stąpić na ołtarz; ma ona być *przyjemną*, ale *in omnibus w całości, w zupełności.* Objawienie i wiara nas uczą, że Bóg tylko w swym Synu jedynym ma zupełne upodobanie; więc też tu nowa prośba, aby Bóg uczynił z chleba i wina, ofiarę sobie *acceptabilem in omnibus*, przeistoczył je w osobę Jemu najmilszą, w osobę Syna swego. [4])

„*Ut nobis corpus et sanguis fiat*". To co w tajemniczych omówieniach, tylko co, Bogu polecał, jasno teraz wyraża i wy-

[1]) *Ratam*, id est, perpetuam et stabilem, quia Christus est hostia perpetua, non transitoria; vel potius dicitur *ratam*, quia per transubstantiationem manet firma et perpetuo firmata, indissolubili nexu unionis hypostaticae Verbi divini. Expos. tot. Miss. Aug. Taurinorum.

[2]) In quo sunt omnes thesauri sapientiae et scientiae absconditi". Coloss. II, 3.

[3]) Petitur etiam ut fiat *rationabilis*, id est, rationabilis hostia, quia per illam consecrationem fit, ut jam non simplex panis et vinum nec sanguis hircorum aut vitulorum, sed Christus ipse, qui non solum rationalis est, sed *aeterna sapientia* et ratio offeratur". Suarez in III, disp. 83, sect 2, n. 10.

[4]) Denique, fit maxime acceptabilis haec oblatio, quia jam non ex dignitate offerentium, sed ex re ipsa oblata gratissima Deo est et accepta; nam per illam mutationem panis fit corpus illud, quod Deus adaptavit, ut veteribus repudiatis sacrificiis eo placari posset. Suarez l. c.

powiada, co ma Bóg uczynić z tej ofiary: ma ją uczynić ciałem i krwią P. Jezusa[1]), a uczynić nie na jakiś cel nieokreślony, ale na nasz pożytek *ut nobis fiat*. Miejscem, gdzie ciało Zbawiciela hipostatycznie z Bóstwem złączone, zwyczajnie przebywa, jest niebo; tylko miłość i pożytek dusz sprowadzają Go stamtąd na ołtarz i między ludzi. Przy pierwszem Zbawiciela przyjściu, aniołowie głosili „wesele wielkie *iż się nam* narodził Zbawiciel" (Łuk. II, 11); dziś przy każdej mszy świętej toż samo powtarzać mogą, bo i tu nasza korzyść, nasze zbawienie nam *nobis*, Go sprowadza.).

Corpus obejmuje wszystko, co w skład pojedyńczo branego ciała wchodzi i do jego całości jest potrzebne; jednem słowem, oznacza całe ciało, w przeciwstawieniu do *caro*, które w ogóle wszelkie ciało, albo też jakąś tylko część ciała wyraża. Kto przyjmuje w Eucharystyi Zbawiciela pożywa *corpus*, całego Pana Jezusa, całe Jego ciało z Bóstwem złączone.

Et sanguis. Czyniąc *poosobno* krzyż nad chlebem i winem, prosi kapłan Boga aby uczynił z chleba ciało a z wina krew Zbawiciela; a gdy chwila konsekracyi przyjdzie również przeistacza słowami twórczemi, *osobno* chleb a *osobno* wino; „używa słów zamiast miecza, mówi Ś. Grzegorz nazyanzeński (epist. 171 ad Amphiloch), aby tem niekrwawem krajaniem „rozdzielić ciało i krew pańską". W tem oddzielaniu chleba od wina a potem krwi od ciała, widnieje dowód że msza ś. jest ofiarą; bo chociaż w niej niema rzeczywistego zabicia i krwi wylania, co się do ofiary wymaga, — jest przecież rzeczywiste przedstawienie tejże krwi i ciała i w tymże ich stanie, jak były odłączone przy śmierci na krzyżu. „Jest więc i na ołtarzu umieranie i śmierć oznaczone, mówi Skarga (o Mszy ś. kaz. 3-a), bo gdzie osobno ciało a osobno krew, tam pewna śmierć", zatem pewna ofiara.

[1]) Posuerat benedictam, adscriptam, ratam, rationabilem, acceptabilem. Sed haec omnia clausa erant, minus intelligebantur, minus patebant; aperuit ostium, patefecit totum, scilicet ut nobis fiat corpus et sanguis Christi. Hic totum completur, hic totum perficitur, ut fiat corpus et sanguis Christi". Bł. Odo de Cambrai Expos. in Can. Miss. dist. 3.

[2]) „Fiat nobis id est, ad nostram salutem, ad nostrum quotidianum profectum, atque ad vitiorum nostrorum expurgationem omniumque spiritualium donorum multiplicationem". Dion. Carthus. Expos. Miss. art. 23.

„*Fiat*". Twórcze to słowo, wyszłe na początku stworzenia z ust Boga, wszystko wyprowadziło z nicości[1]); powtarza się ono tu, w chwili i miejscu najstosowniejszem; bo tu właśnie stać się ma cud większy od stworzenia świata, cud, przez który rzecz stworzona, znikoma, przemijająca, ma się zamienić w Stworzyciela, w Istotę niemającą końca i granic.

„*Dilectissimi Filii tui*". Jedną z najwybitniejszych, jak wiemy, cech św. Piotra była gorąca miłość do Mistrza swego; wyrażał ją gdzie mógł za życia a nawet w śmierci; wyraził też w swojej liturgii przez dobór słów najczulszych, które rozgorzałe serce stworzyć mogło. Do takich, wyrażenie *dilectissimi Filii najmilszego Syna*, należy, w którem zdają się jeszcze drgać płomienne uczucia wielkiego apostoła. Język łaciński niema dobitniejszego słowa dla wyrażenia uczuć serdecznych drugiemu, nad imiesłów *dilectus*; zdawało się przecież apostołowi że on nie wszystko oddaje, więc spotęgował go jeszcze kładąc stopień najwyższy *dilectissimi* i dodając wszystkie tytuły, głośno mówiące do serca Boga: *Filii tui, Domini nostri, Jesu Christi* [2]).

Uwaga I. Znak krzyża pięć razy się czyni w tej modlitwie, nad chlebem i winem na ołtarzu złożonemi. Różni liturgiści różnie tłómaczą i samą liczbę tych znaków i cel, dla którego się one czynią. Najbardziej trafia do przekonania zdanie tych, którzy objaśniają iż krzyże przed konsekracyą czynią się nad ofiarą 1-o, aby ją napełnić świętością jak największą, nim nastąpi przeistoczenie, a źródłem z którego się świętość czerpie jest krzyż; 2-o, aby były potwierdzeniem i objaśnieniem słów nad ofiarą wymawianych. Nietylko słowem, ale znakiem zewnętrznym można swą myśl wyrazić; jeżeli zaś i słowo i znak z sobą się łączą, myśl oddaje się jaśniej i z większą mocą. Dla Boga, ta jasność myśli i jej moc, nie jest potrzebna; ale może ona w kapłanie bar-

[1]) Genesis I 3: „Fiat lux et facta est lux; 6. Fiat firmamentum in medio aquarum; 14. Fiant luminaria in firmamento".

[2]) Patrz objaśnione w modlitwie. „Te igitur".

dzo podnosić i podsycać pobożność. 3-o wreszcie czynią się często krzyże nad ofiarą, aby powtarzanymi, jak już wzmiankowano, zewnętrznymi znakami, oderwać od wszystkiego uwagę kapłana, a przykuć ją do ofiary.

Uwaga II. Ponieważ w *kanonie* kilkakrotnie powtarzać się mogą i powtarzają jedne i też same wyrazy, więc raz dane objaśnienie służy dla wszystkich; jeżeli więc o którym jak np. o „*quaesumus*" i „*oblationem*" w obecnej modlitwie żadnej się nie czyni wzmianki, to znak że wyjaśnienia danego wyrazu, należy w poprzednich szukać modlitwach.

7-o. Konsekracya.

Najuroczystszą w całej mszy św. chwilą, która w zdumienie i zachwyt wprawia samych nawet aniołów, jest chwila niezgłębionej tajemnicy przeistoczenia czyli *konsekracya*. Zwracała ona po wszystkie czasy szczególną uwagę wiernych obecnych podczas ofiary; wszyscy na klęczkach, wpatrzeni w ołtarz, prawie zatrzymując oddech w piersiach czekali, i dziś, gdzie wiara gorętsza, w największej czekają cichości, aż kapłan podniesie najświętszą Hostyę, aby głębokim pokłonem cześć Jej oddać i serdecznem uczuciem powitać. Śpiewy nawet i organ milkną albo głos przyciszają, aby milczeniem uczcić przychodzącego Pana[1]).

[1]) „Ad elevationem SS-i Sacramenti pulsatur organum graviori et dulciori sono". Cer. episc. l. I c. 28 n. 9. „Ecclesiae Romanae mos est, dum hostia, elevatur et calix. silere et Christum tacite adorare" .Bened. XIV, l. II, c. XV, u. 31. W wielu naszego kraju okolicach, lud podczas podniesienia wznosi ręce do góry i na twarz padając, gromkim powielekroć powtarza głosem: *witaj, zawitaj nasz Zbawicielu* lub podobne, gorące wznosi westchnienia. W innych znów krajach Sycylii np., do podnoszonej Najśw. Hostyi lud ręce wyciąga i zaraz potem do ócz je przykłada; co ma wyrażać, iż radby pochwycić Zbawiciela, do siebie przytulić i wszelkie zeń łaski sobie przyswoić. Po wielu też kościołach w Polsce i zagranicą, dzwonią na przeistoczenie w mały na kościele dzwonek sygnaturką zwany, aby nawet za kościołem będącym, wszystkim do których doleci głos dzwonka, miłą zwiastować nowinę, że Bóg między swój lud zstępuje i pobudzić wszystko do złożenia Mu czci należnej. Corblet hist. du sacr. de l'euch. l, XVIII, c. II, art. 2.

I kapłan na tę ważną chwilę, we wszystko co ma najdroższego w swej duszy, ustroić się winien, we wszystko, o co już przedtem przez przyczynę świętych się dopraszał: *ut in omnibus protectionis tuae muniamur auxilio.*[1]) Jedno przecież uczucie, jedna myśl w tej chwili nad innemi górować w nim winna, mianowicie, iżby wziął na się wyobrażenie Chrystusa. Kapłan w ciągu całej ofiary, działać winien w osobie i imieniu P. Jezusa, jako głównego ofiarnika; lecz w chwili *konsekracyi*, ma przywdziać niejako postać Zbawiciela, Jego ustami mówić i Jego rękami działać; to bowiem nietylko do godziwości (liceitatem), ale może nawet i do ważności (validitatem) przeistoczenia należy.

Czynność lub mowa obca mogą być powtarzane trojakim sposobem: albo *historycznie narrative*, albo *naśladowniczo significative*, albo razem jednym i drugim sposobem. 1-o, jeżeli przywodzimy i powtarzamy cudze słowa poprostu, bez żadnego z naszej strony sądu i oceny, nie łączymy się wprawdzie, lecz też przekonań w tych słowach zawartych nie zbijamy, wówczas przytaczamy je *narrative*. Dawid np. powiada: „rzekł głupi w sercu swojem niemasz Boga", Ps. XIII, 1. Ani zbija głupiego i myśli jego, ani się też z głupim i przekonaniem jego łączy; poprostu tylko opowiada *narrative* co wyrzekł głupi. 2-o., może też katolik wierzący wygłosić np. takie zdanie: „Bóg jest w istocie jednaki a w Osobach trojaki." Zdanie to nie jest jego ale Kościoła, lecz on przyjmuje i wygłasza je jako swoje przekonanie, twierdzi to samo co Kościół; przywodzi tedy słowa Kościoła *naśladowniczo significative*. 3-o, można wreszcie czynność i mowę obcą *narrative* powtarzać i *significative* razem. Gdyby kto np. powiedział: P. Jezus tak nas nauczył się modlić: „*Ojcze nasz*" i t. d. i ułożywszy się jak do modlitwy, powtarzał słowa Zbawiciela z zamiarem wyproszenia sobie jakiejś łaski, przy-

[1]) „Acutius intuere, o homo, qui sacerdotio fungeris, qua utique reverentia et devotione, qua humilitate ac dilectione te Dominum tuum in ipsa sacra hostia suscipere et amplecti, tractare, contemplarique oporteat. Ipse equidem est, ante cujus te tribunal mox necesse est adstare, qui judicaturus est vivos et mortuos et saeculum per ignem. In manu illius universa tua salus est, eum Cherubim Seraphimque adorant. Throni ei sedes sunt". Dionis. Carthus. de Munif. et Benef. Dei, art. 25.

wodziłby modlitwę Pańską oboma rzeczonymi sposobami; bo opowiadałby historycznie, jakto P. Jezus zalecał modlić się i jednocześnie by się modlił.

Kapłan tedy od pierwszych zaraz wyrazów, *qui pridie etc.*, ma zewnętrznemi poruszeniami oczu, rąk, głowy i całego ciała wyrażać działającego P. Jezusa; a słowami nietylko opisywać co się działo przy ostatniej wieczerzy, ale mieć wolę i usiłować toż samo niemi zdziałać, czego Zbawiciel przy ostatniej wieczerzy dokonał; zwłaszcza słowa twórcze, słowa przeistoczenia, myślą, sercem i usty P. Jezusa wymawiać powinien [1]). Ktoby więc *historycznie* tylko powtarzał to, co czynił P. Jezus na ostatniej wieczerzy, a nie miał wyraźnej woli spełnić, co Zbawiciel ustanawiając Boską ofiarę uczynił; ciężkiegoby dopuszczał się grzechu, bo narażałby na nieważność i zniewagę najświętszą ze wszystkich czynności.

Qui pridie quam pateretur accepit panem in sanctas ac venerabiles manus suas et elevatis oculis in coelum ad te Deum Patrem suum omnipotentem, tibi gratias agens, benedixit, fregit, deditque discipulis suis, dicens: accipite et manducate ex hoc omnes: hoc est enim Corpus meum.

Który w przeddzień męki, wziął chleb w swe święte i czcigodne ręce, a wzniósłszy w niebo oczy, do ciebie Boga, Ojca swego wszechmogącego, dzięki ci czyniąc, pobłogosławił, połamał i dał swym uczniom, mówiąc: bierzcie i jedzcie z tego wszyscy: to jest bowiem Ciało moje.

„Qui pridie quam pateretur", który w przeddzień męki. Wszystkie bez wyjątku wschodnie i zachodnie liturgie przywodzą przed konsekracyą okoliczność czasu, w którym P. Jezus

[1]) Verba consecrationis dicuntur et *recitative* et *formaliter* seu *significative*. Sacerdos enim et commemorat, quae verba Christus in ultima coena dixerit et intendens ea applicare materiae praesenti ac facere, quod significant, simul exercet actum suae potestatis. Atque hinc est, quod propriissime dicatur conficere in persona Christi, quia non tantum utitur potestate a Christo accepta, sed eam exercet ejus personam repraesentans et loquens ejus verbis, quasi esset ipsemet Christus. Sylvius in III, S. Thom. 9, 78 art. 1 quaer. 3 ad 4.

ustanowił najświętszą ofiarę; że mianowicie nocy, w przeddzień męki i śmierci swojej, tego dokonał. I nie bez przyczyny taka zgodność i jedność u wszystkich; bo na czyn takiego heroizmu tylko serce P. Jezusa, które tak wielką miłością umiłowało ludzi [1]), zdobyć się mogło. Gdy złość ludzka sprzymierzona z podstępem piekła spiskuje, aby się Go coprędzej pozbyć Zbawiciel w tej samej chwili, własnymi krępuje się więzami i oddaje na łaskę i niełaskę złośników obecnych i następnych, aż do skończenia świata wieków, aby ich pocieszać i być dla nich pokarmem.

Nic też dziwnego, że ta okoliczność rzucała się do myśli i uczuć wszędzie i u wszystkich, a stąd że ją we wszystkich uwydatniono liturgiach. Nie powinna ona i teraz niepostrzeżenie przechodzić, nie potrąciwszy nawet uwagi kapłana, gdy wymawia *qui pridie quam pateretur*; owszem mocno powinna targnąć najczulszą strunę serca jego, strunę miłości i bezgranicznej wdzięczności.

„Accepit panem", wziął chleb. P. Jezus na takim ustanowił chlebie najświętszą ofiarę, jakiego wówczas używać było wolno; a że to był „dzień pierwszy Przaśników", Math. XXVII, 17, w którym kwasu nietylko jeść, ale nawet w domu trzymać zabraniało prawo, więc na chlebie przaśnym odprawiła się pierwsza ofiara [2]).

„In sanctas ac venerabiles manus", w święte i czcigodne ręce. We wszystkich liturgiach [3]) ręce P. Jezusa na różne sposoby są wysławiane, różnymi zdobione przymiotami, i to aż dwa razy

[1]) Słowa wyrzeczone przez Zbawiciela do Bł. Maryi Małgorzaty.

[2]) „Credimus panem illum, quem primum Dominus in coena mystica in mysterium corporis sui consecravit, infermentatum fuisse, maxime, cum in tempore Paschae nullum fermentum cuiquam vesci, sed nec in domo habere ulli licebat". Raban. Maur. de cler. inst. I, I, c. 31.

[3]) Liturgia św. Jakóba: „accipiens panem in sanctas, immaculatas inculpatas et immortales manus suas". — Św. Marka: „accepit panem in sanctas et immaculatas et inculpatas manus suas". — Św. Bazylego koptycka: „accepit panem in manus suas sanctas, puras et immaculatas, beatas et vivificantes." — Św. Chrysost.: „accepto pane in sanctis suis et illibatis et innoxiis manibus".

przy poświęceniu hostyi i kielicha. Niezawodnie to dla uwydatnienia niezrównanej świętości rąk Zbawiciela, bo nie było świętszych i czcigodniejszych rąk nad te, które w przejściu przez życie tylko „dobrze czyniły", a zranione okrutnie przez grzeszników, niebo im wzamian otworzyły. Lecz zdaje się że te pochwały i zalety rąk P. Jezusa są i dlatego tak mnożone i urozmaicane, aby służyły za przestrogę dla kapłanów do ołtarza dla sprawowania ofiary się zbliżających; ich ręce, również święte i czcigodne być winny. [1])

Ręce są narzędziem dla wszystkich władz duszy i zmysłów ciała; co głowa pomyśli i serce pożąda, co oczy zobaczą lub uszy posłyszą a którykolwiek członek czego zapragnie, to pospolicie ręce w wykonanie wprowadzą. Są tedy *narzędziem narzędzi* [2]), jak je nazywa św. Tomasz i odpowiedzialność za wszystko ciąży na nich. Stąd biskup z wielką pilnością poświęca ręce przyszłego kapłana; namaszcza je i je tylko wyłącznie olejem świętym, potem złączywszy razem znaczy krzyżem, wreszcie we własne bierze je ręce, aby na wskroś niejako przejąć, przesycić świętością nowego ofiarnika, [3]) I głowa i oczy i usta czynny mają udział przy sprawowaniu ofiary. Oczy patrzą na Tego, którego

[1]) „O veneranda sacerdotum dignitas, in quorum manibus Dei Filius, velut in utero Virginis incarnatur". S. Aug. hom. 2. in Ps. 37. „Quam mundae debent esse manus iliae". Imitat. I. IV, c. 11.

[2]) „Cum manus sint organum organorum, omnia opera attribuuntur manibus".

[3]) Znaczących biskup używa wyrazów, gdy namaszcza ręce święconego kapłana: „*consecrare et sanctificare digneris Domine manus istas, per istam unctionem et nostram benedictionem amen. — Consecrare*, znaczy przejąć świętością — całkowicie, nawskroś świętem uczynić; — więc ręce kapłana namaszczone, to ręce zgoła święte, to jakby sama świętość. — *Sanctificare* wyraża, uczynić rzecz jaką nietykalną, zabronić prawem wszelkiej zniewagi. Z tego wynika, 1-o że kto znieważa ręce kapłana, rani je, kaleczy, ucina, nietylko zabójstwa jest winien, ale i świętokradztwa; podobnie gdy i kapłan używa swych rąk do grzechu, dwóch się grzechów dopuszcza, contra virtutem laesam et contra religionem. 2-o że kto uczci te ręce, uczci Boga samego, bo czci rzecz Jemu oddaną i poświęconą. Stąd zwyczaj całowania rąk kapłana wiekami uświęcony. 3-o, że kogo pobłogosławią ręce kapłana, będzie błogosławiony, to jest napełni go Bóg łaskami swemi. Stąd ubieganie się dusz wierzących o błogosławieństwo kapłana.

widok największą napełnia aniołów i świętych rozkoszą;[1]) głowa składa i porządkuje i czuwa nad wszystkiem, co od początku do końca do całości ofiary należy; usta wreszcie biorą, dotykają, smakują i pożywają Tego, na imię którego wszelkie kolano upada; biskup przecież żadnego z tych zmysłów z taką nie poświęca co ręce troskliwością; dlatego że ręce, część człowieka, biorą się za całość; uzmysławiają, są jakby szyldem wewnętrznej wartości człowieka. Jeżeli więc ręce, to główne narzędzie są niewinne, uświęcone, całemu człowiekowi udzieli się świętość, wszystko w nim niewinnością tchnąć będzie. I przeciwnie, jeżeli o rękach da się powiedzieć że są albo krzywdą, albo krwią, lub jakimbądź występkiem splamione, odbija się w tem powiedzeniu wszystek człowiek. Wypada przeto, aby to wyrażenie „*accepit in sanctas ac venerabiles manus*", głośnem echem brzmiało w duszy kapłana, gdy wyciąga swe ręce, bierze w nie hostyę i kielich, aby tegoż dokonać co tylko święte i czcigodne Zbawiciela ręce [2]) uczynić mogły.

„*Elevatis oculis*", *podniósłszy oczy*. Zbawiciel przy większych cudach zwykł był oczy podnosić w niebo, dając do poznania obecnym, że od Ojca, z którym Go Bóstwo łączyło, bierze swą moc cudowną. Niema wprawdzie w ewangelii, aby przy ustanowieniu ofiary nowego zakonu podnosił Zbawiciel oczy do Ojca swego, podanie jednak nieprzerwane, oraz wszystkie liturgie szczegół ten przekazały, jako nieulegający żadnej wątpliwości. Jeżeli przy wskrzeszeniu Łazarza, rozmnożeniu chleba na puszczy, uzdrowieniu głuchoniemego i innych cudach podnosił Zbawiciel oczy, toć słuszniej twierdzić należy, iż to samo czynił gdy miał spełnić największy ze wszystkich cudów.[3]).

[1]) „Oczy kapłana, które w Ciało Chrystusowe wpatrywać się zwykły, powinny być proste i wstydliwe". — Ręce jego czyste i wzniesione ku niebu, jako te, którym Stwórcę nieba i ziemi piastować wolno". O naśl. ks. IV roz. XI, 7.

[2]) Pewnego dnia, gdy byłam na modlitwie, spodobało się Panu ukazać mi widocznie same tylko ręce swoje, a był to widok tak zachwycający, że nie mam słów na opisanie go... sama piękność i białość jednej tylko ręki uwielbionego Człowieczeństwa przewyższa wszelką wyobraźnię naszą." Żywot św. Teresy rozdz. XXVIII.

[3]) „Si tunc in coelum oculos levavit ad Patrem, cum ad corpus exanime animam Lazari revocavit, probabilius esse videtur, quod tunc oculos

Podniesione podczas modlitwy w górę oczy,[1]) to zerwanie stosunków ze światem, a skupienie w Bogu wszystkich władz swej duszy. P. Jezus istotą Bóstwa złączony z Ojcem nie potrzebował dla skupienia w modlitwie podnosić swych oczu do nieba; On zawsze w Bogu skupiony, w Bogu był pogrążony; i jeżeli podnosił oczy, to dla naszej nauki, dla pokazania, że kto chce zapewnić swojej modlitwie skutek, sam na sam z Bogiem[2]), porzuciwszy ciężbę spraw ziemskich, przestawać winien. Jeżeli przy każdej modlitwie i czynności Bożej skupienie właściwe jest i należne, toć przy tej ze wszystkich najświętszej czynności jest ono bezwzględnie konieczne. Miły też widok zapewne sprawia ten kapłan niebu, który nie dla czczej tylko formy naśladuje Zbawiciela, podnosząc swe oczy, ale sercem i całą duszą przenosi się do tronu Boga, aby obleczony mocą z wysocza, zdołał dokonać Boskiej czynności przeistoczenia.

„*In coelum*". *Coelum* jest to niebo empirejskie, miejsce gdzie Bóg świętym swoim widzieć się daje i napełnia ich największem szczęściem. Oczy Zbawiciela podniesione przebijały niezmierzone przestrzenie i dosięgały aż do onej błogosławionej siedziby świętych; kapłan nie dosięgnie tego kresu szczęścia, gdy za przykładem Chrystusa wzniesie swe oczy ku górze; lecz myślą, oczyma duszy, może się tam przedrzeć i tem spojrzeniem błagalnem zwrócić na się uwagę Najwyższego.

„*Ad Te Deum*",. Wszystkie narody, pokolenia i języki, różne dawały i dają Bogu imiona, żadne przecież nie wypowiada pełni i wielkości tej bezwzględnej Istoty[1]); bo duchowi stworzo-

levaverit ad Patrem in coelum, cum panem et vinum in Corpus et Sanguinem proprium commutavit". Innoc. III, vid. Bened. XIV, l. II, c. XII, n. 10. „*Elevatis oculis etc.* in quo designavit magnitudinem atque ardorem caritatis, qua desideravit Dei honorem et nostram salutem. Dion. cart. expos. mis. art. 25.

[1]) Vid. I-a modlitwa kanonu: „*Te igitur*".

[2]) „In institutione hujus Sacramenti elevavit Christus oculos suos ad Deum Patrem omnipotentem, et similiter facit sacerdos cum dicit elevatis oculis, quo innuitur, quod institutio et confectio hujus sacramenti, est opus proprium omnipotentiae divinae". Exposit Missae, Aug. Taurinorum.

[3]) „Non enim facile nomen, quod tantae excellentiae conveniat potest inveniri". S. Aug. doct. Chr. 1, 5.

nemu niepodobna pojąć istoty Bożej, jaką jest sama w sobie; stąd Bóg będzie zawsze dla człowieka *niewypowiedzialny* (inenarrabilis Iren.. IV. 20). Zdaje się jednak, że łacińskie *Deus* najlepiej określa tę najdoskonalszą Istotę. *Deus*, wyprowadają od sanskryckiego *deva* co znaczy: *jaśniejący, świetlany*. Św. Jan Ewangelista w myśl tego znaczenia powiada, iż słyszał od samego Zbawiciela „że Bóg jest *światłością*, a żadnej ciemności w nim niema"[1]); więc *Deus*, który wyraża tę światłość bez żadnej plamki, jest najlepszem imieniem dla Boga, bo dokładniej od innych pełnię Jego doskonałości obejmuje.

„*Patrem* [2]) *omnipotentem*". Przeistoczenie to dzieło wszechmocy, dzieło przewyższające swą cudownością stworzenie i utrzymanie świata. Rzecz stworzona zmienia się w niestworzoną; Ten, którego świat cały objąć nie może, zakreśla sobie jako granice postacie chleba i wina. To też aby podnieść wiarę i rozniecić ufność w kapłanie przy tej tajemnicy, Duch św. zwraca jego uwagę na najważniejszy, bo ogólny przymiot Boga, wszech moc, *omnipotentem*, „że u Boga nie będzie niepodobne żadne słowo." Łuk. I, 37.

„*Tibi gratias agens*". Chociaż Bóg jest wszechmocny, więcej jednak dać nie mógł nad to, co dał w tajemnicy ołtarza, i chociaż jest samą dobrocią, większego i jawniejszego nad ten sakrament dowodu swej miłości, nie mógł ludziom zostawić.[3]) I tu właśnie leży przyczyna, że Zbawiciel tak często jak o żadnej, mówił do ludzi o tej tajemnicy: chciał uwydatnić to źródło niewyczerpane łask Bożych; tu też leży przyczyna, że z takiem upragnieniem wyglądał chwili, w której miał złożyć ten dowód swej niezgłębionej ku ludziom miłości[4]); to wreszcie powód, że

[1]) „Et haec est annuntiatio quam audivimus ab eo et annuntiamus vobis: quoniam Deus Lux est et tenebrae in eo non sunt ullae". 1 Epist I, 5.

[2]) Objaśnione w pierwszej modlitwie kanonu, „*Te igitur*".

[3]) Audeo dicere, quod Deus, cum sit omnipotens, plus dare non potuit; cum sit sapientissimus, plus dare nescivit: cum sit ditissimus, plus dare non habuit". S. August, tract. 84 in Joan.

[4]) „Desiderio desideravi hoc pascha manducare vobiscum". Luc. XXII, 15.

gdy już trzymał chleb ofiarny w ręku, składał dzięki Ojcu, a składał, jak mówi św. Jan Chryzostom[1]), w formie niezwykle uroczystej; bo chciał nauczyć wszystkich po Nim ofiarników i biorących udział w owocach tej ofiary, że miłość największa, wdzięczność i dziękczynienie należy się Bogu, za tę tajemnicę ze wszystkich najświętszą. Mocno też uderzać i wdzięcznością rozpływać się winno serce kapłana, gdy wyręczając Zbawiciela i usty i pokłonem głowy, składa to uroczyste Bogu Ojcu podziękowanie, za powtarzany przy mszy św. cud, który na ostatniej wieczerzy po raz pierwszy zdziałany został.

Lecz inną jeszcze miał P. Jezus pobudkę do tego uroczystego dziękczynienia. Zamienić chleb i wino w ciało i krew, dawać siebie samego własnemi rękami na pokarm, to moc, to potęga Boża. Jeżeli więc P. Jezus dziękował Ojcu, gdy w Jego ręku rozmnożył chleb[2]) na puszczy, albo gdy wskrzesił Łazarza,[3]) toć nierównie więcej miał powodu do dziękczynienia za daną sobie moc przy spełnieniu tej zdumiewającej tajemnicy.

„*Benedixit*" [4]). Ponieważ z krzyża bierzemy całą moc uświęcającą, przeto aby rzecz jaką wyjąć z użytku ziemskiego i napełnić świętością, kapłan błogosławiąc robi nad nią znak krzyża świętego. Czy używał i jakiego znaku Zbawiciel gdy błogosławił chleb i wino na ostatniej wieczerzy, nic podanie o tem nie mówi. Domyślają się liturgiści, że znaku krzyża nie używał, gdyż wówczas krzyż nie był jeszcze godłem zbawienia i świętości, nie miał mocy uświęcania, nie będąc sam jeszcze poświęcony męką i śmiercią Zbawiciela.

Wielebna sługa Boża Katarzyna Emmerich [5]), w swych

---

[1]) S. Chrys. hom. 83 in Math. et 28 in I Cor.

[2]) „Et accipiens septem panes et pisces, et gratias agens, fregit et dedit discipulis suis". Math. XV, 36.

[3]) „Jesus autem elevatis sursum oculis dixit: Pater gratias ago Tibi quoniam audisti me". Joan. XI, 41.

[4]) Objaśnione w 1-ej modlitwie kanonu: „*Te igitur*".

[5]) „Wziąwszy patenę z połamanym chlebem rzekł: bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was daję. Wyciągnął rękę prawą, jakby dla błogosławienia, a wtedy światło obłało Go dokoła, wyrazy jego promieniły się, a chleb wchodził w usta apostołów, gdyby ciało jaśniejące nieporównanym blaskiem; widziałam wszystkich przeniknionych światłością, sam tylko

objawieniach widziała, że wyciągał P. Jezus jakby dla błogosławienia ręce nad chlebem ofiarnym. Zresztą i dziś, choć wszelką świętość z zasług krzyża czerpiemy, niezawsze się przecież on używa, gdy coś poświęcamy, gdy coś bierzemy w posiadanie duchowne. Tak poświęcenie na kapłana przez wkładanie rąk się dokonywa. Gdy papież poświęca jakąś rzecz mu przedstawioną, również nie czyni nad nią krzyża, lecz samem dotknięciem ręki poświęcenia dopełnia. Otóż prawdopodobnie i P. Jezus tylko dotknięciem, lub wyciągniętemi nad ofiarą rękami pobłogosławił ją i uświęcił [1]).

Judasz był ciemny". Męka bolesna. Ustan. najśw. Sakr. Katarz. Emmerich. U żydów dwojakim sposobem błogosławieństwo się udzielało: przez *wkładanie rąk*, lub *przez wyciąganie ich* nad rzeczą błogosławioną. *Wkładanie rąk*, było zwykłą przez wszystkich używaną formą błogosławienia; — tak błogosławił Jakób dwóch wnuków swoich Efraima i Manassesa (Genes. XLVIII, 13,14). Drugi sposób *przez wyciąganie rąk*, był właściwy kapłanom i tylko wtenczas używany, gdy im z urzędu błogosławić wypadało. Najwyższy kapłan zwykł wznosić ponad swą głowę wyciągnione ręce, gdy błogosławił ludowi w świątyni zebranemu. Stądby wnosić należało, że i P. Jezus, ustanawiając nowego zakonu ofiarę, przez wyciągnięcie rąk, jako kapłan najwyższy błogosławił chleb ofiarny.

Pierwsi kapłani z żydów pochodzący, ściśle mieli przestrzegać sposobów błogosławienia, ze starego wziętych zakonu; nawet się formuły od Mojżesza przepisanej trzymali, jak widać z konstytucyi apostolskich ks. II, r. 57; coby również przemawiało za tem, że i P. Jezus błogosławiąc nie odstępował od starego rytuału. Fehrenbach, dict. d' arch. et de lit. col. 746.

Uwaga. Do objawień wielebnej Katarzyny Emmerich wypadnie się nam jeszcze więcej razy odwoływać. Powaga tej sługi Bożej z każdym dniem większego nabiera znaczenia. 1-o, proces beatyfikacyjny, który niezawodnie pomiędzy świętych ją zaliczy, każe się domyśleć że Kościół nic przeciwnego wierze w jej objawieniach nie znajduje. 2-o pisma jej oddawna z pozwoleniem biskupów drukowane i wiernym zalecane są również dowodem, że prawowierną naukę zawierają. 3-o, pisarze katoliccy bliżej się przypatrujący szczegółom w objawieniach wieleb. Emmerich zawartym, świadczą, iż są tak zgodne z prawdą, że nawet tam, gdzie się Katarzyna z pewnem wahaniem wyraża np. w wymiarach topograficznych miejsc świętych, dosłownie brane być mogą. Ob. Missye katolickie 1898 Maj, artyk. „Mieszkanie N. M. Panny w okolicy Efezu."

[1]) X. Arcybiskup Bilczewski (Eucharystya cz. I roz. I § 3) powiada: „napewno możemy przyjąć, że myślnemu błosławieniu które wyprzedziło akt

„Fregit", połamał. W tem słowie, aż przez trzech zapisanem Ewangelistów, przegląda nieustanna wiara Kościoła o cudownej Pana Jezusa obecności pod postacią chleba w eucharystyi. Czy chleb będzie cały lub połamany, czy większą lub mniejszą mieć będzie objętość, zawsze jeden i ten sam P. Jezus pod postacią całego i pod postacią każdej cząstki chleba, znajdować się będzie. Nie więcej skorzysta kto cały chleb spożyje, ani też mniej, kto tylko maleńką jego cząstkę przełknie, bo jednego i tegoż samego Zbawiciela obadwa przyjmą. W tem również słowie *fregit*, znajdujemy potwierdzenie ogólnego przekonania [1]) że Pan Jezus na chlebie przaśnym ustanowił ofiarę najświętszą. On chleb, który Zbawiciel na swoje ciało zamienił, był takiej grubości, że się łatwo łamał w ręku i dzielił. Takiej grubości chleby były wypiekane tylko podczas paschy: chleby bez kwasu, prza-

konsekracyi, *towarzyszył jakiś gest*". Dawniej Chrystus ślepemu oczy pomazał, głuchoniemego dotknął uszu i języka, córkę Jaira ujął za rękę, błogosławiąc dzieciom rozciągnął dłonie, na górze oliwnej błogosławił rozkładając nad uczniami ręce; czyżby więc także przy największym cudzie, w chwili najgłębszego wzruszenia, nie był uzewnętrznił swych myśli i nie zwrócił uwagi apostołów na wielkość aktu, jakimś ruchem? Był to tylko Jezusowi właściwy gest, rozciągnięcie prawej dłoni nad chlebem, który trzymał w ręce lewej. Po tym geście błogosławienia i łamania chleba poznali go w cztery dni później uczniowie idący do Emaus, bo tak błogosławiącego i łamiącego chleb widzieli tylko Jego jednego".

W ślad za tem tenże Arcypasterz, zabytkami Ikonografii z pierwszych Kościoła wieków, w których P. Jezus wyciągnioną ręką, jużto chleb na puszczy rozmnażany, już wodę w Kanie na wino zamienianą błogosławi, dowodzi, że na ostatniej wieczerzy błogosławienie chleba i wina eucharystycznego przez wyciągnięcie ręki się dopełniło. Eucharystya, cz. II, roz. I, § 3.

[1]) „Znajdował się na stole talerz podługowaty z trzema białemi i cienkiemi porcyami przaśnego chleba, który położono pod serwetą". Objaw. Katarz. Emmerich, ustan. najśw. Sakr. „Erant panes, utpote placentae tenues, apti ad frangendum". Knabenbauer in Matth. XXVI 36. — Corblet (hist. du sacr. de l' euch. l. IV c. IV, art. 1). twierdzi, że Grecy, Rzymianie i Żydzi zawsze, nietylko podczas Paschy, nietylko przaśne, ale wszelkie chleby i w każdym czasie wypiekali okrągłe, nie grubsze od palca; że je, dla łatwiejszego łamania, przed wsadzeniem do pieca nożem nacinali i że takie właśnie chleby były przez długie wieki dawane do ołtarza w całym ówczesnym świecie chrześcijańskim.

śne, aby mocno spieczone i wysuszone, dłużej świeżość i smak zachować mogły. Mace dziś przez żydów wypiekane, zupełnie co do formy i grubości, przypominają on chleb, którego Zbawiciel używał.

„Deditque discipulis suis", i dał uczniom swoim. Proste na pozór wyrażenie, pełne jednak głębokiego znaczenia, pełne nauki dla dusz uważnych a wewnętrznych; *discipulus* bowiem oznacza ucznia, który w czynach raczej jak w teoryi przejmuje i stosuje naukę swego mistrza [1]). Uczniowie P. Jezusa zupełnie zasługiwali na to imię *discipuli*, bo już tak byli naukę Jego w życie wszczepili i stosowali, że ona, jakto zaręczył sam Zbawiciel, starła z nich wszelką niedoskonałość i czystymi ich uczyniła [2]). Wszystkie prawie liturgie wschodnie dodawanymi przymiotnikami toż samo chcą wyrazić, że zasiadający ze Zbawicielem uczniowie do uczty eucharystycznej byli prawdziwi *discipuli*, przejęci nawskroś nauką Jego, wyrobieni i uświęceni w szkole Mistrza swego [3]). Przestroga to, aby każdy nim wyciągnie rękę po ciało Zbawiciela, wprzód zapytał siebie, azali jest *discipulus*, uczniem Chrystusa z obyczajów, czystości serca, nie zaś tylko z imienia [4]).

„Accipite", dosłownie znaczy, *bierzcie rękami* [5]). Pierwsi uczniowie do rąk dostali ciało Zbawiciela i sami je sobie do ust wkładali. Zwyczaj ten w Kościele Chrystusa, tak na zachodzie jak wschodzie długo, prawie do 10 wieku przetrwał. Przystępujący do stołu Pańskiego nietylko mężczyźni ale i kobiety,

[1]) *Discipulus* od *discere uczyć się, doświadczać, próbować*, vid. Bobrowski *discere*.

[2]) „Jam vos mundi estis propter sermonem quem locutus sum vobis". Joan. XV, 3.

[3]) Liturgia św. Jakóba: „dedit discipulis suis *sanctis* et apostolis". Św. Marka: „dedit *sanctis* et *beatis* discipulis et apostolis". Św. Bazylego koptycka: „dedit suis discipulis *sanctis* et apostolis *puris*". Ormiańska: „dedit suis *sanctis, electis* et recumbentibus discipulis".

[4]) „Nullus judas assistat, nullus avarus: nam tales mensa non suscipit. Si quis est *discipulus*, adsit: ait enim: cum *discipulis meis* facio Pascha". S. Chrysost. hom. 60.

[5]) Objaśnione w II-ej modlitwie kanonu: „*Hanc igitur*".

do rąk brali podawane przez kapłana ciało Pańskie [1]); i albo Je zaraz do ust wkładali, albo do domu odnosili, by niem według potrzeby, zasilać swe dusze [2]). Wprawdzie na zachodzie między mężczyznami i kobietami zachowano pewną różnicę; mężczyźni mianowicie, gołą ręką kobiety zaś na przykryte czystem płótnem ręce dostawały najświętsze ciało; lecz na wschodzie i tego nie przestrzegano, owszem synod w Trullo orzekł, iż ręka godniejszą jest od wszelkiej materyi. Z czasem usunął Kościół ten zwyczaj i tym tylko dotykać pozwolił ciała Zbawiciela, którzy wyłącznie się poświęcają na usługi ołtarza i których ręce, jak patenę i kielich, olejem świętym biskup namaszcza.

„*Manducate*". Nieklasyczne wprawdzie to słowo, przynajmniej nie należy do złotego wieku literatury łacińskiej, doskonale tu jednak jest użyte, bo trafnie wyraża pożywanie duchowne chleba anielskiego.

Manducare, od manu ducere, jakby *ręką podawać*. Cała tu czynność zasadza się głównie na podaniu ręką do ust tego niebieskiego pokarmu; pozatem język, usta i zęby nie mają tu prawie nic do czynienia [3]); sprawa to duszy, ona przyjęciem i pożywaniem zająć się winna, bo to jej wyłączna korzyść. Inne słowa: *edere, comedere, vesci, coenare*, oznaczające czynności jedzenia, mniej dobrzeby tu się użyły, gdyż nic duchownego nie wyrażają,

[1]) Sacra communio antiquo ritu non ore excipi solebat, ut hodie fit, sed manu: quam qui susceperat ori reverenter admovebat. Suppetunt hac de re sanctorum Patrum Graecorum et Latinorum innumerabiles auctoritates". Bona, rerum liturg. lib. II, c. XVII, n. 3. „Są chrześcijanie, którzy *temi samemi rękami dotykają się Ciała pańskiego, któremi robią figury demonów*. Żydzi tylko raz ściągnęli rękę na Chrystusa, ci codziennie katują Jego Ciało". Ręce takie uciąćby by należało". Tertulian, de coron. milit. cap. III.

[2]) „Hoc etiam circa usum Eucharistiae saeviente persecutione introductum fuit, ut cum in locis abditis sacra synaxis peragebatur, qui ad eam conveniebant, non solum de oblatis participarent, sed particulas quoque acceptas a sacerdote secum deferrent et domi reverenter custodirent, ut quia quotidie vitae periculum eis imminebat, quotidie seipsos possent sacra communione ad certamen praeparare". Bona, l. c. n. 4.

[3]) „Quid paras dentes et ventrem? crede et manducasti". S. Aug. tract. XXV in Joan.

lecz odnoszą się wprost do zmysłowego jedzenia, do pożywiania ciała.

„*Ex hoc omnes*". w piśmie świętem wyrażenie to się nie znajduje, wszystkie jednak bez wyjątku tak wschodnie jak zachodnie liturgie, dosłownie je zamieszczają; co jest niezbitym dowodem, że od P. Jezusa ono pochodzi, że On je sam przy pierwszej wyrzekł ofierze. I niezawodnie tak być musiało, bo skoro Zbawiciel zagroził iż ci, którzyby nie pożywali ciała Jego, nie będą mieli żywota w sobie [1]), wypadało, iżby *wszystkich* do pożywania zachęcił, aby się ona pogróżka na nikim z obecnych nie sprawdziła.

„*Hoc est enim corpus meum*". Te i przy poświęceniu kielicha używane wyrazy, są słowami twórczemi, z całej mszy św. najważniejszemi; są one jakby mieczem, który stawia na ołtarzu Baranka w stanie śmierci duchownej, że Baranek dopuszcza wszystko ze sobą czynić, nawet zniewagi sobie wyrządzać. [2])

Potężne były one przez Boga wyrzeczone słowa: *fiat lux, fiat firmamentum*, gdy wszystko z nicości wywodził; potężne i te:

[1]) „Nisi manducaveritis carnem Filii hominis et biberitis ejus sanguinem, non habebitis vitam in vobis". Joan. VI 54.

[2]) Nieprzerwane jest między żydami podanie, że jednym ze znaków, jakie da Mesyasz na dowód swego posłannictwa, będzie ten, iż przyniesie chleb z nieba, jak Mojżesz, który sprowadził mannę niebieską. Podanie to, oparte widać na proroctwie Mojżesza: „Proroka z narodu twego i z braci twojej *jako mnie* wzbudzi tobie Pan Bóg twój" Deutor. XVIII, 15, nietylko ustnie powtarzano, ale w księdze *Midrasch Coheleth* z czasów Chrystusa zapisano; a tak ono przed Chrystusem, przy ogólnem oczekiwaniu Mesyasza, było żywe, tak tkwiło w umysłach wszystkich żydów, że w Kafarnaum, podczas owej sławnej rozprawy o boskiem posłannictwie Zbawiciela, pierwsze Mu oni postawili pytanie o wiadomym znaku, o chlebie niebieskim: *„cóż tedy ty za znak czynisz, abyśmy ujrzeli i wierzyli tobie?, co działasz?, ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jako jest napisano: chleb z nieba dał im jeść. Joan. VI, 30, 31.* W odpowiedzi uroczyście zapewnia P. Jezus, że da im ten znak, da im chleb niebieski, a chleb żywy, Ciało swoje. *„Jam jest chleb żywy którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata. 51.* I to właśnie, czego się po Messyaszu Żydzi spodziewali, jako znaku, po którym go poznać mieli, co On uczynić w Kafarnaum obiecał, spełnił przy ostatniej wieczerzy przez one słowa: *to jest ciało moje*; dał światu chleb żywy i życie dający.

fiat mihi secundum verbum tuum, które sprowadziły P. Jezusa do łona Matki Boskiej; lecz nierównie dzielniejsze i cudowniejsze wydają się te, które wymawiane codzień przez słabe stworzenia, sprowadzają Stwórcę świata i Pana na tysiące ołtarzów; które maleńką cząstkę chleba i trochę wina tak przeistaczają, że oprócz postaci, jakby zasłon zakrywających rzeczywistość, nic z istoty chleba nie pozostaje; odtąd gdy i ręka dotyka i oko spogląda i usta biorą, spotykają się tylko z Tym, na którego aniołowie patrzeć nie śmieją. Z jakiem więc uszanowaniem, czcią, przejęciem i uwagą, te święte słowa wymawiane być winny [1]).

„*Hoc est enim corpus meum*". U trzech ewangelistów i św. Pawła (I Cor. XI, 24) też same wyrazy i w tymże porządku są zapisane; brakuje tylko wszędzie, nawet w wielu liturgiach wschodnich, spójnika *enim;* podanie jednak nieprzerwane niesie, że albo go sam P. Jezus wymówił [2]), jak to uczynił, wymawiając go przy poświęcaniu kielicha (Math. XXVI, 28), albo że św. Piotr z natchnienia Ducha świętego dodał jako konieczne ze słowami *accipite et manducate*, połączenie [3]).

„*Hoc est*". O te dwa wyrazy rozbijały się jak o skałę, wszystkie wymysły i sekciarskie wykręty Lutra i jemu równoczesnych heretyków. P. Jezus trzymał chleb w ręku, błogosławił go i łamał, a jednak, podając go przemieniony uczniom, jakby zapomniał o chlebie; nietylko nazwę mu właściwą opuścił, ale nawet użyty zaimek wskazujący, nie do niego zastosował. Nie powiedział *ten chleb*, albo nawet *ten* jest ciałem mojem, ale *to* jest ciało moje; to co w ręku trzymam jest ciało moje [4]).

---

[1]) „Haec verba cum summa attentione reverentia et veneratione integre distincteque sunt proferenda, quoniam illa sacerdos quasi ore Christi eloquitur et illa loquens Christi fungitur officio. Quocirca in illis recte et decenter enuntiandis summa adhibenda est cura et animadversio". Clichtov. l. III, n. 29.

[2]) Guéranger, explic. de la Messe, *consecr. de l'hostie*".

[3]) „Ipse summus ac generalis vicarius Christi beatissimus Petrus ex familiari et secreto Spiritus Sancti instinctu addidit verbum *enim*, et hoc ex rationabili causa, ad designandam continuationem et ordinem, ad praecedentia verba et gesta". Dion. Carth. de Sacr. alt. art. 32.

[4]) Zaimek wskazujący w rodzaju nijakiem *hoc, to* — to jest w formie nieokreślonej użyty, wyklucza przymioty zewnętrzne, przypadkowe

Konsubstancya Lutra, *impanacya* Zwingliusza, *figura ciała pańskiego* Karlostadyusza i inne matactwa innych odszczepieńców, topniały od jasności tych słów Boskich.

Gdy one słowa ozywcze, słowa konsekracyi sprowadzą P. Jezusa na ołtarz, jednocześnie mówią ojcowie ŚŚ., zstępują z Nim chóry aniołów, aby Mu cześć oddawać [1]); to też i kapłan

---

rzeczy ukazywanej, a wyraża, czem rzecz ta jest wewnątrz, czem jest w istocie swojej. Gdy np. powiem, że *to* (co trzymam) *jest chleb, hoc est panis*, choćby ten przedmiot miał barwę i kształt owocu, patrzący rozumieć będą, że jego istotą jest chleb, że się z takich składa pierwiastków, które chleb stanowią; a barwa i kształt to pozory tylko, dla ukrycia rzeczywistości nadane. Gdyby P. Jezus był powiedział: *ten chleb jest ciało moje*, — tworzyłaby się w umysłach słuchających taka sprzeczność: *co jest chlebem nie jest ciałem, a co ciałem nie jest chlebem*; — albo sądzonoby, że razem z ciałem jest i chleb, bo zaimek określony nie usuwa właściwości przedmiotu, do którego się odnosi; choć się powie *ten chleb* to ciało moje, zawsze w myśli słuchających chleb chlebem zostanie. Gdy tedy Zbawiciel chleb w ręku trzymany ukazywał zaimkiem *hoc*, dawał do zrozumienia, że tu wcale chleba niema, a tylko ciało Jego; a jeżeli jeszcze kształt i barwa chleba widzieć się daje, to jedynie jako proste pozory, jakby zasłony dla ukrycia przed zmysłami ciała Zbawiciela potrzebne.

Pronomen demonstrativum *hoc*, hanc habet vim et significationem ut demonstret et explicet substantiam, i. e. ut declaret quid sit id quod pronomine hoc monstretur; cum enim quaerenti vel dubitanti de re aliqua dico: hoc est lapis, hoc est argentum, pronomen hoc tantum ingenerat confusum conceptum alicujus individualis substantiae et est sensus: haec res vel haec substantia est lapis vel est argentum; sic et praesentis orationis sensus est: *hoc* i. e. haec substantia quae scilicet velatur his accidentibus est corpus meum. Dicit itaque Christus: id quod vobis do, id quod hic videtis, est corpus meum, non est panis, sed est corpus meum. Knabenbauer in Math. XXVI, 26.

[1]) „Locus altari vicinus, plenus est angelorum choris, in honorem illius, qui immolatur". S. Chrys. lib. VI, de sacer. c. 4. „Quis dubitat in ipsa immolationis hora, ad sacerdotis vocem coelos aperiri, in illoque Jesu Christi mysterio, angelorum choros adesse", S. Greg. Dial. l. IV, c. 5. Nauka to widać objawiona, że aniołowie tłumnie otaczają ołtarz, gdy się ofiara sprawuje, bo wszystkie prawie liturgie wschodnie ją przechowują i z naciskiem głoszą; np. *Syryjska* mówi, „virtutes coelorum stant nobiscum in medio sanctuarii et ministerium exhibent corpori et sanguini Filii Dei, qui immolatus est coram nobis". *Chaldejska* „seraphim cum timore stant coram throno gloriae Christi et omnes simul, voce excelsa, sine interruptione glorificationem dant et jubilationes canunt illi corpori, quod

zaraz upada na kolana, aby się w pokorze Bogu swemu pokłonić; poczem trzymając obiema rękami najświętszą Hostyę podnosi Ją i ukazuje ludowi, bo i ten z nim i aniołami w oddaniu Zbawicielowi należnego hołdu winien się połączyć. To podnoszenie hostyi i kielicha zaraz po konsekracyi i ta uroczysta cześć, na głos dzwonka przez wszystkich Zbawicielowi oddawana, w XI-m dopiero wieku początek wzięła [1]). Pobudką do tego była herezya Berengaryusza z Tours (+1088), który pierwszy się ośmielił zaprzeczać rzeczywistej P. Jezusa obecności w sakramencie ołtarza. Najprzód we Francyi, potem zwolna w całym Kościele, poczęto przy konsekracyi zapalać jednę więcej świecę [2]), dzwonić, klękać, na twarz upadać, by tak bluźnierstwo czynem

---

propositum est et illi calici, qui mixtus est". *Maronicka:* „ecce tempus tremendum et hora adimpleta tremore! ecce coelestes cum timore stant et illi cum tremore serviunt".

Sławna Jasnowidząca z XII wieku św. Hildegarda, (vid. Encykl. kościel.) w swych widzeniach odsłania nieco tajemnicę i ukazuje, jakie to nadzwyczajne a okiem niedostrzeżone dzieją się cuda, gdy kapłan przy ołtarzu sprawuje najświętszą ofiarę. „Widywałam, mówi święta, że gdy kapłan w święte szaty ubrany zbliżał się do ołtarza dla sprawowania tajemnic Boskich, cały orszak aniołów, nadzwyczajną otoczony jasnością, zstępował z nieba, otaczał dokoła ołtarz i tu zostawał aż do końca ofiary, aż gdy kapłan od ołtarza odszedł. Jednak podczas ewangelii, a także, gdy kładziono na ołtarz ofiarę, która miała być poświęcona, a szczególniej, gdy kapłan wychwalał Boga wszechmogącego śpiewając: święty, święty, święty, Pan Bóg zastępów i zabierał się dopełnić najświętszej tajemnicy, wówczas spadała nagle z otwartego nieba na złożoną ofiarę błyskawica, trudnej do opisania jasności i tak ją otaczała całkowicie swym blaskiem, jak słońca promienie oświecać i przejmować zwykły wszystko czego dosięgną. Repente ignea coruscatio inaestimabilis claritatis aperto coelo super eamdem oblationem descendit et eam totam sua claritate ita perfundit, ut solaris lux rem illam illustrat, quam radiis suis transfigit. Gdy tak ona błyskawica płomienna rozlewała swe światło nad ofiarą, jednocześnie podnosiła ją niewidzialnie ku niebu do głębin niedościgłych i znów ją na ołtarz sprowadzała. Wreszcie jak człowiek wciąga powietrze i je wyrzuca gdy oddycha, podobne poruszenia czyniła ofiara, stawszy się ciałem i krwią Zbawiciela, chociaż oko ludzkie tyle tylko co i przedtem, to jest chleb i wino widziało". La sainte Messe Gihr t. II, p. 309.

[1]) Bened. XIV, de Miss. Sacr. lib. II, c. XV, n. 27 28.

[2]) Zwyczaj ten jeszcze w niektórych kościołach Francyi dotąd się zachowuje. Bernard Cours. de liturg. Rom. tom II, *1a Consecr.*

potępić i swą wiarę wyznać publicznie. Do onego czasu Kościół zachodni, jak to czynią dotąd wschodnie, podnosił i ku czci publicznej przedstawiał najświętszy sakrament przed samą komunią, gdy kapłan wymawia *omnis honor et gloria* i czyni małe hostyi i kielicha wzniesienie.

Simili modo postquam coenatum est, accipiens et hunc praeclarum calicem in sanctas ac venerabiles manus suas: item tibi gratias agens benedixit, deditque discipulis suis dicens: accipite et bibite ex eo omnes hic est enim calix Sanguinis mei, novi et aeterni testamenti: mysterium fidei: qui pro vobis et pro multis effundetur in remissionem peccatorum.

Haec quotiescunque feceritis in mei memoriam facietis.

Również gdy wieczerzę skończono, biorąc i ten oto kielich przesławny w święte i czcigodne swe ręce, czyniąc ci także dzięki, pobłogosławił i dał uczniom swoim mówiąc: weźcie i pijcie z niego wszyscy: to jest bowiem kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego przymierza: tajemnica wiary: która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.

To wielekroć czynić będziecie, na moją czyńcie pamiątkę

„Simili modo postquam coenatum est", również gdy wieczerzę skończono. Ponieważ przy poświęceniu chleba święty autor kanonu opuścił był tę okoliczność, iż ofiara nowego zakonu po spożyciu wielkanocnego baranka ustanowioną była, śpieszy się aby ją uwydatnić przy poświęceniu kielicha i zapowiedzieć, że w podobny sposób, *simili modo*, jak przemiana chleba, tak i przeistoczenie kielicha po wieczerzy dopełnione zostało. Pan Jezus całem życiem wypełniał przepowiednie proroków i figury starego zakonu zarysowujące Jego osobę; bo On nie po to przyszedł, aby obalić co było w zakonie, lecz aby jego ustawy, przepowiednie i jego figury, na sobie sprawdzić i dopełnić [1]). A że w dniach męki i śmierci Zbawiciela najważniejsze przepowiednie i figury miały znaleść swoje urzeczywistnienie, więc one

---

[1]) „Nolite putare, quoniam veni solvere legem aut prophetas: non veni solvere sed adimplere". Math. V, 17.

ze szczególną dokładnością, do joty rzec można, wypełniał P. Jezus. Między innemi, figura baranka miała się wypełnić na krzyżu i na ołtarzu. Krew zabitego baranka na podwojach domów rozlewana, wyrażała oną moc, jakiej przyjmowany w eucharystyi P. Jezus miał udzielać duszom w walce z nieprzyjaciołmi zbawienia [1]). Należało tedy najprzód figury dopełnić, a potem rzeczywistość w jej miejsce postawić; należało najprzód figurycznego a potem rzeczywistego Baranka [2]) dać do pożywania; w tem bowiem leżał niezbity dowód messyanicznego posłannictwa Zbawiciela. Otóż dlatego to okoliczność o ustanowieniu ofiary nowego zakonu *po spożyciu wielkanocnego baranka*, z taką pilnością, w naszej i prawie wszystkich innych liturgiach zapisana.

„Hunc praeclarum calicem", ten przesławny kielich. Ani w ewangelii ani w żadnej liturgii tak wschodniej jak zachodniej pierwszych dwóch wyrazów, *hunc praeclarum*, nie znajdujemy; podanie przecież odnosi je do czasów apostolskich, do św. Piotra i jemu umieszczenie ich przypisuje. I prawdziwie, po bliższem zastanowieniu zauważyć można, że sam Duch święty je podyktował św. Piotrowi. Na pozór zdaje się, że np. pierwszy z nich zaimek *hunc* jest zbyteczny, że nie powinien go był użyć Piotr św., gdyż kielich, który on w ręku trzymał i który po nim kapłani przy ofierze w ręku trzymać mieli, nie był ten sam, którego Zbawiciel przy ostatniej wieczerzy używał, że zatem zaimek *hunc* nie sprawdzał przedmiotu, do którego się odnosił. Lecz właśnie w tem jest myśl głęboka, bo ujawnia tu się jedność ofiary przez Piotra św. i następnych kapłanów sprawowanej, z pierwszą ofiarą P. Jezusa. Kielich, którego św. Piotr i jego następcy używać mieli, liczebnie co do materyi go składającej i kształtu, nie był ten sam co kielich użyty przez P. Jezusa; ale był ten sam i do skończenia wieków nim pozostanie, dla zawartej tejże samej krwi, która jedna w obudwu kielichach się kryła. Więc jak św. Piotr, tak każdy kapłan śmiało może powiedzieć, że P. Jezus brał *tenże sam, hunc*, kielich do ręki, który on obecnie przy mszy świętej trzyma [1]). Otóż jak potrzebny był ten zaimek, jak był stosownie tu postawiony.

Do umieszczenia drugiego wyrazu, przymiotnika *praeclarum*, jeszcze ważniejsze były powody: 1-o, już Dawid przepowiadał i sławił w widzeniu on kielich, który miał kiedyś dusze ludzkie upajać miłością Boga; i raz *kielichem zbawienia*, to znów *przesławnym kielichem* go nazwał w psałmach swoich [2]). Gdy tedy wypadło mówić o tem świętem naczyniu i określić jego przymioty i dać mu nazwę, czyliż nie była najodpowiedniejsza ta nazwa, którą mu sam Duch święty nadał, sławiąc go przez proroka? 2-o, kielichy z których ludzie pili od chwili ustanowienia świętej nowego zakonu ofiary i piją dziś przy ucztach światowych, były to i są naczynia śmierci; nietylko ciału ale i duszy zatracenie niosą. Jeżeli w poszczególnych wypadkach niezawsze można je nazwać naczyniami hańby i poniżenia, nigdy przecież naczyniami chwały nie będą. Przeciw nim, postawił Zbawiciel kielich rumieniący się krwią Jego, z którego ludzie zbawienie pić mieli i który miał naprawiać szkody ze światowych kielichów wynikłe. Zaiste kielich taki należało uwydatnić nietylko we czci, ale odrębną nazwą; boć zostawić mu ogólną, wspólną z innymi nazwę, ani godność, ani przeznaczenie jego nie pozwalały. 3-o, od najdawniejszych czasów uroczyście bardzo obchodzono

[1]) „Nunc ergo si viderit inimicus non postibus impositum sanguinem typi, sed fidelium ore lucentem sanguinem veritatis Christi, templi postibus dedicatum, multo magis se subtrahet. S. Chrysost. hom. 84 in Joan. cap. 19.

[2]) „Ille quippe agnus figura erat alterius agni spiritualis et ovis ovem praenotabat. Atque illud quidem umbra hoc veritas erat. Cum apparuisset sol justitiae, umbra cessavit: oriente quippe sole solvitur umbra. Ideo in eadem ipsa mensa utrumque pascha perficitur et typi et veritatis. Quemadmodum enim pictores in eadem ipsa tabula et lineas circumducunt et umbram depingunt... sic et Christus fecit: in eadem ipsa mensa typicum pascha descripsit et verum addidit. Erat olim pascha judaicum, sed nunc solutum est advenitque pascha, quod nunc tradidit Christus" S. Chrys. hom. I de prod. Jud. n. 4.

[1]) „Dicitur *hunc calicem*, quia calix, quem sacerdos consecrat, est unus et idem cum calice, quem Christus consecravit, ratione termini conversionis, scilicet, ejusdem sanguinis Jesu Christi". Expos. Missae Augusti. Taurinorum „Idem calix est in mysterio, quem Christus in manibus tenuit, quamvis in materia metalli alius sit". Honor. Augustod. Gemm. anim. I. I c 106.

[2]) Calicem salutaris accipiam et nomen Domini invocabo. Ps. CXV, 4. Calix meus inebrians quam praeclarus est. Ps. XXII 3.

czwartek wielki, bo w nim według wyrażenia ojców Kościoła, *urodziny kielicha*[1]) wypadają. Jeżeli przeto, ma swój dzień urodzin ten nowy, ten kielich zbawienia, powinien też mieć osobne imię swoje. Sam Duch święty *przesławnym praeclarum* go nazwał, więc i Piotr św. tę odróżniającą go od innych kielichów nazwę, dać mu był winien.

„*Hic est calix sanguinis*". Poświęcenie chleba, we wszystkich liturgiach, temiż samemi dopełnia się słowy; lecz konsekracyi kielicha dwie są formy, podobne w znaczeniu, w słowach nieco odmienne. Liturgie zachodnie i ze wschodnich etyopijska i maronicka, wyrażają w swej formie kielich, naczynie konieczne przy mszy św. i głoszą, poświęcając krew Zbawiciela: *hic est calix sanguinis mei, to jest kielich krwi mojej.* Wszystkie zaś wschodnie nie czyniąc w formie wzmianki o kielichu, mówią wprost: *hic est sanguis meus, to jest krew moja.* Jednę i drugą za ważną i dobrą poczytywał zawsze Kościół, bo wymówione, obie zarówno sprowadzają ten wielki cud przeistoczenia wina w krew Zbawiciela; obie doskonale odtwarzają pojęcie, że tu P. Jezus daje nam do picia, najświętszą krew swoją. Czy powiemy: *to jest krew moja*, czy też: *to jest kielich krwi mojej*, jedno tylko budzi się w nas pojęcie, że tu mowa o krwi, którą P. Jezus w ręku trzymał i ukazując apostołom, swoją nazywał; a dziś za Chrystusem ukazują kapłani, gdy wymawiają twórcze słowa Jego. Choć te obie formy żadnemu nigdy nie ulegały co do swej ważności zarzutowi, mimowoli rodzi się przecież pytanie, której też użył P. Jezus, ustanawiając świętą ofiarę? Zawyrokować w tej trudnej sprawie niełatwo. Więcej jednak mamy za formą zachodniego Kościoła dowodów, że ją wymówiły usta Zbawiciela przy poświęceniu kielicha na ostatniej wieczerzy. 1-o, zachodnie liturgie idą za św. Piotrem[2]); a ten apostoł zawsze i wszędzie był najbliżej swego Mistrza, nie odstępował od Jego boku. Ewangelia stawia go zawsze na pierwszem miejscu; podanie słowem, pismem

[1]) „Feria quinta majoris hebdomadae, cum praecipua memoria institutionem Eucharistiae recolimus. *Natalis Calicis*, a veteribus patribus appellatur; tunc enim calicem a profano ad usum sacrum Christus Jesus traduxit". Bened. XIV, de Missae Sacrif. lib. I, c. IV, n. 3.

[2]) Guéranger. Explic. de la Messe. *Consecr. du vin.*

i na obrazach wyrażane, wreszcie objawienia[1]) umieszczają św. Piotra i na ostaniej wieczerzy zaraz przy boku P. Jezusa; stąd wniosek, że będąc blisko, mógł lepiej od innych zauważyć czynności i słyszeć słowa Zbawiciela, a zatem dokładniej je przekazać potomności; zwłaszcza, że jego to obowiązkiem było „uczyć i utwierdzać braci swoich". 2-o wielki apostoł narodów Paweł św. między nadzwyczajnemi, jakie odebrał od Boga łaskami i tę zaliczał szczególną, że wielką swą naukę wprost odebrał od Boga[2]) bez pośrednictwa ludzkiego. Wspomina sam o tem w wielu listach swoich. Nadewszystko zaś wyraźnie i z wielkim naciskiem opowiada w liście do Koryntyan, że o tajemnicy ołtarza, tajemnicy najgłębszej pouczył go w szczegółach sam Zbawiciel[3]). I w ślad za tem przywodzi formę poświęcenia kielicha prawie dosłownie tęż samą, której używa Kościół zachodni. Stąd naturalne następstwo, że, skoro sam P. Jezus dla apostoła był mistrzem i nauczycielem, nie mógł go innej nauczyć formy przy sprawowaniu ofiary tylko tej samej, którą w wieczerniku był podał wszystkim apostołom[4]). 3-o, na ostatniej wieczerzy nie przedstawiał P. Jezus krwi swojej w ciele i żyłach płynącej, lecz ukazywał wytoczoną z siebie i wylaną za okup świata, a jednocześnie uczniom za napój dawaną. W tej zaś postaci stawiana krew, bez jakiegoś obejmującego ją naczynia, nie jest zrozumiałą.

[1]) Katarz. Emmerich. Męka Chrystusa. *Ostatnia Pascha.*

[2]) „Neque ego ab homine accepi illud, neque didici sed per revelationem Jesu Christi". Galat. I, 12.

[3]) „Ego enim accepi a Domino, quod et tradidi vobis". I Cor. XI, 23.

[4]) Z trzech Ewangelistów, którzy opisali ustanowienie Najśw. Sakramentu, śś. Mateusz i Marek mają formę: *hic est sanguis meus*; zaś św. Łukasz tęż samą co Paweł św. Dodać należy, że ze trzech, tylko św. Mateusz był przy ostatniej wieczerzy i widział co czyni Zbawiciel; śś. Marek i Łukasz zapisali szczegóły od innych słyszane. Zresztą, mówi ABp Bilczewski (Eucharystya cz. I, roz. I, § 6), ewangeliści nawet słów konsekracyi nie oddają wiernie i dosłownie, ale formułują je swobodnie i parafrazują raczej, przypuszczając, że są one czytelnikom ewangelii dobrze znane już skądinąd, mianowicie z praktyki i żywej liturgii Kościoła;" z czegoby wnosić wypadało, iż raczej z podania jak ewangelii uczyć się trzeba, jakich to słów użył Zbawiciel, gdy chleb i wino w ciało i krew swoją przeistaczał.

Bo cóż z nią uczynić?— trzymać w ręku lub wylewać na stół i zachęcać do picia, *„pijcie to jest krew moja"*, nie podobna. Jeżeli tedy krew w postaci napoju i kielich są nierozłączne, nietylko w użyciu ale i pojęciu, muszą się też łączyć i dopełniać w formie sakramentalnej [1]). Nie mógł więc P. Jezus tylko tych słów powiedzieć: *to jest krew moja* [2]), bo nie byłoby jasnem o jakiej, czy w swych żyłach krążącej, czy też jako napój w kielichu znajdującej się krwi ofiarniczej, chciał mówić. Konieczność uwydatnienia krwi jako napoju z jednej strony, pociągała inną konieczność z drugiej, o połączeniu i wzmiankowaniu kielicha. Wiadomo zresztą, że ofiara mszy świętej tak się z kielichem zrosła, że nietylko sprawowaną ale nawet pojętą być bez kielicha nie może. Kościół zachodni i wschodni jeżeli chce uzmysłowić ofiarę mszy świętej, przedstawić ją w godle, jeden ma na to środek—kielich; bo to jest jedyny symbol ofiary. Usunąć to święte naczynie z ofiary, jest jednoznaczne z usunięciem samej ofiary. Więc niepodobna, aby Zbawiciel ze swych słów twórczych wykluczył kielich, którego się sama natura tej świętej uczty domaga, przy której picie krwi do istoty ofiary należy. 4-o wielebny Beda († 735) zwiedzając ziemię świętą, widział istniejący jeszcze w Jerózolimie i opisał [1]) kielich, w którym P. Jezus odprawiał pierwszą ofiarę. A jeszcze na kilkadziesiąt lat przed nim inny niejaki Adaman szkocki zakonnik, też same o onym kielichu z opowiadania innych słyszane podawał szczegóły [2]). Daje też dokładny opis użytego przez Zbawiciela kielicha Katarzyna Emmerych, jak jej w objawieniu był ukazany. Opowiadanie jej zupełnie się zgadza z tem, co poprzedni dwaj podali pisarze o kształcie tego świętego naczynia. Zgodność ta przemawia i za dalszych szczegółów wiarogodnością, które Katarzyna o tym kielichu z objawienia przywodzi; że mianowicie przechodził on od Noego począwszy przez ręce różnych patryarchów, Melchizedecha, Abrahama, Mojżesza, aż wreszcie dostał się jako archeologiczny zabytek do skarbca jerozolimskiej świątyni; stąd znów nabyty przez męża Serafii, inaczej Weroniki, miłośnika starożytności, stanowił klejnot prywatny, w tej familii wysoko ceniony [3]). Szczególnem Opatrzności zrządzeniem, on właśnie był przez P. Jezusa użyty, przy ustanowieniu najświętszej ofiary.

Z tego mimowoli taki zestawia się dowód: że skoro było w zamiarach Opatrzności, tej archeologicznej użyć relikwii przy spełnieniu wielkiej tajemnicy ołtarza, użyć tego a nie innego kielicha przy onej świętej uczcie, toć wypadało uwydatnić koniecznie jego znaczenie, a zarazem jego nierozdzielną łączność z ofiarą. On figurę, to jest Melchizedecha i jego ofiarę, przy której miał być użyty, łączył z prawdą z rzeczywistym Melchizedechem i Jego ofiarą nową, przy której się również nim posługiwano; należało więc nietylko czynem, ale i słowem, czyli wyraźną o nim wzmianką związek ten uwidocznić.

„Hic est calix sanguinis mei". W tem wyrażeniu, użytą jest postać krasomówska *metonymią* zwana, która ogólne pojęcie zamienia na inne z konieczności lub przypadkowo z niem połą-

---

[1]) Forma consecrationis calicis: *hic est calix sanguinis mei*, est congrua, quia in hoc sacramento significatur sanguis Christi ut *effusus* in pretium et ut *administratus in potum;* sanguis autem neutrum dicit de se expresse, sed per conjuctionem cum *calice*, quia sanguis in calice ut effusus et potandus proponitur; hinc melius dicitur *calix sanguinis* quam *sanguis* per se. S. Bonav. IV dist. 8 p. 2 a 1 q. 3. „Ponitur hic potius *calix sanguinis mei*, quam *sanguis meus:* quoniam hoc sacramentum ministratur ut potus spiritualis animae; sanguis autem non dicit aliquid per modum potabilis, sed calix". Dion cart. art. 28.

[2]) Widocznie wschodnie Kościoły czuły ten brak w formie swojej i dlatego przynajmniej w prefacyi czyli wstępie do konsekracyi kielicha starają się go dopełnić przez różne omówienia, w które samego wplatają Zbawiciela działającego i przygotowującego kielich do przeistoczenia. Tak np. w liturgii św. Jakóba: „similiter postquam coenavit, accipiens calicem et permiscens ex vino et aqua et aspiciens in coelum ac ostendens tibi Deo et Patri, gratias agens, sanctificans, benedicens, implens Spiritu sancto dedit nobis dicens: hic est sanguis meus".

[1]) „In platea quae Martyrium et Golgotha continuat, exedra est, in qua calix Domini, scriniolo reconditus per operculi foramen tangi solet et osculari, qui argenteus calix hinc inde duas habens ansulas sextarii gallici mensuram capit". Beda de locis sanctis c. 2.

[2]) Corblet, l'Eucharistie, l. II, art. IV.

[3]) Męka bolesna, *Kielich świętej wieczerzy.*

czone, a to dla zwrócenia w czytelniku lub słuchaczu uwagi i obudzenia w nim jaśniejszego o rzeczy wyobrażenia. Postać ta bierze częstokroć skutki za przyczyny; np. *upadł zimny*, zamiast *padł martwy;* albo zamiast samej osoby stawia jej przymiot główny, np. *to cnota chodząca, to biblioteka żywa;* albo w miejsce rzeczy zawartej uwydatnia *zawierającą, continens pro contento*, np. *dobrą ma głowę*, lub *dużą szkatułę*, zamiast *dużo pieniędzy w szkatule.*

Ta postać retoryczna bardzo często w piśmie św. i w języku kościelnym jest używana. Litania do M. Boskiej, do P. Jezusa i inne są jasnym tego dowodem. Tu w formie konsekracyi kielicha, stawia ona najprzód i uwydatnia *kielich* zamiast krwi, która się w nim znajduje, *continens pro contento;* bo chce ostrzedz kogo należy i jasno pouczyć, że tu kielich jest koniecznem, niezbędnem naczyniem, bo krew, o której mowa, ma być jako napój spożyta [1]). Rozwiniętą tę formę i bez metonymii oddaną w tych mniej więcej słowach zawrzeć można: *„bierzcie i pijcie, to jest krew moja w tym oto kielichu zawarta, która na okup grzechów wylaną będzie".*

„Novi et aeterni testamenti: mysterium fidei: qui pro vobis et pro multis effundetur in remissionem peccatorum", nowego i wiecznego testamentu: tajemnica wiary: która za was i za wielu będzie wylaną na odpuszczenie grzechów. Bardzo poważni teologowie twierdzą, iż wszystkie tu wymienione wyrazy do istoty i ważności formy nie należą, i że cud przeistoczenia sprowadzają te tylko: *hic est calix sanguinis mei.* Lecz inni znów ze św. Tomaszem z Akwinu na czele utrzymują, iż one są nietylko konieczne, ale tak istotne, iż opuszczone nieważnąby czyniły konsekracyę kielicha; stanowią bowiem nieodłączne określenie przymiotów krwi, w kielichu zawartej. To pewna, że najdawniejsze w naszym Kościele podanie odnosiło wszystkie te słowa, całą tę formę do samego P. Jezusa i za wyrazy z Jego ust przy ostat-

[1]) „S. Thomas docet, cum dicitur: hic est calix sauguinis mei, esse locutionem figuratam per metonymiam, qua ponitur *continens pro contento*, ut sit sensus: hic sanguis meus contentus in calice, de quo fit mentio". Benedict. XIV, de Miss. Sacr. l. II, c. XV, n. II.

niej wieczerzy wyszłe uważało [1]); a tem samem zdanie ostatnich teologów za bezpieczne i w użyciu pewne przyjmowało [2]).

„Novi et aeterni testamenti". Nietylko u żadnego ewangelisty ale nawet w żadnej liturgii, wyjąwszy naszą i ambrozyańską, nie znajdujemy przymiotnika *aeterni* [3]); a jednak, jak widzieliśmy, podanie nigdy go nie odłączało od słów przez Zbawiciela nam przekazanych; a to dla słusznej bardzo przyczyny, że on uprzytomniać miał kapłanowi wieczność zawartego przymierza między Bogiem a ludźmi, gdy tego przymierza pamiątkę przy ołtarzu święci. Pierwsze z żydami przymierze było tylko czasowe, do przyjścia Messyasza zawarte; nietrwałe dobra zapewniało, więc też na kruchej podstawie zbudowane było. Lecz to drugie przez Zbawiciela zawarte ma wszystko wieczne i trwałe: odwieczne postanowienie Boga na jego zawarcie, osoba Zbawiciela, który je swoją krwią pieczętuje także wieczna, i dziedzictwo przez nie nam obiecane również trwałe i wieczne [4]).

Że zaś umysł człowieka bezustannie do stałego i niezmiennego dąży szczęścia i wtenczas dopiero spocznie gdy je znajdzie, więc też, gdy kapłan stanie przy ołtarzu i posłyszy samego Zbaw-

[1]) „Credimus, quod formam verborum, sicut in canone reperitur, et a Christo apostoli, et ab ipsis eorum acceperint successores". Innoc. III, in Decret. cum Marthae, de celebr. Miss

[2]) „Dicendum est omnia illa verba esse prolata a Christo. Haec est communis sententia et mihi certa". Suarez in III, disp. 60, sect 3, n. 2. „Licet haec verba non spectant ad essentiam formae, tamen pertinent ad ejus integritatem, estque hic sensus communis Ecclesiae Latinae, quae in Missa et forma consecrationis calicis ea quasi a Christo dicta et ab apostolis praecepta, eodem tenore ac modo quo cetera scribit et pronuntiat". Cornel a Lap. in Math. XXVI, 28.

[3]) W Maronickiej zamiast *aeterni*, jest *in aeternum*".

[4]) , Dicitur sanguis *aeterni testamenti*, tam ratione aeternae Dei praeordinationis, quam ratione aeternae haereditatis, quae per hoc Sacramentum disponitur: ipsa etiam persona Christi cujus sanguine testamentum disponitur, est aeterna". S. Thomas 3, q. 78, art. 3, a 4. Katarzyna Emmerich przywodzi w swych objawieniach nauki, jakie Zbawiciel dawał uczniom przy ostatniej wieczerzy i między innemi powiada, iż zapewniał ich o nastaniu nowych czasów, oraz nieprzerwanem do końca świata trwaniu ofiary nowego zakonu: „nastaną nowe czasy i nowa ofiara do końca świata trwać będzie". *Ostatnia Pascha.*

cy zapewnienie, że to szczęście trwałe daje krew Jego pita podczas ofiary[1]), bo to krew przymierza wiecznego, z wielką chciwością i łakomstwem duchownem będzie otwierał usta duszy i połykał tę rękojmię swego szczęścia[2]).

„Novi et aeterni testamenti". Dwa wyrazy *novi testamenti* znajdują się u trzech ewangelistów, i wszystkie bez wyjątku liturgie mają je zapisane i w najważniejszej części ofiary, przy konsekracyi, powtarzają. Widać, że wielkie przywiązywano do nich znaczenie, gdy im wszędzie i u wszystkich to wybitne naznaczono miejsce i ogólne dano wspomnienie. W rzeczy samej, gdy te wyrazy poraz pierwszy wymówiły usta Zbawiciela, upadła figura i cień, stary zakon i jego przymierze, a jego miejsce zajęła prawda i rzeczywistość, nowy zakon i nowe przymierze ze wszystkiemi łaskami i błogosławieństwami nieba. Stąd okoliczność takiej wagi nietylko należało uwydatnić, ale i często ją uprzytomniać kapłanom zwłaszcza, gdy onej szczęśliwej chwili pamiątkę święcić będą przy najświętszej ofierze; i to właśnie przyczyna, że wszystkich języków i obrzędów kapłani ze czcią powtarzają przy ołtarzu te epokowe słowa łaski.

Lecz co jeszcze wagę tych słów podnosi, to mianowicie, iż one przypominają niepojętą miłość, jaką Zbawiciel ludziom okazał, zawierając przymierze nowe po upadku starego. Wprawdzie łacińskie *testamentum* oznacza ostatnią wolę tego, który rozporządza swoją własnością na wypadek śmierci; lecz w języku Kościoła wyraża też umowę między stronami[1]), mocą której przyrzekają spełnić obietnice wzajemnie poczynione. Otóż w tem

[1]) „Qui manducat meam carnem et bibit meum sanguinem habet vitam aeternam". Joan. VI, 55.

[2]) Nonne videtis quanta promptitudine parvuli papillas capiunt et quanto impetu labia uberibus infigunt? Accedamus cum tanta nos quoque alacritate ad hanc mensam et ad ubera poculi spiritualis: quinimo cum longe majori trahamus, tanquam infantes lactentes Spiritus gratiam: et unus sit nobis dolor, hac esca privari". S. Chrys. hom. 60, ad pop. Ant.

[3]) „Latinum *estamentum*, accipitur pro quovis foedere, pacto et promissione, uti docet S. Hieron. in c. 3 ad Galat. et S. Aug. in Genesim, locutione 94. Sic capitur passim cum dicitur novum vel vetus testamentum, id est novum vel vetus foedus inter Deum et homines in tum" Cornel. a Lap. in Hebr. IX, 20.

przymierzu P. Jezus wszystko poświęcił, aby człowiekowi utracone szczęście powrócić; oddał trudy i prace swoje, cierpienia, krew i samo życie; wzamian zaś zażądał tylko zachowania przykazań, inaczej zażądał miłości, *„bo celem przykazania jest miłość"*[1]).

Gdy tedy kapłan trzyma kielich, to żywe świadectwo miłości Zbawiciela w swem ręku, i gdy wymawia te słowa: *sanguis novi testamenti*, skrzętnie badać się winien, azali z jego strony, nic nie dostaje do onego przymierza i czy odpłaca Mistrzowi miłością za miłość.

„Novi testamenti". Ci, którzy za św. Tomaszem słowa *novi testamenti* za konieczne w formie przeistoczenia kielicha uważają, na tem swoje opierają mniemanie, iż one niezbędne stanowią określenie krwi, do której się odnoszą. Dwa razy była użyta krew przy zawieraniu przymierza: za Mojżesza krew bydląt, przy nowem, wiecznem przymierzu krew Zbawiciela świata została wylaną; tamta była cieniem, figurą, Zbawiciela krew, rzeczywistością i prawdą. Opuścić więc wyrazy *novi testamenti*, to zatrzeć i pozbyć się jasnego a potrzebnego określenia, głośno mówiącego, że tu idzie o krew nowego przymierza, zatem nie figuryczną, ale prawdziwą Boga-człowieka[2]).

„Mysterium fidei". Nasza tylko i ambrozyańska a ze wschodnich maronicka liturgia mają to wielkiej doniosłości wyrażenie, które choć niezapisane w piśmie świętem, zawsze jednak do słów Zbawiciela się zaliczało. Niewrikający w jego wartość wewnętrzną, ani też liczący się z podaniem niektórzy pisarze za zbyteczne je uważali[3]); w ślad za tem, znaleźli się wydawcy

[1]) „Finis autem praecepti est charitas de corde puro". I Tim. I v. 5.

[2]) „Dicitur hic sanguis *testamenti novi*, quia iam non in figura, sed in veritate exhibetur". S. Thom. 3, q. 70, art. 3, a. 3.

[3]) X. ABp. Bilczewski (Eucharystya cz. I, roz. I, § 6) za Waalem utrzymuje, iż w czasach, gdy miejsce ołtarza ofiary zasłaniano oponami, dyakon zaraz po konsekracyi kielicha miał wołać: *mysterium fidei*, to jest, już tajemnica spełniona; aby lud po drugiej stronie zasłon zostający wiedział, że zstąpił już na ołtarz Zbawiciel i że Mu się pokłon należy. Przy mszach bez asysty odprawianych, w braku dyakona, sam kapłan miał to ostrzeżenie *„mysterium fidei"* wygłaszać; i tak powoli wyrazy te weszły do formy konsekracyjnej. Dziś mają być zbyteczne, bo je zastępuje i wyręcza głos dzwon-

kanonów ołtarzowych, którzy je w nawias jakby dowolne w użyciu, brać poczęli. Bezpodstawne to przecież uprzedzenie prędko ustępuje, gdy się rozważy, 1-o że chociaż w samej formie konsekracyi nie mają inne liturgie *mysterium fidei*, mają przecież w słowach, stykających się z formą, w słowach służących za wstęp do konsekracyi[1]). Zaś niepodobna przypuścić, aby twórcy kanonu w różnych liturgiach, dowcipem własnym do tego stopnia okazali się zgodni, iżby to samo wyrażenie, nietylko co do kształtu i znaczenia, ale w jednych stworzyli słowach. Raczej zgodzić się trzeba, że wyrażenie, zwłaszcza tej wagi co *mysterium fidei*, z jednego wyszło źródła, z ust Zbawiciela, a zapisane i przekazane następcom przez tych, którzy je słyszeli i dobrze zapamiętali. 2-o, jak poprzednie *novi testamenti*, tak *mysterium fidei* tu wstawione, stanowić miało konieczne ostrzeżenie przed wszelką wątpliwością dla uczniów Chrystusa. Gdy Mojżesz, pośrednicząc w przymierzu, mówił niegdyś do żydów: *„to jest krew przymierza"* [2]), żaden ani myślał wątpić o prawdziwości krwi rozle-

ka". Zdanie jednak, że *mysterium fidei* wyszło z ust samego P. Jezusa opiera się na podaniu i na innych liturgiach; więc też zdaje się być w ęcej prawdopodobnem. O nieprzerwanem od Chrystusa podaniu wspomina znakomity „doctor ecstaticus" Dionizy Kartuz; powiada bowiem: „quod autem interponitur, *mysterium fidei*, ex traditione Christi habetur, quae ad nos per apostolos sanctos devenit", de sacr. alt. art. 31.

[1]) Np. w liturgii S. Bazylego koptyckiej: „Instituit nobis *mysterium* hoc magnum pietatis et religionis cum statuisset tradere se morti pro mundi vita accepit panem in manus etc." W *Aleksandryjskiej:* reliquit nobis hoc magnum pietatis *mysterium*, cum enim traditurus foret seipsum in mortem pro mundi vita accepit panem etc. W liturgii S. Chryzostoma, używanej przez Chaldejczyków zaraz po konsekracyi k elicha wyraz *mysterium* wkłada się w usta Zbawiciela, jakoby przez Niego Samego wymówiony: „priusque praecep t eis d.cens, quotiescunque *mysterium* hoc laetit ae ce ebrab.t s, mortis et resurrectionis meae memoriam agetis donec veniam". Toż samo *w liturgii* znajdującej się lib. 8 *konstytucyj apostolskich* wyraźnie się zapisuje, że *mysterium novi testamenti* wyszło z ust samego P. Jezusa: „Pane man bus suis accepto fregit et dedit discipulis dicens: *hoc es' mysterium novi testamenti*, accipite ex eo, manducate, hoc est etc." Liturgia *maronicka* prawie dosłownie naszego Kościoła formę powtarza: „hic est enim calix sanguinis mei, testamenti novi in saeculum *mysteria fidei*, qui pro vobis et pro multis effunditur in remissionem peccatorum".

[2]) „Hic est sanguis foederis". Exodi, cap. XXIV, 8.

wanej, bo widział jej czerwoność, patrzał na zabite i leżące jeszcze zwierzęta, z których ją wzięto. Podobnież, gdy apostołowie widzieli z otwartych ran Zbawiciela na krzyżu płynącą krew najświętszą, zbytecznemby im się wydało tłomaczenie, że to nie znak albo podobieństwo, ale rzeczywista krew płynie, bo oczy ich dostatecznym tu były dla nich tłomaczem. Lecz gdy przyszła ostatnia wieczerza, chociaż dużo im P. Jezus przedtem o tajemnicy ciała i krwi swej mówił, aby ich umysły przygotować do niej, gdyby jednak nie był ich ostrzegł, że krew, którą im daje okryta jest tajemnicą[1]), którą tylko wiara przebić zdolna; gdyby im był powiedział: to jest krew moja która będzie za was wylaną, a nie dał jednocześnie do zrozumienia, że tej krwi ani oczy z koloru nie dostrzegą, ani po smaku nie odczują usta, ani żaden zmysł nie pojmie, jedyna tylko wiara tam jej dopatrzy, mogliby z pewnem wahaniem, jakby niedowierzaniem, przyjmować zapewnienie o prawdziwości krwi Zbawiciela, gdy tuż złudne zmysły co innego im ukazywały. Zatem *mysterium fidei* ostrzeżenie, że to głęboka *tajemnica wiary*, było tu konieczne, a więc przez samego Zbawcę dodane.

„Pro vobis". Z wielu miejsc ewangelii św. wiadomo, że P. Jezus uczniów swoich wyróżniał, dając im wszędzie i we wszystkiem pierwszeństwo przed innymi. Nietylko do swej przyjaźni przypuszczał[2]) i jako przyjaciołom odkrywał serce swoje[3]), nietylko szczególną ich miłością otaczał[4]) i chwałą i władzą swoją z nimi się dzielił[5]), lecz nawet ich cześć lub poniewierkę za swoje

[1]) „Dicitur autem mysterium fidei quoniam aliud ibi creditur, quam cernatur, et aliud cernitur, quam credatur. Cernitur species panis et vini et creditur veritas carnis et sanguinis Christi ac virtus unitatis et charitatis". Bened. XIV, l. II, c. XII, n. 10. *Mysterium fidei*, id est secretum et occultissimum in fide christiana. Quod enim sub forma vini sit sanguis Christi, secretum est valde, et omni intellectui creato incomprehensibile: imo, angeli sancti hoc capere nequeunt". Dion. cart. expos. mis. art. 28.

[2]) „Jam non dicam vos servos... vos autem dixi amicos, quia omnia quaecunque audivi a Patre meo, nota feci vobis". Joan, XV,— 14, 15.

[3]) „Vobis datum est nosse mysteria regni coelorum, illis autem non est datum". Math. XIII, 11.

[4]) „Sicut dilexit me Pater et ego dilexi vos". Joan. XV, 9.

[5]) „Ego claritatem quam dedisti mihi dedi eis". Joan. XVII, 22.

uważać postanowił [1]). Jednem słowem chciał, żeby nietylko na świecie nikomu godnością nie ustępowali, ale nawet samych aniołów przewyższali [2]). Lecz co godne uwagi, że jak nauczają ojcowie Kościoła, dał im w dziele odkupienia większy i obfitszy udział aniżeli wszystkim wiernym; owszem, że dla kapłanów tylko dla utworzenia ich godności śmierć poniósł [3]), bo dla innych jedna kropla krwi, jedna łza, jedna modlitwa Zbawiciela była dostateczna, aby wszystkich zbawić. To wyróżnianie troskliwe apostołów uwydatnia się nawet w modlitwach P. Jezusa, w których przedewszystkiem wstawia się i prosi Ojca za uczniami swymi [4]). To wreszcie na ostatniej wieczerzy się uwidoczniło, gdy ustanawiając Boską ofiarę, chciał Zbawiciel im oddać i poświęcić pierwsze krople wylanej krwi swojej: *pro vobis*, mówi za was apostołów i waszych następców. To też mocno wdzięczne uderzyć winno w kapłanie serce, gdy te słowa *pro vobis*,

---

[1]) „Qui vos audit me audit et qui vos spernit, me spernit." Luc. X, 16.

[2]) Św. Franciszek Salezy dla pokazania wysokiej godności kapłana, zwykł był opowiadać zdarzenie, którego naocznym był świadkiem. Wyświęciwszy w r. 1603 młodego kapłana, w chwilę po dokonanej ceremonii, wychodził poprzedzany przez nowowyświęconego z kościoła. Naraz on młody sługa ołtarza zatrzymuje się przede drzwiami kościelnemi, zaczyna jakby rodzaj sprzeczki z kimś niewidzialnym i usiłuje mu ustąpić miejsca, aby nie wyjść z kościoła pierwszym. Zdziwiony święty biskup tem niezwykłem zachowaniem kapłana, bierze go na stronę i pyta o przyczynę tej tajemniczej utarczki. Aż zagadnięty wyznaje, iż od dłuższego czasu Bóg mu dawał się cieszyć widokiem anioła stróża; przed poświęceniem na kapłana, mówił, ten święty mój towarzysz zawsze szedł przedemną, lecz dziś zatrzymał się oto w drzwiach i zażądał, abym szedł przed nim, bo cześć mojemu charakterowi kapłańskiemu należna tego wymaga, a zarazem dodał, że odtąd s ugą mym będzie, jak nim jest wogóle dla wszystkich kapłanów". Vie de S. François de Sales. M. le Curé de S. Sulpice tom I, l. IV.

[3]) „Nie było potrzeba, aby Odkupiciel nasz umierał dla zbawienia świata; jedna kropla krwi, jedna łza, jedna jego modlitwa dostateczne były dla zbawienia wszystkich ludzi; lecz aby nadać człowiekowi godność kapłańską, śmierć Jezusa Chrystusa była konieczną, gdzież bowiem znaleść ofiarę, którą poświęcają teraz P. Bogu kapłani nowego zakonu". S. Liguori, O godności i obow. kapłań. Roz. I, n. 4.

[4]) „Ego pro eis rogo non pro mundo sed pro his, quos dedisti mihi, quia tui sunt". Joan. XVI, 9.

słowa pełne miłości i odznaczenia, w tej najuroczystszej chwili za Chrystusem powtarza.

„*Pro multis*". Krew Zbawiciela za wszystkich wylana została, a tak jest bogata i cenna, że nietylko wystarczyłaby i aż nadto dla wszystkich ilu ich było i będzie potomków Adama [1]), ale wszystkich możliwych istot stworzonych lub stworzyć się mogących, aby je zbawić. Jednak ograniczona tylko liczba korzyść z niej odniesie, bo nie wszyscy chcą „*omywać swe szaty w krwi barankowej*", (Apoc. XXII, 14) nie dla wszystkich jest ona skuteczną [2]). Wielka przecież będzie liczba tych, których obmyje krew Zbawiciela. Sam wyraz *pro multis za wielu* przez P. Jezusa użyty, każe się tego domyślać; bo *multus* od *moles* oznacza wielkie mnóstwo, nadzwyczajną liczbę. Toż z wielu miejsc pisma św. wiadomo iż rzesza wybranych, którym krew P. Jezusa na odpuszczenie grzechów posłuży, tak będzie wielką, iż nikt jej zliczyć nie zdoła [3]). Dodać wypada, że skuteczność tej krwi zawsze jednaka; i dziś w ręku kapłana równe ona miłosierdzia Bożego cuda sprowadzi, jak niegdyś w ręku Zbawiciela; wielom *multis* i dziś dopomódz może do odpuszczenia grzechów; a niewinność życia i gorąca pobożność kapłana przy ofierze dużo też zaważyć może w tej sprawie [4]).

---

[1]) „Christi gratia quoad sufficientiam et oblationem se extendit ad omnes, non tantum ex Adamo genitos sed quoquo modo producibiles v. g. si Deus eos de novo crearet". Corn. a Lap. in Rom. cap. V, 19.

[2]) „Qui pro multis effundetur, quia licet sanguis Christi fuerit pro omnibus effusus quoad sufficientiam; tamen quoad efficaciam non pro omnibus sed pro multis fuit effusus". Expos. Missae, Aug. Taurinorum.

[3]) Lib. III c. 27. Revelat. S. Brigittae dicitur: „si mensurares terram centum pedum in longitudine et totidem in latitudine, ut seminares eam plenam puris granis tritici, quodlibet vero granum daret fructum centuplum, adhuc essent plures martyres et confessores Romae a S-i Petri tempore usque ad Coelestinum: nempe illius aetatis summum Pontificem. Quid igitur erit ab Adam usque ad nostra tempora et non in una tantum urbe Roma, sed in universo terrarum orbe, non unius tantum ordinis aut chori sanctos recensere, sed omnes patriarchas, prophetas, apostolos et apostolicos viros, martyres, virgines, confessores, omnis generis aetatis, sexus et conditionis justos et electos". Cornel. a Lapide, in Apocal. cap. VII, 9.

[4]) „Fructus sacrificii ex opere operato provenientes, possunt augeri ex opere operantis, nempe sacerdotis celebrantis, ita ut eo uberior sit

„*Effundetur in remissionem peccatorum*". Ci którzy całą formę przy konsekracyi kielicha za istotną mają i konieczną, w wyrażeniu *effundetur in remissionem peccatorum* najważniejszy widzą swego mniemania dowód. Tajemnica ołtarza, powiadają, nietylko na to jest ustanowiona, aby była pokarmem i napojem duszy, lecz aby wyrażała i przypominała moc krwi wylanej na krzyżu: *że przez nią grzechy zostały zgładzone.* Powiedzieć: *to jest kielich krwi mojej* i na tem poprzestać, jedno się tylko w naszej myśli tworzy pojęcie, że tu mowa o krwi jako napoju; a przecież ofiary nowego zakonu jest inne jeszcze przeznacznie: przypominać mękę i śmierć P. Jezusa za grzechy poniesione *in remissionem peccatorum.*[1]) Ponieważ zaś wszystkie tej formy wyrazy a szczególniej te ostatnie przyczyniają się do uwidocznienia onej mocy krwi Zbawiciela, zatem wszystkie są potrzebne.

Nadto wyrażenie to jaśniej niż inne wykazuje, że P. Jezus tu o własnej swej krwi mówi, o tej samej która za kilka godzin przy biczowaniu i krzyżowaniu miała być wylana; bo ukazując w kielichu krew i zaraz dodając, że ona będzie wylana *effundetur*, uczniom dawał do zrozumienia Zbawiciel, że to jest ta sama krew, co w żyłach jego krąży i którą zeń kaci wytoczą. Wobec takiego zapewnienia wszelka wątpliwość ustać musi.

Wreszcie te słowa *effundetur in remissionem peccatorum* dowodzą, że tajemnica ołtarza nietylko jest sakramentem ale i ofiarą, nietylko w niej daje się na pokarm i napój ciało i krew Zbawiciela, ale się składa i ofiaruje Bogu jako okup za grzechy świata. W starym zakonie ofiara się rozpoczęła zabiciem zwie-

---

fructus, quo major est sacerdotis offerentis dignitas et devotio." Theolog. moral. Müller lib. III, t. I, § 11. Czytamy o św. Piotrze z Alkantary, że jedna msza święta przez niego nabożnie odprawiona więcej przyniosła dobrego owocu, aniżeli wszystkie kazania księży w tej prowincyi, gdzie się znajdował. S. Liguori, o Mszy str. 23.

[1]) „Eucharistia non solum est instituta ad significandum corpus et sanguinem Christi per modum cibi et potus, sed etiam ad designandam virtutem sanguinis effusi in passione, remissionem scilicet peccatorum; ergo verba sequentia, quae hanc exprimunt virtutem, ad essentiam formae pertinent ita S. Thomas". Theolog. moral. Aertnys lib. VI, tr. VI v. 77, q. 2.

rzęcia, a kończyła wylaniem krwi jego na ołtarz; wylanie zaś to tak ważną odgrywało rolę, że *składać ofiarę i wylewać krew na ołtarz* były wyrażenia jednoznaczące[1]). Gdy tedy słyszymy iż krew Pana Jezusa się wylewa *effundetur*, dorozumiewać się trzeba, że i tu mowa o ofierze złożonej z Boga—człowieka, z Jego ciała i krwi. Wprawdzie zaciemnia tu nieco użyty czas przyszły *effundetur*[2]), który wprost i bezpośrednio się odnosi do mającej się wylać krwi na krzyżu, czyli do ofiary krzyżowej, niemniej jednak, ukazuje on ofiarę składaną na ołtarzu; wprowadzony tu bowiem kielich i wyraźna o nim wzmianka, a nadto zapewnienie P. Jezusa że w kielichu jest ta sama krew co się ma wylać na krzyżu, wyraźnie pouczają, że tu się *również krew przelewa*, czyli że tu również się składa ofiara. Bo pocóż ta krew w kielichu? jakie jej przeznaczenie?; wszak celem Jej jest również przelanie. „Mówi się zaś", powiada Menochiusz (in Math. XXVI, 28), „że się krew przelewa, gdy jako płyn zebrana w kielichu ofiaruje się Bogu, a potem pod tą samą postacią wlewa się w usta przyjmujących"[3]).

„*Haec quotiescunque feceritis, in mei memoriam facietis*".

---

[1]) vid. X. Bilczewski: Eucharystya część I-a § 4.

[2]) Ażeby dowieść, że „Pascha Jezusowa w całej pełni i prawdzie zasługiwała na miano ofiary", X. Bilczewski l. c. ucieka się do tekstu greckiego w którym nie przyszły *effundetur* ale czas teraźniejszy *effunditur*, *wylewa się* jest użyty. Zapewne czas teraźniejszy zamiast przyszłego postawiony, odrazu czyni rzecz jasną; bo gdy wiemy, *że wylewać krew* i *składać ofiarę* jest równoznaczne, a słyszymy mówiącego *to jest krew moja, która się za was wylewa*, zaraz się w nas budzi przekonanie, iż tu mowa o ofierze w danej chwili składanej. Z tem wszystkiem *wzmianka o kielichu* w naszej formie, bez uciekania się do tekstu greckiego, dość jasnem czyni, że mamy przy ołtarzu przelewać krew będącą w kielichu, czyli Bogu ją ofiarować. Rzecz też uwagi godna, że z wyjątkiem jednej armeńskiej wszystkie liturgie, które nie mają wyrażonego kielicha w formie konsekracyjnej, używają czasu teraźniejszego *hic est sanguis meus qui effunditur*", jakby przeczuwały konieczną potrzebę tego objaśnienia, którego nam kielich sam przez się wymownie dostarcza.

[3]) In remissionem peccatorum. Jakie to grzechy i w jaki sposób odpuszczają się przez najświętszą ofiarę Mszy świętej, patrz wyżej wytłomaczone przy wyrazach „pro redemptione animarum suarum" w I-ej modlitwie kanonu, w prośbie: „*et omnium circumstantium*".

U św. Łukasza XXII, 19, u św. Pawła I Corint. XI 24, 26, i we wszystkich liturgiach ten dla kapłanów zaszczytny Zbawiciela rozkaz, choć nie jednemi wszędzie słowami jest zapisany i codzień przez tysiące ust powtarzany, aby przypomnieć nadzwyczajną godność ofiarników nowego zakonu. Rzecz prawie niepojęta: przez ono bowiem zalecenie uczynił się P. Jezus dobrowolnym więźniem swoich kapłanów; owszem uczynił ich panami swego życia sakramentalnego; co św. Alfons doktór Kościoła [1]) w tych dziwnie pięknych przedstawia słowach: „artykułem wiary jest, powiada że P. Jezus zobowiązał się do posłuszeństwa kapłanowi podczas konsekracyi do zstąpienia w jego ręce pod przymiotami sakramentalnymi. Rzeczą zaiste podziwienia było godną, gdy P Bóg był posłusznym Jozuemu i zatrzymał słońce na rozkaz jego: *słońce przeciw Gabaon nie ruszaj się... stanęło tedy słońce w pół nieba* (Joz. X 12, 13). Lecz podziwu i uwielbienia godniejszym jest, gdy P. Bóg staje się posłuszny kilku słowom kapłana: „*to jest ciało moje*". Sam zstępuje na ołtarz w jakimkolwiekbądź miejscu i tyle razy, ile kapłan Go powołuje; umieszcza się w jego rękach i to wtenczas nawet, kiedy kapłan jest Jego nieprzyjacielem [2]). Nietylko, że Pan przybywa na modlitwę kapłana, lecz zupełnie zostaje do jego rozporządzenia. Kapłan może Go przenosić z miejsca na miejsce według swej woli. Według swej woli zamyka Go w tabernakulum, wystawia na ołtarzu, wy-

[1]) O godności i obowiązkach kapłańskich. Część I, Rozdz. I, n. 5.

[2]) Św. Teresa (życie, roz. XXXVIII) w żywych opisawszy kolorach przerażenie jakie jej sprawił widok świętokradcy kapłana przez czartów przy ołtarzu duszonego, tak kończy smutny ten obraz, w objawieniu sobie ukazany: „Bóg dlatego dopuścił, powiada, abym widziała nieszczęśliwy stan tej duszy, iżbym się modliła za tym grzesznym kapłanem, a także, abym się naocznie przekonała jaka jest dzielność słów konsekracyi i jako za wymówieniem ich Pan niechybnie stawia się obecnym, jakkolwiekby grzesznym był kapłan, który je wymawia; i wreszcie abym poznała wielkość dobroci Jego, jako nie wzdryga się oddać nawet w ręce nieprzyjaciela, a wszystko to dla dobra mojego i dla dobra wszystkich. Zrozumiałam z tego widzenia, jak wielki mają kapłani obowiązek wyższej nad innych świętości i jaka to okropność niegodne przyjęcie tego Najświętszego Sakramentu i jaką straszną moc dyabeł ma nad duszą leżącą w grzechu śmiertelnym.".

nosi poza kościół, może Nim siebie i innych karmić. Nigdy żadnemu z aniołów podobna władza daną nie była".

„*Haec*" zaimek wskazuje rzecz lub czynność najbliższą, która nas w danej chwili zajmuje. W liczbie mnogiej użyty, odnosi się do kilku rzeczy lub czynności, albo też jednej, ale z kilku złożonej części. Tu obejmuje całą tę czynność świętą przez którą P. Jezus staje na ołtarzu jako ofiarą i rozdaje się wiernym jako pokarm, jako to: ofiarowanie, przeistoczenie chleba i wina, spożywanie i rozdawanie innym Ciała i Krwi Pańskiej; te bowiem części ścisły mają związek w całości ofiary [1]).

„*Haec quotiescunque facietis*". Nie oznaczył P. Jezus, kiedy i ile razy w miesiącu lub roku mieli apostołowie sprawować ofiarę mszy św.; i dlatego użyty *quotiescunque* przysłówek nieokreślny przypomina wprawdzie obowiązek, ale nie wskazuje czasu ani liczby określa. Owszem nawet, zdaje się być w tem zaleceniu wszelki usunięty nacisk na kapłana; bo jak wiadomo, rozkaz wyrażony po łacinie przez czas przyszły, jest raczej prośbą niż rozkazem. I tu *feceritis*, *facietis* użyte, to właśnie wyraża; zaprasza, rzec można, do świętej uczty, zachęca raczej, niż rozkazuje. W myśl tego, jakkolwiek pragnie Kościół, aby kapłani jak najczęściej do ołtarza przystępowali, zostawia przecież każdemu swobodę i widzi spełnionem zalecenie P. Jezusa, a kapłana sądzi wolnym od grzechu, gdy trzy do czterech razy w roku złoży Bogu najświętszą ofiarę [2]). Ta w zaleceniu Zbawiciela łagodność, ta Jego Kościoła pobłażliwość jest bardzo wymowna: głosi ona i rozumieć daje, że tyle i tylko tyle razy do tej czynności najświętszej przystąpić wolno, ile razy dobrze badane i doświad-

[1]) „*Haec facietis*" quod ego jam feci: ninurum consecrate, offerte in sacrificium, sumite, distribuite, uti ego consecravi, obtuli, sumpsi distribui". Cornelius a Lapide, in I Corinth. cap. XI, 25.

[2]) „An sacerdos teneatur aliquando celebrare in anno? Doctores communius cum S. Thoma quibus ego adhaereo affirmant. Praefati autem doctores dicunt, sacerdotes teneri ad celebrandum saltem ter vel quater in anno in festis solemnioribus". S. Liguor. Homo Apostolicus. Exam. ord. Append. 3. n. 111.

czane sumienie na to pozwoli [1]). Tu nieprzypuszczalny jest środek tylko krańcowości: *albo godnie, albo nigdy.*

„*In mei memoriam*". O jakiej szczególnie z życia swego tajemnicy zalecił P. Jezus pamiętać przy Boskiej ofierze, ze słów *in mei memoriam* odgadnąć trudno. Są liturgiści, którzy chcą całe widzieć życie Zbawiciela przedstawione i wyrażone podczas mszy świętej. Tłomaczenie ich, dowolne zresztą, w rachubę tu brane być nie może, gdyż im nietyle chodzi o wykazanie myśli w *in mei memoriam* zawartej, ile o podanie wiernym pożytecznego sposobu słuchania mszy św. Są również inni, którzy się powołują na liturgię i chcą te tylko mieć za zalecone do rozważania przez Zbawiciela tajemnice, które są w swojej każdego liturgii wymienione. W rzymskiej np. wyliczają się: śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, więc te, utrzymują, miał na myśli Zbawiciel, gdy zalecał pamięć o sobie. Najpewniejsze jest zdanie tych, którzy zalecaną przez Zbawiciela pamiątkę o sobie odnoszą tylko do męki i śmierci Jego [2]); bo 1-o śmierć w strasznych poniesiona mękach była ostatnim, najwyższym wyrazem miłości Zbawiciela dla nas; bo 2-o ofiara mszy świętej naturalnym a nienaciąganym sposobem tę śmierć Zbawiciela przypomina. Oprócz powtarzanych krzyżów, któremi się złożona znaczy ofiara, ten stan zabicia duchowego, w którym od przeistoczenia się aż do spożycia zostaje Baranek, wymownie głosi śmierć P. Jezusa. Wreszcie 3-o, św. Paweł w liście do Koryntyan XI, 26, wyraźnie zaleca, czcić z wdzięcznością pamiątkę męki i śmierci Zbawiciela; „ilekroć, powiada, będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać"; wiadomo zaś, że co ten apostoł innym podawał od samego się Zbawiciela nauczył.

„*Feceritis... facietis*". Łacińskie *facere*, a polskie *sprawować*,

[1]) „Probet autem seipsum homo et sic de pane illo edat et de calice bibat". I Corinth XI, 28.

[2]) „Mortem suam, prae vitae suae gestis aliis, jubet Christus annunciari, quia morte consummatum est Christi testamentum et ultima voluntas ac redemptio nostra et extremus Christi in nos amor, quo pro nobis mortem subiit, quorum omnium memoriale est Eucharistia". Cornel. a Lap. in 1 Cor. XI, 26.

odprawiać, każe się domyślać, że nie słowa stanowią podstawę najświętszej ofiary ale czyny, działanie. I w rzeczy samej kilka słów zaledwie są tu koniecznie potrzebne, bo są nożem, który śmierć Barankowi na ołtarzu zadaje. *Hoc est corpus meum, hic est calix sanguinis mei* — oto wszystkie słowa niezbędne, wielkiej wagi, do których moc Boża jest przywiązana. Inne zaś są tylko okrasą, barwą dla ozdobienia kwiatka, słowem drugorzędną odgrywają rolę. Za to działanie jest tu wszystkiem. Główny Ofiarnik P. Jezus nic tu nie mówi tylko działa: w cichości zgadza się na zabicie i śmierć duchową, w cichości ofiaruje się Ojcu za grzechy świata, wreszcie poddaje się dobrowolnie zniszczeniu na ołtarzu serc Go przyjmujących. Podobnież cała waga kapłana, drugiego ofiarnika, leży tylko w działaniu, i tak dalece, że nawet słowa twórcze utraciłyby w pewnym względzie moc swoją, gdyby je czyn nie poparł, czyn woli — intencya. Już nie mówiąc o tych zewnętrznych czynnościach jak pokłony, wznoszenie oczu, rąk, żegnanie się, krzyże i inne ruchy, które łupiną raczej niż jądrem nazwać można, lecz weźmy ofiarowanie, przeistoczenie, pożywanie i rozdawanie innym ciała Pańskiego, które już to do istoty, już do całkowitości uczty św. należą: są to tylko czyny. Weźmy władze duszy w kapłanie: i tu nic nie mówi, a wszystko działa; bo uwaga i pokora i wiara i miłość a szczególniej intencya, która jak sternik nadaje wszystkiemu kierunek, to są tylko czyny, czyny woli, rozumu i pamięci, a czyny, z których jedne dla godziwości (liceitatem), inne dla ważności (validitatem), jak intencya, mają towarzyszyć świętej ofierze. Głębokie więc kryją znaczenie te krótkie Zbawiciela słowa: *feceritis, facietis*; są one zarazem przestrogą, iż nie ze słowami tylko wybierać się trzeba do ołtarza, ale z miłością, wiarą, uwagą, pobożnością, to jest działaniem duszy a nie szeptem warg [1]).

[1]) „Bene prophetavit Isaias de vobis hypocritis, sicut scriptum est: populus hic labiis me honorat cor autem eorum longe est a me". Marc. VII, 6. „Gdy przyjrzymy się kapłanom odprawiającym tę ofiarę, potrzeba wylać strumienie łez, a łez krwawych. Z oburzeniem widzi się pogardę, jaką wielka liczba kapłanów okazuje dla Osoby Jezusa Chrystusa. Sposób roztargniony i lekceważący, z jakim odprawiają ofiarę Mszy świętej, wystarcza do zrobienia im podobnego zarzutu, jaki był uczynił Klemens ale-

8-o. Czwarta modlitwa kanonu.

Trzy przed i tyleż po konsekracyi w naszym kanonie modlitw się znajduje.

Należało z pewnem przygotowaniem zbliżać się do chwili najważniejszej, chwili przeistoczenia, aby nie znaleść jakby zrienacka i przypadkowo P. Jezusa w swem ręku i na ołtarzu; wypada tem więcej już złożonego w ofierze Zbawiciela, otoczyć możliwą czcią, uczucian i wdzięczności, podziwu, gorącego uwielbienia i prośby; aby i hołd Mu należny oddać i Serca Jego skarby wyzyskać. I to jest powód tych modlitw, pokłonów i innych jakby zachodów obrzędowych, którymi aż do komunii otaczamy Baranka. Obrzędy jednak a szczególniej krzyże nad ofiarą czynione mają tu zupełnie inne znaczenie, jak przed przeistoczeniem. Tam ofiara, jako w stanie przygotowania, potrzebowała uświęcenia; więc krzyż był dla niej źródłem, z którego czerpała świętość należną; tam kapłan czyniąc krzyże prawdziwie błogosławił ofiarę, napełniał ją darami Ducha św. i sposobił do najwyższego jej przeznaczenia; tu zaś po konsekracyi, gdy Święty nad świętymi sam stanął na ołtarzu, oczywiście krzyż traci swoją nad Nim moc i dzielność; i jeżeli można go na co użyć, to chyba jako ruch najodpowiedniejszy ręki, którym wskazujemy na P. Jezusa, przywtarzając niejako słowom, któ-

ksandryjski kapłanom pogańskim, że z nieba zrobili teatr, a z Boga przedmiot swej komedyi! Co mówię, komedyi! Gdyby mieli deklamować na scenie teatralnej, jakiejby dokładali uwagi! Lecz przy ołtarzu nie dbają o skupienie; słowa ucinane, przyklękanie, któreby można wziąść raczej za oznakę pogardy, aniżeli uszanowania; jakieś machania rękami, po których niepodobna rozpoznać błogosławieństwa. Ruchy ich przy ołtarzu pusty śmiech wzbudzają: mieszają wyrazy i obrządki, wyprzedzają czas przepisany, słowem nie zachowują rubryk, jak tego wymaga dekret i bulla Piusa V umieszczona we mszale, a która mówi: *districte in virtute sanctae obedientiae* że Msza odprawiać się winna *juxta ritum, modum et normam in Missali praescriptam.* Tacy kapłani potrzebowaliby nieustannie mieć przy swoim boku kogoś, coby im przywodził na mysl słowa O. Magistra Avili, który zbliżywszy się raz do ołtarza, rzekł do jednego w taki sposób odprawiającego kapłana: „Zmiłuj się, obchódź się z Nim z większymi względami, jest to Syn dobrego i szanownego Ojca". S. Liguori „O godn. i obowiąz. kapłań." część II roz. I n. 10.

re się doń odnoszą [1]) Gdy św. Jan Chrzciciel ujrzał zbl żającego się Zbawiciela i zawołał do uczniów swoich: „oto Baranek Boży, który gładzi grzechy", musiał jednocześnie wyciągnąć rękę, albo skinąć głową lub innym ruchem ciała pokazywać im Boskiego pokutnika. Kapłan przy ołtarzu również od czasu do czasu zwraca swą mowę wprost do tegoż Baranka na ołtarzu: nazywa Go to Hostyą, to Chlebem żywym, lub innem mianem głosi Jego obecność w ofierze. Wypada tedy, aby i on, wzmiankując Zbawiciela, przywtarzał swym słowom jakimś ruchem i ukazywał obecnego na ołtarzu, bo słowa wtenczas nabierają wyrazistości, gdy są wsparte ruchem ciała zewnętrznym, i tem więcej zyskują na wadze, im gest dosadniejszy jest i więcej odpowiedni. Zaś ukazywać tu P. Jezusa pokłonem głowy lub ruchem oczu mało się zdaje wydatne; pokazywać znów palcem — nieodpowiednie, mało poważne, a szczególnie nie nacechowane czcią przynależną. Najodpowiedniejszym tedy jest znak krzyża, bo nie może być nic tyle poważne, tyle wyraziste, a zarazem tak czcią przesycone, jak to godło zbawienia. I takie też on spełnia przeznaczenie po konsekracyi [2]), a spełnia doskonale, bo i pokazuje ukrzyżowanego Baranka na ołtarzu i zarazem wyraża tożsamość ofiary z ofiarą krzyżową.

Unde et memores, Domine, nos servi tui, sed et plebs tua sancta, ejusdem Christi Filii tui Domini nostri tam beatae passionis, necnon et ab inferis resurrectionis, sed et in coelos gloriosae ascensionis: offerimus praeclarae majestati

I dlatego my, Panie, słudzy twoi, a także lud twój święty, mając w pamięci błogosławioną mękę oraz od umarłych powstanie, a także wniebowstąpienie chwalebne tegoż Chrystusa Syna twego Pana naszego, składamy przesławnemu

[1]) „Notandum quod consignatio facta super panem et calicem ante consecrationem quasi oratio est, ut consecratio compleatur; post consecrationem vero iterata consignatio, consecrationis jam adimpletae quaedam est testificatio". Robert. Paulul. de offic. eccles. l. II, c. XXXII.

[2]) „Crucis signa post consecrationem super hostiam et calicem nil aliud sibi volunt quam ut innuant expressius, sacerdotem tunc de Jesu Christo crucifixo loqui". Bened. XIV, de Missae sacrif. lib. II, c. XVI, n. 8.

tuae de tuis donis ac datis Hostiam puram, Hostiam sanctam, Hostiam immaculatam: Panem sanctum vitae aeternae et Calicem salutis perpetuae.

majestatowi twemu, z rzeczy przez ciebie danych i dozwolonych Hostyę czystą, Hostyę świętą, Hostyę nieskalaną: Chleb święty żywota wiecznego i Kielich zbawienia nieustającego.

Pierwsza po przeistoczeniu modlitwa zaczyna się od słów *„unde et memores"* i przed samem za umarłych *memento*, zamyka się zwykłem zakończeniem: *per eundem Christum Dominum nostrum. Amen.*

„Unde et memores". We wszystkich liturgiach modlitwa ta zawiera wzmiankę o danem tylko co przez P. Jezusa zaleceniu kapłanom o składaniu ofiary, i zarazem jakby chętną ze strony ludu i kapłana odpowiedź na to Zbawiciela wezwanie; utrzymują bowiem teologowie, iżby się niełatwo znalazł tak śmiały, niełatwo by się kto odważył [1]) na rzecz tak świętą, jak sprawowanie ofiary, gdyby sam Zbawiciel nie był swem zaleceniem dodał ofiarnikom śmiałości [2]).

[1]) „Peracta consecratione in omnibus liturgiis Christi mandatum commemoratur praecipientis, ut ipsum sacrificium in ejus memoriam peragamus, *haec quotiescunque feceritis in mei memoriam facietis.* Quis enim auderet ad altare Dei accedere et augustissimum mysterium celebrare nisi Dominus tanti sacramenti institutor praecepisset? Propterea Ecclesia Domini mandato obsequens sequentia verba recitari constituit: *unde et memores*". Bona, rerum llurg. lib. II, c. XIII, n. 3.

[2]) Treść tej modlitwy we wszystkich zachodnich i wschodnich liturgiach jest jednakowa: czyni się w niej najprzód wzmianka o tajemnicach z życia P. Jezusa stąd jej nazwa *anamnesis pamiątka;* przedstawia się dalej Bogu Ojcu ofiara złożona z prośbą o jej przyjęcie; kończy ją wreszcie prośba o zesłanie łask na wszystkich w niej udział biorących. To podobieństwo w treści jest wielkim dowodem, że *anamneza* była już częścią *kanonu* w liturgii apostołów.

Różni się *anamneza* w liturgii rzymskiej od anamnez wschodnich, że te ostatnie łączą się pospolicie z tak zwaną *epiklezą*, uroczystem wzywaniem Ducha św., aby zstąpił i uświęcił ofiarę. Liturgia rzymska chciała usunąć wszelką dwóznaczność i jasno wyrazić swą wiarę, że przeistoczenie następuje mocą słów Zbawiciela, nie przez wzywanie Ducha św., jakto utrzymują niektóre kościoły wschodnie; i dlatego zatarła tak swą epiklezę, tak ją

Unde więc, zatem, z tego powodu. Przysłówek względny łączy ściśle obecną modlitwę z zaleceniem Pana Jezusa uprzedniem. Zdaje się on mówić: ponieważ dano rozkaz o składaniu ofiary i czynieniu podczas niej pamiątki o jej Ustawcy, mając go tedy *unde*, na pamięci *memores*, zabieramy się do jego spełnienia.

„Memores". Przymiotnik *memor, pamiętny, który nie zapomina czego*, zawiera w sobie pojęcie nie krótkiego jakiegoś i przejściowego pamiętania, lecz ustawicznego i trwałego; a jeżeli się jeszcze z doznanem łączy dobrodziejstwem, jak w tem miejscu, wyraża pamiętanie, wdzięcznością przejęte, i po polsku się dobrze tłómaczy: *wdzięczny* lub *pomny z wdzięcznością*. Ojcowie Kościoła są zdania, że kapłaństwo, a szczególnie złączony z niem urząd ofiarnika, to godność tak wielka i podziwu godna, że należałoby często ją sobie na pamięć przywodzić i głęboko rozważaniem w jej wnikać znaczenie; w ślad zatem słowa *haec quotiescunque*, przypominające początek onej godności, często wdzięcz-

oględnemi wyraziła słowy, iż się zaledwie domyślić jej można w prośbie *supplices Te rogamus etc.*

Anamneza rzymska oddana jest w krótkich wprawdzie, treściwych i prostych, ale taką tchnących powagą słowach, że się mimowoli domyślać każe apostolskiej ręki w swym układzie; całe jej nadto wyrażenia są porozrzucane i odszukane być mogą w anamnezach innych liturgij; skąd znów należałoby wnosić, że nasza dosłownie jest dziełem apostolskiem, a inne są tylko dodatkami późniejszymi, na naszej osnutymi.

Wreszcie w naszej liturgii jest tylko jedna *anamneza*; w innych zaś, szczególniej zachodnich, jak mozarabickiej i galikańskiej prawie każda msza miały swoje anamnezy. Domyślają się liturgiści iż był czas, że i w naszej także improwizowane anamnezy były w zwyczaju, przynajmniej w niektórych kościołach; a gdy przyszło do jednej wrócić, rzymskiej, jako mającej powagę historyczną, gdy nadto kościołom mającym odrębną od rzymskiej liturgię wypadło przyjąć rzymską, improwizowane anamnezy przenoszono do innych części mszy, jeżeli były stosowne; bo długie użycie niepozwalało się z niemi rozstawać. Między innemi utrzymują liturgiści że modlitwa przy ofiarowaniu hostyi, i druga *suscipe sancta Trinitas etc.*, które więcej mówią niż warta rzecz do której się odnoszą, są to dawne anamnezy, któremi się niegdyś ofiarowało Bogu prawdziwe ciało i krew P. Jezusa, a dziś chleb i wino składane na ołtarzu. Dom Cabrol, dict. d'arch. et liturgie, *anamnese.*

nym przeżuwać umysłem (memores esse), nie przestając na ich jakby nałogowem przy mszy powtarzaniu [1]).

„*Servi*". Chcąc objaśnić powód, dlaczego tu jest w liczbie mnogiej użyte *servi*, niektórzy liturgiści[2]) uciekają się do dawnego, dość długo istniejącego w Kościele zachodnim zwyczaju i powiadają, że dawniej biskup zawsze przy współudziale kapłanów odprawiał uroczystą ofiarę; że *servi* wówczas, obejmując wszystkich współofiarujących, dosłownie się sprawdzało; że wreszcie co wieki uświęciły, choć zwyczaj ustał, pozostało w swej formie dotąd niezmienne. Lecz wiadomo, że obok uroczystych Mszy, odprawiały się od najdawniejszych czasów msze ciche, w których oprócz kapłana i służącego nikt udziału nie miał.[3]). W tych mszach, aby wyrazy odpowiadały rzeczywistości, należało w myśl tych liturgistów, używać liczby pojedyńczej i mówić: *unde et memor ego servus*, a przecież o takich przemianach nic historya nie wspomina. To też liczba mnoga tu użyta wtedy dopiero zrozumiałą a zawsze stosowną będzie, jeżeli się jej nie naznaczy tak ciasnych ramek i nie odniesie tylko do kapłanów kiedyś współodprawiających z biskupem, albo do obecnej assysty z młodych składającej się lewitów, gdy się z nią msza odprawuje. Tu, jak *plebs sancta*, *lud święty*, nie obejmuje tylko samych znajdujących się na mszy, bo często nikogo niema, tak i *servi* nie odnosi się tylko do ofiarujących, ale do całego społeczeństwa kapłańskiego. Msza św. odprawia się za cały świat, a naprzód za kapłanów[4]); więc czy jeden kapłan i jeden tylko służący przy niej się krząta, czy tysiące wiernych i setki kapłanów do obszaku ofiarniczego należeć będą, zawsze z całą prawdą

[1]) „Verba haec *quotiescunque* ait Bernardus omni affectu plenissima sunt et animum vehementer inflammant, suntque a sacerdote celebrante cum ingenti devotione ac mentis sapore promenda; imo veraciter haec verba, non solum tempore celebrationis, sed frequentissime nobis sunt cogitanda, revolvenda et amplectenda. His quippe verbis jubemur a Christo, non sine actuali devotione celebrare, sed cum diligenti beneficiorum recordatione". Dion. Carthus. Expos. Miss. art. 29.

[2]) Gihr. le s. sacr. de la Messe § 61.

[3]) Bona, rerum liturg. lib. 1, c. XIV, n. 1.

[4]) „Pro *nostra* et totius mundi salute". Miss. Rom.

można *servi* w liczbie mnogiej używać. Domaga się tego samo znaczenie wyrazu *servi*, który obejmuje stan służebny wogóle, bez względu czy kto w danej chwili pełni lub nie pełni służby; gdyby była mowa o tych, którzy przy ołtarzu posługę swą spełniają, należałoby zamiast *servi*, użyć *famuli* [1]). Kapłan tedy, gdy wymawia *nos servi* winien rozumieć i myślą obejmować całe pokolenie kapłanów, którzy z nim i za niego ofiarują.

„*Servi tui*". Być sługą Boga, to najwyższy zaszczyt [2]). Wszyscy ludzie roszczą sobie prawo do tej nazwy sług Bożych; prawdziwymi przecież z postanowienia Bożego sługami są tylko kapłani: im tylko ta nazwa przynależy z *wybrania i poświęcenia*[3]). Gorącem też wdzięczności uczuciem wezbrać winno serce kapłana, gdy wyrazy *nos servi tui* wymawia; że i on szczęśliwy, do dworzan Boga się liczy.

„*Plebs tua sancta*". Tą nazwą *plebs*, *gmin*, *pospólstwo*, objął twórca kanonu wszystkich wiernych, jak poprzednią *servi* wszystkich kapłanów.

W I-ej modlitwie kanonu, począwszy od ojca św., a skończywszy na obecnych w świątyni, wszystkich po szczególe polecał Bogu, aby zadość uczynić pragnieniu [4]) i pobożności każdego. Tu na dwa tylko wszystkich podzielił obozy: *servi i plebs*, kapłanów i lud wierny; bo ten ogólny podział za dostateczny

[1]) Różnica między servus i famulus objaśniona w 1-ej modlitwie kanonu przy wyrazie *famulus*.

[2]) „Multo pretiosior est christiana humilitas et servitus regum opibus et superbia". Brev. Rom. żywot św. Agaty. Ś. Paweł wyżej nad wszelkie zaszczyty poczytywał to, że był sługą tak wielkiego Pana; to stawiał na pierwszym rzędzie, jako swój dyplom szlachecki, tem z świętą dumą się szczycił: „Paulus servus Jesu Christi". Chaignon, Rozmyśl. dla kapł. rozm. V.

[3]) „Statues levitas in conspectu Aaron et consecrabis oblatos Domino ac separabis de medio filiorum Israel, ut sint mei; et postea ingredientur tabernaculum foederis ut serviant mihi". Num. VIII, 13. „Ut hos electos tuos benedicere et consecrare digneris". Pontif. Rom.

[4]) Wiadomo, jak bardzo wierni pierwszych wieków pragnęli uzyskać szczególne wspomnienie podczas mszy świętej; widać to z historyi dyptychów; patrz wyżej *dyptychy*.

uważał, aby dać wszystkim miejsce w zaleconej o Zbawicielu pamięci.

Plebs u Rzymian był to stan trzeci, najniższy w społeczeństwie. Pokora chrześcijańska podsunęła tę nazwę autorowi kanonu, aby dać do poznania wiernym, że choć powołani do wiary i nieba, są wobec Boga tylko nędznem pospólstwem, lichym motłochem.

Plebs tua. Najpiękniej i najdosadniej Kościoła katolickiego ustrój maluje wyraz *familia* [1]); bo już w samem pojęciu *familia* zespala wszystko w jedną całość i stawia pod jedną kierowniczą głowę. Inne nazwy z dodanemi tylko określeniami mogą, mniej jednak dobrze, scharakteryzować Kościół Chrystusa i wyszczególnić go od innych wyznań. *Plebs*, tylko przy dodatkach *tua sancta, lud twój święty*, zrozumiałem się czyni, że to mowa o Kościele Chrystusowym; zwłaszcza *sancta* przypomina oną najdawniejszą nazwę, jaką wzajemnie wyznawcy Chrystusa sobie dawali. *Świętymi sancti* się nazywali [2]), nie iżby się mieli równać z wybranymi, już w niebie zażywającymi szczęścia, lecz że mieli wszystkie warunki aby dojść do świętości. [3]). Mieli wiarę prawdziwą i chrzest, a z niemi zapewnienie P. Jezusa: *„kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie"* (Marc. XVI, 16); mieli Kościół ze wszystkiemi łaskami i sakramentami, a toć to wszystko, co świętymi czyni.

Christi [4]) *Filii* [5]) *tui, Domini nostri* [5]). Już wyżej objaśniony przymiotnik *memores*, odnosząc pamięć kapłana do danego przez Zbawiciela uczniom rozkazu, dwie rzeczy uwadze tegoż kapłana przedstawia: 1-o, ma pamiętać na godność niezrównaną, do której tem zaleceniem został powołany [5]) i 2-o, na miłość Zbawiciela (Christi Filii tui Domini nostri), której najwyższy dał

[1]) Patrz wyż. modlitwę II-gą kanonu.

[2]) „Respondit autem Ananias: Domine audivi a multis de viro hoc, quanta mala fecerit *sanctis* tuis in Jerusalem". Act. IX, 13.

[3]) „Omnes Christiani olim dicti sunt *sancti* non actu sed vocatione, professione, debito". Cornel. a Lap. in I Cor. cap. I, v. 2, 3.

[4]) „Wyjaśnione w pierwszej modlitwie kanonu, *Te igitur.*

[5]) Wyjaśniona wyżej przy wyrazach: *haec quotiescunque i memores.*

dowód w męce i śmierci swojej, o czem, jak wielu sądzi, szczególną przy świętej ofierze kazał [1]) czynić pamiątkę.

„Passionis, resurrectionis, ascensionis". Jest tedy prawie ogólne zdanie, że P. Jezus miał przedewszystkiem na myśli mękę i śmierć swoją, gdy wyrzekł przy ostatniej wieczerzy: *to czyńcie na pamiątkę moją*; wszystkie jednak Kościoły tak wschodnie jak zachodnie inne jeszcze dołączają i w swych liturgiach wymieniają tajemnice z życia P. Jezusa, skłonione zapewne jakiemiś ważnemi pobudkami [2]).

W naszej liturgii z wyższego, jak widać, natchnienia, trzy umieścił twórca kanonu tajemnice: *śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia*, bo na tych to tajemnicach gruntuje się: 1-o pewność naszego zbawienia, i 2-o, one doskonale wyrażają wszystkie części całkowitej ofiary. Co do 1-o z grzechem, wiadomo, trzy nieszczęścia spadły na człowieka: *gniew Boga, śmierć i wzbroniony wstęp do nieba*. Na tę trojaką niedolę, znalazł człowiek lekarstwo w trzech wzmiankowanych tajemnicach: *męka* P. Jezusa przebłagała Boga, *zmartwychwstanie* zwyciężyło śmierć, a *wniebowstąpienie* niebo otworzyło[3]); więc słusznie, że o tych głównie tajemnicach wspomnienie się czyni przy świętej ofierze; one wlewają otuchę pewności o zbawieniu, a do tego jeszcze podstawowe ożywiają cnoty w duszy kapłana: *męka* zapala do *mi-*

[1]) Patrz wyjaśnione przy *mei memoriam facietis.*

[2]) *Liturgia św. Jakóba:* „Memores igitur et nos peccatores passionum ejus vivificarum, crucis salutaris ac mortis, sepulchri et resurrectionis a mortuis tertio die, ascensionis in coelos... offerimus etc". *Św. Bazylego:* „Recordantes Domine salutarium ejus passionum, vivificae crucis, triduanae sepulturae, resurrectionis a mortuis, in coelos ascensionis, a dextris tuis Dei et Patris sessionis et gloriosi et terribilis ejus adventus". *Liturg. lib. 8. Const. apost.* „Memores passionis ejus et mortis et a mortuis resurrectionis atque in coelum reditus necnon secundi adventus".

[3]) „Nominantur potius hic ista tria Christi opera: *passio, resurrectio, ascensio*, quam alia in dispensatione carnis assumptae ab eo facta, quoniam plus ceteris faciunt ad complementum redemptionis et glorificationis humanae. *Passio* namque Christi, pretium nostrae redemptionis exsolvit et mortem destruxit. *Resurrectio* ejusdem perditam reparavit vitam, nobisque resurgendi spem et fiduciam suggessit. *Ascensio* vero in coelum, paradisi patefecit introitum, quantum ad ejus ingressum et nobis eamdem ingrediendi viam monstravit". Clichtov. Elucid. eccles. l. 3, n. 35.

łości, zmartwychwstanie ożywia *wiarę*, a *wniebowstąpienie nadzieję* rozbudza [1]). Co do 2-o, z historyi świętej wiemy, że starego zakonu ofiary miały trzy ważne doby, które o ich skuteczności i całości stanowiły. Najprzód wybrane zwierzę zabijano, a jego krew rozlewano przy ołtarzu; potem wkładano je na ołtarz i podpalano; ogień wzniecony trawił wszystko co było cielesnem i ziemskiem; wreszcie podniesiony dym ze spalonej ofiary, był jej dopełnieniem i jakby urzędowem od Boga zaświadczeniem, iż została przyjęta *„na wonność wdzięczności"*.[2]) W trzech tajemnicach w naszej liturgii czczonych, sprawdziły się wszystkie warunki, które doskonałą i całkowitą stanowią ofiarę. Bo najprzód utracił P. Jezus wśród mąk życie i wylał do ostatniej kropli krew swoją; potem przy zmartwychwstaniu pozbył się i wyniszczył w sobie wszystko co zepsuciu było uległe *„i pożarte było co śmiertelne od żywota"*, jak mówi św. Paweł (2. Cor. V, 4). Wreszcie, uwolniony od wszystkiego co ziemskie, wzniósł się Zbawiciel przy wniebowstąpieniu na kształt lekkiego dymu ofiarnego, aby być na wieki najmilszą wonnością dla Ojca [3]).

---

[1]) „Commemorantur tria opera Christi videlicet *passio* ejus, cujus memoria *charitatem* inflammat; *resurrectio* quae *fidem* confortat; *ascensio*, quae *spem* nostram corroborat. Quod enim in Christo capite nostro factum credimus, in nobis perficiendum speramus. Dum vero sacerdos haec verba dicit debet quidem celeriter non tamen superficialiter, imo cordialiter recordari passionis Christi, non sine compasionis affectu, resurrectionis quoque et ascensionis cum exultatione mentali, contemplando mentaliter, quomodo ex clauso sepulchro surrexit, anima ex limbo inferni ad corpus redeunte, et qualiter nubes in ascensione accepit eum ab oculis discipulorum". Dion. Carthus. Expos. Miss. art. 32.

[2]) „Tollens Noe de cunctis pecoribus et volucribus mundis obtulit holocausta super altare; odoratusque est Dominus odorem suavitatis". Genesis IX, 20. 21. *„Wejrzał Pan na Abla i na dary Jego"*. Podobały się Bogu dary Abla i on sam; P. Bóg okazał to widocznym znakiem przez strawienie tych ofiar ogniem; Kaina zaś ofiary zostawił nietknięte". Menochius in Genesim, cap. IV, v. 4.

[3]) „In sacrificiis judaicis sacrificabatur victima ejusque sanguis circum altare spargebatur; in lege nova, nostra fuit victima mactata in cruce, ubi se ipse Christus obtulit Patri, in nostrorum expiationem peccatorum, suumque sanguinem fudit circum altare, cum sacrum ejus latus lancea transfixum est. In sacrificiis Judaicis victima incendebatur super altare holocaustorum, ut quidquid in ea vitii esset flammis absumeretur et fumus ad coelum tolleretur *in odorem suavitatis*, ut Scriptura loquitur. In nova lege consumpta fuit victima in Christi resurrectione et ascensione. Nam in resurrectione absorptum fuit in Christo, *quod mortale est a vita*, ut ait Apostolus, absumptumque fuit quidquid inesse poterat corruptibile; et in ascensione victima a Deo accepta in odorem suavitatis et ad ejus dexteram fuit collocata". Bened... XIV, Sacr. Mis. l. II, c. XI, n. 5.

We mszy św. sprawdzają się również te warunki dokładnej ofiary, przypominając także one trzy tajemnice. Słowa konsekracyi stawiają ofiarę w stanie śmierci; spożycie przy komunii trawi co ziemskie, to jest postacie sakramentalne; poczem Zbawiciel, jakby uwolniony od tych zasłon ziemskich, wznosi się na łono Ojca niebieskiego. Tyle uzasadnionych a wzniosłych pobudek się złożyło, aby *śmierć, zmartwychwstanie* i *wniebowstąpienie*, trzy tajemnice z życia Zbawiciela, były szczególnie wspominane i czczone w naszej liturgii.

„Beatae passionis". Źródłem zmiłowania i wszelkich łask Boskich jest *męka* Zbawiciela; zawsze też i na różne sposoby, Kościół zwykł wyrażać swą cześć dla tej tajemnicy. Tu, nie mogąc inaczej, przynajmniej dodanym imiesłowem *beatae*, chciał ją uczcić i uwydatnić[1]). *Beatus* do tych należy imiesłowów, które i czynnie i biernie się używają; w tem miejscu, czynnie się bierze i oznacza to, co szczęśliwym czyni, co szczęście daje[2]). Krótki to wyraz, ale tu wiele obejmuje; obejmuje mianowicie całe ono morze szczęścia, którem od pierwszego aż do ostatniego, wszyscy przez całą wieczność cieszyć się będą święci, z przyczyny *męki* Zbawiciela.

„Ab inferis resurrectionis". Ojcowie Kościoła utrzymują, że *inferi* oznacza miejsce wewnątrz, w środku ziemi położone, gdzie czarci i dusze ludzi, od Boga do czasu czy wiecznie odłączone,

---

[1]) W wielu innych liturgiach, również dodawanemi różnemi określeniami, pełnemi wdzięczności i miłości przymiotnikami, wyróżniają i uczcić się starają tę tajemnicę; np. w liturgii św. Jakóba: „memores passionum ejus *vivificarum*". S. Bazylego: „*salutarium* ejus passionum". Aleksandryjska: „memores *sanctarum* ejus passionum etc."

[2]) *Tam beatae*, hoc est, tam excellenter *beatificantis* passionis, quia mortuos a vinculis mortis absolvit". Albert Magn. de offic. Miss. tr. 3, c. XIII.

ponoszą karę za swe występki. I piekło i czyściec[1]) i otchłanie tęż samą podziemną zajmują okolicę, choć odrębne położenia i miejsca, i temże samem ogólnem *inferi* nazwiskiem się mianują. Dusza Zbawiciela od Bóstwa nieodłączna, a oddzielona przez śmierć od ciała, zaraz na wzór błyskawicy przenikła do tego miejsca kary; i tam przez trzy dni, aż do chwili zmartwychwstania zostawała[2]). Pełna szczęścia i mocy, uwolniła z więzienia sprawiedliwych, których już nic nie dzieliło od Boga, aby ich wziąść razem do nieba przy swojem wniebowstąpieniu; pocieszyła innych nadzieją blizkiego uwolnienia lub zmniejszeniem, albo nawet umorzeniem długów należnych; wreszcie przeraziła potęgą swą mocy piekielne, krępując więzami ognia wiecznego sprawców grzechu na ziemi [3]). Po trzech dniach z wydartą czartu zdobyczą dusza Zbawiciela wyszła z onych podziemi i z ciałem się złączyła, aby panować na niebie i ziemi. I tę właśnie chwilę szczęśliwą, w której P. Jezus jako zwycięzca śmierci, piekła i samego książęcia śmierci i piekła, powracał, aby się nierozłącznie z ciałem połączyć, czci i wspomina Kościół w tych słowach *ab inferis resurrectionis.* A chwila to, raczej zdarzenie w niej wynikłe, tak niepojętej doniosłości i wagi, że cały gmach wiary

[1]) Ś. Teresa widziała w objawieniu wiele dusz uwolnionych z czyśca i wstępujących do nieba; zawsze one „z ziemi się wynurzały", dając do poznania, że tam było miejsce ich oczyszczenia. Żywot Świętej roz. XXXVIII.

[2]) Kiedy Jezus wołając głosem wielkim skonał, ujrzałam duszę Jego przenajświętszą, w postaci świetlanej jak błyskawica zstępującą w ziemię u stóp krzyża. Towarzyszyło Jej mnóstwo aniołów. Kat. Emer. O zstąp. do piek.

[3]) Obrazowo bardzo Katarzyna Emmerich opisuje wejście P. Jezusa do piekieł, jak wszystkie po kolei zwiedzał miejsca, w których uwięzione były dusze zmarłych, jak jedne po drugich uwalniał lub pocieszał począwszy od pierwszych rodziców, jak wreszcie przybył do bram samego piekła i zburzył i skrępował potęgę jego. „Okropne wycie, mówi, naraz słyszeć się dało, skoro bramy piekła skruszonemi zostały; powstał jakby straszliwy chaos złorzeczenia, przekleństwa i narzekań. Niektórzy aniołowie całe zastępy czartów przed sobą pędzili. Wszyscy oni wyznać musieli Jezusa i Jemu się pokłonić, co było dla nich najsroższą męczarnią. W środku piekła była przepaść ciemności, okuty w kajdany Lucyper został w nią wrzucony, a czarne wyziewy kłębami nad nimi się uniosły." Emmerich, Zstąp. do piekieł.

na niem się wspiera, że z zaprzeczeniem onego upada wszystko „*bo jeśli Chrystus,* mówi św. Paweł (I Cor. XV, 14), *nie powstał,* próżne tedy *jest przepowiadanie nasze, próżna jest wiara wasza*" Słusznie też podczas świętej ofiary Kościół je do uczczenia podaje.

„*In coelos gloriosae ascensionis*". P. Jezus niezwykłą chciał otoczyć swoje wniebowstąpienie świetnością i wspaniałością. Wstępował wśród dnia białego, wobec licznie zgromadzonych uczniów, wznosił się w górę nie szybko na kształt błyskawicy, ale zwolna, aby Go wszyscy widzieć mogli i dobrze się przypatrzeć każdemu prawie poruszeniu, a następnie sobie i innym, jeżeli wypadnie, zdać sprawę, że to nie złudzenie, ale się rzeczywistość spełniła w ich oczach. Nadto, gdy się już do znacznej wzniósł wysokości, nadzwyczajnej jasności obłok otoczy Go dokoła i zakrył od oczu patrzących; a gdy wreszcie stanął w swem królestwie, dwóch wysłał aniołów, aby ostrzegli smutnych, a w niebo zapatrzonych uczniów, że Go już więcej nie ujrzą na ziemi, aż dopiero gdy po raz drugi będzie przychodził na ostatni sąd świata. Lecz co uwagi godne, że się nietylko w tej uroczystej chwili chwałą i majestatem otoczył, ale przez długie jeszcze potem wieki, zdarzenie ono cudownymi znakami uprzytomnił następnym pokoleniom chrześcijan. Święci Hieronim i Paulin oraz św. Beda podają, że oprócz śladów stóp dotąd niezatartych, które P. Jezus na miejscu wniebowstąpienia zostawił, jeszcze gdy Helena święta zbudowała kościół, kopuła nad miejscem wzniesienia się P. Jezusa nigdy nie mogła być zasklepiona i zamknięta [1]); że sklepieniem tego świętego miejsca mogło być tylko niebo; że nadto corok w sam dzień wniebowstąpienia powstawał zaraz po odprawionej mszy św. tak gwałtowny wicher, że obecni w kościele, nie mogąc się na nogach utrzymać, na twarz upadali. [2]). Zbawiciel dlatego zapewnie tak bardzo uświetnił tajemnicę swego wniebowstąpienia, aby dać ostatni niezbity

[1]) Ks. Hołowiński, Pielgrzymka do Ziemi św., *Jeruzalem IV.*

[2]) „Nam in die ascensionis Dominicae, per annos singulos, Missa peracta, validi flaminis procella de sursum venire consuevit et omnes, qui in ecclesia fuerint, in terram prosternere": S. Beda, de locis sanctis, cap. 7.

dowód Bóstwa swego; również dlatego, aby pokazać swym wiernym, że nie ziemia ale niebo, będzie po trudach ojczyzną dla wszystkich. Nie bez powodu tedy twórca kanonu określił przymiotnikiem *gloriosae — sławnego, pełnego chwały*, wniebowstąpienie Zbawiciela, bo było ono w rzeczy samej takiem.

„*Praeclarae Majestati*". *Majestas* od *major*, wyraża *godność, dostojność* lub *władzę* osoby, która w jakiemś kółku społecznem, stowarzyszeniu lub kraju stoi na czele, poważana i uznawana przez wszystkich. W kraju królowi, w rodzinie ojcu, głowie w mieście przynależy *majestas*, bo oni pierwsze zajmują miejsce, bo nikt nad nich w danem społeczeństwie *major*, większy nie jest.

Lecz wszelka wielkość ludzka, wszelka powaga i majestat ma nad sobą Boga i Bóg jeden tylko nikomu nie ulega; On jeden nie może mieć nic wyższego, *nihil majus* nad siebie. Stąd, chociaż w języku ludzkim powtarzają się wyrażenia: *majestas patria, majestas regia* i inne, nie są one przecież ścisłemi, bo nazwa *majestas* temu tylko przystoi, który jest wyższy ponad wszystkich — Bogu. Widocznie też dodany tu został wzmocniony przymiotnik *praeclarae — prześwietnemu*, aby niezrównany *majestat* Boga wyróżnić od ludzkich wielkości, które również do nazwy *majestas* roszczą sobie prawo; boć malowanemi zaledwie zwać się mogą wielkości ziemskie w obec *majestatu Boga*[1]). *Majestatem* Boga można wprawdzie nazwać wszystko, co na-

[1]) O Królu chwały i Panie panujących, dość ujrzeć osobę twoją, a widzi się odrazu, że Ty jeden godzien jesteś tej nazwy Pana. Sam widok Majestatu Twego bez orszaku królewskiego ni straży dostatecznie świadczy o tem, żeś Ty jest Król. Tu na ziemi, widząc króla samego, niełatwo poznać w nim króla; jakkolwiekby chciał być uznanym w swej królewskiej godności, nikt mu nie da wiary, bo sam z siebie niczem się nie różni od innych, potrzeba dopiero, by ludzie widzieli zewnętrzne na nim oznaki królewskie, aby go poznać mogli. Dlatego też słusznie otacza się tą pożyczaną okazałością, bo gdyby nie ona niktby na niego nie spojrzał. Potęga i wielmożność nie z niego wynika, musi ją i powagę i władzę swoją brać skądinąd. O Panie mój, o królu mój, ktoby zdołał ludzkiemi słowy opisać wielmożność twoją? Niepodobna nie widzieć, żeś Ty jest wielki Monarcha sam z siebie. Taki jest ogromny Majestat Twój, że nie można ani patrzeć bez strachu". S. Teresy Żywot roz. XXXVII.

zewnątrz głosi wielkość i potęgę Jego; więc w świecie niewidzialnym ono mnóstwo nieprzeliczone aniołów i duchów niebieskich, którzy stanowią królewski dwór i otoczenie Boga, gotowi na każde skinienie woli Jego[1]); a także w świecie widzialnym one morza ze swymi potworami, ziemia z górami i przepaściami, przestwór ze swymi ogromami, opowiadający chwałę Boga[2]). Lecz *majestatem* rzeczywistym, któremu ofiarę składamy, *offerimus*[3]), jest zbiór wszystkich przymiotów, które stanowią Bóstwo; czyli to wszystko, przez co Bóg jest Istotą najwyższą i najdoskonalszą.

„*De tuis donis ac datis*". Z rzeczy do użytku ludziom zostawionych jedne są koniecznie potrzebne, które też Bóg ludziom bez żadnego daje zastrzeżenia, do takich należy chleb; inne znów, które nie są człowiekowi potrzebne, przynajmniej bez nich obejść się może; użycie ich jednak jest dozwolone; do ich liczby należy wino. W dwóch wymienionych rzeczownikach *donis* i *datis* doskonale jest odróżniony ten dwojaki rzeczy gatunek. Bo *donum* nazywa się wszelki dar, darmo bez żadnego dany zastrzeżenia; to też odnosi się tu do chleba, z którego na ołtarzu jest przeistoczone ciało Pańskie; *datum* zaś oznacza rzecz, której użycie jest dozwolone [4]); więc też na ołtarzu wskazuje *wino*, które się zamieniło w krew Zbawiciela [5]). Tak wschodnie jak zachodnie liturgie zdają się nieznacznie podziwiać

[1]) „Millia millium ministrabant ei, et decies milies centena millia assistebant ei" Daniel, cap. VII, 10.

[2]) „Coeli enarrant gloriam Dei, et opera manuum ejus annuntiat firmamentum". Psalm. XIII, I.

[3]) Objaśnione w I-ej modlitwie kanonu „*Te igitur*".

[4]) *Datum* od *dare, datus*, które prócz wielu ma znaczenie *dozwalać*; stąd *datus dozwolony*, a *datur* jest równoznaczne z *licet*. Vid. słownik Bobrowskiego.

[5]) „Sensus est: offerimus tibi hostiam puram, panem sanctum et calicem salutis quae ex creaturis tuis a te donatis et datis, ex *pane* scilicet et *vino* per consecrationem habemus". Bellarm. de Miss. l. II, c. XXIV. Ut Innocentius dicit, *de tuis donis* refertur ad fruges seu segetes terrae, ex quibus conficitur panis qui convertitur in Christi corpus, *datis* vero refertur ad fructus arboris, ex quibus exprimitur vinum quod convertitur in Christi sanguinem." Dion. cart. expos. mis. art. 32.

miłosierdzie Boga, że w rzeczach tak prostych i powszednich, jak chleb i wino, zechciał nam oddawać skarb największy, bo siebie samego; stąd w obrządku wschodnim *„tua ex tuis tibi offerimus"* [1]), u nas *de tuis donis ac datis hostiam*, mówi zaraz po konsekracyi kapłan, aby sobie uprzytomnić ten nadzwyczajny cud miłosierdzia, w którym Bóg zniża się aż do pospolitego pokarmu, aby człowieka podnieść i uczynić uczestnikiem swego Bóstwa.

„Hostiam". Początek łacińskiego *hostia*, wyprowadzają jedni od *hostire — zabijać* [2]), inni od *hostis* [3]) — *nieprzyjaciel*; był bowiem zwyczaj u barbarzyńskich ludów zabijać bogom na ofiarę w wojnie pojmanych jeńców; stąd z *hostis hostia*. *Hostia* oznacza istotę żyjącą, poświęconą na ofiarę i już pozbawioną życia, lecz niezniszczoną jeszcze. Dobrze się do P. Jezusa stosuje na ołtarzu, bo choć On tu żywy, stawia się przecież jako ofiara zabita *hostia*, bo pozwala na wszystko względem siebie, na zniewagi nawet.

„Hostiam puram, hostiam sanctam, hostiam immaculatam". Trzy te przymiotniki, którymi się określa ofiara na ołtarzu, ściśle się wiążą z trzema tylko co wymienionemi tajemnicami; bo ta ofiara dlatego właśnie jest *czysta, święta* i *niepokalana*, że *męka, zmartwychwstanie* i *wniebowstąpienie*, w niej urzeczywistnienie miały.

„Hostiam puram". P. Jezus z natury był *purus*[4]), samą

[1]) W liturgii S. Bazylego „tua ex tuis offerentes". W Aleksandryjskiej: „tua ex tuis offerimus"! Ś. Jana Chryzostoma: „tua ex tuis offerimus".

[2]) Vide słownik Bobrowski.

[3]) „Hostibus a domitis, hostia nomen habet". Ovidius, Corblet, Histoire de l Euchar. I. IV, c. I.

[4]) *Purus* zawiera pojęcie czystości bezwzględnej, zupełnej; każe się domyślać, że przedmiot, do którego się odnosi, nie ma i nigdy nie miał najmniejszej na sobie plamki; różni się od *mundus*, że ten nie wyklucza pojęcia niedoskonałości; owszem przypuszcza, że przedmiot, do którego należy tylko dlatego jest czysty, że się plam pozbył (mundatus). Stosując to do świętych, żaden z nich *purus* nie był; nawet Ś. Jan Chrzciciel, choć najświętszy z ludzi, miał plamę grzechu pierworodnego i od niej uwolniony, był tylko *mundus*. Jeden tylko P. Jezus i Jego najświętsza Matka byli *puri*.

czystością; że jednak przyjął na się grzechy świata, nosił stąd na sobie postać grzesznika, był „jakby trędowaty" [1]), owszem stał się „przeklęctwem" [2]) mówi św. Paweł. Aby zmyć z siebie tę postać grzesznika, oczyścić się z grzechów nie swoich, jeden tylko Zbawiciel miał na to sposób *mękę straszną i śmierć*.

Sam zdaje się wskazywał na on środek, który miał pożądaną przynieść czystość, gdy pytał uczniów: *„możecie być obmyci chrztem, którym się ja obmywam"?* (Marc. X, 38). Mowa tu, wiadomo, o chrzcie z cierpienia i męki [3]). Więc też się obmył w swej męce i stał się *hostia pura* i takim się również na ołtarzu stawia.

„Hostiam sanctam". Od *sancire* pochodzi *sancitus* albo *sanctus*, i znaczy *utwierdzony, utrwalony*, to jest w *stanie niezmiennym postawiony*. Gdy się to znaczenie przeniesie i ściśle zastosuje do życia szczęśliwego w wieczności, wypadnie, że tylko ten prawdziwie może się nazwać *sanctus*, kto już całą swą istotą zapewniony i utrwalony został w niezmienności szczęścia. Jeżeli zaś jedna tylko połowa, dusza jak zwykle, kosztuje szczęścia, a druga ciało, jest w przejściowym stanie, w zgniliźnie i prochu ziemi, wówczas danego sługę Bożego nieściśle tylko można nazwać sanctus; bo naprawdę jest on takim tylko pod względem duszy. Ściśle i z całą prawdą Matka Boska tylko i św. Józef wedle podania z ciałem do nieba wzięty, oraz aniołowie nazwać się mogą *sancti;* bo całą istotą utrwaleni w szczęściu. P. Jezus również nie był, mówiąc ściśle *sanctus*, dopóki dusza jego najświętsza nie połączyła się z ciałem. Martwe ciało nie miało udziału w Jej szczęściu; dopiero gdy Zbawiciel zmartwychwstał, ona ofiara zabita, teraz w nieśmiertelności i szczęściu utrwalona całkowicie, stała się prawdziwie *hostia sancta*.

„Hostiam immaculatam". P. Jezus nietylko z natury był

[1]) „Vere languores nostros ipse tulit, et nos putavimus eum quasi leprosum". Isai. LIII, 4.

[2]) „Christus nos redemit de maledicto legis, factus pro nobis *maledictum*". Galat. cap. III, 13.

[3]) *„Mam być chrztem ochrzczon"*. Chrztem nazywa mękę i śmierć swoją, w którym jakby w morzu miał być zanurzony". Menochius in Luc. XII, 50.

nieskalany, lecz nawet w obec mylnego sądu ludzkiego tak niewinne, bez skazy wiódł życie, iż śmiało przed nieprzyjaciółmi swymi stawał i pytał: „*kto z was na mnie dowiedzie grzechu?*" (Joan. VIII, 46). U człowieka jednak, najbardziej wypróbowana cnota, niezawsze zupełną wiarę znajduje. P. Jezus mimo nadzwyczajnych cudów, jeszcze w sam dzień wniebowstąpienia wymawiał tym właśnie niedowiarstwo, którzy na te cuda patrzyli. Wniebowstąpienie tedy było ostatecznym i namacalnym dowodem, że cokolwiek P. Jezus czynił i mówił, było samą świętością i prawdą; boć niepodobno było nie wierzyć że ten, który z taką chwałą wstępuje do nieba, bez skazy być musi; wszak nic skalanego nie wchodzi do królestwa Bożego. Tak ofiara ta, dla grzechów na krzyżu zamordowana, dopiero przez *wniebowstąpienie* stała się prawdziwie *hostia immaculata*, bo samo nawet podejrzenie plamy przez tę tajemnicę upaść musiało.

„*Panem sanctum vitae aeternae et calicem salutis perpetuae*". Wiadomo, że P. Jezus w dwojakim występuje charakterze na ołtarzu: *jako ofiara i jako pokarm duszy* [1]) Dwie te cechy do-

[1]) Objaśnione wyżej przy słowach; effundetur in remissionem etc. Starozakonna pascha była *ofiarą* i *ucztą ofiarną*. Figury starego zakonu i proroccy szczególniej Malachiasz zapowiadali, że i liturgia ofiarna nowego zakonu będzie również nie tylko *ofiarą*, ale także *ucztą ofiarną, ofiarą biesiadną*, której ostatecznym celem będzie najściślejsze zjednoczenie biesiadnika z głównym ofiarnikiem i jego ofiarą. Taką też ustanowił Zbawiciel: swoje ciało zabite i ofiarowane za grzechy świata dał jako pokarm uczniom i ich następcom. I tylko taka ofiara, która jest razem *ucztą* może spełnić swoje zadanie; przez pożywanie bowiem staje się własnością tych, dla których była przeznaczona, i każdego poosobno wszczepia w życie P. Jezusa, a przez to jednoczy z Ojcem niebieskim.

Każdy żyd w starym zakonie jeść musiał wielkanocnego baranka bo przez jedzenie stawał się jedno z ofiarą i tak pozyskiwał ono upodobanie, jakie Bóg miał w zabitym baranku; bez jedzenia ani ofiara była zupełną, ani pozyskanie miłości Boga możliwe (vid. X. Bilczewski, Eucharystia, cz. I roz. I § 2, i § 5). W nowym zakonie, chociaż teologowie nie wszyscy pożywanie do istoty ofiary zaliczają, zawsze jednak usilnie zalecał Kościół, aby obecni na Mszy do Stołu pańskiego przystępowali. W pierwiastkowym Kościele nie wolno było znajdować się na mszy i nie komunikować; odłączeniem od Kościoła karani byli inaczej czyniący. (vid. Bona rerum liturg. lib. I, cap. XIII, n. 2). Konieczność ta z góry postawiona, tak bardzo była przesiąkła umysły chrześcijan, że się w niektórych przerodziła w nadużycie i przesadę. Walfryd Strabo (de offic. div. cap. 22) powiada, że za jego czasów (wiek IX) byli tacy, co na każdej mszy, choćby kilka dziennie słuchali, komunikować zwykli. Dziś wszelki nacisk w tym względzie usunięty; każdemu wolno podczas ofiary, lub poza nią do Stołu pańskiego przystąpić; myśl jednak Kościoła trwa niezmienna, pragnie on, aby i dziś wierni, mieli udział nietylko w liturgii jako *oltarze* ale jako *uczcie*; a nie mogąc zawsze, przynajmniej w Wielki Czwartek rozdaje im, tylko podczas ofiary Ciało pańskie. „Optaret sacrosancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes non solum spirituali affectu, sed sacramentali etiam Eucharistiae perceptione communicarent, quo ad eos sanctissimi hujus Sacrificii fructus uberior proveniret". Trid. decr. VI, sess. 22 de Sacr. Missae".

skonale są w tej części modlitwy uwydatnione. W słowach: „*hostya czysta, święta i nieskalana*" pięknie się wyróżnia i odznacza cecha pierwsza Zbawiciela *jako ofiary*; bo P. Jezus, słowami konsekracyi rzeczywiście w stanie śmierci postawiony, jest prawdziwą w oczach Ojca ofiarą zabitą. W tych znów, „*chleb święty życia wiecznego i kielich zbawienia* [1]) *wiecznie trwałego*", samego Ducha św. językiem, drugi P. Jezusa charakter *jako pokarmu* jest określony. Zamiast *chleb i kielich*, zdaje się by jaśniej było tu powiedzieć wprost, ciało i krew Pańską; lecz że P. Jezus sam użył *metonymii* i nazwał się chlebem *życia wiecznego*[2]), a prorocy również przedstawiali Jego krew w godle kielicha, więc słusznie i twórca kanonu tejże użył postaci krasomówskiej i ciało P. Jezusa nazwał *chlebem*, ale *chlebem* dającym życie, a krew *kielichem*, który zapewnia życie wieczne.

Supra quae propitio ac sereno vultu respicere digneris: et accepta habere sicuti accepta habere dignatus es munera pueri tui justi Abel, et sacrificium Patriarchae nostri Abrahae: et quod tibi obtulit sum-

Na co łaskawem i wypogodzonem obliczem racz spojrzeć, i tak mile przyjąć, jakoś mile przyjął dary sprawiedliwego twego chłopięcia Abla i ofiarę praojca naszego Abrahama, i oną świętą ofiarę i hostyę

[1]) Powiedziano jest tylko *salutis*, nie dodając *incolumitatis*, jak w prośbie: et omnium circumstantium (vide I-a modlitwa kanonu), gdyż po śmierci zewnętrzny pokój i bezpieczeństwo będą zupełne i zapewnione, więc prośba o nie zbyteczna.

[2]) „Ego sum panis vitae. Ego sum panis vivus, si quis manducaverit ex hoc pane vivet in aeternum". Joan. VI, 48, 51, 52.

mus sacerdos tuus Melchisedech, sanctum sacrificium, immaculatam Hostiam.

nieskalaną, którą ci złożył najwyższy twój kapłan Melchizedech.

„*Supra quae, propitio ac sereno vultu, respicere digneris*".[1]) W tej części modlitwy jest prośba, aby Bóg wejrzał łaskawie na ofiarę i tak mile ją przyjął, jak niegdyś ofiary Abla, Abrahama i Melchizedecha. Niezrozumiałą i niejasną jest na pierwszy rzut oka ta prośba; boć ofiara Pana Jezusa na ołtarzu jest Bogu milszą, aniżeli wszystkie starego zakonu ofiary; więc pocóż, zdawałoby się prosić o jej przyjęcie równie łaskawe, jak niegdyś ofiar patryarchów? Lecz pozorna ta trudność i inne jej podobne ustępują, gdy się zauważy, że nietylko sam Zbawiciel jest tu ofiarą i ofiarnikiem, lecz że kapłan i lud wierny ściśle się łączy, aby z Nim podczas mszy jednę stanowić całość. Przy pierwszem przyjściu na świat tak się ściśle połączył z człowiekiem Zbawiciel, że nietylko ciało ludzkie, ale nawet postać przyjął grzesznika; bo tylko tym sposobem, mógł przebłagać Boga i uczynić zadość za grzeszników. Gdy zstępuje na ołtarz, również ta ścisła łączność jest niezbędna; i tu nietylko prośba Zbawiciela jedno ma stanowić z prośbą kapłana i wiernych, ale i osoba Jego w jedno zlać się winna z osobą kapłana i ludu[2]); inaczej daremna ofiara, bo

[1]) „Cała ta modlitwa po konsekracyi, wspominająca o Ablu *słudze* (*pachołęciu*) *Boga* i Abrahamie *patryarsze naszym* i Melchizedechu *najwyższym kapłanie*, i następnie błagająca Boga, *aby zanieść kazał to, co ofiarowane na ołtarz swój najwyższy przez ręce świętego Anioła swego*, to jest zapewnie Chrystusa, tak archaicznie nazwanego — cała ta modlitwa, mówię ma cechę takiego archaizmu, takiego niedokreślenia, takiego bezpośredniego opierania się na wspomnieniach Starego Zakonu i obrzędach Synagogi — że starszą jest pewnie od wszystkiego, co w liturgiach greckich znajdujemy i przenosi myśl naszą do samych pierwocin Kościoła, do tych czasów, kiedy pisano „Naukę XII Apostołów", z jej liturgicznym fragmentem, te same cechy mającym". Ks. Morawski, Świętych obcowanie, dz. IV, poddz. 1.

[2]) To ścisłe połączenie kapłana i ludzi z P. Jezusem ujawnia się w ciągu całej liturgii: to wzajemnemi zachętami do modlitwy i skupienia, to przypominaniem, że jest Pan w pośrodku nich, to wreszcie różnymi zewnętrznymi ruchami, krzyżami, pokłonami, dowodzącemi spólności z naszym Pośrednikiem na ołtarzu. Lecz szczególniej wyraźnie jedność się ta uwydatnia w połączeniu wina i wody w kielichu. Najdawniejsi ojcowie widzą w go-

Ojciec tylko przez Syna mile na swój lud spogląda i tylko dla Syna ludowi przebacza. Otóż nie prosimy tu Boga, by przyjął ofiarę Syna, bo nic przyjemniejszego nad nią Ojcu być nie może; ale aby na drugorzędnych ofiarników, kapłana i lud, łaskawie wejrzał i mimo ich niegodności, przyjął przez wzgląd na Syna, ofiarę ich serca; a przyjął z taką miłością, jak onych świętych trzech patryarchów, których ofiary, nie dla swej wewnętrznej jak nasza wartości, były jednak miłe Bogu, dla ochoczego i gorącego serca ofiarników [1]).

„*Supra quae*". Wprawdzie z zasad gramatycznych położone jest tu *quae* w rodzaju nijakim liczby mnogiej, że się odnosi do kilku rzeczowników różnych rodzajów: *hostia, panis, calix*; lecz zdaje się powód duchowy niepośledni wywarł tu wpływ na użycie tej, a nie innej formy; mianowicie że to *quae* obejmuje ofiary różnych ofiarników: P. Jezusa, ludu i kapłana.

„*Propitio ac sereno vultu*", *łaskawem i wesołem obliczem.* W dwóch tych przymiotnikach doskonale się odróżnia ofiara kapłana i ludu, od ofiary Zbawiciela.

Propitio vultu wtenczas użyć się może, gdy przyjmujący patrzy łaskawie na składany mu dar nietyle dla wewnętrznej jego wartości, która może być mała, ile raczej, przez dobroć serca swego, przez pobłażliwość dla ofiarodawcy, zaś *sereno vultu* wówczas się pięknie stosuje, gdy przedmiot ofiarowany sam z siebie tak zachwyca, pociąga i rozwesela przyjmującego, że się to aż na wypogodzonem jego obliczu odbija. Z tego widać, jak wiele mówią te przymiotniki, jak odstające i różne określają

dle wody lud łączący się z P. Jezusem; sama też modlitwa: „*Deus qui humanae substantiae*" wlewaniu do kielicha wody towarzysząca, jasno tego dowodzi. Najbardziej jednak o tym ścisłym związku kapłana i ludu ze Zbawicielem przekonywa cudowna modlitwa „*in spiritu humilitatis*", zaraz po ofiarowaniu kielicha odmawiana, w której najwyraźniej lud prosi przez usta kapłana, aby go Bóg skruszonego i upokorzonego przyjął jako ofiarę sobie miłą.

[1]) „Licet hoc sacrificium ex se ipso praeferatur omnibus antiquis sacrificiis, tamen sacrificia antiquorum fuerunt Deo acceptissima, ex eorum devotione. Petit ergo sacerdos, ut sic hoc sacrificium acceptetur a Deo ex devotione offerentium, sicut illa accepta fuerunt Deo". S. Thom. 3 p. q. 83, art. 4.

rzeczy, choć jednoznacznymi być się zdają. *Propitio vultu łaskawem obliczem* patrzy Bóg na ofiarę kapłana i ludu, bo do niej dobroć tylko i wzgląd na Syna Go skłania[1]); *sereno vultu wypogodzonem* zaś *obliczem* spogląda na ofiarę Syna, bo to przedmiot rozkoszy Boga [2]).

Respicere spojrzeć. Słowo to wielką tchnie pokorą; wyraża przejściowe, jakby od niechcenia spojrzenie. Gdy użyje proszący tego słowa, daje poznać, że on niegodzien, aby nań proszony długo swój wzrok zatrzymywał, dość gdy mimochodem okiem nań rzucić zechce.[3]). Tak człowiek do Boga odzywać się może

---

[1]) Ś. Alfons Liguori powiada, że, gdy kapłan w grzechu ciężkim staje przy ołtarzu i w ręce bierze ciało Zbawiciela, całe się niebo oburza, a Bóg odwraca swe oblicze od tego widoku. „Jakiem oburzeniem zdjęci są aniołowie, gdy widzą kapłana nieprzyjaciela Bożego, świętokradzką ręką sięgającego po ciało Baranka bez zmazy dla użycia Go za pokarm! Czyż znajduje się człowiek tak niegodziwy, woła św. Augustyn, któryby śmiał dotknąć rękami skalanemi błotem Przenajświętszy Sakrament; a o ileż winniejszym jest kapłan sprawujący ofiarę bez kawą w owczas, gdy dusza jego skalana jest zmazą grzechu ciężkiego! Pan Bóg odwraca oczy by nie patrzeć na tak okropną zbrodnię: *„a gdy wyciągniecie ręce wasze, odwrócę oczy moje od was"*. (Izai. I, 15) O godn. i obowiąz. kapł. część I-a r. VII n. 4

[2]) „Sicut Deus respicit haec munera secundum se serenissimo et placidissimo vultu, quia in eis sibi infinite complacet et delectatur, ita ea respicere dignetur ut a nobis oblata propitio vultu". Expos. Missae, Aug. Taurinorum, cap. VIII. Na żadną czynność świętą, na żadną tajemnicę nie spogląda Bóg z tak wypogodzonem i razem rozrzewnionem obliczem, jak na ofiarę mszy świętej.

U Boga nie ma ani przeszłego ani przyszłego czasu ale tylko obecny; na wszystkie przeszłe i przyszłe rzeczy patrzy Bóg jako na obecne, bo *wszystkie są odkryte oczom Jego"*. Hebr. IV, 13. Z tego względu ofiara krzyżowa zawsze się odbywa w oczach Boga, ustawicznie Mu jest obecna. Bezustannie dosięgają uszu Jego płacz i jęki Zbawiciela z krzyża; ani na chwilę nie schodzi z Jego oczu pasowanie się z boleściami i śmiercią, wreszcie konanie Syna Jego. A że na ołtarzu staje Zbawiciel w tej samej co na Kalwaryi postaci, że ofiara mszy św. jest echem, co doskonale odtwarza przerażające wydarzenie na Golgocie, więc ofiara krzyża i ofiara ołtarza zlewają się w jedno w oczach Boga i jednakowe czynią wrażenie na serce Boga.

[3]) *Respicere*, wtenczas się stosownie w prośbie używa, jeżeli między proszącym a proszonym jest wielki w znaczeniu przedział, rzeczywisty czy urojony; np. Seneka mówi: „habet hoc vitium omnis ambitio: non respicit"

i powinien; dość mu zresztą takiego spojrzenia Bożego aby wszystko pozyskał; bo takie spojrzenie kruszy najtwardsze serca [1]), owszem drżeniem i trwogą całą ziemię napełnia.[2]).

„Accepta habere[3]) *dignatus es munera pueri tui justi Abel"*. Nasz kanon trzech tylko wymienia ofiarników: Abla, Abrahama i Melchizedecha i dodaje, iż ofiary ich były bardzo Bogu przyjemne. Ofiary starego zakonu całą swą wartość brały z usposobienia ofiarników[4]); że zaś ci trzej przed innymi odznaczali się nadzwyczajną życia świętością, wiarą i pobożnością, a nadto doskonale w sobie i swych ofiarach ukazywali przyszłą Zbawiciela świata ofiarę, więc też oni tylko znaleźli w naszej liturgii

---

ma tę wadę duma, że nigdy nie spojrzy na niższych od siebie, vid. Bobrowski.

[1]) Conversus Dominus respexit Petrum, et egressus foras Petrus flevit amare. Matt. XXVI. 75.

[2]) „Qui respicit terram et facit eam tremere". Ps. CIII, 32. Nieraz widziałam jak (Zbawiciel) patrzał na mnie z najczulszą miłością; ale taka jest potęga tego spojrzenia, że dusza go znieść nie zdoła i w wysokie wpada zachwycenie, w którem, ciesząc się całkowitem Jego posiadaniem, traci z oczu on widok rozkoszny" Ś. Teresa żywot, rozdz. XXIX.

[3]) Objaśnione w I-ej modlitwie kanonu *„Te igitur"*.

[4]) Naszej ofiary wartość nigdy się nie zmienia, bo oparta na jednym, świętym, niezmienym Kapłanie Chrystusie Panu; korzyść jednak *ex opere operantis* zwana powiększa się lub zmniejsza stosownie do świętości kapłana, który ją sprawuje; — i z tego względu, wielką zawsze przywiązywano wagę do korzyści że świętości odprawiającego ofiarę kapłana. płynącej. Brat Ś. Teresy Wawrzyniec, wysoki urzędnik w Ameryce, przesłał swej świętej siostrze pieniądze z prośbą, aby je w jego intencyi na mszę kapłanom rozdała; Święta, odpisując, zawiadamia, iż uczyniła wedle woli brata; ale nie omieszkuje zaraz dodać, *„że msze były zamówione u najświętszych, jakich znaleźć mogła księży i przez nich odprawione"*; (j'en ai chargé les plus saints prêtres que j'ai pu trouver. Lettres de S Terèse p. Bouix, p. 47). Widać więc, że nie było to nigdy w Kościele obojętną rzeczą, jaki ksiądz, niepobożny czy świątobliwy ofiarę sprawuje; chociaż wierzono, że ze względu na głównego Ofiarnika P. Jezusa, tę samą ofiara ma wartość, czy przez sprawiedliwego albo grzesznika jest sprawowaną.

„Fructus, qui ex ipso proficiscitur sacerdote, qui celebrat, est *ex opere operantis*. Potest ille quidem zelo et devotione sua precum suarum a Deo effectum impetrare; sed si propter nefariam sui vitam, male sibi conscius sit, nihil boni ab eo sperandum, quin etiam graviori crimine se adstringit miser; nihil tamen de fructu ex opere operato detrahitur". Bened. XIV, lib. II, c. XIII, n. 20.

zaszczytne miejsce [1]). 1-o Abel nazywa się w piśmie św. *sprawiedliwy*; jest to jakby jego imię własne, które mu i sam Zbawiciel przyznaje[2]). Nazwa to tak zaszczytna, że pochlebniejszej człowiek nie może pozyskać. Niewinność życia i gorąca miłość Boga, widniejąca w składanych przezeń ofiarach [3]), wysłużyły mu ono wyróżniające znamię. Prócz tego, Abel w swej osobie i swych ofiarach pięknie zarysował prawdziwą nowego zakonu ofiarę i ofiarnika. Składał pierworodne ze swej trzody, zaś ofiary naszej, Zbawiciela, nieodłączną cechą jest pierworodztwo[4]): *pierworodny* Ojca przed wiekami, *pierworodny* Matki w czasie. Dla swej wreszcie sprawiedliwości Abel od zazdrosnego brata zamordowany został[5]); i P. Jezus przez zawiść jedynie wydany od swych braci, żydów, straszną śmiercią zakończył[6]). Te więc były powody, że Bóg mile przyjmował ofiary Abla, i że jego Kościół postawił za przykład, nowego zakonu ofiarnikom.

2-o, Abraham jest drugim w naszym kanonie, umieszczony jako wzór doskonałego i świętego ofiarnika i zarazem jako cień zapowiadający najświętszą ze wszystkich ofiarę. Cnoty jego, szczególniej ufność bez granic i miłość Boga nigdy nie przestaną budzić podziwu, bo zdają się przewyższać nietylko siły, ale pra-

[1]) Ponuntur hi tres viri, primo: propter excellentem ipsorum sanctitatem; secundo, quia tam ipsi quam eorum sacrificia Christum evidenter figurabant. Nam quod Abel de primogenitis obtulit, quid aliud signat, nisi quod Christus, qui est primogenitus in multis fratribus, obtulit semetipsum? Dion. cart. expos. mis. art. 33. — Et quemadmodum Cain occidit Abel sic Synogoga Christum" l. c.

[2]) „Ut veniat super vos omnis sanguis; qui effusus est super terram a sanguine *Abel justi*". Math. XXIII, 35.

[3]) „Fide plurimam hostiam Abel, quam Cain, obtulit Deo per quam testimonium consecutus est, esse justus". Hebr. XI, 4.

[4]) „Cum iterum introduxit *primogenitum* in orbem terrae. Hebr. I, 6; est imago Dei, *primogenitus* omnis creaturae, Colos. I, 15; qui est principium, *primogenitus* ex mortuis. Colos. I, 18; *primogenitus* in multis fratribus. Rom. VIII, 29; peperit filium suum *primogenitum* et pannis eum involvit". Luc. II, 7.

[5]) „Propter quod occidit eum? quoniam opera fratris justa erant", I Joan. III, 12.

[6]) „Sciebat (Pilatus) quod per *invidiam* tradidissent eum". Math. XXVII, 18.

wie pojęcie ludzkie. Uwierzyć naprzód że on, starzec stuletni, będzie miał syna, a potem znów, że Bóg rozmnoży jego potomstwo jak gwiazdy na niebie, gdy ten jedyny syn na stosie pod nożem upada, to „*uwierzyć*, jak mówi św. Paweł, (Rom. IV, 18) *w nadzieję przeciwko nadziei*". Nadto odważyć się na śmierć własnego dziecka, z zupełną rozwagą i namysłem topić miecz w sercu jedynaka przez posłuszeństwo Bogu — to prawie przechodzi miłość aniołów. Jeszcze piękniej wychodzi Abraham uważany jako wieszcze godło przyszłej Zbawiciela naszego ofiary. On sam wiodący syna na ofiarę, to Ojciec niebieski, który tak umiłował świat, iż Syna swego dał. Izaak posłusznie dźwigający na górę drzewo, na którem w ofierze miał być spalony, a przecież żywy i zdrów powstały z ofiarnego stosu, to wyraźne podobieństwo Zbawiciela posłusznego aż do śmierci, stękającego pod ciężarem krzyża na Kalwaryę i wreszcie zmartwychwstałego w szczęśliwości i chwale. Więc słusznie, że i ten przedziwny ofiarnik, w cnocie posłuszeństwa niezrównany, a postacią wieszczą wiele prorokujący, że i Abraham znalazł tu miejsce, aby głośno przypominać kapłanom Chrystusa cnoty, które miłą uczyniły jego ofiarę Bogu. [1])

3-o Ostatni wreszcie za wzór nam stawiony ofiarnik Melchizedech, jest postacią tak piękną i wzniosłą, że żaden w starożytności kapłan mu nie dorównał; w nowem tylko kapłaństwie, którego był typem, mógł odnaleźć dokładne odbicie. Zjawia się on nagle na karcie pisma św. a spełniwszy czynność ka-

[1]) Znać wiele się spodziewano z pośrednictwa tego patryarchy, bo żaden ze świętych starego zakonu, tak wielkiej jak on nie odbierał czci w nowym zakonie. Przy wszystkich prawie sakramentach, przy ceremoniach, modlitwach i uroczystościach kościelnych, różnym wydarzeniom życia ludzkiego towarzyszących wzywano pośrednictwa tego Świętego; budowano ołtarze i kościoły ku czci jego, odbywano pielgrzymki do miejsc uświęconych jego bytnością, wreszcie uroczyście święcono dni mu w roku przeznaczone; owszem, mówi Origenes, że nawet poganie wzywali imienia Abrahama przy zabobonach swoich. „Multis etiam eorum qui incantant daemonia usurpatur illud: Deus Abraham; hincque indicant, qua cum Deo vir ille justus familiaritate conjunctus. Quocirca Deum Abrahami invocant etiamsi nesciant qui ille fuerit Abraham". Dictionnaire d'archeologie et liturgie Cabrol, art. Abraham.

płana, znika aby się już nigdy nie okazać oczom ludzkim [1]) i przez to właśnie tak pięknie i dokładnie na sobie wyraża naszego najświętszego Ofiarnika iż z mnóstwa kapłanów i ofiar, w Melchizedechu tylko prorok rozpoznaje i ukazuje prawdziwe podobieństwo z P. Jezusem i Jego ofiarą [2]). Pismo św. nie czyni wzmianki o jego początku, ani też wspomina o śmierci, *„ani początku dniów ani końca żywota"*, mówi św. Paweł [3]); i to go czyni podobnym do Tego, który niema początku i końca mieć nie będzie, *bo jest kapłanem na wieki.*[4])

Milczy również pismo o rodzicach Melchizedecha; *„bez ojca, bez matki, bez wyliczenia rodu"*, twierdzi św. Paweł; to znów go zbliża do Kapłana, który przed wiekami rodzi się bez matki, a w czasie bez ojca i *„którego rodzaju nikt nie wypowie"*. [5]) Nadto Melchiżedech nie przekazał nikomu swego urzędu kapłańskiego, jak to było w zwyczaju, że syn przejmował prawa po ojcu; czem również zapowiedział Zbawiciela, który nie w jednem pokoleniu miał szukać sobie kapłanów, ale ze wszystkich stanów, ludów i pokoleń chciał zaciągać na służbę ołtarza swego, a pierwszeństwa w służbie nie daje temu, co rodowodem się wykaże, ale miłością Boga zaleci [6]). Najpodobniejszem jednak kapłaństwo Melchizedecha do Chrystusowego, czyni rodzaj ofiary jego, rodzaj rzeczy składanych Bogu; chleb i wino to były przedmioty które ofiarował Bogu, dziękując za dane Abrahamowi zwycięstwo; chleb i wino też były użyte i do dziś się używają w nowej

[1]) „Talem Melchisedech nobis proponit scriptura, ac si repente de coelo delapsus in terris apparuisset et mox in coelum ac solium suum se recepisset; nulla scilicet parentum ejus nativitatis ac mortis facta mentione, ut hac ratione typus esset Christi, coelestis et aeterni pontificis nostri". Cornel. a Lapide, in Hebr. cap. VII, 3.

[2]) „Juravit Dominus et non poenitebit eum: Tu es sacerdos in aeternum, secundum ordinem Melchisedech"; Ps. 109.

[3]) „Neque initium dierum neque finem vitae habens". Hebr. VII, 3.

[4]) „Hic autem, eo quod maneat in aeternum, sempiternum habet sacerdotium". Hebr. VII, 24.

[5]) „Generationem ejus quis enarrabit". Isai. LIII, 8.

[6]) „Hic enim Melchizedech.. sine patre sine matre, sine genealogia, neque initium dierum neque finem vitae habens, assimilatus autem Filio Dei, manet sacerdos in perpetuum." Hebr. VII, 1, 3.

ofierze, służąc za zasłonę Temu, który się Bogu ofiaruje jako *„chleb żywota wiecznego i kielich zbawienia wiecznie trwałego"*.

Lecz jeżeli Melchizedech, jako typ Zbawiciela tak się Bogu zalecił, nierównie się Mu więcej stał miłym dla wielkich cnót swoich. Był chananejczykiem, pochodził z pogan w grubem pogrążonych bałwochwalstwie, a jednak czci prawdziwego Boga; jeden i tenże Bóg i taż sama ofiara łączy go z Abrahamem, z tym Abrahamem, dla którego sam Bóg był mistrzem i nauczycielem. Zachować wiarę wśród wierzących, być cnotliwym, gdy wszystko dokoła zachęca do cnoty — niewielka to zaleta; ale być wiernym i dobrym wśród niewiary i bezbożności, to zaiste cnota właściwa tylko aniołom. To też nie brakło pisarzy, którzy błędnie wprawdzie, dowodzili jednak, że Melchizedech nie był człowiekiem lecz aniołem z nieba zesłanym [1]). Nadto św. Paweł tłómaczy samo znaczenie imienia i stąd wyprowadza, że był to „król sprawiedliwości" czyli najsprawiedliwszy [2]). A Józef Żydowin w swej historyi zapisuje nieprzerwane o Melchizedechu podanie, iż nazywano go *„sprawiedliwym"* [3]), jakby własnem imieniem, bo w rzeczy samej był takim. Najbardziej jednak to podziwu godne, że on wielki kapłan, ta prawdziwa wśród ciemności bałwochwalstwa świecąca gwiazda, był nietylko bezżennym, ale czystość panieńską całe życie zachował; świadczy między innymi o tem zjawisku niezwykłem święty Ignacy męczen-

[1]) Origenes et Didymus, teste S. Hieronymo epistola ad Evagrium, putarunt Melchisedech esse angelum". Cornel. a Lapide, in Hebr. VI, 3. I Katarzynie Emmerich przedstawił się w widzeniu w postaci anioła, tak bowiem opowiada („Bolesna Męka, art. Rzut oka na Melchizedecha:) „Tuż przy Abrahamie spostrzegłam pełnego majestatu męża, który stawiał na ołtarzu użyty przez Jezusa kielich. Mąż ten zdawał się mieć skrzydła u ramion, lubo ich nie miał rzeczywiście, ale złudzenie to oznaczało, że był aniołem". Wszyscy okazywali mu wielkie uszanowanie, jego obecność roztaczała dokoła cześć i majestatyczny spokój. Powiedziano mi, że to był anioł, kapłan i posłaniec Boży.

[2]) „Qui interpretatur rex justitiae". Hebr. VII, 2.

[3]) Sic de eo scribit Josephus: Primus Hierosolymae conditor fuit Chananaeorum dynasta, qui patria lingua *Justus* appellatus est, erat quippe talis. Cornel. a Lap. in Hebr. VII, 3.

nik w liście do Filadelfów[1]). Takim jest ten święty ofiarnik, którego kapłani stawią codzień Bogu, jako miarę Jego upodobania w ich własnej służbie ofiarniczej. Mogą się prawdziwie szczęśliwymi nazwać, jeżeli Bóg z taką miłością przyjmie ich ofiarę, z jaką przyjmował trzech tu wyliczonych, a szczególniej tego ostatniego ofiarnika.

I ofiary Aarona były także cieniem i przepowiednią ofiary najświętszej; a do tego najwięcej ze wszystkich były znane i z wyróżniającym przepychem i uroczystością przez wiele wieków i pokoleń składane; a jednak w naszym kanonie pominięte zostały. Widoczne w tem działanie Ducha św.; bo ofiary Aarona nie mogły służyć za wzór kapłanom Chrystusa. Świętość ofiarników aaronowych w wielu członkach, owszem w samej nawet głowie szwankowała. Wszak to Aaron, pierwszy kapłan, głowa kapłaństwa splamił się sam bałwochwalstwem i lud popchnął do niego. A w ciągu następnych wieków, wielu było kapłanów wielkich grzeszników tak, że Bóg niejako zmuszony był zapowiedzieć przez proroka odrzucenie zwyrodniałego kapłaństwa i zeszpeconej ofiary. [2]) Wzmianka o takich kapłanach ani zapału świętego przy ołtarzu nie wznieci, ani też posłuży jako przykład upodobania Bożego; więc też słusznie przy naszej ofierze pominiętą została.

„*Munera*". Abel zabijał pierworodne zwierząt na ofiarę Bogu, więc prawdziwie składał nie *munera* ale *hostias*[3]); tu jednak ofiary jego są nazwane *munera*, ponieważ twórca kanonu, nie tyle miał wzgląd na rodzaj ofiary Abla ile raczej na pobudki które go skłaniały do ich składania. Pod prawem natury każda głowa familii z obowiązku była kapłanem; więc cokolwiek Bogu złożyła, nazywało się *munus*, to jest dar nie z wolnego wyboru,

[1]) „Addit S. Ignatius epistola ad Philadelphos, Melchisedech sine uxore, semper virginem mansisse: sic virgo imo virginum sponsus est Christus". Cornel. a Lap. in Hebr. VII, 3.

[2]) „Non est mihi voluntas in vobis dicit Dominus exercituum et munus non suscipiam de manu vestra. Ab ortu enim solis usque ad occasum magnum est nomen meum in gentibus et in omni loco sacrificatur et offertur nomini meo oblatio munda." Malach. I. 10, 11.

[3]) Objaśnione wyżej przy wyrazach „*hostiam puram etc.*"

ale z obowiązku złożony. Abel był głową rodziny i naczelnym pasterzem owiec[1]), więc niejako ze swego stanowiska i urzędu składał ofiary; chociaż tedy palił na ołtarzu baranki, które w sobie uważane były *hostiae*, niemniej przecież *munera*, dary obowiązkowe się nazywały, ze względu na samego ofiarnika [2]).

„*Pueri tui*". Dziecko jest symbolem niewinności; nazwać kogo dzieckiem mając jego cnoty na względzie to szczyt pochwały; nic więcej nad to dodać nie można. I sam Zbawiciel, chcąc obrazowo pokazać, jaki to stopień cnoty niebo nam zapewni, postawił dziecko wśród słuchających i zaręczył, że kto dorośnie duchem do wielkości dziecka, niezawodnie wnijdzie do królestwa Bożego" [3]). Abel w kanonie *sprawiedliwem dzieckiem* Boga jest nazwany; wyższej nad tę pochwały otrzymać on nie mógł; bo dziecko — to uosobienie cnót wszelkich.

To, że niewinnością dorównał Abel dziecku, czyniło miłe jego ofiary Bogu, to go wplotło w naszą liturgię, aby świec przykładem i za wzór czystości służył kapłanom Chrystusa.[4])

„*Justi*"; to określenie dodane do *pueri*, jeszcze potęguje ostatniego doniosłość i zarazem uwydatnia świętość Abla; *justus bowiem sprawiedliwy*, nosi w sobie pojęcie zupełnej doskonałości: oznacza tego, który najdokładniej spełnia co mu zalecone.

[1]) „Fuit autem Abel, pastor ovium". Genes. IV, 2.

[2]) Przy objaśnieniu wyrazu *munera* w I-ej modlitwie kanonu powiedziano jest, że *munus*, oznacza dar interesowny, który składa niższy wyższemu: albo dla okazania wdzięczności, lub wyproszenia jakiej łaski; dla zupełności jednak dodać tu wypada, że i dar z obowiązku, ze służby, zależności lub innej podobnej pobudki dawany, zawsze się *munus* nazywa; bo dar darmo, bez interesu dany *donum* się zwie; znów dany z wolnego wyboru po łacinie *oblatio* się wyraża.

[3]) Math. cap. XVIII, 2 i cap. XIX, 13.

[4]) Wszystkie liturgie zachodnie i wschodnie, jedne w kanonie, inne w częściach ruchomych najświętszej ofiary wspominają tego najpierwszego ofiarnika, sprawiedliwego Abla. Pobudką dla wszystkich okazuje się, była wielka świętość, a stąd skuteczna przed Bogiem przyczyna tego Sprawiedliwego. Kościół zachodni tak wysoko ceni zasługi tego Świętego, że gdy żegna swe dzieci ten świat opuszczające i poleca umierających Bogu wszechmogącemu i Świętym, opieki tego świętego przed innymi dla nich wzywa: „sancte Abel, ora pro eo". Ordo commend. animae". Dictionnaire d'archeologie et liturgie, art. abel. Cabrol.

Św. Ambroży zestawiając znaczenie dwóch przymiotników *bonus i justus*, powiada że *sprawiedliwy justus*, więcej obejmuje i wyraża niż *niewinny innocens*.[1]) Takim więc był ten święty ofiarnik.

„*Sacrificium patriarchae nostri Abrahae*". Zupełnie dobranym wyrazem oznaczona jest ofiara Abrahama.

Sacrificium, jak już wiadomo, oznacza wszelką rzecz Bogu poświęconą i ku Jego czci oddaną; ściśle jednak biorąc, można je tylko odnieść do istoty żywej, przeznaczonej jako ofiara na zabicie, lecz jeszcze niezabitej. Izaak już był związany, położony na stos i czekał tylko ostatniego ciosu, ale ten go minął, bo anioł wstrzymał rękę Abrahama; więc chociaż w myśli i sercu Abrahama była ofiara spełniona *hostia*, rzeczywiście jednak, tylko *sacrificium* pozostała, bo Izaak wrócił żyw do domu ojca.

„*Patriarchae nostri*". Patryarcha dosłownie: *głowa, naczelnik ojców*, bywał nazywany ten, który pokoleniu lub narodowi jakiemu dawał początek.[2]) Z czasem od rzeczy czysto zmysłowych przeniesiono tę nazwę i stosowano w rzeczach duchowych. Kto stanął na czele spraw duchownych w jakim kraju, a powagą się wzniósł i znaczeniem nad innych, przyznawano mu zaszczytną nazwę patryarchy. Abraham uważany wedlę ciała, był tylko patryarchą dla Żydów; lecz wedle ducha jako ojciec wierzących, jest i naszym patryarchą. Tej prawdy dowiódł jasno św. Paweł, w liście do Rzymian r. IV wykazując, że Abraham dowody swej nadzwyczajnej wiary złożył wtenczas, gdy jeszcze do pogan należał; bo nie miał jeszcze obrzezania, cechy wyróżniającej Żydów od innych narodów. Wówczas też otrzymał zadziwiającą obietnicę, iż się „*miał stać dziedzicem świata, przez sprawiedliwość wiary*" (Rom. IV, 13). Stąd oczywiście wynika, iż chociaż był ojcem jednego tylko narodu, że jednak przyjął obietnice Boże do całego się świata odnoszące, stał się tem samem patryarchą duchownym, dla wszystkich po całym świecie wierzących. Więc też słusznie że i my nazywamy go *naszym patryarchą*, bo przez wiarę i obietnice Boże i do nas należy[1]).

[1]) „*Justum*, esse virum *perfectum*; *bonum*, esse simplicem et *innocentem*. Cornel. a Lap. in Rom. V, 7.

[2]) „Dicitur Abraham patriarcha, id est princeps patrum, non quia non habuerit patrem, sed quia sibi facta est promissio de paternitate gentium". S. Thom. in Hebr. c. VII l. 2.

„*Quod tibi obtulit summus sacerdos*". Niewłaściwie nazywać się zdaje Melchizedech, *kapłanem najwyższym*. Kapłaństwo jego w nim się poczęło i z nim skończyło; przynajmniej pismo św. każe się tego domyślać; najwyższym zaś nazywa się ten, który ma niższych nad którymi góruje i władzę swą wykonywa. Melchizedech nie miał żadnych, a między żadnymi nie można być wyższym. Nazywał się z tem wszystkiem ten święty nasz patryarcha i był prawdziwie *najwyższym kapłanem*; bo naprzód on jeden stanowił dokładne wyobrażenie przyszłego najświętszego i najwyższego ze wszystkich kapłanów i Jego ofiary, a typ i rzeczywistość są zwykle tejże natury; nadto Abraham, kapłan w swej osobie, a obok tego przedstawiciel całego szeregu kapłanów aaronowych z jego rodu wyszłych, uznał nad sobą i swojem kapłaństwem wyższość Melchizedecha, gdy wziął od niego błogosławieństwo i dziesięcinę mu oddał „z rzeczy przedniejszych". Błogosławieństwa żądamy pospolicie od tego, który powagą, godnością lub świętością góruje nad nami, a dary składamy tym, od których naszą zależność uznajemy [2]). Nie wspomina historya o kapłaństwie, któreby w świetności równało się z aaronowem, jeżeli więc Melchizedech ma i przed tem kapłaństwem pierwszeństwo, słusznie się *najwyższym* nazywa [3]).

„*Sanctum sacrificium immaculatam hostiam*". Podanie mó-

[1]) „Abraham dicitur pater gentilium credentium, non naturalis et carnalis sed spiritualis et mysticus: quia scilicet iis omnibus illustre fidei exemplum dedit; et promissionem primus inter omnes patres a Deo accepit et nomine omnium posterorum acceptavit, omnium, inquam, tum gentilium quam judaeorum. Nam Abraham cum hanc promissionem accepit, incircumcisus erat et gentilis". Cornel. a Lap. in Rom. IV, 11.

[2]) „Intuemini quantus sit hic, cui et decimas dedit de praecipuis Abraham patriarcha; decimas sumpsit ab Abraham et hunc qui habebat promissiones, benedixit. Sine ulla autem contradictione, quod minus est a meliore benedicitur". Hebr. VII, 4, 6, 7.

[3]) „Melchisedech sacerdos summus dicitur, qui inter sacerdotes illius temporis habebatur". B. Odo. Camer. Exp. in Can. Miss. dist. 3.

wi, że św. Leon papież dodał te cztery wyrazy[1]). Powód tego na pozór zbytecznego dodatku jeden tylko przytoczyć można: chciał św. papież mocno uwydatnić łączność naszej, z melchizedechową ofiarą. Ofiara Melchizedecha mogła się tylko w ogólniejszem znaczeniu nazwać *sacrificium*, bo on martwe rzeczy, chleb i wino na ołtarzu składał; nazwy zaś *hostia* nigdy, uważana w samej sobie nosić nie mogła; bo jak wiadomo, *hostia* oznacza istotę żyjącą, której życie dla poświęcenia ją Bogu odjęto. Nazwał ją przecież święty Leon *sacrificium* i *hostia*, że dokładnie wyobrażała ofiarę nowego zakonu, która w ścisłem znaczeniu jest i *sacrificium i hostia;* a nadto że kapłanom Chrystusa, obowiązek świętości przypominała; bo jeżeli Melchizedech powołany do składania tylko *cieniu* i dokładniejszego *podobieństwa* prawdziwej ofiary tak świętym być musiał, jakże świętymi być mają ci, co samą rzeczywistość, Syna Ojca przedwiecznego ofiarują[2]).

„*Immaculatam*" znaczy tyle, co *non maculatam: nieskalaną, niezmazaną*; pochodzi od *macula plama*, czyli to co zaciera barwę naturalną jakiej rzeczy. Każda rzecz jak ma właściwe pierwiastki w jej skład wchodzące, tak też i barwę nieodłączną, bo naturalną. Dotąd można rzecz jaką nazwać nieskalaną *immaculata*, dopóki obcy pierwiastek albo obca barwa nie zatrze jej naturalnych właściwości; w tem znaczeniu, najmniejsza domieszka, pyłek drobny, kala i czyni ją zmazaną *maculata*, jeżeli się miesza z jej przyrodzoną treścią. I Bóg ma także, jeżeli wolno powiedzieć, swoją barwę naturalną; barwą tą jest świętość niedościgła, niewymowna, niezmierzona. We wszystkich rzeczach stworzonych domieszka i zabarwienie obce jest możliwe; a jeżeli jest jaka nieskalana *immaculata*, to tylko z łaski, owszem z cudu ma tę własność. Jeden tylko Bóg z natury swej jest *immaculatus*, bo z natury odtrąca wszystko, co jest obce Jego świętości. Stąd i ofiara tylko ta prawdziwie być może *immaculata*, w której się sam Bóg ofiaruje; a jeżeli melchizedechowa tak się nazywa, to w bardzo oddalonem tylko znaczeniu, jako podobieństwo naszej, która jedna jest *hostia immaculata*.

[1]) „Proditum est ex historia sacra, S. Leonem in canone missae addidisse: *sanctum sacrificium immaculatam hostiam*, quae dicuntur a sacerdote in oratione quae consecrationem consequitur". Bened. XIV, de sacr. Mis. lib. II, cap. XII, n. 11.

[2]) „Kapłani nowego przymierza otrzymali władzę czynienia ofiary z ciała i krwi samego Syna Bożego. Ofiara to niewymownie doskonała, nieskończenie wyższa od ofiar starego przymierza, których główna moc leży w tem, że były cieniem i figurą Nowego. Ofiarowywano tam kozły i cielce, my ofiarujemy Słowo Przedwieczne, które się stało Ciałem. Ofiary ich same z siebie nie miały żadnej mocy, dlatego Apostoł nazywa je: *„mdłym i niedostatecznym elementem"* (Gal. IV, 9); nasza ofiara ma moc sama przez się do otrzymania przebaczenia kary doczesnej, na jakąśmy grzechami naszymi zasłużyli i osiągnięcia nowych łask i pomocy duchownych dla tych, za których jest ofiarowaną. Jeżeli kapłan nie przejmie się całą wielkością ofiary nigdy jej godnie spełniać nie będzie". Święty Liguory, o godn. i obow. kapł. część II-a, r. I n. 1.

Supplices te rogamus, omnipotens Deus: jube haec perferri per manus sancti Angeli tui in sublime altare tuum in conspectu divinae majestatis tuae: ut quotquot ex hac altaris participatione sacrosanctum Filii tui Corpus et Sanguinem sumpserimus, omni benedictione coelesti et gratia repleamur. Per eumdem Christum Dominum nostrum. Amen.

Pokornie Cię prosimy, wszechmogący Boże: spraw, iżby to przeniesione zostało rękami twego anioła na ołtarz twój najwyższy, w obliczu Bożego Majestatu twego, iż byśmy wszelkiem błogosławieństwem i łaską zostali napełnieni, cośmy przez uczestnictwo w tym ołtarzu, przyjęli Ciało najświętsze i Krew Syna Twego. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Supplices [1]) *te rogamus, omnipotens Deus* [2]). Ta część modlitwy należy do najtrudniejszych w naszym kanonie. [3]) Różni

[1]) Objaśnione w I-ej modlitwie kanonu: *„Te igitur etc"*.

[2]) „Objaśnione we wstępie do konsekracyi: *elevatis oculis ad te Deum omnipotentem etc.*

[3]) „Haec verba mysterii tam profunda, tam mira et stupenda quis comprehendere sufficiat? quis inde digne aliquid loquatur? Magis veneranda sunt et pavenda quam discutienda. Sic cogitanda sunt, ut aliquid quo nihil sit melius atque sublimius illa cogitatione conemur attingere". Florus diac. expos. in Canon. Missae n. 66. „Tantae sunt profunditatis haec verba, ut intellectus humanus vix ea sufficiat penetrare". Innoc. III, de Myster. Missae, lib. V, cap. 6.

pisarze, ojcowie i doktorowie Kościoła o niej pisali; każdy na swój sposób stara się zgłębić jej znaczenie tajemnicze, wszyscy jednak prawdopodobieństwem tylko zadawalniać się muszą, bo zbadać i wytłómaczyć to, co w Bogu ukryte, byłoby zuchwalstwem. Że jednak umysłowi ludzkiemu nawet prawdopodobieństwo w rzeczach zawiłych się podoba, więc warto się poznajomić z tem, co jako najbliższe prawdy, jest przez liturgistów podawane przy objaśnieniu tej modlitwy. Jest tu prośba, aby Bóg przeniósł tę ofiarę na ołtarz niebieski i aby wszyscy udział biorący w uczcie świętej, wszelką łaską byli napełnieni.

„*Jube*[1]) *haec perferri.*" *Haec*, zaimek wskazujący w zdaniu, do najbliższego odnosi się przedmiotu; w mowie — do osoby lub rzeczy, którą mamy przed sobą i jakim ruchem ręki, głowy lub oczu pokazujemy. Tu *haec* ukazuje P. Jezusa ukrytego pod postacią chleba i wina, i zarazem wszystko, co w poprzedniej objęte było prośbie wyrazami *supra quae*; mianowicie posługowanie kapłana, oraz serca (vota) ludu złożone i stanowiące jedno ze Zbawicielem na ołtarzu.

I kapłan swą myślą też same obejmować winien przedmioty, gdy pochylony głęboko, przypatruje się zblizka najświętszej a utajonej Ofierze.

„*Perferri*". Wtenczas się tylko w tym składzie słowo *ferre* dobrze używa, gdy jest wiadome miejsce, do którego rzecz dana ma być zaniesiona; bo samo *ferre* bez przyimka *per*, wyraża niesienie czegoś nieokreślone, bez miejsca i granicy wskazanej. A że tu jest właśnie wytknięte miejsce, ołtarz niebieski, na który ofiara ma być zaniesiona, więc tylko tak złożone *ferre*, dokładnie tę myśl oddaje i stosownie się używa.

„*Per manus Angeli*", *przez ręce Anioła.* Anioł rąk nie ma, więc nie może się niemi posługiwać; wyrażenie to jednak jest tu użyte, aby na sposób ludzki, obrazowo wyrazić skuteczne pośrednictwo ducha niebieskiego, w przekazywaniu Bogu próśb naszych. Ręce służą człowiekowi za narzędzie we wszystkich jego sprawach; a im jaka sprawa jest bliższą rąk albo już jest w rękach wykonawcy, prędszego oczekujemy skutku.

[1]) Objaśnione w II-ej modlitwie kanonu: „*Hanc igitur etc*".

Gdy tedy prosimy Boga aby Jego anioł przenosił rękoma naszą ofiarę, wyrażamy przez to, że pośrednictwo ma być natychmiastowe i skuteczne; żądamy, aby ten duch niebieski zaraz, gdy to mówimy, wziął ofiarę i przeniósł ją bez zwłoki na ołtarz niebieski.

„*Angeli tui*". Kto jest ten anioł, który tak zaszczytne spełnia pośrednictwo przy świętej ofierze, odgadnąć niełatwo. Są liturgiści, którzy zwyczajnego tu chcą widzieć anioła [1]). Powiadają, że każdy sakrament ma swojego anioła stróża [2]), zatem i Sakrament najświętszy, jest oddany w opiekę jednemu z tych duchów niebieskich. A że tajemnica ołtarza przewyższa godnością inne, więc też najgodniejszy [3]) dla niej został wybrany opiekun; ten mianowicie, który na czele stoi całego wojska niebieskiego, Michał archanioł [4]). Inni znów a na ich czele św. Tomasz z Akwinu [5]) dowodzą, że nie o zwyczajnym tu anielskim posłań-

[1]) „Angelus venit et stetit ante altare habens thuribulum aureum et data sunt illi incensa multa ut daret de orationibus sanctorum omnium; et ascendit fumus incensorum de orationibus sanctorum de manu Angeli coram Deo". Apoc. VIII, 3, 4. „Ex hoc loco Apocalypsis colligunt viri docti peculiarem esse angelum, qui sacerdoti assistat, eum juvet et dirigat, ejus preces et hostias Deo offerat, sive is angelus sit custos celebrantis, sive custos altaris et templi, ad hanc custodiam et sacrificiorum oblationem peculiariter a Deo deputatus". Cornel. a Lap. in Apocal. VIII.

[2]) Niesie podanie, że każdy z siedmiu duchów, o których mówi pismo św. (Tobiae XII, 15), że stoją przed tronem Boga, ma swej opiece poruczony jeden sakrament: i tak Gabryel ma Chrzest, Uryel — Bierzmowanie, Michał — Tajemnicę Ołtarza, Jehudyel — pokutę, Rafał — Ostatnie Olejem św. Namaszczenie, Sealtyel—Kapłaństwo, Barachyel—Małżeństwo.

[3]) „Multi valde probabiliter censent Michaelem tum naturae, tum gratiae et gloriae dignitate esse absolute primum et principem omnium omnino angelorum". Cornel. in Daniel X.

[4]) „Św. Michał miał się objawić św. Eutropiuszowi pustelnikowi, oraz wielu innym w różnych czasach świętym i zapewnić, że on właśnie jest ustanowiony zaraz od ostatniej wieczerzy Pańskiej stróżem najświętszego Sakramentu; wielu też świętych szczególne mieli do tego Książęcia anielskiego nabożeństwo, jako opiekuna ofiary i ołtarza Corblet, livre II, art. VII.

[5]) S. Thomas 3 par. q. 83, art. 4, ad 9. „Nec veretur sanctus Doctor sub nomine Angeli ipsum Christum Jesum intelligere, qui vocatur magni consilii Angelus, quique mysticum Corpus, cum Deo Patre et Ecclesia triumphante conjungit". Bened. XIV, de Missae Sacr. 15, lib. II, cap.

cu mowa, ale o kimś, który godnością swoją wszelkie przewyższa stworzenie. Aniołowie wprawdzie przenoszą do nieba i przedstawiają Bogu prośby i zasługi wiernych, lecz nigdy umysł oświecony światłem wiary nie zgodzi się na to, aby stworzenie pośredniczyć miało w zasługach Stwórcy. Stworzenie, chociaż tak ubogacone darami natury i łaski jak św. Michał, zawsze jest tylko stworzeniem i nie może bez ubliżenia przedstawiać ofiary Słowa wcielonego, Przedwiecznemu Ojcu. Nie można też tu oddzielić ofiary Pana Jezusa od ofiary kapłana i ludu i tylko tej *ostatniej* przeniesienie przypisywać aniołom; bo jak ofiara krzyżowa tylko stąd tak wysokiej nabierała wartości, że Bóstwo i Człowieczeństwo w jednej się osobie nierozdzielnie łączyło, tak podobnie i ofiara ołtarza, jedynie dlatego niezrównaną ma cenę dla człowieka, że się w niej w jednę całość zlewa lud ze swym najświętszym Ofiarnikiem [1]). Więc św. Tomasz a z nim wielu mniemają i to bardzo prawdopodobnie, że tym tajemniczym aniołem ofiary, jest sam Zbawiciel, nazwany w piśmie św. „*wielkiej Rady aniołem*" [2]). On to przenosi nie postacie sakramentalne, nie

---

XVI, n. 25. „*Per manus sancti angeli*, id est per ipsum Christum, qui est magni consilii angelus; qui secundum Apostolum interpellat pro nobis, praesertim quum dicat Ioannes: advocatum habemus apud Patrem Jesum Christum justum". Dion. cart. expos. mis. a. 34.

[1]) „Pod imieniem darów, mających się złożyć na niebieskim ołtarzu, rozumie się nietylko ciało mistyczne Zbawiciela, to jest wierni ze wszystkiem co do nich należy: ich potrzeby, trudy, cierpienia, i prośby, lecz także ciało eucharystyczne P. Jezusa, na ile jest naszą ofiarą". Gihr. la sainte Messe § 61, III.

[2]) „Kto jest tym aniołem, o którym tu kapłan czyni wzmiankę? Niema cherubina, ani serafina, anioła ani archanioła, któryby się odważył spełnić to, o co się tu kapłan u Boga doprasza, bo to przechodzi możność aniołów. Otóż imię *Angelus* oznacza *posłaniec*, a Syn posłany był przez Ojca; On to przyszedł na ziemię w pośrodek ludzi; On jest prawdziwy *missus—posłaniec*, o czem sam nas upewnia: *et qui misit me Pater*. (Joan. V, 37). I nie należy On do rzędu onych duchów, których zwykle aniołami zwiemy lub archaniołami, a których Bóg nam daje za towarzyszów; jest bowiem ponad wszystkich, bo to *wielkiej Rady Aniol*, jak mówi Pismo św.: „*magni Consilii Angelus*"; tej Rady, na której Bóg postanowił odkupienie świata i w tym celu dał Syna swego. Więc kapłan tu prosi Boga, iżby ten Anioł wziął to *haec*, co jest na ołtarzu i przeniósł na ołtarz niebieski

ciało swoje pod niemi obecne, ale przenosi i łączy zasługi tej ofiary, z tą nieustanną w niebie ofiarą, w której przedstawia się Ojcu jako Baranek zabity i poorany bliznami, a jednak żywy [1]). A jeżeli przypuszczalny jest jaki udział zwyczajnych duchów anielskich w przenoszeniu tej najświętszej ofiary, to chyba zewnętrzny tylko udział, jako towarzyszów dodanych do orszaku i uświetnienia poselstwa [2]).

„*In sublime altare*". Liturgiści w przenośnem, po większej części, znaczeniu biorą ołtarz o którym tu mowa; stąd

---

i zjednoczył z ofiarą niebieską tę ofiarę ziemską". Gueranger „Explic. de la Messe „*supplices etc.*" Wynaleziono niedawno na górze Athos liturgię biskupa Serapiona, przyjaciela ś-go Atanazego; w epiklezie onej liturgii nie Duch św. jak zwykle ale *Słowo Boże* się wzywa, iżby na ofiarę stąpiło. „Niech zstąpi Bóg prawdy, niech zstąpi twe *Słowo* święte na ten chleb, iżby się on stał ciałem *Słowa;* i na ten kielich, iżby się on stał krwią Prawdy". Duchesne, origines du culte chretien, ch. II § 4, pag. 77. — Dom Cabrol (dict. d'arch. et de liturgie col. 1913) twierdzi, że w trzech liturgiach wschodnich, o ile mu wiadomo, nie do Ducha św. ale do drugiej osoby Trójcy św. zwraca się w epiklezie prośba o uświęcenie przeistoczonych już postaci.

W liturgii św. Klemensa zwanej, w Konstytucyach apostolskich zapisanej, znajduje się zaraz po epiklezie modlitwa do naszej *supplices* podobna, w której się czyni wzmianka o Zbawicielu jako pośredniku ofiary: „powtórnie i raz jeszcze zanośmy do Boga przez Jego Chrystusa prośby nad ofiarą, którą Panu złożono, aby dobry Bóg *za pośrednictwem Chrystusa swego*, przyjął ją na swój ołtarz niebieski, jako woń rozkoszy"—tłom. z gr. ks. Bilczewski.

[1]) „Et vidi et ecce in medio throni et quatuor animalium et in medio seniorum Agnum stantem tanquam occisum". Apoc. V, 6.

[2]) Może też aniołowie biorą taki udział w owem przenoszeniu najświętszej ofiary, jaki brać mieli, według Katarzyny Emmerich, przy przedstawianiu Bogu martwego Ciała Zbawiciela, gdy leżało w grobie. Widziała ta sługa Boża w objawieniu, że aniołowie podnieśli wprawdzie to święte ciało przed tron Najwyższego, lecz że sam Zbawiciel ukazywał Ojcu swemu straszne jego zmęczenie, prosząc o litość dla świata. „Miałam, powiada, widzenie tajemnicze, którego nie zdołam ani dobrze wytłómaczyć, ani wypowiedzieć jasno. Wydało mi się, jak gdyby dusza Jezusa nie będąc doskonale złączoną z ciałem, w niem jednakże wyszła z grobu. Dwaj aniołowie adorujący zdawali się obecnie unosić przenajświętsze ciało Zbawiciela nagie, zsiniałe, ranami okryte i wstępować z niem w niebo. I tak było, jak gdyby przed tronem Najwyższego, wśród niezliczonych chórów padających na oblicza aniołów, Jezus przedstawiał niebieskiemu Ojcu swojemu zamordowane swe ciało." Noc zmartw.

do rozmaitych naciągając go przedmiotów, bardzo się w tłomaczeniu między sobą różnią. Jedni w nim upatrują symbol P. Jezusa, inni zgromadzenie wszystkich świętych razem, inni wreszcie niebo empirejskie. Zdaje się jednak, że dosłowne tłómaczenie jest najodpowiedniejsze, bo najwięcej przypada do przekonania i ma za sobą bardzo poważnych świętych pisarzy. Św. Ireneusz uczy, że się w niebie znajduje ołtarz, na który modlitwy i ofiary ludzkie bywają składane [1]). Tegoż samego przekonania jest błogosławiony Odo, utrzymując, że dwa mamy ołtarze, jeden na ziemi, z którego otrzymujemy ciało i krew Zbawiciela, drugi w niebie, z którego bierzemy łaski i błogosławieństwa[2]). Dlaczegóżbyśmy zresztą nie mieli brać dosłownie tego tu ołtarza, gdy to ani nauce Kościoła ani się rozumowi nie sprzeciwia? Jeżeli wierzymy, że jest ogień co pali winowajców w piekle i czyścu, to równym sposobem nie dopuścimy się błędu, gdy się przechylimy ku zdaniu, że w niebie jest ołtarz, o którym podobnie, jak o ogniu w piekle pismo św. wspomina [3]). Niema tu mowy o ołtarzu materyalnym, z drzewa lub kamienia, o pewnych kształtach, boby to brednie były; ale o miejscu pewnem i oznaczonem, gdzie Bóg przyjmuje modlitwy, ofiary i wszelką cześć sobie składaną. Jest to miejsce wyniosłe ponad wszystko; widać z dodanego przymiotnika *sublime*, który się każe domyślać krańca jakiejś przestrzeni [4]).

---

[1]) „Est altare in coelis, illuc preces nostrae et oblationes diriguntur". adver. haeres lib. IV, c. XVIII, n. 6.

[2]) „Habet Ecclesia altare visibile in terra et altare invisibile in coelo; sumimus hic visibiliter corpus et sanguinem Christi; sumimus invisibiliter de coelo quo perlata sunt, benedictionem et gratiam Dei". Exposit. sacr. Canon. dist. 4.

[3]) „Et volavit ad me unus de seraphim et in manu ejus calculus, quem forcipe tulerat de altari" Isai. VI, 6. „Et accepit angelus thuribulum et implevit illud de igne altaris". Apocal. VIII, 5.

[4]) *Sublimis* od *sub — limen koniec, kres.* Takie miejsce kresowe dla Boga jest prawdopodobnie *coelum empyreum*, gdzie się Bóg szczególnym daje widzieć sposobem świętym swoim i gdzie nasza ofiara jest przenoszona. Pan Jezus w górę się przy wniebowstąpieniu wznosił, dążąc do oznaczonego miejsca, gdzie miał zasiąść po prawicy Ojca; św. Paweł porwany był również do pewnej przestrzeni, którą nazwał trzecim niebem

„In conspectu divinae Majestatis" [1]) *Conspectus* wyraża przestrzeń, która się pierwszym rzutem oka obejmuje; rzecz jaka w takiej umieszczona przestrzeni, sama prawie w oczy wpada, będąc tuż pod niemi. Twórca kanonu użył tego znaczącego wyrażenia, aby wykazać niezrównaną świętość tego ołtarza, na który się nasza ofiara przenosi. Wziął podobieństwo ze świątyni jerozolimskiej, w której ołtarz kadzenia pod samem miejscem najświętszem *in conspectu Majestatis* postawiony, miał być z tego względu uważany za *„święty nad świętymi Panu"* [2]). Podobnie i w świątyni niebieskiej, on ołtarz, znajduje się tuż pod oczyma Majestatu Bożego; i z tego również powodu, swoją świętością wszystko przewyższa.

Ut quotquot. Przymiotnik nieokreślony *quotquot jak wielu, ilukolwiek*, dowodzi ustawicznego w Kościele przekonania, że

---

i gdzie słyszał słowa tajemnicze, których ludziom powtarzać nie mógł; (II Cor. XII, 2) św. Teresa opisując swoje zachwyty (Żywot roz. XX, XXXVIII i inne) powiada, że zawsze była porywaną w górę i na pewne miejsce nietylko duchem ale w pewnej części unoszona i ciałem, gdy jej Bóg objawić miał tajemnice nieba. Stąd widać, że Bóg, choć wiecznie sam spokojny, żadnej przestrzeniowej zmianie, ruchowi, potrzebie przenoszenia się z miejsca na miejsce niepodległy, jako niezmierzony i wszędzie cały obecny, chce jednak, aby człowiek, stworzenie ograniczone, miało określoną tylko przestrzeń, miejsce ograniczone, jakby ołtarz, gdzieby dochodziły serca jego ofiary i najwspanialsza ofiara Baranka bez zmazy się składała.

Nietylko nasza, ale i inne liturgie mówią o ołtarzu niebieskim, albo miejscu, do którego się przenosi i Bogu oddaje ofiara najświętsza z prośbą o łaski i dary Ducha św. Tak np. w Greckiej zaleca dyakon wiernym: „pro oblatis et sanctificatis preciosis donis precemur, ut Deus suscipiens illa in suum sanctum et supercoeleste et *spirituale altare*, in odorem suavitatis spiritualis, transmittat nobis pro remuneratione divinam gratiam et donum Spiritus sancti". W *ormiańskiej* zaś wskazuje tylko miejsce w niebie, gdzie ofiara ma być przyjęta i skąd łaski Ducha św. spływają: „pro sacrificiis oblatis deprecemur, ut Dominus Deus noster, suscipiens illa in suum sanctum *coelestem et immaterialem locum oblationis*, pro remuneratione transmittat nobis gratias et dona Spiritus sancti".

[1]) Objaśnione wyżej w tejże modlitwie przy wyrazach, *praeclare Majestatis.*

[2]) „Pones altare contra velum quod ante arcam pendet testimonii coram propitiatorio. Et adolebit incensum super eo Aaron, suave fragrans mane, *Sanctum sanctorum* erit Domino". Exod. XXX, 6, 7, 10.

ofiara nowego zakonu, jest nieskończonej wartości, że czy setki czy tysiące korzystać z niej będą, nie zmniejszą sobie jeden drugiemu pożytku; każdy weźmie według zasługi i usposobienia swego, choćby razem milion jednej mszy św. słuchało. Dziś to jest prawie ogólne teologów zdanie [1]).

„*Ex hac altaris participatione*", *z tego w ołtarzu uczestnictwa.* Można w ołtarzu, innemi słowy we mszy św., dwojako uczestniczyć: albo przyjmując razem z kapłanem sakramentalnie ciało Zbawiciela, albo tylko duchowo. Na ile ten podwójny udział w ofierze jest pożyteczny, pouczają teologowie. To pewna, że w jakikolwiek sposób uczestniczymy w ołtarzu, tylko cząstkę z niego wziąść możemy; co dobrze wyraża *participatio* od *partem capere*, bo człowiek nie jest w stanie przyswoić sobie całej wartości ofiary, gdyż ograniczone *finitum* nie jest zdolnem objąć tego, co jest nieskończonością *infinitum.* Jeden mniejszą, drugi większą ale każdy tylko cząstkę odpowiednią do pobożności, wziąść potrafi. Im głębiej kto usta duszy otworzy, więcej się napełni łaską, ale nigdy jej nie wyczerpie [2]).

„*Sacrosanctum Filii* [3]) *tui corpus*" [4]). *Sacrosanctus* z dwóch składa się przymiotników *sacer* i *sanctus* jakoby podwójnie święty. Gdy chcemy wyrazić niezrównaną świętość jakiej rzeczy, uzywamy tego złożonego przymiotnika; że zaś tylko Bóg sam jest świętością najwyższą, której nic dorównać nie może, więc też tylko przy określeniu świętości Boga trafnie się nim posłużyć możemy.

„*Sacer*". Każda rzecz Bogu poświęcona może się nazywać *sacra;* stąd *loca sacra, vasa sacra* i t. d.; lecz właściwie *sacer* temu przysługuje, który jest święty z natury. Takim jest Bóg,

[1]) „An Missa sit infiniti valoris, tam intensive quam extensive, plures doctores probabilius affirmant, ac pro his est etiam S. Thomas, quia Missa est idem quam crucis sacrificium, quod fuit infiniti valoris. Licet autem valor sit infinitus, effectus tamen Missae finitus est, ex finita capacitate hominum, pro quibus offertur, quorum unusquisque percipit fructum juxta suam capacitatem", S. Lignor. Homo Apost. Append. 3, n. 105.

[2]) Dilata os tuum et implebo illud". Ps. LXXX, 11.

[3]) Objaśnione w I-ej modlitwie kanonu, „*Te igitur etc.*".

[4]) Objaśnione we wstępie do konsekracyi: „*ut nobis corpus etc.*".

takiem jest także ciało Zbawiciela z Ducha św. poczęte i przeznaczone na hipostatyczne połączenie z Bóstwem.

„*Sanctus*" [1]) znów, chociaż się bierze często za jedno z *sacer*, prawdziwie jednak oznacza świętego z prawa, z postanowienia; jest prawie jednoznaczne z *inviolabilis* to jest tym, którego prawo nietylko zabrania znieważać, ale nakazuje największą czcią otaczać. Ciało P. Jezusa świętem i nietykalnem jest i z postanowienia Bożego. Ś. Paweł powiada, że gdyby je kto znieważył niegodnem pożywaniem, na straszny by sąd sobie zasłużył. [2]) Owszem tenże apostoł dowodzi[3]), że jeżeli za zgwałcenie prawa mojżeszowego śmiercią karano, to na większą zasługuje karę ktoby znieważył krew Zbawiciela.

„*Sumpserimus*". Słowo *sumere* do tych należy, które w dalszem tylko znaczeniu mogą wyrażać jedzenie cielesne, narówni z *edere, mandere, vesci* i t. p.; w blizkiem zaś i prostem znaczeniu dobrze się stosuje do jedzenia duchowego, co w polskiem przez słowo *pożywać* pięknie się oddaje. [4]). Niewiele odskakuje w znaczeniu od *manducare* [5]).

„*Omni benedictione coelesti et gratia repleamur*", *iżbyśmy wszelkiem błogosławieństwem i łaską niebieską zostali napełnieni.* Na bardzo śmiałą wygląda ta prośba; zbyt wysoko zdaje się posuwać swe żądania domagając się wszelkich łask; tej jednak pozornej śmiałości tłomaczenie znajduje się w jej tajemniczem znaczeniu; dawne bowiem przekazało podanie, że tu prosimy o samego dawcę łask, Ducha św.; gdzie zaś Duch św., tam wszelkie łaski i błogosławieństwo. Na koncylium Florenckiem zachodni ojcowie zarzucili wschodnim, że wzywają po konsekracyi Ducha

[1]) „Latinum *sanctus* deducitur a sancire; hinc sanctum idem est quod intemeratum et *inviolabile*". Cornel. a Lap. in Apocal. IV, 7.

[2]) Qui manducat et bibit indigne, judicium sibi manducat et bibit". I Cor. XI, 29.

[3]) „Quanto magis putatis deteriora mereri supplicia, qui Filium Dei conculcaverit et sanguinem testamenti pollutum duxerit. Hebr. X, 28.

[4]) „Qui non manet in Christo et in quo non manet Christus, procul dubio nec manducat spiritaliter carnem ejus nec bibit ejus sanguinem, licet carnaliter et visibiliter premat dentibus sacramentum corporis et sanguinis Christi. *S. Aug.* Tr. 26 in Joan.

[5]) Wyjaśnione we wstępie do konsekracyi: „*accipite et manducate*".

św., iżby zstąpił i chleb i wino zamienił w ciało i krew Pańską, jakoby ona zamiana już nie nastąpiła przez wymówione słowa Zbawiciela. Wówczas kardynał Bessarion grek odpowiedział imieniem wszystkich, że oni nie o przeistoczenie tego co już przeistoczone proszą w swem epiklesis, lecz aby Duch św. uczynił ciało i krew P. Jezusa *prawdziwemi*, to jest *pożytecznemi* dla przyjmujących; i dodał zarazem, że o co oni proszą w epiklesis, o toż samo Kościół zachodni w modlitwie *jube haec perferri: o zesłanie Ducha św.* Ojcowie zachodni nie zbijali wcale czynionego zarzutu, przez co dali do zrozumienia, że przekonanie greków jest ich przekonaniem, *że wszelka łaska i błogosławieństwo* — to *Duch św.* ze wszystkimi darami swymi. [1]).

Porządek w jakim Duch św. zwykł się ludziom udzielać przemawia również, że tu jest prośba o dary Ducha św. Pierwsze zesłanie na apostołów Ducha św. wówczas się odbyło gdy już Zbawiciel zasiadł w niebie na prawicy Ojca swego; a wniebowstąpienie P. Jezusa było warunkiem dla otrzymania Ducha św. tak koniecznym, że apostołowieby nie byli otrzymali obiecanego Pocieszyciela, gdyby Zbawiciel nie odszedł do Ojca. [2]) Wypadek podobny powtarza się w każdej mszy św., a powtarza w chwili, gdy ofiara przeniesiona bywa na ołtarz niebieski, przed oblicze Boże. Potrzeba, aby Zbawiciel był przedstawiony Ojcu jako Baranek zabity, a dopiero w ślad zatem zstępuje

[1]) Vide Bened. XIV, lib. II, cap. XV, n. 18.—Duchesne (origines du culte chrétien ch. VI, 7) utrzymuje bezwzględnie, że się w tej części modlitwy zawiera epikleza nasza. Wprawdzie, powiada on, nie ma u nas wyraźnej wzmianki, jak we wschodnich liturgiach o Duchu Ś., jest tylko symboliczny anioł pośrednik; wprawdzie u nas *ofiara* się zanosi przed oblicznośc Bożą, a we wschodnich *Duch św.* proszony sam zstępuje na ofiarę; zważywszy jednak 1-o, że nasza modlitwa zajmuje toż samo miejsce co epikleza w liturgiach wschodnich, 2-o że tu i tam wprowadza się moc Boża bezpośrednio działająca w tajemnicy, 3-o że działanie Boże jeden sprowadza skutek, mianowicie, że ciało i krew P. Jezusa stają się prawdziwie pożytecznemi, wszystko to zważywszy, wypadnie wniosek, że modlitwa *supplices te rogamus* jest prośbą o Ducha świętego, jest epiklezą w liturgii naszej.

[2]) „Si non abiero, Paraclitus non veniet ad vos, si autem abiero, mittam eum ad vos". Joan. XVI, 7.

na nas *wszelka łaska i błogosławieństwo*, czyli *Duch św.*, o którego tu pokornie prosimy *supplices rogamus* [1]).

„*Benedictione coelesti et gratia*". Duch św. zwykł wprzód umiatać i zdobić przybytek każdy i dopiero weń wchodzić i zamieszkiwać; w tem też znaczeniu użyte są tu dwa rzeczowniki, z których pierwszy *benedictio* wyraża ono przygotowanie mieszkania, a *gratia* [2]) samego Ducha św. zstępującego z obfitością łask. *Benedictio* [3]) na to się udziela, aby przez nie otrząsnąć i uwolnić rzecz jaką ze wszystkiego co ziemskie, co tamuje przystęp łasce Bożej; niem też napełnia tu przy ołtarzu duszę kapłana i wiernych Duch św., aby dopiero potem, jako pełność łaski, *gratia*, usiadł na każdym z nich z osobna" (Act. II, 3) i sobą napełnił.

Kończąc tę dość długą modlitwę, kapłan całuje ołtarz [4]), robi znak krzyża nad hostyą i kielichem, wreszcie sam siebie żegna, gdy wymawia *omni benedictione et gratia repleamur*. Mistycy różne dają znaczenie temu potrójnemu krzyżowi [5]); gdy jednak o krzyżach nad ofiarą jest mowa, najbardziej prostem i naturalnem zdaje się być znaczenie, na początku niniejszej modlitwy wskazane. Siebie zaś kapłan żegna dlatego, bo tylko krzyż Zbawiciela mocen jest nań sprowadzić upragnione dary Ducha św. [6])

[1]) „Udzielenie samego źródła i zasady łaski znaczy to samo, co udzielenie w zasadzie wszelkiej łaski. Wszelka łaska przychodzi na nas od Ducha św., a Duch św. przychodzi na nas od P. Jezusa, już teraz siedzącego na prawicy Ojca swego. Wszystko więc, cokolwiek nas oświeca i wzrusza i wyzwala i podnosi i oczyszcza i uświęca i w końcu zbawia — wszystko to ma źródło swoje w chwalebnej Tajemnicy Wniebowstąpienia. Tajem. Różańca św., Gay, t. II, *Wniebowstąpienie.*

[2]) „Imple superna gratia; quae tu creasti pectora". Hymn.

[3]) Vid *benedicere* w I-ej modlitwie kanonu: *Te igitur.*

[4]) Co znaczy całowanie ołtarza, objaśnione we wstępie do I-ej modlitwy kanonu.

[5]) Vid. Bened. XIV, de Missae sacr. lib. II, cap. XVI, n. 27.

[6]) „Signo te signo *crucis* et confirmo te chrismate salutis"—forma Bierzm. „Hic presbyter se signat, ut mereatur benedictionem consequi et coelesti gratia repleri". Sicard I, III, c. VI.

9-o. Piąta modlitwa kanonu.

Memento etiam, Domine, famulorum, famularumque tuarum N. et N. qui nos praecesserunt cum signo fidei, et dormiunt in somno pacis.

Ipsis Domine, et omnibus: in Christo quiescentibus locum refrigerii lucis et pacis, ut indulgeas deprecamur. Per eumdem Christum Dominum nostrum. Amen.

Wspomnij również Panie, na sługi i służebnice twoje N. i N., którzy nas uprzedzili ze znakiem wiary i śpią we śnie pokoju.

Tych samych i wszystkich w Chrystusie odpoczywających dopuść Panie, do miejsca ochłody, światła i pokoju, prosimy. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

„*Memento etiam Domine*" [1]). Z męki i śmierci P. Jezusa pierwsi skorzystali więźniowie otchłani i czyśca. Dusza Zbawiciela zaraz po oddzieleniu się od ciała zstąpiła do onych tajemniczych krain i przez trzy dni tam pozostając, napełniała ich stęskrionych mieszkańców weselem i szczęściem.

Msza św. jest niekrwawem powtórzeniem pierwszej na krzyżu ofiary i w równej co pierwsza mierze, zdolna jest wspomagać więźniów czyścowych [2]). To też nigdy nieprzerwane, przez wszystkie bez wyjątku liturgie [3]) przekazane podanie nas upewnia,

[1]) Profesor fryburski Hirsch, w odczycie na kongresie uczonych katolickich r. 1897 wykazał, że każde słowo z tego *Memento* znajduje się powtórzone w napisach grobowych pierwszych wieków. Ks. Morawski T. J. Świętych obcow. dz. IV, podz. I.

[2]) „In hac periodo fit commemoratio fidelium defunctorum tum quia hoc sacrificium maxime prodest animabus in purgatorio detentis, tum quia prima cura Christi post mortem fuit animas sanctorum patrum in limbo visitare et alias in purgatorio detentas et sufficienter purgatas liberare". Expos. Missae Ang. Taurinorum.

[3]) „Extat oratio pro defunctis in liturgiis omnibus, ecclesiae tam orientalis quam occidentalis. Hoc ab apostolis traditum universa per totum orbem observat et observavit Ecclesia, ut pro defunctis inter sacrificandum oret". Bened. XIV, de Missae Sacr. I, II, c. XVII, n. 2.

że zaraz apostołowie szczególną o zmarłych wzmiankę czynili, podczas najświętszej ofiary [1]).

Krótka co do słów ją składających, ale bogata starożytnością, a jeszcze bogatsza treścią modlitewka za umarłych, którą w naszej odmawiamy liturgii, zawiera w skróceniu całą naukę Kościoła, o cierpieniach dusz w czyścu i ich potrzebach; a zarazem jest echem i odbiciem tej skorej troskliwości i współczucia, które apostołowie żywili ku cierpiącym w czyścu. Raz tylko w ciągu całej ofiary i to zaledwie kilkoma wyrazy, pełnymi znaczenia wprawdzie, poleca Kościół Bogu swoich członków cierpiących; lecz przez to daje poznać, że one krótkie wyrazy, w ogniste strzały w sercu kapłana zamieniać się winny, gdy za umarłymi prosi.

„*Memento* [2]) *etiam Domine* [3]). *Etiam, także również*; spójnik ten porównania przy połączeniu dwóch zdań każe się domyślać, że czynność w pierwszem wyrażona zdaniu, w równej powtórzy się mierze w następnem. Ponieważ poprzednia modlitwa zakończyła się prośbą o wszystkie dary Ducha św. dla żywych, co mają w ofierze udział, a że umarli równe z żywymi mają do łaski Boga prawo i podobnie jak żywi z ofiary korzystać mogą [4]), więc też *etiam* równej jak dla siebie, dopraszamy się i dla nich miary zmiłowania, przez zasługi tejże ofiary. [5])

„*Famulorum famularumque* [6]) *tuarum N. et N.*" Trzymając

[1]) Non temere ab apostolis haec sancita fuere, ut in tremendis Mysteriis defunctorum agatur commemoratio, sciunt enim illis multum contingere lucrum et utilitatem multam". S. Chrys. homil. 69, ad pop. Antioch.

[2]) Przy *memento* za żywych, wyjaśniona jest doniosłość i piękność tej króciutkiej, z dwóch złożonej wyrazów modlitwy.

[3]) Co znaczy *Dominus*, objaśnione w I-ej modlitwie kanonu, przy wyrazach „per Jesum Christum *Dominum*".

[4]) „Hoc sacrificium non solum pro fidelium vivorum peccatis, poenis, satisfactionibus et aliis necessitatibus sed et pro defunctis in Christo nondum ad plenum purgatis, rite juxta apostolorum traditionem offertur". Trid. sess. 22, cap. 2.

[5]) Particula *etiam* refertur ad orationem praecedentem q. d. Domine sicut omnes ex hoc altari participantes reples benedictione et gratia, sic etiam memento etc." Herdt p. II n. 99.

[6]) Objaśnione w I-ej modlitwie kanonu przy wyrazach, *una cum famulo Papa.*

się ściśle znaczenia *famulus* wnosić należy, że pierwsze tej modlitwy słowa aż do wyrazów *in somno pacis*, odnoszą się wyłącznie do tych umarłych, za których się ofiara sprawuje, którzy główny, czynny niejako w niej udział biorą. Dowody z historyi zdają się potwierdzać to mniemanie. Nieznany autor [1]) dzieła „*de officiis ecclesiasticis*" z wieku XI powiada, że dyptychy umarłych z dawien dawna i za jego czasów, dopiero po wyrazach *in somno pacis*, odczytywane były; zatem gdzie litery N i N stoją, tam widać wymieniano tych umarłych, którzy główną korzyść ze mszy wziąść mieli: *famulorum famularumque tuarum*. Jeżeli zaś nie było bliżej określonych umarłych, którymby główną korzyść przyswoić zamierzano, wówczas pomijając litery N. N, całe *memento* aż do *somno pacis*, do imion z dyptychowych tablic czytanych odnoszono. [2]).

Gdy już dyptychy i głośne imion czytanie wyszło z użycia, litery N. N. również straciły swoje znaczenie; bo poręczniej było kapłanowi nie zatrzymywać się przy nich, nie przerywać zaczętej prośby, a zrobić po wyrazach *in somno pacis* jednym ciągiem *memento* za wszystkich, których Bogu polecić pragnął. Dziś litery N. N. poszły w zupełne zaniedbanie; stoją jako dawny zabytek we mszałach, ale każdy kapłan czyni pocichu wzmiankę o umarłych, aż po słowach *in somno pacis* [3]).

[1]) Niektórzy błogosławionego Alkuina za Karola wielkiego czasów żyjącego, czynią autorem dzieła *de officiis*. Ktokolwiek on jest, cenne przecież o naszej liturgii zostawił zapiski, w których tak o dyptychach umarłych mówi: „Post illa verba, quibus dicitur *in somno pacis*, usus fuit antiquorum, sicut etiam usque hodie romana agit Ecclesia, ut statim recitarentur ex diptychis id est tabulis nomina defunctorum; atque ita post lectionem nominum subjungerentur verba sequentia: *ipsis* videlicet quorum nomina memorantur et ceteris *omnibus in Christo quiescentibus indulgeas locum refrigerii*, ubi non sentitur ardor poenarum" cap. 40.

[2]) Co powiedziane o początku, o sposobie czytania i końcu dyptychów żyjących, toż samo należy powiedzieć i o umarłych.

[3]) „Post *famularum tuarum* ponuntur litterae NN. quae tenent locum diptychorum, in quibus scripta erant nomina defunctorum quae alta voce exprimebantur; usu autem generali hae litterae nunc *negliguntur* et memoria defunctorum tantum fit post verba *in somno pacis*". Herdt, Sacrae liturgiae praxis, pars. II, n. 99.

Nie istnieje wprawdzie żaden porządek prawny, którego kapłan przy wspominaniu umarłych trzymać się winien; naturalna jednak sprawiedliwość [1]) wymaga, aby na pierwszem miejscu stawiać tych za których się sprawuje ofiara; jeżeli się zaś odprawia za żywych, to ich zmarli krewni przed innymi uwzględnieni być mają. Dalsze szeregowanie zależy od pobożności i serca kapłana, którego dla zmarłych miłość, obecny na ołtarzu P. Jezus podsycać będzie [2]).

Qui nos praecesserunt", *którzy poszli przed nami*. Czego nas wiara i doświadczenie uczy o pewności śmierci, wszystko to dokładnie uprzytomnia i jaskrawo przed oczy stawia słowo *praecesserunt*. *Praecedere uprzedzić, pójść przed kimś*, w samem brzmieniu swem i znaczeniu zawiera pojęcie przodem idących i w ślad za pierwszymi postępujących innych; bo też od czasu wydanego przez Boga wyroku „śmiercią umrzesz", tak ludzie jedni za drugimi wpływają do ziemi i wieczności, jak krople wody do morza. Ten, który się dziś uważa za idącego z tyłu za innymi, jutro nikogo nie ujrzy przed sobą tylko samą wieczność; i ci, którzy za nim postępują, nie będą odeń szczęśliwsi, padną z kolei jak trawa pod razami kośnika. Wiele więc mówi to słowo *praecesserunt*, a niemniej swą grozą i stanowczością przeraża, jak on znaczący napis cmentarny: „*hodie mihi, cras tibi*".

„*Praecesserunt cum signo fidei et dormiunt in somno pacis*" Śmierć oddziela duszę od ciała; umierający tedy w jednej swej połowie, duszy, uprzedzają żyjących do świata duchów, a drugą ciałem, do ziemi. Otóż słowo *praecesserunt* wyraża obudwu połów duszy i ciała, ono bezpowrotne wyprzedzenie; a naprzód duszy,

[1]) „Ut commemoratio mortuorum juste et sine praejudicio fiat, sacerdos optime faciat primo loco memoriam illius animae defunctae, pro qua celebrat, secundo loco defunctorum consanguineorum et affinium illius animae, et tertio loco propriorum parentum, consanguineorum aliorumque defunctorum. Si pro vivis celebret, convenit etiam primo loco facere memoriam defunctorum consanguineorum et affinium illius, ad cujus intentionem celebrat". Herdt, pars. II, n. 256.

[2]) „In memento pro vivis tenentur oculi demissi vel clausi ad vitandam mentis distractionem; hic vero intenti ad Sacramentum teneri debent quia ex Christi praesentia major devotio excitatur". Quarti, p. II, t. IX, n. 2.

która ze znakiem wiary, gdy go ma, przechodzi do wieczności.

Signum fidei [1]) *znak wiary*, to piętno chrztu św. na duszy wyciśnięte, jak zgodnie tłomaczą wszyscy liturgiści [2]); stąd kto nie ma na swej duszy tego znaku, a nie mają go poganie i żydzi, za niego gdy umrze, msza święta odprawiana być nie może.

Lecz i ciało, druga człowieka połowa, niknie przez śmierć z oczu i do ziemi złożone, ma na długo w niej spocząć albo snem pokoju, albo też trwogi i niepokoju. Życie cnotliwe, w miłości Boga i bliźniego spędzone, daje ciału pożądany pokój w grobie; przeciwnie życie bezbożne, grzechom oddane, nietylko duszę napełnia nigdy nieustającą trwogą, ale i ciało, proch, w który się ono zamienia, rzuca na pastwę i poniewierkę mocom piekielnym. Ten, który niegdyś wiódł spór z Michałem archaniołem o ciało Mojżesza [3]), który pobudzał heretyków do zniewagi ciał świętych pańskich, pastwi się nietylko nad duszą potępieńca, ale i ciału jego w grobie pokoju nie daje [4]). I tu nowy właśnie przybywa

[1]) Rozmaite będą znaki, którymi ludzie w wieczności jedni od drugich wyróżniać się mają: będzie znak żołnierstwa Chrystusowego—Bierzmowanie, znak kapłaństwa, dziewictwa, męczeństwa i inne, będzie też i znak wiary — chrzest.

[2]) „Signum fidei pro charactere christianitatis accipitur, quo fideles ab infidelibus discernuntur". S. Petr. Damian. Expos. Canon, n. 13.

[3]) „Cum Michael archangelus, cum diabolo disputans, altercaretur de Mojsi corpore", Judae I, 9.

[4]) W żywych św. Teresa opisuje kolorach przerażenie doznane, gdy jej w nadziemskiem pokazano widzeniu, co wyrabiali szatani z ciałem człowieka, zmarłego po grzesznem życiu bez spowiedzi i pokuty. „W miejscu, gdzie przebywałam, powiada, umarł człowiek, o którym było wiadomo, że przez wiele lat bardzo złe życie prowadził, ale w ostatnich dwu latach przed śmiercią złożony chorobą, zdawało się, że się poniekąd poprawił. Umarł bez spowiedzi, mimo to jednak nie sądziłam, by dusza jego miała być potępioną. Lecz gdy przystępowano do pochowania ciała, ujrzałam z wielkiem przerażeniem zgrają czartów, rzucających się na nie i igraszkę sobie z niego czyniących, i pastwiących się nad niem, i wielkiemi jakoby widłami tam i sam je wlokących. Gdy je ze czcią i zwykłymi obrzędami niesiono do grobu, podziwiałam w sobie dobroć Boga, że takiej nawet duszy sławę oszczędza, nie dopuszczając, by ludzie wiedzieli, że jest nieprzyjaciółką Jego. Byłam nawpół nieprzytomną od tego widoku. Przez cały czas nabożeństwa żadnego czarta nie widziałam, ale gdy ciało spuszczano do grobu,

warunek, potrzebny przy modlitwie za zmarłych. Niedosyć zmarłemu piętna wiary na duszy, ciało jego nawet ma być wolne, mieć spokój w grobie od wszelkiego wpływu i mocy szatana; nie przyniesie najświętsza ofiara korzyści tym, których dusza i ciało są w mocy dyabła.

„*Dormiunt*". Według pojęcia pogan, ze śmiercią się wszystko kończyć miało; lecz odkąd Zbawiciel nauczył nas, że śmierć jest tylko snem, po którym nastąpi przebudzenie na wieczność, odtąd chrześcijanie dla uwydatnienia mocnej w nieśmiertelność

było ich tam już mnóstwo niezliczone, gotowych na porwanie go. Patrząc na to, prawie od zmysłów odchodziłam z przerażenia, i niemało mi potrzeba było mocy nad sobą, aby się z tem nie zdradzić. Myślałam sobie jakie tam męki czarci będą zadawali tej duszy, kiedy już nad nieszczęsnem ciałem jej tak się pastwią. Dałby Bóg, by tę okropność, na którą ja patrzałam, ujrzeć mógł każdy żyjący w stanie grzechu; byłoby to dla niego, jak sądzę, skuteczną pobudką do poprawy życia". Życie św. Teresy rozdz. XXXVIII.—Ks. Guépin (Saint Josaphat liv. II ch. II) powołując się na wiarogodnych współczesnych świadków, opowiada, że gdy Święty Jozafat przełożonym był w Wilnie, widywał szatanów, którzy w oznaczonym czasie wywłóczyli z grobu ciało pewnej rozpustnicy zmarłej bez pokuty, a pastwiąc się i poniewierając je do woli, znów do tegoż grobu wrzucali. Harce piekielne wówczas dopiero ustały, gdy na rozkaz Świętego wydobyto ciało i na polach za miastem je pochowano.

Był może niezupełnie chwalebny zwyczaj, w Kościele wschodnim szczególniej, że przed złożeniem do grobu, do ust wkładano umarłym najświętszy Sakrament; twierdzą pisarze, między innymi Balsamon (In can. LXXXIII conc. in Trullo), że nadzieja zabezpieczenia ciał zmarłych od wpływu duchów piekielnych, dała początek zwyczajowi onemu.

Opowiada też św. Grzegorz Wielki (dialog. l. II, c. XXIV), że w klasztorze którego przełożonym był św. Benedykt, umarł nagle zakonnik bez pokuty za świeżo popełniony grzech nieposłuszeństwa. Gdy go pochowano, jakaś nieziemska siła z grobu na wierzch ciało jego wyrzucała; przerażeni wypadkiem zakonnicy, uciekli się do św. opata po radę; ten im daje cząstkę najśw. Eucharystyi i zaleca ją złożyć na piersiach zmarłego; jakoż wszystko odrazu ustało; szczątki zakonnika odtąd nietrwożone, zasnęły pożądanym *snem pokoju.* Wiara tedy, że mocy piekielne napastują ciała umarłych w grobie i że w modlitwie Kościoła a szczególniej w najśw. Tajemnicy, można przeciwko nim mieć skuteczne lekarstwo, istniała zawsze między chrześcijanami, zatem że i wyrażenie *dormiunt in somno pacis* tylko o pokoju ciał zmarłych trzeba rozumieć.

wiary, nawet miejsca odpoczynku, miejsca gdzie składają ciała umarłych, sypialniami nazwali [1]).

„*Dormire in somno*" oznacza spać snem rzeczywistym, w którym zmysły tracą świadomość i możność działania; więc tylko do ciała, własnością którego jest spanie, stosownie wyrażenie to odnieść się może. Byli heretycy, są i dziś, którzy utrzymują, iż dusza po oddzieleniu się od ciała wpada w bezwładność, jakby rodzaj letargu, w którym aż do zmartwychwstania ciał zostanie; lecz Kościół potępia ten błąd i uczy, że dusza w chwili rozstania się z ciałem zostaje oświecona światłem chwały i odtąd jeszcze z większą świadomością działa, jak za śmiertelnego życia swego. [2]). Wyrażenia tedy *dormiunt in somno* w przenośni nawet zastosować trudno do duszy, która nie zasypia jak ciało w śmierci, ale oświecona i przytomna, swoje uczynki i znak wiary, jeśli go posiada, niesie przed sąd Boga, aby nagrodę odebrać albo karę.

„*In somno*". Przyimek *in* ma wielkie tu znaczenie; sam przypadek szósty *somno* położony, wyrażałby sen nieograniczony, jakby wieczny; zaś postawiony z *in*, tylko do pewnego okresu, do jakiegoś czasu ogranicza to spanie, właśnie do zmartwychwstania, jak Kościół naucza.

„*Ipsis Domine et omnibus*". Poleciwszy Bogu tych, o których z obowiązku lub miłości szczególniej pamiętać był winien, kapłan teraz za wszystkich w czyścu cierpiących czyni wzmiankę; bo ta jest myśl Kościoła, aby wszyscy czerpali ze źródła, które, nigdy niewyczerpane, wszystkim starczy [3]).

---

[1]) „Non est mortua puella sed dormit". Math. IX, 24. „Lazarus amicus noster dormit, sed vado ut a somno excitem eum". Joan. XI, 11. „Cymiterium recubitorium vel dormitorium est mortuorum, qui et ideo ab Ecclesia dormientes dicuntur, quia resurrecturi non dubitantur". Walfr. Strabo, de reb. eccles. cap. VI.

[2]) „Dusze sprawiedliwych, które bądź żadnym po chrzcie nie splamiły się grzechem, bądź z plam się omyły, czy jeszcze w ciele mieszkając, czy już z niego wyzute — wchodzą bez zwłoki do nieba, i widzą tam jasno Boga tak jak jest, w jedności natury i troistości osób; wszelako nie jednako doskonale Go widzą, ale według różnicy swych zasług". Conc. Flor. Decr. Unionis. Bulla *Laetentur coeli*.

[3]) Non sunt praetermittendae supplicationes pro spiritibus mortuorum, quas faciendas pro omnibus in christiana et catholica societate defunctis, sub generali commemoratione suscepit Ecclesia, ut quibus ad ista desunt parentes aut filii aut quicunque cognati vel amici, ab una eis exhibeatur matre communi". S. Aug. de cura pro mort. ag. IV.

Ipsis tym samym, tym właśnie. Zaimek wskazujący odnosi się do tych zmarłych, którym kapłan korzyść szczególną *fructum specialem* ze mszy św. przyswaja; a oraz tych, których w cichej, tylko co odprawionej modlitwie, polecał miłosierdziu Boga; wogóle do wszystkich, których niegdyś imiona z dyptychów głośno odczytywać należało.

Omnibus. Przymiotnik ten przywodzi na pamięć ową nieustanną wiarę w Kościele o nieskończonej wartości mszy św.: że choćby się największej liczbie dawało w niej wspomnienie, nie uszczupli się przez to korzyść należna temu, za którego się wyłącznie sprawuje.

„*In Christo*". Głęboka tajemnica się kryje w tem wyrażeniu *in Christo*. Bóg wszystko swoją istotą przenika i ożywia, „bo w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy". (Act. XVII, 28). Nie można jednak o wszystkich powiedzieć że są w Bogu, choć zewnątrz i wewnątrz Bóg ich otacza. Potępieni są również istotą Boga przejęci i otoczeni, bo inaczejby istnieć nie mogli, a jednak nie są w Bogu. Ażeby tego największego dostąpić szczęścia, być naprawdę w Bogu, potrzeba z Nim zespolić to, co człowieka stanowi treść i podstawę, mianowicie władze duszy, pamięć, rozum, a szczególniej wolę; a zespolić tak ściśle, iżby jedno niejako z Bogiem stanowić [1]). Na świecie niewielom się to szczęście dostaje, bo zupełnego doń od rzeczy stworzonych oderwania i wysokiego zaparcia potrzeba; a mała bardzo liczba tego stopnia cnoty dosięga. Lecz gdy dusza w łasce Boga do wieczności przechodzi, odrazu się tak ściśle łączy i z Bogiem zespala, że wszystkiemi władzami i potęgami swemi, całą swą istotą, rwie się i lgnie tylko do Niego; i choć jeszcze jest oddaloną od Boga, choć spłaca jeszcze swe długi w czyścu, prawdziwie jednak jest w Bogu, bo wszystko co poza Bogiem, tylko wstręt w niej obu-

---

[1]) „Christo confixus sum cruci, vivo autem jam non ego, vivit vero in me Christus". Galat. II, 20.

dzić zdolne [1]). Więc wyrażenie *in Christo* uprzytomnia tę najwyższą prawdę, że dusze zmarłych w pokoju z Bogiem są rzeczywiście pogrążone w Chrystusie; jak potępieni w piekle są prawdziwie zatopieni w szatanie, mając z nim wszystko wspólne i nierozłączne [2]).

„*Quiescentibus*". Z wielkiem zrozumieniem tajemnicy użyte jest tu słowo *quiesco odpoczywam, jestem spokojny;* bo chociaż w czyścu dusze ponoszą męki, ciężkością wszelkie pojęcie ludzkie przechodzące, jednak są one spokojne *quiescunt*, bo są już pewne swego celu, nikt im nie wydrze ich szczęścia, Bóg będzie ich własnością na wieki [3]). Pewność zupełnego szczęścia, prędzej czy później nastąpić mającego, ma to do siebie, że wśród cierpień otuchą i pokojem napełnia i same katusze słodkiemi czyni. Stąd Św. Katarzyna Genueńska powiada [4]), „że w czyścu doznają dusze niewypowiedzianych mąk i jednocześnie niewymownych radości i że jedne nie stają na przeszkodzie drugim".

Jeszcze i z tego względu dobrze się tu użyje słowo *quiesco*,

[1]) „Cudowny traktat o czyścu świętej Katarzyny Genueńskiej w zachwycający sposób uwydatnia tę prawdę, że dla dusz w wieczności, Bóg tylko, Bóg wyłącznie jest życiem". Le purgatoire, Marcel Bouix.

[2]) „Jednego dnia, gdy razem z drugiemi w chórze odmawiałam godziny kanoniczne, nagle przyszło na mnie zebranie wewnętrzne i ujrzałam duszę moją w podobieństwie zwierciadła lśniącego, bez tyłu, bez boków, bez wierzchu i spodu, tylko na wszystkie strony jaśniejącego, a w pośrodku ukazał mi się Pan nasz Jezus Chrystus w takiej postaci, w jakiej Go zwykle widuję. Widziałam Go, zdawało mi się, jasno jak w zwierciadle odbijającego się na wszystkich częściach duszy mojej, a zwierciadło to nawzajem, nie wiem jakim sposobem, wyrażało się całe na Panu niewypowiedzianem, ale miłości pełnem, zobopólnem udzielaniem się. Dano mi było poznać, jako zwierciadło to, gdy dusza jest w grzechu śmiertelnym, pokrywa się gęstą mgłą i całe czernieje, zaczem już Pan nie może się w niem odbijać, ani widzianym być, chociaż zawsze jest obecny, jako dający byt i życie; herezya zaś jest jakoby stłuczeniem tego zwierciadła, co jest o wiele większem nieszczęściem, niż gdyby było tylko zaćmione". Życie świętej Teresy rozd. 40.

[3]) „In purgatorio etiam est requies propter certitudinem de salute, suffragia vivorum et consolationem angelorum. Mors justo est requies, somnus, cessatio a labore et dolore, recreatio". Cornel. a Lap. in Sap. IV, 7.

[4]) S. Catherine de Gênes, le purgatoire ch. XII, Bouix S. J.

że z chwilą śmierci pozyskują pokój [1]) i odpocznienie od trudów i trosk życia tego.

Locum refrigerii, lucis et pacis. Prośba *o światło, ochłodę i pokój* dla dusz zmarłych, nie stoi w przeciwieństwie i nie wyklucza tego, co wyżej o ich powiedziane stanie: że są spokojne, odpoczywają w Chrystusie; bo o tyle mają one pokój, że ich nie dręczy obawa o szczęśliwość wieczną i nie miotają troski życia ziemskiego; pozatem ponoszą, jak wiadomo, straszne męki i z upragnieniem wyczekują łask, o które tu dla nich prosimy [2]). Prośba ta w swem wyrażeniu i układzie przywodz na pamięć starodawną wiarę Kościoła, o dwojakiej dusz czyścowych karze.

Kościoł, na podaniu i piśmie św. oparty, wierzył, iż dusze cierpią w czyścu *karę utraty, poena damni*, to jest, pozbawienie widzenia Boga; i karę *na zmyśle*, to jest, mękę ognia i ciemności, *poena sensus;* i tę to karę, ono potrójne wyrażenie *locum refrigerii, lucis et pacis* uwydatnia [3]).

„*Locum refrigerii*" *miejsce ochłody.* Ten potrzebuje ochłody, kto jest upałem trawiony. Właśnie czyściec, według ojców

[1]) „Amodo jam dicit Spiritus, ut requiescant a laboribus suis". Apocal. XIV, 13.

[2]) „Pierwsi chrześcijanie, wszystkim wogole zmarłym na łonie Kościoła, przyznają pokój. Na mnóstwie nagrobków piszą *pax, in pace* — bez różnicy, czy to dziecko pochowane, czy młodzian, czy matrona, czy dojrzały mąż; bo jest u chrześcijan uprawniona prezumpcya, że kto w ich komunii umiera, ten jest zbawiony — prezumpcya tem słuszniejsza w czasach, kiedy życie chrześcijańskie tak wielkich wymagało ofiar. Jednak, dla wielu z tych zmarłych, wymadlają *refrigerium, lucem.* Dusze te, w ich przekonaniu, są *in pace*, ale nie *in refrigerio;* spoczywają w Chrystusie, ale nie są *in luce.* Co zupełnie odpowiada wyrazom, których Kościół po dziś dzień w *Memento* za zmarłych używa — i których prawdopodobnie już w pierwszych używał wiekach. „Którzy śpią snem pokoju — mówi o tych umarłych tekst Kanonu— którzy spoczywają w Chrystusie". A prosi dla nich o miejsce ochłody, światłości i pokoju" — *locum refrigerii, lucis et pacis*". X. Morawski, Świętych obcow., dz. II, pod. 1.

[3]) „Sacerdos pro omnibus postulat *locum refrigerii*, quod respicit ignem illum, quo cremantur; *locum lucis*, quod spectat ad eas tenebras in quibus versantur: *locum pacis*, quod ad illam pertinet mentis anxietatem, qua conflictantur". Bened. XIV, de Missae Sacr. l. II, c. XVII, 3.

Kościoła, blizkie piekła zajmuje miejsce, a ogień palący jego mieszkańców nie różni się w srogości od piekielnego [1]). Święta Teresa opisując swe piekło, którego cudem doznawała przez chwilę, ze szczególnem wspomina przerażeniem on ogień, który trawił i palił jej duszę [2]).

Ogień to cudowny, niecielesny, stworzony na to jedynie, aby był narzędziem kary na grzeszników. Kto się weń dostanie, prawdziwie jest upalony; bo to ogień straszny, przez samego Boga zapalony i podsycany i tylko przez Boga samego może być ugaszony. Więc też prosimy tu Boga, aby ten przenikliwy upał ostudził, biorąc dusze do miejsca ochłody, *locum refrigerii*, do nieba.

Lucis. Drugą w czyścu na zmyśle karą — to ciemność; a wielka to męka być musi, bo często o niej pismo św. wspomina. W księdze Mądrości jest przerażający opis onej długiej nocy, w której leżeli pogrążeni Egipcyanie, łańcuchem ciemności w domach swoich związani. Ukazywały się im dziwne strachy [3]), tem przeraźliwsze, że ich wśród ciemności rozpoznać nie mogli „i bojaźnią onej twarzy, której nie widzieli, przerażeni, mniemali być coś gorszego to, co widzieli". (Sap. XVII. 6). Lecz ciemności materyalne są niczem z ciemnościami przez Boga umyślnie stworzonemi dla ducha. Wielką też one napełniały trwogą św. Teresę, gdy oną cudowną swego piekła ponosiła próbę [4]). Niebo jest miejsce

[1]) „Locus purgatorii est locus inferior sub terra, inferno conjunctus, ita quod idem ignis sit qui damnatos cruciat in inferno et qui justos in purgatorio purgat". S. Thomas in 4, d. 21 qu. 1 a. 1.

[2]) „Czułam w duszy mojej ogień, na określenie którego jakim jest i jak na duszę działa nie staje mi ani wyrazów ani pojęcia... Nie mam wyrazu na oznaczenie, jak niewypowiedzianie ta męka duszy, ten ogień wewnętrzny przewyższa wszelkie inne. Jest między ziemskim a tamtym taka różnica, jak między malowidłem a rzeczywistością i zgorzeć w tym ogniu ziemskim jest to bagatela w porównaniu z onym ogniem, który pali w wieczności". Życie św. Teresy rozdz. XXXII.

[3]) „Monstrorum exagitabantur timore". Sap. XVII, 14.

[4]) „Niemasz tam światła, wszędy dokoła ciemności nieprzeniknione. A jednak, nie rozumiem, jak to być może ale tak jest, choć nie masz światła, oko przecie widzi wszystko, cokolwiek może być przykrego ku widzeniu i przerażającego dla wzroku". Życie św. Teresy rozdz. XXXII.

światła, *locum lucis*, „gdzie nocy niema" [1]), „bo świecą jego jest Baranek" [2]); o to więc miejsce promiennego a niegasnącego wesela, dopraszamy się u Boga dla dusz zmarłych.

„*Pacis*". Największą męką w czyścu, wyrażoną tu przez *locum pacis*, — to *kara utraty poena damni*, pozbawienie widzenia Boga. Św. Katarzyna Genueńska w swym przedziwnym trak-

[1]) „Et portae ejus non claudentur per diem; nox enim non erit illic". Apocal. XXI, 25.

[2]) „Et civitas non eget sole neque luna, ut luceat in ea; nam claritas Dei illuminavit eam et lucerna ejus est Agnus". Apocal. XXI, 23.

W naszej i wielu wschodnich liturgiach usilna jest prośba *o światło* dla zmarłych, gdy się *memento* czyni za nich. W Greckiej np. tak się kapłan modli: „in loco lucido, ubi aufugit tristitia et gemitus, requiescere fac animas, o Deus, et requiescere fac illas ibi, ubi *lux* lucet faciei tuae". W Maronickiej: „requiescere fac omnes, qui in Christo dormierunt, in locis *lucis* et refrigerii."

Światło, o które tu prośba, to Bóg—*Deus lux est*. Joan. I, epist. I, 5. Jego to szczęściem wybrani żyją, Jego rozkoszą się napawają, Jego pięknością się zachwycają, blaskiem Jego jako słońce świecą (Mat. XIII, 43), w Jego miłości się pogrążają, słowem — chodzą w Jego światłości, jak mówi Pismo. (Apoc. XXI, 24). Niepojęty powab światła tego choć w cząstce odczuć się daje w słowach dusz wybranych, którym je Bóg, za życia jeszcze, w cieniu ukazać raczył. Język jakoby tracą, jąkają się opisując co widziały, bo nie mogą wyrazić zachwytu swego. Św. Teresa dopuszczona do oglądania tego światła niestworzonego tak je opisuje: „chociażbym całe lata wysilała wyobraźnię na zmyślenie i przedstawienie sobie takiej piękności, nigdybym tego dokazać nie zdołała ani umiała; piękność ta, choćby samą tylko jasnością i blaskiem swoim, przewyższa wszystko, cokolwiek człowiek na tej ziemi zdoła sobie wyobrazić. Nie jest to blask taki, któryby raził oko: jest to dziwnie wdzięczna białość, z jasnością dokoła rozlaną, która niewypowiedzianą rozkosz oku sprawuje, a nie męczy go, ale słodką oświeca je światłością, aby mogło widzieć oną tak Boską piękność. Jest to światło tak różne od tego światła ziemskiego, że w porównaniu z jasnością i świetnością, z jaką się ono oku przedstawia, jasność słońca wydaje się ciemną, i jużby się nie chciało na nie patrzeć. Nie żeby tu w istocie było słońce, albo światłość ta Boska podobną była do światłości słońca; ale ostatecznie tamta przedstawia się duszy jako światłość istotna i przyrodzona, a ta druga raczej jako rzecz sztuczna. Jest to światłość która nie zna nocy; zawsze jest światłością i nic jej zacmić nie zdoła. Jest to nakoniec światłość taka, że i najbystrzejszy umysł ludzki, choćby całe życie nad tem pracował, nie potrafi jej sobie przedstawić jaką jest". Życie św. Teresy, roz. XXVIII.

Otóż o takie światło prosimy Boga w *memento* za umarłych.

tacie o czyścu, na różne wykazuje sposoby tę prawdę, że niczem są w porównaniu z tą jedną, wszystkie kary czyścowe; i dusze tam zatrzymane chętnieby na zdwojenie kar i więcej nawet przystały, aby się tylko coprędzej z Bogiem połączyć. Pędem niepowstrzymanym zrywają się do tego najwyższego dobra, całą swą istotą ciążą ku Niemu; a Bóg jeszcze bardziej roznieca żarliwość ich żądzy, objawiając im niestworzoną piękność swoją; lecz gdy się one tak rwą do Boga, sprawiedliwość Jego powstrzymuje ich zapędy, ażby wypłaciły do ostatniego szelążka [1]). Z dawien dawna wierzył Kościół, a na koncylium Trydenckiem nieomylnym orzekł wyrokiem, że msza św. jest najdzielniejszym na poratowanie czyścowych więźniów środkiem;[2]) w niej gdy kapłan poleca dusze Bogu, a do tego własną łączy pobożność, najprędzej im pozyska *locum refrigerii, lucis et pacis.*

„Ut indulgeas" iżbyś dopuścił. Indulgere znaczy udzielić coś komu z łaski, posuniętej aż do pobłażliwości, aż do zbytku. Wtenczas stosownie się to słowo używa, gdy biorący zamiast spodziewanej za przewinienia kary, dobrodziejstwy obsypany zostaje. Marnotrawnemu synowi należała się za marnotrawstwo i rozpustę surowa kara, spotkała go jednak uczta i odznaczenie; łaskę tu względem niewdzięcznika, aż do pobłażliwości posunął ojciec, *indulsit.* Dusze w czyścu z takiej tylko łaski korzystać mogą; na własną zasługę liczyć im nie wolno; więc jeżeli Bóg i karę przebacza i jeszcze do nieba przyjmuje, czyni to ze zbytniej dobroci swojej. Stąd widać, jak dobranego twórca kanonu użył słowa na określenie stosunku dusz w czyścu do Boga.

„Deprecamur". Deprecor do tych należy słów, które najsilniej wyrażają gorącość w prośbie; znaczy: *błagać, usilnie prosić.* Nieznacznie ono napomina, że czego tej nie dostaje modlitwie dla krótkości wyrazów, dopełnić winny gorące uczucia kapłana.

„Per Christum Dominum nostrum". Przy tych słowach rubryka nakazuje kapłanowi głęboko pochylić głowę[3]). Nakaz

[1]) Le purgatoire de S. Catherine de Gênes. ch. III, VI, VIII, IX, Bouix.

[2]) „Sancta synodus docet, animas in purgatorio detentas fidelium suffragiis potissimum vero acceptabili altaris Sacrificio juvari", sess. 22 c. 2.

[3]) Herdt. pars. 1-a, rubricae generales missalis 125.

to wbrew wszelkim przepisom postawiony, bo pochylenie głowy wtenczas tylko jest we zwyczaju, gdy obok *Christus* stoi imię *Jesus;* nigdy zaś, gdy się samo *Christus* wymienia. Według liturgistów kryje się w tem tajemnica; ma to przypominać śmierć i ono pochylenie głowy Zbawiciela na krzyżu, po którem zaraz wstąpił do krainy zmarłych [1]); kapłanowi zaś ma to być pobudką do szczególnej o umarłych troskliwości przez wzgląd, że Zbawiciel do nich z pierwszą podążył pociechą i im przedewszystkiem dał kosztować owoców swej męki.

10-o. Szósta modlitwa kanonu.

Nobis quoque peccatoribus famulis tuis de multitudine miserationum tuarum sperantibus, partem aliquam et societatem donare digneris, cum tuis sanctis Apostolis et Martyribus, cum Ioanne, Stephano, Mathia, Barnaba, Ignatio, Alexandro, Marcellino, Petro, Felicitate, Perpetua, Agatha, Lucia, Agnete, Caecilia, Anastasia, et omnibus Sanctis tuis: intra quorum nos consortium, non aestimator meriti, sed veniae, quaesumus, largitor admitte. Per Christum Dominum nostrum.

Nam również, grzesznym sługom twoim, w mnóstwie zmiłowań twoich nadzieję mającym, racz udzielić części jakiejś i towarzystwa, ze świętymi Apostołami twymi i Męczennikami: z Janem, Szczepanem, Maciejem, Barnabą, Ignacym, Alexandrem, Marcelinem, Piotrem, Felicytą, Perpetuą Agatą, Łucyą, Agnieszką, Cecylią, Anastazyą i wszystkimi Świętymi twymi: do społeczności których dopuść nas nie rozbierając wartości naszej zasługi, ale hojnie szafując pobłażliwością, prosimy. Przez Chrystusa Pana naszego.

[1]) „Sacerdos sibi repraesentat Christum morientem, qui inclinato capite tradidit spiritum et ad liberandos defunctos descendit; et ob hoc mysterium ad Christum caput inclinat, videl cet in memor am et venerationem illius inclinationis capitis Christi morientis. et descendentis ad inferos", Herdt. pars. 2 n. 99.

„*Nobis quoque*". Przez spójnik *quoque również, także,* ściśle się z poprzednią łączy ta modlitwa. Tam w krótkich ale gorących słowach prosiliśmy Boga, aby z czyśca przeniósł dusze do szczęśliwości niebieskiej; tu również *quoque*, o tęż szczęśliwość dla siebie prosimy.

„*Peccatoribus, famulis tuis*". Rzeczownik *peccator* obejmuje wszelkiego rodzaju przestępców; i tych, co w wielkich i co wykraczają w małej rzeczy przeciwko prawu Bożemu; i tych, co rozmyślnie ze złości i co z ułomności, dobrowolnie jednak, popadają w grzechy. Ponieważ *peccatoribus* ściśle się łączy z następnem *famulis*, z niem też do tychże się odnosi i też same oznacza osoby. *Famuli*, jak wiadomo, to są przedewszystkiem ci, co czynny biorą udział przy ofierze: kapłan i służący; są dalej wszyscy na mszy św. się znajdujący, co myślą i sercem się łączą z kapłanem. A że pomiędzy nimi mogą być różni: i wielcy grzesznicy i powszednich tylko winni ułomności i upadków [1]), więc też tylko ten rzeczownik dobrze mógł być tu użyty, bo jednych i drugich obejmuje.

„*De multitudine miserationum tuarum sperantibus*", *w mnóstwie zmiłowań twoich nadzieję pokładając.* Gdy chcemy określić wielki zbiór jednostek, które z trudnością albo wcale nie mogą być dokładną liczbą objęte, wówczas używamy wyrazu *multitudo, mnóstwo, tłum.* Tu właśnie jest mowa o zmiłowaniach Bożych, którym, wiadomo, nikt nie zakreśli granicy; więc tylko to *multitudo, mnóstwo*, dobrze je wyrazić może. *Mnóstwo zmiłowania* ma się, według Bellarmina [2]), rozumieć ten zbytek łaskawości w Bogu, który więcej zwykł nam dawać, niż zasługujemy, owszem więcej, niż to, o co Go prosimy; prosząc tedy o miejsce między świętymi w niebie, na tę zbytnią Boga łaskawość się powołujemy.

[1]) W pierwszych wiekach Kościoła, wielcy grzesznicy, szczególnie publiczni, byli wykluczani od ofiary albo nazawsze, albo dopóki naznaczonej pokuty nie dopełnili; wówczas też wyraz *peccator* mniej dosłowne miał zastosowanie; bo ołtarz był pospolicie otaczany przez świętych, często męczenników albo najwyżej ułomnościom ludzkim podległych wyznawców Chrystusa. Dziś gdy obok sprawiedliwego znajduje podczas ofiary miejsce i wielki grzesznik i nawet zbrodniarz, wyraz *peccator* w literalnem może się brać znaczeniu.

[2]) „Significat *multitudo miserationum*, affluentiam pietatis Dei. Ecclesia rectissime id expressit in collecta Dominicae XI post Pentecosten cum ait: „qui abundantia pietatis tuae et merita supplicum excedis et vota". Vere enim pietas divina tanta est, ut multo plus donet non solum quam mereamur, sed etiam quam optare audeamus". Comment. in Ps. 50 v. 2.

Miserationum. W Bogu należy odróżniać miłosierdzie *misericordiam* i skutki czyli objawy tego miłosierdzia *miserationes, zmiłowania.* Nietylko wogóle w całem stworzeniu, ale w każdem pojedyńczo wziętem, a szczególniej w człowieku, objawy tego miłosierdzia *miserationes* są niepoliczone, *multitudo;* zaś miłosierdzie *misericordia* jako przymiot w Bogu jest jedno, jak jeden jest Bóg do którego istoty ono należy [1]).

Sperantibus. Słowo *sperare spodziewać się, dorozumiewać się, domyślać się*, wyraża nadzieję opartą nietyle na słowie, na zapewnieniu jak *fido, confido*, ile na doświadczeniu. Wprawdzie szlachetniejszą jest ufność, *fides, fiducia*, na samem zapewnieniu i słowie Bożem oparta, lecz skuteczniejszą jest ta, która się z dowodów, z siebie lub bliźniego branych czerpie *spes.* Kto się dobrze przypatrzył działaniu miłosierdzia Bożego w sobie i innych, i kto widział nieprzeliczone przykłady zmiłowań *miserationes* Bożych, temu nie trudno zaufać, że mu się dostanie cząstka jego w niebie, o którą prosi.

„*Partem aliquam*" *część jakąś. Część*, o której tu mowa to sam Bóg, który w mniejszej lub większej mierze oddaje się nieba mieszkańcom. „W domu Ojca mego mieszkania jest wiele," (Joan. XIV, 2) powiedział Pan Jezus. Im kto na ziemi więcej kochał Boga i odrywał serce od stworzeń, tem się mu większa w Bogu część dostanie, tem wspanialsze mieszkanie w Nim otrzyma; będzie Boga więcej od innych poznawał, więcej miło-

[1]) „Misericordia prout in Deo esse censetur, non est nisi bonitas ejus plissima; miseratio autem Dei, est effectus misericordiae ejus. Multae ergo possunt esse miserationes Dei, quoniam multa sunt opera pietatis divinae, sed misericordia Dei non est nisi una quae est divina essentia". Dion. Carth. in Ps. XXIV.

wał, jednem słowem więcej się będzie zanurzał w tem źródle wszelkiego szczęścia [1]).

„*Societatem.*" [2]) Rzeczownik *societas towarzystwo, zespolenie* wyraża trwałe połączenie wielu, dla wspólnego działania. Bardzo dobrze maluje stan świętych w niebie, których wspólność żadnym przygodom i niestałości ulegać nigdy nie będzie. Prosimy Boga, aby dopuścił nas do tego towarzystwa świętych swoich, bo po oglądaniu Boga nie będzie w niebie większego szczęścia, nad obcowanie z tem wybranem gronem przyjaciół Jego. Miłość Boga największa i wzajem siebie samych, to żywioł szczęśliwych mieszkańców nieba. Być zaś kochanym miłością najczulszą, otaczanym życzliwością największą przez tych, którzy dla cnót są podziwem samym aniołom, to zaiste niezrównane szczęście [1]). Sam zresztą widok tych jaśniejących gwiazd nieba nie małą jest również rozkoszą. Św. Teresa, ujrzawszy Człowieczeństwo P. Jezusa, tak była zachwycona pięknością Jego, iż się nie wahała powiedzieć: „że chociażby w niebie nie było inszej rozkoszy dla oczu, niż widok tej wielkiej piękności ciał uwielbionych, a zwłaszcza Człowieczeństwa Pana naszego Jezusa Chrystusa, to jedno już byłoby niewypowiedzianą chwałą i szczęśliwością; jeśli już tu na ziemi, gdzie majestat Jego objawia nam się tylko w mierze odpowiedniej słabemu przemożeniu nędzy naszej, widok ten tak zachwyca i uszczęśliwia, cóż dopiero będzie tam, gdzie dusza w zupełności cieszy się oglądaniem takiej piękności i wielmożności?" (Życie św. Teresy,

---

[1]) „Roskosze duchowne na modlitwie podobne są poniekąd do roskoszy wybranych w niebie, którzy choć tam nie oglądają nic więcej nad to co Pan, wedle zasługi każdego chce, aby oglądali, każdy z nich przecie, wiedząc jak małe są zasługi jego, rad jest i szczęśliwy z miejsca jakie otrzymał. Stąd taka jest niezmierzona różność stopni roskoszy niebieskich bez porównania większa od różnicy, jaka tu zachodzi między jedną pociechą duchową a drugą, lubo i tu rozmaitość stopni jest bardzo wielka". Życie Ś. Teresy roz. X. Na innem miejscu Ś. Teresa opisując piękność anioła który jej strzałą przebijał serce tak mówi: „Musiał to być z rzędu tych których zowią cherubinami, bo nazwiska swego żaden mi nie wymienia. Ale to widzę jasno, że taka jest w niebie różnica między jednymi aniołami a drugimi i tymi znowu a innymi, że jej i wyrazić nie zdołam." Życie św. Teresy roz. XXIX.

A w roz. XXXVIII dodaje: „co do niektórych (dusz widzianych w niebie) raczył mi Pan także ukazać miejsce, jakie w niebie zajmują i stopień chwały, na który są wywyższone; wielka pod tym względem zachodzi między niemi różność". „In coelo sunt variae inaequalitates praemiorum secundum exigentiam meritorum. Non enim in Dei visione, quae est essentiale praemium, sunt aequales, sed nec in accidentali praemio pares exsistunt". Dion. cart. expos. mis. art. 36.

[2]) Wyrażenie *partem aliquam et societatem* dowodzi ustawicznej wiary w Kościele o dwojakiej szczęśliwości wybranych w niebie: o szczęśliwości *istotnej i przygodnej*. Widzenie i miłowanie Boga stanowi *istotę* szczęścia w niebie, *beatitudo essentialis*. Dozna go każdy według zasługi — część odpowiednią *partem aliquam*, osiągnie. Ten rodzaj szczęścia wieczny jest, niezmienny, wypadkom żadnym niepodległy.

Lecz innej jeszcze szczęśliwości doznają mieszkańcy nieba, szczęśliwości *przygodnej beatitudo accidentalis*, która się czerpie nie z Boga jak pierwsza, ale z rzeczy stworzonych: *est gaudium de bono creato* S. Thomas I q. 95 n. 4. Składają się na nią różne rzeczy: 1-o wspólne pożycie—towarzystwo, w którem doskonała znajomość i bezgraniczna miłość wzajemna potęgują szczęście. Te miryady aniołów i niepoliczone zastępy świętych najdokładniej się znają a więcej jeszcze miłują. 2-o będą wybrani jasno widzieli i poznawali tajemnice wiary niejasne i niezrozumiałe za życia ziemskiego; będą nadto tajniki przyrody ukryte dotąd, dokładnie pojmowali: nietylko co głębie morskie i ziemi przepaście zawierają, ale wiedzieć będą, czem są w przestworzu miliony gwiazd i jacy ich mieszkańcy, co dla ludzi trawionych ustawiczną wiedzy żądzą, niepoślednią będzie uciechą. 3-o. różni z wybranych różne zajmowali stanowiska na ziemi, na których wiele dla chwały Boga pracowali, i tej pracy ślady, śmiercią niezatarte, zostawili; jeden zakonnemu zgromadzeniu dał początek, inny dobroczynne stowarzyszenie założył, ojciec dobrze wychowaną rodzinę zostawił, pisarz wreszcie napisane przez się budujące dzieła potomności przekazał. Ci i im podobni z wieczności widzieć będą, że praca ich ciągle żyje i szerzy dalej chwałę Boga. To wszystko stanowić będzie *szczęśliwość przygodną*, którą w modlitwie *nobis quoque* wyraz *societatem* obejmuje. Pesch. de Deo ult. fine. beat. accid. prop. L. n. 472—505.

[1]) „Quarto consistit vita aeterna in omnium beatorum jucunda societate, quae societas erit maxime delectabilis, quia quilibet habebit omnia bona cum omnibus beatis: nam quilibet diliget alium sicut seipsum et ideo gaudebit de bono alterius sicut de suo. Quo fit, ut tantum augeatur laetitia et gaudium unius, quantum est gaudium omnium. Ps. 86, 7. Sicut laetantium omnium, habitatio est in te". S. Thom. in Symb. Expos. n. 39.

rozdz. XXVIII). To też prośbę o ono towarzystwo ze świętymi, wielką gorącością podsycaćby należało. [1])

„*Donare digneris, cum tuis sanctis apostolis et martyribus. Donare dawać w darze, dawać darmo.* Chociażby kto całe strawił życie na trudach apostolstwa, jak św. Paweł, i chociażby się wylał cały na czyny miłosierdzia jak św. Paulin, i do tego łączył taką niewinność razem z pokutą jak św. Aloizy Gonzaga, musiałby jednak powiedzieć: „z łaski Bożej jestem to, com jest" (Cor. XV, 10); darmo się mi niebo dostało, „bo ani który szczepi jest czem, ani który polewa, ale Bóg, który pomnożenie dawa." (I Cor. III, 7) [2]).

Więc stosownie jest tu użyte słowo *donare*, ani żadnem innem lepiej zastąpione być nie mogło.

„*Cum tuis sanctis apostolis et martyribus.*" Następuje tu szereg świętych, którzy mają przedstawiać wszystkich nieba mieszkańców, a przedstawiać nie liczbą, jak przed konsekracyą, bo liczba piętnaście, którą wynoszą, nie jest ani mistyczną, ani powszechności nie wyraża, lecz uwydatnią całe niebo, nawet ze świętymi starego zakonu, swem powołaniem i pochodzeniem z różnych stanów. Wszystko, cokolwiek przy modlitwie *Communicantes* powiedziano o świętych [3]) w naszej liturgii wspominanych, stosuje się i do tych, których tu Kościół umieścił.

[1]) X. Morawski (Świętych obcowanie dz. III, pod.2) wsparty na ś. Tomaszu i innych mistykach, w tak ponętnych maluje barwach ono świętych szczęście w niebie, płynące z ich towarzystwa między sobą, z aniołami, Matką Najświętszą a szczególniej z P. Jezusem, ze się mimowoli zrywa tęsknie dusza do oglądania i wzięcia udziału w tem niepojętem szczęściu.

[2]) Ś. Józafat, jak Guepin (Saint Josaphat l. VI c. II) podaje, pokazał się raz w widzeniu i powiedział pewnej osobie: „moje zasługi niewiele ważą w oczach najwyższegoWładzcy, a jeżeli im co nadaje jaką wartość, to chyba krew wylana za Chrystusa i wiarę".

[3]) Tam wyjaśniono: I-o dlaczego ogólnie na Zachodzie przyjęto świętych, w kościele rzymskim wspominanych; 2-o czy byli jacy święci tu wspominani gdy jeszcze świętych nowego zakonu nie było; 3-o dlaczego sami tylko męczennicy są wspominani w liturgii rzymskiej?

„*Cum Joanne.*" Długo liturgiści spór wiedli o osobę świętego Jana tu wspomnianego. Najpoważniejsi utrzymywali [1]), że tu się wymienia święty Jan Chrzciciel; a mieli za sobą podanie i liturgie wschodnie, w których również po konsekracyi ten święty się wspomina. Wreszcie zapytana kongregacya obrzędów orzekła, że tu mowa o świętym poprzedniku Zbawiciela [2]). I bardzo właściwe tu miejsce dla tego świętego; bo jeżeli stanem i powołaniem mają tu święci przedstawiać powszechność nieba, to słuszna, aby i oni starego zakonu wielcy słudzy Boga mieli tu swego przedstawiciela. Że zaś św. Jan stoi na granicy między starym i nowym zakonem, jest jakby dopełnieniem proroctw i proroków, głoszących przyjście Zbawiciela więc też pięknie w swej łączy osobie wszystkich, i wspaniałym dla wszystkich jest chorążym przy św. ofierze.

Mówić o życiu i cnotach tego wielkiego świętego ani rzecz łatwa, ani bezpieczna; bo cokolwiekby się o nim powiedziało choćby najszczytniejszego, zawsze się to małem wyda, wobec zapowiedzenia Zbawiciela, iż „nie powstał większy nad Jana." Ten, którego Bóg przed wiekami przeznaczył i przez proroka zapowiedział na poprzednika i Chrzciciela dla Syna swego, którego przy narodzeniu wielkimi wsławił cudami, a po surowem nad wyraz i pokutnem życiu koroną męczeńską zaszczycił, ten wreszcie, którego sam Zbawiciel wyróżnił i przed wszystkimi świętymi na pierwszem postawił miejscu, zdaje się nie ludzkim ale anielskim tylko językiem może być godnie pochwalony. Podobnież i w cnotach swoich jest tak wzniosły i niedościgły, że

[1]) „Primo loco nominatur Joannes, non evangelista, non Marcus item evangelista, qui et Joannes ex quorundam sententia dictus est, sed Joannes baptista praecursor Domini, quem etiam commemorant post consecrationem Basilii et Chrysostomi liturgiae. Caeteri ex diversis ordinibus selecti sunt, ex diaconis Stephanus, ex apostolis Mathias, ex discipulis Barnabas, ex episcopis Ignatius, ex summis pontificibus Alexander, ex presbyteris Marcellinus, ex clericis minorum ordinum Petrus, ex conjugatis Felicitas et Perpetua, ex Virginibus quas a Gregorio magno canoni adjunctas scribit Aldelmus episcopus lib. de virginitate cap. 25, Agatha, Lucia, Agnes, Caecilia, Anastasia." Bona, rerum liturg. lib. II, cap. XIV, n. 5.

[2]) S. R. C. Mart. 1824 in Panormitana ad 2.

tylko wybrańcom za wzór posłużyć może. Jednę przecież w nim cnotę przed innemi Kościół uwydatnia, którą każdy w pewnej mierze naśladować zdolny. Nim jeszcze Duch św. pouczył świat że „język jest powszechnością nieprawości" (Jacob. III, 6), już to on święty pokutnik zrozumiał; i dlatego wszystkich użył sposobów, aby to „złe niespokojne" nietylko umartwić, ale zupełnie umorzyć w sobie. Więc też się kryje na pustynię, unika towarzystwa ludzi, bo chce wszelką przeciąć sposobność do mowy, pragnie najmniejszego w niej się ustrzedz wykroczenia [1]). Otwiera tylko usta, gdy trzeba mówić o Bogu, strofować grzech i zachęcać do cnoty; a i wówczas nawet nie w długich dowodzeniach i rozprawach, ale w ścisłych zdaniach, krótkich odpowiedziach wygłasza prawdę, jakby się i w tem lękał zbytniego zapędu i mniej chwalebnej rozwlekłości. Tajemnicza i zarazem ujmująca postać tego świętego, miłą roztacza woń cnót i świętości; budzi niezrównaną ufność w skuteczność pośrednictwa, dla onego o wielkości Jego zapewnienia Zbawiciela; stąd wielką po wszystkie czasy odbierał on cześć w kościele Chrystusowym; gorliwi kapłani otaczali go zawsze najżywszą miłością jako skutecznego swego pomocnika w przygotowaniu do mszy św., na to drugie zstępowanie Zbawiciela na ołtarz. [2])

„*Stephano*". Św. Szczepan dyakon dlatego tu stoi przed św. Maciejem apostołem, że przy wyliczaniu nie miano względu na godność, lecz na chronologiczny porządek, w jakim święci przechodzili do nieba. [3])

---

[1]) „Antra deserti teneris sub annis civium turmas fugiens petisti, ne levi posses maculare vitam, crimine linguae". Hymn. ad Matut.

[2]) Żaden święty w kościele wschodnim tak wielkiej czci nie odbiera jak poprzednik Zbawiciela. Grecy i wszyscy ich się obrządku trzymający, dnie: *poczęcia, urodzenia, śmierci i znalezienia* głowy św. Jana, jako święte obchodzą; każdego tygodnia wtorek jego czci przeznaczają; gdy przygotowują chleb ofiarny, pierwszą po M. Boskiej cząstkę na cześć św. Jana wykrawają; a czyniąc to, wyrażają swą ku niemu miłość w słowach nadzwyczaj serdecznych: *„pretiosi, gloriosi, prophetae, praecursoris et baptistae Joannis"*. Widać, że cześć tego Anioła pustyni, tego niezrównanego Świętego w ustach Zbawiciela poczęta, przez apostołów przekazaną została.

[3]) „Idcirco prior nominatur Stephanus, Mathias posterior, quod

Dzieje apostolskie w żywych opisują kolorach cuda, działalność i śmierć męczeńską tego wielkiego sługi Chrystusowego. W tym to opisie widnieje świętego Lewity anielska, miłością Boga płomienna dusza, której nadziemską piękność, w twarzy nawet widzą i podziwiają sami nieprzyjaciele [1]). Lecz na jeden przedewszystkiem szczegół w świętym dyakonie mocno Dzieje apostolskie zwracają uwagę: że był pełen Ducha św., pełen łaski, mądrości i mocy; co jedno jest, że był niezłomnie posłuszny woli Ducha Bożego. I to właśnie jest główną, wybitną cechą św. Szczepana. Jak tylko przy święceniu na dyakona, otrzymał dary Ducha św. i przeszedł pod wodzę Jego, odtąd nie słucha ciała ani krwi, ni żadnych upodobań, ale rozkazów świętego Wodza swego. Tak, ukazuje mu Duch św. potrzebę nawracania uczonych, doktorów prawa, kapłanów i lewitów, bo za nimi nieoświecony ludby poszedł i uznał naukę. Otóż, chociaż wszystko i wiek młody świętego i przestarzały przesąd o znaczeniu i wyłączności i potęga nieprzyjaciół i fanatyzm zaślepieńców ostrzegały o nieudanym zamiarze a pewności niebezpieczeństwa, święty jednak młodzieniec, palony iskrą Bożą, śmiało staje na rynkach i miejscach publicznych, rozprawia i dowodzi, nadzwyczajne cuda działa; porwany na sąd, niezbitymi wykazuje dowodami że Sprawiedliwy, którego ukrzyżowano, to prawdziwy Mesyasz; gdy to nie łamie uporu zaślepionych, gorzkie im czyni wyrzuty i blizką ukazuje pomstę Boga na „twarde ich karki i serca nie obrzezane". Nie milknie i do sumienia pukać nie przestaje, choć mu grożą, a potem wloką na śmierć straszną; bity kamieniami zdaje się nie czuć uderzeń [2]), bo nawrócenie upartych, do którego Duch św. go pobudza, zajmuje go jedynie. Już w samej śmierci resztki sił zbiera, klęka na kolana, wielki głos podnosi i krzykiem dopomina się o nawrócenie tych, którzy się nań „jednomyślnie rzucili i kamienowali". (Act. VII, 56). „Skonał a jeszcze

---

Ecclesia non ad dignitatis, sed ad martyrii ordinem respicit". Benedict. XIV, lib. II, cap. XVIII, 5.

[1]) „Et intuentes eum omnes, qui sedebant in concilio, viderunt faciem ejus tanquam faciem angeli". Act. Apost. cap. VI, 15.

[2]) „Lapides torrentis illi dulces fuerunt", offic. S. Steph.

mówi" (Hebr. XI, 4); wpleciony w wieniec świętych naszą otaczających ofiarę, jest jakby ciągłem napomnieniem dla kapłana, gdy imię jego przy ołtarzu wymawia: „nie zaniedbuj łaski która jest w tobie, którać dana jest przez prorokowanie z kładzeniem rąk kapłaństwa." I Tim. IV, 14.

„*Mathia*". Poprzedni święty cały stan lewitów Chrystusowych w swojej osobie przedstawiał, zaś św. Maciej ma tu wyobrażać apostołów, opowiadaczy ewangelii P. Jezusa. Nie umieszczono go z innymi w pierwszej przed konsekracyą modlitwie kanonu dlatego, że się nie liczył jeszcze do apostołów podczas męki i śmierci Zbawiciela; a do tego, że nie jest między apostołami w żadnej ewangelii wspomniany. Wprawdzie i św. Paweł dopiero po wniebowstąpieniu na apostoła powołany został, lecz że pogaństwo przez tego świętego nawrócone, przez wdzięczność dla duchownego swego ojca nigdy go od św. Piotra rozdzielać nie zwykło, więc usunięto raczej św. Macieja i tu umieszczono, byle św. Paweł razem ze św. Piotrem w onej dwunastce mistycznej pozostał [1]). Niewiele jest pewnych danych o życiu i czynach tego św. apostoła; z tego jednak, co podanie i pismo św. o nim wspomina, wnosić należy, że w niczem nie ustępował on towarzyszom, przez samego Zbawcę na urząd apostolski powołanym. Już to że z pomiędzy kilkudziesięciu, którzy od początku byli z Chrystusem, został wybrany, a obok drugiego, któremu imię „sprawiedliwy" dawano postawiony, zyskał i przed tym pierwszeństwo[2]), każe się domyślać, że to był wielki sługa Boży i wielki apostoł. Sam zresztą Zbawiciel, jak niesie podanie [3])

[1]) „Mathias in priori omissus oratione, nominatur in secunda, quia passionis tempore nondum erat apostolus, nec in evangeliis ejus nomen inter apostolos legitur. Quamquam vero Paulus, licet nondum tempore passionis esset apostolus et licet inter apostolos in evangeliis non recenseatur, in prima oratione nominatur, id tamen factum est, ne a beato Petro sejungeretur". Bened. XIV, cap. XVIII, n. 5.

[2]) „Oportet ex his viris, qui nobiscum sunt congregati in omni tempore, quo intravit et exivit inter nos Dominus Jesus, incipiens a baptismate Joannis usque in diem qua assumptus est a nobis, testem resurrectionis ejus nobiscum fieri unum ex istis", Act. Apost. cap. I, v. 21, 22.

[3]) Encykl. kościeln. art. *Ś. Maciej*..

miał go apostołom przy ostatniej wskazać wieczerzy, jako następcę odpadłego Judasza. Górującą nad innemi w tym apostole była ta cnota, którą autor Naśladowania w kilku misternych zawarł słowach: „pragnij być nieznanym i za nic mianym"[1]). Wysłany do Żydów potem do Etyopów, narodu nadzwyczaj samolubnego, u którego wystawa i rozgłos główną czynów pobudką [2]), św. Maciej ukrywał i zacierał niejako wszystko, cokolwiek pochwałę i poklask u świata z czynów miłosierdzia i wysokiego zaparcia przynieść mu mogło. Otrzymał też obiecaną pokornym nagrodę: został podwyższony na krzyż i podobną co Mistrz śmiercią zakończył życie. Święto jego obchodzi Kościół 24-go, a w roku przestępnym 25 lutego.

„*Barnaba*". Święty Barnaba, jeden z uczniów Zbawiciela jest ich tu wszystkich przedstawicielem i za wszystkich naszym przy ofierze świętej rzecznikiem. Współuczeń św. Pawła w szkole Gamaliela, był potem jego towarzyszem w pracach apostolskich. Wielkie na Cyprze, skąd pochodził miał posiadłości, lecz nauczony od Zbawiciela o zasłudze ubóstwa, sprzedał majątek i pieniądze wzięte oddał apostołom. Ze wszystkiego ogołocony, lecz miłością Boga bogaty, z nieprzepartym poświęca zapałem to, co jeszcze posiada: siły, zdrowie i życie, na głoszenie Chrystusa ukrzyżowanego. Łączy się z podobną sobie głownią palącą św. Pawłem, i z nim przebiega Palestynę, Azyę mniejszą i wreszcie na Cyprze rodzinnym znajduje w śmierci męczeńskiej nagrodę znojów apostolskich.

Św. Barnaba był wybrańcem samego Ducha św.; On wyraźnie rozkazał go poświęcić na apostoła [3]), apostolskiemi też udarował go cnotami, z pomiędzy których wydatną najbardziej Dzieje apostolskie czynią słodycz w obcowaniu i łagodność wielką. Już samo imię Barnaba, co znaczy syn pocieszenia, dane mu

[1]) „Ama nesciri et pro nihilo haberi". Imit. lib. I, c. 2

[2]) Królowa Saby etyopska daleką podróż odbyła, aby przepych i blask dworu Salomona podziwiać: bo ludy wschodnie tem żyją, do tego wzdychają, w wystawie całą swą wielkość upatrują.

[3]) „Dixit illis Spiritus sanctus: segregate mihi Saulum et Barnabam in opus, ad quod assumpsi eos, Act. Ap. XIII, 2.

w miejsce Józefa [1]), ma podług tłómaczów tego dowodzić; bo ono mu dlatego zostało dane, że słodyczą swą niezrównaną pocieszać umiał nawet największem dotkniętych strapieniem [2]). Wyraźnie też jest na innem miejscu „mężem dobrym i Ducha św. pełnym" nazwany; a ta pochwała, do tego pochwała od Ducha św. dana, starczy za wszelki dowód. To też św. Barnaba swą dobrocią trafiał do serca wszystkich, swą słodyczą tłumy pogan do Chrystusa nawracał, jak to w temże miejscu świadczą Dzieje apostolskie. [3]) Jest on patryarchą i pierwowzorem kapłanów Chrystusowych, bo 72-ch uczniów, z których pochodził był to kapłani do pomocy apostołom dodani. Jest też nieustającem napomnieniem dla swoich następców, jaką mianowicie bronią zwalczać mają grzechy świata. Dzień śmierci jego męczeńskiej obchodzi Kościół 11 czerwca.

„*Ignatio*". Niewiele o życiu i działalności św. Ignacego biskupa męczennika wiadomo, z tego jednak, co historya o nim podaje wnosić wypada, że należał on do najwznioślejszych dusz, jakie wówczas przyświecały w kościele Bożym. Wiele się też złożyło rzeczy, na urobienie tego wielkiego biskupa męczennika. Miał należeć, jak niesie podanie, do onych szczęśliwych dziatek, na które Zbawiciel ręce wkładał i im błogosławił[4]); znał też, jak sam w jednym z listów mówi [5]), Zbawiciela po zmartwychwstaniu i nauki Jego słuchał; wreszcie uczył się w szkole wielkiego mistrza miłości św. Piotra, którego był uczniem i następcą na biskupstwie w Antyochii. Już zaś kto pił z samego źródła bło-

[1]) „Joseph qui cognominatus est Barnabas ab Apostolis (quod est interpretatum: filius consolationis), levites, Cyprius genere cum haberet agrum, vendidit eum et attulit pretium et posuit ante pedes Apostolorum". Act. Apost. IV, 36, 37.

[2]) „Ob eximiam mansuetudinem, hilaritatem et suaviloquentiam, pollebat gratia consolandi afflictos et miseros". Cornel. a Lapide in Act. cap. IV, 36.

[3]) „Miserunt Barnabam... quia erat vir bonus et plenus Spiritu Sancto et fide. Et apposita est multa turba Domino". Act. Apost. XI, 24.

[4]) „Et offerebant illi parvulos ut tangeret illos; et complexans eos et imponens manus super illos, benedicebat eos". Marc. X, 13, 16

[5]) Epist. ad Smyrn. c. III.

gosławieństwo i naukę Bożą, kto się przypatrywał najszczytniejszej dla Zbawiciela miłości w głowie Kościoła, musiał też i sam zapłonąć niezwykłą miłością. Jakoż nie ukazuje historya pierwszych wieków żarliwszego po św. Piotrze serafina nad Ignacego świętego. Skazany przez Trajana na pożarcie zwierzętom w koloseum rzymskiem, o jednę chrześcijan w różnych listach prosi łaskę, aby modlitwą i u władz staraniem nie przeszkadzali mu umrzeć za Chrystusa. On pragnie umrzeć, „bo jego Miłość została ukrzyżowaną." Nie chodzi mu o rodzaj i ciężkość mąk; choćby wszystkie katusze piekła miały spaść na niego, on chętnie się na nie godzi, byle się tylko z Chrystusem przez nie połączył [1]). I stało się podług życzenia: lwy go pożarły, zaledwie kilka grubszych zostawiwszy kości. Takiego to przed Bogiem rzecznika i przy ołtarzu mają przedstawiciela następcy w urzędzie apostolskim, biskupi. Kościół naznaczył uroczystą tego świętego pamiątkę na 1-go lutego, w tym dniu bowiem święte szczątki jego, przeniesione z Antyochii, zostały w kościele św. Klemensa w Rzymie złożone.

„*Alexandro*". I z pomiędzy świętych papieży ma niebo tu jednego przedstawiciela, św. Aleksandra męczennika. Już to samo, że stale znalazł miejsce w dyptychach, dowodzi, że wielkiej ten święty doznawał czci w Kościele, że wielką w jego pośrednictwie pokładano ufność. Bo też historya wspomina, o nadzwyczajnej gorliwości tego św. papieża w nawracaniu pogan; powiada mianowicie, że wielką część rzymskiej arystokracyi Chrystusowi pozyskał; w czem niezwykła świętość życia żywą była dla wielu do przyjęcia prawdy pobudką [2]). Niemało również przez swe rozporządzenia miał się przyczynić do utrzymania porządku i karności między wiernymi w onych opłakanych dla Kościoła czasach. Lecz to najbardziej imię świętego wsławiło, że ofiarę najświętszą szczególną otaczał czcią i miłością. Wiadomo, że msza

[1]) „Ignis, crux, bestiae, confractio ossium, membrorum divisio et totius corporis contritio et tota tormenta diaboli in me veniant, tantum ut Christo fruar." Brev. off. S. Ignatii.

[2]) „Magnam partem Romanae nobilitatis ad Christum convertit..., vitae sanctitate et salutaribus institutis illustris". Brev. Rom. d. 3 Maii.

św. jest najważniejszą i najświętszą czynnością w Kościele Chrystusa, że jest ogniskiem, około którego wszystko się skupia, wszystko się ogrzewa i świętości nabiera. Stąd wielcy i święci w szeregu wieków sternicy Kościoła baczne zwracali oko, aby nietylko z całą powagą i poszanowaniem, jej świętości należnem, była sprawowana, lecz aby nic nie uroniono z tego, co przekazali apostołowie, nic nie dodawano, coby zeszpecić, albo tylko blask jej przyćmić mogło. Do takich pilnych stróżów tego nieocenionego skarbu zalicza się właśnie św. Aleksander. Widać że już za jego czasów (109—119) wkradły się niewłaściwości pewne, skoro, jak historya wzmiankuje, postanowieniami swemi o dolewaniu wody do wina w kielichu, o niewkładaniu na ołtarz razem z chlebem i winem ofiarnem innych w darze przynoszonych rzeczy, musiał wprowadzać jedne, a rugować inne obrzędy, jako należałe. Gdy zaś tak troskliwą za życia otaczał opieką i miłością świętą ofiarę, słusznie aby po śmierci znalazł uroczyste przy niej wspomnienie. Święto jego obchodzi Kościół 3-go maja; w tym bowiem dniu po różnych męczarniach głowa świętego spadła pod toporem katowskim.

„*Marcellino, Petro*". Wspólna praca około nawracania pogan, wspólne więzienie, jeden dzień przez śmierć męczeńską, połączył w niebie tych świętych zapaśników; stąd i Kościół ich nierozdziela, w jednym dniu 2-o czerwca święci ich pamiątkę. Pierwszy, św. Marcelin kapłan przedstawia tu one w niebie zastępy świętych kapłanów; drugi, św. Piotr niższe w hierarchii stopnie sług ołtarza, był bowiem egzorcystą. Uwięziony Piotr św., uwolnił od opętania więziennego nadzorcy córkę, i cud ten całą familię i blizkich uzdrowionej krewnych przywiódł do poznania prawdy. Marcelin wezwany, oświecił w wierze i ochrzcił wszystkich nawróconych, co na obudwu ściągnęło zemstę tyranów. Wtrąceni do więzienia, po niesłychanych męczarniach, ścięci zostali w lesie nazwanym ciemny *silva nigra*, który od śmierci świętych świetlanym lasem *silva candida*, od chrześcijan nazwany został.

Niełatwo to z zamierzchłych wyciągnąć czasów i odtworzyć w szczegółach wzniosłą i płodną działalność obu tych świętych pańskich; jednak bardzo rozgłośne imię u współczesnych i cześć

powszechna, jakiej doznawali choć ogólnie, ale jasno dowodzą, że byli to niezmordowani krzewiciele wiary Chrystusa i wielcy cudotwórcy; bo takich tylko społeczność chrześcijańska w swej czci wyróżniać zwykła. Za ich czasów srożyło się jedno z najstraszniejszych, przez Dyoklecyana wzniecone prześladowanie; setkami umierali męczennicy za wiarę; razem ze św. Marcelinem i Piotrem miało być do 400-u umęczonych; a jednak żaden z tylu tysięcy nie znalazł miejsca na stałe wspomnienie przy mszy św., jedno ci, których sława świętości i poświęcenia u wszystkich jaśniała. Nadto w kilkanaście lat po śmierci świętych Konstantyn wielki zbudował ku ich czci wspaniały kościół i tam ich święte szczątki umieścił. Już zaś takie głośne, z pośrodka mnóstwa wielkich i sławnych wyróżnienie, czyni się tylko najsławniejszym. Kapłani tedy i mniejszych święceń słudzy ołtarza mogą, jak lewici św. Szczepanem, chlubić się swymi sławnymi pośrednikami przed Bogiem, a przy ofierze świętej chwalebnymi przedstawicielami.

„*Felicitate, Perpetua*". Święte Felicyta i Perpetua też same katusze wycierpiały, tymże rodzajem śmierci i w tymże dniu, owszem w jednej i tej godzinie poniesionej, przeszły po nagrodę w niebie. Więc też i Kościół, jak poprzednich świętych, łączy je razem i w jednym dniu 7 marca, ku czci publicznej przedstawia. Historya prześladowań w całym swym przebiegu nie dostarcza ani jednego tak wzruszającego obrazu, jak męczeństwo i śmierć tych świętych niewiast. Trzeba czytać opis ich sprawy, częścią przez św. Perpetuę, częścią przez inną rękę dokonany, aby sobie odtworzyć całą rzewność jego. Z tego opisu widać, jak te święte w kwiecie wieku, od mężów, rodziny i niemowląt maleńkich porwane, znoszą z niezłomną odwagą więzienie do piekła podobne, dla wielkiej ciemności, natłoku, zaduchu i różnych udręczeń; jak z niezachwianem męstwem przezwyciężają jeszcze dotkliwszą torturę serca, gdy rodzina z niemowlętami ich na ręku, zanosząc się od płaczu, żebrze od nich odstępstwa; gdy zwłaszcza ojciec Perpetui z maleńkim jej synkiem na ręku, rzuca się jej do nóg, a przez brutalne żołdactwo w jej oczach jest kijami smagany. Z tego nadto widać opisu, jak rzucone na pastwę dzikiej krowy i przez rozszalałe zwierzę w tę i ową stro-

nę miotane, nie tyle dbają o rany, ile o wstydliwość swoją; zbierają i porządkują poszarpaną odzież, aby zakryć swą nagość od oczu bezwstydnych. Jak wreszcie oddane na dobicie gladyatorom, nieruchomie i cicho ostatni cios przyjmują. Perpetua kilka razy przez niewprawnego w swem rzemiośle zabójcę raniona, sama prowadzi drżącą rękę jego i wskazuje gardło, i, gdy ten miecz w niem zatapia, ona ze słowami: „jakże słodko umierać za Chrystusa", ostatnie tchnienie wydaje. Kościół największą czcią po wszystkie otaczał czasy te dwie niezrównane bohaterki; bo ich mężne wyrzeczenie się wszystkiego i odważne dźwiganie za Chrystusem krzyża Jego, było zawsze zbudowaniem i podziwem dla świata. Umieścił je też w kanonie, aby stan małżeński, doskonały miał wzór, oraz dzielnych rzeczników i przedstawicieli przy ofierze świętej.

„*Agatha*"[1]). Agatę i cztery następne męczenniczki święty Grzegorz wielki w naszym umieścił kanonie; na to prawdopodobnie, aby i kwiat Kościoła, dziewice, miały również przed Bogiem i przy ołtarzu swoje przedstawicielki.

O świętej Agacie to w krótkości można powiedzieć, że wszystko, co u świata popłaca, w niezwykłej odebrała mierze: wysokie urodzenie, bogactwo i nadzwyczajną urodę. Wzgardziła bez namysłu tymi darami i chętnie je porzuciła, skoro Bóg od niej tego zażądał. Kuszona przez wielkorządcę, aby mu rękę swą oddała, poniosła tak straszne męczarnie, że na samo ich wspomnienie natura się ludzka wzdryga. Chłostano ją, tarzano na szkle potłuczonem i żarzących się węglach, pieczono boki rozpalonemi blachami, wreszcie wyrwano kleszczami piersi; wszystko to nie złamało świętej: danej wiary Oblubieńcowi Zbawicielowi do śmierci dochowała. I Bóg też wsławił służebnicę swoją, jak ona Go wsławiła swem życiem i śmiercią. Grób jej w Katanie, na wyspie Sycylii, stał się ucieczką w nieszczęściu

[1]) Cum in hac Canonis parte nonnullorum sanctorum mentio fiat, quorum in prima parte nulla facta est commemoratio, testatur Adalbertus Episcopus lib. de Virginitate cap. 25, S. Gregorium, qui animadvertisset nullius sanctae Virginis ibi mentionem fieri, nomina hic inseruisse Sanctarum Agathae, Luciae, Agnetis, Caeciliae et Anastasiae". Bened. XIV, lib. II, cap. XII, n. 11.

nietylko dla chrześcijan, ale nawet pogan. Bóg mnożył cuda, aby pomnożyć cześć świętej swojej. Między innemi góra Etna ogniem dysząca, po wiele razy niszczącą wstrzymywała lawę, na pośrednictwo świętej Agaty. I stąd to szczególne nabożeństwo do świętej ,jako patronki od ognia, stąd też imię jej umieszczone w kanonie, a na uroczyste wspomnienie dzień 5-go marca, dzień śmierci chwalebnej, przez Kościół naznaczony.

„*Lucia*". Święta Łucya do tych wyjątkowych należy świętych, którym wcześnie i w całym Kościele tak na zachodzie jak wschodzie szczególną cześć oddawać zaczęto. Zwykle cześć świętych w pierwiastkowym Kościele zależała na głoszeniu ich imion z dyptychów i polecaniu się przed Bogiem ich pamięci. Jeżeli zaś którego uczczono mową, albo dodano osobną modlitwę przy wspólnem nabożeństwie, złożyć się na to musiały niezwykłe okoliczności. Jakoż św. Łucya ma już w sakramentarzu Grzegorza wielkiego swoją modlitwę, tak zwaną kollektę; a w antyfonarzu tegoż papieża ma prawie dosłownie antyfony, które się w brewiarzu na jej święto, 13 grudnia znajdują. Niezwykłe to wyróżnienie spowodowała zapewne wielka świętość życia św. Łucyi, z nadzwyczajnymi połączona cudami, które jej umęczeniu towarzyszyły i śmierci. Więcej niż anielskiego życia swego, znalazła ta święta pochwałę w pewnem, jak niesie podanie objawieniu, mianem na grobie św. Agaty. Św. Łucya chronicznie chorą matkę swoją zawiodła na grób z wielu cudów słynny św. Agaty; była bowiem, jak i ta święta, z wyspy Sycylii. Gdy tedy w gorącej modlitwie polecała swą matkę, usłyszała naraz w widzeniu mówiącą św. Agatę: „Łucyo, moja siostro, po cóż się u mnie o to dopraszasz, co sama wyświadczyć możesz swej matce". Gdy matka cudownie zdrowie odzyskała, za jej zgodą, Łucya większą część majętności na ubogich rozdała; poczem oskarżona, że nietylko jest chrześcijanką, ale swą czystość poślubiła Chrystusowi, na zniewagę miała być zawiedzioną do domu publicznego; lecz siła nadzwyczajna tak ją nieruchomą, jakby przykutą do miejsca uczyniła, że żadnym sposobem, żadną mocą poruszyć jej nie zdołano. Otoczoną tedy drzewem dokoła spalić usiłowano, ale i ogień świętej nie tknął. Wreszcie mieczem prze-

bita, przepowiedziawszy jeszcze bliskie ustanie prześladowania, poszła po nagrodę do nieba.

„*Agnete*". Żadna ze świętych nietylko w kanonie mszy św. umieszczonych, ale nawet w martyrologium całem spisanych, nie odbierała tak serdecznej, tak powszechnej czci, jak św. Agnieszka, panna i męczenniczka. Święty Hieronim powiada, (epist. ad Demetr.), że wkrótce po chwalebnej śmierci pochwały św. Agnieszki we wszystkich brzmiały językach i we wszystkich kościołach. Najznakomitsi pisarze i ojcowie Kościoła pełne zachwytu mowy pamięci jej poświęcili; słynni poeci hymny pochwalne ku jej czci śpiewali; bo też wszystko w tej świętej ujmuje i porywa. Zaledwie 13 lat skończyła, a już wszystkiem czem ją świat hojnie wyposażył, wzgardzić umiała; i choć tak młodziutką była, a jednak mężnym umysłem na wszelkiego się rodzaju katusze odważyła, aby Boskiemu Oblubieńcowi wiary dochować. Przeszła próbę ognia, żelaza, a szczególniej próbę wstydliwości panieńskiej i zewsząd obronną wyszła ręką. Wprawdzie Bóg przybywał jej cudownie z pomocą, prawa przyrody zawieszał aby ją bronić, zesłał nawet anioła, by napastnika na jej dziewiczość powstrzymać; ale to pewna, że nadzwyczajne łaski, tylko po mężnych postanowieniach i próbach wytrzymanych następować zwykły. Najbardziej jednak św. Agnieszkę ujmującą czyni ona woń czystości panieńskiej, w każdem słowie i czynie rozlana, i ta tkliwa miłość Pana Jezusa, najmniejszem do niczego i nikogo nie przyćmiona przywiązaniem. Gdy już topór kat ujął, aby przeciąć pasmo jej życia, a naokół stojący nad nieustraszoną, nadziemską pięknością jaśniejącą dzieweczką płakać poczęli, gdy niektórzy z nich źle zrozumianą litością zdjęci, przesuwali w pięknych przed jej oczyma kolorach zaszczytne małżeństwo, gdyby żyć chciała, ona samą myśl podobania się komukolwiek, owszem, samo życie, gdy ją oblubieniec wzywa, za przeniewierstwo poczytała. [1]) Bliższe nam wieki

[1]) Flere omnes ipsa sine fletu. Quanto terrore egit carnifex, ut timeretur, quantis blanditiis ut suaderet, quantorum vota, ut sibi ad nuptias proveniret? At illa: et haec sponsi injuria est inquit, exspectare placituram. Qui me sibi prior elegit, accipiet, quid percussor moraris? Pereat corpus, quod amari potest oculis, quibus nolo". S. Ambr. Offic. S. Agnetis.

widziały św. Franciszka, św. Teresę i innych, którym serafinów ziemi imię dano, dlatego zapewne, że się ciałem tylko od onych błogosławionych duchów różnili. Św. Agnieszce dla jej wielkiej miłości Boga, również ta nazwa przynależy z tym dodatkiem, że to serafin *umęczony* dla swej miłości i stąd właśnie ta jej cześć powszechna w Kościele. Święto jej 21 stycznia Kościół obchodzi.

„*Caecilia*". Nie bez szczególnego zrządzenia Bożego i św. Cecylia, jak inni święci, w kanonie umieszczona została. Miała ona być tu patronką i przedstawicielką tych, które choć według płci słabe, prawdziwą jednak owiane miłością Boga, wiele działają dla sprawy Jego. W pacierzach kapłańskich, na 22 listopada, jej uroczystość ułożonych, między innemi świętej cnotami uwydatnia Kościół niezmierną gorliwość w nawracaniu i pociąganiu dusz do Boga [1]). Nawróciła narzeczonego swego i brata jego; przyczem wyproszone przez świętą widzenie anioła utorowało do nawrócenia drogę niewiernym; nawróciła też około czterystu żołnierzy, którzy przed sędziego ciągnąć ją mieli. Wreszcie potrójnem cięciem katowskiego miecza strasznie zraniona, trzy dni jeszcze cudownie przedłuża swe życie; i przez trzy dni, zbliżających się doń pogan do wiary pociąga, a chrześcijan upomina, aby w niej wytrwali. Owszem, po śmierci nawet nie przestaje szerzyć królestwa Bożego; wielkie łaski, przy jej cudownie zachowanem i niezepsutem ciele otrzymywane, ściągają i nawracają wielu grzeszników. Niezwykłe ciepło i miłość gorąca w układzie officyum na jej cześć widniejące domyślać się każą, że wielką czcią otaczał zawsze Kościół tę wspaniałą krzewicielkę wiary. Cześć ta i do dziś nie ustaje, jak to w obrazach, figurach, ołtarzach jej poświęconych spostrzegać się daje.

„*Anastasia.*" Bardzo niewiele przekazało podanie szczegółów o życiu i czynach tej świętej. Wielka to jednak być musi sługa Boża i za taką u współczesnych miana, gdy nietylko stale w dyptychach miejsce się jej dostało, ale w całym Kościele wielką cześć przez długie odbierała czasy. Ciało świętej w zbudowanym na jej cześć kościele umieszczone zostało i dopóki w Rzymie pro-

[1]) „Caecilia famula tua Domine, quasi apis tibi argumentosa deservit". Antif. off. S. Caeciliae.

cesye ze stacyami w użyciu były, zawsze papieże drugą mszę w Boże Narodzenie na jej grobie odprawiali. Czego się do dziś pamiątka przedłuża dodawaną o św. Anastazyi modlitwą, przy drugiej na Boże Narodzenie mszy świętej.

Snać z woli Bożej dlatego w kanonie umieszczoną została, aby za wzór służyła i pośredniczkę dla tych niewiast, które w niedobranem małżeństwie, powolną a długą torturę ponosić muszą. Wydana wbrew woli za Publiusza, poganina, rozwiązłych obyczajów człowieka, i na różne sposoby przezeń dręczona, odcięta od wszelkich z wiernymi stosunków, w cichości poddając się woli Boga, ciężkie jarzmo dźwigała. Czasem się tylko przez listy swemu świętemu przyjacielowi Chryzogonowi zwierzała ze strasznych domowych katuszy. Po nagłej śmierci męża, rozdawszy znaczny majątek ubogim, cała się poświęciła uczynkom miłosierdzia. Oskarżona że nietylko wyznaje Chrystusa, ale i innych wspierając po więzieniach, przy tejże utrzymuje wierze, po długich mękach ścięta, poszła po nagrodę w niebie.[1]).

„*Et omnibus sanctis tuis*[2]) *intra quorum consortium*". I przyimek *intra w pośrodku, pomiędzy,* i rzeczownik *consortium współka, społeczność,* pokazują, że nie będziemy widzami tylko szczęścia w niebie, o które prosimy, i nie ostatni dostaniemy tam kącik, jak to się pospolicie mówi, ale *intra* w *pośrodku* wybranych, którzy wszystko, życie nawet, dla Boga oddali, będzie miejsce nasze.

Intra. Gdy mowa o wprowadzeniu kogoś do stowarzyszenia jakiego, a chcemy wyrazić, że przyjęty ma należeć do istoty,

[1]) Badania najnowsze wykryły, że legenda o rzymskiem pochodzeniu Ś-ej Anastazyi o jej nieszczęśliwem pożyciu z mężem, o stosunkach ze św. Chryzogonem, nie ma podstawy historycznej. Historya tylko podaje, że nasza św. Anastazya jest ta sama, którą wschodnie kościoły nadzwyczajną, wyjątkową czcią otaczają. Ta zaś święta była umęczona w Syrmium, a jej cześć niezwykła na Wschodzie, z przewiezieniem około połowy 5-o wieku świętych szczątek do Konstantynopola się rozpoczęła. Że zaś Rzym i Konstantynopol były wówczas jakby rodzonemi siostrami, więc co jedna czciła i drugiej drogiem było. Rzym przeto nietylko zaraz w 5-m wieku poświęcił kościół ku czci św. Anastazyi, ale nastałe do dyptych ją zapisał. Kirsch. dict. d'arch. et de liturg. col. 1919.

[2]) Objaśnione przy pierwszym wyliczaniu świętych, w I-ej modlitwie.

do całości stowarzyszenia, musimy użyć przyimka *intra.* Jeżeli np. mówimy o św. Macieju, zaliczonym do apostołów, możemy dobrze to oddać tylko przez *intra apostolos admissus;* bo św. Maciej dopełnił oną przez P. Jezusa postanowioną dwunastkę. Bo użyty *inter,* podobny przyimek, wyraziłby tylko zewnętrzne, jakby przypadkowe połączenie z jakiemś gronem. Tak o świętych Pawle, Barnabie, Łukaszu i Marku można powiedzieć: *inter apostolos admissi,* bo do onej przez P. Jezusa wybranej nie należą całości i tylko w dalszem znaczeniu apostołami się nazywają.

„*Consortium*". Stowarzyszenie, w którem członkowie równych używają praw i przywilejów, ma dosadną w łacinie nazwę *consortium,* od *con* i *sors,* jakby wspólna dola dla wielu. Mogą z tej spółki nie wszyscy równe ciągnąć korzyści, bo nie jednakowe mogli wnieść wkłady, czy zasługi; ale w innych względach jeden nie ustępuje w niczem drugiemu. Z tego tedy wyrażenia *intra consortium* widnieje, że jedno ze świętymi miejsce w niebie zajmować i temże co oni szczęściem w odpowiedniej mierze cieszyć się będziemy.

„*Aestimator*" *oceniacz* oznacza biegłego w jakim zakresie nauki, który ze swego stanowiska czy powołania zdolny jest, sprawiedliwy o rzeczy sąd wydać. Takim jest lekarz, gdy wnioskuje o przyczynie choroby, a rolnik o uprawie roli i t. p. Lecz najbieglejsi w sztuce czy zawodzie mylą się często, bo przyczyn wewnętrznych, ukrytych nie znają. Ten tylko, co dał rzeczom początek i istnienie, nigdy się mylić nie może, i jedynym sprawiedliwym jest oceniaczem wszystkiego, zwłaszcza, gdy idzie o ocenę ducha.

„*Meriti*". Łaciński rzeczownik *meritum* ma podwójne i ujemne i dodatnie znaczenie; nietylko wyraża zasługę, za którą nagroda, ale i przeciwną, za którą kara spotykać zwykła[1].) W tem miejscu oba te ma znaczenia: obejmuje i grzechy i nasze dobre uczynki. Mówiąc *non aestimator meriti admitte,* prosimy Boga, aby On, jedyny znawca ciężkości grzechów i niewiel-

[1]) „Merito meo nullo, a me alienus est" — urażony na mnie bez żadnej mojej winy. Cicero, słown. Bobrowskiego.

kiej wartości uczynków naszych, 1-o nie brał w rachubę całej złości grzechów (mali meriti), gdy idzie o naznaczenie nam miejsca w niebie; bo przy takiej ścisłości niktby się nie ostał; i 2-o, aby nie ważył ściśle wartości dobrych uczynków (boni meriti), bo ocenione gruntownie, małąby dawały nadzieję nagrody [1]).

„*Veniae largitor*". Dwa te wyrazy przeciwstawione są poprzednim dwom, jako doskonałe objaśnienie, przy jakiem to dla nas usposobieniu Boga możemy znaleźć miejsce w pośród wybranych. Gdyby jako surowy sędzia, Bóg rozpatrywał grzechy i oceniał ściśle cnoty *aestimator meriti*, wszelkaby stracona była nadzieja; *lecz jeśli jako szczodry i hojny dawca, aż do rozrzutności swą dobroć posunie*, bo takiego *largitor wyraża*, wówczas napewno znajdziemy nasz udział w niebie.

„*Veniae*". Jest właściwością dawcy, szafującego szczodrze łaskami, że łatwo przebacza długi, a czynione sobie usługi, z wielką przyjmuje pobłażliwością; właśnie też podwójnem swem znaczeniem *venia*, wyraża te dwa przymioty; *venia* bowiem znaczy *przebaczenie i pobłażliwość*. Prosimy tedy Boga, hojnego dawcę, 1-o aby nam grzechy przebaczył, i 2-o aby na dobre nasze uczynki pobłaźliwie patrzał, czegoby jako *aestimator* nie czynił. Więc *venia*, jak się pokazuje, znosi *meritum*; podobnie *largitor* wprost przeciwnie działa jak *aestimator*.

„*Admitte*" *dopuść, daj wstęp*. Jeżeli Bóg dopuszcza kogo do grona świętych, czyni to ze szczerej łaski; bo już nie mówiąc o grzechach, dobre nawet uczynki nasze, małej pospolicie wagi, wstępu do nieba nie dają. Stosownie też bardzo jest użyte słowo *admittere*, które w swem znaczeniu nosi to pokorne przyznanie, że jeżeli się gdzieś jest przyjętym, to nie dla zasługi ale z łaski.

Msza święta była uważana od swego początku za źródło, z którego się czerpie wszelka łaska, wszelka świętość. Kto więc miał jakąkolwiek potrzebę: czy zawierał umowę, czy utrwalał zgodę, czy pragnął błogosławieństwa dla siebie lub rzeczy swoich, tulił się do ołtarza, ogrzewał przy tem ciepła Bożego ognisku;

[1]) „Quasi pannus menstruatae universae justitiae nostrae". Isai, 64, 6. „Non sunt condignae passiones hujus temporis ad futuram gloriam". Rom. VIII, 18

owszem same sakramenta skuteczniejszymi uważał, gdy je mu podczas ofiary udzielono. [1]) Właśnie tu po wyrazach *veniae largitor admitte* było miejsce, gdzie nowe owoce, płody ziemi i inne do pożywienia rzeczy przy ołtarzu złożone, zwykł kapłan błogosławić, odmawiając nad niemi kościelną modlitwę, którą zwykłem zakończeniem: *per Christum Dominum nostrum* zamykał; i w dalszym ciągu wyrazy: *per quem haec omnia bona creas etc.*, i trzy czynione krzyże *i do ofiary na ołtarzu i do rzeczy obok niego złożonych* stosował i odnosił [2]).

„*Per Christum Dominum nostrum*" [3]) Utartym i ogólnie przyjętym wyrazem *amen* zamykać się zwykło wszystkich próśb

[1]) „Haec majorum nostrorum religio fuit, ut omnes sacrae et ecclesiasticae functiones, sacramentorum administrationes et quaecunque benedictiones intra Missarum solemnia peragerentur, omnium enim ultima perfectio et consummatio Eucharistia est". Bona, lib. II, cap. XIV, 5.

[2]) „Finita hac oratione post illa verba *largitor admitte, si novae* fruges aut quaelibet alia humanis usibus inservientia benedicenda erant, ante altare olim collocari solebant, et hic a sacerdote benedici; et terminata benedictione solita clausula *per Christum Dominum nostrum*, sequentem addebant orationem: *per quem haec omnia Domine semper bona creas*, quae, ut notat Lucas Dacherius, non solum referuntur ad oblata sed etiam ad res tunc benedictas, quas Deus continuo creat sive producit, easque petimus ejus benedictione sanctificari, nostris usibus profuturas". Bona, lib. II, cap. XIV, n. 5.—Łączenie rzeczy świętych z nieświętemi, z ziemskiemi niebieskich wydaje się na ogół nieodpowiednie, wiara jednak żywa zawsze je łączyła z sobą w tem przeświadczeniu, że jedne od drugich, nieświęte od świętych nabiorą świętości; wkładano więc kawałki płótna lub innej materyi na groby świętych, pocierano różne przedmioty o cudowne obrazy, drzewo krzyża św., lub o inne świętości, aby tak uświęcone mogły służyć jako obrona przeciwko nieprzyjaciołom duszy i ciała. Ta żywa wiara na dziwniejsze jeszcze rzeczy sobie pozwalała, — ośmielała się Zbawiciela pod postacią chleba i wina ukrytego, więc rzecz najświętszą łączyć z przedmiotem codziennego użycia przy ołtarzu złożonym; gdy nie można było na ołtarzu ich złożyć i z ciałem P. Jezusa połączyć, przynajmniej w jednem błogosławieństwie i w jednej modlitwie „per quem haec omnia" je łączono. Chodziło tu o dar od ołtarza i ofiary pochodzący, dar najcenniejszy, bo przy samem źródle świętości uswięcony, dar, który nie mogącym komunii przyjmować miał w jakiejś cząstce kommunię zastąpić, i to dawało odwagę do tak śmiałego łączenia.

[3]) Wyrażenie to całe objaśnione, w I-ej modlitwie kanonu.

zakończenie *per Christum Dominum nostrum;* tu jednak *amen* pominięto aby połączyć poprzednią prośbę z następną, i tak jednę tylko złożyć modlitwę.

Per quem haec omnia Domine, semper bona creas, sanctificas, vivificas, benedicis, et praestas nobis. Per ipsum, et cum ipso, et in ipso, est tibi Deo Patri omnipotenti in unitate Spiritus sancti, omnis honor et gloria. Per omnia saecula saeculorum. Amen.

Przez którego wszystkie te dobra, Panie, ustawicznie tworzysz, uświęcasz, ożywiasz, łaskami napełniasz, i nam oddajesz. Przez niego to, i z nim, i w nim, oddaje się tobie Bogu Ojcu wszechmogącemu w jedności Ducha świętego wszelka cześć i chwała. Przez wszystkie wieki wieków. Am.

„*Per quem haec omnia.*" Nie zawsze i nie przy każdej ofierze do błogosławienia podawano żywnościowe przedmioty; zawsze jednak prośba *per quem* aż do *praestas nobis* była odmawianą. Gdy ją tedy do rzeczy przy ołtarzu złożonych wypadło stosować, dosłownie ją brać i tłómaczyć należało; jeżeli zaś do samej ofiary ciała i krwi P. Jezusa, jak to dziś pospolicie, ją odnoszono, tylko w znaczeniu przenośnem, wcale jednak nie naciągnionem, rozumieć ją wypadało.

Per quem przez którego, to jest przez Chrystusa, „przez którego wszystko się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.." Jan I, 3.

„*Haec* [1]) *omnia bona*", *te wszystkie dobra.* Gdy się te wyrazy do rzeczy przy ołtarzu złożonych odnosiły, przymiotnik *omnia* mający w sobie pojęcie mnogości, dobrze obejmował i wyrażał wszystko. Dziś, gdy się do samej odnosi ofiary, z dwóch złożonej przymiotów chleba i wina, liczba podwójna (dualis ambo — obadwa) mogłaby dokładnie one przymioty określać; chyba, że tu i przymieszaną do wina wodę policzymy, wówczas *omnia* do mnogości stosownie użyte będzie.

[1]) Objaśnione przy wyrazach: *haec quotiescunque etc.*, odmawianych zaraz po konsekracyi kielicha.

„*Bona*". Wszystko, co z natury swej pożytek człowiekowi przynosi, nazywa się *bonum.* Chleb, wino i woda, których postacie ukazuje kapłan na ołtarzu, więcej niż inne rzeczy stworzone są człowiekowi użyteczne, bo bez nich i żyćby nie mógł; to też im przed innemi przystoi ta nazwa *bona.*

„*Semper creas, ustawicznie tworzysz. Creare* ma znaczenie: *tworzyć z niczego* i *rodzić* albo *rosnąć.* Bóg na początku z niczego wszystko wyprowadził stworzenie; i aby mu na przyszłość zapewnić byt i następnym je przekazać wiekom, dał mu nasienie siłę i wzrost, aby się niejako w sobie samem odradzało. Dlatego dodany jest tu wyraz *semper, ustawicznie* tworzysz; bo to utrzymywanie i odnawianie stworzenia prawdziwie jest ciągłem tworzeniem. [1]) Wszystko to zaś czyni Bóg przez Syna swego, „bez którego nic się nie stało, co się stało" Jan I, 3; Syn bowiem „jest odblaskiem chwały i wyrażeniem istności Ojca". Hebr. I, 3. Jeżeli zaś Bóg wszystko ze szczególną odtwarza pieczołowitością, to z największą zapewne chleb, wino i wodę, stanowiące podstawę życia człowieka i materyę najświętszej ofiary[2]).

„*Sanctificas*". *Sanctificare* znaczy tyle *co sanctum facere, świętem czynić.* Kościół ma różne sposoby przenoszenia ziemskich rzeczy do duchownych i czynienia ich świętemi. Najuroczystszym jednak sposobem jest złożenie rzeczy na ołtarzu i oddanie jej w ofierze Bogu. To się dzieje przy ofierze mszy świętej, gdy Zbawiciel składa przez ręce kapłana wino i chleb na ołtarzu i czyni je przez to świętemi. I ten to sposób uświęcenia przez ofiarowanie wyraża to słowo *sanctificas.*

„*Vivificas*". To trzecie z rzędu słowo *ożywiasz,* wyraża przeistoczenie działane we mszy świętej przez Zbawiciela. *Vivificare* znaczy *ożywić, żywem uczynić.* Chleb i wino zmieszane z wodą przez ofiarowanie *poświęcone sanctificata,* mocą słów

[1]) „Pater meus usque modo operatur et ego operor" Joan. V, 17.

[2]) „Per Christum omnipotens Deus Pater haec bona omnia, quae sacris altaribus consecrantur non solum in exordio mundi creavit, condendo quod non erat, sed etiam semper eadem bona creat propagando et reparando ut per annos singulos et novae segetes et nova vina nascantur". Flor. Diac. n. 73.

P. Jezusa przy konsekracyi *ożywiają się*, stają się żywem ciałem i żywą krwią Zbawiciela tak, że z chleba i wina nic oprócz postaci nie zostaje.

„*Benedicis*". Wiadomo [1]) że gdy *benedicere* odnosi się do rzeczy już Bogu oddanych i poświęconych, znaczy *napełniać łaskami*. Właśnie P. Jezus, stanąwszy pod postaciami chleba i wina na ołtarzu, największemi napełnia łaskami, przez wzgląd na przyjmujących, to swoje życie sakramentalne. Teologia i ascetyczne książki w części tylko wyliczają, bo w części tylko wyliczyć zdolne, te nadzwyczajne łaski, któremi przesyca Zbawiciel tajemnicę ołtarza, aby je szczodrze zlewać na biorących w niej udział.

Ś. Teresa opisując różne widzenia, jakiemi ją P. Jezus zaszczycał, powiada, że największym się majestatem i blaskiem wówczas Zbawiciel otaczał, gdy się w najświętszej hostyi jej objawiał [2]). Chciał widać przez to pokazać, że tajemnica ołtarza to najobfitsze źródło łask Bożych. Więc *benedicis* ma tu głębokie znaczenie; wyraża wszystkie te niepojęte łaski, które zstępując, P. Jezus sprowadza z sobą na ołtarz.

„*Praestas nobis*". Dlatego P. Jezus tak wielkiemi napełnia łaskami najświętszą tajemnicę, aby ludzi zachęcić od częstego się z Nim łączenia, bo On tego połączenia bardzo pragnie. Nie czyni jednak przymusu, częstość przystępowania od woli każdego zależną czyni, dając przez to do poznania, że ci tylko,

[1]) p. w I-ej modlitwie kanonu wyraz, *benedicas*.

[2]) „Niekiedy przychodzi (P. Jezus) z taką wielmożnością, iż niepodobna wątpić, że to On Pan sam—we własnej osobie; zdarza się to szczególnie po komunii, kiedy już wiara sama upewnia nas o Jego w nas obecności. Wówczas tak się okazuje Panem tej swojej gospody, że dusza jakoby przed Nim niszczeje i cała się czuje pochłonięta w Chrystusie. O Jezu! ktoż zdoła wypowiedzieć ten blask majestatu, w jakim się w takiej chwili objawiasz"? Życie Ś. Teresy r. XXVIII.—Ojcowie święci nie umieli wyrazić tej obfitości łask z któremi Zbawiciel na ołtarz zstępuje, więc całe to życie Jego sakramentalne *benedictio* nazywali, jakby uosobionem błogosławieństwem. Św. Cyryl aleksandryjski powiada: „sicut parum, ut Paulus ait, fermenti totam massam fermentat, sic parvula *benedictio* totum hominem in seipsam attrahit et sua gratia replet", lib. IV in Ioan. cap. 17.

co są „ czystego serca" z Nim się łączyć mogą. I tę to dowolność, w częstem lub mniej częstem przystępowaniu do najświętszego sakramentu, wyraża dobrze słowo *praestare*, które znaczy *ofiarować, przedstawiać coś komu* z chęcią, ale bez nacisku aby przyjął co mu się daje.[1]).

„*Per ipsum etc.*[2]) Wyrazy *per ipsum etc.* z uprzednimi *per haec omnia* etc., i z towarzyszącemi im czynnościami stanowią piękne kanonu zakończenie, w którem się streszcza i zarazem uwydatnia główny cel ofiary najświętszej. P. Jezus, jak wiadomo, dlatego zstępuje na ołtarz aby 1-o, największe z sobą dla ludzi sprowadzać łaski i błogosławieństwa; i to wyrażają słowa *per quem haec omnia bona etc.;* 2-o zstępuje także, aby złożyć największy hołd i godnie uczcić nieskończony majestat Boga; to zaś dokładnie uwydatniają wyrażenia *per ipsum etc.*

„*Per ipsum*". Wszystko cokolwiek istnieje oddaje cześć Bogu, przez Pana Jezusa, bo wszystko przezeń z nicości wyprowadzone zostało. Począwszy od anioła, aż do najmniejszego robaczka, od istot żyjących aż do martwych i nieżyjących wszelkie stworzenie winno swój byt Słowu przedwiecznemu: *omnia per ipsum facta sunt.* Więc że wszystko co stworzone chwali

[1]) „Hac oratione Ecclesia profitetur, maximum Eucharistiae beneficium a Deo sibi esse collatum, a quo panis et vinum elementa eucharistica consecranda creantur, creata cum altari admoventur sanctificantur; sanctificata vivificantur, cum in corpus et sanguinem Christi transsubstantiantur vivificata benedicuntur donisque Spiritus sui sancti affatim replentur, atque ita benedicta nobis indignis servis suis fruenda traduntur". Lesley S. J. (Migne t. LXXXV p. 553). Conf. etiam Bellarm. l. II, c. XXVI de Miss.

[2]) Najdawniejszy zabytek liturgiczny *didache* czyli *nauka 12-tu apostołów* oraz wszystkie liturgie mają może nietyle w słowach ile w znaczeniu doxologię równą naszemu *per ipsum et cum ipso etc.*, którą swój *kanon kończą*. Tak w *didache* czytamy: *„twoja jest chwała i moc przez Jezusa Chrystusa na wieki"*; a w liturgii św. Jana Chryzostoma: *łaską, dobrodziejstwy i miłością jednorodzonego syna twego, bądź błogosławiony z Nim i przenajświętszym a litościwym i ożywiającym Duchem, teraz i zawsze i na wieki wieków amen.* Wnioskują z tego liturgiści o wysokiej starożytności naszego *per ipsum etc*, oraz że początkowo jedna tylko była, wspólna wszystkim liturgia. Dom Cabrol, la prière antique, II p., ch. VII.

Boga, to sprawa drugiej Osoby Trójcy Najświętszej, *per ipsum omnis honor et gloria.*

„*Cum ipso*". Wszelkie stworzenie, choćby najgodniejsze, choćby to był serafin, a nawet Matka Najświętsza, nie jest zdolne uczcić godnie Boga; bo cześć stworzenia, to cześć skończona a Bóg nieskończony; aż gdy się ono połączy z Synem Bożym, wówczas dopiero *cum ipso* odda cześć godną Boga, bo Syn Boży jest tym wyłącznym Pośrednikiem, w którym się Ojcu dobrze upodobało; *cum ipso omnis honor et gloria.*

„*In ipso.*" Aby uczcić Boga jak na to zasługuje, potrzeba żyć w Chrystusie *in ipso.* W Chrystusie zaś ci są, którzy połączeni z Nim przez wiarę prawdziwą, nie oddzielają się ani przez grzech, ani odszczepieństwo. Nie są w Chrystusie poganie, żydzi, heretycy i winni ciężkich grzechów katolicy; i Bóg z nich żadnej czci mieć nie może, bo cześć i chwała z tego tylko stworzenia dostaje się Bogu, które jest w Synu Jego; *in ipso omnis honor et gloria.*

„*Est tibi Deo* [1]) *Patri* [1]) *omnipotenti* [1]) *in unitate Spiritus Sancti.*" P. Jezus jako Bóg odbiera cześć razem z Ojcem i Duchem św., przez ofiarę nowego zakonu; lecz jako Bóg — człowiek, nasz pośrednik, cześć tę oddaje Ojcu i Duchowi świętemu, przez swą ofiarę na ołtarzu.

Honor et gloria. Znaczna zachodzi między tymi dwoma rzeczownikami różnica, choć zdają się one być napozór jednoznacznymi. *Honor* to cześć czynna, którą stworzenie rozumne oddaje Stwórcy i która się łączy z pewną wystawą i okazałością zewnętrzną: jak np. publiczne procesye, zdobienie kościołów i ołtarzy, uroczyste śpiewy, adoracye dziękczynne, kazania i t. p. Cześć taka, wiadomo, największym nawet otoczona przepychem, Boguby miłą nie była, jeśliby człowiek nie wplótł i z nią nie złączył Imienia i Osoby Zbawiciela. *Gloria* jest to zbiór wszelkiej chwały, jaką oddawało i oddawać może Bogu wszystko razem wzięte stworzenie, rozumne czy nierozumne, obdarzone życiem lub nieżyjące. I przepaści i morza i przestwory niebieskie[1]) i najdrobniejsze okiem niedostrzegalne ludzkiem żyjątka wszystko to opowiada *gloriam*, chwałę Boga.[2]).

[1]) Wyjaśnione we wstępie do konsekracyi przy wyrazach *elevatis oculis ad te Deum Patrem omnipotentem.*

Człowieka jako króla stworzenia zadaniem było tę cześć składać Stwórcy w imieniu wszystkiego, co stworzone; gdy on jednak odpadł od celu swego, wszelkie stworzenie wpadło w pewnego rodzaju martwotę, żadnej Bóg z niego nie miał chwały; aż gdy najdoskonalszy z ludzi, Chrystus, stanął na czele stworzenia, wówczas dopiero ono ożyło i miłą Bogu *gloriam* chwałę śpiewać zaczęło.

„*Per omnia saecula saeculorum.*" *Saeculum* to wiek, sto lat; lecz *saecula saeculorum* to wieczność bez końca, w której również jak w czasie Bóg tylko przez P. Jezusa będzie godną siebie cześć i chwałę odbierał; i *wówczas* ci tylko, którzy będą w Chrystusie i z Chrystusem, oddadzą wszelką cześć i chwałę Ojcu i Duchowi świętemu.

Zakończeniu kanonu towarzyszy piękna i bardzo przemawiająca do zmysłów i serca ceremonia: znak krzyża czyniony ręką i hostyą najświętszą. Nie ma ona jednak ważniejszego, ale toż samo znaczenie co inne po konsekracyi czynione nad ofiarą znaki. Trzy krzyże przy słowach *sanctificas, vivificas, benedicis* ręką czynione, mają na celu pokazać wielką wagę tych słów wyrażających *ofiarowanie, przeistoczenie* i *komunię św.* z nieprzebranemi łaskami [3]). Pięć znów czynionych najświętszą hostyą krzyżów służą do wyrażenia w plastyczny, a odpowiedni sposób Trójcy św., którą wymawiane tu słowa wskazują. W czwartej kanonu modlitwie powiedziano, że jedynie właściwym i odpowiednim sposobem ukazywania na ołtarzu Pana Jezusa, jest krzyż

[1]) „Coeli enarrant gloriam Dei", Ps. XVIII, v. 1.

[2]) To co wylicza „Benedicite omnia opera Domini", śpiew trzech pacholąt w piecu ognistym, w długim szeregu różnych żywiołów i stworzeń, to samo i więcej jeszcze obejmuje i wyraża ten krótki wyraz *gloria.*

[3]) „Signa tria crucis quae hic fiunt, operatione Trinitatis per virtutem crucis ostendunt facta esse, quae praemissa sunt. Signa enim facta hucusque post consecrationem, non consecrationem operantur, sed ejus faciunt commemorationem sive testificationem". Robert Paulul. de off. eccles. l. II, c. XXXVI.

nad Nim czyniony; że ani głową, ani oczyma, ani palcem ukazywać Go nie wypada, bo jest mało poważnem. W tem miejscu hostyą najświętszą te się krzyże czynią. Przywtarzając zaimkowi *ipse*, który P. Jezusa wskazuje, możnaby ręką robić znak krzyża nad hostyą i kielichem, jak się w poprzednich czyniło wypadkach, lecz Kościół nie tylko chciał tu uwydatnić, ale uzmysłowić, że przez tego właśnie, którego ciało kapłan w ręku trzyma i niem nad krwią potrójny krzyż kreśli, że przez P. Jezusa *per ipsum* wszelka się Bogu cześć i chwała oddaje.

Dwa wreszcie czynione krzyże hostyą między kielichem a piersiami kapłana w przestrzeni, wyrażają Boga Ojca i Ducha św., jak tego wymawiane imiona tych Osób dowodzą. Tylko zaś ten znak mógł być tu użyty właściwie, bo jeżeli krzyżem ukazywano Pana Jezusa, nim również należało ukazać Ojca i Ducha św., choćby dla wyrażenia równości i jedności Bóstwa.[1])

Podnoszenie w tem miejscu kielicha z hostyą razem, przy wyrazach *omnis honor et gloria*, jest bardzo dawne, może nawet apostolskich sięga czasów; dowodem być mogą liturgie wschodnie, powszechnie prawie podnoszenie tu przed komunią przepisujące[2]). Nazywa się ono małem *elevatio parva*, bo kielich nie podnosi się więcej nad cztery palce, najwyżej do oczu kapłana; i dla odróżnienia od pierwszego, po konsekracyi zaraz czynionego, przy którem hostya i kielich ludowi się ukazują i które podniesienie większem nazwać się może[3]).

---

[1]) Signum crucis ter repetens in calice propter Christum, cujus sanguis ibi est, et bis extra calicem propter Patrem et Spiritum Sanctum, asserit crucem ad totius Trinitatis pertinere gloriam et honorem. Sed cum unum tantum signum fiat nominando Patrem et unum nominando Spiritum Sanctum, quid sibi volunt tria signa pro nominando Christum in calice facta? Propter trinam prolationem pronominis, Christum designantis triplicatur etiam signum crucis." Robert. Paul. l. II, c. XXXVI.

[2]) „Vetustior est haec elevatio hostiae et calicis quam altior illa, quae fit utriusque separatim post consecrationem, ideoque de prima tantum elevatione fit mentio in liturgiis Basilii et Chrysostomi". Bened. XIV, l. II, c. XVIII, 16.

[3]) „Non plus quam quaternos tolli debet digitos calix et hostia, ut monent scriptores de sacris ritibus, cum dicuntur illa *omnis honor et gloria*. In hac elevatione populo non ostenduntur adoranda". Bened. XIV, lib. II, c. XVIII, 16, de sexta oratione canonis.

CZĘŚĆ IV.

Komunia.

Ostatnią z czterech części mszy św. jest *komunia*. Nie należy ona, według wielu poważnych teologów, do istoty ofiary [1]), ale jest konieczną, jako niezbędne ofiary dopełnienie.

---

[1]) „Quamvis sacramenti usus non sit de essentia sacramenti, est tamen ad completum esse ipsius, in quantum pertingit ad hoc, ad quod institutum est". S. Thoma. IV, dist. 8, q. a 1. a 1, sol. 2, ad. 1.—Arcybiskup Bilczewski utrzymuje, (Eucharystya cz. I. roz. I, § 2), „że koniecznem i niezbędnem uzupełnieniem ofiary paschalnej, z baranka składanej, było prawdziwe i osobiste *zjednoczenie się* każdego członka rodziny z *ofiarą* przez pożywanie baranka ofiarnego czyli przez *uczestnictwo w uczcie paschalnej*. Dopiero przez to pożywanie wierni wysługiwali sobie upodobanie, jakie Bóg miał w zabitym baranku paschalnym, bo stawali się niejako jednem z ofiarą. Stąd też surowy nakaz, aby się nikt nie usuwał od uczty paschalnej, a nawet aż do rana nie opuszczał domu, pomazanego krwią ofiarną, w którym biesiada się odbyła. Uczta ofiarna nie była uroczystością odrębną i od ofiary oddzielną, ale *ofiary częścią istotną* i jakby każdego z osobna ofiarą osobistą". Z tego by wnosić należało, że i w naszej ofierze *komunia* do istoty należy ofiary; że warunki istotowe w ofierze barankowej u żydów i w naszej do istoty są potrzebne; gdyż typ i jego urzeczywistnienie zgodne z sobą i jednej natury być winny. Ś. Alfons Liguori (theolog. moral. l. VI, 305) powiada: „probabilior mihi videtur sententia quam tenet Bellarminus, Tournely etc. Haec sententia dicit essentiam sacrificii consistere partialiter in consecratione et partialiter in sumptione; in consecratione enim ponitur victima et in sumptione consumitur".

1-o. Przygotowanie do komunii św.

Przygotowanie to zaczyna się od modlitwy Pańskiej. Nie brakowało liturgistów, którzy modlitwę tę dla jej niezrównanego znaczenia i powagi do kanonu zaliczali; ogół jednak pisarzy zawsze ją miał za przygotowawczą część do *komunii św.* [1]) Jak wyżej już wzmiankowano [2]), modlitwa ta albo wcale za Grzegorza wielkiego przy mszy św. odmawianą nie była, albo po łamaniu hostyi lub *komunii* nawet, jak w ambrozyańskiej i mozarabickiej liturgiach, miejsce jej dawano. Św. Grzegorz dopiero po kanonie zaraz ją umieścił. [3]) We wszystkich bez wyjątku liturgiach modlitwa pańska się odmawia; co dowodzi, że z apostolskiego postanowienia wprowadzona, znalazła tu miejsce.[4]) We wszystkich też liturgiach tę modlitwę niebieską poprzedza pewien wstęp, jakby ostrzeżenie i przygotowanie do pilnego jej odmawiania. [5]).

Oremus. Praeceptis salutaribus moniti, et divina institutione formati audemus dicere: Pater noster etc.

Módlmy się. Zbawiennemi naukami zachęceni i Boskiem nauczaniem przygotowani, ośmielamy się mówić Ojcze nasz i t. d.

[1]) „Orationem Dominicalem sunt, qui putant partem Canonis conficere, verior est tamen contraria opinio, quae statuit Canonem ad sextam orationem terminari". Bened. XIV, l. II, c. XIX, 1.

[2]) Patrz „początek i rozwój liturgii rzymskiej".

[3]) „Fortasse ejus (S. Gregorii) aetate, oratio Dominicalis vel in Missa non dicebatur vel recitabatur post Communionem". Bened. XIV, lib. II, cap. XII, 8.

[4]) Ponieważ modlitwy w ostatniej tej części nie mają, przynajmniej nie wszystkie, tych dowodów co kanon za swoją starożytnością i apostolskiem pochodzeniem, wypadnie przy każdej po szczególe coś powiedzieć o jej początku i czasie wprowadzenia do liturgii.

[5]) „Ante orationem Dominicalem devote verbis illis praefatur: *oremus praeceptis salutaribus moniti et divina institutione formati audemus dicere*, quae vetustissima sunt et ad ea respexit S. Hieronymus lib. 3 advers. Pelag: „*sic docuit Apostolos suos (Christus), ut quotidie in Corporis illius Sacrificio credentes audeant loqui Pater noster*". Bened. XIV, lib. II, cap. XIX, n. 1.

„*Oremus*". Zachęta do modlitwy w słowie *oremus* wyrażona, w języku pierwszych Kościoła wieków miała utarte nazwanie *dare orationem*. Czy prywatnie, czy publicznie, w domu czy kościele, jeżeli zgromadzeni wierni mieli przewodniczącego biskupa, lub kapłana, ten zawsze dawał zachętę, *dabat orationem* do rozpoczęcia modlitwy.

Oremus. Od *os* usta, *orare* pochodzi i wyraża ustną modlitwę,chociaż z ogólnie przyjętego użycia, do wszelkiej się modlitwy odnosi. Tu dosłownie się stosuje, bo modlitwa Pańska, jako *sacramentale*, nie myślą tylko ale i ustami odmawiać się winna, aby pozyskać łaski do niej przywiązane.

„*Praeceptis salutaribus moniti*" [1]). Pierwsze rzeczownika *praeceptum* znaczenie jest *nauka*. Chociaż w dalszem znaczeniu bierze się często za *rozkaz*, tu przecież w pierwszem tylko użyte być może; bo Pan Jezus nikomu nie nakazywał, ale wszystkim

[1]) Przedmowy do modlitwy Pańskiej we wszystkich prawie liturgiach są mniej lub więcej od naszej dłuższe; a tak rzewne w prośbie, tak mocno się dopominają u Boga o czystość serca i odwagę potrzebną dla tych co powtarzać mają słowa ustami Boskiemi poraz pierwszy wymówione, że się odrazu dom yślać trzeba, iż nie jak zwyczajną modlitwę zawsze ją miano, ale jako wypływ światłości niestworzonej, promień istotny mądrości Bożej, natchnienie Ducha św., *który prosi za nami i w nas wzdychaniem niewymównem;* i że najwyższą czcią ją otaczano, ze szczególnem przygotowaniem do jej odmawiania przystępowano. W liturgii ormiańskiej temi się słowy gotuje kapłan do tej modlitwy niebieskiej: „dona nobis, ut cum voce fiduciali aperiamus os nostrum et apellemus te coelestem Deum patrem et canamus et dicamus: *Pater etc.*". A w chaldejskiej:„dignos nos fac Domine Deus noster, ut continuo, sine macula, stemus coram te corde puro et facie aperta et cum fiducia, quae a te misericorditer data est nobis, ut omnes insimul clamemus ita et dicamus: *Pater etc*"..

Tu jeszcze wypada zaznaczyć, nadzwyczajną zgodność liturgii co do onego wstępu do modlitwy pańskiej; wszystkie go mają, wszystkie mu ten sam cel naznaczają; dowodzi to że do apostołów sięga początek jego, do onej pierwszej a wspólnej apostołom liturgii; stąd widać, że nie ma podstawy historycznej, co mówi Dyonizy kartuz (expos. mis. art. 37) „praemisit Gregorius prologum quemdam seu praefatiunculam videlicet: *praeceptis salutaribus etc.*", bo jeżeli ten wstęp u nas św. Grzegorz wprowadził, to komu przypisać wprowadzenie w innych liturgiach? Kto myśl podał do tego?

radził i uczył, że wolno im Boga nazywać Ojcem. One przypowieści o owcy zgubionej, o synu marnotrawnym były to *praecepta nauki*, które ośmieliły ludzi do nazywania Boga Ojcem. Owszem jak to się z ewangelii widzi, to nazywanie Boga Ojcem wyraża się i ciągle w nauce Zbawiciela powtarza; snać aby się dobrze wraziło w umysły słuchających[1]). Nauki te były *praecepta salutaria zbawienne*, bo miłość i ufność do Boga w człowieku budziły. Żyd nie miał śmiałości nazywać Boga Ojcem, bo się Go bał raczej, a nie miłował; P. Jezus, ukazując w Bogu Ojca, chciał bojaźń usunąć i w jej miejsce zaszczepić miłość w sercu wiernych; ta nauka Jego *zbawienną* była *salutare*, bo tylko miłość zdolna jest podbić Serce Boga.

„*Moniti*". Słowo *moneo* nie zawiera grozy, którąby upominanego skłaniała lub odwodziła od czynu. Prawdziwe jego znaczenie jest: *przestrzegać, radzić, przypominać*, co właśnie dobrze oddaje myśl Zbawiciela, który radził, pociągał nauką swoją, ale nikomu gwałtu nie czynił.

„*Divina institutione formati*", *Boskiem nauczaniem przygotowani*. Z wyrażenia tego wnosić można, że Pan Jezus nie jeden tylko raz z apostołami odmówił tę modlitwę, ale powtarzał często tak, iżby nietylko treść, ale i słowa jej zapamiętali.

Institutio oznacza czynne uczenie drugiego, jakby z kimś powtarzane zadania, aby się dobrze nauczył i zapamiętał.

Formatus znów wyraża tego, który jest tak urobiony, że mu już nic nie braknie do wykończenia; a do nauki stosując takiego oznacza który jest w pewnej gałęzi zupełnie wykształcony. Wyuczeni przez Zbawiciela apostołowie i nam tę Boską modlitwę dokładnie przekazali, tak, że i my słusznie *formati wyuczeni* przez Pana Jezusa nazwać się możemy.

„*Audemus*". *Audere* znaczy *śmiało, odważnie się zabierać do czego*. Po wielu naukach i zapewnieniu, jakie dał Zbawiciel o dobroci Boga, śmiało Go każdy Ojcem zwać może i powinien.

---

[1]) „Patrem nolite vocare vobis super terram unus est enim *Pater vester*, qui in coelis est". Matth. XXIII, 9. „Ascendo ad Patrem meum et *Patrem vestrum*", Joan. XX, 17.

„*Pater noster qui es in coelis*". [1]) Piętno Boskiego pochodzenia modlitwy Pańskiej choćby w tem widnieje, że w krótkich słowach, wszystkie do duszy i ciała obejmuje ona potrzeby człowieka. Postawiona znów tu przed komunią świętą jako przygotowanie do niej, zawiera, choć nie w tym co teologowie podają porządku, wszystkie cnoty, w jakie się dusza ubierać winna na tę najuroczystszą chwilę.

1-o. „*Pater noster qui es in coelis, sanctificetur nomen tuum adveniat regnum tuum, fiat voluntas tua sicut in coelo et in terra*". W tych słowach wyraża się prośba o miłość, bez której nikomu przystępować do komunii nie wolno; prośba, aby P. Jezus sam panował, gdy wejdzie do serc naszych, jak panuje i rządzi świętymi w niebie.

„2-o. „*Panem nostrum quotidianum* [2]) *da nobis hodie.*" Tu

---

[1]) Rubryka mszału tit. X nakazuje, aby przy odmawianiu modlitwy pańskiej, miał zwrócone oczy kapłan na Hostyę najświętszą, *oculis ad Sacramentum intentis*. To przepisane na Hostyę patrzenie nie miało przypominać kapłanowi, że modlitwę Pańską przez się odmawianą odnosić ma do Pana Jezusa na którego patrzy; bo chociaż zwykle przy odmawianiu tej modlitwy, do całej Trójcy św. zwracać się trzeba, to jednak podczas mszy, tylko do pierwszej Osoby, do Boga Ojca odnosić ją wypada. „*Quamvis oratio ista communiter dirigenda sit ad totam Trinitatem, quae est unus Deus et Pater noster ratione creationis et justificationis* seu nature et gratiae, nam naturam et gratiam a Deo trino sortimur; in missa tamen specialiter ad Patrem dirigitur, *sicut orationes in canone praecedentes et oratio proxime sequens*". *Dion. Carthus. Exposit. Miss. art. 37.*

Inne tedy przepisowi onemu o patrzeniu na Hostyę naznaczył Kościół zadanie; miał on ostrzegać kapłana, że z Panem Jezusem na którego patrzy, zupełnie, całą swą istotą, nietylko władzami duszy, ale i zmysłami ciała połączyć się winien; że ma z Nim jedną modlitwę do Ojca zanosić. Z tego się domyślać trzeba jak doniosłego znaczenia, jakiej skuteczności bezmiernej nabiera modlitwa Pańska przy mszy odmawiana; staje się ona prawdziwie modlitwą Zbawiciela zanoszoną z nami i za nami do Ojca niebieskiego. „*Oratio Dominica cum singulari et maxima devotione dicenda est in missa, ubi Christus auctor ejus tam dignanter atque mirabiliter ac verissime praesens est, et qui eam taliter dicit, ineffabilem fructum reportat*". *Dion. Carth. l. c.*

[2]) Niektórzy ojcowie kościoła i pisarze zamiast *quotidianum* tłomaczą z greckiego *supersubstantialem* i odnoszą wprost do najświętszego Sakramentu. Hieronim św. przełożył *supersubstantialem*, to jest nadisto-

znów jest prośba o ono gorące pragnienie komunii świętej, bez którego pożytek mały lub żaden z tej świętej uczty. [1]) Głodny tylko zjada z pożytkiem chleb mu podany.

3-o. „*Dimitte nobis debita nostra.*" Świętokradztwoby popełnił, ktoby się w grzechu śmiertelnym odważył w komunii przyjąć P. Jezusa; ktoby znów z małymi ale dobrowolnymi przystępował grzechami do ołtarza, nie wielkąby z niego korzyść odnosił; więc też tu prośba o potrzebną czystość duszy, którą przed innemi cnotami komunikującym zaleca Kościół święty.

4o. „*Sicut et nos dimittimus debitoribus nostris*". Nie było cnoty, którąby z większą komunikującym zalecana była pilnością, jak zgoda i miłość wzajemna. Zalecał ją P. Jezus [2]), dyakon podczas mszy we wszystkich liturgiach jej konieczność przypominał zgromadzonym wiernym [3]), a ojcowie Kościoła do niej zachęcali przekonywającymi dowodami [4]). O tę więc tak niezbędną przy uczcie sakramentalnej cnotę zanosi się prośba w tych tu wyrazach.

---

tnym. A tak prosimy tu nietylko chleba powszedniego, ale też chleba nadistotnego zwłaszcza chleba najświętszego sakramentu". Wujek, na Math. cap. VI v. 11.

[1]) „Bywają chwile, kiedy powstaje we mnie takie gorące pragnienie Komunii świętej, jakiego, sądzę, żadne słowa nie zdołałyby wyrazić. Któregoś dnia z rana niesłychanie gwałtowna srożyła się ulewa i zdawało się niepodobieństwem, bym mogła wyjść z domu. Wyszłam jednak, tak porwana niepowstrzymaną siłą tego pragnienia, że chociażby mi włócznię przyłożono do piersi dla zagrodzenia mi drogi, nie byłabym się cofnęła, tembardziej więc nie zatrzymałaby mnie obawa zmoknięcia". Życie świętej Teresy, rozdz. XXXIX.

[2]) „Si offers munus tuum ad altare, et ibi recordatus fueris, quia frater tuus habet aliquid adversum te, relinque ibi munus tuum ante altare et vade prius reconciliare fratri tuo, et tunc veniens offeres munus tuum". Mat. X. 23.

[3]) „Habemus de hac re veterem formulam lib. 2. const. Apostol. qua diaconus clamabat: ne quis contra aliquem, ne quis in simulatione". Bona rerum. liturg. lib. II, c. I, n. 3.

[4]) „Praecipuum est, ne prius ascendamus ad Dei altare, quam si quid discordiae vel offensae cum fratribus contraxerimus, resolvamus". Tertul. lib. de oratione, cap. 10.

5-o. „*Et ne nos inducas in tentationem, sed libera nos a malo*". Głębokie skupienie podczas komunii jest ważnym niezmiernie warunkiem do pozyskania obfitego z uczty świętej owocu. Jedyną do skupienia przeszkodą są pokusy. Więc w tych końcowych modlitwy Pańskiej słowach wyraża się prośba o uwolnienie od pokus, płynących ze świata czy od czarta[1])

2-o. Libera nos, quaesumus Domine, ab omnibus malis praeteritis, praesentibus et futuris: et intercedente beata et gloriosa semper Virgine Dei genitrice Maria, cum beatis Apostolis tuis Petro et Paulo atque Andrea, et omnibus Sanctis, da propitius pacem in diebus nostris: ut ope misericordiae tuae adjuti, et a peccato simus semper liberi, et ab omni perturbatione securi Per eumdem Dominum etc.

Uwolnij nas, prosimy, Panie, od wszelkich nieszczęść, przeszłych, obecnych i przyszłych: a przez przyczynę błogosławionej i chwalebnej zawsze Panny, Boga Rodzicielki Maryi i błogosławionych Apostołów twoich Piotra i Pawła oraz Andrzeja i wszystkich Świętych, daj łaskawie pokój za dni naszych: iżbyśmy wsparci miłosierdzia Twego pomocą i od grzechu wolni zawsze byli i od wszelkiej trwogi zabezpieczeni. Przez tegoż Pana i t. d.

Libera nos quaesumus [2]) etc. Przez wyraz *amen* i prawie dosłowne z modlitwy Pańskiej powtórzenie ostatniej prośby, które jednocześnie wymawia kapłan i wplata do modlitwy *libera nos*, ta ostatnia ściśle się łączy z modlitwą Pańską i stanowi jakby dodatek jej i objaśnienie. Stąd też liturgiści nazywać ją zwykli odpowiedniem temu znaczeniu imieniem *embolismus* albo *superaugmentum*.

Co do treści, zdaje się, że modlitwa ta jednocześnie z mo-

---

[1]) „Ustawiczne złączenie duszy z Bogiem i wszystką myślą swoją w Nim zanurzenie się jest wielce wstrętne dyabłu i do nadzwyczajnej doprowadza go wściekłości". Pisma ś. Teresy twierdza wewnętrz., mieszk. VI, roz. VIII, tłom. Bpa Kosowskiego.

[2]) Objaśnione w II-ej modlitwie kanonu, *Hanc igitur*.

dlitwą Pańską weszła do naszej liturgii; zaś w dzisiejszej formie niedługo po czasach apostolskich odmawianą była; gdyż najstarsze liturgiczne księgi w tej formie ją mają, i najdawniejsi pisarze o niej, jako nieodłącznej części modlitwy Pańskiej, wyraźną wzmiankę czynią [1]).

Libera od *liberare*, które tyle znaczy co *liberum facere*. Używa się wtenczas, gdy człowiek wolny, sam, albo skutkiem okoliczności nieprzyjaznych w niewolę popada, lub inne nieszczęście i z niego się uwalnia; bo *libertum facere* mówi się wtedy, gdy urodzony w niewoli i z niej oswobodzony, wolnym się staje. *Libera* — tak tylko prosi i prosić winien chrześcijanin Boga, gdy przez grzech stanie się zależnym od czarta; bo on nie jest i być nie może niewolnikiem, powołany do „wolności synów Bożych".

„*Ab omnibus malis*", *od wszelkich nieszczęść*. *Malum* nazywa się to, co z natury swej szkodę przynosi. Dla duszy *malum* złem największem jest 1-o grzech, 2-o to co do grzechu wiedzie, i 3-o skutki grzechu. O wybawienie tedy od tego potrójnego dla duszy nieszczęścia prosimy tu Boga [2]).

[1]) Sławny pomocnik Grzegorza VII papieża, w wojnie przeciwko świętokupstwu, Bonizon biskup Placencyi (1991) powiada, że już Grzegorz wielki nakazał odmawiać tę modlitwę pocichu, która się do onego czasu głośno widać śpiewała lub odmawiała, jak w liturgii ambrozyańskiej i w naszej w piątek wielki. „Beatus Gregorius constituit, ut sequens oratio, quae sic incipit *libera nos Domine ab omnibus malis*, quae ante eum alta voce decantabatur, secrete diceretur. Libellus de sacramentis". Zapewne uczynił to Grzegorz św. dlatego, aby się nie zdawało, że równą ma ona wagę z modlitwą Pańską, która z dawien dawna się śpiewa lub podniesionym głosem odmawia. — Za dawnym może apostolskim tej modlitwy początkiem i to przemawia, że wszystkie wschodnie liturgie ją mają. Treść wszystkich ta sama co naszej, a niektóre dosłownie prawie z naszą zgodne. W Maronickiej, np. tak się kapłan po „Pater noster" modli: „libera nos, Domine Deus, ab omnibus malis, praeteritis et praesentibus, et futuris, per preces genitricis tuae et sanctorum tuorum, ut elevemus tibi glorificationem et confessionem et Patri tuo et Spiritui sancto, nunc et semper etc."

[2]) „In oratione *libera nos* sacerdos Dominum precatur, ut nos liberet ab *omnibus malis praeteritis*, quae sunt peccata; *praesentibus*, quae sunt

1-o. „*Malis praeteritis*". *Nieszczęście przeszłe* to grzechy popełnione nietylko ciężkie, które zabijają, ale i lekkie, które szpecą i przyciemniają piękność duszy i do komunii czynią ją mniej sposobną.

2-o. „*Praesentibus*". *Teraźniejsze nieszczęście* to w każdej prawie chwili dręczące pokusy, które zwłaszcza podczas najświętszej ofiary, niepokojem i smutkiem gorliwego kapłana przejmować zwykły.

3-o. „*Futuris*". *Skutki grzechu*, a szczególniej komunii niegodnej są strasznem dla człowieka *nieszczęściem;* i o ich to odwrócenie prosimy Boga w słowach *a malis futuris*. Za życia jeszcze zwykł Bóg dotykać świętokradców różnemi karami [1]) lecz surowszych nierównie doświadczą oni z chwilą swej śmierci [2]).

„*Intercedente beata et gloriosa semper Virgine, Dei genitrice Maria*" [3]) W plastyczny i bardzo ujmujący sposób wyraz *intercedente* określa pośrednictwo Matki Najświętszej, w naszej potrzebie do Boga. *Intercedere* znaczy *postępować*, albo *stanąć między dwoma tak*, iżby rozdzielić i jednego zasłonić sobą przeciwko drugiemu. Wprawdzie używa się to słowo, gdy mówimy

variae tentationes, quibus ad peccandum impellimur; *futuris*, quae sunt poenae peccatis debitae, sive temporales sint, sive aeternae". Bened. XIV, lib. II, c. XIX, n. 7.

[1]) „Ideo inter vos multi infirmi et imbecilles et dormiunt multi". I Cor. XI, 30. „Sic hodie, ait Anselm multi post Pascha, variis morbis corripiuntur, quia indigne corpus Domini acceperunt". Corn. a Lap. in I Cor. XI, 30.

Że słabości i choroby uważano zawsze jako smutne następstwo świętokradzkiej komunii, widać z liturgii chaldejskiej, do apostołów początek swój odnoszącej, w której wyraźna jest prośba do Boga, aby nikt do stołu pańskiego nie przystępował niegodnie i przez to nie ściągał na się potępienia braz słabości i chorób ciała. „Ut nullus hominum manducet et bibat in condemnationem corporis et animae et non sit illi *in morbum et infirmitatem* propter peccata ejus, quia manducabit de hoc pane et bibet de hoc calice indignus".

[2]) „Qui manducat et bibit indigne, judicium sibi manducat et bibit". I Cor. XI, 30.

[3]) Wszystkie wyrazy do Matki Boskiej się odnoszące, wyjaśnione w I-ej modlitwie kanonu.

i o pośrednictwie innych świętych, ale z całą prawdą stosuje się ono tylko do Matki Boskiej; bo Ona jedna, jako Zbawiciela Matka, może z zupełną odwagą zasłonić sobą grzesznika od karzącej sprawiedliwości Boga.

„*Cum beatis apostolis tuis Petro et Paulo atque Andrea*[1]) *et omnibus sanctis*".[2]) Do czasu świętego Piusa V mógł kapłan po imionach trzech tu wzmiankowanych apostołów dołączać według swej woli innych, czy to przez się szczególnie czczonych, czy też jakiego kościoła patronów świętych [3]). Lecz św. Pius dowolność tę usunął i tylko świętego Piotra, Pawła i Andrzeja wymieniać pozwolił. I nie stało się to bez wyższego natchnienia, bo wyjątkowo ci trzej święci wzór doskonały stanowią, jak to się do przyjęcia P. Jezusa w komunii gotować należy. Podanie nam przekazało, że ci apostołowie nadzwyczaj umartwione wiedli życie, że byli niezrównanymi Chrystusowego krzyża miłośnikami. [4]) Mieli oni nadto cześć szczególną i nabożeństwo do tajemnicy ołtarza. Za św. Piotrem przemawia choćby nasza liturgia, kanon szczególniej, dzieło świętego, w którym każdy wyraz zdaje się tryskać miłością Pana Jezusa w najświętszej tajemnicy. Św. Andrzej znów, w onej z wielkorządcą Egeaszem pamiętnej rozprawie, dobiera takich słów, jakby chciał anielski język stworzyć i w nim przedstawić całą piękność i wzniosłość ofiary, w której się Bogu składa Baranek zawsze pożywany i zawsze cały. A Pawła św. żarliwość gorąca, w obronie najświętszego sakramentu, z jego listów jest znana. Całą siłą rozmiłowanej duszy grozi strasznym sądem Boga każdemu, ktoby się ośmielił niegodnie z ołtarza pożywać. I temi właśnie cnotami, umar-

[1]) Krótkie żywoty tych apostołów podano w I-ej modlitwie kanonu.

[2]) Objaśnione w I-ej modlitwie kanonu przy temże wyrażeniu.

[3]) „Usus erat antiquus hic addere plures sanctos ad arbitrium sacerdotis". Bona, lib. II, c. XV, 2.

[4]) O życiu niezwykle umartwionem świętych Piotra i Andrzeja, o ich miłości krzyża, dosyć powiedziane w ich żywotach, przy pierwszej modlitwie kanonu skreślonych; a jak się przeciwko sobie srożył św. Paweł, jak karcił i podbijał swe ciało, jasno się z jego listów pokazuje: „Castigo corpus meum et in servitutem redigo". I Cor. IX, 27. „Ego stigmata Domini Jesu in corpore meo porto". Galat. VI, 17.

twionem życiem i miłością wyjątkową dla Boskiej tajemnicy, apostołowie ci są tu przed komunią samą głośnem napomnieniem, że miłość i umartwione życie to najlepsza przyprawa do tej świętej uczty.

„*Da propitius*". *Propitius* od *prope blizko*. Pan Bóg nigdy nie jest od człowieka daleko; bo go jak wszystko, zawsze i wszędzie swą Istotą nawskroś przejmuje; ale grzech miłość Boską od człowieka oddala tak, że chociaż Bóg jest blizki Istotą, daleki jednak miłością. Otóż *propitius miłościwy, przebaczający* wyraża prośbę, iżby się znów zbliżył Bóg do nas przez miłość i dał nam pokój.

„*Pacem in diebus nostris*". Cała w obecnej modlitwie uwaga, powinna zdaje się być zwrócona na komunię i przygotowanie do niej. Wszystkie prośby do tego celu zwracaćby należało; a przecież, słyszymy tu prośbę o pokój w życiu; bo *dies nostri* to życie całe każdego. Lecz w tem właśnie głęboka się myśl kryje: wyrażenie bowiem *in diebus nostris*, obejmuje przygotowanie do komunii potrzebne, w całej jego rozciągłości; przygotowanie tak zwane *bliższe* i *dalsze* [1]). Żeby naprawdę godnie

[1]) Dwojakie jest przygotowanie: *przygotowanie dalsze i przygotowanie bliższe. Przygotowanie dalsze* polega na życiu nieskazitelnem i pełnem cnót; takie powinno być życie kapłana, chcącego godnie odprawiać ofiarę św. Jeżeli Pan wymagał od kapłanów starego zakonu, obowiązanych do noszenia tylko naczyń poświęconych, największej czystości: „oczyście się, którzy nosicie naczynia Pańskie", Isai. III, o ileż więcej czystym i nieskazitelnym winien być kapłan nowego zakonu który na swych rękach i w swem łonie nosi Ciało Słowa Wcielonego! Czystość i świętość nie zależą li tylko na tem, aby być wolnym od grzechu śmiertelnego, potrzeba nadto, aby kapłan nie popełniał dobrowolnie żadnego grzechu powszedniego; w razie przeciwnym nie będzie miał udziału z Jezusem Chrystusem. Wszystkie więc słowa, wszystkie czynności kapłana, mającego odprawiać Mszę św. powinny być o tyle czyste i święte, aby mu służyły za przygotowanie do jej dobrego odprawiania. Dla *przygotowania bliższego*, modlitwa jest niezbędną. Jakim sposobem kapłan nie odbywający rozmyślania może świątobliwie sprawować świętą ofiarę? O. Awila utrzymuje, że kapłan przede mszą winien półtory godziny poświęcić rozmyślaniu. Jabym się już zadowolnił pół godziną, dla niektórych nawet kwadransem, chociaż kwadrans to za mało. Tyle książek, tyle istnieje doskonałych dzieł o rozmyślaniu, które ma słu-

i z pożytkiem przyjmować P. Jezusa w komunii, nie dosyć dorywczego przed samą komunią przygotowania, całem do tego życiem sposobić się trzeba; kapłan zwłaszcza, wszystkie swe czynności i myśli tak układać winien, aby one ustawicznem gotowaniem się do ofiary najświętszej, albo dziękczynieniem po niej być mogły. [1]) Nie miałby pokoju przy ołtarzu, ktoby go nie miał w życiu, bo pokój przy ołtarzu to skutek tylko pokoju w życiu.

„*Ope misericordiae*", *potęgą miłosierdzia*. Śmiałe bardzo wyrażenie, w którem dopominamy się całego bogactwa, wszystkich skarbów miłosierdzia Bożego.

Ope zawiera w swem znaczeniu wszelkie środki, któremi rozporządzać ktoś może, gdy niesie pomoc drugiemu. [2]) Niepojęte i niepoliczone jest mnóstwo i różność środków, któremi się Bóg posługuje, dopomagając człowiekowi w sprawie zbawienia. O to też mnóstwo sposobów, czyli całe skarby miłosierdzia Bożego się dopraszamy, używając rzeczownika *ope* w tej, tu prośbie o pokój.

„*Misericordiae*". Od *misereo* i *cor* pochodzi *misericordia*, i oznacza szlachetny przymiot duszy, który ją czułą na nędzę czyni bliźniego *cujus cor miseret* [3]).

Bóg jest źródłem nieprzebranem miłosierdzia. Dał namacalny tego dowód Zbawiciel w ziemskiem życiu swojem. Ani jednego w całej ewangelii nie można wskazać wypadku, w którymby P. Jezus odmówił pomocy proszącemu.

żyć jako przygotowanie do dobrego odprawienia Mszy świętej, ale kto ich używa! Dlatego to, tyle odprawia się Mszy nienabożnych, nieprzystojnych nawet". S. Alfons Loguori, O godn. i obow. kapłańs. cz. II r. I, n. 6.

[1]) „Quid denique, nonne rectissime sanctus Alfonsus suggerit, totam vitam sacerdotis continuam praeparationem ad S. Missam et gratiarum actionem pro S. Missa esse debere? Ipsa Ecclesia orat: repleti Domine muneribus sacris, da quaesumus ut *in gratiarum semper actione maneamus*. Postcom. Dominica infr. Oct. Ascens. Theolog. moral. lib. III, T. I, § 41, n. 3, Müller.

[2]) „*Ope* de l'inus. *ops* tout ce qui peut aider: puissance, force, aide, secours". Gihr, la S-te Messe § 6. II.

[3]) „Misericordia, est aegritudo ex miseria alterius". Cicero, vid słown. Bobrowski.

„*Adjuti*". Istotne znaczenie słowa *adjuvare* jest *leczyć*, a dalsze dopiero *pomagać*, *wspierać*. Leczenie zasadza się na tem, że lekarz dopomaga tylko naturze w walce z chorobą; nie może gwałcić natury, ani zastępować działania jej lekarstwem, ale współdziałać z nią winien. W podobny sposób odbywa się działanie Boga w duszy człowieka; Bóg wspiera tylko swą łaską słabość człowieka, lecz ani woli jego nie łamie, ani w pracy go nie zastępuje. Łaska i praca człowieka to nierozdzielna para: chce człowiek pracować, Bóg mu dopomaga *adjuvat*, opuszcza człowiek ręce, ustaje w pracy i Bóg również swą łaskę cofa.

„A *peccato simus semper liberi, et ab omni perturbatione securi*". Ostatnie tej modlitwy wyrazy określają po szczególe, na czem mianowicie ma się zasadzać pokój, o który prosimy. [1]). Najprzód, abyśmy zawsze od grzechu wolni byli, bo grzech i pokój to rzecz niezrozumiała i niepojęta. [2]) Tylko przy doskonałej czystości sumienia pokój możliwy. Tej czystości każe się tu domyślać rzeczownik *peccatum*, który oznacza i obejmuje wszelkie przekroczenia prawa, zatem i wielkie grzechy i przewinienia lekkie. Potrzeba więc być wolnym od wszelkiego grzechu i to nie chwilowo, ale ustawicznie *semper*, aby pokój niezbędny w życiu, a tem bardziej przy ołtarzu pozyskać.

Nadto domagamy się tu, iżbyśmy od wszelkiej trwogi i zamieszania zabezpieczeni zostali; bo to drugi warunek pokoju *ab omni perturbatione*. Pokój nam mieszają świat, namiętności nasze i czart. Wszelkie te rodzaje nieprzyjaciół naszych dokładnie obejmuje wyrażenie *ab omni perturbatione*, które zarazem poznać daje, że należy przed komunią zupełne nakazać milczenie wszystkiemu, co zamęt do duszy wprowadza i przeszkadza skupieniu.

---

[1]) W II-ej modlitwie kanonu przy wyrażeniu *in tua pace* jest powiedziane, że pokój czerpie się w świadectwie czystego sumienia i w poddaniu się woli Bożej; ta prawda potwierdzenie znajduje w przytoczonych tu wyrazach *a peccato simus etc.*

[2]) „Orat sacerdos ut nobis (Deus) pacem largiatur: *da propitius pacem in diebus nostris;* neque enim cum peccato vera potest esse pax. Non est pax impiis dicit Dominus. (Isai. cap. 48). Bened. XIV, lib.II, cap. XIX, n. 7.

„*Securi*". Dobranego bardzo twórca tej modlitwy użył wyrazu, aby określić nasze zachowanie się i usposobienie wśród zamieszania i pokus. Mamy być *securi, bez troski, obojętni;* bo to znaczy *securus*, którego źródłosłów jest *sine cura* [1]). Nie prosimy tedy tu Boga, aby nas zabezpieczył od wszelkich pokus i trosk, bo jest bojowaniem życie ludzkie na ziemi; lecz aby nas uczynił *sine cura*, obojętnymi i nieczułymi na nie. Stajemy się zaś obojętnymi na wszelkie przygody, nie troskamy się o nie, jeżeli we wszystkiem zdajemy się na wolę Bożą.

Gdy wymawia kapłan *da propitius pacem etc.*, żegna się pateną i zaraz potem ją całuje. Różne dają liturgiści temu obrzędowi znaczenie. Najprostsze zdaje się być to, które tu widzi w patenie pacyfikał dla kapłana *instrumentum pacis*, gdy ją całuje [2]). Kiedy ustały uściski wzajemne jako znak miłości w pierwszych wiekach używane, wprowadzono na ich miejsce pacyfikały, *instrumenta pacis* albo *osculatoria* zwane. [3]) Przy mszach uroczystych całuje wprawdzie kapłan podany pacyfikał, aby zgodę wyrazić i jedność ze wszystkimi którzy ołtarz otaczają, lecz dla niego samego *osculatorium* w każdej mszy stanowi patena. I odpowiedniejszego przedmiotu dla przymnożenia sobie łaski i świętości nie znajdzie kapłan tak podczas, jak i po za ofiarą mszy świętej. Patena namaszczona olejem świętym, dotykaniem najświętszego ciała P. Jezusa uświęcona, nie może z niczem iść w porównanie i przewyższa wszystko świętością swoją. Było niegdyś w zwyczaju całować samo źródło świętości hostyę najświętszą, ale zwyczaj ten dla swej niewłaściwości wzbroniony, dawno ustał [1]). Patena, najbliższy mająca związek z najświętszą ofiarą, jedna tylko mogła go zastąpić i jej całowanie najlepiej powetować stratę, z usunięcia rzeczonego zwyczaju wynikłą.

[1]) Vide słownik Bobrowskiego.

[2]) „Sacerdos patena sibi crucis signum ducit eamque osculatur, quia patena instrumentum est pacis et vas, ubi sacra ponitur Eucharistia, quae Christianorum est pax". Bened. XIV, lib. II, c. XIX, 11.

[3]) Veteri simplicitate in malitiam degenerante, subtractum paulatim est osculum et ejus vice mos introductus porrigendi tabellam cum crucis vel Christi imagine, quam sequioris saeculi scriptores „*osculatorium*" vocant. Hanc dum primum sacerdos tum reliqui osculantur, eamdem mutuam caritatem et fidem se habere testantur, quae per osculum indicabatur. Osculum oris adhuc vigebat tempore Innocenti III." Bona, lib. II, cap. XVI, 7.

Jest uzasadnione w Kościele przekonanie, iż świecka rzecz nabiera świętości przez zetknięcie się ze świętą; stąd pocierają obrazki, szkaplerze, medaliki i podobne przedmioty o cudowne obrazy, drzewo krzyża świętego, lub inne świętości; stąd zwyczaj składania paliuszów na grobie ŚŚ. apostołów Piotra i Pawła, aby zeń nabrały świętości; stąd obwijanie płótnem ciał i szczątków świętych Pańskich, aby służyło ono potem jako relikwia, samem dotykaniem świętości poświęcona. Dlatego też i kapłan dotyka pateną czoła, ramion, ust i piersi, aby uświęcić, aby napoić świętością on przybytek, do którego ma niedługo wejść Zbawiciel świata.

3-o. „*Per eumdem Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum* [2]), *qui tecum vivit in unitate Spiritus sancti Deus.* Gdy te słowa kapłan wymawia, jednocześnie podjętą z ołtarza i na patenie złożoną najświętszą hostyę bierze w ręce i na trzy ją części rozłamuje nad kielichem. Tak dawne jest to łamanie przy ofierze mszy świętej, jak dawną ona sama. Pan Jezus łamał i dawał uczniom, ustanawiając tę ofiarę. Apostołowie to samo czynili i tak niezbędnem i od ofiary nieodłącznem to łamanie uważali, iż nawet cały obrzęd, całą czynność ofiarniczą, *łamaniem chleba* nazywali. [3])

Potrójny cel naznaczyć można łamaniu chleba anielskiego:

[1]) „Olim sacerdos osculabatur Hostiam, quem ritum jam obsoletum qui nunc adhiberet, reprehensione non careret". Bened. XIV, lib. III, cap. XX, 23.—Dotąd w liturgii chaldejskiej dochował się ten zwyczaj: kapłan na krzyż cztery razy całuje Hostyę św.; ustami jej jednak nie dotyka. Maximil. princeps sax. liturg. chald.

[2]) Wszystkie wyrazy aż do *Filium tuum*, objaśnione są w I-ej modlitwie kanonu.

[3]) „Erant autem perseverantes in doctrina apostolorum et communicatione *fractionis panis* et orationibus". Act. Apost. II, 42. „Una autem sabbati cum convenissemus *ad frangendum panem*". Act. Apost. XX, 7.

1-o łamie się, aby przypomnieć straszne ono zmęczenie i poszarpanie, oraz śmierć okrutną Zbawiciela w ofierze krzyża. 2-o msza święta nietylko ofiarą ale jest także ucztą. Baranek przez konsekracyę mistycznie zabity, ma być oddany na pokarm obecnym; potrzeba tedy łamać i dzielić Tego, który jest niepodzielny, aby każdy swą cząstkę dostał. Łamie się więc chleb niebieski, aby się ta uczta święta uwydatniła w ofierze. 3-o wreszcie łamanie miało od początku i ma dotąd cel praktyczny, aby ułatwić spożycie najświętszej hostyi. W pierwszych Kościoła wiekach gdy znaczne kawałki albo całe chleby konsekrowano, łamanie to niezbędne było, bo przecież wszystkich komunikujących obdzielić wypadało. [1]) Dziś znów, gdyby kapłan na dwie przynajmniej części nie złamał najświętszej hostyi, niełatwoby ją mógł do ust swych włożyć.

Na trzy części w Kościele zachodnim łamie się hostya,

[1]) Uroczysta była to chwila, gdy się odbywało ono łamanie w pierwszych Kościoła wiekach. Lud zgromadzony śpiewając *Agnus Dei*, dawał sobie pocałunek pokoju; duchowni zaś od biskupa a nawet papieża przewodniczącego poczynając aż do dyakonów na mszy obecnych, wszyscy byli zajęci łamaniem chleba anielskiego. Akolici w torebki lniane (rodzaj burs dzisiejszych) zawieszone u szyi dostawali od przewodniczącego chleb najświętszy, przenosili go do biskupów, kapłanów i dyakonów, a ci na wielkich patenach, jakby półmiskach rozwartych, płaskich, łamali go i rozdzielali aby odpowiednie cząstki były gotowe dla wszystkich zgromadzonych, gdy nadejdzie komunia święta. Origines du culte chrétien. Duchesne ch. VI, 8. Wielką zachowywano ostrożność przy łamaniu i rozdawaniu chleba najświętszego, aby się nic nie uroniło, nic zeń na ziemię nie spadło. Gorąca miłość i wiara żywa były zapewne onej troskliwości pobudką główną; ale i kary kościelne, kary wielkie na mniej ostrożnych przy tych świętych czynnościach, były też niepoślednim bodźcem, do należnej pilności. Stosownie do winy pokuta od czterdziestu dni do sześciu miesięcy była przez różne sobory i papieży naznaczona za upuszczenie hostyi najświętszej. Surowiej jeszcze we wschodnim kościele było karane każde przy łamaniu lub rozdawaniu komunii zaniedbanie. Tam dwa i trzy lata pokuty nie były największą karą za przestępstwo. Święci znów kapłani umieli sami na sobie się mścić surowo za najmniejszą w tym względzie usterkę. Święty Karol Boromeusz potrącony przez asystującego mu kapłana upuścił raz na ziemię hostyę najświętszą. Przerażeniem i smutkiem z tego wypadku przejęty, przez cztery dni ode mszy się wstrzymał; i przez dni osiem surowy post zachował. Corblet, hist. du sacr. de l'euch. l. XVIII, c. II art. 3

z których najmniejsza cząstka do kielicha się wpuszcza. Różni różne dają przyczyny tego podziału. Oprócz wielu mistycznych przywodzą dawny zwyczaj dzielenia na trzy części, potrzebą wywołany: że dawniej mianowicie, po wpuszczeniu do kielicha jednej cząstki i rozdzieleniu drugiej między wiernych, trzecią dla chorych zostawiano; i to jest powód, że i dziś na tyleż części hostya się dzieli. A może szczególna cześć dla trzech tajemnic: męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia w naszej wyrażana liturgii, na ten podział wpłynęła.

We wschodnich liturgiach na cztery się części dzieli hostya, gdyż zwykle do tajemnic u nas czczonych dodają czwartą, o drugiem P. Jezusa przyjściu na sąd. A w mozarabickiej aż na dziewięć części dzielą, aby wyrazić dziewięć tajemnic z życia Pana Jezusa.[1])

„*Per eumdem Dominum*". Zaimek *eumdem* doskonale wyraża do kogo zwraca się tu mowa: do tegoż *eumdem*, którego kapłan w ręku trzyma i postacie za osłonę mu służące rozłamuje.

4-o „*Pax Domini sit semper vobiscum*"[2]) Z rozłamanej na trzy części hostyi, najmniejszą cząstką czyni kapłan trzykrotny krzyż nad kielichem i śpiewa *pax Domini etc.*, poczem wpuszcza cząstkę i łączy z krwią Pana Jezusa.

Niegdyś tu się odbywał pocałunek pokoju, a *pax Domini* był wstępem i hasłem do niego.[3])

[1]) Mozarabici odrębne mają pateny, na których są rytowane kółka, tak jedne przy drugiem ułożone, aby wyraziły kształt krzyża. Na każdem kółku wyrytowany napis, przypomina inną tajemnicę: 1-o Corporatio, 2-o Nativitas, 3-o Circumcisio 4-o Apparitio, 5-o Passio, 6-o Mors, 7-o Resurrectio, 8-o Gloria, 9-o Regnum. Kapłan przy łamaniu hostyi wkłada w oznaczonym porządku, na każde z tych kółek, oddzieloną od całości cząstkę.

[2]) *Pax Domini sit semper vobiscum*, quae salutatio in Ordine Romano et in omnibus antiquis missalibus reperitur. Bona, lib. II, c. XV, 4.

[3]) We wszystkich liturgiach jest pocałunek pokoju, co jest dowodem, że z apostolskiego podania on pochodzi, hasło jednak nie wszędzie jednakowo się daje. W liturgii św. Jakóba dyakon głosi: „*osculemur nos in osculo sancto*"; św. Jana Chryzostoma: „*diligamus nos invicem, ut in concordia confiteamur Patrem, Filium et Spiritum sanctum*". — W liturgii Maronitów kapłan mówi: „*pax tecum altare Dei et pax mysteriis sanctis positis super te. Pax tibi minister Spiritus sancti*, mówi znów do dyakona a dyakon do kapłana: *veni in pace, pater noster, sacerdos candide.* W liturgii

Wpuszczanie do kielicha i łączenie cząstki hostyi ze Krwią Zbawiciela bierze od apostołów swój początek; wszystkie bowiem bez wyjątku liturgie mają ten obrzęd [1]); a co się u wszystkich z taką zachowuje jednomyślnością, z tego samego musiało wypłynąć źródła.

Potrójnemu krzyżowi cząstką hostyi czynionemu nad kielichem, różne liturgiści dają znaczenie; najprostsze między innemi tych się wydaje, którzy uczą, iż się tu robi krzyż dla pokazania że z niego właśnie początek i moc bierze ten pokój, którego kapłan życzy wiernym; a potrójnie znów czyni się dlatego, aby mocno wyrazić i wbić w pamięć obecnych tę prawdę, że tylko z krzyża pokój.[2])

„*Pax Domini... vobiscum*". Dwie są używane w Kościele formuły: *pax vobis* i *pax vobiscum*, któremi słudzy ołtarza zwykli życzyć pokoju wiernym Chrystusowym. Układem bardzo sobie podobne, różnią się one jednak w znaczeniu.

Pax vobis obejmuje wszelki pokój, czyli wszystko co od trosk człowieka wolnym czyni; zaś *pax vobiscum* odnosi się tylko do stosunków między ludźmi i zawiera życzenie wzajemnej mię-

---

ambrozyańskiej dyakon woła: „*offerte vobis pacem*", chór zaś odpowiada: „*Deo gratias*". Każdy kapłan nawet grzesznik gdy się z urzędu modli do Boga, spodziewać się może skutku próśb swoich. „Fructu non carent, etiam mali sacerdotis, orationes in persona Ecclesiae prolatae". S. Thomas. 3. q. 82 a. 6. Lecz nierównie obfitsze z modlitwy korzyści odniesie kapłan sprawiedliwy bez grzechu. „Quanto sacerdotes fuerint digniores, tanto facilius in necessitatibus, pro quibus clamant, exaudiantur". S. Thom. l. c. Z tego względu ojcowie Kościoła i święci pisarze zalecają, iżby proszący Boga o rzecz najważniejszą, o pokój dla świata, sam był w zgodzie z sumieniem i Bogiem. Bo jakiem czołem będzie żądał pokoju dla ludzi ten, co sam o siebie drżeć musi, co sam z Bogiem w ustawicznej rozterce zostaje? „Non potuistis praetermittere quod legitimum est, utique dixistis: *pax vobiscum*. Quid salutas de quo non habes? quid nominas quod exterminasti? Salutas de pace, qui non amas". S. Optat. milevit. lib. 3.

[1]) „Hostiae pars in calicem immittitur ex vetustissimarum liturgiarum auctoritate et antiquissimorum Conciliorum, atque ita praescribitur in liturgia S. Jacobi". Bened. XIV, lib. II, cap. XX, 15.

[2]) „Dicens *pax Domini*, signet cum hostia super calicem ad exprimendam causam meritoriam hujus pacis; ter autem signat, ad dictam causam menti melius imprimendam." Herdt, Pars 2-a, n. 106.

dzy wiernymi zgody i życzliwości, jakoby *pax inter vos;* bo niezgoda i niechęć wzajemna często bardzo zatruwają ludziom pokój i czynią ich niegodnymi komunii świętej [1]).

„*Et cum spiritu tuo*". Na życzenia kapłana *pax vobiscum*, należało się tej najprostszej spodziewać odpowiedzi: *et tecum;* lud jednak odpowiada *et cum spiritu tuo*. Z dawien dawna kapłan Chrystusów uważany był za istotę wyższą niż ziemską, która wprawdzie ma ciało, ale ciałem nie żyje, bo jest „wyjęta ze świata"; stąd i stosunki z nią duchowe tylko, nie ziemskie możliwe; stąd też wielekroć ludzie zetknąć się chcieli z kapłanem, albo z niego mieć korzyść jaką, zawsze się udawali do jego ducha; i tu przeto życzą pokoju duchowi jego, aby używając *tecum*, nie uczynić go sobie równym śmiertelnikiem. [2])

---

[1]) Co *salus* i *incolumitas*, razem wzięte wyrażają, (patrz I modl. kanonu) to obejmuje *pax vobis*; zaś *pax vobiscum* tylko jedną część tego, co wyraża *incolumitas*, t. j. spokój i bezpieczeństwo od tych, którzy nam szkodzić mogą.—Zgoda i miłość wzajemna w przystępujących do komunii była zawsze szczególnym przestrzegana sposobem w Kościele Chrystusa, czego dowód w najdawniejszych znajdujemy zabytkach liturgicznych; *didache* np. z 1-o pochodzące wieku w roz. XIV upomina: „wszelki mający spór z przyjacielem swoim niech się nie schodzi z wami, dopóki się nie pogodzą, aby nie została znieczyszczona ofiara wasza."

Najdawniejsi też ojcowie i pisarze kościelni wielki czynią nacisk na kapłanów i komunikujących, aby nietylko bez gniewu, bez żalu, lecz nawet bez cieniu niechęci ku bliźnim, do ołtarza się zbliżali. Tertulian w swym potężnym języku najpierwszem zowie przykazaniem, iżby nikt w rozterce z bliźnim nie śmiał się do ołtarza zbliżać; bo jak — powiada, szukać pokoju z Bogiem, gdy się go niema z bliźnim; jak się spodziewać przebaczenia, gdy się nie przebacza innym; jak ułagodzisz gniew Boga, gdy się gniewasz na brata? „*Memoria praeceptorum viam orationibus sternit ad coelum, quorum praecipuum est ne prius ascendamus ad altare Dei, quam si quid discordiae vel offensae cum fratribus contraxerimus, resolvamus. „Quid est enim ad pacem Dei recedere sine pace? ad remissionem debitorum cum retentione quomodo placabit Patrem iratus in fratrem? lib. de orat. cap. 10.*

Stąd to pochodzą one ostrzeżenia przy mszy: *ne quis contra aliquem, ne quis in simulatione;* stąd *pocałunki pokoju* dotąd w użyciu.

Ofiara mszy św. jest godłem pokoju, jest objawem publicznym jedności i zgody; gdy tedy z niechęcią w sercu zbliża się kto do niej, zadaje kłam i burzy istotne jej znaczenie.

[2]) p, Dominus vobiscum str. 47.

5-o. *Haec commixtio et consecratio Corporis et Sanguinis Domini nostri Jesu Christi, fiat accipientibus nobis in vitam aeternam, amen*". Tę odnawia kapłan modlitewkę, gdy już cząstkę hostyi wpuści do kielicha. Tyle o jej początku powiedzieć można, iż się w najdawniejszych znajduje liturgicznych księgach. W niektórych wprawdzie nieco odmiennemi od obecnej wyrażona słowy, myśl jednak we wszystkich zupełnie ta sama; aby mianowicie tajemnica połączenia obu postaci, posłużyła komunikującym na żywot wieczny [1]).

„*Commixtio*". Rzeczownik ten zawiera w sobie pojęcie doskonałego zmieszania, w którem przedmioty połączone tak się z sobą mieszają, iż jedno nierozdzielne stanowią. Postacie chleba i wina w kielichu nie łączą się wprawdzie zmysłowo tak zupełnie, iżby ich rozeznać i oddzielić nie można było, ale duchowo tak się ściśle mieszają i jednoczą, że tylko jednę tworzą Istotę niepodzielną, P. Jezusa.

„*Consecratio*". Odgadnąć prawdziwe tego wyrazu znaczenie bardzo trudno. Rozmaicie go też tłómaczą liturgiści, a nawet nie brak i takich, którzy go zupełnie jako niepotrzebną naleciałość z tej modlitwy wykluczają. Że jednak ma on za sobą powagę starożytności i potwierdzenie Kościoła, więc też lekceważony być nie może i nie powinien [2]).

To pewna że *consecratio* nieznaczy tu *przeistoczenie*, tylko powierzchowne jakieś poświęcenie, z pomieszania dwóch postaci wynikłe. Zmieszanie obu postaci w kielichu przedstawia według liturgistów połączenie duszy P. Jezusa z ciałem, czyli tajemnicę zmartwychwstania Jego; zaś *consecrare i consecratio*, obok innych, oznacza także *uczynić coś tajemnicą, nadać czemuś religijne, tajemnicze znaczenie*. Wynika stąd, że *consecratio* jest objaśnieniem poprzedniego rzeczownika *commixtio;* dlaczego mianowicie zmieszanie to ma nam służyć na żywot wieczny?; dlatego

[1]) Vide Bona, rerum liturg. lib. II, cap. XV, 4.

[2]) „Pouget tom. 2 pag. 880 testatur, in quibusdam Galliae ecclesiis omitti vocem *consecratio*; Bellarminus autem tom 2 lib. 6 de Missae sacrificio c. 27, orationis et illius vocis *consecratio*, vetustatem probat." Benedict. XIV, lib. II, cap. XX, 19.

właśnie że ono jest tajemnicą *consecratio*, że wyraża zmartwychwstanie P. Jezusa. W dokładnem tedy tłomaczeniu tak się oddaje ta modlitwa: *to pomieszanie i wyrażenie przez nie tajemnicy (Zmartwychwstania) ciała i krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech nam posłuży ku żywotowi wiecznemu* [1]).

Pomieszanie ono o tyle nam może być pożytecznem, o ile wyraża tajemnicę z życia P. Jezusa; inaczej nie miałoby dla nas znaczenia. [2]).

„*Fiat accipientibus nobis*". Jest w tem wyrażeniu *dativus commodi* tak zwany, który się dobrze po polsku tłomaczy, *niech przyjmującym nam korzystnem będzie.*

„*In vitam aeternam*". Przyimek *in* z czwartym położony przypadkiem, wyraża dążenie do jakiegoś celu; i stąd *in vitam aeternam* dokładnie się tłomaczy, w *drodze do żywota wiecznego;* uwydatniając zarazem tę prawdę, że tylko w tem życiu możemy odnosić korzyści z tajemnic wiary naszej.

6-o. „*Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis*". Długo nieraz trwał obrzęd pocałunku przez Kościół przepisany, zwłaszcza gdy się dużo znajdowało wiernych przy ofierze mszy świętej; żeby więc mieli przez ten czas odpowiednie zajęcie obecni i nie było zupełnie głucho w kościele, zaczęto śpiewać wzniosły ten akt strzelisty *Agnus Dei* [3]). Za którego to papieża nastąpiło,

[1]) „Haec consecratio nihil aliud est, nisi nova quaedam significatio sacramentalis: ut enim consecrari dicitur, quod acquirit sacramentalem significationem, ita etiam dicitur iterum consecrari, quod acquirit aliam significationem sacramentalem. Significatur autem per illam commixtionem resurrectio Domini, nam in resurrectione iterum caro Domini cum sanguine suo conjuncta fuit. Itaque in illa commixtione nova fit consecratio, dum species illae, quae divisae, Christi mortem repraesentabant, nunc inter se conjunctae, resurrectionem Domini repraesentant." Bellarmin, de Missa, lib. II, cap. XXVII.

[2]) „Non ex ipsa commiscendi cum sanguine corporis actione, salutem et vitam expectamus, sed ex corpore et sanguine Christi, quae commiscentur a nobis, et post adumbratam passionem, adumbremus et resurrectionem, quae ad justificationem nostram cum ipsa passione suo modo concurrit. Tournely Tract. de Euchar. p. II, c. X, art. 2.

[3]) „Postquam ad communicandum et ad percipiendum corpus perventum fuerit, *pacis osculum*, sibi invicem tradunt, cantantes: *Agnus*

określić trudno. Poważni bardzo liturgiści na podstawie *libri pontificalis* [1]) tylko wsparci, przypisują wprawdzie *Agnus Dei* Sergiuszowi I (687—701) papieżowi. Lecz znakomity Mabillon (in Ord. rom. c. VIII, 7) wykazał, że ten akt już się znajdował w sakramentarzu Grzegorza wielkiego, że nadto Sergiusz nakazał aby nietylko chór, ale cały lud trzy razy go śpiewał; stąd że rozporządzenie tego papieża odnosiło się tylko do sposobu śpiewania, nie zaś wprowadzenia go do liturgii, że zatem początek *Agnus Dei* w naszej liturgii ginie w pomroce wieków po Chrystusie.

Aż do 10-go wieku trzykrotne odmawianie *Agnus Dei* temiż wyrazami *miserere nobis* zwykle kończono; od onego zaś czasu, przy trzeciem powtórzeniu zaczęto je zmieniać na *dona nobis pacem*. Straszne w 10-m i 11-m wieku zamieszanie w Kościele, narzucaniem antypapieży a spychaniem prawych następców św. Piotra spowodowane, było przyczyną tej zmiany w *Agnus Dei* [2]).

„*Agnus Dei.*" Wielekroć P. Jezus występuje w charakterze ofiary, zawsze Go pismo św. Barankiem nazywa; [3]) zapewne dla-

---

Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis, ut pacifici sacramentum percipientes, in filiorum Dei numero (remissis delictis omnibus) mereantur copulari." Rab. Maur. de Cleric. instit. l. I, c. XXVIII.

[1]) „Hic (Sergius) statuit, ut tempore confractionis dominici corporis, *Agnus Dei qui tollis peccata mundi*, a clero et populo decantaretur. „Liber pontificalis." p. str. 69 dopisek 3.

[2]) „Postmodum autem multis et variis adversitatibus et terroribus Ecclesiae ingruentibus, coepit ad Dominum clamare de tribulatione: *dona nobis pacem*. Et ut clamor ejus facilius audiretur, in ipsa duxit, immolationis hora clamandum." Innoc. III, de sacr. alt. myst. l. VI, c. IV." Przywodzi jeszcze Bona (lib. II c. XVI, n. 5) legendę z onegoż czasu, że Matka Boska miała się objawić cieśli pewnemu w lesie, dała mu medalik ze swem i Syna swego wyobrażeniem, oraz napisem: „*Agnus Dei qui tollis peccata mundi dona nobis pacem*", kazała przedstawić go miejscowemu biskupowi aby głosił; iż kto Kościołowi swemu pragnie pokoju, ma podobny medalik nosić na sobie i akt na nim wypisany pobożnie odmawiać. I tak, co było z początku prywatną modlitwą, z czasem publiczną się stało, wchodząc do liturgii.

[3]) „Quasi agnus coram tondente se obmutescet et non aperiet os suum". Isai. 5. 3. 7. „Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccatum mundi Joan. I, 29. p. str. 69.

tego, że za najświętszą i najważniejszą ofiarę w starym zakonie uważano baranka, rano i wieczór w całopaleniu Bogu składanego. P. Jezus był ofiarą ubitą przez Boga dla grzechów ludu [1]), był więc prawdziwie Barankiem Bożym [2]). Jak rodziny całe u Żydów lub pojedyńczy ludzie, zabiwszy baranka i w ofierze złożywszy, prawdziwie mogli powiedzieć, że się ich baranek pali, tak i Zbawiciel przez Boga ubity, (percussum a Deo. Isai 53, 4) prawdziwie Jego Barankiem nazywać się może. W bliższem rozwinięciu, tak można oddać znaczenie tego westchnienia: *Ofiaro przez Boga na śmierć skazana, któraś grzechy świata zburzyła zmiłuj się nad nami.*

„*Qui tollis peccata mundi*" [3]). Tak doskonale zadość uczynił Zbawiciel za grzechy świata i taką uzbroił człowieka przeciwko nim bronią, ustanawiając chrzest i pokutę, iż z całą można powiedzieć prawdą, że zburzył grzech i zniósł go z oblicza ziemi. I tę właśnie myśl oddaje słowo *tollere*, które znaczy *znieść, zburzyć do gruntu.*

„*Miserere nobis*". Niema krótszej modlitwy, a jednak tak dokładnie obejmującej wszystkie człowieka potrzeby, jak ta *miserere*. Każdy człowiek i grzesznik i sprawiedliwy i wielki i mały i dziecko i starzec w każdej okoliczności życia powtarzać ją może, a ona tak jest wymowna, że wszelką potrzebę Bogu zrozumiałą czyni. W tem miejscu wyraża ona prośbę o godne, w miłości bliźniego przyjęcie komunii św.

Po Agnus Dei następują trzy modlitwy, które nie mają zbyt odległej starożytności. Do naszej liturgii dopiero między

---

[1]) „Propter scelus populi mei, percussi eum". Isai. 53. 8.

[2]) Nie tyko P. Iezusowi nazwa Baranek Boży przynależy, ale i on baranek paschalny u żydów Bożym mógł się nazywać, już nietylko dlatego że był figurą prawdziwego Baranka, lecz że oddany Bogu w ofierze, stawał się wyłączną Boga własnością i biorący udział w uczcie paschalnej, jedli z własności Bożej, jedli baranka *Bożego*. „Sam Bóg był gospodarzem, ojcem rodziny i szafarzem, sam Bóg swoim ocalonym dawał pokarm, własną ręką żywiąc to życie, które już jego stało się własnością". X. Arcyb. Bilczewski. Eucharystya, cz. I, § 2.

[3]) Objaśnione w modlitwie *libera nos*, przy wyrazach *a peccato simus liberi.*

10 a 12-ym wiekiem powoli wchodzić poczęły. Ponieważ, jak już wzmiankowane, nieraz pocałunek pokoju trwał długo, kapłani czekając na jego koniec, bądź myślą, bądź ustnie przez ten czas się modlili przy ołtarzu i gotowali do komunii świętej. Aby zaś ułatwić sobie tę modlitwę, często spisywali, a nawet do mszałów wciągali, *naprzód* ułożone pewne prośby i one podczas pocałunku, prywatnie odmawiali. Przed św. Piusem V dużo było po różnych mszałach takich modlitw, prywatną powagą wprowadzonych [1]). Z nich przy reformie św. Pius V zostawił tylko trzy obecne i te dla wszystkich obowiązkowemi uczynił. Zapewne był ten do ich zachowania powód, że się we wszystkich znajdowały mszałach i przed innemi się pięknością odznaczały i wielką rzewnością.

7-o. Modlitwa I-a.

Domine Jesu Christe, qui dixisti Apostolis tuis: pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis: ne respicias peccata mea, sed fidem Ecclesiae tuae, eamque secundum voluntatem tuam pacificare et coadunare digneris: qui vivis et regnas Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

Panie Jesu Chryste, któryś rzekł do apostołów twoich: pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: nie patrz na moje grzechy, ale na wiarę Kościoła twego, i racz zgodnie z wolą twoją, obdarzać go pokojem i zgodą, który żyjesz i królujesz Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

„*Domine Jesu Christe, qui dixisti apostolis tuis pacem etc.*" To co w *Agnus Dei* zamieniło wyrażenie *miserere nobis*

[1]) „Orationem, quam inclinati dicimus, antequam communicemus, non ex ordine, sed ex religiosorum traditione habemus, scilicet hanc: *Domine Jesu, qui ex voluntate Patris.* Sunt et aliae multae orationes, quas quidem ad pacem et communionem privatim frequentant, sed diligentiores antiquiorum traditionum observatores nos in hujusmodi privatis orationibus brevitati studere docuerunt potiusque publicis precibus in officio Missae occupari voluerunt." Microlog. c. XVIII.

na *dona nobis pacem*, było przyczyną wprowadzenia tej modlitwy o pokój do liturgii naszej. Są pewne dane że ją właśnie wśród onych w Kościele smutnych zaburzeń odmawiać zaczęto. Wyżej cytowany Mikrologus, w XI-m żyjący wieku, powiada że są modlitwy, *quas ad pacem privatim frequentant*, co się każe domyślać początku tej modlitwy.

„*Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis*". Wyrażenia *pacem relinquo* i *pacem do vobis* różnią się w znaczeniu, choć się wydają podobne. *Pacem relinquere* wtenczas się użyć może, gdy nie są określone po szczególe osoby, na których korzyść pokój się zostawuje [1]), przeciwnie *dare pacem* wówczas, gdy się wskazują ci, którzy z pokoju korzystać mają. P. Jezus i zostawił i dał pokój wiernym. Dał go *dedit* apostołom do których mówił, a którzy już byli przygotowani i godni tego pokoju; zostawił zaś *reliquit* swemu Kościołowi dla wszystkich, którzyby zeń jako ze skarbu złożonego w Kościele korzystać chcieli. Ażeby zaś z tego pokoju można korzystać, potrzeba być I-o w Kościele Chrystusa; po za Kościołem nikt go nie znajdzie, choćby najusilniej szukał [2]).

[1]) „Bona derelicta ex jure naturae fiunt primi occupantis, quia nullius sunt."—Müller, Theolog. moral. lib. II, t. II, § 103, 4.

[2]) Opowiadają z protestantyzmu nawróceni, że nieustannych doznawali niepokojów, gdy jeszcze w herezyi zostawali; nie uspakajały ich ani parodya luterskiej spowiedzi i komunii, ani modlitwy, ani zapewnienia pastorów, że grzechy są im odpuszczone. Dopiero gdy nawróceni odbyli spowiedź i komunię św. przyjęli, odrazu jakby odrodzeni, całego się onego ciężaru pozbywali. Trzeba czytać Idę Hahn Hahn, jej „z Babilonu do Jeruzalem", opisujące jej nawrócenie, aby poznać, co to brak pokoju i to, że tylko w Kościele Chrystusa można go znaleźć.

Między pierwszymi chrześcijanami tak mocne było przekonanie, że tylko w Kościele Chrystusa jest pokój i dostaje się tylko wyznawcom Jego, że zwyczajnem pozdrowieniem: *Dominus tecum* albo *pax tecum*, nie witano nigdy odszczepieńców, lub wyłączonych z grona Kościoła. Zdawało się im, że zniewaga dotknie słowo pokoju, gdy się je odniesie do tych, dla których niema pokoju. Stąd Tertulian ostro groml od wiary odstępców, że *pacem cum omnibus miscent*, że nadużywają słów pokoju witając niemi tych, od których daleki pokój. Stąd św. Polikarp pozdrowiony *pax tecum* od Marcyona odstępcy, ze wstrętem odwrócił odeń twarz swoją, bo karykaturą mu się wydały w ustach grzesznika słowa święte. Stąd także ka-

bo to wyłączna własność Kościoła Chrystusowego; potrzeba 2-o być wolnym jak apostołowie od grzechu, bo „dla bezbożnych pokoju niema", choćby się w Kościele znajdowali.

„*Ne respicias peccata mea, sed fidem Ecclesiae*". Mowa tu o grzechach przeszłych kapłana, za które pokuta już była czyniona; bo nie modlitwą, raczej natrząsaniem się z Boga byłaby ona prośba, w którejby kapłan Go błagał o zwrócenie uwagi na zasługi Kościoła, a nie na grzechy jego, z którymi przy ołtarzu stanął, mogąc się łatwo ich pozbyć. Samo słowo *respicere* przeszłe grzechy wskazuje, bo oprócz innych, znaczy ono także *oglądać się, w tył patrzeć;* jakby się zdawało w tej modlitwie wyrażać: *nie zwracaj się Panie do przeszłych grzechów moich.*

Zdawałoby się, że kapłan w tej modlitwie, stawiając siebie z jednej, a potrzeby Kościoła z drugiej strony, zanadto przecenia wartość swoją, jakoby osobą swoją wiele miał zaważyć w pomyślnych lub niepomyślnych losach Kościoła. Lecz przy ofierze kapłan jest osobą tak wzniosłą, że oprócz Boga żadna istota ziemska, a nawet niebieska, w porównanie mu postawiona być nie może. Jeżeli tedy dla grzechów jednego Achana ukarał Bóg całe wojsko pod Jerychem, a dla Dawida cały naród żydowski, to

---

techumeni, pokutnicy i poganie znajdować się na kazaniu nie mogli, bo powitanie *pax vobis*, którem zwykle rozpoczynał biskup mówę, tychby łączyło, których ani sakramenta, ani wiara nie łączyły; coby wiernych uczucia obrażało i było zniewagą dla pozdrowienia Zbawiciela. — Michał Glykas grecki historyk 12 w. przekazuje annal. part. 4., legendę wyjętą jakoby z dzieł Filona, że kapłan jakiś dla grzechów odłączony przez biskupa od jedności z Kościołem, został podczas prześladowania przez pogan zabity. Na grobie jego zbudowano kościół, lecz gdy biskup pozdrawiał wiernych *pax vobiscum*, męczennik ten kościół opuszczał. Trwać to miało tak długo, aż biskup obrzędu pojednania nad grobem dopełnił.

Ta opowieść może nie mieć podstawy historycznej, maluje jednak dokładnie wiarę pierwszych chrześcijan, że z pokoju Chrystusowego korzystają tylko wierni — tylko z Kościołem złączeni. Wszystko to zresztą pokazuje, jak wielki posiada skarb Kościół katolicki, jak wielce był on zawsze ceniony i z jak wielką pobożnością kapłan o ten skarb dopraszać się ma dla siebie i wszystkich wiernych. p. Bona rer. liturg. lib. II, cap. 5.

słusznie występny kapłan lękać się winien, aby nie zesłał Bóg dla jego świętokradztw jakiego na Kościół prześladowania [1]).

„*Sed fidem Ecclesiae tuae*". Tylko na wiarę w czynach się ujawniającą mile Bóg patrzy; na taką też powołuje się tu kapłan.

---

[1]) Ś. Alfons Liguori (o Mszy i pacierz. kapł.) w przerażających opisuje barwach grzech świętokradzcy kapłana, który klęskę trzęsienia ziemi miał sprowadzić. „O co za okropność, tak pisze ten Święty, sprawia Bogu i aniołom msza w grzechu odprawiona! Dał Pan Bóg poznać tę okropność dnia jednego w r. 1688 swej służebnicy Maryi Ukrzyżowanej di Palma w Sycylii, jak to czytamy w jej żywocie w następujący sposób: usłyszała naraz ta zakonnica trąbę straszliwą, z której jakoby grzmot rozlegały się po całym świecie te słowa: *ultio, poena, dolor!* Ujrzała potem wielu kapłanów świętokradców, głosem zmieszanym, bez ładu śpiewających psalmy; poczem spostrzegła jednego z nich, jak powstał, poszedł do zakrystyi, aby się ubrać do mszy świętej. Gdy począł na się wkładać szaty poświęcone, cały kościół zdawał się pokrywać ciemnością i żałobą; a gdy do ołtarza się zbliżył i wymawiać zaczął: *introibo ad altare Dei*, znów ona trąba rozbrzmiewać poczęła straszliwe: *ultio, poena, dolor*; i ukazały się razem wielkie płomienie około ołtarza, sprawiedliwy gniew pański na przestępcę mające oznaczać. Stanął przytem wielki zastęp aniołów z dobytymi w ręku mieczami, na znak pomsty za sprawowaną po świętokradzku ofiarę świętą. Gdy następnie on potwór do konsekracyi się zabierał, z pośród płomieni poczęły się dobywać gęste strzały, godząc wprost świętokradzcę i jakby go usiłując od ołtarza odrzucić; były to strzały przestrachu i zgryzot złego ale przerażonego sumienia, lecz bezskuteczne niestety." — Grzesznik przełożył miłość własną nad wszelkie wyrzuty sumienia; więc też wymówił słowa wielkie konsekracyi, które sprowadzając na ołtarz Zbawiciela widok zmieniły; zakonnica ujrzała P. Jezusa, który jako Baranek cichy, pozwalał się poniewierać w pazurach wilka tego; lecz ujrzała zarazem powszechne ziemi trzęsienie, od którego drżeć się zdawało całe niebo, ziemia i piekło. Przy komunii znów spostrzegła niebo całe zachmurzone i rozpadający się kościół od powtórnego trzęsienia. Jeszcze inny rzewniejszy przedstawił się jej widok: oto mnóstwo ujrzała aniołów, którzy otaczali i zapełniali miejsce ofiary świętokradzkiej i gorzko płakali, a co jeszcze gorsza, samą Matkę Najświętszą widziała bardzo ubolewającą nad śmiercią niewinnego Syna swego i nad zatraceniem syna grzesznika. Po tem widzeniu straszliwem tak była zmęczona owa służebnica Boża, taką przejęta boleścią, że się od płaczu utulić nie mogła. Pisarz jej żywota dodaje, że w tym właśnie 1688 roku, było ono wielkie trzęsienie ziemi, które tyle zniszczenia sprawiło w Neapolu i okolicach jego; z czego wnosić można, mówi ś. Alfons, że ta klęska była skutkiem tej mszy świętokradzko odprawionej".

W Kościele Chrystusa ta wiara góruje zawsze nad złem; więcej jest czynów poświęcenia i zaparcia się z wiary płynących, aniżeli niewiary i bezbożności; inaczejby się słowa Zbawiciela nie sprawdziły, „że go bramy piekielne nie przemogą". Gdy więc kapłan się modli za Kościół, śmiało się zawsze tą jego wiarą zastawiać może.

„*Eamque secundum voluntatem tuam pacificare et coadunare digneris*". Wolę swą o jedności i pokoju w Kościele bardzo często Zbawiciel ujawniał za swego życia ziemskiego; a w przeddzień śmierci długo i rzewnie się modlił do Ojca, „aby wszyscy jedno byli, jako On z Ojcem jedno są" (Joan. c. XVII). Tę wolę P. Jezusa przypomina tu wyrażenie *secundum voluntatem tuam*, jakoby mówiąc: *zgodnie z Twą wolą wielokrotnie objawioną, daj Panie jedność i pokój Kościołowi twemu.*

8-o Modlitwa II-a.

Domine Jesu Christe, Fili Dei vivi, qui ex voluntate Patris, cooperante Spiritu sancto, per mortem tuam mundum vivificasti: libera me per hoc sacrosanctum Corpus et Sanguinem tuum ab omnibus iniquitatibus meis, et universis malis: et fac me tuis semper inhaerere mandatis et a te nunquam separari permittas: qui cum eodem Deo Patre et Spiritu sancto vivis et regnas Deus in saecula saeculorum. Amen.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś za wolą Ojca i współdziałaniem Ducha świętego, przez śmierć twoją świat ożywił: wyzwól mię przez to najświętsze Ciało i Krew twoją od wszystkich niegodziwości i nieszczęść wszelkich: i daj iżbym się zawsze mocno trzymał przykazań twoich a nie dozwól abym się miał kiedy oddzielić od ciebie: który z tymże Bogiem Ojcem i Duchem świętym żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

„*Domine Jesu Christe Fili Dei vivi*". Modlitwa ta zawiera prośbę, iżby to samo P. Jezus uczynił w duszy przez komunię, co kiedyś uczynił przez śmierć dla świata całego.

„*Qui ex voluntate Patris*". P. Jezus z wyraźnej woli Ojca swego na świat przyszedł i na nim straszne dla człowieka wycierpiał męki [1]). Stary i nowy testament głosi tę prawdę, iż „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał". Joan. III, 16.

„*Cooperante Spiritu sancto*", *przy współdziałaniu Ducha św.* Duch św. uczynił ciało dla Słowa wcielonego i On również, jak świadczy pismo św. [2]) i ojcowie Kościoła [3]), natchnął i zapalił P. Jezusa tą nadzwyczajną miłością, iż się odważył na męki i śmierć okrutną; słusznie też należy się Duchowi św. wdzięczność największa za współudział w odkupieniu człowieka.

Per mortem tuam mundum vivificasti. Grzech—pierwszych rodziców i potomstwo ich zabił na duszy i ciele; na duszy, bo wygnał z niej Boga, który jest duszy życiem, a dał nad nią przewagę czartu, sprawcy jej śmierci; zabił na ciele, bo to, przez śmierć w proch obrócone, w prochu na zawsze pozostać miało, bez nadziei zmartwychwstania. P. Jezus przez śmierć swoją obie połowy do życia powrócił *vivificavit;* duszy wrócił Boga, zwalczywszy czarta i grzech; ciału zaś zapewnił przyszłe z prochu powstanie i życie na wieki.

„*Libera me per hoc sacrosanctum corpus et sanguinem tuum ab omnibus iniquitatibus meis*". Przechodząc od dzieł odkupienia, na które się powoływał, do korzyści jaką ciało i krew Zbawiciela ma na duszę sprowadzić, stawia twórca tej modlitwy na pierwszem miejscu prośbę o uwolnienie od niegodziwości wszelkich, *ab omnibus iniquitatibus*; którem to wyrażeniem obejmuje grzechy powszednie [4]) i wszelkie niedostatki

---

[1]) „Propterea me diligit Pater quia ego pono animam meam... *hoc mandatum accepi a Patre meo.*" Joan. X. 17, 18.

[2]) „Quanto magis sanguis Christi, qui per *Spiritum sanctum* semetipsum obtulit immaculatum Deo". Hebr. IX. 14.

[3]) „Causa, quare Christus sanguinem fudit, fuit Spiritus sanctus, cujus motu et instinctu, scilicet charitate Dei et proximi hoc fecit". S. Thom. in Epist. ad Hebr. c. IX, lect. III.

[4]) Tłomacze pisma św. objaśniając roz. 53 wiersz 5 Izaijasza: „Ipse autem vulneratus est propter iniquitates nostras, attritus est propter

do ołtarza przez słabość ludzką przynoszone; ten bowiem jest pierwszy i przyrodzony skutek komunii św., że gładzi grzechy powszednie [1]) i naprawia braki w przygotowaniu do niej, aby tak uczynić wstęp do innych łask z tej tajemnicy płynących [2]).

Iniquitas nazywa się to wszystko, co nie jest wprawdzie grzechem ciężkim, ale jako niezgodne z prawem *non aequitas*, na naganę zasługuje, albo przynajmniej nie może być chwalonem. Oziębłość, brak żywej wiary, pobożności, skupienia i inne a szczególniej powszednie grzechy, oto są *iniquitates* w przystępujących do stołu Pańskiego, i o ich to usunięcie zanosi się tu prośba.

„*Et universis malis*". Wszystko, co w modlitwie *libera nos przeszłem, obecnem i przyszłem nieszczęściem* było nazwane, jest tu dwoma *universis malis* objęte wyrazami.

Jakoż 1-o komunia św. gładzi o tyle grzechy *mala praeterita*, za które już była czyniona pokuta, o ile coraz większe daje upewnienie, że są one już odpuszczone. Nikt wprawdzie „nie wie, jeśli jest miłości czyli nienawiści godzien" (Eccles. IX, 1), ale tu zaręczenie P. Jezusa: „kto mnie pożywa, żyć będzie", daje zupełną otuchę. 2-o uwalnia od obecnego nieszczęścia, to jest od pokus, już to uśmierzając namiętności człowieka, już to odstraszając czarta przeklętego [1]). 3-o gładzi wreszcie kary należne za grzechy *mala futura* w całości lub części tylko, wedle stopnia miłości w komunikujących [2]). Tym to sposobem uwalnia *liberat* ciało najświętsze i krew P. Jezusa od wszelkiego nieszczęścia, jak to męka kiedyś Zbawiciela uczyniła.

„*Fac me tuis semper inhaerere mandatis*", *daj iżbym się zawsze mocno trzymał przykazań twoich*". *Inhaerere przylgnąć, przywiązać, przylepić*, wyraża mocne się trzymanie, niejako sklejenie z prawem, przepisami i radami Bożemi, wogóle ze wszystkiem, co wskazuje drogę do miłości Boga; bo *mandatum, zalecenie, rozkaz*, obejmuje wszelkie przepisy, czy one mają znaczenie rad, zachęceń lub rozkazów, słowem całą ewangelię. P. Jezus powiedział, że wszystko do siebie pociągnie, gdy zawiśnie na krzyżu [3]). Też same działa cuda, w tajemnicy ołtarza ukryty. Nic tak nie przywiązuje mocno do nauki Chrystusa, jak częsta komunia. Historya świadczy, że wtenczas to powstawały odszczepieństwa i herezye w Kościele, gdy obojętni katolicy stronili od tajemnicy ołtarza; a przeciwnie mocno się trzymali i życiem swem nawet bronili wówczas nauki P. Jezusa, gdy komunia była codzienna [4]).

„*Et a Te nunquam separari permittas*", *i nie dozwól abym się miał kiedy oddzielić od Ciebie*. Prócz już wymienionych sposobów, którymi życie P. Jezus światu przywrócił i ten niepośledni

---

scelera nostra" powiadają, że *iniquitates* za które tylko P. Jezus został zraniony, są to grzechy małe, powszednie. „Jeżeli popełniasz grzech powszedni i zań nie żałujesz.. obrażasz Serce P. Jezusa, który jako zapisano u Proroka nietylko skruszon jest dla zbrodni naszych, ale także zranion jest dla nieprawości, to jest dla tych mniejszych grzechów naszych". Chaign. Rozmyśl. dla kapł. 54, o grzech. powszedn.

[1]) „Antidotum quo liberemur a culpis quotidianis". Trid. sess. XIII, c. II.

[2]) Cum gratia Eucharistiae ad refectionem detur spiritualem, hinc omnem effectum, quem materialis cibus et potus quoad vitam agunt corporalem, sustentando, augendo, reparando et delectando, Sacramentum hoc quoad vitam operatur spiritualem." Ita Concil. Florent. Müller, Theolog. moral. lib. III,t. II, § 89, 4.

[1]) „Effectus in corpore: diminutio concupiscentiae, fomitisque peccati" Aertnys, Theolog. moral. lib. VI, tract. IV, 65. „Terretur adversarius cum Christiani labia, Christi videt cruore rubentia". S. Petrus Damian. opusc. 56 inst. monial. c. 3.

[2]) „Remissio poenae temporalis debitae pro peccatis commissis, non jam directe, sed indirecte mediantibus charitatis actibus, quos in anima excitat hoc Sacramentum". S. Alphonsus Liguori, Homo Apostolicus, tractat XV, 5.

[3]) „Et ego si exaltatus fuero, omnia traham ad me ipsum". Joan. XII, 32.

[4]) „Sapienter Conc. prov. Burdigal. haec ab omnibus animarum curatoribus attendenda proponit, ut fidelibus persuadere nitantur, nullum modum excogitari posse aptiorem et compendiosiorem, quo apostolica facies Ecclesiae, nostro saeculo redeat, quam frequentem Communionem." Müller. Theol. moral. lib. III, t. II, § 100, 1.

się liczy, że się tak ściśle przez śmierć złączył z Kościołem przez się założonym, iż żadne przygody nie miały tej spójni rozerwać [1]). I w komunii św. tak ścisłe człowieka ze Zbawicielem następuje złączenie, że jakby jednę z dwóch tworzy osobę [2]). Lecz że tu grzech może rozluźnić a nawet zerwać to bezprzykładne spojenie, więc też prosimy P. Jezusa, aby nigdy tego nie dopuścił nieszczęścia.

9-o. Modlitwa III-a.

Perceptio Corporis tui, Domine Jesu Christe, quod ego indignus sumere praesumo, non mihi proveniat in judicium et condemnationem; sed pro tuâ pietate, prosit mihi ad tutamentum mentis et corporis, et ad medelam percipiendam: qui vivis et regnas cum Deo Patre in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. Am.

Przyjęcie Ciała twego, Panie Jezu Chryste, które ja niegodny odważam się spożyć, niech mi się nie pokaże jako zarzut na sądzie i nagana; lecz dla twej litości, niech mi posłuży na obronę duszy i ciała i jako leczenie przedsięwzięte: który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego Bóg, po wszystkie wieki wieków. Am.

„*Perceptio corporis tui, Domine Jesu Christe*". Od *Pater noster* począwszy aż dotąd, wszystkiego zdaje się używał kapłan aby się dobrze przygotować na przyjście w komunii Zbawiciela

[1]) Et ecce ego vobiscum sum omnibus diebus, usque ad consummationem saeculi". Math. XXVIII, 20.

[2]) „Quoniam unus panis, unum corpus multi sumus, omnes qui de uno pane participamus I Cor. X, 17. „Sicuti si quis liquefactae cerae aliam ceram infuderit, alteram cum altera per totum commisceat necesse est; sic qui carnem et sanguinem Domini recipit cum ipso ita conjungitur, ut Christus in ipso et ipse in Christo invematur". S. Cyril. Alex. lib. IV in Joan. c.17.—„Jednego dnia po komunii miałam to uczucie, że dusza moja prawdziwie staje się jedno z najświętszem ciałem pańskiem, którego obecność ukazała mi się widomie; mocno to na mnie podziałało i sprawiło we mnie wielki postęp wewnętrzny". Pisma ś. Teresy, sprawozd. IX, str. 75.

swego; lecz gdy już jest u samego kresu, staje mu na myśli straszny wyrok apostoła o niegodnie komunikujących [1]); więc w tej modlitwie prosi P. Jezusa, iżby to przyjęcie Go w komunii nie posłużyło przyjmującemu na sąd i karanie. Wiadomo, że na sąd i potępienie zasługuje tylko świętokradzka, w ciężkim grzechu przyjmowana komunia; a że tu właśnie prosimy o odwrócenie takiego nieszczęścia, więc wnosićby stąd wypadało, że wolno kapłanowi w śmiertelnym grzechu do ołtarza przystąpić, a przytem nie ponieść wyroku na świętokradzców, gdy się o to przy ołtarzu pomodli. Lecz przypuszczenie takie nietylko nauka Kościoła, ale zbija i to także, iż nie jest pewna, jakie to św. Paweł wyrzucał Koryntczykom: śmiertelne czy powszednie grzechy; być bardzo może, iż tylko brak delikatnych uczuć dla bliźniego w nich karcił; że w tak ważnej jak komunia chwili, bogaci się ośmielali wyróżniać od ubogich i do obfitej zasiadać uczty, gdy ich bracia niedostatni, oddzielnie jedząc, głodni byli. A przecież grzechem jeszcze śmiertelnym to nie jest, gdy się nie wspiera ubogiego, w koniecznej potrzebie nie będącego. Bo to, co św. Paweł piętnuje wyrazem *ebrius*, nie zawsze znaczy *opilca* i ciężki grzech stanowi; *ebrius* bowiem ma także znaczenie *obfity* np. *ebria coena*, tłomaczy się *obfita biesiada* [2]); a że tu prawdopodobnie o obfitem jedzeniu a nie o pijaństwie mówi apostoł i to się zdaje dowodzić, że wyrazowi *ebrius* przeciwstawia *esurit łaknie*, a nie *sitit*, jakby się z przesłanki spodziewać należało. Nauczają zresztą ojcowie św.[3]), że niegodnie przyjmuje i już jeżeli nie na piekło, zasługuje

[1]) I Cor. XI, 27 „Quicumque manducaverit panem hunc indigne, reus erit corporis Domini."

[2]) P. słownik Bobrowskiego.

[3]) „Proba teipsum, ex quanta charitate et quali fervore accedis. Non solum enim mortalia vitanda sunt, sed etiam, venialia peccata per negligentiam et otium multiplicata et etiam per inconsiderationem ac per distractionem dissolutae vitae et malae consuetudinis, licet non occidant animam, tamen reddunt hominem tepidum, gravem et obnubilatum et indispositum et ineptum ad celebrandum, nisi dicti pulveres et stipulae venialium per afflatum Spiritus et flammam charitatis ventilentur et consummantur ex ardescente igne cordis et ex consideratione propriae villitatis. Ideo cave, ne nimis tepidus et inordinatus accedas et inconsideratus, quia *indigne*

przynajmniej na sąd i naganę i ten, kto z małymi ale nałogowo popełnianymi grzechami do ołtarza śmie przystępować. Ma więc o co się lękać i za co przed komunią przepraszać P. Jezusa kapłan nawet wtenczas, gdy powszednie tylko grzechy na sumieniu mu ciążą; bo i wówczas niegodność jest pewną, a świętokradztwo wcale nie dalekie.

„*Perceptio*" ma dwa tylko znaczenia: *przyjmowanie i pojęcie* czyli *rozumienie;* jest ono jakby umyślnie tu użyte, aby napominać każdego, że tylko pożywanie ciała Pańskiego, w którem choć mamy smak chleba w ustach, czujemy jednak żywego Boga-Człowieka, zatem *rozumne pożywanie* jest godziwe i nakazane [1]).

„*Quod ego indignus*". *Indignus, dignus, dignor* i im podobne, mają w dwóch wyrazach *diis genitus*, swój źródłosłów.

Św. Jan ewangelista powiada, iż są ludzie na świecie, którzy się z Boga *narodzili;* są to ci właśnie, którzy usilną walką grzech w sobie zabili i przez świętość nabytą podobnymi się Bogu stali [2]). Kto nie ma tego podobieństwa na sobie, *indignus* się nazywa i do Boga się zbliżać, a jeszcze bardziej łączyć się z Nim nie powinien. Nie trzeba zaś śmiertelnego, powszedni grzech, najmniejszy nawet, wystarczy na to, aby zatrzeć w człowieku podobieństwo Boże [3]). Więc też narzekać każdy może na ten brak podobieństwa z Bogiem *ego indignus*, i słusznie go sobie wyrzucać i zań się upokarzać przed komunią, bo któż ze świętym Pawłem ośmieli się powiedzieć: „w niczem się nie czuję" [4]).

---

sumis, si non accedis reverenter, circumspecte et considerate". S. Bonaventura de praepar. ad. Missam. cap. V.

[1]) „Manducat et bibit indigne non dijudicans Corpus Domini" I Cor. XI. 29.

[2]) P. komentarz Menochiusza na słowa *sed ex Deo nati sunt.* Joan. I, 13.

[3]) Św. Jan (I-a Epist. I. 5) powiada, iż „Bóg jest światłością a żadnej ciemności w Nim niemasz", stąd wynika, że tylko z ludzi ten podobieństwo prawdziwe z Bogiem mieć może *dignus*, którego i najlżejszy grzech nie kala. „In tertia oratione sacerdos dicit, se indignum ad communicandum: quis enim dignus seu satis dignus, *nisi solus ipse Deus?* Herdt Pars 2-a, n. 109.

[4]) „Nihil enim mihi conscius sum." I Cor. IV, 4.

„*Sumere* [1]) *praesumo*" „*odważam się spożyć*". Wiedząc o niepojętej świętości Boga, nie odważyłby się nikt z ludzi do ołtarza zbliżyć i przyjmować Zbawiciela w tej tajemnicy, gdyby 1-o, On sam nie był do niej ośmielił i nawet pod pewną pogróżką do łączenia się z Sobą nie zachęcił [2]). Lecz i ta zachęta nie wieleby skutkowała, nie mógłby mimo to śmiertelnik do Zbawiciela przystąpić, gdyby 2-o, nie był On ukrył swego majestatu pod postacią chleba i wina; bo jak długo człowiek w śmiertelnem pozostaje ciele, nie jest zdolny wytrzymać widoku Bożego, umarłby ujrzawszy majestat nieskończony. Mojżesz bardzo się był dopraszał, aby mu Bóg pokazał oblicze swoje i tak o swojej dlań miłości upewnił; Bóg jednak stanowczo odmówił prośbie, dając powód, iż nie może ujrzeć mię człowiek i być żyw [3]). Jeżeli zaś bywały wypadki, że się Bóg, albo w swem człowieczeństwie Zbawiciel, niekiedy ludziom pokazywał, to zaraz zawieszał w nich cudownie życie ziemskie, działanie zmysłów, a w zachwycenie ich przenosił i tak dopiero słodkością Bóstwa swego ich napawał [4]).

---

[1]) P. VI-a modlitwa kanonu.

[2]) „Nisi manducaveritis carnem Filii hominis et biberitis ejus sanguinem, non habebitis vitam in vobis." Joan. VI, 54.

[3]) „Non poteris videre faciem meam, non enim videbit me homo et vivet". Exod. XXXIII 20. „Aby się połączyć z duszą, Bóg przenosi ją w zachwycenie, które ją od zmysłów odrywa; złączona bowiem z nimi, nie mogłaby się do najwyższego zbliżyć majestatu bez tego przerażenia, które zdolne życia pozbawić." Sainte Thérèse le chateau, inter. sixièmes demeures c. IV. Jeszcze jaśniej mówi w swym żywocie roz. XXVIII: „twierdzę bez wahania, że gdy Pan raczy odkryć przed duszą niejaką część wielmożności swojej i majestatu, niepodobna by jakabądź siła śmiertelnego człowieka wytrzymała brzemię tego widzenia, gdyby Pan sam nie raczył przyjść jej w pomoc w sposób zgoła nadprzyrodzony, przenosząc duszę w stan zachwycenia i ekstazy, w którym widok tego widzenia zatraca się w rozkoszy używania".

[4]) „Ujrzałam Najświętsze Człowieczeństwo w tak nadzwyczajnie przewyższającej chwale, w jakiej go nigdy przedtem nie widziałam. W przedziwnie jasnej światłości ukazało mi się ono, jako jest na łonie Ojca. Widzenie to pogrążyło mię w takiem zdumieniu, że przez kilka dni przyjść do siebie nie mogłam... Gdy przystępując do komunii świętej, wspomnę na to, że tenże majestat który oglądałam, jest tu w Najświętszym Sakra-

„*Non mihi proveniat in judicium*". Dokładne znaczenie tego wyrażenia temi w polskiem ujęte być może słowami: *niech mi się to jako zarzut nie pokaże przy badaniu sądowem;* bo *judicium* znaczy tu *dochodzenie sądowe*. P. Jezus tak ścisły swój sąd zapowiedział, że nawet próżne słowa tam rozbierane być mają; tem więcej komunia przyjmowana przy dobrowolnych, choć lekkich grzechach i przewinieniach, do ołtarza przynoszonych. Zapewne do piekła może nie popchnąć taka komunia, ale też i radości nie sprawi temu, przy czyjem badaniu mniej godną się ona pokaże *si proveniet in judicium*. Więc prosimy tu, aby właśnie te małe niedokładności naszej towarzyszące komunii, nie były w rachunek brane przy sądzie Chrystusowym. Bo o wielkich występkach tu mowy być nie może, gdyż prosić Pana Jezusa, aby świętokradzkie Jego przyjęcie nie było dochodzone na sądzie *non proveniat in judicium*, to wyraźne natrząsanie się z Niego.

„*Et condemnationem*" *i nagana.* W pierwszem znaczeniu rzeczownik *condemnatio*, wyraża *potępienie, skazanie na śmierć*; w dalszem zaś obejmuje wszelką w sądzie przegraną. Może się nazwać *condemnatus* i ten, którego sędzia za nieprawe uznał i oddalił roszczenia i zganił one. W tem znaczeniu bierze się w tej prośbie, i po polsku się tłomaczy *nagana*.

---

mencie obecny, albo gdy Pan, co często bywa, raczy mi się widomie ukazać w hostyi, wtedy włosy mi powstają na głowie, i czuję się cała, jakby unicestwiona. O Panie mój! gdybyś nie ukrywał tak wielkości Twojej, ktożby się ważył przystąpić do Ciebie i tyle razy takie nędzne i zmazane stworzenie łączyć z takim wielkim majestatem? Bądź błogosławiony Panie, i niechaj wielbią cię aniołowie i wszystko stworzenie, iż tak przymierzasz dary Twoje do miary ułomności naszej, aby od używania tej łaski najwyższej nie odstraszyła nas groza potęgi Twojej, którą, gdybyś objawiał widomie, człowiek słaby i nędzny nie śmiałby nigdy, nie już cieszyć się używaniem Boskiego daru Twego, ale ani do niego się zbliżyć." Życie św. Teresy, rozd. XXXVIII. Tomasz a Kempis (o naślad. ks. IV roz. 11) podobnie mówi: „w najświętszym Sakramencie mam Ciebie rzeczywiście obecnego, chociaż utajonego pod postaciami chleba i wina, albowiem oczy moje nie zniosłyby Twej własnej, Bożej jasności; i świat cały nie ostałby się przed blaskiem chwały majestatu Twego, a przeto bacząc na słabość moją, w tym Sakramencie *utajony* jesteś".

Grzechy powszednie lub brak staranego przygotowania do komunii św. nie pociągają same z siebie potępienia wiecznego; nie będą przecież chwaleni na sądzie Zbawiciela ci, co się z niemi przyjmować komunię św. ośmielali.

„*Sed pro tua pietate*" *lecz dla twej litości.* Twórca tej modlitwy daje przyczynę, dlaczego przyjęcie komunii nietylko nagany nie ma sprowadzić, ale przeciwnie, wielki dla duszy i ciała przynieść pożytek; *ponieważ*, powiada, *Ty Panie jesteś litościwy*.

Pietas [1]) na polski tłomaczy się *litość;* znaczy prawie tyle co *misericordia*, z tym małym odcieniem, że miłosierdzie *misericordiam*, wywoływać zwykła nędza w kim dopatrzona; np. w żebraku — łachmany, w chorym — rany; gdy *pietas* jest to przymiot przyrodzony, od zewnętrznych przyczyn niezależny, ustawicznie do czynienia innym dobrze skłaniający. Bardzo często i pismo św. wspomina i Kościół się na tę litość powołuje [2]), gdy chce wyprosić łaskę u Boga; bo ona zdaje się, w stosunkach Boga do człowieka, górować nad innymi przymiotami w Bogu. Więc i tu, gdy chodzi o godne P. Jezusa przyjęcie, na tę litość Boga, nie na własne zasługi, nędza ludzka rachować może i sobie tuszyć, że ona dopełni, co człowiekowi brakuje, aby komunia godną była.

„*Prosit* [3]) *mihi*" *niech mi posłuży.* Chociaż w komunii przyj-

---

[1]) „Bóg jest miłość", tak określał Boga św. Jan Ewangelista (ep. I. c. IV, 16). Miłości naturalną cechą jest udzielanie się przelewanie swego szczęścia na innych. Że mamy byt, że mamy łaski, które nas prowadzą do szczęścia wiecznego to wynik miłości. Więc *pietas Dei* obejmuje wszystko, co Bóg w stworzeniu czyni z miłosci.

[2]) Vide II Paralip. XXX, 9; Judith. VII, 20. Eccl. II, 13. — „Deus tribue ut tuae circa nos *pietatis* viscera sentiamus". Fest. S. Matthiae.

[3]) *Prosit niech będzie pomocne.* Ś. Tomasz (3. *q.* 73 a 3) a za nim Ś. Alfons (lib. VI n. 192) i ogół prawie teologów nauczają, że przyjmowanie Ciała Pańskiego jest do zbawienia koniecznie potrzebne; — nie twierdzą tego o rzeczywistem sakramentalnem przyjmowaniu realis susceptio, bo wiele dzieci umiera nie otrzymawszy Komunii, a jednak, orzeka Koncylium trydenckie (sess. XXI c. 4, i sess. XIII c. 9) dostępują zbawienia; ale stanowczo utrzymują, że in voto, że pożądanie Komunii jest konieczne necessitate medii dla wszystkich. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeślibyście nie pożywali ciała Syna człowieczego, nie będziecie mieli żywota w sobie" (Jan VI, 54). Wyrok ten obejmuje wszystkich, żadnych nie

mujemy samo źródło świętości, nie odrazu jednak stajemy się, jakby to się spodziewać należało, nawskroś świętymi; bo o tyle tylko łaska, a z nią i świętość zapełnia duszę, o ile ustępuje z niej grzech i skutki jego. Że zaś powoli, stopniowo pozbywamy się pleśni grzechowej, więc też po kropli tylko wsącza się w nas świętość z onego Źródła świętości. Stosownie tedy jest tu użyte *prodesse pomagać, służyć*, dające do poznania, że o tyle nam komunia pomoże i posłuży, o ile oczyścimy i przygotujemy duszę na przyjęcie P. Jezusa.

„Ad tutamentum mentis[1]) *et corporis" na obronę duszy i ciała.*

---

czyni wyjątków; a że nie wszyscy mogą zawsze i wszędzie przyjmować Ciało Zbawiciela, zatem obowiązani są do tego duchownie, pragnieniem choćby domyślnem voto implicito.

Według św. Tomasza i wielu innych teologów, tajemnica ołtarza jest innych sakramentów celem i dopełnieniem. Z innych sakramentów o tyle spływa na przyjmujących łaska, o ile ci potem albo sakramentalnie, albo duchem przynajmniej i pożądaniem komunikują. Nawet te sakramenta przez które pozyskujemy pierwszą łaskę, nawet chrzest i pokuta wtenczas swój otrzymują skutek, gdy zaraz po nich albo rzeczywiście sakramentalnie albo przynajmniej *pożądaniem domniemanem voto implicito* przyjmuje się sakrament najświętszy. Katechizm rzymski mówi wyraźnie: „prima etiam gratia... nemini tribultur, nisi hoc ipsum Sacramentum desiderio et voto percipiant. Est enim omnium sacramentorum finis" (p. II, c. IV, q. 48). Z tego względu, był zwyczaj w Kościele do XII prawie wieku trwający, że wszystkim bez wyjątku: dorosłym i dzieciom, nawet niemowlętom dawano zaraz po Chrzcie Komunię świętą: — niemowlętom pod postacią wina i nienaczczo, innym pod obiema postaciami przy zachowaniu zupełnego postu. A święty Augustyn tak wielki czynił nacisk na dawanie zaraz po chrzcie Komunii nawet niemowlętom, że go posądzano jakoby chrzest bez Komunii nie miał za zupełny i jakoby dzieciom bez Komunii zmarłym, miała grozić utrata zbawienia. Zarzut oczywiście fałszywy, ale on dowodzi jak wielką przywiązywano wartość do najśw. Sakramentu, jak niezbędnem do zbawienia uważano przystępowanie do stołu pańskiego. Z tego widać, że słowo *prosit* nie zwyczajną wyraża pomoc, ale szczególną, właściwą tylko sakramentowi ołtarza; a gdy po przyjęciu jakiego sakramentu np. chrztu, spowiedzi, kapłaństwa i innych pożywamy Ciało Zbawiciela, pomoc ta uzupełnia łaski w przyjętych sakramentach otrzymywane. (Bona rerum liturg. lib. II c. XIX n. 1. 2.— Muller theolog. moral. lib. III t. II § 98 et alii passim).

[1]) Rozmaite ma dusza nazwy w języku łacińskim: *animus, mens spiritus, anima* i inne. Chociaż się one wszystkie używają bez różnicy,

Że komunia św. jest obroną i wsparciem dla *duszy* nic w tem dziwnego, bo dla niej głównie ustanowioną została; gdy jednak i ciało stanowi nierozdzielną w tem życiu część od duszy, z nią i przez nią działa, z nią i przez nią zasługuje lub traci, więc także musi mieć pewien udział w korzyściach z komunii, jak to wyraża obecna modlitwa; o czem również napomykała już *poprzednia* i modlitwa *libera nos*. I dla *ciała* tedy jest *tutamentum* obroną, komunia św.; bo już pominąwszy, że przytłumia i gasi w ciele namiętności, jak wyżej przy wyrazach *universis malis* wspomniano, że broni nadto od czarta, który usiłuje zawładnąć ciałem, aby przez nie skuteczniej na duszę działać[1]), że wreszcie jest zapewnieniem przyszłego dla ciała zmartwychwstania[2]), ale jeszcze komunia św. daje prawdziwą obronę i zabezpieczenie w tysiącznych, tego życia nawet, niebezpieczeństwach i przygodach. Pełno takich historya podaje zdarzeń, w których komunia była tarczą zbawienia w nieszczęściu. Znany jest powszechnie z życia św. Leopolda szczegół, że gdy przyjął przed rozpoczęciem bitwy komunię św., nietylko sam stał wśród pocisków nietknięty, ale i inni, za nim będący, tegoż cudu doznawali. Znane jest również cudowne ocalenie dziecka żydowskiego, wrzuconego przez ojca

---

przecież niezupełnie jedno pojęcie zawierają; *anima* zwłaszcza, różni się od innych tu wymienionych. Dusza złączona z ciałem, przez nie i w niem spełniająca wszystkie czynnosci wegetacyjno-zmysłowe, czyli jak mistycy nazywają niższa część duszy, po łacinie wyraża się *anima*, stąd *animare ożywiać*. Uważana zaś jako pierwiastek myśli i woli, tak zwana wyższa część duszy, imieniem *animus, spiritus, mens* zwykle się oznacza. „Spiritus est pars rationalis, sive ratio et potentia animae superior, quae mens dicitur; anima est portio inferior, nobis cum bestiis communis, ex qua homo animalis dicitur et animales operationes exercet, uti sunt videre, audire, edere, generare." Corn. a Lap. in I ad Thessal. V, 23.

[1]) „Sedatio concupiscentiae, fomitisque peccati. Hanc autem sedationem operatur Eucharistia, partim daemones fugando ne excitent turpis objecti species, partim reprimendo humorum vires, mitigando ardorem". Marc. theol. moral. p. III, tr. IV, c. I, 1514.

[2]) „Futura corporis resurrectio et gloria ob specialem titulum, nempe propter unionem corporum nostrorum cum vivifica Christi carne, quae est causa nostrae resurrectionis, sicut promisit Christus, dicens apud Joannem VI, 53: ego resuscitabo eum in novissimo die". Marc. l. c.

w piec rozpalony, za przyjęcie komunii w kościele katolickim, o czem Ewagriusz w swej historyi wspomina [1]). Św. Ambroży w mowie pogrzebowej ten dziwny żywej wiary przykład o swym bracie Satyrze przywodzi: że gdy on jeszcze jako katechumen odbywał podróż po morzu, i okręt na którym płynął, bliski był rozbicia, nie poszedł za przykładem innych, nie szukał w ludzkich środkach ocalenia, lecz uprosiwszy jednego towarzysza podróży, aby mu powierzył najświętszy Sakrament,[2]) zawiesił Go u szyi, rzucił się z wiarą w morze, i szczęśliwie do brzegu dopłynął. Przechodząc z wieku na wiek, możnaby mnóstwo podobnych przywieść zdarzeń, żadnej nie ulegających wątpliwości, bo na świadectwie wysokich powag opartych, a dowodzących, że nienadarmo stał się Zbawiciel towarzyszem w pielgrzymce naszej do wieczności, że nietylko dusze, ale ciała nasze swem najświętszem ciałem od niebezpieczeństwa chroni.

„*Ad medelam percipiendam*" *jako leczenie przedsiewzięte. Medela* oznacza *sposób leczenia*, albo *cały przebieg zamierzonej kuracyi*. Tu właściwie bardzo użyte, bo mając wzgląd na niedołęztwo ludzkie, nie pozwalające w całej rozciągłości, ale tylko w cząstce korzystać ze skutków komunii św., każdorazowe jej przyjęcie jest jakby dawką lekarstwa, częściowe tylko przynoszącą polepszenie; bo całkowity skutek, aż do zupełnego uleczenia, rozkłada się nieraz na lata, choć i od jednej dawki zupełne uzdrowienie jest także możliwe.

Jak *tutamentum* tak i *medela* odnosi się do duszy i ciała. W poprzedniej modlitwie dość powiedziane, jakie to rany duszy i w jaki sposób leczy tajemnica ołtarza. Lecz i na choroby ciała jest ona również bardzo skutecznem lekarstwem, które albo zwolna albo odrazu może przywrócić i często przywraca utracone zdrowie. Wieleby o tem z historyi przeszłych wieków dało się powiedzieć; niech jednak za wszystko, stanie doświadczenie i świadectwo św. Teresy. „Czasem—zwyczajnie nawet

[1]) Evagr. Hist. eccl. lib. VI, cap. 36.

[2]) Wiadomo z historyi pierwszych wieków, że chrześcijanie mieli zwyczaj nawet w podróżach nosić z sobą najświętszy Sakrament, p. Bona rerum liturg. l. II, c. XVII, 5.

mówi ta święta [1]), lubo nie zawsze, po przyjęciu komunii, albo i w samej już chwili przystąpienia do niej, nagłej doznawałem ulgi i tak zdrową się czułam na ciele i na duszy, że wydziwić się takiej zmianie nie mogłam. Mam już w tym względzie nabyte doświadczenie, bo wiele razy tak bywa; już więcej niż od pół roku bardzo wyraźnie i jasno czuję po każdej komunii uzdrowienie na ciele"[2]).

10-o. Skończywszy trzecią modlitwę przed komunią, kapłan rozpoczyna samo najświętszej uczty spożywanie, podczas którego już tylko krótkie, choć strzeliste odmawia westchnienia. I słusznie, bo niełatwo ustom i spożywaniem się zajmować i jednocześnie dłuższej się oddać modlitwie; zresztą to chwila tak uroczysta, że wszystko zdaje się umilknąć winno, a samym tylko uczuciom serca mówić wypada.

Chociaż niektóre z tych westchnień strzelistych głębokiej sięgają starożytności, trudno jednak dowieść, że w liturgii z podania apostolskiego umieszczone zostały. Stopniowe ich wprowadzanie prywatnej pobożności przypisać należy. Z dawien dawna, z apostolskiego zatem podania, śpiewał tu naprzemian lud psalmy, gotując się na pożywanie Baranka, a zwyczaju tego pamiątka pozostała w krótkiej antyfonie, *communio* zwanej. Podczas tego kapłan już pożywaniem ciała i krwi pańskiej przy ołtarzu zajęty, nie był w stanie śpiewom wtórować, ale gorącemi uczuciami serca, albo najwyżej strzelistymi aktami mógł ożywiać osobistą pobożność przy uczcie św. I to dało początek onym strzałom ognistym, zdolnym rozranić i miłością Boga zapalić nawet obojętne serca. Z czasem te akty, długiem w liturgii użyciem przyswojone, Kościół za swoje przyjął, potwierdził i dla wszystkich obowiązkowymi uczynił.

11-o. „*Panem coelestem accipiam et nomen Domini invocabo*" „*wezmę do ręki chleb niebieski i będę wzywał imienia Pana*" Jest to zmieniony nieco wiersz psalmu 115-o. W XIII już wieku w całym Kościele zachodnim był tu odmawiany, jako część nie-

[1]) Żywot Św. Teresy r. XXX.

[2]) Sprawozdanie I-e św. Teresy do św. Piotra z Alkantary.

odłączna i obowiązująca w liturgii; widać to z Duranda ówczesnego pisarza, który znaczenie jego mistyczne rozwija i tłómaczy [1]). Długie musiały upłynąć czasy, nim go ogólnie przyjęto; choćby stąd wnosić wypada, że się niełatwo przyjmują nowości w Kościele, zatem że jego w poszczególnych kościołach rozpoczęte używanie jest bardzo dawne i gubi się w pomroce wieków.

„*Panem coelestem*", jest to metonymia, zamiast *corpus Christi* postawiona. Zadaniem metonymii jest, jak wiadomo[2]), uwydatniać przymiot w jakiej osobie, na który chcemy głównie czytającego zwrócić uwagę. Ta figura retoryczna jest konieczną w liturgii, gdyż w niej uwydatniać trzeba już to podwójny P. Jezusa charakter jako ofiary i pokarmu, to znów odróżniać dwie postacie, z których się ten pokarm niebieski składa. Zaraz po konsekracyi aż trzykrotnie użyty był wyraz *hostia*; tu znów *panem coelestem* i *calicem salutaris*, bo tamta metonymia miała przypominać P. Jezusa jako ofiarę zabitą i na ołtarzu złożoną, ta zaś, jako pokarm i napój, mający się spożyć pod postacią chleba i wina. Sam P. Jezus użył tej postaci krasomówskiej, nazywając się chlebem niebieskim [3]), tak Go też i Kościół nazywa.

„*Accipiam*". Pierwsze znaczenie słowa *accipere* jest brać *do ręki;* w tem się też ono rozumieniu tu używa. Rozmaitych od *Pater noster* aż dotąd, używał kapłan sposobów, ażeby się przygotować na przyjęcie Zbawiciela. Tu już ostatniego chwyta się środka, aby ono przygotowanie sobie zapewnić. Ludzie, w gwałtownej nieraz postawieni potrzebie, brać zwykli do rąk rzeczy święte, przedmioty Bogu miłe, jak relikwie, obrazy lub krzyże i one całując, przedstawiać i na ich się pośrednictwo powoływać, tusząc sobie, że to poprze ich prośbę i wartości jej przyczyni. I nie omylił Bóg ich nadziei i częstokroć objawiał cuda miłosierdzia proszącym.

Kapłan tenże wyraża zamiar, gdy wymawia słowo *accipiam;* ma także wziąść do rąk, tylko nie jakąś świętość zwykłą, ale samo źródło świętości, Boga samego, i tak Go trzymając, i weń się

[1]) Durandus, Rationale divinor. offic. lib. IV, c. 54, n. 10.
[2]) P. forma konsekracyi kielicha, *Hic est calix.*
[3]) „Ego sum panis vivus, qui de coelo descendi". Joan. IV, 51.

wpatrując, ma o ostatnie swego przygotowania do komunii błagać wykończenie, błagać o słowo, które z gruntu leczy duszę.

„*Et nomen Domini invocabo*". Kościół różne daje nazwy Zbawicielowi Panu, jako pośrednikowi naszemu, najwięcej jednak zdaje się mieć zaufania do nazwy, *Dominus—Pan;* nigdy jej nie opuszcza w prośbach do Boga Ojca, ona bowiem wszystkie uprzytomnia zasługi P. Jezusa, w dziele odkupienia położone [1]). I kapłan, tu pominąwszy inne Chrystusa tytuły, ten jeden podnosi; nazwą *Dominus* puka do miłosierdzia Jego, jakoby mówi: „wezmę ciało Zbawiciela do ręki, a wzywając Go o pomoc, to tylko imię Pan; *Dominus*, będę powtarzał, ono najłatwiej trafi do serca Jego, bo wymówione, stawia Mu w pamięci całą cenę, którą zapłacił za mnie. I nie zwyczajnym sposobem będę wzywał tego imienia, ale podniesionym będę wołał głosem *invocabo*, jak czynić zwykli ludzie ostatnią zaskoczeni potrzebą" bo słowo *invocare* znaczy *głośno wołać, krzyczeć.*

12-o. „*Domine non sum dignus* [2]) *ut intres sub tectum meum, sed tantum dic verbo, et sanabitur anima mea*".

Co był zapowiedział, przy poprzedniem strzelistem westchnieniu, to obecnie w wykonanie wprowadza; aż trzykroć głośno powtarza *Domine;* przytem uderza się w piersi, aby żalem i karaniem w sobie grzechów więcej nadać wagi wołaniu swemu [3]).

„*Ut intres.* Od *interus wewnętrzny*, pochodzi *intrare* i znaczy wchodzić w sam środek rzeczy. P. Jezus postaciami chleba i wina wchodzi do wnętrzności komunikujących, ale Osobą swoją wnika do środka duszy i najtajemniejszych jej skrytek. Świętej Teresie nigdy indziej, tylko w głębi jej duszy, Zbawiciel się ukazywał.[4]).

[1]) p. I-a modlitwa kanonu.
[2]) P. objaśnienie w 3-ej modlitwie przed komunią, *ego indignus.* „Quis fateri audebit se dignum ad hujus supersubstantialis panis divinique calicis sumptionem, quum et sacratissimus ille Sponsi amicus, consanguineus Salvatoris, fassus sit indignum se esse ad solvendum corrigiam calceamentorum illius." Dion. cart. de sacr. alt. prooem.
[3]) „Tundere pectus, quid est, nisi arguere quod latet in pectore et evidenti pulsu occultum castigare peccatum?" S. August. serm. VIII, de verbis Domini.
[4]) p. Chateau interieur, 7-mes demeures, c. II, Bouix.

„*Sub tectum meum*". *Tectum* znaczy *dach*, przez zamianę jednak, temże imieniem oznacza się *dom*[1]). Kryje się pewna pokora w nazwie *dach*, gdy się nią oznacza dom, ludziom na mieszkanie zbudowany. Prawdziwie się wyrażając, tylko budynek dla pomieszczenia zwierząt może się nazwać *dachem;* gdy więc zaprasza kto szanownego do siebie gościa i nazwie *dachem* swoje mieszkanie, wyraża przez to wysokie o zaproszonym pojęcie, nie śmie je domem nazwać wobec niego, ale *dachem* tylko, jakby lichym szałasem. Dla Zbawiciela takim szałasem, i jeszcze mniej niż to, jest dusza człowieka, gdy do niej w komunii przychodzi.

Lecz czy naprawdę dusza ludzka może się nazwać *dachem i domem?* Nieraz duchowni z pewnem omówieniem tłomaczą to *tectum*; gdy rozdają komunię ludowi, mówią w niektórych miejscach po polsku: *Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego.* Lecz niepotrzebne to od rubryk odstępstwo, bo sam Duch św. nazywa nas domem Boga[2]); i każdy zresztą mimowoli się domyśla, że tu przecież nie pod zwyczajny dach zaprasza P. Jezusa, ale do duszy swojej. Zatem dusza bez żadnych omówień *tectum* nazwać się może.

„*Sed tantum dic verbo*". Zwykle po słowie *dicere*, kładzie się czwarty przypadek; tu przecież użyty jest szósty narzędziowym *instrumenti* zwany. Bo chciał Duch św. zawrzeć w tem wyrażeniu zdumiewającą prawdę o skuteczności słowa Bożego, które wychodząc od Boga, jednocześnie działa; co wyraża—zaraz tworzy. Ktoby szczęśliwy, pozyskał to słowo przed komunią, bezpiecznie może przyjąć P. Jezusa, bo uleczy ono wszystkie w nim niedostatki. I dlatego z taką to usilnością każe się nam Duch św. upominać, o to słowo twórcze [3]).

---

[1]) P. słownik Bobrowskiego, *tectum.*

[2]) „Nescitis quia templum Dei estis, et Spiritus Dei habitat in vobis". I Cor. III, 16.

[3]) „Vivus est sermo Dei et efficax". Hebr. IV, 12. Nie czekał ani chwili trędowaty, gdy wyszło z ust P. Jezusa słowo „volo, mundare"; odrazu oczyszczony został. I sługa setnika, choć miejscem oddalony, na słowo Chrystusa: „jakoś uwierzył, niech ci się stanie", onejże godziny uzdrowiony został. Math. VIII, 13. Jedno też słowo Zbawiciela wzburzone uciszało morze, powracało wzrok ślepym, życie umarłym; owszem „gdy Mu przywiedli

„*Sanabitur anima mea*". *Sanare* znaczy tyle, co usunąć wszelki zarodek skażenia i przywrócić pierwotną, przyrodzoną wartość jakiej rzeczy. Uleczyć tak duszę tylko słowo Boże jest zdolne. „Myślę, mówi św. Teresa [1]), że słowa Zbawiciela do uczniów „pokój wam" i do Magdaleny: „idź w pokoju", o wiele przewyższały w skutku, co wyrażały w brzmieniu. Gdy u Boga mówić — to działać, słowo Jego do już przygotowanych dusz skierowane, wolnemi je czyni od wszystkiego co ziemskie i cielesne, niczego oprócz czystego ducha w nich nie zostawia i czyni je przez to sposobnemi do zjednoczenia się z Duchem niestworzonym".

Co dotyczy początku tego strzelistego aktu, nie zdaje się, aby on o długie wieki później wszedł do naszej liturgii, niż w ewangelii zapisany został. Bardzo prędko widać zrozumiano, że ten gorący wyraz pokory setnikowej pięknie się zastosuje, gdy P. Jezus nie do materyalnego jak kiedyś domu, ale do duszy będzie zapraszany. I stąd bardzo dawni ojcowie Kościoła i pisarze mówią o nim, jakoby już rzeczy przez wiernych znanej i odmawianie jego podczas komunii usilnie zalecają. [2])

---

wielu dyabelstwo mających, wyrzucał duchy słowem". Math. VIII, 16. A iluż to chorych na duszy uleczyło to słowo: „idź w pokoju"! — „Mowa ona, którą mówi Pan, jest słowem zarazem i czynem; i chociażby słowa Jego nie zmierzały wprost do wzbudzenia w nas pobożności i miłości, jedno do karcenia nas za uchybienia nasze, odrazu przecie zmieniają nasze usposobienie wewnętrzne i czynią duszę zdolną i ochotną do wszystkiego i miękką i podatną i światło i wesele i pokój jej przynoszą; i jeśli dusza była w oschłości, nękana zamięszaniem wewnętrznem i niepokojem, wszystko to jakoby za obróceniem ręki nietylko od niej odpada, ale i w słodkość i roskosz wewnętrzną jej się zamienia: snać chce Pan, abym po tem poznała wielmożność Jego, a iż słowa Jego są czynem". Żywot św. Teresy, rozdz. XXV. „Często Pan upominał mię i gromił, mianowicie gdym poddawała się jakim niedoskonałościom; słowa Jego wówczas taką mają siłę i grozę, że zdolne są duszę w proch zetrzeć; ale zarazem niosą one i poprawę, bo wraz z radą i upomnieniem Pan podaje lekarstwo". Rozdz. XXVI, l. c.

[1]) P. Chateau interieur, 7-mes demeurs, c. II.

[2]) „Ejus usum commendat Origenes hom. 5: „Quando inquit sanctum cibum illudque incorruptum accipis epulum, quando vitae pane et poculo frueris, manducas et bibis corpus et sanguinem Domini, tunc Dominus

13-o. „*Corpus* [1]) *Domini nostri Jesu Christi* [2]) *custodiat animam meam, in vitam aeternam*"[3]) Gdy kapłan wymawia tę prośbę strzelistą, czyni na sobie krzyż najświętszem ciałem Zbawiciela. Różne są tego powody: 1-szy, że jeżeli wszelki pokarm to szczególniej pokarm niebieski od krzyża zaczynać wypada; 2-gi, że P. Jezus zalecił czynić pamiątkę śmierci Jego, gdy się z Nim w komunii łączymy, a nic tyle nie przypomina ile krzyż śmierci Zbawiciela; 3-ci, że przeżegnanie ciałem P. Jezusa, to najwyższy obrzęd, jaki człowiek mógł obmyślić na uświęcenie przybytku, do którego chce wprowadzić Zbawiciela.[4]) Dotąd kapłan prócz wielu modlitw i próśb, bił się w piersi, żegnał się po wiele razy już to ręką, już pateną, dotykając nią ust, czoła, piersi, ramion, aż naostatek samym żegna się P. Jezusem, aby niezrównana świętość Jego zastąpiła nieudolną usilność; 4-ty, że mówiąc *corpus Domini* i czyniąc razem krzyż najświętszem ciałem, łączy się ze słowami czynność, przez co nadaje się im moc większa i zarazem ukazuje się w odpowiedni sposób. P. Jezus w ręku trzymany; a wszystko przyczynia się do rozbudzenia uwagi na ten czas niezbędnej w kapłanie; 5-ty, że czyniąc krzyż, przeprowadzając ciało najświętsze od oczu do piersi i od jednego do drugiego ramienia, plastycznie wyraża kapłan, jakiej to się domaga obrony i straży: wyraża, aby całego jak tarczą zasłonił sobą Zbawiciel i strzegł w drodze do żywota wiecznego.

O początku w naszej liturgii tej prośby można to powie-

sub tectum ingreditur. Et tu ergo humilians te ipsum, imitare hunc centurionem et dicito: *Domine non sum dignus, ut intres sub tectum meum*". Chrysostomus item exhortans fideles ut puri accedant, ait, dicamus Redemptori nostro, *Domine non sum dignus*". Bona, lib. II, c. XVII, n. 1.

[1]) P. wstęp do konsekracyi *ut nobis Corpus.*

[2]) Wyjaśnione w I-ej modlitwie kanonu.

[3]) P. modlitwa przy wpuszczaniu cząstki hostyi do kielicha.

[4]) W pierwszych Kościoła wiekach nietylko się żegnano jak dziś najśw. ciałem i krwią Zbawiciela, ale je całowano, dotykano się niem oczu, czoła i innych zmysłów, aby je nasycić i przejąć świętością. Jeszcze za czasów św. Cyryla ten zwyczaj istniał w jerozolimskim kościele, mówi bowiem ten święty: (Katech. mystag. V) „póki usta masz jeszcze tą krwią zwilżone dotknij się ich rękami i poświęć oczy, czoło i inne zmysły"'.

dzieć, że się już prawie dosłownie znajduje w tak zwanych Konstytucyach apostolskich lib. VIII, 13 i w sakramentarzu Grzegorza Wielkiego [1]). Czy przechodziła ona też zmiany, co jej podobna, przy udzielaniu ludowi komunii używana, nie wiadomo[2]). To tylko pewna, że od najdawniejszych czasów odmawiano zawsze pewne akty strzeliste, gdy przystępowano do komunii świętej, albo ją rozdawano.

Po włożeniu do ust hostyi najświętszej, zostaje przez chwilę kapłan w zupełnem uspokojeniu: 1-o, aby miał czas z należnem uszanowaniem spożyć ciało Zbawiciela; i 2-o, mógł zebrać ducha i zdać sobie sprawę z łask odebranych i szczęścia, które go spotkało. Niewypowiedzianie ważna to chwila i kto z niej należycie skorzysta, stanie mu ona za całe lata zasługi [3]).

14-o. Krótkie to w duchu skupienie przerywa kapłan westchnieniem, z 115 psalmu wyjętem, którem, zdumiony na widok łask udzielonych, sam zadaje sobie pytanie:

„*Quid retribuam Domino pro omnibus, quae retribuit mihi*" „*czem się odwdzięczę Panu za wszystko, co mi dał znowu*".

Słowo *retribuere* dwa razy tu użyte, podwójne ma znaczenie: *znowu dać i odwdzięczać;* w jednem też i drugiem znaczeniu tu się bierze.

„*Pro omnibus*". Znaczące to wyrażenie tłomaczy św. Paweł że tem *wszystkiem* dla nas — to P. Jezus nam dany i codzień każdemu się kapłanowi oddający, ze wszystkiemi łaskami[4]).

[1]) P. Bernard, Cours de liturg. Rom. tom. II. 5. p., § II.

[2]) Przy udzielaniu komunii wiernym, różnemi w różnych czasach posługiwano się formułami. Za czasów św. Ambrożego kapłan mówił *corpus Christi;* przyjmujący odpowiadał *amen.* „Dicit tibi sacerdos Corpus Christi et tu dicis amen, id est verum". S. Ambros, lib. IV de sacram. c. 5". Około VIII-o wieku, jak widać z dzieła *de officiis divinis* Alkuinowi przypisywanego, używano tej formuły: „Corpus Domini Jesu Christi custodiat te in vitam aeternam". Były i inne, podobne zresztą do siebie, jeżeli nie zawsze w słowach, to przynajmniej w znaczeniu.

[3]) „Raz po komunii było mi ukazano, jak Ojciec przyjmuje we wnętrzu duszy tę ofiarę najświętszego ciała Chrystusowego...; wielkie tajemnice dzieją się w duszy człowieka, gdy przyjmuje komunię". Ś. Teresa, sprawozdanie IX, str, 77, tłom. Biskupa Kossowskiego.

[4]) „Quomodo non etiam cum illo *omnia* nobis donavit". Rom. VIII, 32.

Słusznie tedy może sobie w wielkiem zadziwieniu kapłan zadawać to pytanie, *czem się odwdzięczę*, gdy *na nowo codzień dostaje* od Boga *wszystko*, co ma Bóg najdroższego w skarbach swoich. Gdy kapłan odmawia to westchnienie, zbiera jednocześnie patenę małe cząsteczki, mogące na korporale zostawać; czynić zaś to winien z pilnością [1]) i jak mówi św. Cyryl, więcej się lękać utraty jakiej cząstki, jak utraty złota, drogich kamieni, a nawet członków swoich [2]).

---

[1]) „Nihil antiquius occurrit, nisi quod semper summa diligentia ministri altaris curarunt, ne quae reliquiae sacramenti, peracta synaxi remanerent". Bona, rerum liturg. lib. II, cap. XX, n. 1.

[2]) „Gdy poświęciłeś już oczy dotknięciem świętego ciała, spożyj je bacząc, abyś nic z tego nie uronił, bo co upuścisz, to jakbyś z własnych członków utracił. Gdyby ci kto dał kawał złota, to czybyś go nie chował z największą starannością i troskliwością, ażebyś nic z niego nie stracił i szkody nie poniósł? Czyż więc nie będziesz jeszcze troskliwszy, abyś nic nie uronił z tego, co stokroć jest kosztowniejsze niż złoto i drogie kamienie? Katech. mystag. V-a.—Orígenes (in Exod. hom. 13) zaś powiada: „wiecie, którzy udział w tajemnicach Bożych bierzecie, jako z największą ostrożnością i uszanowaniem zachować się macie, gdy ciało Pańskie przyjmujecie, aby zeń nic się nie uroniło, aby z daru konsekrowanego nic nie upadło. Za winnych się poczytujecie, i słusznie, jeżeli coś przez niedbalstwo z tego upadnie".

W roku 1883 umarła w sławie świętości słynna na cały świat stygmatyczka Ludwika Lateau; przez nią to spodobało się Bogu ostrzedz w ostatnich czasach kapłanów, że z wielką troskliwością czuwać i niestrudzonej pilności dokładać winni, aby się nigdy najmniejsza anielskiego chleba nie uroniła cząstka. Ludwika Lateau przez kilka ostatnich lat życia co piątek w całodzienne wpadała zachwycenie, podczas którego, choć pozbawiona świadomości nazewnątrz nie wiedziała co się naokół jej dzieje, odczuwała jednak wszystko co się do Boga odnosiło i z Jego świętością związek miało. Gdy kto np. wymówił choćby najciszej imię Boga, imię Jezusa, zaraz głowę na znak uszanowania skłaniała; gdy znów zbliżył kto jaki do niej przedmiot święty: relikwię, obrazek, wodę święconą lub coś podobnego, zaraz po jej twarzy nacechowanej zwykle cierpieniem przebiegał uśmiech niebieski, świadczący o niezwykłem rozradowaniu duchownem. Zdarzyło się, że proboszcz miejscowy, wracając jednego piątku od chorego, wszedł dla odwiedzenia do Ludwiki mieszkania. Zastał przy niej, prócz innych, lekarza z Lowanium, snać dla robienia doświadczeń przybyłego. Ludwika leżała w łóżku pogrążona w zachwyceniu, cudowne jej blizny krwawiły, a na twarzy malowała się wielka boleść. Czy to dla pokazania lekarzowi, że tu nauka na niewiele się przyda, czy też dla innego powodu proboszcz wyjął z bursy i zbliżył do zachwyconej

15-o. „*Calicem salutaris accipiam et nomen Domini invocabo*". W odpowiedzi na uczynione sobie pytanie, kapłan przywodzi wiersz tegoż 115 psalmu, iż weźmie kielich zbawienia i będzie wzywał imienia Pana. Wprowadza tu znów metonymię, aby zwrócić uwagę na inną właściwość najświętszej eucharystyi, że jest napojem zbawiennym. Bez użycia tej postaci retorycznej, zamiast *wezmę kielich zbawienia*, trzeba powiedzieć wezmę krew Zbawiciela w tym kielichu zawartą i będę wzywał imienia Jego.

„*Laudans invocabo Dominum*". Można wzywać imienia Boga w różnych zamiarach: aby Mu podziękować za łaskę, lub prosić o nią, aby Go pochwalić i t. d. Przed przyjęciem ciała Pańskiego wyrażenie: *nomen Domini invocabo* zawierało prośbę o słowo, które zdrowie duszy przynieść miało; tu zaś zawiera ono dziękczynienie *laudans invocabo* za łaskę odebraną. Ten, kto przyjął Zbawiciela pod postacią chleba, posiadł wszystko i nic nowego nie dostaje, gdy krew najświętszą z kielicha pije. Nie wypada mu tedy prosić, ale raczej dziękować, wychwalać Boga za łaskę już odebraną, gdy się zabiera przyłożyć usta do kielicha zbawienia. To też prawdziwie z natchnienia Ducha św. użyte

---

naczyńko ze świętymi olejami; ta na wszystko co ją otaczało dotąd obojętna i nieczuła, uśmiechnęła się zaraz rozkosznie, jakby zachwycający jakiś przedmiot lub najmilszą sobie osobę ujrzała. Zbliżył potem tenże kapłan naczyńko, w którem nosił Najswiętszy Sakrament do chorego; lecz na jego widok inne, nieznane dotąd uczucie owłada Ludwiką: twarz jej rozpromienia się jakąś niebiańską radością, wślad zatem parta siłą nadziemską, porywa się z łóżka, upada na kolana i wyciąga ręce i gdziekolwiek się kapłan choćby nieznacznym zwróci ruchem, ona czołga się za nim, jakby chciała pochwycić to, co więzi jej serce i do siebie przyciąga. Zastanowiło to a nawet przeraziło kapłana, bo myśl mu nagle przebiegła, że mogła niedostrzeżona pozostać jakaś cząsteczka chleba anielskiego, gdy go choremu podawał. Coprędzej tedy się oddala, wstępuje do kościoła, a otworzywszy naczyńko, przekonywa się zdumiony o nieupragnionej rzeczywistości. Przyrzekając sobie większą na przyszłość ostrożność, bo najmniejsza cząsteczka to cały skarb nieba, składa tę, którą znalazł w cyboryum i jeszcze raz wraca do Ludwiki aby sprobować, jakie też tym razem naczyńko zrobi na nią wrażenie; ale teraz skończyło się na zwykłem rozradowaniu, jakie jej każda rzecz poświęcona sprawiała. Corblet, hist. du sacr. de l'euch. l. XI.

są słowa *laudans invocabo Dominum;* zwłaszcza że P. Jezus czwarty prawdopodobnie kielich obrzędowy zwany *kielichem błogosławienia,* zamienił na krew swoją przy ostatniej wieczerzy.

U żydów podczas pożywania paschy cztery razy było wlewane do kielicha wino, a każdy z tych kielichów miał odrębne obrzędowe znaczenie.

Czwarty z tych kielichów nazywał się kielichem „*hallelu*" albo *błogosławienia i pochwały*[1]), który ucztę kończył; i ten właśnie miał P. Jezus zamienić na krew swoją[2]).

„*Ab inimicis meis salvus ero*". Głównym najświętszej ofiary i komunii celem jest zabezpieczać od nieprzyjaciół[3]). Już w poprzednich modlitwach, za przygotowanie do komunii służących, prosił kapłan o uwolnienie od wspomnianych tu nieprzyjaciół. Mówił zaraz po Pater noster, *libera nos a malis praeteritis, praesentibus et futuris;* i w drugiej z trzech uprzednich modlitw prosił *libera me ab universis malis;* tu więc jakby już

[1]) „Calix benedictionis, cui benedicimus, nonne communicatio sanguinis Christi est?" 1 Cor. X, 16,

[2]) Z opowiadania Katarzyny Emmerich, (Męka Chrystusa art. *ostatnia Pascha i ustanowienie Najświętszego Sakramentu*) wnosićby należało, że trzeci kielich przemienił p. Jezus w krew swoją. Według niej, podczas uczty paschalnej, trzy razy pito wino; w dwóch pierwszych razach, każdy osobnym pił, albo po dwóch jednym kubkiem, a przy trzecim pito wspólnie z jednego kielicha na znak miłości i braterstwa; i ten właśnie kielich był w krew przemieniony. P. Jezus brał tylko udział w pierwszem piciu; drugi kubek oddał apostołom, jak wspomina Św. Łukasz (XXII, 17, 18) „*wziąwszy kielich dzięki czynił i rzekł, weźmijcie i podzielcie między siebie, albowiem wam powiadam, że nie będę pił z owocu macicy winnej, ażby przyszło Królestwo Boże*". Przy trzecim Zbawiciel powiedział: „to jest kielich krwi mojej, który za was wylan będzie".

Ks. Arcybiskup Bilczewski przechyla się wprawdzie do zdania liturgistów głosujących za przeistoczeniem czwartego obrzędowego kielicha na ostatniej wieczerzy dodaje jednak, iż „niektórzy teologowie są zdania, że Chrystus konsekrował trzeci puhar rytualny, przyczem powołują się na to, że u św. Pawła kielich eucharystyczny tak samo nazywa się kielichem błogosławienia, jak u rabinów.

[3]) „Parasti in conspectu meo mensam adversus eos, qui tribulant me". Ps XXII, 5.

pewny zwycięstwa, nie waha się twierdzić, że od nieprzyjaciół bezpieczny będzie.

16. Quod ore sumpsimus, Domine, pura mente capiamus et de munere temporali fiat nobis remedium sempiternum.	Cośmy ustami spożyli Panie, niech czystym pojmujemy umysłem; i z daru krótkotrwałego niech się nam stanie lekarstwo wieczne.

„*Quod ore sumpsimus etc*". Ta króciutka modlitwa albo raczej strzeliste westchnienie i następna *corpus tuum Domine,* są bardzo dawne, choćby z języka samego prawdziwie klasycznego wnosić wypada. Pierwsza, w IX-m już wieku, jak widać z Mikrologa c. XIX, ogólnie była przyjęta; druga zaś około wieku XIII-o w powszechnem była użyciu, jak 14 Ordo romanus pokazuje. Pojedyńcze jednak kościoły na wiele przed tem wieków musiały sobie przekazywać te prawdziwe perły gorących uczuć dla Boga [1]).

„*Quod ore sumpsimus*" [2]) *cośmy ustami spożyli.* W tych słowach widnieje ta nauka Kościoła, że pożywaniem w komunii nazywa się czynność przełknięcia najświętszej hostyi; i że do tej chwili przywiązana jest łaska sakramentalna [3]).

[1]) Guéranger („Explication de la sainte Messe, *Communion*) o pierwszej z tych modlitewek powiada: „modlitwa ta jest bardzo dawną, można wnioskować z samego języka łacińskiego, który jest bardzo piękny, rzec można klasyczny". O drugiej zaś *Corpus Tuum Domine* mówi: „i ta również jak poprzednia, jest bardzo piękna i starodawna; obiedwie sięgają pierwszych wieków Kościoła, podobnie jak modlitwa o pokój".

[2]) p. IV-a modlitwa kanonu.

[3]) Aertnys theolog. moral. lib. VI. tr. IV, 79, na pytanie „Quando recipiatur gratia in Eucharistia? odpowiada: „in prima manducatione i. e. in trajectione ex ore in stomachum, quia tunc totum recipitur sacramentum. Więc chwila gdy postacie sakramentalne zostają w ustach i podczas przełykania, choć to chwila bardzo krótka, jest jednak najdroższą i należałoby się w niej na najżywszą zdobywać pobożność. O ważności tej chwili nieznacznie ostrzegał i teraz kapłanów ostrzega Kościoł św. Ordo romanus XIV, 53 zalecał niegdyś kapłanowi głębokie skupienie i najżywszą pobożnością tchnące ułożenie w chwili, gdy miał ciało P. Jezusa w swych ustach. „*Dum habet in ore sacrum Domini corpus, teneat manus ante pectus junctas in modum orantis*". Toż samo przypomina i rubryka dzisiejszego mszału

„*Pura* [1]) *mente capiamus*" *niech czystym pojmujemy umysłem.* Ten tylko prawdziwie pożywa, kto świadom jest całej wartości tego pokarmu, który do ust wkłada *ore sumpsimus;* bo ktoby ten chleb anielski z równem pożywał zrozumieniem jak chleb zwyczajny, sądby sobie pożywał [2]). Domyśla się zaś i całą wartość tego pokarmu i napoju ten jedynie pojmuje, co ma doskonale czysty umysł [3]).

„*De munere* [4]) *temporali*". Postacie chleba i wina spożyte, po kwadransie najdłużej, ulegają zepsuciu i niszczeją, a z niemi i P. Jezus traci swe życie sakramentalne [5]); z tego też względu możemy słusznie komunię nazwać *darem krótkotrwałem munus temporale.*

„*Fiat* [6]) *nobis remedium sempiternum*". *Remedium* oznacza wszelki środek leczniczy, odpowiedni chorobie. Grzech sprowadził na duszę człowieka chorobę, która się miała skończyć śmiercią wieczną; wielekroć zaś mówi Zbawiciel o tajemnicy ciała i krwi swojej, zaznacza, że pożywający je nie umrą, ale wiecznie żyć będą [7]); czyli że przyrodzoną tego sakramentu własnością jest wlewać życie w umierających i leczyć oną chorobę i śmierć, którą grzech sprowadza. Jest zaś on *lekarstwem wieczystem sempiternum,* bo tego choroba wymaga; i jeżeli zresztą cudowny pod-

---

tit. X gdy mówi, że ma kapłan po włożeniu do ust Najśw. Hostyi pogrążyć się na chwilę w rozważaniu najświętszego Sakramentu. „*Ambas manus ante faciem junpit sacerdos et aliquantulum quiescit in meditatione sanctissimi Sacramenti*".

[1]) p. IV modlitwa kanonu.

[2]) „Judicium sibi manducat et bibit... non dijudicans Corpus Domini" I Cor. XI, 29.

[3]) „Animalis homo non percipit ea, quae sunt spiritus Dei" I Cor. II, 14.

[4]) P. modlitwa I-sza kanonu.

[5]) „Saltem post quadrantem a Communione species consumi in hominibus sanis, etiam in sacerdotibus, tamquam certum ab omnibus aestimatur". Aertnys theolog. moral. lib. VI. tr. IV. n. 79.

[6]) Wstęp do konsekracyi, *ut nobis fiat*; a także strzelisty akt *Domine non sum dignus, sed tantum dic verbo.*

[7]) „Ego sum Panis vitae, si quis manducaverit ex hoc pane, vivet in aeternum. Nisi manducaveritis carnem Filii hominis, non habebitis vitam in vobis". Joan. VI, 48, 52, 54.

płomyk przez Eliasza zjedzony dodał mu sił, i wstrzymał głód na dni 40, słusznie aby ten chleb, źródło życia i zdrowia, leczył raz na zawsze i zapewniał życie wieczne.

17-o. Corpus tuum, Domine quod sumpsi, et Sanguis, quem potavi, adhaereat visceribus meis, et praesta: ut in me non remaneat scelerum macula, quem pura et sancta refecerunt sacramenta: qui vivis et regnas in saecula saeculorum Amen.

Niech Ciało twoje Panie, którem spożył i Krew, którąm wypił, przylgnie do wnętrzności moich, i spraw, iżby nie pozostała we mnie występków plama, którego czyste i święte posiliły tajemnice: który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

„*Corpus*" [1]) *tuum Domine quod sumpsi*" [2]). W tej modlitwie jest prośba, aby ciało i krew Zbawiciela spożyte, ściśle się złączyły z duszą przyjmującego i wszelką z niej starły plamkę.

„*Sanguis quem potavi*". Bardzo poważni rubrycyści dowodzą, że krew P. Jezusa nie w jednym, ale w dwóch, a nawet w trzech haustach pić się winna [3]), a ich mniemanie w samem słowie *potare* potwierdzenie znajduje; słowo to bowiem znaczy *pić długo, przeciągle* jakby pijąc, szukać przyjemności w napoju. To przeciągłe picie i jakby smakowanie ustami krwi najświętszej, dla tego się zapewne zaleca, aby niem na duszę podziałać, powię-

---

[1]) p. wstęp do konsekracyi, *ut nobis corpus.*

[2]) p. IV modlitwa kanonu, *ut quotquot sumpserimus.*

[3]) „Dicunt theologi, Sanguinem tribus haustibus sumi posse, alii dicunt esse decentius, illum unico haustu sumere; melius autem Gavantus ait, sumptionem duobus haustibus faciendum esse, et hunc usum Meratus laudat". S. Liguori, de caerem. Missae c. XI, n. 10.—Pisze Goar (Euchol. p. 83) że w liturgii św. Jana Chryzostoma kapłan potrójnym pije haustem krew najświętszą; dla uczczenia zdaje się Trójcy św., bo za pierwszym mówi *in nomine Patris,* za drugim *et Filii,* a za trzecim haustem *et Spiritus sancti*".

Trzykrotne też czerpanie łyżeczką i picie krwi Zbawiciela, jest nakazane kapłanom w liturgii koptyckiej. Vansieb, Relat. dello stato del Egitto.

kszyć jej zapał i pragnienie podsycić; boć zmysły, wiadomo, wielką odgrywają rolę w czynach rozumu i woli [1]).

„Adhaereat" niech przylgnie. Niema rzeczy, którąby do innej tak przylgnęła i z nią się tak ściśle złączyła, jak się łączy P. Jezus z duszą w komunii św. Ojcowie święci różnych używają porównań, np. dwóch kawałków wosku z sobą topionych, aby tę ścisłość połączenia określić [2]).

„Visceribus". *Viscera wnętrzności, trzewia,* oznacza też wewnętrzną, istotową część jakiej rzeczy. Wewnętrzną i istotową częścią człowieka jest dusza; ciało tedy i krew P. Jezusa, nie do materyalnych ma przylgnąć wnętrzności człowieka, ale do duszy przyjmującego i z nią się spoić [3]).

[1]) Niema przepisu ściśle określającego ilość wina mającego się lać do kielicha, lub wielkość i grubość hostyj do ołtarza przynoszonych; dążność jednak świętych kapłanów i wiernych Chrystusowych była zawsze ta, aby objętość postaci sakramentalnych była o ile można największa; dłuższe pożywanie i zmysłowe smakowanie ożywiało ich widać pobożność; a dłuższe znów zostawanie P. Jezusa, z przyczyny większej objętości postaci, dawało im nadzieję łask obfitszych. Ś. Teresa żywo opisuje (Pisma Świętej, tom II, sprawozd. III-e) przykrość, jakiej doznała, gdy św. Jan od Krzyża zamiast całej hostyi dał jej tylko cząstkę, aby ją przez to umartwić. „Drugiego roku powiada, mojego przełożeństwa w klasztorze Wcielenia, gdy w oktawę św Marcina przystępowałam do komunii, brat Jan od Krzyża, który mi ją dawał, przełamał partykułę, podając drugą połowę siostrze przy mnie klęczącej. Uczynił to, jak sądzę nie przez to, żeby partykuł brakło, ale dla umartwienia mnie, bo mówiłam mu przedtem, że bardzo lubię przyjmować komunię w Partykule całej i dużej, choć wiem, że to wszystko jedno, i że Pan pod każdą, najmniejszą cząsteczką cały jest obecny. Wtedy Pan, jakoby stwierdzając, że tak jest, rzekł do mnie — nie bój się córko, nikt nie zdoła odłączyć cię odemnie".

[2]) „Sicut si quis liquefactae cerae aliam ceram infuderit, alteram cum altera per totum commisceat necesse est, sic si qui carnem et sanguinem Domini recipit, cum ipso ita conjungitur, ut Christus in ipso et ipse in Christo inveniatur". S. Cyryl. Alex. lib. IV, in Joan, cap. 17.

„Jednego dnia po Kommunii miałam to uczucie, że dusza moja prawdziwie staje się jedno z najświętszem Ciałem pańskiem, którego obecność ukazała się mi widomie; mocno to na mnie podziałało i sprawiło we mnie wielki postęp wewnętrzny". (Pisma św. Teresy. Sprawozdanie IX-e).

[3]) „Petit sacerdos quod ipsius sumpti sacramenti virtus adhaereat immaneatque visceribus ejus, non quidem corporalibus, sed spiritualibus

„Praesta" uczyń, spraw. Słowo *praestare* w znaczeniu: *uczynić, sprawić,* wyraża czynność skuteczną, pomoc niezawodną, jakiej się tylko spodziewać można od osoby, wszystkiem rozporządzać zdolnej; dobrze się ono w prośbie do Boga używa.

„Ut in me non remaneat scelerum macula" iżby nie pozostała we mnie występków plama. Plama którą ciężki grzech *scelus* w duszy zostawia, różna być zwykła: 1-o, plama winy *reatus culpae;* 2-o, plama kary *reatus poenae;* 3-o, osłabiona wola, ztąd większa łatwość grzeszenia; 4-o, podrażnione namiętności, ztąd ich siła zwiększona. Z pierwszą grzechową plamą, z plamą winy, nikt do ołtarza przystąpić nie może, zgładzić ją wprzód winny spowiedź i łzy pokuty. Inne zaś trzy, nawet po rozgrzeszeniu zostają na duszy, i dopiero uczynki pokutne, a szczególniej komunia św. je gładzi. Więc o zatarcie tych śladów grzechu, prosimy w słowach *non remaneat scelerum macula* [1]).

„Quem pura et sancta [2]) *refecerunt sacramenta" którego czyste i święte posiliły tajemnice.* Słowo *reficere naprawić, zasilić, pokrzepić,* doskonale wyraża moc ciała i krwi Pańskiej. Grzech śmiertelny wszystko warzy w duszy i wysusza, jak wicher palący. Najświętszy Sakrament przeciwnie, na wzór rosy porannej, zasila duszę i wszystko w niej do życia przywraca. W słowach P. Jezusa, uroczyście zapewniających życie przyjmującym Go, to *refecerunt* znajduje usprawiedliwienie.

18-o. *Communio.* Po spożyciu krwi najświętszej i wytarciu kielicha, przystępuje kapłan do lewego rogu ołtarza i odczytuje ze mszału antyfonę *Communio* zwaną. Jest to czcigodna spuścizna przez apostołów przekazana, która w pierwszej zdaje się ofierze początek wzięła. Ten hymn, który z apostołami odśpiewał Zbawiciel, nim wyszedł do oliwnego ogrodu, jest zapewne jej źródłem i wzorem [3]). Od niepamiętnych czasów aż do XII-go wieku, śpie-

ipsius animae, quae sunt memoria, intellectus et voluntas". Chlichtov. elucid. eccles. lib. III. n. 82.

[1]) p. 2-a modlitwa przed komunią, słowa: *libera me ab omnibus iniquitatibus et universis malis.*

[2]) p. IV modlitwa kanonu, *hostiam puram, hostiam sanctam.*

[3]) Ogólny od początku przyjęty na wschodzie i zachodzie zwyczaj śpiewania psalmów podczas komunii, wziął niezawodnie początek w Jerozo

wano tu cały psalm, przeplatany nieraz, gdy dłuższe komunikowanie wiernych wymagało, antyfoną po każdym wierszu [1]). Od XII-go mniej więcej wieku [2]), gdy częsta komunia w zaniedbanie poszła i śpiewanie psalmu wyszło z użycia; a jako pamiątka onego liturgicznego śpiewu, została tylko antyfona. To ma właściwego ta antyfona, że choć *Communio* się nazywa, jednak treścią nie przypomina nigdy komunii, ale święto, które się obchodzi.

19-o. „*Postcommunio*". Najdawniejsze zabytki odnoszące się do liturgii, wszystkie nadto liturgie świadczą, że po komunii odmawiał zawsze kapłan dziękczynną modlitwę, za łaskę otrzymaną [3]).

Dowodzi to, że *postcommunio* dzisiejsze, z apostolskich pochodzi czasów. Rozmaite dawano jej nazwy; najpospolitsza była *oratio ad complendum* [4]); a jej treść stanowiła prośbę za tych, co podczas mszy świętej komunikowali. Gdy wszyscy kiedyś razem z kapłanem przystępowali do stołu pańskiego, myśl tej modlitwy dosłownie się prawdziła; dziś chyba o tyle tylko, jeżeliby obecni, duchownie kumunikowali [5]). Z wielką zawsze pobożnością odmawiano tę modlitwę; kapłan i wierni stojąc z podniesionemi rękami w kształcie krzyża, zasyłali tu prośbę swoją do Boga; i nic dziwnego, bo serca były zagrzane miłością obecnego w nich P. Jezusa. Dziś gdy w większej części, sam kapłan łączy się sakramentalnie ze Zbawicielem podczas ofiary, ze zdwojoną wdzięcznością za siebie i za innych i spotęgowaną gorącością, winienby śpiewać lub odmawiać tę modlitwę, aby za wszystkich złożyć dzięki Bogu.

20-o. „*Ite Missa est*". Poczucie przyzwoitości ludziom wrodzone, wprowadziło wszędzie i u wszystkich zwyczaj nie opuszczania zgromadzeń tak świeckich jak religijnych, ażby przewodniczący dał pozwolenie albo znak odejścia. Przestrzegali tego poganie przy swych zebraniach [1]), jeszcze więcej chrześcijanie zgromadzeni na nabożeństwo, a szczególniej na słuchanie mszy świętej [2]). Ztąd we wszystkich liturgiach były różne formy od-

limskim Wieczerniku, w którym Zbawiciel i apostołowie odśpiewali hymn przed wyjściem do ogrodu: „et hymno dicto exierunt in montem oliveti" Math. XXVI, 30. Gihr, la sainte Messe, 71.

[1]) „Mox ut pontifex coeperit communicare, statim schola incipit antyphonam ad *Communionem* per vices cum subdiaconibus et psallunt usquedum, communicato omni populo, annuat pontifex ut dicant Gloria Patri et repetito versu quiescunt". Ordo Rom I. n, 20.

[2]) Jeszcze w XI wieku Mikrolog cap. XVIII, pisze: „facta confractione debent omnes communicare; interim cum et antiphona cantatur, quae de Communione nomen mutuavit, cui et psalmus subjungendus est cum Gloria Patri, si necesse fuerit".

[3]) Participato tanto sacramento gratiarum actio cuncta concludit". S. August. epistol. 59 ad Paulinum.

[4]) Finita antiphona, surgit pontifex et veniens ante altare dat *orationem ad complendum*. Ordo Rom. I n. 21.

[5]) Istae orationes pro communicantibus institutae sunt, quando omnes vel plerique qui aderant sacrificio, communicabant; nam et ipsum communionis vocabulum improprie hic usurparetur, nisi plures de eodem sacrificio participarent. Quamvis autem mos ille desierit, nihil tamen in orationibus immutatum est, sed ideo retentae sunt, ut sciamus, quid olim factum sit, et ex ipso precationum tenore ad pristinum fervorem excitemur". Bona, Rer. liturg. lib. II, cap XX, n. 11.

[1]) „In funere Romanorum combusto cadavere collectisque in urna cineribus, praefica novissimum verbum alta voce pronunciabat: *ilicet*, quod est, *ire licet;* quo audito, qui funus comitati fuerant, domum redibant. Virgilius, *lustravitque viros, dixitque novissima verba*, id est, *ilicet*, ut Servius exponit. Brissonius lib. 2 de formulis, dimissum senatum scribit his verbis: *non vos moramur patres conscripti*". Bona, lib. II, cap. XX, n. 3.

[2]) „Christianis saepe praecipiunt canones, ne conventum deserant, nondum expletis Missarum solemniis, et ideo tempus quo abire liceret, diaconi voce indicendum fuit. Chrysostomus homilia de ecclesia non contemnenda: *ingressus es in ecclesiam o homo, ne exeas nisi dimittaris*" Bona, lib. II, cap. XX, n. 3.

Kościół wielką zawsze przywiązywał wagę do każdej choćby najmniejszej modlitwy, do każdego, nawet małego w skład liturgii ofiarniczej wchodzącego obrzędu; i stąd przestrzegał, żeby wierni całej *dosłownie* mszy św. słuchali. Wszelkie opuszczenie, nawet drobnej części, z winy pochodzące, poczytywał za grzech i poczytuje. Nazywa wprawdzie drobne opuszczenie lekkiem przewinieniem i grzechem małym, ale zawsze grzechem. S. Alfons theolog. moral. lib. IV n. 310. Więc i dlatego może nakazano śpiewać *ite missa est*, ażeby ukazać wiernym czas, gdy już wolno im odejść i bez grzechu opuścić nabożeństwo, bo wszystko skończone. Jeszcze się wprawdzie odczytuje Ewangelię św. Jana, ale ona prawdopodobnie częścią mszy nie jest. Marc. theolog. moral. p. II, tr. III, n. 672. Aertnys lib. III, n. 131, 132.

prawiania wiernych, gdy się już służba Boża kończyła [1]). U nas w liturgii rzymskiej *ite missa est* było hasłem odejścia. Dwa razy podczas ofiary, dla katechumenów i wiernych było powtarzane, i znaczy tyle co *możecie odejść, bo to właśnie czas uwolnienia was* [2]).

21-o. Ostatnia modlitwa „Placeat".

Placeat Tibi, sancta Trinitas, obsequium servitutis meae et praesta: ut sacrificium quod oculis tuae majestatis indignus obtuli, tibi sit acceptabile mihique et omnibus pro quibus illud obtuli, sit, te miserante, propitiabile. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

Niech ci się podoba, Trójco święta, służba urzędu mego, i spraw, iżby ofiara, którą przed obliczem majestatu twego niegodny złożyłem miłą ci była, a mnie i wszystkim za których ją złożyłem, przebłagalną u twego miłosierdzia się stała. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Są dowody, że już we wszystkich przed X-ym wiekiem pisanych mszałach modlitwa *placeat* się znajdowała [3]). Była to jednak modlitwa prywatna, jak dziś kantyk *benedicite;* z tą tylko różnicą, że się nie w drodze do zakrystyi, lecz przy ołtarzu odmawiała. Św. Pius V-y, obowiązkową ją i nieodłączną mszy św. częścią uczynił. Prosi w niej kapłan, aby ta ofiara, najwyższy hołd Trójcy przenajświętszej, mile została przyjęta i na wszystkich w niej biorących udział, sprowadziła zmiłowanie Boże.

---

[1]) W liturgii św. Jakóba i św. Jana Chryzostoma *„in pace procedamus"*. Św. Klemensa, *„ite in pace"*. Św. Ambrożego *„procedamus in pace"*. W liturgii mozarabickiej, *„solemnia completa sunt im nomine D. N. Jesu Christi, votum sit acceptum cum pace*

[2]) Sensus verborum illorum: ite missa est hujusmodi est: *vobis abire licet, nam fit Missa, id est dimissio"*. Bened XIV, lib. II, cap. XXIV, n. 3.

[3]) „Dimisso populo, inclinatus sacerdos in medio altaris, recitat orationem incipientem, *placeat Tibi S. Trinitas,* quam in omnibus fere missalibus antiquis reperi, etiam scriptis ante annum millesimum". Bona, lib II, cap. XX, n. 3.

„Placeat". Nie do P. Jezusa, w którego ofierze Trójca ś-ta największe ma upodobanie, lecz do kapłana i ludu odnosi się to *placeat niech się podoba;* bo ich to służba może być niemiłą Bogu.

„Tibi Sancta Trinitas". Chociaż we mszy cała Trójca ś-ta cześć odbiera, nie zawsze się jednak Ona jak tu wyraźnie wymienia, tylko sam zwykle Bóg Ojciec, jako źródło przedwieczne Trójcy przenajświętszej, do którego pospolicie się modlitwy zanoszą przez Syna.

„Obsequium servitutis [1]) *meae" służba urzędu mego. Obsequium* nie wszelką oznacza służbę, ale znamienną, przywiązaną do urzędu; odnośnie do kapłanów, wyraża służbę przy ołtarzu jako ofiarników, bo ta jest główną, urzędową ich służbą. *Obsequium* tyle znaczy co *oblatio* [1]); stąd po grecku, jednym wyrazem *latreia*, się oznacza [2]). Prosi tedy kapłan, aby Bóg nie inną, tylko ofiarniczą jego służbę przyjął łaskawie.

„Et praesta [3]) *ut sacrificium* [4]) *quod oculis tuae majestatis* [5]) *indignus obtuli* [6]), *tibi sit acceptabile" i spraw, iżby ofiara, którą przed obliczem majestatu twego, niegodny złożyłem, miłą ci była". Acceptabile* nazywa się to, co nie ma wszystkich warunków, aby przyjemnem być i miłem, jeżeli jednak mile jest przyjmowane, to raczej przypisać dobroci i pobłażliwości przyjmującego, jak wartości rzeczy ofiarowanej. Dokładnie *acceptabile* maluje wartość służby kapłana przy ołtarzu, która nie z siebie, ale z dobroci Bożej jest miłą i przyjemną Bogu.

---

[1]) p. Modlitwa II kanonu, *Hanc igitur oblationem servitutis.*

I *obsequium* i *servitus* oznacza służbę znamienną, przywiązaną do urzędu ofiarnika; tem się jednak różnią, że *obsequium* oznacza jednorazowe spełnienie posługi ofiarniczej, odprawienie Mszy Ś; a *servitus* oznacza cały stan kapłana jako ofiarnika; *obsequium* codzień spełnia kapłan gdy odprawia ofiarę; *in servitute* zaś jest zawsze od wyświęcenią aż do końca życia.

[2]) p. Gihr, la sainte Messe, 72, III.

[3]) p. Modlitwa przy obmywaniu palców nad kielichem.

[4]) p. I-a Modlitwa kanonu, *Te igitur.*

[5]) Znaczy tyle co, *in conspectu divinae majestatis; p.* modlitwa IV-a kanonu.

[6]) p. Modlitwa 3-a przed komunią.

„*Mihique et omnibus pro quibus obtuli* [1]) *sit te miserante, propitiabile*" *a mnie i wszystkim, za których ją złożyłem, przebłagalną z twego miłosierdzia się stała*". *Propitiabile*, podobnie jak poprzedni przymiotnik *acceptabile*, określa rzecz, która z siebie samej nie jest zdolną sprowadzić przebaczenia i zmiłowania Bożego, ale jest przebłagalną *propitiabilis*, z miłosierdzia Boga, *te miserante*.

Chociażby kapłan anielskich był obyczajów i gorącością serafinom dorównał, zawsze jego przy ołtarzu służba, o tyle będzie miłą Bogu *acceptabile* i o tyle podatną ku sprowadzeniu przebaczenia Bożego *propitiabile*, o ile się tu dołączy ofiara Zbawiciela, bo „sprawiedliwości nasze, to szmat plugawy". (Izai LXIV, 6).

22-o. „*Benedicat vos omnipotens Deus*". Błogosławienie ludu podczas ofiary, w czasach apostolskich początek bierze[2]); we wszystkich bowiem językach i obrządkach, z dawien dawna było ono w użyciu. Nie trzymano się wszędzie jednego sposobu, nie w tychże samych mszy świętej częściach, ani jednakową liczbę razy je udzielano[3]), zawsze jednak i wszędzie błogosławiono. W obrządku rzymskim, jak pokazują historyczne dane, sam tylko błogosławił biskup, gdy najświętszą sprawował ofiarę; ale nie jak dzisiaj, przy końcu mszy świętej to czynił, lecz przed komunią świętą; i błogosławieństwo to, z wielką łączył uroczystością, jak starodawne dowodzą pontyfikały[4]). Gdy osłabła wiara i z nią codzienna komunia ustała, zbytecznem też się pokazało błogosławienie przed komunią, gdy nie było komunikujących. Że jednak wielką zawsze przywiązywano wagę do kapłańskiego błogosławieństwa, powoli zaczęło wchodzić w użycie inne, przy końcu mszy wszystkim obecnym dawane. Nadto wyłączny dostąd przywilej biskupów, zwolna kapłani zaczęli sobie przyswajać i tego przy końcu mszy błogosławieństwa wiernym udzielać, co już w XI wieku w tak powszechnem było użyciu, że bez zgorszenia, nie mógł go kapłan pominąć [1]).

[1]) p. Modlitwa I-sza kanonu, *vel qui tibi offerunt, pro se suisque omnibus.*

[2]) vid. Bened XIV, de missae sacrif. lib. II cap. XXIV, n. 7.

[3]) „Graeci saepe benedicunt, aliquando cum dicereo vel tricereo, cereo scilicet duplici vel triplici, aliquando sola manu signum crucis efformantes". Bona, lib, II, cap. XX, n. 4.

[4]) Bona rerum liturg. lib. II, c. XVI, n. 2

Do czasów św. Piusa V-o, potrójnym krzyżem udzielało się to błogosławieństwo; Pius V-y, potrójnie żegnać, tylko przy uroczystych mszach pozwolił kapłanom; wreszcie Klemens VIII i ten wyjątek usunął, a tylko biskupom przywilej błogosławienia potrójnie, przy prywatnych i uroczystych mszach zostawił.

Nie jednakowej, we wszystkich kościołach zachodu używano, formy błogosławienia. Obecna *benedicat* [2]) *vos* już w XIV wieku prawie ogólnie przyjętą była, widać to z Ordo romanus XIV, 7[3]); chociaż i inne, po różnych z tego wieku mszałach się spotykają [4]). Ostatecznie Pius V, tę jedną *benedicat vos etc.* obowiązkową dla wszystkich uczynił.

Wielkie przygotowanie z jakiem przystępuje kapłan do udzielenia błogosławieństwa ludowi: ono całowanie ołtarza symbolu Zbawiciela, podnoszenie rąk i oczu, pochylanie głowy i robienie krzyża, w czem wszystkiem się miłość, gorącość, pokora i wiara, cnoty w modlitwie potrzebne, wyrażają; nadto łakomstwo duchowne z jakiem się zawsze ubiegano o błogosławieństwo kapłana ofiarującego, wszystko to dowodzi, że Bóg wielkie przywiązał łaski do tej czynności kapłańskiej, byle grzechy kapłana nie stały tu na przeszkodzie.

23-o. „*Initium sancti evangelii secundum Joannem*". Początek ewangelii św. Jana dla wzniosłej i głębokiej zarazem swej treści,

[1]) „Adeo in usum jam usquequaque venit benedictio, ut nequaquam absque gravi scandalo a presbyteris in populo praetermitti possit, nisi forte apostolica Sedes generaliter et synodaliter prohibere voluerit". Micrologus cap. 21.

[2]) p. I-a modlitwa kanonu, *uti accepta habeas et benedicas.*

[3]) Powszechne jest przekonanie, że Ordo romanus XIV pochodzi z wieku XIV-go.

[4]) Jeszcze w wieku XVI Clichtoveus, „Elucid. eccles. lib III taką formułę przywodzi: „coeli benedictione benedicat et custodiat vos divina maiestas et una deitas Pater et Filius et Spiritus sanctus. Amen".

zawsze wysoko w Kościele był ceniony [1]) i do różnych uroczystości prywatnych i kościelnych wplatany. Najdawniejsze rytuały zalecają spisany wkładać na głowę nowoochrzczonych, albo ciężką złożonych chorobą; nań też składano przysięgi, albo oprawny kosztownie, jako drogi na szyi amulet noszono. I kapłani od XIII-go wieku, a nawet wcześniej, z prywatnej pobożności poczęli go odmawiać, już to przy ołtarzu po skończonej ofierze, już w drodze do zakrystyi, albo zaraz po zdjęciu ubioru kościelnego. Zdarzało się także, iż wierni zamawiając mszę św. za warunek stawiali czytanie przy niej początku ewangelii św. Jana[2]). I tak powoli wszedł on w ogólne w całym Kościele zachodnim

Według Benedykta XIV papieża, dwojakiego rodzaju w piśmie św. rozróżniają się błogosławieństwa, jedne *efficientes*, które zaraz swój skutek odnoszą: rzeczy błogosławionej dają zaraz moc, albo własność, albo zmianę zamierzoną; inne *affectivae*, które raczej życzeniem są jak błogosławieństwem, nie wywierają zamierzonego skutku, lecz wyrażają pragnienie, iżby pożądany skutek nastąpił. „Duo genera benedictionum occurrunt in sacris paginis: quaedam *efficientes*, quae suum effectum producunt sive virtutem, sive qualitatem, sive mutationem aliquam in ea re, quae benedicitur;—quaedam vero *affectivae*, quae ab affectu quodam sive desiderio illius prodeuntes qui benedicit, nullam rei benedictae mutationem afferunt", de Sacr. miss. lib. II. cap. XVI, n. 8. Gdy kapłan, jako przedstawiciel religii i zastępca Boga z urzędu błogosławi, jego błogosławieństwo zaraz skutek sprowadza, zaraz napełnia łaskami błogosławionych; tego się każą domyślać słowa przez biskupa wymawiane, gdy namaszcza ręce przy święceniu kapłana: że cokolwiek błogosławić będą te ręce, ma być błogosławione i cokolwiek poświęcać będą, ma nabrać w sobie świętości: „ut quaecunque bened xerint benedicantur, et quaecunque consecraverint consecrentur et sanctificentur". Przy żadnej czynności charakter urzędowy kapłana nie jest tak widoczny, jak przy najświętszej ofierze, bo kapłan i ofiara to rzeczy nierozdzielne, a jedne bez drugich niezrozumiałe; więc też i błogosławieństwo kapłana może tu przeobfitemi łaskami błogosławionych napełnić, bo jeżeli gdzie, to od ołtarza idące błogosławieństwa nazwać się mogą *skuteczne efficientes*.

[1]) „Initium sancti Evangelii, cui nomen est secundum Joannem, quidam platonicus sicut a sancto sene Simpliciano, qui postea Mediolanensi Ecclesiae praesedit Episcopus, solebamus audire, aureis litteris conscribendum et per omnes ecclesias in locis eminentissimis proponendum esse dicebat". S. August. lib. X, de Civit. Dei, c. 29.

[2]) Quidam laicorum et maxime matronae, habent in consuetudine, ut per singulos dies audiant Evangelium *in principio erat Verbum. Concil.* Salegunstodiense anno 1022, can. 10.

użycie. Stąd św. Pius V-y, przy poprawie mszału rzymskiego, początek ewangelii św. Jana obowiązkowym w naszej liturgii uczynił. Bardzo zresztą szczęśliwie; bo gdy się czyta że to samo Słowo, które przed wieki było u Ojca równym Jemu Bogiem, które wszystko co stworzone z nicości wywiodło, a przed 19-tu wiekami wcielone, przez swoich poznane nie było, mimowoli staje na myśli, że i dziś to Słowo, z równą co i pierwszy raz miłością na ołtarzu się wciela, a jednak jak dawniej, przez niewielu jest znane i czczone, stąd budzi się w kapłanie i wiernych zapał, do gorliwego zadośćczynienia za oną obojętność wielu.

Czternaście wierszy zwykle tu czytane stanowią wstęp do ewangelii, w którym ś-ty Jan o tem napomyka, o czem w całej ewangelii będzie rozprawiał: — o Bóstwie Zbawiciela i Jego stosunku do ludzi, tak w przyrodzonym jak i nadprzyrodzonym względzie. Nazwał Zbawiciela odrębnem od innych ewangelistów mianem *Słowo*. Gdy bowiem tę Ewangelię pisał, wyraz *Słowo* w częstem między uczonymi było użyciu.

Teologowie żydowscy, mówiąc o rządach Boga w stworzeniu, wprowadzali coś pośredniego, co *słowem logos* nazywali, a którem się Bóg posługuje w zarządzie świata. Wszędzie gdzie Pismo św. mówi, że Bóg coś uczynił lub powiedział, to u żydowskich uczonych czyniło lub mówiło *słowo* Boże *logos*. Filozofowie greccy i szkoła alexandryjska również przypuszczała jakąś *siłę* od Boga zależną, ale odrębną od Niego, która rządzi światem i którą również *logos* nazywali. Ś. Jan przyjął też samą nazwę ale zaznaczył, że to *logos verbum*, to Bóg prawdziwy, który nietylko rządzi światem, jak uczą filozofowie, ale uczynił, ten świat; nie jest siłą tylko, ale jest Osobą. Użycie *logos verbum* budziło wówczas ogólną uczonych uwagę, a zaciekawienie to skłaniało do czytania Ewangelii, do badania prawd przez nią głoszonych; chęć tedy sprostowania błędów w ówczesnej filozofii i teologii przyjętych była powodem, że Jan ś. nazwał P. Jezusa *Logos, Verbum, Słowo*.

1., *In principio na początku.* Początkiem nazywa on czas *odwieczny*, w którym rzeczy stworzone byt swój rozpoczęły; gdy tedy Bóg począł te rzeczy wyprowadzać z nicości *erat Verbum*, już wówczas było Słowo, a było nie od jakiegoś określonego cza-

su ale wiekuiście, jakto sam czas przeszły niedokonany *erat* wyraża,—który żadnego trwania kresu nie naznacza, ale je ciągłem nieskończonem przedstawia. *Et verbum erat apud Deum, a Słowo było u Boga.* Słowo istniejące przed stworzeniem zatem *samo niestworzone* było u Boga, czyli było samo w sobie Osobą, różną od Osoby Boga Ojca; bo tylko o osobie można powiedzieć, że *jest u drugiej*: król jest u króla, gość u gospodarza, czego *o sile*, wprowadzanej przez teologię żydowską i filozofię grecką do rządów świata, nie można powiedzieć. *Et Deus erat verbum, a Bogiem było Słowo.* Tu już wyraźnie powiada że to Słowo, które i *niestworzone* jest i *osobą* ma naturę Boską; *nie nazywa się tylko Bogiem, ale* jest samym Bogiem Deus erat.

2. *Hoc erat in principio apud Deum, to było na początku u Boga.* Zbiera w tym wierszu wszystkie razem wyżej wyliczone przymioty Słowa i raz jeszcze mocno zaznacza, że *hoc* że to słowo tak określone było u Boga przed stworzeniem, równe we wszystkiem Bogu; jakoby mówił, „takiem to wielkiem było ono Słowo, gdy jeszcze nic nie istniało".

3-o. *Omnia per ipsum facta sunt et sine ipso factum est nihil quod factum est, wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało.* Opowiedziawszy czem było Słowo samo w sobie, uczy teraz czem było w stosunku do stworzeń; a naprzód pod względem przyrodzonym: Słowo to narówni z pierwszą Boską osobą było Stworzycielem wszystkiego tak dalece, że nie ma rzeczy, którąby temu Słowu swego bytu nie zawdzięczała, bo wszystko przezeń się stało.

4. *In ipso vita erat et vita erat lux hominum, w nim był żywot, a żywot był światłością ludzi.* Wyjaśnia tu wiersz poprzedni, dlaczego mianowicie wszystko zawdzięcza swój byt Słowu? *bo*, mówi, *w Niem było życie*, czyli że Słowo jest źródłem życia, z którego wszystko: i roślina i zwierzę i człowiek i anioł czerpie byt na swój sposób. Że zaś prócz życia zwierzęcego wszystkim tworom wspólnego, człowiek nadto potrzebuje życia nadprzyrodzonego: światła, nauki i wiary, więc też i tego życia źródło znalazł człowiek w Słowie, „*a życiem dla ludzi było światło*".

5. *Et lux in tenebris lucet, et tenebrae eam non comprehenderunt, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły.* Światło to nadprzyrodzone, przez wszystkie wieki świeci ustawicznie upadłej ludzkości; lecz ciemności przez grzech nagromadzone zawsze były tak wielkie, że niemi spowity umysł ludzki nie mógł ujrzeć i zrozumieć tego światła.

6. *Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Joannes, był człowiek od Boga posłany, który miał imię Jan.* Aby zaślepionym ukazać ono światło, powiada Ewangelista, że za jego czasów posłany był wielki prorok Jan.

7. *Hic venit in testimonium ut testimonium perhiberet de lumine ut omnes crederent per illum, ten przyszedł na świadectwo aby dał świadectwo o światłości, aby wszyscy przezeń wierzyli.* Uboga i pokorna człowieczeństwa powłoka nie wszystkim pozwalała dopatrzeć w Słowie onego ukrytego światła, Jan tedy przyszedł upewnić (venit in testimonium), i skłonić wszystkich (ut omnes crederent), żydów a następnie pogan do wierzenia, że to jest naprawdę światło (testimonium de lumine).

8. *Non erat ille lux, sed ut testimonium perhiberet de lumine; nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości* Ś. Jan Chrzciciel tak nadzwyczajną zasłynął życia świętością, iż różne o nim w pośród ludu obiegały zdania, między innemi, że jest obiecanym Mesyaszem; robi tedy Ewangelista w tym wierszu nacisk iż Jan nie był światłością, jak ludzie mniemają, ale tylko opowiadaczem światłości.

9. *Erat lux vera quae illuminat omnem hominem venientem, in hunc mundum; była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego.* Było i Słowo, jak już w wierszu 4 i 5 wspomniano, prawdziwe światło, z którego czerpie oświecenie wszelki człowiek na świat przychodzący.

10. *In mundo erat, et mundus per ipsum factus est, et mundus eum non cognovit; na świecie był, a świat przezeń uczyniony został, a świat go nie poznał.* Było Ono w świecie, bo świat przez Nie stworzony został; i świat mógł je ze stworzeń poznać, a jednak nie poznał.

11. *In propria venit, et sui eum non receperunt; przyszedł do swoich a swoi Go nie przyjęli.* Przyszło to Słowo w oznaczonym czasie w postaci Boga—człowieka do narodu żydowskiego, lecz i lud własny Go nie przyjął.

12. *Quotquot autem receperunt eum, dedit eis potestatem filios Dei fieri his, qui credunt in nomine ejus; a ilekolwiek ich przyjęli go dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego.* Znaleźli się jednak co Je przyjęli, są to ci co wierzą w Bóstwo Jego; im też dał możność stać się synami Bożymi przez łaskę chrztu ś-go.

13. *Qui non ex sanguinibus, neque ex voluntate carnis, neque ex voluntate viri, sed ex Deo nati sunt; którzy nie z krwi ani z woli ciała ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.* Którzy odrodzili się na syny Boże, nie na sposób cielesnego rodzenia: ze krwi i z ciała rodziców, ale przez łaskę nowymi stali się ludźmi.

14. *Et verbum caro factum est, et habitavit in nobis, et vidimus gloriam ejus, gloriam quasi unigeniti a Patre, plenum gratiae et veritatis; a Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy.* Rodzeniu się duchownemu wierzących, w tym wierszu przeciwstawia ewangelista wcielenie i narodzenie się Słowa; chce powiedzieć, że jak ludzie przez Słowo niejako się w bogów zamienili (ex Deo nati sunt), tak przeciwnie Słowo przez miłość dla świata stało się rzeczywistem ciałem, prawdziwym człowiekiem i zamieszkało między ludźmi, że temu Słowu, źródłu łaski i prawdy (plenum gratiae) oni apostołowie przypatrywali się, widzieli nie jakąś zwykłą w Niem chwałę, ale chwałę Syna jednorodzonego Boga Ojca.

Spis rzeczy zawartych w tej książce.

A.

Abel — dlaczego wszedł do liturgii; nazwany *puer*; sprawiedliwym; mają go wszystkie liturgie;—poleca Kościoł opiece Abla umierających 322, 327 i nota, — dlaczego ofiary jego nazwane *munera*. 326.

Ab inimicis meis salvus ero. Zabezpieczenie od nieprzyjaciół — główny cel Komunii św. 423, 434.

Ab omnibus malis. Grzech, sposobność do grzechu i kara za grzech— są nieszczęścia dla duszy. 392.

Ab omni peccato semper liberi. Aby mieć pokój, trzeba być wolnym od wszelkiego grzechu. 397.

Ab omni perturbatione securi. Warunek do pokoju — być wolnym od wszelkiej trwogi. 397.

Abraham. Dlaczego wzorem ofiarników 322; cześć dla Abrahama w nowym zakonie 323 nota 1; ofiara jego dobrze okreslona przez *sacrificium;* dlaczego się nazywa naszym patryarchą 328.

Acceptabilemque. Ofiara na ołtarzu staje się najmilszym Synem Boga. 259

Acceptabile 443.

Accepta habeas. Przyjm rzecz mile, na własność. 194. 195.

Accepta habere... pueri Abel etc. Dlaczego trzech tylko ofiarników starego zakonu wymienia liturgia; dlaczego niema tu Aarona 321. 326.

Accipias. 251. 265. 273.—accipere brać do ręki. 426.

Accipite. Począwszy od apostołow do 10 w. brali wierni do ręki ciało P. Jezusa. 273.

Adhaereat. Najściślejsze z Panem Jezusem złączenie w Komunii św. 438.

Adiuti. Bóg tylko dopomaga, ale nie wyręcza w pracy człowieka 397; auxilium 245.

Adiutorium nostrum etc. Dlaczego ten wiersz odmawia się przed *confiteor*, a odmawia ze znakiem krzyża 38; jak doniosłe znaczenie w nim zawarte.

Admitti jubeas deprecamur. Wielki zaszczyt modlić się z aniołami. 176, 376.

Admittere 376.

Adoramus Te. Jaką oznacza cześć *adorare.* 66. 172.

Adscriptam in omnibus. Ofiara ma się stać Istotą w zupełności należącą do Boga. 257.
Aestimator. Bóg jeden zna wartość każdego. 375, v. cognita, nota 214.
Aeterno Deo. Wieczność w Bogu niepojęta 220.
Aeterna damnatione eripi. Znaczenie tego wyrażenia; bojaźń Świętych przed piekłem. 253.
Agatha. Tę świętą i trzy po niej w kanonie następujące umieścił św. Grzegórz; św. Agata sławna męczeństwem i cudami. 370.
Agnes. Wielką zawsze cześć odbierała—serafin umęczony. 372.
Agnus Dei. Nazwa Zbawiciela jako ofiary za grzechy. 69. i nota 3. 406.
Agnus Dei qui tollis peccata etc. Co dało początek tej modlitwie; kto ją wprowadził; co było przyczyną zmiany na *dona nobis pacem.* 405. 406 i nota 2.
Alexander św. przedstawia w kanonie papieży — gorliwy apostoł—dbały o poszanowanie dla najśw. ofiary. 367
Alfons Liguori św. opłakuje lekceważenie ofiary przez kapłanów 299,—Bóg odwraca oczy, gdy widzi kapłana złego przy ołtarzu 320 nota 1; opisuje grzech kapłana świętokradzcy 411. nota 1.
Alleluja. Co znaczy; dlaczego się na inny język nie tłómaczy; kto go pierwszy użył; dlaczego hymnem niebieskim się zowie; co św. Hieronim powiada o jego powszechnem używaniu; jak się z nim żegnano; kiedy i jak wchodził do liturgii. 86—88.
Altare. 335. Nasz ołtarz niezrównanej świętości 35, nota 4. 337; vid. *sancta sanctorum.* 51;—otaczany jest przez aniołów 277 i nota 1.
Amen. Jak dawny w mowie i w Kościele ten wyraz — w jakiem się używa znaczeniu — dlaczego nie przekłada się na inne języki. 32.
Anastasia św. Wzór dla mężatek utrapionych i wdów. 373, nota 374.
Anamneza. Suscipe sancte Pater i *suscipe sancta Trinitas* mają być dawne anamnezy. 130 nota 3. 158 nota 3. 302 i nota 2.
Andreas św. Wybitne cechy tego świętego 230; dlaczego umieszczony w modlitwie *libera nos quaesumus.* 394.
Angeli. Hierarchie i chóry aniołów 170; według św. Tomasza liczba aniołów jest niezmierzona 174,—piękność niezrównana. 175,—kto jest ten anioł, św. Michał, czy też sam Zbawiciel, o którym mowa w modlitwie *supplices.* 333; udział aniołów w przenoszeniu ofiary do nieba 335 nota 2.
Animus contritus. Co znaczy zetrzeć ducha. 149.
Antistes. Kogo u pogan i kogo u chrześcijan oznaczał ten tytuł—jak dawny zwyczaj modlenia się za biskupów. 205. 206.
Antyfona. Co w dzisiejszem rozumieniu zowie się antyfoną — do czego służą antyfony. 33 i nota 3. 83.
Apostoli. Komu dawniej a komu dziś ta nazwa przynalezy. 227.
Apostolica fides. 207.
Ascendit in coelum etc. Jako człowiek wstąpił P. Jezus — wniebowstąpienie — dowód bóstwa i człowieczeństwa — do jakiego nieba przeszedł Pan — błąd gnostyków o tej tajemnicy. 113
Ascensionis gloriosae. 311.
Aufer a nobis etc. Starodawność tej modlitwy — dowody tego — znaczenie słowa *aufer.* 50—51; przypomina potrzebę czystości sumienia 51 nota 2.
Augustyn św. zaprowadził śpiew psalmów podczas mszy — wielką stąd wywołał burzę 26 nota 2. Co mówi o Deo gratias 81.
Audemus. 388.
Auxilium. Współdziałanie człowieka z łaską konieczne. 245. 397, czem się różni od *ops. opis.* 396.

B.

Baptisma. 119.
Barnaba św. Cechą jego słodycz, łagodność — przedstawia uczniów Zbawiciela: był jednym z 72-óch 365.
Bartholomaeus św. Szczerość, prostota dziecinna, cechą jego. 234.
Bazyli św. Dlaczego reforma liturgii przez tego świętego wprowadzona nie wywołała oporu. 27.
Beatorum apostolorum. Kto się *beatus* zwać może. 227.
Beatae passionis. Męka Zbawiciela, źródło łask. 309.
Bellarmin co mówi o początku naszego kanonu. 27.
Benedicere — napełniać łaskami 97. 153; nasycić świętością 195. 341.
Benedicere przy Komunii wyraża całą obfitość łask, z któremi P. Jezus na ołtarz i do duszy zstępuje. 380 i nota 2.
Benedicimus Te. Kiedy można użyć słowa *benedicere,* chwaląc Boga. 66.
Benedictus qui venit etc. Dlaczego lud błogosławionym nazwał Zbawiciela. 180.
Benedixit. Jakiego znaku używał Zbawiciel błogosławiąc, czy znaku krzyża; sposoby błogosławienia u żydów. 270; co mówi o tem ks. Bilczewski. 271 nota; błogosławieństwo kapłana 445 i nota 4; jak P. Jezus błogosławił 270 nota 5.
Benedicat vos omnipotens Deus. Jak dawne błogosławieństwo ludu; jakie koleje przechodziło; ilorakim krzyżem i jaką formą się udzielało; wielce cenione. 444.
Benedykt XIV podwójne rozróżnia błogosławieństwo 445 nota 4.
Berengariusza herezya przyczyną wielkiej czci oddawanej zaraz po konsekracyi Zbawicielowi utajonemu. 278.
Bilczewski Ks. mówi że apostołowie, leżąc, przyjmowali komunię. 12; o formie konsekracyi 283 nota 4; o wyrażeniu *mysterium fidei* 289 nota 3; o sposobie błogosławienia przez Zbawiciela. 271., nota 1.
Bóg nie może być widziany przez człowieka w tem życiu 419 i nota 3. Bóg jest miłością. 140 nota 2; 421 nota 1; Bóg jest światłością. 268. *Bóg-człowiek* wdzięczny Ojcu od chwili poczęcia 70 nota 1.
Bona. Wszystko ze swej natury pożyteczne *bonum* się nazywa. 379.
Brać do ręki rzeczy święte i na nie się powoływać było zawsze zwyczajem w Kościele. 426.

C.

Caecilia Ś. Gorliwość o zbawienie dusz — cecha świętej. 373.
Calix salutaris. Nie wszyscy jednakowo tłómaczą; jakie tłomaczenie prawdopodobniejsze. 145; — *calicem* salutaris accipiam — metonymia. 433.
Calculus co oznacza 95.
Całowanie relikwij w świętym kamieniu, jedna przyczynę świętych 53—można przez nie pozyskać odpuszczenie grzechow powszednich 54; — *całowanie* ołtarza podsyca pobożność 187, — *całowanie* pateny co oznacza 398; *całowano* niegdyś N. Sakrament 398 i nota 1, 399.
Cechy prawdziwego Kościoła. 117, 118, 200.
Cel, dla którego P. Jezus zstępuje na ołtarz 381; dla którego ustanowił N. S. 125.
Chleb i wino — wszyscy składali 122 nota 1, dlaczego postanowione materyą ofiary. 123, — *chleb* ma być świeży i czysty. 134,— wypiekany co kilka dni 128 nota 1 — *przaśny* 265. 272,— *chleb i wino* tylko *ofiarowane* wielką czcią otaczają na wschodzie — dlaczego 197 nota 1, *chlebem* się nazwał P. Jezus przez metonymię 317
Choroby powstają ze świętokradzkiej komunii. 393 i nota 1.
Christus co wyraza w Bogu-człowieku .191.
Chrysogonus św. Apostolska dusza, słowem, przykładem, mieniem wiele działał. 240.
Chrzciciel Jan św. największy z ludzi; przedstawia w kanonie stary zakon 40. 361, wzór umartwionego języka. 362 i nota 2.
Chwila komunii najdroższa. 435 nota 3.
Circumstantibus omnibus. Obecni na mszy wielką korzyść odnoszą. 136.
Circumstantes przypomina rozkład dawnych kościołów 212; — p. *introire* 52.
Clemens św. — czwarty po św. Piotrze papież, gorliwy, uczony. 237.
Clementissime Pater. Co znaczy *clemens* — dlaczego tu użyty— co w Bogu wyraża. 190.
Cletus św. papież trzeci po św. Piotrze, urządził hierarchyę kościelną. 236.
Coeli coelorumque virtutes. Kogo oznaczają *coeli*; dlaczego *virtutes* wymieniają się we czci Boga. 173.
Cognita, nota. Jeden Bog poznaje, co jest wewnątrz człowieka. 214. vid. *aestimator* 375.
Competenter przyzwoicie, do ułożenia zewnętrznego się odnosi. 98.
Communio. Początek jej — jakie dawniej rozmiary — jaka treść. 439.
Communicantes. Koniec pierwszej modlitwy *kanonu* był dyptychami świętych; ruchomy dlaczego, kiedy się ustalił, dlaczego przyjęto ogólnie dyptychy Kościoła rzymskiego, czy zawsze świętych we mszy wzywano, i jakich, dlaczego sami męczennicy w kanonie rzymskim, ilu, dlaczego. 221; *communicantes*, gdzie podmiot tego imiesłowu, źródłosłów, znaczenie 224.
Commixtio 404.

Concedas. 243.
Confessione supplici. Kiedy się *confessio* używa 176.
Confiteor Deo omnipotenti. Jak dawne oskarżanie się przed ofiarą; różne formy tego się oskarżania w naszej liturgii; dlaczego się dzisiejsza utrzymała; na ile się ona części dzieli; co wyraża *confiteor*; jakie skutki, odmawiane, sprowadza; dlaczego się oskarżamy przed M. Boską, świętymi i obecnymi; co każdy ze świętych w *confiteor* wyraża; jakie *confiteor* obejmuje grzechy; co znaczy bicie się w piersi. 38—40.
Confiteor unum baptisma. Dlaczego symbol o jednym tylko sakramencie *chrztu* wspomina — i dlaczego to wyrażenie *unum* baptisma. 119.
Condemnatis 420.
Cooperante Spiritu sancto. Duch ś. zapalał odwagę Zbawiciela do podjęcia dzieła odkupienia. 413.
Consecratio 404.
Consortes divinitatis. Jak może człowiek mieć udział w bóstwie Chrystusa. 143.
Consortium 375.
Conspectus 337.
Consubstantialem Patri. Wyrażenie to uwydatnia zupełną równość Syna z Ojcem. 107—108.
Cor — serce jest siedliskiem wszelkich grzechów, serce czyste całego człowieka czystym czyni 94.
Cornelius św. Czystość obyczajów, cichość i pokora cnoty jego 238.
Corpus 260. *Corpus Domini Jesu Christi etc.* Dlaczego kapłan czyni krzyż, wymawiając te słowa 430; jak dawne w liturgii to westchnienie 431. *Corpus tuum Domine quod sumpsi* — treść tej modlitwy 437.
Cosma et Damianus lekarze zamęczeni w straszny sposob — wielkie cuda przez nich działane, dały im miejsce w dyptychach 241.
Creare 379. *Creas, sanctificas, vivificas, praestas* — wyraża różne momenta darów złożonych: stworzenie, ofiarowanie na ołtarzu, przeistoczenie i udzielenie w Komunii 379—381.
Credo 101. Samo dowodzi, że Duch św jest Bogiem 116. *Credo in unum Deum*—dlaczego się odmawia — jak dawno — co jest podstawą tego symbolu — co zawiera — jaki obrzęd przy jego odmawianiu na wschodzie — co znaczy *wierzyć*. 103.
Crucifixus, passus, sepultus. Powody, dla których sobór tę prawdę tak jasną w symbolu umieścił 111.
Cujus regni non erit finis. Jak się rozumie ten artykuł o królestwie Chrystusa — przeciwko komu został określony 115.
Cultor. W kanonie *cultores* są kapłani 207.
Cunctae familiae. Najściślejszą jedność *cunctus* wyraża 249.
Cząsteczki N. Sakramentu największą czcią otaczane być winny 432 i nota 2.
Człowiek nie jest w stanie widzieć Boga w śmiertelnej swej naturze 419 i nota 3.
Cyprianus św. Wymowa, dobrowolne ubóstwo, męztwo cechą jego 238.

D.

Dare orationem 75, 387.
Dary do ołtarza składać było obowiązkiem 214; — było też i zaszczytem 122 nota.
Deditque discipulis suis. Tylko uczeń z czynu a nie z imienia godzien jest komunii 273.
De munere temporali. Postacie sakramentalne krótko się zachowują. 436.
Deprecatio wyraża usilną prośbę o odwrócenie rzeczy szkodliwych 71; *deprecor. 354.*
De tuis donis ac datis. Co wyraża *donum i datum*—przez co uprzytomniają cud miłosierdzia Bożego 313.
Deus najlepiej maluje piękność najwyższej Istoty 65, 268.
Deum de Deo, lumen de lumine, Deum verum de Deo vero. Czego o P. Jezusie dowodzą te wyrażenia symbolu nicejskiego 107.
Deus qui humanae substantiae etc. Modlitwa — przy błogosławieniu wody — jak dawna we mszy św. 141.
Devotio nota. Co obejmuje *devotio*, na którą się kapłan w obecnych powołuje 213.
Dexteram (sedes ad). Oznacza boską potęgę Zbawiciela 72; dlaczego dodano w symbolu *sedet* 114.
Diesque nostros — aż do końca tej modlitwy dodał Grzegorz W.— dlaczego;—*dies* całe życie człowieka oznacza 251.
Digne. Wielkie znaczenie tego przysłówka, gdy idzie o sprawy duszy 96, 98.
Dignitatem. Zacność człowieka przed grzechem 141.
Didache zawiera doxologię, podobną do *per ipsum* 381 nota 2 — zaleca zgodę przed komunią 29 nota 3; 403 nota 1.
Dilectissimi Filii 261.
Disponas. Do Boga można tylko stosować to słowo 252.
Divina institutione formati. Widać że częstem powtarzaniem nauczył P. Jezus uczniów modlitwy swojej 388.
Dominus, pan — nikomu z ludzi nie przystoi 192 nota 1.
Dominus. Nazwa ta należy się przedewszystkiem P. Jezusowi 68; — tyle znaczy, co Bóg 105, 116, 191, 192, 427.
Dominus vobiscum. Jego początek, głębokie znaczenie 47, 48 nota 2, 97. Dlaczego się odpowiada *et cum spiritu tuo* 49. Dlaczego kapłan do ołtarza obrócony mówi *Dominus vobiscum* przed prefacyą— znaczenie jego w tem miejscu? 163.
Domine exaudi orationem etc. Piękne znaczenie tego wiersza; przed wszystkiemi się modlitwami powtarza 47.
Domine i Domne. Komu pierwsze a komu drugie się należy 97.
Domine sancte, Pater omnipotens etc.—Przymioty Boga, dla których *zawsze* i *wszędzie* chwalić Go trzeba 168.
Domine non sum dignus etc. 427. Kiedy to westchnienie weszło do mszy 429
Domine Jesu Christe etc. I-a modlitwa przed Komunią — co było przyczyną jej wprowadzenia 408.
Domine Jesu Christe Fili Dei vivi etc. II-a modlitwa przed komunią —treść jej. 412.

Donum jaki dar oznacza 196. P. Jezus jest *donum* 198. *Donare 360.*
Dormiunt in somno pacis. Zły duch niepokoi ciała zmarłych 346. Śmierć — snem 347. Ciało śpi, dusza działa 348.
Dotykanie rzeczy świeckich do świętych—cel tego 399, 377 nota 2.
Dotykano oczu, czoła i innych zmysłów N. Sakramentem 430 nota 4; 432 nota 2.
Duch św. jest żywą miłością Ojca i Syna 150, 117; — jest Bogiem 116, 152; —dlaczego Jemu samemu ofiara się przygotowuje 152. *Duch św.* współdziałał w dziele odkupienia 413.
Dusza ma różne nazwy w łacinie 422 nota 1;—ogromna jej pojemność 49 i nota 4.
Dyptychy — źródłosłów — skąd powstały potrójne — co każde zawierały — kto je czytał — którzy przy pierwszem, a którzy przy drugiem N byli wyliczani —jakie i dlaczego zniesione, a jakie zostawione dyptychy 208.

E.

Ecclesia 200. Początek modlitwy za Kościół 199, dlaczego modlitwa za Kościół najpilniejsza 199. Cechy prawdziwego Kościoła 117, 118, 200.
Effundetur. Ważne znaczenie tego słowa w formie konsekracyi kielicha 294, — dowodzi, że msza jest ofiarą 295.
Elevatis oculis. Czy p. Jezus podnosił oczy, gdy poświęcał swe Ciało i dlaczego to czynił 267.
Epiclesis w liturgiach wschodnich *po* konsekracyi; u nas dlaczego *przed* 151 i nota 2. Co Duch św. wzywany czyni z ofiarą 152.
Epiclesis — wkładanie rąk na ofiarę 246 nota 2.
Epistoła. Dawniej jak nazywana; początek *epistoły*; czytanie Pisma św. stanowiło przygotowanie do ofiary; wielką czcią otaczano pismo Boże; św. Hieronim wybrał i rozdzielił na wszystkie dni roku odpowiednie części pisma św.; — dlaczego kapłan przy *epistole* trzyma ręce złożone na mszale 78—80.
Et a Te numquam separari permittas. W komunii dokonywa się najściślejsze połączenie człowieka z Bogiem 415.
Et cum spiritu tuo. Głębokie wyrażenia tego znaczenie 49, 403.
Ewangelia wielką zawsze czcią była otaczana, dlaczego? *Ewangeliarz*, jego oprawa — miejsce w kościele, jak się gotowano do słuchania ewangelii, — co po wysłuchaniu, czy ta sama dziś cześć dla ewangelii — wymagana świętość od głosicieli ewangelii 89—92.
Ex hoc omnes (manducate). Przyjmowanie komunii do zbawienia konieczne 275, 421 nota 3
Ex Patre natum ante omnia saecula. Jak jest zrodzony — co oznaczają wieki, przed którymi Zbawiciel zrodzony 107, 108.
Exspecto resurrectionem mortuorum. Co wywołało orzeczenie to o zmartwychwstaniu 119.

F.

Fac me tuis semper inhaerere mandatis. Nic tak mocno nie przy-

wiązuje do nauki Chrystusa, jak komunia 415.

Factorem coeli etc... visibilium etc Dlaczego symbol nazywa Boga stwórcą *nieba i ziemi* i *rzeczy widzialnych i niewidzialnych?* 105.

Familiae cunctae. Pożytek ze mszy należy do wszystkich, — *familia* tylko Kościołowi katolickiemu przystoi 249

Famulus kogo oznacza — czem się różni od *servus* 205, 211,— kogo obejmuje 343, 356.

Feceritis, facietis. Nie słowa, ale działanie podstawą ofiary 298, 299

Filicitas i Perpetua św. Przedstawicielki mężatek w kanonie; prawdziwe bohaterki wiary 369.

Fiat słowo twórcze, wyszło z ust Boga; dziś przy mszy powtarzane 261.

Fiat nobis remedium sempiternum. Komunia lekarstwo wieczyste 436.

Fides cognita. O jakiej wierze tu mowa — czy tylko w zaraniu Kościoła, czy też i dziś można się na tę wiarę powoływać 212. *Fidem Ecclesiae tuae.* Czy wiara czynna nigdy w Kościele nie ustaje 411.

Filius unigenitus. Nazwa najmilsza P. Jezusowi 68. *Filius Patris* wyraża miłość Zbawiciela do Ojca 70, 191.

Flammarion barwnie opisuje niebo gwiaździste 178 nota 1,—i ziemię ruszającą się od różnych tworów 179 nota 1.

Formuły używane przy dawaniu Komunii św. 431 nota 2. Formuła przy ofierze Mszy za apostołów 18 nota 2.

Franciszek Salezy św. opowiada cudowne zdarzenie 292 nota 2.

Fratres. Dlaczego Kościół nazywał wiernych braćmi. 159.

Fregit — potwierdza, że chleb był przaśny i że P. Jezus jest pod najmniejszą cząstką chleba 272.

G.

Genitricis Dei — dogmatyczne wyrażenie przeciwko Nestoryuszowi 225.

Genitum non factum. Czego dowodzi to określenie przeciwko aryanom. 107.

Gloria oznacza zbiór przymiotów, które stanowią Boga 73; oznacza też zbiór wszelkiej chwały Bogu składanej 382, 36, 99, nota; 62, nota 1.

Gloria in excelsis Deo. Dlaczego się nazywa *doxologią wielką* — a także *hymnem anielskim* — kto jej twórcą — piękność jej, nawet Lutra zachwyca,—kiedy weszła do liturgii 62; — dlaczego aniołowie od *gloria* swój śpiew zaczęli 64.

Gloria Patri etc. Dlaczego się małą *doxologią* nazywa — skąd bierze początek — dlaczego się na końcu każdego psalmu dodaje—jaką cześć *gloria* obejmuje — co przez drugą część doxologii *sicut erat etc.* wyznajemy 35.

Gloria Tibi Domine. Okrzyk radości po wysłuchanej ewangelii wszędzie używany, co przypomina, — obejmuje chwałę od wszelkiego stworzenia 98—99.

Gloriosae ascensionis. P. Jezus otoczył wielką chwałą wniebowstąpienie swoje 311.

Gloriosae Virginis. Przebija wiara Kościoła w Niepokalane Poczęcie N. Maryi Panny 225.

Glorificamus Te. Tem słowem czcimy Boga, jako Stwórcę wszechrzeczy 67.

Głowę dlaczego się pochyla, gdy się kończy *memento mortuorum* 354.

Gratia oznacza w tem miejscu Ducha św. 341. *Gratia, gratiae* 81.

Gratias agens. Powód dla którego Zbawiciel składał dzięki Ojcu, gdy ustanawiał nową ofiarę 269.

Gratias (Deo). Wyrażenie bardzo dawne; w piśmie św. i życiu codziennem często używane; ma wielkie pochwały od św. Augustyna; pełne znaczenia 81, 100, 165.

Gratias agimus Tibi propter magnam gloriam. W tem zdaniu zawiera się tajemnica *odkupienia*, od której Bóg *wielką chwałę* odbierać zaczął 67.

Graduale — śpiew na stopniach ambony, bardzo uroczysty, tak zwany *responsorium*; składa się z dwóch części; jaki cel *graduału*; *graduale* łączy się z wierszem *versus alleluiaticus* zwanym — albo z traktem *tractus* 81—86.

Gromadzenie przymiotników, rzeczowników, zaimków i całych wyrażeń w jednej modlitwie, jakie ma znaczenie 193; słów 250, nota 2.

Grzegorz św. dodał *diesque nostros* 251 nota 1 — opowiada dziwne zdarzenie 347, nota — mówi o *kanonie* 20—22.

Grzechy gładzi Komunia — jakie 414. Msza św. także 217.

H.

Haec dona, haec munera, haec sancta sacrificia illibata. — Potrójna nazwa i krzyż potrójny, dlaczego 196, — literalne i mistyczne tłomaczenie tych wyrazów 196,— mistyczne lepsze 198

Haec commixtio et consecratio etc. Początek tej modlitwy,—co znaczy *commixtio i consecratio.* 404, 405.

Haec quotiescunque feceritis etc. Wyrażona godność niepojęta i władza kapłanów 295.

Hanc igitur oblationem etc. Wyciąga tu kapłan ręce; jakie tego znaczenie; liturgiści widzą w tem epiklezę 246 i nota 2.

Haustami iloma pije się Krew najświętsza 437 i nota 3.

Hildegarda św. miała widzenie,co się dzieje przy ołtarzu podczas mszy św. 278 nota.

Hic est calix sanguinis. Forma konsekracyi kielicha różni się na wschodzie od rzymskiej; czy obie ważne; której z nich użył P. Jezus; jakie za rzymską dowody. 282—285. W rzymskiej użyta metonymia 285.

Hoc est enim corpus meum. Słowa twórcze, potężne, o które się rozbijały wymysły heretyków; na nie aniołowie zstępują i wszystko cześć oddaje utajonemu Bogu 277 i nota 1; *hoc* co wskazuje 276 nota 4—297, 332.

Homo factus est. Co sobór nicejski chciał wyrazić, gdy do *wcielił się* dodał *stał się człowiekiem* 110.

Honorem B. M. Virginis etc. Dla świętych zaszczyt, gdy są pod-

czas mszy wzywani; msza św. cześć ich pomnaża 157.
Honor et gloria — czem się między sobą różnią 382; 99, nota 5.
Hosanna in excelsis. Myśl Kościoła w tym hymnie oparta na objawieniu Ś-go Jana; co znaczy *hosanna.* 179.
Hostyi ofiarowanie. Na czem zależy ofiarowanie — czy na złożeniu chleba i wina na ołtarzu — czy w modlitwach towarzyszących— czy modlitwy przy ofiarowaniu były zawsze — dzisiejsze skąd wzięte 129; 131, nota 1.
Hostiam puram, sanctam, immaculatam. Co *hostia,*—trzy przymioty hostyi wyrażają trzy tajemnice na Zbawicielu wypełnione 314; nadto że msza jest ofiarą 316, nota 1.
Hunc praeclarum calicem. Ś. Piotrowi przypisuje się dwa pierwsze wyrazy — potrzebne, bo wyrażają jedność ofiary i wyróżniają kielich ofiarny od innych 280.

I.

Jacobus św. zwany większy; wybitna cnota tego Apostoła 231.
Jacobus św. mniejszy — pokutnik niezrównany — *sprawiedliwy* 232.
Jezus Chrystus. Imię własne Słowa wcielonego; jednoczy wszystko, co Zbawiciel dla nas uczynił 68, 106, 191; — kto jest w Chrystusie 349, 382.
Język. Dlaczego modlitwy strzeliste albo wyrazy greckie i hebrajskie zachowały się w liturgii łacińskiej 32, 60, 86.
Igitur łączy prefacyę z kanonem 189, 247.
Ignatius św. Serafin miłosci Bożej; przedstawiciel biskupow w kanonie 366.
Illibatus. Kiedy chleb ofiarny i wino można nazwać *illibata.* 197; nikt tak *illibatus,* jak Zbawiciel 198.
Imię Boga — co w sobie zawiera to wyrażenie *in nomine* 153.
Immaculatam hostiam. Do czego odnieść można tę nazwę, do hostyi na patenie podniesionej, czy też do P. Jezusa 133; 134, nota 1; Co znaczy *immaculatus* i komu wyłącznie przystoi 330.
Incarnatus est de Spiritu sancto ex Maria Virgine. Wyrażone tu człowieczeństwo Syna Bożego; wiele było błędów o wcieleniu Jego; skąd wziął ciało 109.
Incolumitas — zewnętrzny pokój i szczęście oznacza 217, 403, nota 1.
In Christo quiescentibus. Którzy to są i odpoczywają w Chrystusie 349, 382.
Indignus famulus 135, 418 i nota 3.
Indulgentiam absolutionem etc. Modlitwa osnuta na wzorze wierzyciela darowującego łaskawie dług. 44. *Indulgere* uczynić cóś komu z łaski posuniętej aż do zbytku 354.
In conspectu divinae majestatis. Podobieństwo wzięte z ołtarza kadzenia 337.
In electorum grege. Pięknie *grex* wyraża świętych w niebie 254.
Inferi 309.
Inhaerere 415.
Iniquitas. Jakie wykroczenia obejmuje *iniquitas* 51, 414 i nota 1.

Initium sancti Evangelii secundum Ioannem. Co spowodowało wprowadzenie tego początku Ewangelii do liturgii 445
In mei memoriam. O czem P. Jezus pamięć przy mszy zaleca 208.
Innumerabilibus peccatis etc. Jakie rodzaje grzechów objęte są przywiedzionemi tu wyrażeniami 135.
In nomine Patris etc. Co znaczy działać w imię Trójcy św. 31; albo w imię Pana 38.
In omnibus benedictam. Ma być ofiara zamieniona na źródło świętości 257.
Inprimis. Znaczenie tego przysłówka w zdaniu 199, 225.
In spiritu humilitatis etc. W tej modlitwie składa się jako ofiara kapłan i lud — dlaczego ta ofiara — skąd ta modlitwa wzięta 148; czy pokora przy ofierze konieczna — co sw. Teresa o niej mówi — dlaczego się kapłan pochyla 148 nota; — jak dawna ta modlitwa 149, nota 5.
In sanctas ac venerabiles manus. Pochwała rąk P. Jezusa; jest napomnieniem dla kapłana; biskup namaszcza tylko ręce kapłana; skutki tego namaszczenia 265—266 i nota 3
In sublime altare. Co rozumieć przez ten ołtarz 335—336, 51.
Introire — przypomina miejsce ołtarza w dawnych kościołach 52.
Introit Początek jego — czem spowodowany — z czego się składa — kto go nakazał — kto skrócił — znaczenie *introitu* 54—55.
In tua pace. Dwojaki pokój — o jaki tu prośba 251.
Intercedente beata V. Maria. Żywo się przedstawia posrednictwo M. Boskiej 393.
Intra quorum consortium. Jakiego szczęścia i w jakiej mierze zazywać będziemy w niebie 374, 375. *Intrare* 427.
In vitam aeternam 138, — co wyraża przyimek *in* 405.
Invocare 427, 433.
Ioannes Baptista vid. Chrzciciel.
Ioannes św. — ujmująca postać tego apostoła miłości 232.
Ioannes et Paulus św. — nigdy nie rozłączani we czci; wszystko dla P. Jezusa poświęcili 241.
Ite missa est. Dlaczego ta odprawa wiernych wprowadzona 441 i nota 2
Iterum venturus est judicare etc. Dlaczego sąd świata należy do P. Jezusa; co się złoży na chwałę P. Jezusa sędziego; co się rozumie przez żywych i umarłych sądzonych 114.
Iube Domine benedicere. Prosba ta przypomina, że tylko posłany ma prawo głosić ewangelię — i przy mszy mający głosić ewangelię prosi o owo posłannictwo 96. *Iubeas* z trybem bezokolicznym piękne wyrażenie 254.
Iudica me Deus. W którym wieku ten psalm wszedł do liturgii; czy w jednaki sposób wszędzie był odmawiany; czy odpowiednie dostał miejsce w liturgii; o co w nim jest prośba do Boga 34. *Iudicium* 420.
Izajasz prorok jest wzorem dla kapłana, który ma głosić ewangelię 93.

K.

Kanon — jakie są dowody, że jest dziełem św. Piotra, co o nim mówi koncylium trydenckie: 16, co w *kanonie* nie jest św. Piotra i później dodane 17,—zdanie ks. Morawskiego o formowaniu się *kanonu* 18, — co mówią o *kanonie* św. Wirgiliusz papież, św Augustyn, Optat milewitański 19, —kiedy się ukazał *kanon* spisany 20, — kto pierwszy zaprzeczył autentyczności *kanonu* — skąd czerpał dowody — jak należy tłómaczyć list św. Grzegorza do biskupa Syrakuz — a szczególniej wyrażenie: *mos apostolorum fuit, ut ad ipsam solummodo orationem, oblationis hostiam consecrarent* 21, — jakie są dowody, że za apostołów nie na samej modlitwie pańskiej zasadzała się ofiara 22, — kto jest *scholasticus*, któremu układ *kanonu* jest przypisany 25; jakie wewnętrzne zalety kanonu i czego dowodzą 27. — *Kanon* niezmienny; wielką czcią otaczany; zachwyt Wisemana i bł. Odona; pocichu zawsze odmawiany, zwyczaj ten cudem potwierdzony 182; powody dlaczego się pocichu odmawia 183. *Kanon* trudny stąd obowiązek poznania jego znaczenia 185 nota 1

Kapłanów wielka władza 296, — tylko *godnie* wolno im ofiarę sprawować 297. *Kapłan* przy ołtarzu istotą więcej niż ludzką 49, 410. — *Kapłan* świętokradzca 411 nota

Karol Boromeusz św. karze się surowo za upuszczenie Hostyi najśw. 400 nota.

Katarzyna Emmerich, — jej objawienia 271, — opisuje wejście P. Jezusa do piekieł 310, przeniesienie Jego ciała do nieba 335, nota 2.

Kielicha ofiarowanie. Domieszka wody konieczna; co oznacza 138, podnosi się kielich przy ofiarowaniu; skąd ten zwyczaj 144. *Urodziny* kielicha 282. *Kielich* godłem krwi P. Jezusa 284, 317. *Kielich* — który został zamieniony na krew P. Jezusa 434 i nota 2.

Klęcząc nie zawsze słuchano mszy 75, nota 5.

Kollekta dlaczego *oratio* zwana — jak dawna — z jakiem przygotowaniem, pobożnością odmawiana — dlaczego podnoszono ręce przy jej odmawianiu; co mówi Wiseman o piękności *kollekt* — *kollekty* zwykle się zwracają do Ojca, rzadko do Syna 73—78.

Komunię niegdyś przyjmowano na każdej mszy; jaka jest w tem myśl Kościoła 316, nota. *Komunia* czy należy do istoty ofiary; co mówi ks. Bilczewski o baranku paschalnym; co św. Alfons o istocie ofiary 385 nota. *Komunia* gładzi grzechy, — jakie 414, wymaga wielkiej czystosci duszy 420; jest do zbawienia konieczną 421 nota 3; jest obroną duszy i ciała 422, 434; jest lekarstwem dla duszy i ciała 424; *komunię* przyjąwszy, kapłan co czynić powinien 431; chwila komunii najdroższa 435 i nota 3.

Konsekracya najważniejsza chwila; zwraca uwagę wszystkich; uciesza się wszystko; w różny sposób lud wyraża swój zachwyt; kapłan przywdziewa na się postać Zbawiciela; jak ma wymawiać słowa konsekracyi 262 i nota 1, 263.

Krzyż — jak dawny zwyczaj czynienia znaku krzyża; czy go Chrystus używał; pierwszych wieków chrześcijanie bardzo go często używali — dlaczego 31, 44, 98,—*krzyż* potrójny 196. *Krzyże* dlaczego się czynią nad ofiarą *przed* a dlaczego *po konsekracyi* 261, 300. *Krzyże* czynione przy *sanctificas, vivificas etc.*, mają odrębne znaczenie 383 *Krzyż* N. S-m czyni kapłan na sobie 430.

Kyrie eleyson. Jak dawna ta modlitwa strzelista — jej wzniosłość, powszechność — kiedy weszła do liturgii — czy się zawsze odmawiała — i ile razy — dlaczego w greckim języku pozostała 56—61. Sposób odmawiania podnosi jej znaczenie 57, nota 2.

L.

Labia mea — usta mają odrębne grzechy, od których potrzebują oczyszczenia 94.

Łączenie kapłana z ludem i P. Jezusem przy ofierze jest konieczne 142, 318, 319.

Łamanie chleba — cel tego; uroczysta chwila łamania: ostrożność przy tej czynności; na ile się części łamie — dlaczego? 399 — 400 nota.

Largitor veniae 376.

Lateau Ludwika stygmatyczka 432.

Laudamus Te. Jaką cześć wyraża *laudare* 65. *Laudant angeli*. Ile znamy hierarchij i chórów anielskich 170, — jakie każdego chóru przeznaczenie; jaką cześć, czy różną od ludzi, Bogu składają 171. *Laudans invocabo Dominum*. Różne powody do wzywania Boga 433.

Laus tibi Christe. Jaką chwałę wyraża *laus*; czem się różni od *gloria* i *honor*. 99.

Laurentius św. diakon, wielki w męckach 239.

Lavabo psalm XXV — jak dawny w liturgii — jaką prośbę zawiera 154.

Libera nos quaesumus. Dlaczego ta modlitwa zwie się *embolismus*— jak dawna 391, *libera* 392.

Linus św. następca św. Piotra; świętość życia, dar cudów, cechą jego; dlaczego jemu i innym swiętym z kanonu zmniejszono ryt. 236.

Litania — od niej zaczynała się dawniej msza św. 59, nota 1.

Liturgia — źródłosłów — znaczenie — skąd pochodzi różność liturgii — w czem są do siebie podobne — czego dowodzi to podobieństwo — czy wszystkie liturgie pochodzą od apostołów 9—13; jakie są dowody, że liturgię rzymską św. Piotr ustanowił 13, — czy wszystko w liturgii rzymskiej i porządek i części składowe, od św. Piotra biorą początek — czy liturgia rzymska straciła na powadze przez późniejsze dodatki przez papieży wprowadzone 15,—na ile części dzieli się nasza liturgia

28, — dlaczego pismo sw. stanowi podstawę i osnowę naszej liturgii 32, 33. *Liturgia* ofiarna jest *ofiarą* i *ucztą ofiarną* 124, 316; *liturgia* nasza przez dwa wieki po grecku się odprawiała 181, nota 2.
Locum refrigerii, lucis, pacis. Wiara Kościoła o karach w czyścu 351—353.
Lucia św. Wyróżniana we czci — wsławiona cudami 371.
Lucyan św. na własnych piersiach mszę odprawił 213 nota 1
Lumen de lumine 107.

M.

Macula. Czworaką plamę grzech sprowadza 439.
Majestas 169; majestat w Bogu 312.
Malum — co z natury swej szkodę przynosi 392; *mala* bywają różne 393, 414.
Mandatum 415.
Manducate — wyraża duchowne jedzenie 274.
Marya Lataste — jej widzenie 69, nota.
Mariae Virginis — źródłosłów— Marya Królowa męczenników — czy słusznie jest w kanonie 226.
Martyres. Męczennik największa pochwała dla świętego 228.
Marcelinus, Petrus. Wspólna praca, więzienie i jeden dzień śmierci łączą tych świętych. I-y przedstawia kapłanów II-i exorcysta, mniejsze święcenia; — sławni świętością i gorliwem poświęceniem 368.
Mathias sw. Przedstawia apostołow, dlaczego nieumieszczony w kanonie między apostołami, cichość i pokora cnoty jego 364.
Matki Boskiej pośrednictwo skuteczne 393.
Materya N. Sakramentu jakiej ma być objętości 438, nota 1. *Materya* N. Sakramentu chleb i wino— dlaczego 123.
Matthaeus św. apostoł; surowe nadzwyczaj życie, cechą jego 234.
Medela. Komunia lekarstwo dla duszy i ciała 424.
Melchizedech — najszczytniejszy wzór ofiarnika; ma podobieństwo z P. Jezusem — w czem 323; świętością wielki 324; dlaczego się zwie kapłanem *najwyższym* 229; czy dobrze nazwana jego ofiara *sacrificium, hostia* 330.
Memento — ma wszystkie warunki dobrej modlitwy 210, 342. *Memento mortuorum.* P. Jezus pocieszył najprzód umarłych; apostołowie czynili o nich wzmiankę; *memento* krótka ale wielkiej wagi modlitwa 343; w jakim porządku czynić *memento* 211, 345.
Memoriam venerantes. Jak uczcić świętych przy wyliczaniu ich w kanonie 225. Jaką *pamięć* o sobie podczas ofiary zalecił P. Jezus 298.
Memor 303
Meritum podwójne ma znaczenie ujemne i dodatnie: obejmuje grzechy i dobre uczynki 375.
Metonymia — często się w języku kościelnym używa 285, 317, 426; dlaczego się ona używa 426, 433.
Meum ac vestrum sacrificium. Jak rozumieć to wyrażenie 160.
Michał św. wódz wojska niebieskiego — przewodnik dusz 40; stróż ołtarza i ofiary 333, nota 4.

Miłością nazwany Bóg dlaczego 140. *Miłość* Zbawiciela dla Ojca niepojęta 70 i nota 1; dla ludzi 265.
Mirabiliter condidisti. Cudowne stworzenie i układ człowieka 142, nota 2.
Mirabilius reformasti. Dlaczego naprawa człowieka cudowniejsza od stworzenia jego 142.
Miseratio grata — zmiłowanie darmo okazane 95.
Misereatur omnipotens Deus etc czem jest dla *confiteor;* do czego ta formuła dawniej służyła; jakie znaczenie słowa *misereri* 42, 71, 73, 407.
Misericordia 396, 357.
Moniti. Nie grozę, ale radę zawiera *monere* 388.
Morawski ks. mówi o początku prefacyi 162; — dowodzi, że sama nazwa grecka kanonu świadczy o wysokiej starożytności kanonu 181, — że modlitwa *supra quae etc.* ma cechy wysokiego archaizmu 318, nota 1; objaśnia *memento mortuorum* 351, nota 2.
Msza — źródłosłów — początek tej nazwy — różnica między mszą a liturgią 10. — Formuła mszy za apostołów 18, nota 2. *Msza* — ofiarą 294, 316. *Msza* gładzi grzechy 217. *Msza* nieskończonej wartości 137, 146, 337, 349. *Msza* ofiarą i ucztą ofiarną 316, nota 1, 124. *Msza* odprawiana przez kapłana pobożnego 321 nota 4. *Msza* źródłem, skąd wszelka świętość; przy niej wszystko poświęcano; nawet sakramenta udzielano 376, 377.
Mszał niegdyś rozdzielano na cztery księgi 90, nota 4.
Multi oznacza nadzwyczajną liczbę 293.
Multitudo miserationum. Zbytek łaskawości dla stworzeń w Bogu 356.
Munda cor meum. Rzewna modlitwa przed ewangelią; jak dawna we mszy — o co się w niej kapłan doprasza, — co wyraża słowo *mundare* — od czego ma być serce oczyszczone — a od czego usta — dlaczego rozpalonym kamykiem 93.
Munus. Zbawiciel jest *munus* 196, 198. *Munera* — dlaczego ofiary Abla tak się nazywały 326. *Munus temporale* 436.
Mysterium vini et aquae. Co wyraża połączenie wina i wody w kielichu 139, 142.
Mysterium fidei. Dowody, że zostały te słowa wyrzeczone przez P. Jezusa przy konsekracyi kielicha 289—291.

N

N. et N. Kogo przy pierwszem, a kogo przy drugiem *N.* należy w *memento* wymieniać 211,— jakie dawniej, a jakie dziś mają znaczenie N. N. przy *memento* mortuorum 344.
Negligentiae. Jaki to rodzaj grzechów? 136.
Niebo jest potrójne 178, — czy P. Jezus podnosił do nieba oczy, gdy poświęcał swe ciało 267.
Nobis peccatoribus 356, vid. *pro redemptione* 217.
Nomine (qui venit in). Dlaczego lud wierzył, że P. Jezus przyszedł od Boga 180.

Non mihi proveniat in judicium. Prośba, aby małe niedokładności i małe przewinienia nie pokazały się przy badaniu sądowem 420.
Nostras voces dicentes. Głos duszy rozmiłowanej najmilej brzmi w uszach Boga 175.
Nota 214, vid *aestimator* 375.
Novi et aeterni testamenti etc. Według św. Tomasza i wielu innych wszystkie wyrazy aż do końca formy są konieczne 266; bo one stanowią określenie krwi, do której się odnoszą 289; one uprzytomniają wieczność przymierza zawartego 287; one obaliły zakon stary i jego przymierze; przypominają miłość Zbawiciela 288,— one wyrażają moc krwi wylanej Zbawiciela 293; one jasno pokazują że mowa tu o krwi *Chrystusa;* one dowodzą, że tajemnica ołtarza jest ofiarą 294.
Numerari. Liczba wybranych w niebie przewidziana i postanowiona przez Boga 255.
Nuntiare — ogłaszać wyraźnie 96.

O.

Objętość materyi N. Sakramentu, jaka ma być 438, nota 1.
Oblatio — ofiara dobrowolna, różna od *munus*; dwaj ofiarnicy nowego zakonu i obadwaj z własnego wyboru ofiarnikami 247, 248, nota 2.
Obmywanie rąk jak dawne — jakie przed tem a jakie dziś ma znaczenie — dlaczego się tylko ręce obmywają 153.
Obsequium Jaką służbę oznacza; czem się różni od *servitus* 443 i nota 1.
Oczy kapłana wstydliwe być winny 267; *oczy* podniesione, latające, spuszczone i t. p. co wyrażają 186. P. Jezus *oczy* wznosił poświęcając swe Ciało; dał naukę kapłanom 268; *oczy* ma zwracać kapłan na Hostyę gdy śpiewa Pater noster 389 nota 1.
Oczyszczenie M. Boskiej ma we mszy znaczący *introit* 56.
Odore (cum) suavitatis Przenośnia ta często się używa w piśmie św. dla wyrażenia upodobania Bożego w jakiej rzeczy—jaki tego powód 146.
Odwaga nasza w przyjmowaniu P. Jezusa w N. Sakramencie skąd pochodzi 419.
Offensiones Jakie grzechy w tej nazwie oznaczone 136.
Offertorium. Koleje *offertorium*—czem było dawniej, czem obecnie—kiedy zaczęto śpiewać psalmy podczas ofiarowania—jak było przez cztery wieki, gdy się składały ofiary 121; treść *offertorium.* 123.
Offerre Znaczenie tego słowa 200. *Offerimus*—dlaczego w liczbie mnogiej mówi kapłan przy ofiarowaniu kielicha 144. *Offerimus vel qui tibi offerunt.* Gdy składano dary przy ofierze, *offerunt* dosłownie brane być mogło, dziś przenośnie; *offerunt* nie oznacza władzy równej z kapłanem 215.
Ofiara tylko Bogu się składa 200; *ofiarą* jest msza 294; Bóg z wypogodzonem obliczem patrzy na ofiarę 320, nota 2; *ofiara* nowego zakonu bierze z P. Jezusa swą wartość, lecz i pobożność kapłana nie jest tu obojętną 321 nota 4. Gładzi grzechy 217.

Ofiarowanie. Jaka część mszy zowie się *ofiarowaniem*—jakie modlitwy do XIII w. a jakie odtąd weszły do liturgii 121; śpiewano psalmy podczas ofiarowania, 123 nota 2.
Ołtarz p. altare.
Omnia—to Pan Jezus nam dany 431. *Omnibus fidelibus etc.*—msza nieskończonej wartości 136, 146, 337. *Omnium sanctorum tuorum*—liczba świętych niezliczona; należało jednak wszystkich wzywać, bo wiele u Boga znaczą, więc ta ogólna wzmianka zastępuje 242 *Omni benedictione coelesti et gratia repleamur.* Duch św. oczyszcza naprzód łaską *benedictione* przybytek—a później sam *gratia* zstępuje 341.
Omnipotens Deus. Ogólny przymiot Boga *wszechmocny;* często w liturgii powtarzany, aby odpowiednie do chwili wywołać uczucia, 39, 43, 68, 105, 133, 168, 269.
Ope, ops—wyraża wszystkie środki pomocy 396.
Oratio. Co dało początek trzem modlitwom przed komunią 407. *Oremus*—pobudka do skupienia zwana *dare orationem* 75, 387. *Oramus te Domine per merita etc.* Dawność tej modlitwy w naszych mszałach—cześć relikwii każe się domyślać wysokiej starożytności 53, *orare* jaki to rodzaj modlitwy wyraża 53, 387. *Orate fratres*—zachęta do modlitwy niejednakowa wszędzie; nasza przechodziła różne zmiany 159.
Orthodoxis atque catholicae fidei cultoribus. Skąd wzięte i kogo oznaczają te wyrazy; *orthodoxus*, 206, 207.
Ostende nobis Domine etc. 46.

P.

Pacem relinquo, pacem do. Znaczenie tych wyrażeń; pokój tylko w Kościele Chrystusowym, 43, 409 i nota. *Pax hominibus*—dlaczego *pokoju* tylko życzą aniołowie ludziom; komu on się dostaje. 64 *Pax Domini sit semper*—czego to wyrażenie jest pamiątką; jak dawne wpuszczanie cząstki Hostyi do kielicha; co znaczy potrójny znak krzyża; co wyraża *pax vobiscum i pax vobis*, 402, 403. Dwojaki pokój, 251.
Pacificare custodire, adunare et regere—powinności pasterza względem owiec określone 201.
Pan Jezus posłuszny kapłanom swoim 296, przez Niego wszystko, 379, 381.
Panem sanctum vitae aeternae et calicem etc. P. Jezus we mszy staje jako ofiara i jako pokarm; jako ofiarę wyraziły *hostiam puram etc.* jako pokarm wyraża *panem sanctum etc.* 317; jedno i drugie jest konieczne 316 nota; 385 i nota.
Panem coelestem accipiam etc. Jak dawny w liturgii ten wiersz; dla czego tu metonymia użyta, 425, 426.
Papa—źródłosłów—kogo oznacza—dlaczego tylko przy biskupie rzymskim ta nazwa została 205. Modlitwa za papieża konieczna; oznacza prawowierność 203.
Particeps humanitatis. Jaką wyraża wspólność particeps 143.
Participatione altaris—dwojakie uczestnictwo we mszy, zawsze tylko ograniczoną cząstkę bierzemy z ołtarza 338.
Partem aliquam—sam Bóg jest czę-

ścią świętych w niebie, w odpowiedniej mierze 357.

Partykuły N. Sakramentu jaką czcią otaczane i jak starannie zbierane być winny 432 i nota 2.

Pascha starozakonna była ofiarą 316 nota.

Passionis resurrectionis, ascensionis. Dlaczego tylko trzy tajemnice w liturgii rzymskiej są wymieniane i czczone 307.

Pater noster. Kto modlitwie pańskiej obecne miejsce w liturgii naznaczył i dlaczego 21, i nota 2. 386. *Pater noster* zaczyna przygotowanie do komunii; jest we wszystkich liturgiach 386, dlaczego się odmawia z oczyma utkwionemi w Hostyę 389 nota. *Pater noster* ma piętno Boskiego pochodzenia, bo w krótkości obejmuje wszystkie potrzeby człowieka, a w przygotowaniu do Komunii wszystkie warunki do tego wymagane, 389—391.

Pater—nazwa ta używa się, gdy wyznajemy Boga Stwórcą wszechrzeczy 67; tytuł żydom nieznany, podyktowany przez Ducha św., 189, 388. *Patrem omnipotentem*—dlaczego 1-sza osoba Trójcy św. nazwana Ojcem—dlaczego wszechmocnym—czem uzasadnia symbol nicejski wszechmocność Ojca. 104.

Patryarcha kogo oznacza. 328.

Peccata. 135, 397. *Peccator* 356 i nota 1. *Peccare, peccatum* jakie obejmuje grzechy 41.

Perceptio corporis tui Domine etc. O jakich grzechach mowa w 3-ej modlitwie przed Komunią czy o śmiertelnych, które na sądzie mają być rozbierane i karane 416, 417. *Perceptio* 418.

Per Christum Dominum etc. Aniołowie i wszystkie stworzenia tylko przez Chrystusa cześć godną Bogu składają, 169, 192, 381. *Per Christum Dominum nostrum.* Dlaczego schyla kapłan głowę kończąc *memento mortuorum* 354, pamiątka pochylenia głowy przez P. Jezusa na krzyżu 355.

Perducere 43.

Perferri używa się, gdy miejsce jest oznaczone do którego się dąży 332.

Per evangelica dicta etc.—krótka prośba o korzyść ze słyszanej ewangelii—jak dawna we mszy—kiedy to czytanie pisma św. odpuszcza grzechy—i jakie 100.

Per ipsum etc. piękne zakończenie kanonu; wiara, że tylko przez P. Jezusa i z Nim możliwa jest cześć godna Boga. 381, 382.

Per manus angelii etc. prośba o prędkie spełnienie czego żądamy, 332.

Per mortem mundum vivificasti 413.

Per quem haec omnia—odmawiano kiedyś to błogosławieństwo nad żywnościowymi przedmiotami; dziś odnosimy do Ciała i Krwi P. Jezusa,którego *per quem* wyraża, 378. *Per quem omnia facta sunt*—dowodzi wszechmocy Zbawiciela w stworzeniu i zbija błąd aryanów że Syn jest stworzeniem 108.

Petri et Pauli. Charakterystyka tych świętych 228—230; kogo przedstawiają w *confiteor* 40; dlaczego umieszczeni w modlitwie *libera nos quaesumus* 394; św. *Piotra* miłość do P. Jezusa wszędzie, nawet w liturgii się uwydatnia, 261.

Philippus św.—doskonałe oderwanie od świata, cechą jego 233.

Pietas. 421 i nota 1.

Pismo św. czytane na zgromadzeniach wiernych od czasów apostolskich, nadzwyczajną je czcią otaczano; lektor nakazywał milczenie gdy czytał; domagano się czystości obyczajów, zapału w czytających i słuchających 79 nota 5; czytanie Pisma św. gładzi grzechy 100.

Placatus. Zasługi P. Jezusa i świętych przeważają szalę sprawiedliwości Bożej na korzyść grzeszników 250.

Placeat. Ostatnia modlitwa—jak dawna we mszy, jak dawniej odmawiana—treść jej—do kogo się odnosi *placeat* 442, 443.

Plebs tua sancta—kogo obejmuje to wyrażenie 305.

Pleni sunt coeli etc. Potrójne niebo i ziemia przepełnione są dziełami głoszącemi chwałę Boga, 178, 179.

Pocałunek pokoju 401 i nota 3.

Podniesienie większe we mszy, kiedy wprowadzone 277. *Mniejsze* jak dawne 384.

Podnoszenie rąk w modlitwie jakie ma znaczenie 75. Podnoszenie rzeczy ofiarowanej, dawne 144. *Podnoszenie Hostji* od XI w. zaraz po konsekracyi się odbywa 278.

Pokój—co jest 64, nota 4. dwojaki świata i Boży 251. *O pokój* dla Kościoła prosił P. Jezus 202, 412.

Pokój—którzy go mają po śmierci 346. Tylko w Kościele Chrystusa 43, nota 2,409 i nota.

Pośrednictwo Zbawiciela w modlitwie konieczne 192, 382.

Postacie sakramentalne prędko ulegają zniszczeniu 436, jakiej mają być objętości 438 nota 1.

Postcommunio. Dawność jej—nazwa, czy się myśl jej zawsze prawdzi—

wielka przy jej odmawianiu pobożność 440.

Praeceptis salutaribus moniti. Prefacya przed modlitwą pańską. *Praeceptum,* nauka, zachęta; P. Jezus zachęcał ludzi aby Boga Ojcem zwali 387. *Prefacya* ta jest we wszystkich liturgiach 387 nota.

Prefacya. P. Jezus uroczyście składał w wieczerniku dzięki Ojcu swemu; toż czyni Kościół w prefacji. Jak dawna *prefacya,* czy ją mają wszystkie liturgje z ilu się składa części 163; osnuta została na psalmie 135-ym, 168, nota. *prefacya* przed Pater noster 387 nota 1.

Praestare 439. *Praestas nobis*—wyraża branie Komunii św. dobrowolne, bo nikt tu przymusowi nie ulega 380.

Praecesserunt nos — napomnienie: „mnie dziś, jutro tobie". 345.

Praesumo sumere. Skąd pochodzi nasza odwaga w przyjmowaniu Najświętszego Sakramentu 419 i nota 3.

Przewodnia niedziela ma dużo mówiący *introit* 55 nota 6.

Proficere ad salutem—oznacza stopniową korzyść ze mszy 137, z komunii 421, 424.

Pro multis. Krew Zbawiciela cenna, wielu zbawi 293.

Pro omnibus quae retribuit mihi. Co znaczy *omnia* 431.

Propitiabile—ofiary kapłana dotyczy 444.

Propitio ac sereno vultu — przymiotniki te dobrze odróżniają ofiarę P. Jezusa i ludu 319.

Propitius 395, 319.

Pro redemptione animarum—słucha

nie mszy gładzi grzechy i kary za nie 217.
Pro se—słuchający mszy wielką korzyść odnoszą, 216, 136.
Prosit mihi. Komunia św. powoli działa na duszę 421, 424, jest konieczna, 421.
Pro spe salutis et incolumitatis—słuchanie mszy daje szczęście wewnętrzne i pokój zewnętrzny, św. Augustyn, św. Grzegorz dają tego dowody. 217.
Protectionis tuae auxilio. Bóg wszystko ożywia, utrzymuje, przenika, 244.
Pro vobis—pierwszeństwo kapłanów w miłości P. Jezusa i w dziele odkupienia 291.
Przygotowanie pierwsza część liturgii; jaki jego cel—dla kogo to *przygotowanie* nie wystarcza—jakie kapłanom zaleca Kościół—jakie dawniej kapłani praktykowali — z jakiego prawa obowiązuje kapłana spowiedź przede mszą 29.
Przygotowanie do komunii jest dwojakie: *Bliższe i dalsze* 395 i nota 1.
Psalmus responsorius 83.
Pura mens. Co znaczy *purus*—i co kapłanowi ma przy ołtarzu przypominać 52, 314 nota 4. *Pura mente capiamus*—wartość pokarmu niebieskiego tylko umysł czysty pojmuje 436.

Q.

Quaesumus — najsilniejszą wyraża prośbę, 250 i nota 2.
Quam oblationem etc. — modlitwa pełna tajemnic; trudna w zrozumieniu; wszystko porusza aby przygotować kapłana, na chwilę przeistoczenia, 256.
Quem pura et sancta rejecerunt sacramenta 439.
Quid retribuam Domino pro omnibus etc.—dlaczego to pytanie—skąd wzięte—co czyni kapłan, odmawiając ten akt 431, 432.
Quiescentibus in Christo—dusze w czyscu mają prawdziwe odpocznienie 350.
Qui ex Patre Filioque procedit. Duch św. Miłością Ojca i Syna; zatem od jednego i drugiego jako od wspólnego tchnienia pochodzi 117.
Qui ex voluntate Patris— P. Jezus z woli Ojca przyszedł na świat i cierpiał 413.
Qui locutus est per prophetas. Wyrażenie to pośrednio dowodzi bóstwa Ducha św. bezpośrednio zbija błędy heretyków, wywodzących stary zakon od złego ducha 117.
Qui pridie quam pateretur — okoliczność świadcząca o niepojętej miłości P. Jezusa dla świata 264.
Qui propter nos homines etc descendit de coelis. Co znaczy zstąpił z nieba; czyj błąd potępia to wyrażenie; dlaczego symbol wypowiada z naciskiem, że Syn Boży przyszedł dla *naszego zbawienia* 109.
Qui simul etc. adoratur et glorificatur—równą cześć z Ojcem i Synem, cześć Boską Duch św. odbiera 117.
Quod ore sumpsimus Domine—jak dawna w liturgii ta modlitewka 435; łaska sakramentalna udzielana jest przy przełknięciu N. Sakramentu 435; chwila pożywania bardzo droga 435 nota 3.
Quorum meritis precibusque concedas—wielka jest moc zasług i modlitw świętych; jest ona jednak z woli i łaski Boga *concedas* 243.
Quotiescunque feceritis—kapłan ma sprawować ofiarę albo *godnie* albo *nigdy* 297.

R.

Ratam in omnibus—chleb i wino mają się stać Istotą nieznającą odmiany 258.
Rationabilem in omnibus — chleb i wino mają się stać Mądrością niestworzoną 259.
Reddunt vota sua — dosłownie się brały *vota*, gdy wierni składali dary do ołtarza; *oddawali* co im od Boga było dane; dziś *vota*, to serca złożone 219.
Redemptione etc. (pro) słuchanie mszy gładzi grzechy 217, vid. *nobis peccatoribus* 356.
Remedium 436.
Respicere digneris—pokorę wielką wyraża słowo *respicere*; spojrzenie Boga człowiekowi wystarcza 320. *Respicere*—zawsze się do przeszłych grzechów stosuje, jeżeli mowa o grzechach 410.
Responsorium albo *psalmus responsorius*. Sposób śpiewania najdawniejszy, do w. V w użyciu, zastąpiony przez inny rodzaj *antiphona* zwany; w czem został ślad *responsorii* 83.
Resurrectio. 119. *Resurrectio ab inferis*—jaką chwilę wspomina tu liturgia—jak wielkiej ona wagi 310. *Resurrexit tertia die*—zmartwychwstanie dowód bóstwa i człowieczeństwa Syna Bożego; dlaczego nastąpiło dnia trzeciego; przeciwnicy Zmartwychwstania, 111, 112.
Retribuere 431.
Rex coelestis—kiedy Boga *królem* nazywać wypada 66.
Ręce kapłana tylko ofiarować mogą 160; jakie może mieć znaczenie układanie rąk przy ofierze 186; jakie wkładanie 246. *Ręce kapłana* święte, całego świętym czynią i przeciwnie 266 i nota 3.
Rogamus ac petimus—znaczenie tych słów obok siebie postawionych 193.
Ruchy rąk, oczu i całego ciała, pomocą być mogą do skupienia przy modlitwie 186.

S.

Sabaoth Dominus Deus—cześć Bogu, jako źródłu bytu i życia 177.
Sabelianów błąd o Trójcy św., co uzasadnia przeciwko nim symbol nicejski 104.
Sacrificium w ogóle 196,—ściśle 198. P. Jezus *sacrificium* 198, *sacrificium laudis*, 215, 216.
Sacrosanctus, sacer, sanctus, 338, 339.
Salus. 137, 217, 403 nota. *Salutaris i Salvator* czem się różnią 145 nota 2, *Salutaribus praeceptis*—budzenie ufności ku Bogu jest zbawienne 387.
Sanabitur anima mea—tylko słowo Boże leczy duszę 429.
Sanctificas—najuroczystszy sposób poświęcenia rzeczy, ofiarowanie jej na ołtarzu 379. *Sanctificator* własny tytuł Ducha św. 152.
Sancta sanctorum—dlaczego się używa w liturgii ten hebraizm 51. *Sanctus, sanctus, sanctus* hymn seraficzny, dlaczego tak nazwany,

jak dawny w liturgii—dlaczego trzy razy *sanctus* 176, dlaczego kapłan pochylony go odmawia 181. *Sanctum sacrificium immaculatam hostiam*—dlaczego dodane to wyrażenie przez św. Leona papieża 339.

Sanguis. Oddzielanie ciała od krwi P. Jezusa dowodzi, że msza jest ofiarą 260. *Sanguis quem potavi.* Iloma haustami pije się krew P. Jezusa 437 i nota 3.

Scholastyk—kogo tem imieniem nazywano za czasów Grzegorza Wielkiego 25.

Securi 398.

Sed tantum dic verbo 428 i nota 3.

Sekreta. Jakie zadanie *sekret*—chwila *sekret* ważna; osobna do nich zachęta 158, dlaczego się tak nazywa—co streszcza 161.

Semper et ubique gratias agere etc. — dlaczego zawsze i wszędzie należy się cześć Bogu 167,—co zawierają w sobie te dwa przysłówki 168 — 169.

Semper creas—Bóg ustawicznie odnawia swoje stworzenie 379.

Sequentia sancti evangelii—co znaczy; dlaczego się czyni krzyż na mszale, na czole, ustach i piersiach 98.

Seraphim beata. Dlaczego serafinowie zowią się *szczęśliwi* 173,—mają być najliczniejsi 175.

Servus wyraża stan służebny wogóle 205. *Servi*—dlaczego w liczbie mnogiej w odnośnem miejscu; kogo obejmuje 304, — kapłan prawdziwie sługa Boży 305.

Servitutis nostrae—składanie ofiary *servitus* kapłana 248.

Signum fidei—chrzest 346 i nota 1 i 2.

Simili modo postquam etc.—okoliczność pominięta przy konsekracji chleba, tu się dopełnia: że przeistoczenie i ofiara po wieczerzy się stały 279.

Simon, Taddaeus św. zawsze się łączą—ich cnotą—cichość 235.

Sixtus II św.—filozof, papież, odważny głosiciel wiary 237.

Składanie chleba i wina do ofiary było zaszczytne; wszyscy składali biskupi i kapłani i lud 122, nota 1. było to i za obowiązek uważane 214; czy odmawiano modlitwy 131 nota 1.

Słowo Boże skuteczne 428 i nota 3.

Słowa obce trojako przywodzone być mogą: *narrative significative* i oboma sposobami razem; słowa konsekracyi oboma sposobami wymawiać trzeba 263.

Socia exultatione concelebrant... Aniołów łączy ścisła miłość, całą istotą swoją chwalą Boga, są niezliczeni 173.

Societas. Towarzystwo świętych a szczególniej P. Jezusa będzie niepojętem szczęściem 358 i nota 2. *Somno (in)* — sen umarłych trwa do czasu 348.

Spe (pro)—prośba o rzeczy doczesne powinna być warunkowa. 219.

Sperare 375.

Śpiew służył do ożywienia pobożności przy zgromadzeniach wiernych 82, nota 1; bardzo dawno w użyciu, szczególniej śpiew psalmów, 83, 123 nota.

Spiritum sanctum Dominum et vivificantem. Liczni przeciwnicy Ducha św.—jacy. Duch św. jest życiem Trójcy ś. i wszystkich stworzeń 115.

Spiritus humilitatis oznacza najgłębszą pokorę 148.

Statio. Co oznaczały tak zwane *stationes* w pierwiastkowym Kościele 58, nota 2.

Spowiedź przede mszą z prawa Bożego 29 nota 3.

Strzeliste westchnienia podczas Komunii skąd wzięły początek 425 n. 10-o.

Sublimis, 335, 336 nota 4.

Substantiae humanae—co stanowi istotę człowieka 141.

Suisque omnibus. Słuchający mszy krewnym swym pozyskują łaski 216.

Sumere—brać, jeść duchownie, 339, 419.

Supplex—głęboko upokorzony 193, 331. *Supplices te rogamus etc.*—koniec modlitwy I-ej po konsekracyi, pełen tajemnic, trudny do zrozumienia; prośba o przeniesienie ofiary do nieba 331—jest ogólne mniemanie, że tu właśnie jest nasza epikleza — dowody tego 340 i nota 1.

Supra quae propitio etc.—prośba o przyjęcie ofiary, czyjej 318,—dlaczego *quae* w liczbie mnogiej 319.

Sursum corda. Dlaczego tylko serce ma być wzniesione—ważność skupienia podczas ofiary—co czynił błog. Henryk Suso 164.

Suscipe sancta Trinitas etc.—modlitwa ta dopiero około XII w. weszła do liturgii; potrzeba jej 155; ma być dawną anamnezą 158, nota; co tu wyraża pochylanie się kapłana 155 nota 6. *Suscipiat Dominus de manibus tuis*—dlaczego tu wyrażone ręce kapłana 160. *Suscipere deprecationem* — głęboka myśl wyrażona 71. *Suscipe sancte Pater etc.*—co wyraża przy ofiarowaniu i podnoszeniu hostyi 133, 140—modlitwa ta ma być dawną anamnezą 130.

Światło niebieskie — piękność jego 353 nota 2.

Święci—dlaczego się tak nazywali pierwsi chrześcijanie, 306. *Święci* nie w równej mierze posiądą szczęście w niebie 558 i nota 1. *Święci w niebie* posiądą szczęście darmo 360 i nota 2. *Święci* w kanonie przed konsekracyą wyrażają *powszechność* liczbą mistyczną 224—a po konsekracyi *pochodzeniem* 360. *Święci* w kanonie mają niektórzy ryt. spx.—dlaczego 236 nota 1.

Świętymi rzeczami zastawianie się w niebezpieczeństwie było zawsze w zwyczaju 426.

Świętość Boga 177. *Świętość* wymaga się w tych co mają głosić słowo Boże 93.

Szczepan św. Wzór posłuszeństwa Duchowi św. przedstawiciel lewitów wyższych stopni 360.

Szczęśliwość świętych w niebie dwojaka *istotna i przygodna* 358 nota 2.

T.

Tajemnica ołtarza dopełnia szczęścia człowieka na ziemi 126 nota 1.

Tectum. Dusza ludzka jest domem Boga 428.

Te igitur clementissime etc. Gdzie koniec tej modlitwy 186, piękne i mistyczne znaczenie litery T. 188.

Teresa św. widzi w chwale człowieczeństwo Zbawiciela 72, 312, piękność rąk Jego 267,—mówi o pojemności duszy 49, opisuje widzianą Trójcę św. 104,—co mówi o potrzebie pokory 148 nota —widzi Boga we wszystkich stworze-

niach 167 nota 2; 245, nota 1,—widzi mnóstwo aniołów 173 nota 5—opowiada straszne widzenia 296, 346 nota 4; doświadcza mocy spojrzenia P. Jezusa 321 nota 2; przywiązywała wagę do mszy przez pobożnego księdza odprawianej 321 nota 4; widzi Pana Jezusa w sobie i nawzajem 350 nota 2; widzi człowieczeństwo Zbawiciela w chwale 419 nota 4, opowiada jako skuteczne jest słowo Boga 428 nota 3, opisuje, co się dzieje w duszy po przyjęciu Komunii św. 431 nota 3.

Testamentum—podwójne znaczenie jego 288.

Thomas św.—cechą tego apostoła, niezwykła gorliwość 232.

Tollere peccata, 70 407.

Tomasz a Kempis wspomina, że pół godziny za jego czasów poświęcał kapłan na przygotowanie do mszy 30.

Toto orbe terrarum. Nie można z tego wyrażenia zrobić zarzutu, że kanon nie jest apostolski 203.

Tractus—co oznacza—jaki to rodzaj śpiewu—jest dalszym ciągiem *graduału*—ma cechę smutną, pokutniczą—jak dawny w liturgii—czy zawsze był jednych rozmiarów, 88, 89.

Tremunt potestates—jaki rodzaj czci ten chór Bogu oddaje 172.

Tua Ecclesia—jaką cechę Kościoła wyraża *tua* 200.

Tutamentum mentis et corporis—Komunia jest *obroną* nietylko duszy ale i ciała 422—przykłady 423.

U.

Uczty spożywanie 425—towarzyszą mu westchnienia strzeliste 425.

Una cum famulo papa—P. Jezus dał przykład modlitwy za papieża; czy Kościoły wschodnie i zachodni zawsze o papieżu czyniły wzmiankę we mszy 203,—głębokie znaczenie przysłówka *una* 204.

Unam sanctam catholicam et apostolicam Ecclesiam—cechy prawdziwego Kościoła; Kościół znać i do niego należeć jest obowiązkiem każdego 117, 200.

Unde et memores etc.—pierwsza po konsekracyi modlitwa; omawia rozkaz P. Jezusa o ofiarowaniu; nazywa się *anamneza*; treść jej—czem się różni od wschodnich. 302 i nota 2.

Unigenitum Filium—dlaczego P. Jezus nazywa się *jednorodzony*; jaki był błąd aryański 106.

Universis malis 414.

Ut in omnibus muniamur—w co się należy uzbroić na chwilę przeistoczenia 244.

Ut in me non remaneat macula—iloraka jest plama grzechowa 439,—o co w tych słowach prośba 439.

Ut nobis corpus et sanguis fiat—toż samo się w każdej mszy powtarza, czem aniołowie do radości świat pobudzali przy Narodzeniu P. Jezusa 259.

Unum Deum—dlaczego dodano *unum* w symbolu nicejskim, 103, 104.

W. V.

Valere—mieć siły 96.

Wartość mszy z P. Jezusa—częścią z kapłana 321 nota 4.

Vel mieli heretycy za dowód, że ofiarę mogą wierni składać na równi z kapłanem 215.

Veni Sanctificator—uroczyste wzywanie Ducha św.; dlaczego się przeistoczenie przypisuje Duchowi św.; co czyni z ofiarą Duch św. 150, *veni* co wyraża 152.

Veniae largitor—Bóg jest dawca szczodry aż do rozrzutności i litościwy aż do pobłażliwości 376.

Verbum—słowo Boga jest czynem 428 nota 3. *Verbum Logos*, Słowo, Syn Boży tak nazwany dlaczego 447.

Vere dignum et justum est etc.—pobudki dla których mamy składać dzięki Bogu 166.

Wersety. Odmawia kapłan przed wstąpieniem na stopnie ołtarza; wysokiej sięgają starożytności, zawierają prośbę o zesłanie Zbawiciela na ołtarz 44 i nota 3.

Versus allelujaticus łączy się powszechnie z *graduałem*, dlaczego—jaką nosi cechę—z czego się składa, co przypomina połączony ze swem *alleluja* 85.

Westchnienia strzeliste przy komunii skąd się wzięły początek 425.

Wino—wielkiego zawsze dokładano starania aby czyste było do mszy 138 nota 197. *wino* oznacza P. Jezusa, *woda* lud 139, 318 nota 2.

Virginis semper—cudowne dziewictwo M. Boskiej 226.

Virtutes coelorum. 173.

Visceribus 438.

Vitam venturi saeculi—co wyraża ten artykuł—jakie błędy potępia 120.

Vivificantem—Duch św. jest źródłem życia, daje życie 116

Vivificas—żywą się czyni ofiara przez konsekracyę 379 P. Jezus przez swą śmierć do życia człowieka przywrócił *vivificavit* 413.

Vivo et vero Deo—Bóg jest *prawdą i życiem* 220,—*Vivo et vero*—czego dowodzi to wyrażenie—co Duch św. chciał uprzytomnić kapłanowi, 135, 220.

Wkładanie rąk na ofiarę jest epikleza 246 nota 2.

Woda ma być koniecznie do kielicha wpuszczana 138, 139 nota 1; 318 nota 2.

Vota—ściśle i dalsze znaczenie 219.

Wyciąganie rąk nad ofiarą co znaczy 246 i nota 2; P. Jezus wyciągał ręce błogosławiąc 270 nota 5

Z.

Zaimek hoc to, użyty przez p. Jezusa dowodzi całkowitego przeistoczenia 276 nota 4.

Żegnanie się pateną 398.—N. Sakramentem, niegdyś całowano N. Saskrament; dotykano się Nim oczu, czoła przed użyciem 430 i nota 4.

Zgoda i jedność bratnia wymagana w przystępujących do ołtarza, 402, 403, nota.

Zwyczaj wkładania N. Sakramentu umarłym do trumny 347 nota.

Życie wieczne, vita aeterna—co obejmuje 138, nota 1; 405.

Żydzi utrzymują podanie, że messyasz da im chleb z nieba 275, nota 2.